Józef Śmiałowski

Ksiądz kanonik Michał Sołtyk (1742-1815) i jego testament : zbiory sztuki, archeologiczne, numizmaty, minerały i osobliwości

Acta Archaeologica Lodziensia nr 45/46, 7-212

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Wstęp

Książka ta powstała trochę z przypadku i z namowy Przyjaciół. Jej treść w niewielkim tylko stopniu koresponduje z dotychczasowymi moimi zainteresowaniami badawczymi. To właśnie spowodowało, że znaleziony przeze mnie, ponad 45 lat temu, w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach, bardzo ciekawy testament ks. kanonika Michała Sołtyka, leżał sobie spokojnie i zanosiło się na to, że nie ja go będę publikować, a nikt inny o jego istnieniu nie wiedział. Nie znali go piszący bezpośrednio lub pośrednio o losach zbiorów ks. Michała Sołtyka ofiarowanych Akademii Krakowskiej i przejętych przez nią w 1816 r.[1]

Kiedy zaprezentowałem go prof. Wiesławowi Cabanowi z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach z propozycją by ten materiał wykorzystał i opublikował On „wymusił" na mnie przyrzeczenie, że to ja przygotuję „Testament" ks. Michała Sołtyka do publikacji dla „Kieleckich Studiów Historycznych" opatrując go jakąś niedużą biograficzno edytorską notą. Był to początek ciekawej, mam nadzieję, że nie tylko dla mnie, przygody. Zabrałem się do pracy niechętnie, jednak szybko temat mnie wciągnął. Sprawiła to ciekawa osobowość ks. Michała Sołtyka i powikłane losy jego legatu, a także fakt, że o jego „Zbiorze gabinetowym" w znaczeniu bogatej kolekcji dzieł malarstwa, rzeźby, numizmatów, minerałów, kamieni ozdobnych i szlachetnych, okazów przyrodniczych i wyrobów rzemiosła artystycznego brak w literaturze niemal że zupełnie informacji. W ujęciu bardzo ogólnym napisał ostatnio o tym A. Laska, a wyczerpujące studium o minerałach wyszło spod pióra K. Prochazki. Obecność ks. Michała Sołtyka w życiu kulturalnym drugiej połowy XVIII w. i początkach XIX w. sygnalizował też A.Abramowicz. Dochodziły też wątki poboczne równie ciekawe. Ksiądz kanonik Michał Sołtyk nie był osobowością fascynującą, ale jak to już określiłem ciekawą. Posługując się językiem festiwali filmowych, nie mógł pretendować do Oskara za rolę główną, ale spełniał wszystkie warunki by go otrzymać za rolę drugoplanową. Być może to był powód, że historycy, zafascynowani na ogół postaciami pierwszego planu nie dostrzegli jego osoby i że niezmiernie rzadko, wymienia się go w publikacjach, czasem zresztą zaliczając jego dokonania na konto innych Sołtyków, w tym także na rzecz jego stryja bp krakowskiego Kajetana Sołtyka.

Sądzę też, że na pozostawanie tej postaci w cieniu miał wpływ fakt zaginięcia, w czasie II wojny światowej, rękopisu jego pamiętnika[2]. Gdyby się był zachował w zbiorach udostępnionych badaczom, myślę że byłby już dawno opublikowany inspirując różne tematy badawcze.

W miarę postępującej kwerendy, jawiły się źródła wskazujące na nieznane początkowo obszary działalności ks. Michała, a głównie na jego pasje kolekcjonerskie. Nie dawało się to zamknąć w ograniczonej przecież notatce wprowadzającej do publikacji „Testamentu". Uznałem też, że ze względu na powierzchowność,

---

[1] J. S. Bandtkie, *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, Kraków 1821; A. Estreicher, *Krótka rzecz o Gabinecie Mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego podana przez...*, „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim", T. 5, 1842, s. 42-76; A. Alth, *Katedra i gabinet mineralogiczny*; F. Matejko, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Krakowie*; M. Nowicki, *Katedra zoologii i gabinet zoologiczny*. Prace Altha, Matejki i Nowickiego w publikacji zbiorowej, *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864; M.J. Brodowicz, *Ważniejsze dokumenta w sprawach i losach zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1874; K. Prochazka, *Zbiory mineralogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, „Prace Muzeum Ziemi", z. 31, Warszawa 1980; A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań starożytniczych w Polsce*. Cz. II. *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław 1987; A. Laska, *Michał Sołtyk donator Akademii Krakowskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", MXXII, „Opuscula Musealia", z. 5, 1991, s. 75-86; A. Piekiełko-Zemanek, *Zbiory muzealne Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, „Wiadomości Botaniczne", T. XXIX, 1985, z. 1, s. 59-68; P. Köhler, *Najstarsze zbiory Muzeum Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Wiadomości Botaniczne", T. XXXV, 1991, z. 1, s. 74-78; K. Beiersdorf, K. Smagowicz, *Muzeum Zoologiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: *Muzealnictwo Zoologiczne. Zoological Museology*, „Przegląd Zoologiczny", T. XXVIII, 1984, 3.

[2] O istnieniu tego pamiętnika informowali: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Wyd. I, Kraków-Petersburg 1891, s. 353; M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Warszawa 1930, s. 234; W. Tokarz, *Insurekcja warszawska (17-18 kwietnia 1794 r.)*. Lwów 1934, s. 10 i 232; B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej*. W.: *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Wrocław 1961, s. 295-341.

lub specjalistyczny ale nie historyczny charakter dotychczasowych publikacji o kolekcji ks. Michała Sołtyka, jest nie tylko zasadne ale i konieczne opublikowanie obok „testamentu" także innych dokumentów z nim związanych, a także reedycja ciekawych źródeł dotyczących osoby ks. Michała Sołtyka.

Istotne znaczenie dla metamorfozy mojego zamiaru publikacji jedynie „Testamentu" w decyzję napisania biografii miał fakt zwolnienia mnie przez prof. W. Cabana z przyrzeczenia o publikacji „Testamentu" na łamach „Kieleckich Studiów Historycznych".

Przez całe swoje życie był ks. kan. Michał Sołtyk związany z różną intensywnością i w różny sposób z Akademią Krakowską, czyniąc przed śmiercią, na jej rzecz znaczący legat złożony z książek, minerałów, kolekcji owadów i motyli i innych okazów przyrodniczych, archeologicznych czy etnologicznych w postaci fundacji „Museum Soltycovianum". Warto więc chyba przypomnieć tą postać z okazji sześćsetlecia odnowienia erekcji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

To wszystko zadecydowało o powstaniu tej biografii i wzbogaceniu jej o aneksy, które jak sądzę, będą służyć pomocą w dalszych specjalistycznych badaniach, do których nie mam przygotowania, tego co pozostało w muzeach i bibliotekach ze zbiorów i twórczości ks. Michała Sołtyka.

Istotne w Jego biografii jest też to, że uczestniczył w różnym stopniu, w różnych obszarach życia publicznego: był wysokiej rangi duchownym, trochę z przypadku dyplomatą, organizatorem przedsiębiorstwa, i pełnił jeden z najwyższych urzędów w sądownictwie Rzeczypospolitej.

Niejako „z wolnej stopy" angażował się w życie polityczne Kraju publikując polemiki i rozprawy poświęcone istotnym problemom społecznym i politycznym. Był też kolekcjonerem, a część jego zbiorów przetrwała do dziś.

Szerokość zainteresowań ks. Kanonika (archeologia, historia sztuki, malarstwo, grafika, mineralogia, snycerstwo, rzeźba, numizmatyka, biologia, zoologia, piśmiennictwo, teologia i publicystyka) podnieca badacza. Z drugiej jednak strony zmusza go do penetrowania obszarów i dyscyplin, na których zna się niewiele i najczęściej na poziomie dyletanta. Stąd prośba Autora do Czytelników, by niezamierzone uproszczenia, czy popełnione błędy, zechcieli traktować w miarę łagodnie.

Mimo, że ks. Michał Sołtyk był postacią ciekawą i bardzo aktywną nie doczekał się godnej jego osoby biografii. Jest zaledwie kilka słownikowych, encyklopedycznych lub wspomnieniowych informacji, pełnych zresztą błędów. Jedynym nieco obszerniejszym studium jest wspomniany artykuł A. Laski.

W trakcie przygotowywania tej biografii autor sięgał do zasobów tych wszystkich bibliotek, muzeów i archiwów, gdzie istniał choć cień nadziei, że coś tam może być przydatnego dla tematu. Zdarzały się sytuacje, że ciekawej pozycji zapowiedzianej w „Informatorze ..." o zasobie, lub wymienionej w katalogach nie było w zbiorach. Jeżeli Czytelnik uzna, że autor nie wykorzystał zasobów, któregoś z archiwów właściwych dla tematu, niech przyjmie do wiadomości, że nie wynika to z grzechu zaniedbania, czy zaniechania, lecz z faktu nieudostępnienia zasobu.

W czasie wieloletnich penetracji archiwów, bibliotek, muzeów dla licznej grupy ich pracowników byłem niejednokrotnie natrętny i uciążliwy. Z tym większą serdecznością i wdzięcznością pragnę podziękować wszystkim (poza jednym przypadkiem Cerbera, który choć zajmował, a może i nadal zajmuje, stanowisko zobowiązujące go do udzielania informacji naukowej, starał się utrudnić mi dotarcie do oryginałów prac ks. M.S.) za ich pomoc czasem tylko formalną, ale zdarzało się, że i inspirującą. Takiej pomocy nie sposób przecenić, nawet jeśli udzielający jej nie jest sam świadom roli jaką odegrał w nadaniu tej publikacji obecnego kształtu.

Na koniec uwaga natury ogólniejszej. Mam nadzieję, że ta książka wypełniająca w jakimś stopniu istniejącą lukę, stanie się być może inspiracją do dalszych pogłębionych badań nad niektórymi aspektami i obszarami działalności ks. kan. Michała Sołtyka, nie wszystkie bowiem można było zawrzeć w tej publikacji.

Kielce 1955 – Łódź 2000.

Rozdział I

Rodzina i koligacje. Młodość. Edukacja zagraniczna. Początki działalności duchownej i publicznej

Ksiądz kanonik Michał Sołtyk urodził się, jak podaje A. Laska, w 1742 r. a zmarł, jak wynika z dokumentów złożonych przy otwarciu testamentu 20 X 1815 r.[1] Był jednym z czworga dzieci Józefa Sołtyka miecznika sandomierskiego i Katarzyny z Lipowskich herbu Ciołek. Pradziadem ks. Michała był Aleksander Nikodem Sołtyk, cześnik bracławski, syn Bazylego podczaszego czernichowskiego (ur. ? 1667, 1676. zm. ?), żonatego dwukrotnie: 1 z Zuzanną Gołyńską (Hołyńską), h. Prawdzic i 2 z Franciszką Mycielską podczaszanką kaliską córką Franciszka z Mycielina.

Aleksandra Nikodema Sołtyka uważa się za protoplastę wszystkich polskich Sołtyków. Potomkowie Aleksandra Nikodema: Józef zrodzony z Gołyńskiej i Michał Aleksander zrodzony z Franciszki Mycielskiej dali początek dwom liniom polskich Sołtyków, Józef podczaszy podolski i kasztelan lubelski żonaty z Konstancją Anną Drzewiecką linii starszej i Michał Aleksander kasztelan wiślicki i stolnik sandomierski żonaty z Józefą Makowiecką, kasztelanówną kamieniecką, linii młodszej. Synem tego małżeństwa był Józef miecznik sandomierski, ojciec ks. Michała. Kolejnymi synami Michała Aleksandra byli: Maciej Kajetan kasztelan a później wojewoda sandomierski zmarły 1 IV 1802 r. żonaty trzykrotnie (Karska, Dembińska i Koczewska), Tomasz kasztelan wiślicki, żonaty z Heleną Żeleńską, oraz Ignacy kanonik krakowski i Jacek paulin.

W linii starszej, po Józefie kasztelanie lubelskim, żonatym z Drzewiecką, starszym, przyrodnim (po Gołyńskiej) bracie Michała Aleksandra zrodzonych zostało sześciu synów: Tomasz wojewoda łęczycki, Kajetan Ignacy biskup krakowski, Maciej kasztelan warszawski, Tadeusz zakonnik, Feliks starosta zwinogrodzki i Józef Teodor zakonnik.

Ojciec ks. kan. Michała Sołtyka, Józef był więc stryjecznym bratem bp Kajetana Ignacego Sołtyka, lecz nie wprost,a tylko przez przyrodnie braterstwo ich ojców: Józefa kasztelana lubelskiego i Michała Aleksandra kasztelana wiślickiego. Tak więc bp Kajetan Ignacy Sołtyk, protektor ks. Michała był jego stryjem, ale też nie wprost lecz przez przyrodnie braterstwo jego dziadka Michała Aleksandra z ojcem bp Kajetana, Józefem kasztelanem lubelskim. Uproszczenia tych szczebli pokrewieństwa, zawarte w niektórych publikacjach powodują spore zamieszanie, pogłębione tym, że w obu liniach, starszej i młodszej, używano często tych samych imion: Józef, Michał, Maciej, Kajetan, Tomasz[2]. Przejrzysty obraz stopni pokrewieństwa całego polskiego rodu Sołtyków, do pierwszej połowy XIX w. zawierją tablice genealogiczne zamieszczone w Aneksach.

Józef Sołtyk miecznik sandomierski i Katarzyna z Lipowskich jego żona mieli jeszcze troje dzieci: Jana Kantego żonatego z Anną z Rostworowskich i córki Barbarę zamężną za Janem Komorowskim (zmarła przed 1808 r.) i Józefę zamężną za Adamem Parysem (1740-1817) generałem w powstaniu kościuszkowskim.

Brat i siostry ks. Michała zostawili liczne potomstwo. Po bracie Janie Kantym stolniku sandomierskim pozostało dwóch synów Władysław i Karol oraz córki: Ludwika zm. w 1811 r., Urszula i Katarzyna zamężna za Kacprem Wielogłowskim w czasach Królestwa Polskiego prezesem Komisji Wojewódzkiej Krakowskiej, a później prezesem Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa. Po siostrze Józefie zamężnej

[1] Archiwum Państwowe w Kielcach – dalej cytowane – APK, Akta notarialne notariusza Andrzeja Kossowicza – dalej cytowane – Akt. not. A. Kossowicza, księga z 1815 r., sygn. 3, k. 203 do 227v; „Dziennik Wileński", 1815, t. II, s. 573.

[2] K. Niesiecki, *Herbarz polski.* Wyd. J.N. Bobrowicz, T. I-X, Lipsk 1839-1845. T. VIII, 1841, s. 458-462; J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186-1926 r.* Radom 1926, s. 276-277; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Prałaci i kanonicy krakowscy przez...* Kraków 1853; S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno genealogiczne.* T. III, Warszawa 1860; *Encyklopedia kościelna podług... przez ks. Michała Nowodworskiego.* T. XXVI, Warszawa 1903, s. 161. Przy ustalaniu różnych stopni pokrewieństwa i powiązań genealogicznych należy zwrócić uwagę Czytelnika, na fakt, który nie wszyscy badacze dostrzegają, że w owym czasie stryjem był nie tylko brat ojca, rodzony lub przyrodni, ale i inny krewny starszy z linii po mieczu – ojca. (Por. M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego.* Warszawa 1966, oraz A. Szymczakowa, *Nazewnictwo stosunków rodzinnych w świetle praktyki sądów sieradzkich 15 w.* „Studia z dziejów Państwa i prawa polskiego. Red. J. Matuszewski. Łódź 1995, s. 92-108.) Właśnie w tym znaczeniu bp Kajetan Sołtyk był stryjem ks. Michała Sołtyka. Braćmi przyrodnimi byli bowiem Michał Aleksander dziad ks. Michała Sołtyka i Józef Sołtyk kasztelan lubelski dziad bp Kajetana Sołtyka.

za Adamem Parysem pozostało siedmiu synów: Kajetan, Wincenty, Ignacy, Józef Michał, Jan Boży, Antoni, Prot (Franciszek?) oraz dwie córki Teofila i Katarzyna. Po siostrze Barbarze zamężnej za Komorowskim pozostało dwóch synów Jan ksiądz i Michał ksiądz kanonik gnieźnieński, oraz dwie córki Tekla i Katarzyna obie zostały zakonnicami.

Losami całej tej dość licznej, najbliższej rodziny ks. Michał żywo się interesował i wspomagał jej wszystkich członków znacznymi środkami.

O powiązaniach rodzinnych ks. Michała ze strony matki nie wiemy niemal nic. W testamencie wymieniony jest tylko brat wujeczny Lipowski Antoni.

Ojciec ks. Michała Józef Sołtyk zmarł 29 VI 1780 r. zaś matka w 1797 r. Oboje zostali pochowani na cmentarzu w Słupi w dobrach rodzinnych[3].

W życiorys ks. Michała wplecione były i najczęściej pojawiały się w nim osoby jego stryjów, obu Maciejów, to znaczy kasztelana warszawskiego syna Józefa i wojewody sandomierskiego syna Michała Aleksandra, a także obu Tomaszów, we wcześniejszym okresie starosty zawichojskiego i wojewody łęczyckiego, a niemal do końca życia kasztelana wiślickiego syna Michała Aleksandra. Zdecydowanie jednak dominujący wpływ na wykształcenie i przygotowanie do przyszłej służby duchownej i publicznej ks. Michał miał bp Kajetan Ignacy Sołtyk. Ten przyrodni stryj zajmował się edukacją i rozbudzaniem ambicji w młodym bratanku widząc w nim w przyszłości jednego z najwyższych hierarchów kościoła w Polsce. Predestynować miały go do tego dostrzegane przez stryja „nauka, pobożność i aplikacja". O tych swoich staraniach napisze bp Kajetan lakonicznie w „Instrukcji do cudzych krajów udającemu się..." wręczonej ks. Michałowi przed jego wyjazdem do Włoch na studia 22 VIII 1765 r. „...iż jako, dotąd, widząc jego aplikację i akomodację, dawałem edukację, świadczyłem i promowałem, tak crescente eius aplications crescet we mnie animus do świadczenia i promocji jego, do czego i stryjowskiego i pasterskiego z gruntu serca udzielam błogosławieństwa"[4]. Czy można było pełniej wyrazić nadzieje ks. Biskupa?

Kiedy ks. Michał Sołtyk otrzymał w sierpniu 1765 r. ową „Instrukcję..." na swoją wieloletnią wyprawę do Włoch, Austrii, Francji, Anglii i Królestwa Obojga Sycylii, miał już 23 lata, przyzwoite wykształcenie ogólne i teologiczne. O tym, że posiadał przygotowanie muzyczne świadczy pełnienie przez niego funkcji kantora w katedrze krakowskiej i zalecenie stryja bp Kajetana dane mu w „Instrukcji..." by nie próżnował, a „Jednak dystrykcję (tu w znaczeniu rozrywkę – J.Ś.) sobie (czynił – J.Ś.) przez granie na skrzypcach, w czem się ma perfekcjonować"[5].

Ogólna wiedza i kultura osobista, a co chyba jeszcze istotniejsze wpływy i poparcie możnego stryja biskupa krakowskiego, który jak pisał z pewną przesadą Ludwik Łętowski „mógł był i księstwo odebrać i koronę dać", otworzyły ks. Michałowi Sołtykowi drogę do stanowiska dziekana kolegiaty sandomierskiej, które uzyskał po ks. Łopackim w 1761 r. Pozostawał na tym stanowisku 55 lat „choć rzadkim był gościem w Sandomierzu"[6].

Bezpośrednio przed wyjazdem za granicę 22 VIII 1765 r. otrzymał ks. Michał jeszcze prelaturę (prałaturę) wraz z godnością kustosza w kolegiacie kieleckiej,

---

[3] J. W i ś n i e w s k i, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem.* Marjówka 1929, s. 262-263; *Katalog zabytków sztuki w Polsce.* T. III *Województwo kieleckie*, z. 1, pow. buski, pod red. J.Z. Ł o z i ń s k i e g o i B. W o l f f. Warszawa 1957, s. 63-64. Data śmierci Józefa według inskrypcji na nagrobku, trudno czytelna, ale w źródłach już w 1781 r. piszą o nim jako „świętej pamięci" (zob. R. VI, przyp. 11).

[4] Instrukcja do cudzych krajów wyjeżdżającemu Imci ks. kantorowi krakowskiemu (Michałowi Sołtykowi) od księcia biskupa krakowskiego, stryja jego (Kajetana Sołtyka) na Promniku, 20 sierpnia 1765 r. Podał ks. Władysław Siarkowski. „Przegląd Katolicki", 1886, nr nr 28, 15 VII, s. 438-439, 29, 22 VII, s. 452-454; i tegoż, *Kilka dat do biografii ks. Michała Sołtyka*, „Przegląd Katolicki", nr 30, z 29 VII, 1886 r., s. 472. To wydanie „Instrukcji..." było przez ks. Siarkowskiego ocenzurowane w stosunku do rękopisu znajdującego się w zbiorach rękopisów Biblioteki PAN (PAU) w Krakowie, sygn. 1133, publikowanej tu w Aneksach w wersji pełnej. Opiekuństwo bp Kajetana nad bratankiem Michałem mogło wynikać z faktu, że jego ojciec Józef poświęcił swoją młodość na służbę wojskową.

W sześć lat po „Instrukcji..." dla ks. Michała bp Kajetan Sołtyk pisze kolejną zbliżoną co do treści i formy „Instrukcję ...swemu synowcowi Stanisławowi kasztelanicowi warszawskiemu". Biskup Kajetan Sołtyk pisał ją z internowania w Kałudze, dla Stanisława Sołtyka syna Macieja kasztelana warszawskiego. W Stanisławie widział przyszłego spadkobiercę swego majątku i najgodniejszego kontynuatora rodu i tradycji rodzinnych Sołtyków. Podróż do Włoch miała go do tej roli odpowiednio przygotować. W tej „Instrukcji..." wyraźnie napisał „nie tajno Ci iż tobie destynuję po mojej śmierci sukcesję fortuny mojej, jeżeli godnym onejże staniesz się". Biblioteka Jagiellońska – dalej cytowana – BJ, Starodruki I 30855, Instrukcja JOX JMCI Sołtyka Biskupa Krakowskiego swemu synowcowi Stanisławowi kasztelanicowi warszawskiemu pisana w Kałudze w czasie niewoli tegoż roku 1771.

[5] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn 1133, k. 10; „Kantor urząd duchowny w kapitułach, którego obowiązkiem była baczność nad śpiewem choralnym i choralistami" Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska ilustrowana.* T. II, Warszawa 1972, s. 329. Przedruk fotoofsetowy wyd. z 1900-1903 r.

[6] Wymowna jest ta cierpka uwaga ks. Wiśniewskiego. *Katalog prałatów i ...*, s. 277; L. Ł ę t o w s k i, *Wspomnienia pamiętnikarskie.* Wrocław 1952. Przygotował do druku H. Barycz, s. 70. L. Łętowski w swej opinii o przemożnych wpływach bp Kajetana Sołtyka nie jest odosobniony. W Encyklopedii kościelnej czytamy: bp Kajetan Sołtyk „zamianowany przez Augusta III członkiem Rady Przybocznej oddał się całą duszą na usługi króla. Należał do owej trójcy, która rządziła krajem" (T. XXVI, s. 159-160).

zachowując tę ostatnią godność aż do końca życia. Ze względu na to, że wyjazdu za granicę nie można było odkładać (zapewne ze względu na pogarszający się jesienią stan dróg) ks. Michał nie był obecny na oficjalnej instalacji na te stanowiska. Pod jego nieobecność dopełnili jej w dniu 28 XI 1761 r. w jego imieniu dwaj kanonicy kieleccy Grzegorz Nitkowski i Jan Domaradzki[7].

Oczywiście, że pobyt ks. Michała za granicą nie pozwalał mu na wykonywanie obowiązków wynikających z tych stanowisk, nie stanowił jednak przeszkody w czerpaniu korzyści wynikających z przywiązanych do nich uposażeń i beneficjów. Taka też była rzeczywista intencja ich nadania. Miały one zapewnić ks. Michałowi, mówiąc dzisiejszym językiem „kieszonkowe" na pokrycie różnych wydatków związanych z ową wieloletnią wyprawą zagraniczną, bądź też zrekompensować stryjowi bp Kajetanowi, który tymi wpływami zarządzał na miejscu, poniesione na ową wyprawę bezpośrednio z jego szkatuły nakłady[8].

Przedstawione dalej w publikowanym testamencie i w „Rzucie oka..." katalogi zbiorów zgromadzonych przez ks. Michała w znacznej części w czasie owej podróży, dowodzą, że w tym wypadku środki te nie zostały lekkomyślnie roztrwonione.

Główny ciężar kosztów owej wieloletniej wyprawy „po nauki" i dla nawiązania kontaktów osobistych, mogących w przyszłości zaowocować, poniósł jednak stryj wojażującego ks. Michała bp krakowski Kajetan Sołtyk. W finansowaniu tej podróży przez ks. Biskupa nie przeszkodziła też chyba jego deportacja przez Rosjan do Kaługi w 1767 r., a więc w niespełna półtora roku po wyjeździe ks. Michała.

Biskup Kajetan wyprawiając swego protegowanego latem 1765 r. za granicę, na przewidywany długotrwały pobyt, zaopatrzył go w niemałą kwotę 2 500 „pieniędzy w cekinach i holenderskich"[9]. W przeliczeniu przybliżonym, na ówczesne złote polskie było to około 41 500 złp. Była to suma a'conto przyszłych wydatków i na pokrycie pewnych zobowiązań ks. Biskupa. Dodał też biskup Kajetan „ale kiedy pieniędzy stawać nie będzie, wcześniej o nie pisać"[10].

Niezależnie od tych środków pieniężnych „gotowizny" jak to wówczas określano, otrzymał ks. Michał i inne środki materialne na wspieranie dążeń do osiągnięcia wyznaczonych mu przez Stryja sponsora celów. Były to: różna droga galanteria i precjoza, kosztowne zegarki, łańcuszki, tabakierki, pierścienie itp., oraz odpowiednie zapasy wina węgierskiego, przeznaczone na prezenty dla różnych osobistości.

Chociaż stryj biskup nie szczędził środków na edukację zagraniczną Synowca to jednak przytomnie i kategorycznie zastrzegał „Nie trzeba być rozrzutnym, gdzie nie potrzeba, owszem być oszczędnym. Ale tam gdzie honor, lub jakowy interes wyciąga (w znaczeniu wymaga – J.Ś.) nie żałować"[11].

W tej „Instrukcji..." zasługującej w moim przekonaniu na ponowne, pełne jej przypomnienie przez publikację wierną rękopisowi, jest wiele cennych, praktycznych, ale i wychowawczych zaleceń. Wśród nich jest też zalecenie, by być dumny ze swego pochodzenia i pozycji. „Ma mieć w baczności, ażeby monarchów, książąt nigdzie, prezentując się im, w rękę nie całować, bo to tylko poddani czynić powinni. Ani też kardynałów i biskupów, gdyż to tylko swemu pasterzowi należy"[12].

Wyjazd do Rzymu ks. Michała Sołtyka miał też charakter misji-poselstwa, polegającej na tym, że jechał tam jako oficjalny delegat biskupa krakowskiego ad visitanda limina Apostolorum, upełnomocniony do

---

[7] L. Łętowski, *Katalog biskupów...*, s 73; *Encyklopedia kościelna*. T. XXVI, s. 162; W. Siarkowski, *„Instrukcja..."*, „Przegląd Katolicki" nr 28 z 15 VII 1886 r.

[8] O powszechności takich praktyk pisze M. Loret, „W ówczesnym Rzymie... Kolonia polska liczyła wtedy około stu osób, w większej części duchownych lub abatów, (księży, opatów – J.Ś.), bo i świeccy przed puszczeniem się w podróż, dla zapewnienia sobie dochodów, przyjmowali kanonie i przywdziewali strój duchowny, a po odbyciu podróży, wracali do stroju świeckiego". (*Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Warszawa 1930, s. 239). Szczery i samokrytyczny w ocenie środowiska duchowieństwa, bp krakowski ks. Ludwik Łętowski napisał w kilkadziesiąt lat później: „brano wtedy beneficja, introminowano (obejmowano – J.Ś.) zaś przez sąsiedniego plebana, a familia zjeżdżała i przedawała dziesięciny". Powiedziano to w kontekście informacji o probostwie, w którym jego proboszcz nigdy nie pojawił się, a pracę całą duszpasterską i administracyjną wykonywał wikary. (*Wspomnienia pamiętnikarskie...*, s. 38).

[9] Cekin, złota moneta wenecka bita od 1284 r. o wadze ok. 3,5 grama. W XVIII w. zwany też dukatem, miał charakter monety międzynarodowej. Pisząc „holenderskich" miał ks. bp na myśli dukaty lub guldeny. Do 1786 r. urzędowy kurs dukata wynosił 16 złp. 22 $^1/_2$ grosza. Nie może być mowy o dokładnym przeliczeniu sum wyasygnowanych przez bp Kajetana Sołtyka, ale w przybliżeniu możemy je określić na około 41 500 złp. Wydatek ten nie spowodował chyba większego uszczerbku w majątku bp Kajetana Sołtyka, który „lubował się w okazałości, mając bogate dochody, otoczył się niebywałym przepychem". (*Encyklopedia kościelna...* T. XXVI, s. 160).

[10] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn. 1133, „Instrukcja...", k. 10.

[11] Tamże, k. 8. Ta ostatnia rada zdawała się być jedną z dewiz życiowych bp Kajetana Sołtyka, który jak to pisze L. Łętowski biskupstwo krakowskie, po śmierci bp Andrzeja Stanisława Załuskiego, otrzymał przez przekupstwo, fortelem i przy pomocy wpływowych na dworze Mniszka i Brühla. (*Wspomnienie pamiętnikarskie...*, s. 68-71); tegoż, *Katalog...*, s. 74.

[12] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn. 1133, „Instrukcja...", k. 8.

złożenia relacji o stanie diecezji w Kongregacji Soboru Trydenckiego, oraz do pilnowania interesów diecezji krakowskiej i Domu Narodowego Polskiego w Rzymie, zostającego pod opieką biskupów krakowskich.

Te pierwsze doświadczenia i kontakty dyplomatyczne, zdobyte z inicjatywy Stryja, pozwoliły ks. Michałowi w 1768 r. a według innego źródła w 1769 r. występować w Rzymie, w Stolicy Apostolskiej w poszukiwaniu poparcia dla konfederatów barskich i na rzecz Stryja bp Kajetana bezprawnie 13 X 1767 r. zmuszonego przez Rosjan do opuszczenia Warszawy, a następnie deportowanego do Smoleńska i dalej do Kaługi, skąd powrócił do Warszawy dopiero 12 II 1773 r.[13]

Wydarzenia w Kraju i deportacja Stryja stworzyły niespodziewanie ks. Michałowi nową sytuację. Utrudniły chyba nieco, ale nie zbytnio sytuację materialną, natomiast przerwały niewątpliwie możliwości porozumiewania się ze Stryjem. Wymusiło to na ks. Michale usamodzielnienie się w dyplomatycznych działaniach. Do działań na rzecz konfederatów barskich doszły teraz działania na rzecz uzyskania od Rosjan zwolnienia z internowania bp Kajetana i trzech jego towarzyszy: Wacława Rzewuskiego hetmana wielkiego koronnego, jego syna Seweryna Rzewuskiego i biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego.

Działania te wspomóc miało przełożenie na język łaciński i opublikowanie „Mowy bp. Kajetana Sołtyka mianej na sejmie warszawskim 13 X 1767 r.", tej która stała się bezpośrednim pretekstem do aresztowania Biskupa i jego deportacji do Smoleńska a następnie do Kaługi[14].

Owocem tych starań była audiencja u papieża Klemensa XIII z prośbą o interwencję w tej sprawie monarchów katolickich na dworze rosyjskim. Na efekty tych działań trzeba było długo czekać. Jako formę retorsji na działania Moskwy, mającą na Katarzynie wymusić uwolnienie deportowanych, proponował ks. Michał Sołtyk ujęcie i uwięzienie hr. Orłowa Aleksieja Grigoriewicza, który w tym czasie dowodząc flotą rosyjską krążył po Morzu Śródziemnym. Pomysł był równie śmiały co i nierealny i jako żywo przypomina środki stosowane dziś przez ruchy terrorystyczne.

Trzeba zauważyć, że ks. Michał Sołtyk po przybyciu do Rzymu, dość szybko znalazł dla siebie miejsce w środowisku dyplomatów i wysokich urzędników Stolicy Apostolskiej. Utrzymywał poprawne stosunki z ambasadorem francuskim w Rzymie Józefem Henrykiem Bouchard d'Esparbes de Lussan i markizem d'Aubeterre, francuskim audytorem Roty Rzymskiej (Sąd kolegialny) ks. de Verri, z kardynałem Yorku i de Rossi oraz z mons. Jerzym Lascarisem. Najistotniejsze były jednak dobre stosunki ks. Michała z kardynałem Gianfrancesco (Janem Franciszkiem) Albanim „protektorem Polski".

Zrozumiałe, że występując w imieniu konfederatów barskich nie miał najlepszych stosunków z reprezentującymi w Rzymie linię polityki królewskiej, a głównie z przyszłym kardynałem Tomaszem Anticim[15].

O swoich kontaktach naukowych i towarzyskich z czasu pobytu w Rzymie zapisał ks. Michał w pamiętniku: „Przez lat dwie, po kilka lekcji na dzień biorąc i przypatrując się budowlom i rzeczom ciekawości godnym, zacząłem obcować z ludźmi krajowymi i pierwszej dystynkcji i posłami cudzoziemskimi oraz i uczonymi. Wszedłem w społeczeństwo literackie, które założone było w domu prałata Litta, na którym każdy z tego towarzystwa czytał kolejno dysertację własną, stosowną do tej literatury, którą tam traktowano. Gdy na mnie przyszła kolej, czytałem także moją dysertację. Kardynał d'York, syn pretendenta angielskiego, kardynałowie: Rezzonico, synowiec papieski, Orsini poseł i protektor neapolitański, Albani protektor Polski i de Rossi, szczególnie byli dla mnie łaskawi, jako i wielu prałatów pierwszej dystynkcji. Z posłów cudzoziemskich: marquis de Verri, audytor roty francuskiej chcieli mnie często widywać, ze mną obcować i obiadować, tak że nawet przybywających do Rzymu ziomków moich i innych krajów mnie dobrze znajomych, wolno mi było do nich wprowadzać"[16].

Jeszcze przed aresztowaniem Stryja, w związku z vacatem na stolcu prymasowskim, po nagłej śmierci w czerwcu 1767 r. prymasa Władysława Aleksandra Łubieńskiego, spadło na ks. Michała trudne zadanie przekonania sfer watykańskich do tego by prymasostwo oddać ks. Gabrielowi Podoskiemu proboszczowi kościoła katedralnego w Krakowie, usilnie protegowanemu przez bp Kajetana Sołtyka.

Ks. Podoski zasłużony dla dworu rosyjskiego, prowadzący rozwiązły tryb życia, na dodatek wspierający na Spiszu i Orawie protestantów widząc w tym korzyści materialne i gospodarcze, z niezrozumiałych powodów zyskał gorliwe poparcie bp Kajetana Sołtyka, który wychwalając jego niepospolite zdolności, nalegał na nuncjusza Viscontiego by ten wpłynął na przyspieszenie tej nominacji. Uaktywnił też

[13] K. R u d n i c k i, *Biskup Kajetan Sołtyk*. Kraków-Warszawa 1906, s. 192. O interwencji dyplomatycznej ks. Michała na rzecz Stryja i konfederacji barskiej por. M. L o r e t, *op. cit.*, s. 112-115.

[14] *Encyklopedia kościelna*. T. XXVI, s. 162; K. R u d n i c k i, *op. cit.*, s. 179-182 i 185-187.

[15] M. L o r e t, *op. cit.*, s. 112-115.

[16] Tamże, s. 243.

będącego w Rzymie synowca ks. Michała by w jego imieniu prosił papieża o audiencję i przekonał go do kandydatury ks. Podoskiego na prymasostwo.

Informacje jakie o ks. Podoskim przedstawiano papieżowi utwierdziły go w przekonaniu, że nie jest to kandydatura zasługująca na zaufanie i nie gwarantuje korzyści kościołowi i Polsce. Misja ks. Michała okazała się jednak skuteczna i papież miał mu rzekomo odpowiedzieć, że choć opinia o ks. Podoskim nie jest korzystna to jednak „gdy biskup krakowski, tak mocno u nas akredytowany z godnego swego pasterstwa, oraz wielkiej gorliwości religijnej upewnia, iż ma nadzieję, że ks. Podoski poprawi się i będzie pożytecznym Kościołowi Bożemu", on zmieni swą wcześniejszą decyzję i zatwierdzi infułatę na stanowisko prymasa[17].

Według M. Loreta, najlepszego znawcy stosunków panujących w środowisku polskim w Rzymie w II połowie XVIII w. dzieliło się ono na dwie orientacje: prokrólewską i antykrólewską. Oficjalna dyplomacja, co jest zrozumiałe, była prokrólewska i kierował nią bp Antici, natomiast silnym i wpływowym reprezentantem opozycji antykrólewskiej, działającej w Rzymie był młody ks. Michał Sołtyk. Występował wspólnie z Sułkowskimi i Potockimi ze starszego pokolenia. Loret określa ich razem „zaciekłymi przeciwnikami króla".

To splot wydarzeń krajowych, sprawa dysydencka, śmierć prymasa Łubieńskiego, deportacja stryja bp Kajetana, bp Załuskiego i Wacława i Seweryna Rzewuskich, a na koniec konfederacja barska, wykreowały biegiem zdarzeń ks. Michała na nieoficjalnego dyplomatę i rzecznika tych spraw.

Trudno powiedzieć coś konkretnego o stylu uprawianej przez niego dyplomacji, kulisach różnych zabiegów. Nie wiemy też czy działał skutecznie. Miewał pomysły nierealne jak choćby wspomniana już propozycja porwania admirała Orłowa. Wiemy że udzielał znacznej pomocy merytorycznej przybyłemu do Rzymu w końcu 1767 r. Karolowi Litaworowi Chreptowiczowi pisarzowi ziemskiemu i posłowi, który 24 X 1767 r. ogłosił w Grodnie manifest przeciwko gwałtom rosyjskim. Pomógł mu też w uzyskaniu, w początkach stycznia 1768 r. audiencji u papieża.

W upowszechnieniu celów misji Chreptowicza i w zapoznaniu środowiska rzymskiego z sytuacją istniejącą w Polsce, niemałą rolę odegrało zapewne przetłumaczenie przez ks. Michała i upowszechnienie złożonej papieżowi kopii manifestu-protestu jaki Chreptowicz ogłosił w Grodnie. Efektem tych działań były brewia papieskie do episkopatu, zachęcające prymasa i kolegia biskupów do przeciwstawienia się punktom traktatu z Rosją zwracającym się przeciw interesom katolicyzmu, oraz solenny protest papieża w tej sprawie. Nie udało się jednak Chreptowiczowi i ks. Michałowi uzyskać pełnego papieskiego poparcia dla treści grodzieńskiego protestu Chreptowicza i po jego wydrukowaniu, przesłania nuncjuszowi Duriniemu, do Warszawy celem rozpowszechnienia w Polsce, kanałami organizacji kościelnej. Dyplomacja watykańska uznała, że treść protestu jest „więcej polityczna jak kościelna, a nuncjusz powinien przemawiać inaczej jak obywatel Rzplitej". Wyrażono jedynie zgodę by akt ten (protest Chreptowicza) przyjąć oficjalnie do akt Trybunału Kamery Apostolskiej. W sensie praktycznym i dyplomatycznym ten formalny akt nie miał dla sprawy polskiej najmniejszego znaczenia.

Również zabiegi ks. Michała o wsparcie konfederacji barskiej przez Watykan, nie dały praktycznie pozytywnych rezultatów. Choć Watykan dostrzegał w tym ruchu, w wypadku jego powodzenia, korzyści dla katolicyzmu, to jednak dostrzegał też ogromne ryzyko w złożeniu otwartej deklaracji ruch ten wspierającej, szczególnie, że wynik był niezbyt pewny i niebezpieczny. Wytyczne dla nuncjusza Duriniego zalecały by był oględny w deklaracjach „by nie narazić się na nieufność jednych i drugich t.j. konfederatów i dworu"[18]. Tak więc i w tej sprawie zabiegi dyplomatyczne ks. Michała okazały się nieskuteczne.

Rzym, w którym ks. Michał przebywał prawie osiem lat (VIII 1765-VI 1773) wliczając w to kilkumiesięczną przerwę spowodowaną przyjazdem do Kraju w 1770 r. i kilkumiesięczny wojaż do Francji i Anglii, był idealnym miejscem dla zdobywania wiedzy, kultury, ogłady towarzyskiej i nawiązywania kontaktów z ludźmi już wiele znaczącymi w ówczesnej Europie, lub tymi, którzy w przyszłości mieli mieć w niej wiele do powiedzenia, szczególnie w kręgach kościoła katolickiego. Mówił o tym ks. Michał w przytoczonym wcześniej fragmencie pamiętnika. Miasto miało „szczególny charakter i urok środowiska międzynarodowego, które w swej artystycznej tradycji przetrwało z górą sto lat". Zachował Rzym charakter dużego miasta prowincjonalnego gdzie wszyscy się

[17] K. R u d n i c k i, *op. cit.*, s. 156-157. Ks. G. Podoski administrując w Spiszu „swobodę wyznania w starostwie zapewnił, ale sam kilka kościołów augsburskich zbudować rozkazał". Miało to zapewnić dopływ do starostwa osadników protestanckich przynoszących z sobą postęp i ożywienie życia gospodarczego. (B u ż e ń s k i, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich.* Wilno 1860, V, 122).

[18] M. L o r e t, *op. cit.*, s. 114-116.

znali i widywali, żyjącego wielką sztuką, nauką, modnego prowadzonymi szeroko poszukiwaniami archeologicznymi, kultem dla antyku i mającego spore grono mecenasów wspierających te różne działania[19].

Środowisko polskie liczące wówczas w Rzymie około 100 osób nie było, jak już wspominaliśmy, politycznie jednolite, ale się znało i spotykało dyskutując i dzieląc się wiadomościami z Kraju. Wielu mieszkało, podobnie jak ks. Michał w Hospicjum. Inni, głównie artyści, poza nim w różnych kolegiach lub prywatnie. Wspólnie zamieszkiwanie w Hospicjum pozwalało ks. Michałowi utrzymywać posiadane znajomości, nawiązywać nowe i utrwalać przyjaźnie. Nie ulega wątpliwości, że w kręgach znajomych i przyjaciół ks. Michała znaleźli się wówczas ks. Wacław Sierakowski przyszły kanonik krakowski, ks. Tymoteusz Gorzeński i ks. Maciej Garnysz przyszli biskupi, Andrzej Chołoniewski, Józef Jan i Michał Mniszchowie, Tadeusz Kuntze i Franciszek Smuglewicz malarze i młody Ignacy Potocki. Wspólnie z Ignacym Potockim, przyszłym marszałkiem wielkim litewskim, zamieszkiwał ks. Michał w Hospicjum, a później we wrześniu 1769 r. odbyli oni wspólną wycieczkę do Neapolu, Wezuwiusza i Herkulanum[20]. Czy zadzierzgnięta wówczas znajomość a może i przyjaźń między ks. Michałem a młodszym od niego o osiem lat Ignacym Potockim była kontynuowana po powrocie do Kraju nie wiemy.

Znajomość ze Smuglewiczem zaowocowała zamówieniem u niego, na polecenie bp Kajetana, jego portretu.

Dopiero jesienią 1770 r. (w paszporcie odnotowano, że wydano go na wyjazd do Anglii, w Wersalu 1 X 1770 r.) wraca ks. Michał na kilkanaście tygodni, a może nieco dłużej, do Kraju. Być może chciał bezpośrednio, na miejscu zapoznać się z sytuacją stworzoną przez konfederację barską, a być może także omówić stan starań krajowych środowisk o uwolnienie z internowania stryja Kajetana i skoordynowanie własnych zabiegów w Watykanie. Przy okazji chciał też zapewne zapoznać się ze sposobem zarządzania przez kapitułę krakowską jego majątkiem i dochodami, który to nieudolny zarząd, jak napisał kilkanaście lat później, narażał go na straty.

Pobyt w Kraju wykorzystał też dla umocnienia swej pozycji wśród duchowieństwa krajowego. W kościele misjonarzy p.w. Świętego Krzyża w Warszawie odbywa publiczną dysputę teologiczną, prezentując w niej zdobytą już na studiach wiedzę n.t. „ex Theologia atque Historia ecclesiastica"[21].

Dysputa ta ugruntowała jego autorytet wśród duchowieństwa polskiego i ułatwiła dalszą karierę duchowną, a udział w misji politycznej w Rzymie, choć nie była to misja oficjalna, na rzecz konfederacji barskiej wprowadził go w krąg elit politycznych Rzeczypospolitej. Było mu to w przyszłości bardzo pomocne, bowiem jego dotychczasowy, życiowy promotor i opiekun, stryj, bp Kajetan Sołtyk po powrocie z zesłania, w styczniu 1773 r., choć owiany nimbem bohatera i męczennika sprawy narodowej i wiary katolickiej, ze względu na postępującą chorobę umysłową, nie odzyskał już swej poprzedniej pozycji i wpływów. Zresztą ks. Michał mający już wówczas około 30 lat, wzbogacony wiedzą i doświadczeniem, żył już samodzielnie i pomoc stryja nie była mu już niezbędna.

Na stałe wrócił ks. Michał do Kraju w końcu lipca 1773 r.[22] W czasie owych ośmiu lat najdłużej przebywał w Rzymie, ale był także we Francji, Anglii, Niderlandach, w niektórych księstwach Rzeszy Niemieckiej i oczywiście w Austrii, gdzie przebywając w Wiedniu korzystał z pomocy stryja przyrodniego Tomasza i jego żony Anny z Małachowskich mieszkających tam na stałe.

Uwagi do tablic genealogicznych

Informacje mające jednoznaczną i pewną dokumentację źródłową podane są w tablicy bez żadnych dodatkowych oznaczeń. Jako wątpliwe co do samego istnienia podawane są ze znakiem zapytania (?) postacie: Sołtyka, „który popadł w niewolę", Włodzimierza, Włodzimierza Ferdynanda lub być może Włodzimierza Ferdynandowicza i Mikołaja. Wymaga to dalszych poszukiwań i wyjaśnień. Wydaje się, że wbrew sceptycyzmowi Kossakowskiego, są to postacie rzeczywiste a nie mityczne. Kłopot sprawia jedynie ich usytuowanie w czasie. Mogli oni być członkami innej linii. Może Ferdynand miał brata lub syna Gleba ojca Michała. Wówczas Włodzimierz i Michał byliby, być może braćmi stryjecznymi? Mógł występować i inny wariant.

Podobne dylematy rodzi sukcesja po Pawle, przejęta przez Bazylego, zgodnie z ostrożnym przekazem źródeł, synowca Pawła. Źródła nie wskazują jednak synem którego z trzech braci Pawła mógł być Bazyli. Przy obecnych moich możliwościach nie mogę tego wyjaśnić, a wstrzymywanie się z publikacją, nawet w tym niepełnym kształcie, też byłoby z mej strony nierozsądne.

[19] Tamże, s. 242.

[20] Tamże, s. 238-239; Z. J a n e c z e k, *Ignacy Potocki marszałek wielki litewski (1750-1809)*. Katowice 1992, s. 17-23.

[21] L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów...*, s. 73; *Encyklopedia kościelna*, T. XXVI.

[22] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn. 1133, k. 54v.

Rozdział II

Po powrocie do Kraju i przy boku stryja biskupa krakowskiego Kajetana. Umacnianie pozycji w hierarchii duchownej. Budowanie podstaw materialnych osobistego majątku. Członkostwo w Komisji Kruszczowej i prezesowanie w Kompanii do Odkrycia Gór Olkuskich. Kuratela nad chorym Stryjem, bp krakowskim

Po powrocie do Kraju w lipcu 1773 r. zastał tu ks. Michał nowe realia polityczne spowodowane I rozbiorem. Pod wrażeniem tego zdarzenia zdaje się u ks. Michała następować pewna zmiana oceny konfederacji barskiej i jej następstw, a także działań Króla i obozu królewskiego. Tu miejsce na wtręt, że czynnym uczestnikiem konfederacji barskiej był szwagier ks. Michała płk Adam Parys, który po klęsce konfederacji zmuszony był nawet szukać azylu, wraz z rodziną na Węgrzech.

Ta ewolucja poglądów ks. Michała Sołtyka od afirmacji i obrony konfederacji barskiej, do akceptacji, a nawet czynnego popierania starań obozu królewskiego dokonywała się stopniowo. Jej wyrazem była m.in. publikacja „Ocalenie prawdy poświęconej przyszłości" zawierająca polemikę z Hugonem Kołłątajem, broniąca co prawda postawy stryja bp Kajetana Sołtyka, ale równocześnie wskazująca na jego naiwność polityczną i przewrotność Moskwy torpedującej wszystkie konstruktywne działania Króla[1].

Za pierwsze znaczące wystąpienie publiczne ks. Michała po powrocie z zagranicy możemy uznać uczestnictwo w warszawskim zjeździe biskupów, trwającym od jesieni 1775 r. do lata 1776 r. (10 miesięcy !), w charakterze delegata i plenipotenta swego stryja biskupa Kajetana, „który dla słabości zdrowia nie mógł się z Krakowa do stolicy wybrać"[2]. Powierzenie tej misji ks. Michałowi i jego występowanie w Warszawie w tej roli stawiało go, nieformalnie, ale jednak, w szeregu najwyższych hierarchów kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej i było równocześnie swego rodzaju sugestią, że to on powinien po bp Kajetanie objąć biskupstwo krakowskie.

Rok 1775 przyniósł ks. Michałowi i inną bardziej materialną i doraźnie wymierną korzyść. Dyplomem króla Stanisława Augusta z dnia 12 lutego tegoż roku, uznany został koadjutorem (biskup tytularny, pomocnik ordynariusza bez prawa zarządu diecezją) prałatury dziekanii krakowskiej, przy dziekanie ks. Józefie Niewieścińskim, z prawem do sukcesji po nim na tym stanowisku. Tego samego roku otrzymał archidiakonię zawichostką po ks. Józefie Chyczewskim. Kilka lat później, w 1780 r. został koadjutorem parafii Pacanów przy proboszczu ks. Sewerynie Bierzyńskim. Prezentę na tę koadjutorię dał 1 VI 1780 r. Stefan hr. Komorowski właściciel połowy Pacanowa. Probostwo Pacanowskie zaliczało się do przynoszących wyjątkowo wysokie dochody w skali całej Rzeczypospolitej[3]. Prezenta ks. Michała na to stanowisko mogła mieć swe źródło w jego powinowactwie z Komorowskimi przez małżeństwo jego siostry Barbary z Janem Komorowskim.

Dokumentacja działalności ks. Michała z okresu pierwszych kilku lat po powrocie do Kraju jest bardzo uboga. Może to być następstwem skoncentrowania się, szczególnie po 1775 r. na pracach w katedrze krakowskiej, gdzie był kanonikiem a od początku 1775 r. jak już wspominałem koadjutorem i członkiem kapituły. Pełnienie z całym poświęceniem tych obowiązków i pełne zaabsorbowanie nimi mogło mieć swoje źródło w poczuciu odpowiedzialności za rzetelne wykonywanie obowiązków i służby kościołowi, ale chyba w nie mniejszym stopniu w „spłacaniu długu wdzięczności" Stryjowi i wspomaganiu go w tych trudnych dla niego latach. Nie można też wykluczyć, że ks. Michał koncentrując się na pomocy w zarządzie ogromną diecezją krakowską (największa w Rzeczypospolitej i najludniejsza) świadomie „gromadził punkty" do nominacji w przyszłości na stolec biskupi po stryju Kajetanie.

Jeżeli wiele piastowanych przez ks. Michała stanowisk duchownych stanowiło tak zwane „chleby duchowne" co oznaczało czerpanie dochodów bez pełnienia obowiązków, to koadjutoria przy katedrze krakowskiej wymagała od koadjutora sporego wysiłku. W pełni obowiązki te już samodzielnie, objął ks. Michał po śmierci ks. Niewieścińskiego w 1782 r. i zachował je chyba aż do śmierci[4]. W jego ręku spoczywał i

---

[1] *Kołłątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego.* Wyd. Ł. Kądziela. Warszawa 1991, s. 163-165.

[2] W. S i a r k o w s k i, *Kilka dat...*, s. 472.

[3] L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów...*, s. 74 pisze: „do powyższych chlebów duchownych w jego (ks. Michała Sołtyka – J.Ś.) ręku zapomniałem położyć probostwa pacanowskiego bogatego".

[4] W. S i a r k o w s k i, *Instrukcja...*, s. 438.

do jego obowiązków należał roboczy zarząd tą ogromną diecezją. Biskupstwo krakowskie było jednym z największych nie tylko w Polsce ale i w Europie. Jego obszar zmniejszył się znacznie dopiero w 1781 r. po utworzeniu w zaborze austriackim diecezji tarnowskiej. Uszczupliło to dochody biskupstwa krakowskiego z około 1 200 000 złp. do ok. 500 000 złp.

W skład biskupstwa krakowskiego wchodziły ówczesne województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie oraz trzy księstwa: Zatorskie, Oświęcimskie i Siewierskie. Kapituła krakowska była jednym z wielkich latyfundystów Rzeczypospolitej. W jej dobrach znajdowało się 15 miast i 245 wsi. W wielu z nich były zakłady górnicze i hutnicze przynoszące znaczne dochody ale i wymagające specjalnego i czujnego nadzoru. Do biskupów krakowskich należały też 4 pałace: w Warszawie, Lublinie, Kielcach i w Krakowie, oraz zamki w Bodzentynie, Iłży i Lipowcu. Przy tym ostatnim było więzienie dla księży emeryków. Kler świecki w diecezji liczył ok. 4 000 księży i zakonników, w tej liczbie około 2 000 księży[5].

Ta pobieżna informacja ukazuje nam zakres problemów jakim w ciągu ponad trzydziestoletniego okresu pełnienia obowiązków koadjutora i później dziekana katedry krakowskiej musiał poświęcać swój czas ks. Michał.

Miał więc on uzasadnione podstawy by napisać w testamencie: „Kościołowi temu (katedrze krakowskiej – J.Ś.) i kapitule od wczesnej młodości, aż do śmierci stale służyłem ile możność moja wydołać mogła. Zgromadzeniem wikariuszów z urzędu dziekańskiego troskliwie się zatrudniałem, na którym całe nabożeństwo i porządek jego w kościele istotnie zależy"[6].

Z całokształtu działalności ks. Michała wyłania się on jako osobowość rzetelna, skrupulatna, pracowita, odpowiedzialna i bardzo „uporządkowana". W przytoczonych jego słowach nie ma żadnej przesady ani samochwalstwa.

Poświęcając tak wiele czasu obowiązkom wynikającym z pełnienia funkcji duchownych, nie zapomina jednak i o swoich interesach prywatnych dokładając starań by pomnożyć swój majątek dziedziczny. Kształtowaniu się prywatnego majątku ks. Michała poświęcony będzie dalszy fragment tej pracy. Tu jedynie sygnalizuję jeden element działań ks. Michała w tym kierunku, ponieważ wiązał się on z problemami publicznymi i miał takie reperkusje.

W czasie reformy Akademii Krakowskiej w składzie jej uposażenia znalazła się zamożna wieś podkrakowska Bronowice. Jej dzierżawcą w 1781 r. (ale być może, że już wcześniej) był ks. Michał Sołtyk. Nie wiemy od jak dawna trzymał on tę dzierżawę, ale zapewne nie krócej niż trzy lata, bo takie były przyjęte zwyczajowo okresy brania dzierżaw. Mogło to jednak być 6 lat, bo było również w zwyczaju przedłużanie dzierżaw na następny taki sam okres, jeśli nie zaszły jakieś istotne przeszkody. Z danych jakie odnoszą się do 1759 r. wynika, że we wsi tej było 7 kmieci, 35 zagrodników i 12 komorników. W roku gospodarczym 1776-1777 dochody z poszczególnych działów gospodarstwa w tej wsi wynosiły: ze sprzedaży zboża i innych produktów – 3 137 złp., z innych źródeł 1 098 złp. i ze sprzedaży drewna 114 złp. Łącznie dało to 4 666 złp. (nie podliczano groszy). W następnym roku dochód wyniósł 2 301 złp. zaś wydatki 972 złp. Czysty zysk wyrażał się sumą 1 329 złp.[7]

Kiedy w 1782 r. ks. Michał Sołtyk starał się o przedłużenie mu kontraktu na dzierżawę tej wsi, usiłujący przeszkodzić temu pod różnymi zresztą pretekstami Jan Śniadecki profesor i sekretarz Akademii Krakowskiej, pisał do Hugona Kołłątaja „powiadał mi Jmść Kownacki, że intrata tej wsi (Bronowic – J.Ś.) świeżo wyciągniona, wynosi do pięciu tysięcy kilkuset złotych"[8]. Kwota ta wydaje się zawyżona, ale nawet jeśli przyjmiemy wyliczenia wcześniejsze, warto było ubiegać się o tę dzierżawę. Pretendentów było zresztą kilku, między innymi i sam J. Śniedecki, ale największe szanse miał chyba ks. Michał Sołtyk popierany przez bp Michała Poniatowskiego.

Sprawa ta zaczęła się w początkach 1782 r. Wtedy to w liście z 20 lutego Śniedecki pisze do Kołłątaja „ks. Kantor (Michał Sołtyk – J.Ś.) obchodzi tu akademików o podpisanie kontraktu dożywotniego na Bronowice. Powiada przed każdym, że ma na to zezwolenie zupełne księcia Biskupa Płockiego (Michała Poniatowskiego – J.Ś.). W piątek ma być konwokacja, gdzie się doprasza o zupełną dla siebie rezolucją". Chociaż wśród członków Akademii Krakowskiej była spora grupa przeciwnych prośbie ks. Michała, inspirowana dość wyraźnie przez Śniadeckiego to ks. Michał Sołtyk miał za sobą bp M. Poniatowskiego prezesa Komisji Edukacji Narodowej a więc rzeczywistego zwierzchnika Akademii no i co nie było chyba bez znaczenia brata królewskiego. Informuje o tym Śniadecki Kołłątaja w kolejnym liście z 21 IV 1782 r. „Tą pocztą pisał książę (bp Michał

[5] K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 25-27.

[6] Aneks IV „Testament...", k. 205v i pomyłkowo niepaginowana (powinno być 206).

[7] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego – dalej cytowane – AUJ, Rkp. PAP, fasc. 3. Bronowice, nr. nr. 187, 188 i 400.

[8] J. Śniadecki, *Korespondencja Jana Śniedeckiego. Listy z Krakowa.* Do druku przygotował L. Kamykowski. T. I (1780-1787). Kraków 1932, s. 280.

Poniatowski – J.Ś.) do rektora, że ks. Kantor chce przynajmniej jeszcze na rok Bronowice za te same pieniądze jak je trzymał i prosi Akademii aby mu przynamniej tego nie odmówić"[9].

W trakcie owych zabiegów o uzyskanie dzierżawy Bronowic ks. Michał Sołtyk złożył jakąś deklarację, szczególnie istotną dla naszych badań nad genezą legatu dla Akademii Krakowskiej. Jak można wnioskować pośrednio z korespondencji Śniadeckiego do Kołłątaja, ks. Michał w zamian za przyznanie mu dożywotnio dzierżawy Bronowic zobowiązał się zapisać w testamencie Akademii Krakowskiej swój Gabinet Osobliwości. W żadnej z opublikowanych do tej pory prac o legacie ks. Michała Sołtyka dla Akademii Krakowskiej nie ma o tym najmniejszej wzmianki, a przecież stawia to w nieco innym świetle sam fakt donacji-legatu.

Propozycją tą był oburzony J. Śniadecki, wytykając ks. Michałowi, że dla osiągnięcia celu ks. Kantor (Michał Sołtyk – J.Ś.) wszedł w układy „z kondycjami, które temu panu nie czynią honoru. Chcieć za trzy tysiące wioski in vim gabinetu, który się dopiero ma dostać Akademii po śmierci, miałażby to więc Akademia ustąpić co rok prawie trzy tysiące, za to co jej się ma może za lat 30 dostać?"[10]. Można tu nawiasem dodać, że Śniadecki trafnie oceniał siły witalne ks. Michała. Zmarł on bowiem ponad trzydzieści lat później.

Sprawa przeciągała się bardzo długo. Słusznie Śniadecki niepokoił się, że Księcia Biskupa Płockiego, M. Poniatowskiego „przywiązywać" może jakiś prywatny interes do żądań Kantora. Ostatecznie ks. Michał otrzymał Bronowice w dzierżawę 23 VI 1783 r.[11]

Czy nie była to czasem rekompensata, ze strony Króla i bp Poniatowskiego za to że w decydującym stadium konfliktu związanego z ubezwłasnowolnieniem bp Kajetana Sołtyka ks. Michał zmienił front i znalazł się po stronie Króla, przyjmując w kwietniu 1782 r. obowiązki kuratora nad ubezwłasnowolnionym stryjem bp Kajetanem? Obok niego kuratorami zostali: Maciej Sołtyk wojewoda sandomierski, Tomasz Sołtyk kasztelan zawichostki i Adam Przyrębski kanonik katedralny krakowski.

W okresie kulminacji rozwoju sprawy bp Kajetana Sołtyka, w końcu 1781 r. i w początkach roku 1782, ks. Michał Sołtyk został w nią uwikłany w sposób szczególny, wymuszający chyba na nim decyzję dokonania wyboru: lojalność w stosunku do Stryja, któremu wiele zawdzięczał, a obiecywać sobie jakiś udział w sukcesji po nim, jeszcze mógł, czy też w obliczu nieodwracalnych realiów jakie stanowiła choroba umysłowa bp Kajetana, co do której najbliższe jego otoczenie nie miało wątpliwości, zaniechać obrony bezkompromisowej Stryja, przyjąć proponowaną przez Króla funkcję – obowiązek kuratora, no i de facto przeciwstawić się całej opozycji antykrólewskiej. Dochodzenie do zajęcia tego stanowiska nie było proste.

Jeszcze jesienią 1781 r. w klimacie sekowania H. Kołłątaja przez krakowskie środowisko duchownych, szczególnie prałatów i kanoników, nie lubiących swego „konfratra" za to, że wbrew nim osiągnął kanonię krakowską i nie licząc się z ich opiniami i z opinią bp Kajetana Sołtyka reformował Akademię Krakowską, doszło do wytoczenia Kołłątajowi, spreparowanego w jakimś sensie procesu. Pretekst do niego stanowił incydent związany z nieprzedłużeniem mu, mimo wcześniejszych obietnic, że to nastąpi i bez uprzedzenia, dzierżawy wsi Bieńczyce stanowiącej uposażenie parafii św. Floriana w Krakowie. Dzierżawę tej wsi H. Kołłątaj trzymał od 1778 r. Proboszcz tej parafii ks. Antoni Mikołaj Chrzanowski, często w źródłach wymieniany jako „Chrząnowski" lub „Krząnowski" czy też „Krzanowski", nie przedłużył tej dzierżawy i nakazał eksmisję dotychczasowego posesora wsi. W czasie owej eksmisji H. Kołłątaj stawiając opór egzekutorom miał się dopuścić gwałtu na ludziach ks. Chrzanowskiego. Dało to pretekst do zorganizowania sądu biskupiego nad ks. Kołłątajem. W trzyosobowym składzie tego sądu znaleźli się: bp Kajetan Sołtyk, kanonik ks. Michał Sołtyk i ks. kan.

---

[9] Tamże, s. 218. Śniadecki nie był w tej sprawie bezinteresowny chociaż w korespondencji cały czas eksponuje interes Akademii to z zakończenia tego listu wynika, że sam miał ochotę na tę dzierżawę. „Ja nikomu dotąd moich myśli i chęci nie odkryłem, bo mnie pierwszy interes całego zajął, oprócz tego jestem do mówienia w własnym interesie nieśmiałym i tak przenoszącym dobro Akademii nadewszystko, iż jeżeli dalej wymiarkuję, że ta wieś byłaby lepiej obrócona i wygodniej dla Akademii, ani o tym nie wspomnę, com WM Panu Dobr[odziejowi] powierzył. Ale to wszystko zachowuję czasowi". (Tamże, por. także s. 282. list z datą 4 XII 1782).

[10] Tamże, s. 182.

[11] AUJ, Akta Senatu, rkp. 4, s. 82-84. Wśród argumentów przeciwko przyznaniu tej dzierżawy ks. Michałowi, był też i taki, by Bronowice pozostawić Akademii i zorganizować tam coś w rodzaju ośrodka rekreacyjnego, do którego „dla zdrowia i powietrza, czasem profesorowie przyjechać by mogli". Mimo decyzji o przyznaniu dzierżawy Bronowic ks. Michałowi Sołtykowi przy „mocnym obstawaniu WJ ks. Rektora (H. Kołłątaja – J.Ś.) za J.K. dziekanem krakowskim" (Michałem Sołtykiem – J.Ś.). „Szkoła Główna rozporządzając na posiedzeniu swoje dobra, obrała tę wioskę na tę dla profesorów wysługę".. na „rekreację dla profesorów i na niektóre ekonomiczne doświadczenia". (J. Ś n i a d e c k i, *op. cit.*, 155, 319-320). Ta uchwała Senatu Akademii Krakowskiej nie została jednak zaaprobowana przez bp Michała Poniatowskiego i ks. Michał Sołtyk pozostał przy dzierżawie.

1033 ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE 609

Franciszek Ossowski. Przy tym składzie sądu wyrok skazujący ks. H. Kołłątaja, był orzeczony, można powiedzieć, nim zaczęła się rozprawa. Ksiądz kan. Michał Sołtyk podporządkowywał się tu woli Stryja, a nie wykluczone, że wyrokując na niekorzyść ks. H. Kołłątaja realizował i jakieś swoje zamiary. Sąd biskupi w dniu 12 XI 1781 r. skazał ks. H. Kołłątaja na miesięczny areszt w seminarium zamkowym.

Skazany był jednak wytrawnym graczem. Najpierw odwołał się do Komisji Edukacyjnej, która uznała go taktycznie „pierwszym emerytem Akademii", co wykluczyło jego osobę spod jurysdykcji sądu biskupiego. Biskup Kajetan uznał to za pogardę władzy i jurysdykcji kościelnej i oświadczył, że „ks. kan. Kołłątaj wpadł w klątwę". Pozbawiono Kołłątaja kanonii krakowskiej i wszelkich beneficjów. Wówczas ks. kan. Kołłątaj złożył kolejne odwołanie, tym razem do Sądu Metropolitalnego i w apelacji sprawę wygrał, uzyskując anulowanie wyroku Sądu Biskupiego[12]. Sprawa ta zdawała się rzutować początkowo na negatywny stosunek H. Kołłątaja do zabiegów ks. Michała o dzierżawę Bronowic. W kilkanaście miesięcy później, nie znane nam racje i motywy, powodują, że H. Kołłątaj ku zaskoczeniu swego otoczenia, a szczególnie J. Śniadeckiego, staje się rzecznikiem interesów ks. kan. Michała Sołtyka.

Przed poważniejszym dylematem postawiła ks. Michała batalia o ubezwłasnowolnienie bp Kajetana Sołtyka, ze względu na nasilenie się u niego choroby umysłowej i zachowanie kompromitujące kapitułę i całe środowisko duchowne.

Pokrewieństwo, szacunek dla politycznych i religijnych zasług Stryja, a także wdzięczność za jego opiekę i promocję dyktowały zajęcie stanowiska „wyrozumiałej" lojalności i nie popierania kroków kapituły krakowskiej zmierzającej do ubezwłasnowolnienia bp Kajetana. Kiedy jednak w dniach od 4 do 7 lutego 1782 r. kapituła obradowała nad samowolną, naruszającą prawo kanoniczne, decyzją bp Kajetana narzucającą archidiakonowi ks. Józefowi Olechowskiemu i sześciu kanonikom przyjęcie koadjutorów, doszło do głosowania potępiającego tę decyzję bp Kajetana, ksiądz Michał Sołtyk i ks. F. Ossowski zgłosili swoje votum separatum. Nie znamy uzasadnienia tego stanowiska. Obaj ci kanonicy nie podpisali też listu kapituły uznającej bp Kajetana Sołtyka za obłąkanego, z prośbą by w tej sytuacji zarząd diecezją przejął bp płocki Michał Poniatowski[13].

Kiedy jednak 23 II 1782 r. kapituła krakowska podjęła decyzję o ubezwłasnowolnieniu bp Kajetana Sołtyka i internowaniu go w pałacu biskupim w Kielcach, zaś Król Stanisław August wykonując krok następny powołał listem z dnia 9 IV 1782 r. do grona kuratorów nad chorym Biskupem Macieja Sołtyka, wojewodę sandomierskiego, Tomasza Sołtyka kasztelana zawichojskiego, Adama Przyrębskiego kanonika katedralnego krakowskiego i ks. Michał Sołtyka, przyjął on ten obowiązek, pełniąc go przez 6 lat aż do śmierci bp Kajetana 30 VII 1788 r.[14]. Opozycja antykrólewska uważała podjęcie się tych obowiązków przez ks. Michała za zdradę na rzecz Króla i krok podyktowany wyrachowaniem. Nie wykluczał bym też wpływu na zmianę stosunku ks. Michała do Stryja ustanowienia przez bp Kajetana, testamentem sporządzonym w końcu 1781 r. jedynym swoim spadkobiercą Stanisława Sołtyka drugiego swojego synowca, syna Macieja, kasztelana warszawskiego. Ta decyzja rozwiewała nadzieje ks. Michała na pozyskanie jakiejś części wielomilionowego majątku Stryja. Że takie nadzieje miał świadczy wytoczony później proces spadkobiorcy Stanisławowi Sołtykowi kasztelanowi warszawskiemu[15].

Choroba bp Kajetana Sołtyka do momentu ubezwłasnowolnienia go stanowiła problem głównie kapituły krakowskiej i najbliższej rodziny. Nie zaprzątali sobie nią uwagi dawni przyjaciele z tego samego obozu politycznego. Ubezwłasnowolnienie Biskupa dało im do ręki chwytliwy argument polityczny dogodny do walki z Królem. Dotychczasowy, zwariowany Biskup, którego ekstrawagancje bawiły wszystkich i były kolejnymi skandalami komentowanymi jako kuriozalne przez różne środowiska, bez względu na orientacje polityczne, kompromitując także kapitułę krakowską, został nagle, aktem ubezwłasnowolnienia go nobilitowany, po raz drugi w swym życiu, na męczennika i przez to stał się bardzo przydatny

[12] K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 201-202; także J. Śniadecki, *op. cit.*, 111-114.

[13] K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 207-209.

[14] Król Stanisław August prosząc ks. kanonika Michała Sołtyka o przyjęcie kuratorstwa pisał do niego: „Mości książe Kantorze krakowski! Nie mogę zaiste lepszego wyboru uczynić, jak gdy W. Pana, Mości księże Kantorze wzywam do podjęcia się kuratorji nad słabym księciem biskupem krakowskim. Zjeżdżaj W. Pan dla dostateczniejszego porozumienia się w tej materji po odebranym niniejszym liście moim do Kurozwęk, do Imci Pana wojewody sandomierskiego (Macieja Sołtyka), którego także obliguję dzisiaj o podjęcie się tejże kuratorji. Co wyraziwszy, wszelkich z serca W. Panu od Boga życzę pomyślności. Stanisław August Król". W. Siarkowski, *Kilka dat ...*, s. 472.

[15] BJ, Rkp. II 5434, t. I, k. 264-267: „Wykład rzetelny i dowodny pretensji J.M.X. Sołtyka dziekana katedralnego krakowskiego do J.W. Pana Stanisława Sołtyka ...sukcesora ...bp Kajetana Sołtyka". (Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie. Rkp. sygn. 1133, k. 54-61).

do posługiwania się nim jako symbolem w walce politycznej. Fakt, że posługujący się tym argumentem wiedzieli, że jest on fałszywy nie miał, jak to bywa w politycznej walce, żadnego znaczenia. Liczyła się skuteczność społecznego oddziaływania, a była ona znaczna. Nastroje kształtowały różne druki ulotne obficie kolportowane przez opozycję antykrólewską, lansujące tezę, że Biskup nie jest umysłowo chory, a cała sprawa jest aferą polityczną i odwetem na Biskupie za jego opozycję do osoby Króla.

Kulminację tej batalii stanowiło wniesienie przez opozycję pod obrady sejmu, który zebrał się jesienią 1782 r. oskarżenia przeciwko kapitule krakowskiej i Królowi o bezprawne odsunięcie od obowiązków i uwięzienie bp Kajetana Sołtyka.

Debata na ten temat, równie długa (trwała od 21 X do 4 XI) co i mało merytoryczna, zakończyła się ostatecznie sukcesem obozu królewskiego. W *Encyklopedii Kościelnej* zanotowano, że gwałtowne nastroje i bardzo nieżyczliwe dla Króla wypowiedzi opozycji, kierowanej przez Seweryna Rzewuskiego, Stanisława Potockiego i Franciszka Ksawerego Branickiego, Czartoryskich i Stanisława Lubomirskiego, złagodziły „dopiero przemowy Króla, a zwłaszcza ks. Michała (Sołtyka – J.Ś.)" obalające wysuwane zarzuty[16]. Przytaczam tę relację, choć do końca nie jestem przekonany co do tego w oparciu o jakie podstawy prawne mógł w sejmie przemawiać ks. kanonik Michał Sołtyk nie będąc posłem? O jego wystąpieniu nie wspomina też w ogóle K. Rudnicki dość szeroko relacjonujący przebieg tych obrad. Być może było to wystąpienie w roli świadka lub eksperta, co jest jednak mało prawdopodobne. Nie mam więc wątpliwości co do tego, że nie było to wystąpienie ks. Michała. Mógł to być głos Stanisława Sołtyka kasztelanica warszawskiego, posła, bratanka bp Kajetana i spadkobiercy jedynego, jego ogromnego, wielomilionowego majątku. Jednak ten zapis był zagrożony i mógł się utrzymać chyba jedynie w sytuacji uznania przez sejm, że bp Kajetan jest chory psychicznie (ale od określonej daty, szczegóły dalej). W tej sytuacji stanowisko Stanisława Sołtyka staje się jasne bo za takim rozwiązaniem szły jego prawa do dziedziczenia po bp Kajetanie.

Mniej prawdopodobne wydaje się, że był to ks. Kajetan Maciej Sołtyk sekretarz koronny, o którym konserwatywny J. Bartoszewicz pisał z dużą niechęcią „odrodził się od innych Sołtyków, ludzi zacnych". Może na ten brak „zacności" składało się przypuszczalnie i to wystąpienie sejmowe w sprawie bp Kajetana. Nie udało mi się dociec gdzie tkwi źródło owej nieprawdziwej informacji podanej w Encyklopedii Kościelnej.

Wcześniej od polemik i debat sejmowych zaczęły się w tej sprawie polemiki publiczne prowadzone za pomocą druków ulotnych. Trwały też dłużej. Ich siła oddziaływania była znaczna i trafiały nawet do kręgów światłych i patriotycznie nastawionych, a co za tym idzie dość nerwowo reagujących na wszelkie próby ograniczania wolności osobistej[17].

W tym nurcie polemik znalazło się miejsce i dla osoby ks. Michała Sołtyka. Z datą 13 XI 1782 r., a więc ponad tydzień po zakończeniu debaty sejmowej poświęconej osobie bp Kajetana Sołtyka, rozkolportowany został w Warszawie, anonimowy, odręczny „List przyjaciela prawdy do ks. Michał Sołtyka dziekana Kapituły Katedr[alnej] Krakow[skiej] pisany z Warszawy d. 13 Novembris 1782". Asumpt do jego napisania miał stanowić jakiś wcześniejszy, kolportowany w odpisach, podobną drogą list rzekomo napisany przez ks. Michała, skierowany przeciwko osobie Stryja bp Kajetana Sołtyka, zdradzający go, przepojony stronniczością i nieuczciwością. Jego treść miała dowodzić, że ks. Michał zaangażował się bez reszty w polityczny spisek będący aktem osobistej zemsty Króla na osobie biskupa Kajetana.

„Przyjaciel Prawdy" – autor listu do ks. Michała dysponował dobrym piórem, miał temperament rasowego polemisty i sporą wiedzę o osobie ks. Michała. Jeśli w tej polemice mija się gdzieś z prawdą, to jak sądzę nie wynika to z braku prawdziwych informacji, lecz z zamierzonego, fałszywego przedstawienia cech osobistych ks. Michała, w celu zdyskredytowania jego osoby.

---

[16] *Encyklopedia kościelna...*, T. XXVI, s. 161. O Kajetanie Macieju Sołtyku por. Tomasza Ś w i ę c i c k i e g o, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób Dawnej Polski.* Przejrzał w rękopisie, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz. T. II, Warszawa 1859, s. 451.

[17] Wymowna jest tu relacja pamiętnikarska Wirydiany Fiszerowej: że przy sprawie bp Kajetana Sołtyka „zdrowy odłam w gronie posłów uchwycił się tej okazji, aby przypomnieć narodowe krzywdy i wypowiadać się ze swobodą dawno nie słyszaną. Intryga zatriumfowała, biskup umarł w więzieniu, ale ta pierwsza iskra była zapowiedzią późniejszych pożarów". (*Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych.* Tłumaczył i wydał E. Raczyński. Londyn 1975, s. 148). Jak trwałe to były osądy świadczy fakt, że prawie w sto lat po owym zdarzeniu Lucjan Siemieński publikuje, bez cienia komentarza krytycznego ową wersję o „spisku", „odwecie politycznym" na osobie biskupa Kajetana Sołtyka ze strony króla, a także bajdurzenia pamiętnikarza o brawurowym uwolnieniu Biskupa z internowania. (*Pamiętnik kantora katedry krakowskiej przez Lucjana Siemieńskiego,* „Biblioteka Warszawska", 1879, T. I, s. 177-191, t. II, s. 36-50).

Być może, że funkcjonował wówczas w obiegu jakiś anonimowy list, polemikę z którym stanowi „List Przyjaciela Prawdy". Trudno jednak podzielić opinię, że jego autorem był ks. Michał Sołtyk. Jedynym dowodem na to podawanym przez „Przyjaciela Prawdy" jest to że napisany on został w stylu ks. Michała i jego charakterem pisma, które „Przyjaciel Prawdy" dobrze miał znać. Wątpliwe to dowody, tym bardziej, że ks. Michał mający już pewne doświadczenie wydawnicze, nie dokonywałby chyba chałupniczych, odręcznych odpisów, tylko wydrukowałby list w większym nakładzie. Ranga sprawy uzasadniała by taki wydatek. Wątpliwość druga zasadza się na tym że przecież ks. Michał otwarcie nie podzielał początkowo stanowiska kapituły krakowskiej o ubezwłasnowolnieniu bp Kajetana. Czy więc od lutego do października 1782 r., bo wówczas musiał się ukazać list, z którym polemizował „Przyjaciel Prawdy", zaszła w jego poglądach tak diametralna zmiana, pobudzająca aż do publikacji anonimu agitującego przeciwko Stryjowi? Po poprzednim okresie powściągliwości? Bo jednak czym innym było oficjalne, publiczne wystąpienie w tej sprawie na sesji sejmowej (zakładając, że był to głos ks. Michała) uczciwie wyjaśniające sprawę, a czym innym anonimowy atak poprzedzający obrady sejmu lub w czasie dyskusji nad tą sprawą. Takie zachowanie „nie przylega" do cech charakteru ks. Michała.

Ten list „Przyjaciela Prawdy" broniąc osoby bp Kajetana Sołtyka bądź to bagatelizuje wysuwane przeciwko niemu zarzuty, bądź określa je jako fałszywe. Zestaw argumentów i kontrargumentów w tej sprawie znany jest z literatury więc go tu nie przytaczamy. Dla nas bardziej interesujący jest atak przypuszczony przez „Przyjaciela Prawdy" na osobę ks. Michała. O umiejętnościach pisarskich ks. Michała, które w świetle jego publikacji okazują się wcale niezłe, czytamy w liście: „Nie będę W. Pana naganiał stylu, bo to jest wina rozumu, którą łatwiej darować, jak winę serca, pomówmy tylko o rzeczy samej nie uważając jakimi słowy powiedziana". Warto tu zauważyć, że jeżeli styl owego pisma-listu był tak naganny to też by przemawiało za tym, że jego autorem nie był ks. Michał.

W innym miejscu „Przyjaciel Prawdy" utrzymuje, że bp Kajetan miał prawo jak każdy inny wybrać sobie rodzaj rozrywek: „Biskup mógł się obejść bez tej rozrywki (orgiastycznej, nocnej jazdy sankami – J.Ś.), tak jakby się niejeden prałat mógł obejść bez grania w karty do dnia i tym podobnych rzeczy. A gdy za to prałata alias samego Wać Pana nie zamykają, za cóż to dla własnego stryja jesteś surowym sędzią?".

„Przyjaciel Prawdy" źródeł tego obsesyjnego ataku na bp Kajetana doszukuje się w chęci wzięcia odwetu za lata pokory w stosunku do jego osoby, chęci uwolnienia się od ciążącego na nim obowiązku wdzięczności za opiekę i wykształcenie, za zmuszanie przez Stryja do gorliwego wykonywania praktyk religijnych i powinności duchownego. Wyrażone to zostało słowami: „Miał on władzę nad Wać Panem. Wszelako tylko napominał. Tu Wać Panu przypomnieć trzeba, żeś daleko młodszy i mniejszego dostojeństwa, a dodać pozwolisz (choć to może urazić), że bez łaski stryja swego, kollekcją żyta i pszenicy zatrudnić przyszłoby ci się i to w bardzo szczupłych granicach, nie zaś kollekcją historii naturalnej i medalów". W tym zjadliwym fragmencie znajduje się też pośrednia, merytoryczna informacja o tym, że ks. Michał już wówczas w 1782 r. miał kolekcję – gabinet minerałów, osobliwości i medali, o którym się mówiło i który był szerzej znany.

Jest też dalej jeszcze jedna informacja ciekawa, nie przytaczana w żadnym innym znanym nam źródle, że ks. Michał pisywał wiersze i chyba je gdzieś publicznie prezentował. „Piosnki śpiewane (przez bp Kajetana – J.Ś.) tyle znaczą co i wierszyki Wać Pana, a w tem sobie najbardziej podobne, że jak pierwszych tak i drugich nikt nie pamięta".

Czytając ów „List Przyjaciela Prawdy" odnosi się wrażenie, że autorowi zależy w równym stopniu na oczyszczeniu z zarzutów bp Kajetana co i na zdyskredytowaniu osoby ks. Michała, przedstawienia go jako zawistnego, małego karierowicza, człowieka bez czci i honoru, gotowego poświęcić najbliższych dla zrobienia kariery i dokonania jakiegoś osobistego odwetu za doznane, czy domniemane urazy i upokorzenia. Źródłem jednej z takich uraz miało być wymuszone przez bp Kajetana uczestnictwo ks. Michała w głośnym i skandalicznym akcie bierzmowania. „Żal dręczył serce W. Pana, iż kiedy inni szczęśliwie spotykali się z bankiem faraonowym, W. Pan nudne dla siebie modlitwy powtarzał w kościele za Stryjem. I takowej to urazy zapewne darować nie możesz"[18].

Trudno orzec czy cały ten arsenał zarzutów moralnych pod adresem ks. Michała był niesprawiedliwy. Jego celem było zochydzenie w oczach społeczeństwa człowieka, który dokonał zmiany orientacji kierując się być może nadrzędnymi racjami narodu i państwa i rzetelną oceną sytuacji. Atak miał ukazać i wpoić społeczeństwu opinię o „miernotach moralnych i umysłowych" wspierających obóz królewski.

Nie można wykluczyć, że pewne, przykre, osobiste doświadczenia ks. Michała i zawody doznane od Stryja, jak choćby sprawa testamentu wykluczającego go ze spadku, mogły przyspieszyć jego decyzję. Nie one jednak o niej przesądzały.

[18] BJ, Rkp. II 5434, t. II, k. 167-169.

Wydaje się, że z decyzji o ubezwłasnowolnieniu bp Kajetana był bardzo zadowolony kasztelanic warszawski Stanisław Sołtyk jedyny spadkobierca całego majątku Biskupa. Decyzja kapituły krakowskiej z dnia 23 II 1782 r. o ubezwłasnowolnieniu bp Kajetana mówiła, że utracił on zmysły zupełnie 29 I 1782 r. Miało to istotne znaczenie, czyniło bowiem niepodważalnymi prawnie wszystkie jego decyzje z przed tej daty. Warto zauważyć, że i dla kapituły krakowskiej katedralnej przyjęcie tej daty było korzystne bowiem zachowywał swą moc prawną zapis bp Kajetana dla kościoła katedralnego kwoty 300 000 złp. dokonany 12 I 1782 r., a więc nieco ponad miesiąc wcześniej.

Dla Stanisława Sołtyka jedynego spadkobiercy biskupa Kajetana Sołtyka z mocy testamentu z 17 XII 1781 r. było to gwarancją, że testament nie będzie już zmieniony co zapowiadał niepoczytalny Biskup, i co mógł przecież zrobić. Być może, że to Stanisław „człowiek wątpliwego charakteru" dokładał starań by możliwie szybko Stryja ubezwłasnowolnić. Ten sam motyw mógł także ważyć, obok innych, na decyzjach jego przyrodniego stryja Macieja Sołtyka wojewody sandomierskiego początkowo broniącego bp Kajetana, później przyjmującego królewskie powołanie na kuratora chorego brata. Inny z braci Tomasz Sołtyk kasztelan zawichostki odmówił Królowi podjęcia się tych obowiązków.

W trakcie kilkumiesięcznej batalii toczonej o ubezwłasnowolnienie bp Kajetana doszło do rezygnacji ze sprzeciwu w tej sprawie niemal całego klanu Sołtyków. Nieodparcie nasuwa się myśl, że było to „coś za coś". Sugerują to zarówno późniejsza, gorzka korespondencja ks. kan. Michała Sołtyka do Króla jak i różne rozsiane po aktach ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich informacje o wysokich, a czasami nawet bardzo wysokich pożyczkach na rzecz ks. Michała Poniatowskiego i innych osób z otoczenia królewskiego, a także bp Józefa K. Kossakowskiego. Zdaje się za tym przemawiać także wolta jaka dokonała się w stanowisku ks. kan. Hugona Kołłątaja (przed zamknięciem tej sprawy) w kwestii oddania w dalszą dzierżawę ks. Michałowi Sołtykowi wsi Bronowice stanowiącej uposażenie Akademii Krakowskiej. Kołłątaj wcześniej przeciwny temu, po ubezwłasnowolnieniu bp Kajetana stał się orędownikiem interesów ks. kan. Michała Sołtyka zapominając o dawnych urazach. Przypomniał je sobie chyba ponownie w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

Jak trafnie zauważył K. Rudnicki to uznanie ks. biskupa Kajetana obłąkanym było wszystkim na rękę. M. Poniatowski otrzymywał znaczne dochody z diecezji, Król pozbywał się „nie własnymi rękami" niewygodnego biskupa, kapituła uwalniała się od szalonego i kompromitującego ją nieustannie biskupa. Rudnicki nie dostrzegł tylko, w moim przekonaniu nieprzypadkowej daty „początku obłędu" pozwalającej zachować korzyści z wcześniejszych zapisów bp Kajetana, głównie dla Stanisława Sołtyka i dla katedry krakowskiej.

Opozycja antykrólewska otrzymała znakomity polityczny atut do walki z Królem, przy całej świadomości, że jest to atut przewrotny a nie rzeczywisty[19].

Definitywne zamknięcie sprawy bp Kajetana Sołtyka i eliminacja jego osoby z życia publicznego kraju wywarły znaczący wpływ na aktywność ks. Michała Sołtyka. Za życia apodyktycznego Stryja pozostając na dodatek stale w katedrze krakowskiej, niejako w zasięgu stryjowskiej ręki i woli, był w jakiś sposób ograniczony we własnych wyborach. Na dodatek ciążył na nim „dług wdzięczności" i posłuszeństwa dla Stryja. Teraz to wszystko przestało się liczyć. Nowy rozdział życia ks. Michała wyznacza ciąg pomyślnych dla niego zdarzeń, rozstrzygnięć i awansów. Zapowiedź niektórych tkwiła w latach wcześniejszych, jak np. objęcie w 1782 r. stanowiska prałata i dziekana kapituły krakowskiej po zmarłym ks. Józefie Niewieścińskim, ale być może pomogła w tym i życzliwość Króla i jego brata bp Michała Poniatowskiego administratora biskupstwa krakowskiego, zaskarbione sobie u nich przez ks. Michała stosunkiem do sprawy Stryja bp Kajetana. W roku następnym ma miejsce korzystne dla niego rozstrzygnięcie w sprawie dzierżawy Bronowic od

[19] K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 205-227; Ciekawe uzupełnienie rozwijania się wątku ubezwłasnowolnienia bp Kajetana stanowią informacje J. Śniadeckiego, który w liście do H. Kołłątaja z 20 II 1782 r. (!) pisze o zrażeniu się bp Kajetana do Stanisława Sołtyka i wypowiadanych groźbach o zamiarze cofnięcia zapisu na jego rzezcz całego swego majątku (J. Śniadecki, *op. cit.*, s. 175). Bardzo ostrą ocenę morale Stanisława Sołtyka dał Julian Ursyn Niemcewicz: „Jest on synowcem sławnego niewolą moskiewską biskupa krakowskiego (Kajetana I. Sołtyka – J.Ś.) przy końcu z pomięszania zmysłów zmarłego. W czasie tej opłakanej choroby, Sołtyk nie dał dowodów ani litości od człowieka, ani uszanowania od synowca winnego. Zbogacony hojnością jego wyjechał do Włoch, gdzie sławną z piękności i głosu swego Bonafini w małżeństwo pojął. Wkrótce nasycony posiadaniem kupił od niej zatajenie małżeństwa swego i Potocką, rozwódkę po staroście olsztyńskim, z domu Sapieżankę, zaślubił. Człowiek w biegu politycznego i prywatnego życia zmienny, próżny, wystawny, ubiegający się za popularnością, lecz nadęty próżnością balon, bez wagi zdrowego rozsądku, zamiast iść prostą drogą miotał się w prawą i lewą: za rządów austriackich nadskakiwał Austriakom, tym razem nadskakiwał Francuzom. W czasie wejścia naszego do Galicji najzagorzalszego udawał patriotę, piorunując przeciw Austriakom, lecz powierzonej sobie w administrację władzy użył by wydrzeć z aktów manifest dawniej przeciw sobie wymierzony"... "Straciwszy większość majątku związał się z Łubieńskim, który go królowi na marszałka podsunął: (J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza*, 1811-1820. Poznań 1871, T. I, 1811-1813, s. 271).

Akademii Krakowskiej, o czym już szerzej była mowa wcześniej. Gdzieś w latach 1782-1784 (trudno to dokładnie ustalić) zostaje prezesem Kompanii do Odkrycia Gór Olkuskich, a w 1784 r. Król powołuje go do składu Komisji Kruszczowej zwanej Komisją Górniczą, takiego niby „ministerstwa górnictwa".

Kolejny znaczący awans w karierze publicznej ks. Michała to desygnowanie go w 1785 r. przez kapitułę gnieźnieńską, w której był wówczas kantorem i prałatem (według innych źródeł koadjutorem prelatury), jako swego przedstawiciela na Trybunał Koronny do Piotrkowa Trybunalskiego. Tam 1 IX 1785 r. zostaje wybrany jego prezydentem. Objęcie tak ważnego i prestiżowego stanowiska w służbie publicznej dało ks. Michałowi pretekst do wyrażenia w mowie, na rozpoczęcie posiedzeń Trybunału, swoich poglądów na powinności obywatelskie i znaczenia prawa w życiu państwa i narodu.

Trybunał jako najwyższa Królestwa Polskiego Magistratura – mówił Prezes – kieruje się w administrowaniu sprawiedliwością ojcowską troskliwością. Przez rzetelne i sprawiedliwe egzekwowanie i wykonywanie prawa władza monarsza buduje swój autorytet i powagę, a starania nad utwierdzeniem sprawiedliwości w Kraju więcej znaczą niż zabory i poszerzanie granic.

Podnosząc walory kandydatów desygnowanych i wybranych do Trybunału, ks. Michał mówił „ z wyboru osób był przykład starania o dobro obywatelów! Kto o tym nie wie lub wątpi, zdaje się być zagrzebanym w głębokiej rzeczy niewiadomości". Kontynuując swoje wystąpienie mówił dalej, że prawdziwa służba obywatelska, bez wynagrodzenia polega on „poświęcaniu się osoby na prace długie, do znoszenia ciężkie, z odstąpieniem swej własności (w znaczeniu wyjazdu na dłużej z dóbr – J.Ś.) z ofiarą zdrowia i majątku". Dalej wskazywał ks. Michał w swej mowie na antyczne wzory takiej służby, kończąc mowę apelem o gorliwość w pracy: „Będę ja tu zapewne widział w osobach JWP WMC Panów Dobrodziejów usiłowania o nabycie tej sławy. Będę się oraz usilnie starał o naśladowanie takowych przykładów"[20].

Na kolejnym posiedzeniu (limicie) Trybunału Koronnego, jakie miało miejsce w Lublinie w grudniu 1786 r. ks. Michał wygłosił mowę i upowszechnił ją drukiem „Mowa miana 20 grudnia 1786 r. w Lublinie przy limicie trybunału". Zawarte w niej zostały słowa krytyki egoistycznych postaw szlachty, niedostrzegania przez nią interesu dobra publicznego, w imię którego należało ograniczyć własny egoizm i zadbać o poprawę morale obywatelskiego. W tej samej mowie zawarty został także projekt organizacji armii, która miała by składać się z wojska regularnego, ale wspieranego, w razie potrzeby, przeszkolonym i przygotowanym pospolitym ruszeniem wszystkich zajmujących się uprawą roli „na wzór dawnych Rzymian i Szwajcarów". Koszt utrzymania, w czasach służby, tego odrębnego od armii stałej, regularnej, wojska, nie miał obciążać budżetu skarbu państwa, lecz ciążyć miał na obywatelach wiejskich[21].

Za zwieńczenie kariery sądowniczej ks. Michała Sołtyka możemy uznać mianowanie go przez Króla Stanisława Augusta 5 VI 1790 r. (taką datę ma dyplom) referendarzem koronnym przy Trybunale Lubelskim, w którego obszarze działania pozostawała Małopolska. Stanowisko to otrzymał po ks. Tymoteuszu Gorzeńskim, który został w tym czasie biskupem smoleńskim. Ponieważ o biskupstwo to prosił Króla ks. Michał Sołtyk „Gdy przy nominacji na biskupstwo krakowskie i łuckie zdaje się otwierać miejsce do biskupstwa smolińskiego (sic!), udaję się z najgłębszą prośbą do Waszej Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego, abyś mnie tym zaszczycić raczył"[22] należy przyjąć, że nadanie mu stanowiska referendarza koronnego było „nagrodą pocieszenia", ale jedynie w warstwie prestiżowej. Różnica między tymi stanowiskami była dość istotna. Biskupstwo dawało dochody, a referendarstwo było służbą publiczną i trzeba było do tego dokładać z własnej sakiewki.

W kilka miesięcy po objęciu tego urzędu publikuje ks. Michał wspomnianą już wcześniej polemikę z ks. H. Kołłątajem, w swej generalnej wymowie życzliwą dla Króla i próbującą usprawiedliwić działalność stryja bp Kajetana Sołtyka „Ocalenie prawdy poświęconej przyszłości". Krótko po tej publikacji 25 I 1791 r. odznaczony został przez Króla Orderem

[20] BJ, Starodruki, sygn. III 221415.

[21] BJ, Rkp. II 5434, t. II, k. 167-169; Muzeum i Biblioteka Fundacji im. Książąt Czartoryskich w Krakowie – dalej cytowane – MCzart. – Rkp. 930 IV, s. 339-340.

[22] W. S i a r k o w s k i, *Kilka dat...*, s. 472. Choć literatura biograficzna o ks. Michale Sołtyku jest uboga (kilka haseł encyklopedycznych i słownikowych i wspomnienia) to zawiera ona bogactwo sprzecznych dat i informacji. Czasem są one chyba błędem drukarskim jak np. w haśle Michał Sołtyk w *Encyklopedii Kościelnej* ... T. XXVI, s. 162, gdzie datę limity Trybunału i wygłoszonej przez ks. Michała mowy, podaje się na 20 XII 1780 r. a nie poprawnie 1786.; J. W i ś n i e w s k i, *Katalog...*, s. 276, podaje, że ks. Michał referendarzem koronnym został już w 1775 r., podczas gdy rzeczywiście nastąpiło to dopiero piętnaście lat później; L. Łętowski jako datę wyjazdu za granicę podał 1766 r. (*Katalog...*, s. 73), a miało to miejsce rok wcześniej. Prym pod względem niekompetencji, niestaranności przygotowania i bałamutnej redakcji wiedzie jednak hasło „Michał Sołtyk" w *Słowniku polskich teologów katolickich*, red. ks. Hieronim Eugeniusz Wyczawski. T. IV Warszawa 1983, s. 154.

Orła Białego. Był również odznaczony Orderem Świętego Stanisława.

W 1791 r. ukazała się obszerna, licząca 71 stron broszura pióra ks. Michała Sołtyka „Troski prywatne o dobro publiczne". Nie znamy dokładnej daty jej wydania, ale jej treść wskazuje na to, że ukazała się na kilka miesięcy, a być może nawet tylko kilka tygodni przed uchwaleniem konstytucji[23].

Ciekawym nurtem działalności ks. Michała są jego prace na stanowisku prezesa Kompanii dla Odkrycia Gór Olkuskich. Stanowisko to objął on po śmierci organizatora tej Kompanii Wojciecha Kluszewskiego, chyba równocześnie z powołaniem go przez Króla do składu utworzonej 10 IV 1782 r. Komisji Kruszczowej. Powołanie do tej Komisji, jak to niektórzy historycy oceniają będącej swego rodzaju namiastką ministerstwa górnictwa lub głównego urzędu górniczego, świadczyło o uznaniu ks. Michała, przez środowiska krajowe, za specjalistę w zakresie mineralogii. W Komisji tej zasiadało jeszcze 12 osób m.in. Jacek Chiacynt Małachowski, referendarz i kanclerz wielki koronny, Andrzej Ogiński, Feliks Oraczewski rektor Akademii Krakowskiej, Andrzej Gawroński kanonik katedry krakowskiej, August Moszyński, Józef Osiński autor prac o górnictwie krajowym, Michał Walewski i Franciszek Bieliński[24].

Źródła nie informują by ks. Michał Sołtyk był założycielem udziałowcem powołanej do życia w styczniu 1779 r. Kompanii Kruszczowej Olkuskiej. W latach późniejszych musiał jednak posiadać jej akcje, skoro Król powołał go na jej prezesa. Zgodnie z ordynansem królewskim nadanym tej kompanii stanowisko prezesa mogło być powierzone tylko jej udziałowcowi. Odpowiedni zapis w ordynansie królewskim mówił, że w wypadku śmierci lub rezygnacji z prezesostwa przez W. Kluszewskiego, „ten będzie prezydującym, kogo z akconalistów mianować będziemy"[25]. Zgodnie za statutem zatwierdzonym 24 II 1779 r. Kompania wypuściła 300 akcji o nominale 500 złp. każda, co miało dać kapitał zakładowy sięgający 150 000 złp. Zastrzegano, że jedna osoba nie może wykupić więcej niż 6 akcji. Jedynie Król miał prawo do 12 akcji. Zastrzegano też, że akcje mogą nabywać jedynie „osoby narodowe". Sesje zarządu spółki miały się odbywać w Krakowie, a jeśli tego wymagać będą względy techniczne to i w Olkuszu.

Przywilej królewski z lipca 1779 r. zatwierdził statut spółki, zobowiązując ją do oddawania $^1/_{10}$ uzyskanych kruszców, tak zwanej olbory do skarbu królewskiego. Dozwolono spółce eksploatację lasów z królewszczyzny na potrzeby produkcyjne.

Subskrypcja akcji nie przyniosła pożądanych efektów. Z emitowanych 300 akcji sprzedano zaledwie 71 uzyskując za nie 35 500 złp. Nie był to więc jak na tego rodzaju przedsięwzięcie kapitał imponujący i nie mógł się przyczynić do rozwoju przedsiębiorstwa. Nie umiano też przy tych zasobach finansowych i niedoskonałości techniki, poradzić sobie z budową głębszych szybów i z ich odwodnieniem. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji, dopóki odzyskiwano surowiec z wcześniej utworzonych hałd, przynosiło to pewne zyski, kiedy jednak rozpoczęto inwestycje mające na celu sięgnięcie do głębszych pokładów (złóż), co wiązało się z opracowaniem i zbudowaniem urządzeń odwadniających i z zatrudnieniem drogich specjalistów i robotników, przedsiębiorstwo zaczęło przynosić straty. Drugą trudność stanowił brak rynku zbytu ze względu na konkurencję oferującą ołów i glejtę po niższych cenach.

W takiej sytuacji prezesem Kompanii Kruszczowej Olkuskiej został ks. Michał Sołtyk. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć kiedy się to stało, czy przed powołaniem przez Króla Komisji Kruszczowej czy później. Wydaje się, że jednak wcześniej ksiądz kanonik Michał Sołtyk był prezesem Kompanii Kruszczowej, a później dopiero został powołany do składu Komisji Kruszczowej. Tak podpowiada logika. Ponieważ w Kompanii Olkuskiej większość udziałów mieli kanonicy krakowscy można chyba uznać, że ks. kanonik Michał Sołtyk otrzymał stanowisko prezesa jako przedstawiciel tego właśnie lobby.

Do kanoników krakowskich posiadających najprawdopodobniej po pełnym dopuszczalnym pakiecie sześciu akcji należeli: Józef Niewieściński, Józef Olechowski, Jędrzej Ankwicz, Wacław Sierakowski i Antoni Wyczałkowski. Dawało to łącznie 30 akcji. Do tego należy dodać nieznaną nam liczbę akcji ks. Michała Sołtyka. Z tego zestawienia wynika, nasuwa się nieodparcie wniosek, że „Kompania do Odkrycia Gór Olkuskich" należała nieformalnie do kapituły krakowskiej. Jest to spostrzeżenie powierzchowne, ale być może penetracja archiwalna je potwierdzi w pełni. Nie dziwi więc, że na miejscu posiedzeń Zarządu Kompanii wyznaczono Kraków[26].

W reskrypcie królewskim powołującym Komisję Kruszczową zaznaczono wyraźnie „Ta Komisja, co do Gór Olkuskich akcyje nasze reprezentować bę-

[23] W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 r.* Łódź 1994, s. 175-176 i 185.

[24] *Protokóły posiedzeń Komisji Kruszczowej 1782-1787.* Opr. i red. W. Różański, Z.J. Wójcik. Kraków-Kielce 1987, s. 11.

[25] G. Bałtuszajtrys, *Kompanie akcyjne w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.* „Czasopismo Prawno-Historyczne". T. XI z. 2, 1959, s. 113.

[26] Tamże, s. 112-114.

dzie i użytek z nich proporcjonalny, oraz olborę Nam Królowi, od dawniej tam bywałych kompanii predecesorum naszym dawaną odbierać".

Ksiądz Kanonik, w roli prezesa Kompanii podjął szereg kroków mających uzdrowić przedsiębiorstwo. Przez sprzedaż dalszych akcji uzyskano 8 500 złp. Zaniechano tymczasowo inwestowania koncentrując się na wybieraniu i wypłukiwaniu rud z hałd i dokonywaniu z niej wytopów. Tym sposobem udało się w latach 1782-1787 (?) zmniejszyć zadłużenie Kompanii z 41 000 złp. do 11 700 złp.[27] Nadal trudny dla Kompanii problem stanowiła produkcja nie mająca zbytu, więziła bowiem kapitały. Było to przedmiotem specjalnej ekspertyzy sporządzonej w Komisji Kruszczowej przez jej sekretarza ks. kan. Andrzeja Gawrońskiego, prezentowanej na sesji Komisji 9 II 1786 r. i dostarczonej ks. Michałowi Sołtykowi jako prezesowi Kompanii Olkuskiej. W ekspertyzie tej informowano „ile ołowiu zagranicznego wchodzi do Kraju i jakim sposobem można by zrobić odbyt na ołów olkuski"[28].

O aktywności ks. Michała na stanowisku prezesa Kompanii Olkuskiej świadczą pośrednio, lecz niestety bardzo ogólne, lakoniczne zapisy w Protokołach Posiedzeń Komisji Kruszczowej, zresztą niekompletnych.

Pierwszy zapis dotyczący działalności ks. Michała w Komisji Olkuskiej, to zalecenie Komisji Kruszczowej z dnia 17 II 1785 r. dla jej sekretarza kanonika Andrzeja Gawrońskiego by ten zażądał od ks. Michała złożenia raportu o „robotach tamecznych". Raport informujący o tym czym się Kompania na bieżąco zajmuje i „jaki mógłby być sposób powiększenia akcjonalistów liczby, a zatem dania robotom większej obszerności i gruntowności", Komisja otrzymała stosunkowo szybko, bo czytano go już na sesji piętnastej w dniu 10 III 1785 r.

Od końca lutego 1785 r. przewija się w Protokołach Posiedzeń K.K. informacja o przygotowaniach do odbycia sesji wyjazdowej Komisji w Olkuszu. Miał jej przewodniczyć Paweł Popiel kasztelan sandomierski. Z tego powodu Komisja zobligowała swego sekretarza kan. Gawrońskiego „aby mając wyjeżdżać do Krakowa, prosił tam J. ks. Sołtyka dziekana krakowskiego o informacją Komisji J.K. Mości Kruszczowej, którzy to są ichmoście, którychby zapozwać trzeba do Komisji mającej się odprawić w Olkuszu" (Sesja 19 z 21 IV 1785 r.). Chodziło w tym wypadku o przygotowanie merytorycznych wystąpień ekspertów.

Chociaż w protokołach Komisji Kruszczowej podkreślano, że sesja w Olkuszu „odbędzie się niezawodnie w lipcu", a raport ks. Michała złożony K.K. w marcu tego roku mógł zapewne stanowić dobry materiał wyjściowy do konkretnych analiz, brak jest w Protokołach śladu o jej odbyciu się. Natomiast na sesji 27 K.K. w dniu 29 XII 1785 r. ks. Michał już tytułowany Prezydentem Trybunału Koronnego (został nim 1 IX 1785 r.), osobiście złożył Komisji sprawozdanie „z ciągu robót Olkuskiej Kompanii". Sprawozdanie to było w swej zasadniczej osnowie zbieżne z raportem złożonym Komisji w lutym tego roku[29].

Ks. Michał Sołtyk bywał na posiedzeniach K.K. niezmiernie rzadko. Przyczynę tego można chyba widzieć w jego absorbujących obowiązkach dziekana katedry krakowskiej, następnie prezydenta Trybunału Koronnego i co chyba w tym wypadku najistotniejsze, niejako „oddelegowanie" go do kierowania Kompanią Olkuską. Było to zadanie bardziej absorbujące niż posiedzenia K.K. odbywające się średnio raz na 2-3 tygodnie. Trzeba też wziąć pod uwagę i to, że każdorazowy przyjazd na posiedzenie Komisji do Warszawy byłby dużą stratą czasu. Można też domyślać się, że informacje pełne o pracach Komisji uzyskiwał ks. Michał z „pierwszej ręki" bo od jej sekretarza kan. A. Gawrońskiego, z którym przecież pełnił służbę w tej samej katedrze krakowskiej i mieli tam okazję do stałego kontaktu.

Z lakonicznej informacji o wizytacji Olkusza przez króla Stanisława Augusta dowiadujemy się, że

[27] D. M o l e n d a, *Działalność Komisji Kruszczowej w Olkuszu (1782-1795)*. „Studia Kieleckie", 1984, 1/41, s. 81-97; G. B a ł t u s z a j t r y s, *op. cit.*, 112-114. Autorka błędnie przypisuje autorstwo sprawozdań z działalności Kompanii „biskupowi Sołtykowi", co sugeruje, że był to bp Kajetan Sołtyk (s. 88), podczas gdy składał je ks. kan. Michał Sołtyk, będący prezesem Kompanii.

[28] *Protokóły posiedzeń...*, s. 38.

[29] Wszystkie informacje dotyczące Kompanii Olkuskiej w oparciu o *Protokóły posiedzeń...*, passim.

[30] J. W i ś n i e w s k i, *Historyczny opis...*, s. 199-200; J. B a r t o s z e w i c z, *Znakomici mężowie polscy XVIII wieku*. Z. III, Petersburg 1856, (Biogram) *Krzysztof Hilary Szembek*, s. 156-157; Al. K r a u s h a r, *Odwieczny spór o granice między dobrami Bolesław, a miastem Olkuszem*, Warszawa 1880. Dziedzicami Bolesławia była rodzina Romiszewskich. W 1796 r. była to Zofia Romiszewska zamężna Moszyńska (s. 26-27 i 52). W składzie Komisji Kruszczowej występuje Aleksander Romiszewski i August Moszyński.

Nim Król przybył do Olkusza przebywał ponad dwa tygodnie w Krakowie i w Krzeszowicach u Potockich. Na cześć króla wydano w Krakowie 21 czerwca 1787 r. wielki bal. Zachował się z tego balu unikatowy chyba w polskich zbiorach muzealnych eksponat. Jest to tabliczka czekolady z herbami Polski, Litwy i Poniatowskich, sporządzona prawdopodobnie przez Jana Rychtera, królewskiego cukiernika, znajdująca się obecnie w zasobach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. (M. C z u m a, L. M a z a n, *Austriackie gadanie*. Kraków 1998, s, 99).

Król przybył tam 3 VII 1787 r. ze świtą, w której znajdował się bp płocki Krzysztof Hilary Szembek prezes K.K., a witali ich „komisarze kruszczowi". Wśród nich był i ks. kan. Michał pełniący rolę „merytorycznego" gospodarza. Można się domyślać, że to jego staraniem przygotowana została, przez geometrę Andrzeja Oknińskiego mapa okolic olkuskich, która została wręczona Królowi. Jemu też przypadła rola merytorycznego przewodnika królewskiego, zarówno po archiwaliach miejskich jak i po obiektach przemysłowych. Razem z Królem udali się za miasto, by obejrzeć „...machinę do pompowania wody, piec do topienia i oddzielania kruszców, samo miejsce wypłuczków i sposób jakiego lud używa do wybierania zdatnych do topienia materiałów"[30].

Trzeba pamiętać, że Król zwiedzał przedsiębiorstwo, w którym miał 12 akcji za sumę 6 000 złp. i z którym wiązał spore nadzieje jako z mogących w przyszłości przysporzyć korzyści państwu.

W okresie Sejmu Wielkiego anonimowy autor opublikował odezwę zachęcającą współziomków do angażowania się w działalność gospodarczą na polu górnictwa i hutnictwa i wspieranie królewskich działań w tym kierunku „Obywatel do współziomków województw krakowskiego i sandomierskiego". W dotychczasowych próbach zidentyfikowania autora tej ulotki wymieniano nazwiska Jana Kantego Mieroszewskiego i Felicjana Mieroszewskiego[31]. Jej autorem mógł być tak samo dobrze ks. Michał Sołtyk spełniający wszystkie kryteria przyjęte przy tamtych nazwiskach. Za jego autorstwem przemawia dodatkowo to, że był w tym czasie prezesem Kompanii Olkuskiej i usilnie starał się o pozyskanie dla Kompanii dalszych udziałowców. O Kompanii Olkuskiej mówi się w ulotce kilka razy. Może więc był to taki ówczesny „tekst promocyjny" pióra Prezesa? Wiadomo, że ks. Michał często sięgał po pióro w sprawach publicznych.

W tym czasie, w życiu ks. Michała miało miejsce jeszcze jedno odnotowane w źródłach, zdarzenie. Kiedy w 1780 r. przybył do Wieliczki cesarz Austrii Józef II, w delegacji, która w imieniu kapituły krakowskiej go tam witała znaleźli się ks. kan. Michał Sołtyk i kanonik Tymoteusz Gorzeński. Była to misja prestiżowa. Czy jej powierzenie było aktem uznania kapituły dla jego osoby, czy może zostało narzucone przez stryja bp Kajetana, trudno powiedzieć. Niezależnie gdzie było źródło tej decyzji, można ją uznać za zasadną biorąc pod uwagę doświadczenie ks. Michała.

Wśród tych licznych zatrudnień znajduje ks. Michał czas na gromadzenie swojego zbioru minerałów, medali, dzieł sztuki i osobliwości, oraz na to by chwycić za pióro i opisać inskrypcje znajdujące się na nagrobkach w katedrze krakowskiej. Pracę tę opublikował własnym sumptem w 1785 r. [32]

Dzięki tej publikacji zachowala się informacja uwiarogodniająca istnienie Ferdynanda Sołtyka i jego syna Hieronima kanonika krakowskiego i sekretarza wielkiego koronnego za czasów Zygmunta Augusta.

---

[31] S. Czarnecki, *Przyczynek do zainteresowań zagadnieniami geologiczno-górniczymi w okresie Sejmu Wielkiego.* „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Seria C. z. 5. Warszawa 1962, s. 47-48; W. Olszewicz, *O autorze ulotki dotyczącej górnictwa z czasów sejmu czteroletniego.* „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Seria C. z. 13, 1968, s. 131-135.

[32] *Series Monumentorum ecclesie cathedralis cracoviensis.* [w Krakowie 1785 przez x. Mich. Sołtyka Dziekana Katedr.] s. 130. Oryginał BJ. Starodruki, I 30331.

Rozdział III

Lata Sejmu Wielkiego. Porządkowanie spraw po stryju bp. Kajetanie. Nabywanie kamienic w Krakowie. Kłopoty rodzinne. Polemiki i publikacje. Współpraca z Królem. Stosunek do rewolucji francuskiej. Gromadzenie kolekcji. Referendarz koronny

Lata poprzedzające zwołanie Sejmu Wielkiego (1788 r.) wypełniały ks. Michałowi głównie prace wynikające z jego obowiązków dziekana katedry krakowskiej, prezesowania w Kompanii Olkuskiej, udziału w pracach Komisji Kruszcowej, sprawowania obowiązków kuratora nad bp. Kajetanem Sołtykiem i trudne do określenia, ale wcale nie znaczy to że mniej absorbujące troski o losy rodziny: sióstr Józefy Parysowej, Barbary Komorowskiej i brata Jana Kantego, oraz licznych siostrzenic, siostrzeńców i bratanków. Przez te sprawy rodzinne uwikłany był w długotrwałe konflikty i procesy przynoszące znaczny uszczerbek w rodzinnym majątku, a zdarzało się że i wystawiające na szwank dobre imię Sołtyków. Podobny charakter i skutki miało zaskarżenie testamentu stryja bp. Kajetana.

Interesów rodziny, a nawet szerzej, rodu Sołtyków, jego integralności ks. Michał bronił żarliwie nie szczędząc wysiłków i kosztów. Nie ulega wątpliwości, że kierowały nim względy ambicjonalne utrzymania rodu wśród najznamienitszych w Rzeczypospolitej. Pech w tym, że reszta rodziny nie podzielała tych jego wygórowanych aspiracji, a niektórzy nawet swoim codziennym zachowaniem skutecznie te jego wysiłki burzyli.

Nie mógł ks. Michał kontynuować rozpoczętego dużym nakładem środków, przez stryja bp. Kajetana, dzieła odbudowy części fortyfikacji zamku wawelskiego, ponieważ zamierzenie przerastało możliwości finansowe ubezwłasnowolnionego Biskupa. Trzeba więc było z tego przedsięwzięcia zrezygnować. Jednak w zgromadzonych już materiałach zamrożone były spore kapitały i nie było sposobu na ich odzyskanie, a Sołtykowie znajdujący się w końcu XVIII w. w tarapatach finansowych bardzo ich potrzebowali. W końcu, chyba właśnie z inicjatywy ks. Michała znaleziono rozwiązanie. Jak wspomina pamiętnikarz „a że familia Sołtyków upadać poczęła, aby łatwym sposobem poprzeć interesa swoje ofiarowali na restaurację Zamku wszystek ten materiał budowlany, byle im wolno było podnieść pieniądze w skarbcu złożone, do czego się chętnie rząd ówczasowy przychylił, a dziekan kapituły krakowskiej, referendarz koronny ks. Michał Sołtyk także przychylny, dopomógł, zastrzegłszy sobie 40 000 złp. na pomnik, który wystawił Księciu Biskupowi w kosciele katedralnym. Tak więc i stało się i kapituła zatrzymała miedź (blachę miedzianą na pokrycie dachów – JŚ); rząd wziął materiał budowlany, familia gotówkę, a Ksiądz Referendarz zaszczyt za wystawienie pomnika Stryjowi"[1].

Nie wykluczone, że o rezygnacji z kontynuowania tego przedsięwzięcia mogły w ostateczności zadecydować frontalne w tym czasie na forum sejmowym, ataki na kościół i na jego przywileje ekonomiczne, z żądaniem ograniczenia majątku kościelnego. Ten atak antyklerykałów zakończył się uchwałą sejmu z lipca 1789 r. przejmująca na skarb państwa dobra wakującego biskupstwa krakowskiego i inkorporacja w 1790 r. do Rzeczypospolitej, będącego do tej pory własnością biskupów krakowskich księstwa siewierskiego. Ograniczyło to zdecydowanie dochody biskupstwa i biskupów i pociągnęło za sobą ograniczenia w ich działalności jako sponsorów wielu przedsięwzięć publicznych.

Zaniechaniu przygotowań do renowacji murów obronnych na Wawelu sprzyjała chyba także śmierć inicjatora tej całej sprawy bp. Kajetana Sołtyka, chociaż ubezwłasnowolnionego, to w jakimś aspekcie moralnej sukcesji, ciążącego zarówno nad sprawą tej inwestycji, jak i nad osobą ks. Michała. Jego dotychczasowe losy związane były przecież z bp. Kajetanem najpierw kierującym jego wychowaniem i studiami, później karierą duchowną i na koniec angażującym go w roli własnego kuratora. Śmierć bp. Kajetana 30 VII 1788 r. na niewiele ponad dwa miesiące przed rozpoczęciem obrad Sejmu Wielkiego ostatecznie odcinała ks. Michała od jego moralnych i ideowych zobowiązań przeszłości i ułatwiała elastyczniejsze działania. Trzeba powiedzieć, że z możliwości tej skorzystał w ograniczonym zakresie, zaś w sprawie obrony interesów religii katolickiej, kościoła katolickiego i kleru pozostawał wiernym kontynuatorem dzieła Stryja bp. Kajetana.

Do lat 1788-1789 odnoszą się dokumenty świadczące, że nie obca była ks. Michałowi i działalność spekulacyjna, a przynajmniej, że tego procederu próbował. Że była to działalność spekulacyjna wskazują

[1] *Pamiętnik kantora katedry krakowskiej przez Lucjana Siemieńskiego.* „Biblioteka Warszawska". 1879, T.II s. 36.

zapisy cen nabycia i zbycia nieruchomości miejskich w Krakowie jak i pobranie za te działania „porękawicznego", czyli wynagrodzenia za pośrednictwo. Niejasny jest też manewr polegający na nabyciu przez ks. Michała kamienic w Rynku Głównym w Krakowie od stowarzyszenia dobroczynnego, nad działalnością którego kuratelę sprawowała kapituła, następnie po kilku miesiącach sprzedania tego obiektu Zofii (?) z Małachowskich Duninowej, by ta mogła nabyte kamienice przekazać na powrót na cele charytatywne instytucji kościelnej. Rzecz dotyczyła trzech kamienic w Rynku Głównym w jedną połączonych „miedzy innemi kamienicami sąsiedzkiemi idac w Siedką (chyba chodzi o ul. Szewską – J.Ś) ulicę od Rynku, narożne, naprzeciwko Ratusza krakowskiego stojącą w jedną połączone". Były to kamienice zwane Cyglerowska, Kielnerowska i Drożyńskich-Dębińskich. Kamienice te nabył ks. Michał 4 X 1788 r. za sumę 40000 złp. od stowarzyszenia „Matis Dei Bractwa Miłosierdzia w Krakowie fundowanego". Zgodę na tę transakcję dał prymas i władze fundacji. Jednakże gotówką ks. Michał wpłacił jedynie 10000 złp. resztę zaś zapisano na Niegoszowicach, prywatnych dobrach ks. Michała. Jednak już 25 II 1789 r. kamienice te kupuje od ks. Michała Zofia z Małachowskich Duninowa płacąc za nie tę samą kwotę 40000 złp. ale dodatkowo ks. Michałowi „rękawiczne między sobą umówione", którego wysokość nie jest jednak podana. Była to mówiąc dzisiejszym językiem prowizja za pośrednictwo.

Spekulacyjny charakter tej transakcji zdaje się potwierdzać inny dokument, mówiący, że Zofia Duninowa dłużna jest ks. kanonikowi Michałowi Sołtykowi sumę 41500 złp. Ten skrypt dłużny nosi tą samą datę 4 X 1788 r. jak i kontrakt kupna i sprzedaży tych kamienic wzmiankowanych wcześniej. Ciekawe, że w dwa lata po ich kupnie 28 III 1791 r. Z. Duninowa przekazuje je na rzecz utworzonej przez nią fundacji św. Łazarza, pod dozorem wielebnych Sióstr Miłosiernych z Wesołej pod Krakowem. Suma prowizji dla ks. Michała z tytułu tej transakcji wyniosła, jak to wynika bezpośrednio z innego dokumentu, 3750 złp. i była zagwarantowana zapisem na dobrach Duninowej Chmielowie. Przy okazji dowiadujemy się też, że już w 1788 r. ks. Michał posiadał Niegoszowice, choć nie wiemy tytułem jakiego prawa. Pełną jego własnością Niegoszowice stały się 24 IX 1792 r.[2]

Kiedy w okresie Sejmu Wielkiego nad Rzecząpospolitą „rozbiła się bania" publicystycznych polemik, jak nigdy wcześniej. Kiedy nie tylko posłowie ale i inni obywatele kraju czuli potrzebę wyrażenia swych myśli i publicznego zaprezentowania propozycji i pomysłów na ratowanie Ojczyzny znalazł się w ich szeregach i ks. Michał.

Według jego własnego, autobiograficznego przekazu opublikował w latach Sejmu Wielkiego następujące dzieła i polemiki: 1. „Czyny niektóre działane w Polszcze przez osoby stanu duchownego, religii i społeczeństwu ludzkiemu pożyteczne"(1790); 2. „Ocalanie prawdy poświęconej przyszłości"; 3. „Troski prywatne o dobro publiczne"; 4. „Odpowiedź Gazecie Narodowej" i 5. „Do Redaktora Staropolskiej Gazety"[3].

Nie udało mi się dotrzeć do „Odpowiedzi Gazecie Narodowej" i jej treść jest mi znana jedynie z lakonicznego zapisu Wł. Smoleńskiego, oraz „Do Redaktora Staropolskiej Gazety". Treści tej ostatniej nie znam wcale. We wszystkich znanych mi tekstach polemicznych ks. Michała dominuje problem obrony dotychczasowej, uprzywilejowanej i wyjątkowej pozycji religii katolickiej, kościoła katolickiego i hierarchii duchownej tego kościoła. Nie dziwi więc, że ks. Michał Sołtyk znajduje na tej płaszczyźnie wspólny język z redaktorem „Gazety Warszawskiej" ex jezuitą ks. Stefanem Łuskiną i na łamach redagowanej przez niego gazety publikuje wspomnianą „Odpowiedź Gazecie Narodowej" i „Do Redaktora Staropolskiej Gazety". Publikacja ta ukazała się jako półarkuszowy dodatek do „Gazety Warszawskiej" do jednego z ostatnich numerów z lipca lub jednego z pierwszych numerów sierpnia 1791 r. bez podania nazwiska autora. Nie udało mi się do niej dotrzeć.

Publikacje te zawierają polemikę z życzliwymi informacjami o przebiegu wydarzeń rewolucyjnych we Francji publikowanymi na łamach „Gazety Narodowej i Obcej" redagowanej przez Juliana Niemcewicza i Józefa Weyssenhoffa.

W tych publikacjach ks. Michał dyskredytuje wydarzenia rewolucyjne we Francji, stara się wzbudzić do nich odrazę i nawołuje „naród polski do pielęgnowania wiary ojców, odtrącania pism bezbożnych

[2] Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu – dalej cytowany Ossolineum. Rkp. sygn. 11867/II, s. 589-591, 637-646, 679-683 i 711-719; Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział na Wawelu – dalej cytowane APKr.OW, Księgi ziemskie krakowskie (Terrestia Krakowskie Nowe) – dalej cytowane Kzk, sygn. 77/11, s. 25-27, akt nr 27. Ciekawa jest aktywność gospodarcza kanoników krakowskich w różnych obszarach życia. Wcześniej już wspominałem o udziałach w Kompanii Olkuskiej, tu dodam jeszcze, że po ograniczeniach działalności zakonu kanoników regularnych zwanych Bożogrobcami, kapituła krakowska odstąpiła użytkowany niegdyś przez nich kościół św. Ducha z przyległym do niego cmentarzem, kanonikowi Wacławowi Sierakowskiemu na fabrykę, czy też składy sukna. (Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska*. T. II s. 327-329. Warszawa 1972.

[3] W. S m o l e ń s k i, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*. „Przegląd Historyczny" T.14, z. 1-3, s.318. lub to samo jako nadbitka z oddzielną paginacją, s. 47.

i słuchania księży, którzy jako wsparci mocą Ducha Świętego, są mądrzy".

Ten cykl polemik w obronie kościoła i religii katolickiej, rozpoczęła niewielka, podyktowana pewnymi racjami osobistymi polemika „Ocalenie prawdy poświęconej przyszłości", wzmiankowana już wcześniej, stanowiąca odpowiedź na H. Kołłątaja „Co to się dzieje z nieszczęśliwą Ojczyzną?" Wynika z tego, że ukazała się po 14 IX 1790 r. Ks. Michał podjął w niej próbę obrony czci, honoru i dobrych intencji zmarłego przed dwoma laty bp. Kajetana Sołtyka. By to osiągnąć ks. Michał bagatelizuje fakt, że opozycja sejmowa z 1766 r. kierowana przez jego Stryja bp. Kajetana Sołtyka, broniąca pozycji kościoła katolickiego i przeciwstawiająca się skutecznie zrównaniu w prawach dysydentów i dyzunitów, doprowadziła równocześnie do storpedowania projektu ograniczenia liberum veto, co stanowiło ewidentną szkodę dla interesów narodu i państwa.

Polemizując z Kołłątajem ks. Michał argumentuje: „Aż nadto wszystkim jest wiadomo, iż Moskwa chciała i chce mieć Polskę w nierządzie, aby nią tym lepiej władała, do którego zamiaru dążąc, trzeba jej było odwracać i obalać to wszystko, co chciał czynić król dla dobra swej ojczyzny, której najpierwszą wdzięczność poświęcił. Tak więc Moskwa wzięła się najprzód do tej sprężyny, która najpewniej wszystkim narodom zamieszanie przynosi, to jest poniżenie praw panującej religii przez powstanie i porównanie innego wierzenia"[4].

Mimo upływu prawie ćwierćwiecza od zaistnienia konfliktu zrodzonego na tle równouprawnienia innowierców, ks. Michał pozostał wierny stanowisku Stryja bp. Kajetana, nie dopuszczając myśli by to mogło się dokonać. Ciekawe, że taką pozycję zajmuje człowiek, któremu „Instrukcja..." stryjowska z 1765 r. zalecała otwartość na odmienność, na inne poglądy, w aspekcie ogólnym, a równocześnie swego rodzaju ortodoksję i hermetyczność w sprawach wiary. Okazało się to mimo sprzeczności możliwe do pogodzenia przez ks. Michała.

W dalszym ciągu polemiki ks. Michał wskazywał na podstępność Moskwy pisząc, że nie było jej trudno znaleźć wśród Polaków niechętnych królowi, bo w każdym, a szczególnie w wolnym narodzie, znajdują się niezadowoleni i przeciwni władzy i panującemu. Tu znalazły się pojednawcze słowa pod adresem króla Stanisława Augusta: „bo któryż z królów wszystkim dogodzić może, a dopieroż w wolnym narodzie? O jak rzadko ojciec najlepszy wszystkie kontentuje dzieci". W dalszym wywodzie, próbując oczyścić Stryja z czynionych mu przez H. Kołłątaja zarzutów ks. Michał pisze, że wszystko było następstwem nie jego złej woli lecz krętactw i nielojalności polityki moskiewskiej i swego rodzaju naiwnością polityczną bp. Kajetana Sołtyka, jego „ułudzeniami". Później jednak, kiedy się „zdrada" Moskwy odkryła, twardo i z całą desperacją przeciwstawiał się jej działaniom. Do zmiany tej postawy nie skłoniły go nawet lata niewoli.

Reasumując swe wywody ks. Michał napisał: „A zatym niczym się dowieść nie może, aby wówczas zawiść przeciwko królowi, lub sama chęć przeciwstawienia się Moskwie, władała temi mężami, którzy z największą odwagą narazili się na wszelkie niebezpieczeństwa, których doznali. Wszakże w momencie ich wzięcia w niewolę dość im było oświadczyć, iż na wszystko zezwalają, a zapewne by byli zostali uwolnieni"[5].

Broszura „Czyny niektóre ..." ukazała się w 1790 r. wydana własnym sumptem przez autora, a drukowała ją drukarnia Akademii Krakowskiej [6]. Ta niewielka, licząca 19 kartek małej 16 broszura miała przekonać czytelników i szersze społeczeństwo o niesłuszności i bezzasadności ataków na kościół, duchowieństwo i jego majątki. Stanowiła ona polemikę i w pewnej formie protest, przeciw podjętej przez sejm 17 VII 1789 r. uchwale ograniczającej dochody biskupów krakowskich. W głosowaniu „czyli biskupi krakowscy, książęta siewierscy mają pobierać 100000 złp. intraty lub też przy dawnej pozostać?" Za pozostawieniem biskupom dawnych dochodów, a było to około 575 000 złp. głosowało 20 posłów, a za obniżeniem ich do 100 000 złp. z przeznaczeniem reszty na skarb państwa głosowało 62 posłów[7]. Oczywiście,

[4] Tenże, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Kraków – Petersburg 1891, s. 353; Ł. Kądziela zasługę ustalenia autorstwa tej publikacji „Ocalenie prawdy..." przypisuje W. Smoleńskiemu. Tymczasem długo przed Smoleńskim, bo już w 1814 r. zrobił to F. Bentkowski i odnotował w *„Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych przez..."* T. II, s. 102, Warszawa 1814.

[5] Wszystkie cytaty za: *Kołłątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego.* wyd. Ł. Kądziela. Warszawa 1991, s. 163-165.

[6] M. Sołtyk, *Czyny niektóre działane w Polszcze prez osoby stanu duchownego, religii, społeczeństwu ludzkiemu i krajowi pożyteczne.* Roku 1790 (bmw), kart 19. Na egzemplarzu publikacji własnoręczny dopisek ks. Michała „Autor Michał Sołtyk referendarz koronny, dziekan Katedr. Krak." Oryginał BJ. starodruki, sygn. 25585. Pozycji tej nie wymieniał F. Bentkowski. Ponieważ ks. Michał referendarię otrzymał wiosną 1790 r. Tak podała „Gazeta Warszawska" 16 VI 1790 r., to publikacja ta sygnowana „referendarz koronny" nie mogła być ogłoszona wcześniej jak w połowie 1790 r. (najwcześniej koniec czerwca). Może to było swoiste „publiczne udokumentowanie praw" do tego stanowiska?

[7] W. Smoleński, *Publicyści...* „Przegląd Historyczny..."s. 320-328.

że tak znaczne, blisko siedmiokrotne obniżenie dochodów kapituły i biskupów, było dla nich bolesne i próba obrony istniejącego poprzednio stanu rzeczy chociaż egoistyczna to w wykonaniu duchownego zrozumiała.

Trzeba dodać, że była to już kolejna redukcja dochodów biskupstwa krakowskiego od pierwszej, przedrozbiorowej, sumy 1 300 000 złp. nie licząc pruskich zaborów z dochodów Księstwa Siewierskiego.

Ks. Michał nie kwestionował skali dochodów jakie kościół uzyskiwał z różnych źródeł, ani też wielkości posiadanego przez kościół i duchownych majątku. Jego obrona zasadzała się na dowodzeniu, że praktycznie wszystkie te wpływy przeznaczano na cele publiczne, na budowę świątyń, szpitali, szkół, uposażenie duchownych pełniących służbę religijną i sprawujących posługi duchowne dla wiernych, na budowę mostów, dróg, na inwestycje przemysłowe, na liczne ofiary na rzecz wojska, na stypendia itp. W tej sytuacji – kontynuował ks. Michał – uszczuplanie dochodów kościoła godziło pośrednio w interes narodowy. Argumentacja ks. Michała da się więc sprowadzić do tego, mówiąc dzisiejszym językiem, że to kościół powinien mieć prawo zbierania części dochodu narodowego a nie państwo i to kościół powinien decydować o jego redystrybucji. W wizji ks. Michała kościół miał wyręczać państwo w szafowaniu majątkiem narodowym ponosząc jedynie ograniczoną odpowiedzialność i troski za jego gromadzenie.

W tym okresie najobszerniejszą i podnoszącą najszerszy wachlarz tematów publikacją ks. Michała jest licząca 71 stron druku in 8-vo książeczka „Troski prywatne o dobro publiczne..." wydana w Warszawie w 1791 r.[8] Jak można wnioskować z jej treści wyszła drukiem jeszcze przed uchwaleniem przez sejm konstytucji. Jej treść stanowi sumę wypowiadanych lub publikowanych wcześniej, przy różnych okazjach poglądów rozbudowanych nowymi kwestiami. Ambicją autora, wyrażoną w dedykacji dla marszałka sejmu Stanisława Małachowskiego, było wskazanie „iż w dobroci praw polskich trzeba koniecznie i najistotniej umieścić prawidła edukacji młodzieży na gruncie najlepszej obyczajności"[9]. Jednak zakres poruszanych w tej książeczce spraw i zgłaszanych propozycji wykracza daleko poza ową wstępną deklarację.

Tak jak we wszystkich swoich wcześniejszych i późniejszych wystąpieniach i publikacjach autor niezmiennie, jako sprawę pierwszoplanową i fundamentalną stawia miejsce kościoła w państwie i jego prawa do posiadania monopolu kształtowania wychowania młodzieży. dalszy zestaw problemów jest już dość szablonowy: organizacja sądownictwa, bliska ks. Michałowi ze względu na pełnioną funkcję referendarza koronnego, stan i organizacja edukacji narodowej, propozycje zreformowania procedury parlamentarnej i zarządu państwem w wypadku bezkrólewia, organizacji bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego kraju, reorganizacji armii i wsparcia jej zorganizowaną na nowych zasadach „armią obywatelską". Wśród rozważanych kwestii znalazły się też marginalnie potraktowana sprawa chłopska i nawet ukraińska. Oczywiście jako referendarz koronny, a wcześniej prezes Trybunału Koronnego, ks. Michał najwięcej miejsca w tej publikacji, bo blisko 30 stron, poświęcił propozycjom zmian struktury i organizacji sądownictwa.

W porządku spraw przyjętym przez ks. Michała, proponowanych pod rozwagę twórcom praw „Prawa pierwsze gruntowe (w znaczeniu fundamentalne – J Ś) są Prawa Kardynalne, a te jak najkrótsze być powinny, i tylko stanowiące, co nigdy odmianie podlegać nie może i nie powinno. I tak sądzę (lubo się już inaczej stało), że w naszej Rzplitej dwa tylko prawa mają być takowe: Religia Katolicka zawsze panująca i Rząd Republikański, to jest wolny, nikomu nie podległy"(s. 6). Jak na człowieka aspirującego do współuczestnictwa w tworzeniu, choć nawet pośredniego, praw, ubogi to i egoistycznie rozumiany wachlarz praw kardynalnych.

Programy edukacji to zdaniem autora kategoria praw (tak to pojmuje jako prawidła) idących tuż po prawach kardynalnych. Ich celem winno być wpajanie młodzieży uczciwości i cnoty, bo fundamentem szczęścia i bezpieczeństwa narodów są „ Nie prawa, które ich rząd stanowią, lub potęgę powiększają, ale ustawy, prawidła, które ich obywatelów cnotę utwierdzają"... „najlepsze prawa czczemi są w tym narodzie, który nie ma za pierwsze prawidło cnoty"... „nawet niedoskonała, rządowa konstytucya dobrą będzie, gdy naród cnotliwy, obyczajny władać nią będzie" (s. 8-9).

[8] Egzemplarz m. in. w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, Starodruki, sygn. 1008452. U F. B e n t k o w s k i e g o w *Historii literatury...* na s. 104.

[9] M. S o ł t y k, *Troski prywatne o dobro publiczne*. Warszawa 1791. Nazwisko autora na stronie tytułowej dopisane odręcznie przez ks. Michała. Dedykując ja marszałkowi sejmu Stanisławowi Małachowskiemu ks. Michał pisał: „Ofiara cnocie JW. Stanisława Małachowskiego Referendarza Wielkiego Koronnego, Marszałka Seymowego i konfederacji koronnej". Na początku zasadniczego tekstu autor nadmienia, że ma „różne pisma w gotowości, do których drukowania namawiają mnie przyjaciele, a przecież tego nie czynię". Może to świadczyć, że jego spuścizna pisarska, była bogatsza od tej, która się zachowała.

Na osiągniecie takiego właśnie idealnego stanu ks. Michał ma receptę dość prostą: „krótko odpowiem: Przez wyrok Stanów Rzplitej nayusilniej nakazujący, aby zwierzchność nad edukacją krajową o to się najusilniej starała, iżby młodzież wychowywana była w prawidłach Św. Religii naszej... Kto więc wyroki Jej wykonywa musi być cnotliwym człowiekiem, dobrym obywatelem i pewnym Ojczyzny obrońcą"(s. 12). Zwierzchność szkolna powinna czuwać by nauczycielami zostawali tylko „pełniący przykładnie obowiązki religii"... „bo gdy rządcy i nauczyciele będą cnotliwi i uczniowie ich takiemi być muszą"[10]. Dalej ks. Michał proponował by nie dopuszczać do wykonywania przez nauczycieli innych, dodatkowych zajęć, bo albo jedno, albo drugie źle będą wykonywać. Należy więc zapewnić nauczycielom umiarkowane wynagrodzenie, bo „przy niedostatku trudno siebie i innych uczyć, tak przy zbytku roztargniona jest i niepodobna pilność" (s. 15). Za prace autorskie powinni nauczyciele otrzymywać odrębne, godziwe honoraria. Środki na szkolnictwo widział ks. Michał w funduszu edukacyjnym jaki tworzyły dobra pojezuickie i w odebraniu tego co „roztrwoniła Komisja Rozdawnicza, do czego teraz jest pora aby się sejm o to upomniał" (s. 16).

Ciekawy był postulat ks. Michała by w szkołach wprowadzić naukę przysposobienia wojskowego czy obronnego: „Uczniowie w dni wolne od nauk, powinni się ćwiczyć w tych wszystkich sztukach, których umiejętność jest potrzebna wojskowym", zaś w szkołach „znaczniejszych" powinna też być prowadzona nauka jazdy konnej, bowiem ówczesne amatorskie przygotowanie młodzieży w tym zakresie ks. Michał uważał za niewystarczające (s. 18).

Podnosił też ks. Michał temat szkodliwości kupowania urzędów, nie będąc tu zresztą oryginalnym. Proponował by do urzędów dopuszczać i mniej zamożnych, ale zdolnych i gorliwych wyznaczając im za pełnione obowiązki godziwą pensję.

Zaskakujące są propozycje ks. Kanonika dotyczące podróży do cudzych krajów. Choć sam odbył taką ośmioletnią podróż kształcącą wypowiada się za urzędowym, prawnym ich ograniczeniem, bo „jak wszystkim wiadomo"... „jak często są to bez celu, bez pożytku, i zarazę obyczajów przynoszące" (s. 20). Zdaniem ks. Michała wyjazdy powinny dochodzić do skutku jedynie za wiedzą zwierzchności szkolnej, która powinna także określić czas trwania wyjazdu, kraj docelowy i program szkolenia, zaś po powrocie zainteresowanego odebrać od niego sprawozdanie z efektów pobytu za granicą. Na takie wyjazdy należy przyznawać stypendia, no i oczywiście dawać paszporty, „Mężom zaś wyszłym z wieku i czasu nauk, a tym bardziej kobietom należy zabronić wyjazdu za granicę, wyjąwszy konieczną potrzebę używania wód dla poratowania zdrowia, i to za świadectwem dwóch doktorów, przysięgą stwierdzonym"... „z innego powodu czynione podróże zagraniczne są zawsze dla Kraju szkodliwe"(s. 20-21). Aż trudno uwierzyć, że opinie te formułował człowiek światowy, przebywający za granicą wiele lat, bywający także na salonach dyplomatycznych i literackich, interesujący się sztuką antyku i renesansu. Z całości poglądów ks. Michała najkonsekwentniej wyłaniają się jakaś wczesna odmiana ultramontanizmu i dążność do maksymalnego ograniczenia wolności osobistej, co z kolei jest sprzeczne z podnoszoną przez niego, w innych publikacjach i wystąpieniach, wolnością obywateli, w wolnym kraju z wolnym rządem żyjących: „Wolność albowiem ogólna, jest tak narodom właściwa, tak być powinna od wszystkich upragniona, ale wolność szczególna (należy rozumieć indywidualna – JŚ) bez pewnych prawideł oddalających szkodę krajową, jest zawsze wszystkim szkodliwa"(s. 22). Nieposłuszeństwo rządowi „surowe kary na przestępcę ściągać powinno".

Wszelkie zmiany i nowelizacje praw w ogóle, uważał ks. Sołtyk za niepożądane i niebezpieczne „dlatego czynić je potrzeba z największą ostrożnością". Z wyraźną aprobatą przytacza ks. Michał praktykę zmiany praw w jednym z państw antycznej Grecji: „gdy kto chciał uchylenia, lub odmiany rządowego prawa, przychodził do najwyższej władzy krajowej, to jest: prawodawczej, mając sznur na szyi do zaduszenia go przygotowany, jeżeliby prawodawcy nie uznali tego prawa uchylenia"(s. 24-25). Podobna praktyka była tam stosowana i w odniesieniu do źle prawo interpretujących. Trzeba sobie uprzytomnić, że ks. Michał wypowiada te opinie niemalże w przeddzień uchwalenia przez sejm konstytucji. Adresat jest nazbyt oczywisty. Nie sposób powstrzymać się od ironicznej uwagi: co by to się działo gdyby u nas od dziś to prawo zaczęło działać!?

Najobszerniejszy fragment „Trosk prywatnych..." stanowią rozważania o władzy sądowniczej i propozycje jej reorganizacji i usprawnienia działalności. W jego reformie widzi autor drogę do zabezpieczenia integralności państwa: „Bezpieczeństwo zewnętrzne nie utrzyma całości kraju, ani go

[10] Tamże, s. 13. Kto wie czy ks. Michał wraz z kapitułą krakowską, kierując się zasadą powierzania nauczania jedynie przestrzegającym dogmatów religii rzymsko-katolickiej i gorliwie praktykujących, nie przyczynił się też czasem do tego, że Akademię Krakowską zmuszony był opuścić, jesienią 1782 r. jeden z jej najlepszych wówczas profesorów Jan Jaśkiewicz, którego wykłady były zbyt nowoczesne, pozbawione kosmologii biblijnej (J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie...* s. 157-157).

uszczęśliwi, gdy wewnątrz krzywda i przemoc panować będą"(s. 25). szczególnej wymowy nabierały te słowa jeśli przypomnimy, że Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, wstrząsanym w tych latach, wewnętrznie ruchami społecznymi i narodowościowymi.

Z owej lapidarnej deklaracji autora można wyciągnąć wniosek, że funkcjonowanie prawa dostrzega on głownie w aspekcie społecznej sprawiedliwości. Tak jednak nie jest. Analizy stanu ustroju prawnego i sądownictwa autor dokonuje jedynie w jego strukturze organizacyjnej. Zwraca przy tym uwagę na niskie kwalifikacje merytoryczne i moralne polskiej palestry. By poprawić organizację sądownictwa „najlepiej by było, nie szukając nowości, wziąć dla niej wzór z tego kraju, w którym jest najlepiej ustanowiona, a tak można by udać się do sądownictwa angielskiego, nad które nie masz zapewne w Europie lepszego"(s. 27).

Jeszcze za życia ks. Michała okazało się, że jego pomysły na reformowanie sądownictwa okazały się płonne i prawo polskie niemal na stale zostało zreorganizowane według wzorów napoleońskich.

Ks. Kanonik i Referendarz proponował dalej utworzenie dwóch nowych trybunałów prowincjonalnych w Poznaniu i w Krakowie, obok istniejących w Piotrkowie i Lublinie. Wśród argumentów znalazły się wskazujące na szansę przyspieszenia przewlekłej procedury postępowania sądowego, jak i na to, że działalność tych nowych trybunałów przyczyni się do ożywienia obumierającego życia gospodarczego i jego siedziby (np. Kraków).

Będąc prezesem trybunału i referendarzem koronnym, miał ks. Michał okazję obserwować i osobiście doświadczać i jako strona w licznych swoich procesach i jako współorzekający w licznych cudzych sprawach stających na wokandzie trybunalskiej, wszelkich ułomności w działaniu prawa, niewydolności instytucji, przekupności, pieniactwa i złej woli palestry, osłanianej racjami wolności i topionej w nadmiernym gadulstwie. „Wielomóstwo na Radzie i w Sądach, niektórzy z doświadczenia nauczeni, położyli na równej szali z bałamuctwem, gdyż tak jedno, jak drugie zwieść i omamić potrafi: czas struć, porę najlepszą uchybić; Prawda zaś wielości słów nie potrzebuje"(s. 31-32).

O wolności palestry ośmiela się Referendarz Koronny powiedzieć, że jest ona bezprawiem: „Wolność palestry, czyli raczej bezprawia"(s.34). Potępia też organizowane przez strony procesujące się przyjęcia i uczty z udziałem palestry i sędziów, jako arcyszkodliwe dla powagi sądów i dla spraw rozstrzyganych: „Niech deputaci nie bywają u nikogo, na żadnych ucztach i schadzkach, bo te są bramą otwartą do intryg szkodliwych sprawiedliwości. Palestranci niech żadnych uczt nie dają, a będą mieli więcej czasu do przygotowania się na sprawy, do regularnego chodzenia na ratusz i gdy życie ich będzie mniej kosztowne, mniejszą też powinni kontentować się nagrodą"(s. 36).

We wnikliwej krytyce sytuacji istniejącej w sądownictwie, przytacza ks. Michał opis pewnej niegodziwej, ale od strony prawnej niemożliwej do podważenia praktyki. „wiemy to z doświadczenia, iż możny i wcześnie zabiegły, zamawia sobie wszystkich najlepszych patronów, aby mniej uczeni i wymowni zostali dla przeciwnej strony: dla czego należałoby postanowić, aby nie wolno było nikomu brać więcej nad trzech patronów"(s. 37).

Postulował też ks. Michał usprawnienia sesji trybunałów i poszerzenie ich składów o dodatkowych deputatów z kręgu duchowieństwa delegowanych z kapituł z powierzeniem im szerszego zakresu czynności niż to mieli dotychczasowi deputowani duchowni. Postulował też zaniechanie tajnego głosowania składu orzekającego i wprowadzenia głosowania jawnego.

Pisząc swoje „Troski prywatne..." ks. Michał miał okazję już ponad rok obserwować działalność Komisji Cywilno Wojskowych powołanych do życia 19 XI 1789 r. na Litwie, a 15 XII 1789 r. w Koronie[11]. Ustosunkowując się do ich działalności i małej skuteczności, źródło tego dostrzegł w niedysponowaniu przez nie władzą wykonawczą i skutecznymi środkami egzekucji. Uważał też, że prawodawca celowo tak ustalił składy osobowe KCW by ograniczyć w nich udział duchowieństwa, co tylko, zdaniem ks. Michała, przyniosło szkodę. proponował więc podwoić liczbę komisarzy duchownych w komisjach z trzech do sześciu i przypisać im rzeczywiste, a nie tylko pozorne kompetencje. Zdaniem ks. Michała duchowieństwo gotowe było przyjąć takie obowiązki nawet „ bez nagrody"(s. 53).

W rozważaniach ks. Michała Sołtyka znalazła miejsce także sprawa sukcesji tronu czy wolnej elekcji, zaprzątająca wówczas uwagę polityków i ogółu szlachty. W sprawie tej gdy „obywatele bardziej sobie życzą królów obieranie, niżeli ich następstwo, wypada koniecznie w tym wypadku zaradzić szkodliwym bezkrólewiom i wpływu na nie zagranicznemu"(s. 55). Ks. Michał solidaryzuje się tu z konserwatywną opinią szlachecką, nie dostrzegając w tej złożonej sytuacji nadrzędnego interesu państwa i narodu w utrwaleniu władzy przez uznanie prawa sukcesji tronu. Proponuje więc szereg środków zabez-

[11] T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*. Kraków 1886. T. IV, cz. 2, s. 3.

pieczających wolną elekcję. Miało temu służyć utworzenie surogatów władzy na okres bezkrólewia w postaci „sejmu gotowego" i rozszerzenia uprawnień komisji Wojskowej łącznie z prawem powołania pospolitego ruszenia w wypadku zagrożenia z zewnątrz. Dalej prezentował ks. Kanonik propozycje organizacji i uprawnień sejmu elekcyjnego, łącznie z prawem stawiania elektowi, do zaprzysiężenia „pactów conventów". W tej kwestii wszystkie pomysły ks. Michała były już anachroniczne i świadczyły o jego szlacheckim konserwatyźmie i nieumiejętności wyciągania wniosków z historii. W kontekście tych wszystkich propozycji zastanawia jedynie fakt, że ks. Michał nie przewidywał miejsca i zadań dla prymasa-interreksa.

Obronność kraju proponował ks. Michał budować tanim kosztem. Jest to zrozumiałe w kontekście zakusów sejmu na majątki i dobra kościelne, o czym już była mowa wcześniej. Armia powinna być tak zorganizowana, by ani nie trzymać jej stale pod bronią, ani też przez pobór do niej nie ogałacać rolnictwa z siły roboczej. Koncepcję tą lansował ks. Kanonik już wcześniej. Sprowadzała się ona do tego, by przeszkoleni żołnierze, zwolnieni po odbyciu służby, wracali na swoje gospodarstwa zachowując, mówiąc językiem dzisiejszym, status rezerwistów, gotowych w każdej potrzebie stawić się pod broń. Odpowiedzialność za rzetelne dopełnienie tego miała by spoczywać na dziedzicach dóbr: „Tak postępując, co kilka lat zabezpieczyłaby sobie Rzplita kilkanaście tysięcy pewnych i ćwiczonych obrońców swoich"(s. 62).

Lakonicznie wypowiada się ks. Michał przeciwko monopolom: „Zostawić więc należy jak najwolniejszą emulacją, a zakazać wszelkich monopoliów, nawet szczególnych przywilejów, bo nakoniec w Rzplitej jak są wspólne ciężary, tak być powinny i zyski"(s. 65).

Jedna z najistotniejszych dla owego czasu, kwestia chłopska niewiele zajmuje miejsca w „Troskach prywatnych...". Jej ujęcie jest pewną kompilacją odrzuconych przez sejm w 1780 r. *Zbioru praw sądowych* opracowanych i przedstawionych mu przez kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, i wiadomości o reformach podejmowanych w niektórych dobrach magnackich. Ks. Michał proponował więc: „Przez ludzkość, miłość bliźniego i obowiązki religii należało by znieść zupełnie poddaństwo, albo przynajmniej porównać wszystkich rolników z temi, którzy są w królewszczyznach i dobrach duchownych"(s. 66). Dalej postuluje wprowadzenie zakazu poszukiwania zbiegłych włościan, jeśli nie zaszło przy tym przestępstwo kryminalne, pozostawienie chłopu prawa wyboru pana i przyjęcia u niego poddaństwa (postulat sprzeczny z wcześniejszym o zniesieniu poddaństwa) i uznanie przez prawo, że „domy i grunta od chłopów posiadane mieć będą ich własnością na zawsze dopóki ich krewni w potomkach zostawać będą"(s. 68). Chodziło w tym wypadku nie o pełne prawo własności, lecz o prawo niezagrożonego wieczystego użytkowania pod warunkiem dbałości o gospodarstwo, wypełniania obowiązków i zostawienia sukcesora. Pozbawienie gospodarstwa w jakiejś nadzwyczajnej sytuacji powinno następować jedynie w wyniku kolektywnej decyzji gromady z udziałem proboszcza, a nie z decyzji dziedzica.

Jeden niewielki akapit poświęcił ks. Michał w tej swojej rozprawie kwestii ukraińskiej (hajdamackiej) nurtującej wówczas społeczeństwo i stanowiącej poważny problem państwowy. W ocenie tego zagadnienia jest ks. Michał tak syntetyczny jak we wskazaniu środków służących jego rozwiązaniu. Zasługuje to na pełne przytoczenie bez potrzeby komentowania. „Należałoby w tamtym Kraju (na Ukrainie – JŚ) pomnożyć kościoły tegoż obrządku (unickie – JŚ), zaludniać go młodzieżą z innych prowincji sprowadzoną, a z Ukrainy taką młodzież przeprowadzać do Polski, i brać ich jak najwięcej do wojska. Tym sposobem można lud tamtejszy w inny przemienić"(s. 70).

Publikację tą kończy apel ks. Michała do posłów „radzących o dobru publicznym": „Czyńcie roztropnie, śpiesznie i sprawiedliwie. Szanujcie wiarę Ojców waszych, nie dozwalajcie żadnych na nią i święte jej Kościoły pocisków, a Bóg będzie z Wami, i doprowadzi Was do tej szczęśliwości, którą Wam skazuje przez tak Dobrego i Mądrego Króla"(s. 71).

Zarówno z dedykacji, przytoczonej na wstępie, jak i z tego zakończenia wynika, że „Rady..." adresowane były do obradującego sejmu. Na ile były posłom przydatne i na ile czerpali z nich inspiracje do zajmowanych stanowisk trudno orzec.

Publikacją „Trosk prywatnych..." ks. Michał Sołtyk dowodził swego zainteresowania losami narodu i (państwa) Ojczyzny. Nie będąc posłem tą drogą przekazywał, stanowiącym prawa, swoje pomysły. Na szczęście nie obowiązywała wówczas owa przywołana przez ks. Michała, stosowana w antycznej Grecji, zasada, że za pomysły niemądre pomysłodawcę duszono – więc przeżył. Niektóre z jego pomysłów były, jak na owe czasy, sensowne. Nie ma tu znaczenia czy były konserwatywne, ultramontańskie, czy postępowe. Liczy się to, że był człowiekiem aktywnym, nie stojącym na uboczu i oczekującym na to, że przemiany zajdą same przez się, bez udziału obywateli, a także i to, że racja niezależnego bytu narodowego była dla niego racją nadrzędną, rozumianą jednak jako utożsamienie narodu z religią katolicką, a państwa z kościołem katolickim.

W takim stanie rzeczy nie mógł ks. Michał zachować się obojętnie wobec aktu uchwalenia konstytucji.

Nie miał chyba świadomości, że Król, być może znając jego publikacje i zaangażowanie w różne prace, cenił go wyżej niż jego stryjecznego brata, Kajetana Macieja Sołtyka, sekretarza koronnego. Dał temu wyraz w znanym, ale źle zinterpretowanym przez historyków liście z 7 V 1791 r., w którym dzielił się z adresatem uwagami o wywieranych na niego naciskach ze strony „robotników rewolucyjnych" by zrobił podkanclerzym H. Kołłątaja i podejrzewających go, że chce to stanowisko powierzyć Maciejowi Kajetanowi Sołtykowi. Stanisław August pisze jednak w tym liście wyraźnie, że gdyby miał ten urząd powierzyć Sołtykowi to „preferowałbym referendarza", a więc ks. Michała, a nie sekretarza – czyli Kajetana Macieja[12].

Jak pisze Wł. Smoleński, osobę ks. Michała jako kandydata na stanowisko podreferendarza (chyba podkanclerza) miał jeszcze na sesji 13 V 1791 r. lansować „Skórkowski sandomierski malkontent"[13]. Z określenia Siarkowskiego „malkontentem" możemy wnioskować, że kandydaturę ks. Michała wysuwali posłowie konserwatywni. Zresztą sam Król też nie wypowiadał się w liście o niej entuzjastycznie, lecz tylko jako łatwiejszej do zaakceptowania w sytuacji przymusowej. Można by dodać, że Król od groźnej, rewolucyjnej skrajności Kołłątaja wolał skrajność konserwatywną ks. Michała.

Zaangażowanie ks. Michała z własnej woli, przez publicystykę, czy też angażowanie jego osoby przez innych, w obrady Sejmu Wielkiego i w uchwaloną 3 V konstytucję determinowało i jego zaangażowanie we wprowadzenie tego fundamentalnego aktu w życie. Wspólnie ze swym stryjem Maciejem wojewodą sandomierskim, orędował wśród sandomierskiej i krakowskiej szlachty, sprawy konstytucji. Jako kanonik katedry krakowskiej odczytywał w Szydłowie w dniu 23 I 1792 r. rotę przysięgi na wierność konstytucji, a jej zaprzysiężenia dokonali Maciej Sołtyk wojewoda sandomierski i Tomasz Sołtyk kasztelan wiślicki, stryjowie ks. Michała. W trzy tygodnie później, w czasie odbywającego się z tej okazji sejmiku krakowskiego 14 II 1792 r. ks. Michał odczytał przed wielkim ołtarzem w katedrze krakowskiej tekst zaprzysiężenia konstytucji i osobiście ten akt podpisał[14].

Zarówno w czasie Sejmu Wielkiego jak i po uchwaleniu konstytucji widzimy dość żywe współdziałanie ks. Michała ze stryjem Maciejem wojewodą sandomierskim. Wcześniej obaj pełnili obowiązki kuratorów bp. Kajetana. Maciej Sołtyk angażował się jako zwolennik konstytucji, wspierający działania Króla, z którym często korespondował.

Być może, że to wspólne działanie stryja Macieja z bratankiem ks. Michałem w wielu sprawach publicznych wpłynęło w jakimś stopniu na to, że Maciej Sołtyk zapisał w testamencie bratankom: ks. Michałowi i jego bratu Janowi Kantemu dobra Wielborowice[15].

---

[12] W. K a l i n k a, *Sejm Czteroletni*. Warszawa 1991. T.II, s. 431-433.

[13] W. S m o l e ń s k i, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*. Warszawa 1897, s. 38. U Smoleńskiego podobnie jak i u Kalinki brak rozróżnienia między Sołtykami, Maciejem Kajetanem sekretarzem koronnym i Michałem referendarzem. Smoleński nazwisko podaje nie Sołtyk, lecz „Sołtykow".

[14] W. S z c z y g i e l s k i, *Referendum trzeciomajowe*. Sejmiki lutowe 1792 r. Łódź 1994, s. 175-176 i 185.

[15] APK, Akta not. A. Kossowicza, sygn. 3. k. 205-227. Testament ks. Michała Sołtyka.

Rozdział IV

Dylematy lat 1792-1810. Wobec targowicy – z Królem czy przeciw niemu. Wobec powstania kościuszkowskiego – z Naczelnikiem czy z kapitułą krakowską niechętną Naczelnikowi. W blaskach i cieniach orłów cesarskich. Czasy Księstwa Warszawskiego. Uszczuplanie majątku i zbiorów. Kolejne publikacje. Organizowanie pomocy uchodźcom politycznym – duchownym z Francji

Lata 1792-1810 postawiły ks. Michała, podobnie jak wielu zaangażowanych w życie polityczne Polaków przed kilku przynajmniej dylematami: dwa dalsze kolejne rozbiory Polski, insurekcja kościuszkowska, konfederacja targowicka, życie w strukturze państwa zaborczego, na koniec powstanie Księstwa Warszawskiego z nadziejami na odbudowę niezależnego bytu państwowego i klęska Napoleona grzebiąca te nadzieje.

Jakie postawy w odniesieniu do tych problemów zajmował ks. Michał? Jak reagował na zdarzenia, które przecież nie były mu obojętne? Na te pytania w źródłach odpowiedzi wprost brakuje. Pamiętnik ks. Michała, gdzie zapewne zostały one zawarte, jak już wspomniałem, zaginął. Pozostaje nam więc budować je z kojarzenia różnych praktycznych i rzeczywistych działań ks. Michała i na tej podstawie formułowania opinii i odpowiedzi. Trudno powiedzieć czy uda nam się z całą pewnością prawidłowo zinterpretować takie czy inne zachowanie. Mogły bowiem ks. Michałowi przyświecać inne intencje niż te, które dostrzega autor.

Pierwszy sprawdzian w tym zakresie stanowił stosunek ks. Michała do konfederacji targowickiej, do której zgłosił akces wstępując w imieniu kapituły krakowskiej. Ksiądz Michał Pęckowski napisał o okolicznościach tej decyzji: „Gdy konfederacja targowicka żądała akcesu przez deputatów: starostę wałeckiego Dembińskiego, Otfinowskiego i Ślaskiego, 13 kanoników oświadczyło przez dziekana Sołtyka, że ponieważ przedstawiony tekst mówi tylko o obronie religii i wolności, oni taki akces mogą uczynić, co się i stało. Kapituła stosowała się do okoliczności, zresztą mogła jej być nawet sympatyczną konfederacja, głosząca szumne hasła o wolności, i nakazująca zwrócić <<Kościołowi>> dobra zabrane przez Sejm Wielki <<rewolucyjny>> jak go nazwano w aktach r. 1797".[1]

Nie przeszkodziło to jednak ks. Michałowi złożyć w czasie wojny polsko rosyjskiej daru w wysokości 1800złp. przeznaczonych w szczególności na lazaret i aptekę. Dary na tą wojnę złożyli i inni Sołtykowie nie wymienieni z imienia, jednak żadnego z nich nie identyfikuję z osobą ks. Michała.

Wśród owych kanoników kapituły krakowskiej akceptujących akces do targowicy znajdował się też ks. Michał Kajetan Sołtyk sekretarz koronny. Także on w czasie wojny polsko rosyjskiej w czerwcu 1792 r. przekazał dar na rzecz wojska polskiego w postaci 13568 funtów ołowiu, wartości 6748 złp. Podobny dar w postaci 100 cetnarów ołowiu o wartości 8000 złp. przekazał na wojsko, wcześniej, w czasie obrad Sejmu Wielkiego, w listopadzie 1788 r.[2]

Ani literatura, ani źródła nie wspominają by ks. Michał uczestniczył w pracach konspiracyjnych poprzedzających wybuch insurekcji. Formalnie został

[1] Ks. M i c h a ł P ę c k o w s k i, *Józef Olechowski archidiakon i sufragan krakowski, 1735-1806. Szkic historyczny.* Przedmowa ks. Jan Fijałek. Kraków 1926, s. 162.

[2] T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794).* T. III Kraków-Warszawa 1897, s. 442, 463-473. Korzon, widocznie za nie dość dokładnym źródłem, pisze, że ofiarę tą uczynił „ref.[erendarz] kor.[onny], poseł krakowski" łącząc w ten sposób jako jedną dwie osoby: ks. Michała Sołtyka referendarza koronnego i Stanisława Sołtyka, kasztelanica warszawskiego, posła. Przypisując tą darowiznę ks. Michałowi kierowałem się tym, że na pierwszym miejscu wymieniona została pełniona przez niego funkcja referendarza koronnego, a po wtóre określeniem wyraźnym przeznaczenia tej sumy „na lazaret i aptekę". Taki cel był bliższy osobie duchownej niż np. kupno broni; także por. T. K o r z o n, *Kościuszko. Życiorys z dokumentów wysnuty przez K...* . Kraków 1894, s. 642-643; J. Z i ó ł e k, *Duchowieństwo w powstaniu kościuszkowskim,* w: *Sukmana i krzyż. Studia z dziejów insurekcji kościuszkowskiej.* Lublin 1990, s. 130, przypisuje darowiznę100 funtów ołowiu „kanonikowi Kajetanowi Sołtykowi". Jest to nieprawdziwe, ponieważ źródło przywoływane przez J. Ziółka nie wymienia imienia „Kajetan". Kajetan Sołtyk był biskupem krakowskim, ale zmarł w 1788 r. Kanonikiem krakowskim był w tych latach jeszcze jeden Sołtyk Kajetan Maciej (+1803 r.), sekretarz koronny, i wspomniane dary pochodziły chyba od niego, a nie od bp. Kajetana Ignacego. Po wtóre J. Ziółek nie dość uważnie studiował źródło tej informacji i nie dostrzegł, że ta darowizna dokonana została nie na powstanie kościuszkowskie, a na wojsko, ale jeszcze w 1788 r. (por. T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje...*, T. III, s. 463).

wprowadzony do tych działań, niejako z tytułu pełnionego przez niego obowiązku dziekana katedry krakowskiej i dysponenta jej obiektów. Nastąpiło to dopiero po przybyciu do Krakowa z Drezna T. Kościuszki i po naradzie odbytej u gen. Wodzickiego. Ponieważ krótko przed tym zdarzeniem, znaczna liczba żołnierzy z polskiego garnizonu otrzymała dymisje, a nie będąc wtajemniczona w tok przygotowań powstańczych, zamierzała Kraków opuścić, podjęto kroki mające temu zapobiec. Po tej naradzie „Gen. Wodzicki udał się zaraz do ks. Sołtyka, referendarza z prośbą o zatrzymanie artylerzystów dymisjonowanych, którzy kwaterowali po kamienicach kapitulnych; przez kilka dni miano opatrywać ich potrzeby, zanim jak mówił, nie wynajdą sobie jakiego rodzaju zatrudnienia"[3].

Tą działalność ks. Michała dziekana katedry krakowskiej i członka kapituły, możemy chyba określić jako lojalne wykonanie poleceń, jeszcze nie istniejącej, nie ujawnionej władzy powstańczej. W czasie insurekcji ks. Michał przekazał na cele powstania 4 konie z zaprzęgiem i furmanem, wraz z zabezpieczeniem mu strawnego (diety) przez 3 miesiące. Wartość tej darowizny oszacowano na 1152 złp. Stryj ks. Michała, Maciej Sołtyk stolnik sandomierski darował na ten sam cel 3 konie z podobnym oporządzeniem oraz owsa korcy 50 i siana fur 10. Wartość łączną tej ofiary szacowano na 1276 złp. Nie skąpił też ofiar na powstanie stryjeczny brat ks. Michała Stanisław Sołtyk kasztelanic warszawski, syn Macieja, poseł z województwa krakowskiego i organizator insurekcji na tym terenie[4].

Jak wynika z testamentu ks. Kanonika bliski mu kpt. Żurawski, ojciec jego chrześnicy poległ w bitwie pod Szczekocinami. Walczył też w powstaniu, w randze generała, szwagier ks. Michała, mąż Józefy z Sołtyków, Adam Parys, niegdyś jeden z dowódców w konfederacji barskiej. Zgłosił on akces do powstania i 8 V 1794 r. został mianowany generałem ziemiańskim województwa sandomierskiego. W powstaniu brali też udział jego synowie: Kajetan w stopniu pułkownika, Jan Boży w stopniu podpułkownika i Antoni kadet Szkoły Rycerskiej. Stopnia Antoniego z czasów insurekcji nie znamy. Zginął on jako kapitan wojsk polskich Księstwa Warszawskiego 17 V 1807 r. w czasie walk o Wisłoujście[5].

Organizatorem przygotowań do insurekcji w Krakowskiem, zresztą niemrawym, był wspomniany Stanisław Sołtyk, poseł na Sejm Wielki z Krakowskiego, inicjator nieprzemyślanej sceny na posiedzeniu sejmu w dniu 4 I 1791 r. zmierzającej do zerwania obrad, co przyniosło by szkodę obozowi reform. Zapobiegła temu dopiero dramatyczna interwencja Króla[6].

Aktywny był w insurekcji krakowskiej, skłaniający się do ku jej lewemu skrzydłu Teodor Sołtyk stryjeczny brat ks. Michała, syn Tomasza kasztelana wiślickiego, też kanonik katedry krakowskiej. W latach Księstwa Warszawskiego był on członkiem loży wolnomularskiej. W powstaniu kościuszkowskim był członkiem Krakowskiej Komisji Cywilno Wojskowej. Jego sytuacja jak i sytuacja ks. Michała jako członków kapituły niechętnej powstaniu i Kościuszce nie była zapewne łatwa. Ks. Michał miał przy tym chyba i drugi dylemat. W ostatnich latach jak pisałem, znalazł się po stronie Króla i był w stosunku do niego lojalny. Starał się też chyba i w odniesieniu do powstania zachować podobnie jak Król. Ten zaś jak pisze W. Tokarz, początkowo, gdy na czele ruchu stali

[3] *Pamiętnik kantora katedry krakowskiej przez Lucjana Siemieńskiego.* „Biblioteka Warszawska", 1879, T. II, s. 41-42.

[4] T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje...*, T. III, s. 442, 463-473; tenże, *Kościuszko...*, s. 642-643.

[5] Por. Aneks IV. „Testament..." karta niepaginowana przed 206. *Polski Słownik Biograficzny*, T. 25 I, s. 227-229.

[6] W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794-1812).* T. I-II, Kraków 1905, T. II, s. 238—239; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni,* Warszawa 1991, T.II, 431-433. Kalinka błędnie pisze, że posłem był ks. Michał Sołtyk. Wydawcy reedycji nie sprostowali tego oczywistego błędu, a wystarczyło zajrzeć do protokołów obrad sejmu by sprawdzić i stwierdzić, że był to Stanisław Sołtyk, (*Volumina Legum*, T. IX, Kraków 1889, s. 205. Lista posłów z 19 I 1791 r. Przedruk typograficzny Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Warszawa 1980).

W reedycji dzieła Kalinki jest też drugi, dość istotny błąd wynikający z niedość uważnego zapoznania się z tym co Kalinka napisał, i próbą wyjaśnienia zagmatwanego wywodu Kalinki, odnoszącego się do próby nakłonienia króla przez stronników Kołłątaja, by to jego właśnie powołał na stanowisko podkanclerza. W tym kontekście na s. 331-333 znajduje się pośrednia, życzliwa opinia Króla o ks. Michale Sołtyku (który w całym tym dziele wymieniany jest jedynie dwa razy, raz na s.267 z okazji mianowania go referendarzem koronnym w czerwcu 1790 r. i po raz drugi na s. 330 jako „Sołtyk referendarz"). Kalinka przytacza fragment listu Króla: „Wczoraj był tu wielki ferment o to, iż pryncypialni robotnicy rewolucyjni rozumieli, że ja podkanclerzym chcę zrobić sekretarza Sołtyka, a ja jeślibym miał robić Sołtyka – preferowałbym referendarza". (List nosił datę 7 V 1791 r.) Ani Kalinka, ani wydawcy reedycji nie dostrzegli tego, że w tym tekście ma miejsce przeciwstawienie sobie dwóch Sołtyków, stryjecznych braci, ks. Kajetana sekretarza koronnego s. Macieja Kasztelana warszawskiego, a brata Stanisława posła krakowskiego i ks. Michała Sołtyka referendarza koronnego, którego Król preferuje. Potwierdza to moją wcześniejszą opinię, że stosunki Króla z ks. Michałem Sołtykiem układały się dobrze. W równie niejasny sposób, o tej sprawie napisał też W. Smoleński, dodając jedynie, że jeszcze na sesji 13 V 1791 r. kandydaturę ks. Michała lansował „Skórkowski sandomierski malkontent". (*Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Warszawa 1897, s. 38.

umiarkowani Kapostas i Działyński, ruch tolerował „choć planom powstania był przeciwny ... odsunął się od sprzysiężenia całkowicie, gdy przeważyły w niem żywioły radykalne. Dopiero jednak akt krakowski (24 III 1794 r.), który go tak przeraził, zarówno swemi przemilczeniami jak i groźbami, przerzucił go nieodwołalnie do obozu rosyjskiego"[7].

Ks. Michał Sołtyk w obozie rosyjskim się nie znalazł, chociaż jako kanonik, dziekan katedry krakowskiej i członek kapituły krakowskiej, musiał stać po jej stronie w konflikcie z naczelnikiem powstania Tadeuszem Kościuszką. Istotą tego konfliktu miało być „nieumieszczenie w akcie krakowskim wzmianki o religii"[8]. Kapituła krakowska, podobnie jak Król mogła być przerażona „radykalizmem" Aktu Krakowskiego (przysięgi), tym bardziej, że utrzymywała ona żywe kontakty z księżmi, uchodźcami politycznymi z Francji przebywającymi w Szwajcarii.

Dla nich to kapituła krakowska z inicjatywy i dzięki staraniom ks. Kanonika Michała Sołtyka zorganizowała „znaczny... zasiłek pieniężny" i przesłała go do Szwajcarii[9].

List dziękczynny za tą pomoc, od grupy obdarowanych księży emigrantów, datowany z Fryburga 8 IV 1794 r., zawierał chyba nie tylko słowa podzięki, ale też i jakieś spostrzeżenia o istocie rewolucji generalnie, a może i to jak jest tam dostrzegany Akt Krakowski ogłoszony 24 III 1794 r. Mógł to być chyba głos utwierdzający kapitułę krakowską i jej dziekana ks. Michała, przynajmniej w rezerwie dla ruchu.

Wyraźniej niechęć wyższej hierarchii kościoła katolickiego do insurekcji kościuszkowskiej zaznaczył pomocniczy biskup poznański Ksawery Rydzyński, który powstanie potępił jednoznacznie i skierował w tej sprawie list okólny do podległego mu duchowieństwa, wskazując na zagrożenie jakie stanowią rewolucyjne hasła dla religii: „te okropne, zagraniczne maksymy inspirujące najwyuzdańszą swawolę i zniszczenie religii, okryte powabnym płaszczykiem wolności i równości"[10].

Ponieważ stosunki między Kościuszką a kapitułą krakowską nie układały się dobrze, warto tu zwrócić uwagę na niektóre fakty nie roszcząc sobie pretensji do ich pełnego merytorycznego wyjaśnienia.

1. Jedyną grupą duchownych, z którymi początkowo kontaktuje się T. Kościuszko są kapucyni. W ich kościele ma miejsce poranne poświęcenie szabel i modły 24 III. Później ma miejsce akt przysięgi. Wieczorem tego samego dnia, więc chyba już po spotkaniu południowym z kapitułą krakowską, T. Kościuszko spotyka się „z dawną swą znajomą... przełożoną Magdaleną Graślilanką. Kiedy prosił ją o błogosławieństwo, Matka Magdalena zaprowadziła Kościuszkę do kościoła, a zapaliwszy przed wielkim ołtarzem świece i odsłoniwszy cudowny obraz Matki Boskiej, rzekła z pokorą: „nie umiem Ci błogosławić – niech Matka Boża to uczyni"[11].

Czy rzeczywiście było to jedynie towarzyskie spotkanie i wizyta sentymentalna? W godzinach tak gorączkowych przygotowań powstańczych? A może była to próba szukania mediatora w trudnych zapewne i chyba bezowocnych rozmowach z kapitułą, lub chociaż znalezienia namiastki poparcia przez jakiś tam czynnik duchowieństwa, poza kapucynami?

2. Przysięga na Rynku Krakowskim ma charakter świecki. Jeżeli wierzyć „ ...w tem kronikarsko wiernem przekazaniu potomności wiekopomnych wydarzeń epoki ..." przez niemal „fotograficznie" malującego tę scenę, z zachowaniem niemal wszystkich realiów, Michałowi Stachowiczowi, to wśród świadków

---

[7] W. T o k a r z, *Insurekcja warszawska (17-18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów 1934 s. 232.

[8] W. T o k a r z, *Insurekcja* ..., s. 10 i 232, przypis 190. Istnienie rękopisu pamiętnika ks. Michała Sołtyka, Tokarz sygnalizował w 1934 r. Niestety wykorzystał go jedynie w przytoczonym, zresztą własnymi słowami, jedynym i dość enigmatycznym fragmencie. Pamiętnik ten „Czynności życia publicznego i prywatnego" znajdował się w zbiorze rękopisów BOZ i oznaczony był sygn. Rs. nr 1096. Najprawdopodobniej zaginął on w czasie ostatniej wojny. Jego brak wykazuje publikacja K. M u s z y ń s k i e j, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*, Warszawa 1967, oraz katalog rękopisów Biblioteki Narodowej. Seria III. Katalog rękopisów BOZ. Rękopisy XVI-XIX w. do sygn. 1050 opr. B. Smoleńska, K. Muszyńska, Warszawa 1991. Śledząc wojenne losy tego zasobu można postawić hipotezę, że pamiętnik ten został, ze względu na nazwisko autora Sołtyk (ewentualnie przyjęte może „Sałtyk", „Sałtyków"), po przejęciu całej BOZ w Görbitsch w 1945 r. przez Armię Czerwoną, zakwalifikowany przez „trofiejnyje komando" jako zabytek kultury rosyjskiej i wyjęty z zespołu. Być może kierując się jakąś logiką przekazano go Bibliotece im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie (Petersburgu), gdzie zresztą wcześniej trafiła cała Biblioteka Załuskich.

Z rękopisu pamiętnika ks. Michała korzystali też: M. L o r e t, *Życie polskie*..., s. 243, i W. S m o l e ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Wyd. I. Kraków-Petersburg 1891, s. 353 i tenże, Publicyści anonimowi... Nadbitka z „Przeglądu Historycznego". Warszawa 1912, s. 47. Tokarz przywołując ten pamiętnik w kontekście konfliktu kapituły krakowskiej z Kościuszką nie rozwinął niestety tematu i istoty problemu widzianego „od wewnątrz" przez ks. Michała członka kapituły, poznać nie możemy. Przywołanie tego pamiętnika przez Smoleńskiego też jest bardzo skąpe.

[9] W. S i a r k o w s k i, *Instrukcja*..., s. 438.

[10] *Historia kościoła w Polsce*. T. II. Red. Ks. B. Kumor, ks. Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979, s. 146-147.

[11] W. M ą c z y ń s k i, *Kościuszkowskie czasy*. Dodatek do „Czasu", 1857, T. VIII, s. 476. Cyt. za K. B a r t o s z e w i c z, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej*. Widen 1909, s. 156.

tej przysięgi nie było zupełnie duchownych. Tak jest na obrazie olejnym *Przysięga Kościuszki* z 1821 r., ale i podobnie na wcześniejszym i wykonanym niemal „na świeżo" bo w 1796 r. gwaszu pod tym samym tytułem, znajdującym się w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. W pamiętnikach też nie ma wzmianek o udziale duchowieństwa w tym akcie. Nie podzielam hipotezy J. Ziółka, że być może ksiądz Dmochowski czytał rotę przysięgi na Rynku Krakowskim. To że odczytywał ją senator Aleksander Linowski historycy ustalili, jako fakt nie budzący wątpliwości, już dawno. Chociaż poparcie dla swego sprzeciwu znajduję, jak podałem wyżej w źródle napisanym nie piórem lecz pędzlem M. Stachowicza, to uważam, że jest to źródło wcale nie mniej wiarogodne i pozostawione przez naocznego świadka[12].

3. czemu nie doszło do ogłoszenia Aktu Powstania na Zamku, a odprawienia uroczystego nabożeństwa za pomyślność sprawy w katedrze tylko u księży Kapucynów, a następnego dnia w kościele Najświętszej Marii Panny, gdzie jak wspomina ks. Wacław, kapucyn, Kościuszko był obecny i po mszy uroczystej „wstąpił na balustradę przed Najświętszym Sakramentem i powtórzył złożoną w dniu poprzednim przysięgę"[13]. W tym kontekście nie można uznać za przypadkową wizytę T. Kościuszki 24 III po przysiędze, w kurii i spotkanie z kapitułą, na jej sesji nadzwyczajnej. Ciekawe, że spotkanie to odbyło się nie w kurii tylko w domu dziekana ks. kan. Michała Sołtyka. Czy był to przypadek, czy akt przemyślany, być może mający jakieś ukryte intencje. Na liście osób obecnych nie ma też nazwiska ks. dziekana Michała Sołtyka. Być może jego obecność uznawano za oczywistą skoro spotkanie odbywało się u niego w domu[14]. Czy nie miało ono na celu złożenia kapitule wyjaśnień co do celów powstania i rozwiania jej obaw? Czy również spotkania z Magdaleną Grasilanką nie widzieć w tym kontekście? Nie zachował się chyba żaden przekaz o treści prowadzonych rozmów. Ale czy mogły być one w tej sytuacji inne? Nie udało się chyba Kościuszce członków kapituły uspokoić i pozyskać w pełni do powstania. chociaż kapituła złożyła na cele powstania, bezpośrednio do rąk Kościuszki, ofiarę 20 000 złp. to następnie, w końcu kwietnia lub w początkach maja wystraszeni kanonicy w obawie o własne bezpieczeństwo umknęli z Krakowa.

Czymże innym było, jeśli nie sabotażem lub bojkotem rozporządzenia Naczelnika z 30 IV 1794 r. wydanego pod Winiarami, w sprawie rekwizycji „sreber" duchownych, pismo urzędu biskupiego w Krakowie zalecające wszystkim duchownym „powolność w udzielaniu komisarzom powstańczym informacji i pomocy w tej kwestii. Wcześniej ten sam urząd biskupi wydał dyspensę na konskrypcję kosztowności.

W protokołach posiedzeń kapituły brak jest informacji o sposobie argumentowania przez Kościuszkę żądania by kapituła wsparła finansowo powstanie. Nie spotkało się ono z życzliwym przyjęciem przez 14 kanoników obecnych na tym spotkaniu, jednak zważywszy, „że żądanie może być poparte siłą zbrojną, przyznali ze skarbca 20 000 złp. na cele narodowe"[15].

Po tym spotkaniu i „przymusowo dobrowolnym" złożeniu ofiary na cele narodowe, kapituła postanowiła uchronić swój majątek i sprawy narodowej nadal nie wspierać. Dziekan ks. Michał Sołtyk za aprobatą całej kapituły pochował złoto i inne walory znajdujące się w skarbcu katedralnym i wyjechał do odległego o 13 mil od Krakowa Szczucina[16]. Reszta kapituły w końcu kwietnia lub w pierwszych dniach maja „nie bacząc na swe obywatelskie obowiązki umknęła z Krakowa do Tyńca", gdzie „sobie dla bezpieczeństwa obrała siedlisko"[17]. Z jakichś nieznanych nam powodów kanonicy Olechowski, Lipiński i Sołtyk 3 maja znajdowali się w Krakowie co zaowocowało wzięciem ich „pod policyjną ochronę". Krok ten miał ich chyba odwieść od kunktatorstwa i uchylania się od wykonywania zarządzeń władz powstańczych.

Cała ówczesna polityka kapituły krakowskiej pełna była dwuznacznych manewrów. Czy w tym kontekście nie jest też zastanawiające, że Tadeusz Kościuszko nie przybył na uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele NMP 7 V po zwycięstwie pod Racławicami, choć jego przybycia oczekiwano? Czy był to tylko przypadek, zbieg niepomyślnych, nieznanych nam okoliczności?

Tego samego dnia odbywała się kolejna sesja kapituły krakowskiej, w której po raz pierwszy po dłuższej przerwie uczestniczył ks. kan. Michał Sołtyk. Kapituła krakowska nie przejawiając ochoty do respektowania rozporządzeń Naczelnika Kościuszki z 30 IV w sprawie rekwizycji sreber duchownych zalecającego „Traktować o to z zwierzchnością Duchowną, aby wszelkie bogactwa w kościołach tak

[12] T. Kupczyński, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*. Kraków 1912, s. 81, 84, 98, 119, 187, 193, 234-235.

[13] W. Mączyński, *op. cit.*, s. 476.

[14] Archiwum Kapituły Katedralnej Krakowskiej – dalej cytowane AKKr, Acta Actorum – dalej cyt.- AA, (1793-1799, T. 26, k. 79, 24) 3, 1794, i następne; M. Pęckowski, *op. cit.* s. 163.

[15] Tamże.

[16] M. Pęckowski, *op. cit.*, s. 163.

[17] T. Kupczyński, *op. cit.*, s. 193, 234-235.

świeckiego jak i zakonnego duchowieństwa (Mendicantes nawet nie wyjmując) będące na teraźniejszą Rzeczypospolitej potrzebę, pod regestrem i szacunkiem oddane były do rąk tejże komisji(KCW - JŚ) z zaprzysiężeniem miejscowej zwierzchności"[18].

Ponieważ kapituła odmawiała wydania kosztowności komisarzom KCW Dębowskiemu i Mieroszewskiemu 3 V zastosowali oni środki nacisku i zagrozili nie wypuszczeniem kanoników z miasta. Olechowskiemu udaremniono wyjazd zatrzymując go przy bramie miejskiej, zaś Lipińskiemu i Sołtykowi przydzielono specjalną asystę straży, czyli stały policyjny nadzór. To poskutkowało.

Ale być może jeszcze skuteczniej przekonały kapitułę katedry krakowskiej do przestrzegania rozporządzeń Naczelnika, wieści jakie musiały już chyba nadejść z Warszawy o tym, że w więzieniach znaleźli się hetmani Ożarowski i Zabiełło, marszałek Rady Nieustającej Ankwicz i biskup Józef K. Kossakowski (nawiasem mówiąc dłużnik ks. M. Sołtyka na sumę 18 000 złp.) i 9 V zawiśli w wyniku samosądu na szubienicy.

W protokole z sesji kapituły z dnia 13 V 1794 r. czytamy: „Z bogactwa kościoła katedralnego krakowskiego ... odważyliśmy złota próby w protokole naszym wyrażonej grzywien trzysta dwadzieścia 320. Niemniej srebra ... grzywien tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt pięć 1895, łutów dziewięć"[19].

To wszystko co przedstawiłem wyżej dotyczyło kapituły jako instytucji kościelnej, zmuszonej do poniesienia pewnych ciężarów na rzecz sprawy narodowej. Przewidywano zresztą zwrot w przyszłości zarekwirowanych kapitule kosztowności lub ekwiwalent za to. Była jednak jeszcze druga sprawa mająca charakter „ad personam". Był to specjalny podatek w wysokości 1 000 złp. nałożony na każdego z kanoników członków kapituły. Inspiratorem tego kroku miał być ks. H. Kołłątaj. Czy Kołłątaj kierował się tylko czystymi intencjami zasilenia skarbu insurekcyjnego? Myślę, że nie tylko. Widzę w tej decyzji i pewien odwet personalny na kanonikach dawnych konfratrach w kapitule, za upokorzenia i utrudnianie mu życia w latach poprzednich gdy był członkiem kapituły, za utrudnianie reform w Akademii Krakowskiej i w wielu innych sprawach (zob. r. II s. 16-18)

Czy gdyby duchowieństwo, nie pojedynczy księża, lecz cała hierarchia i ogół duchowieństwa w całej swojej zbiorowości poparły powstanie, Kościuszko kierowałby do niego specjalny, dramatyczny apel – odezwę pod koniec pierwszej dekady kwietnia?

Przyczyną rezerwy kapituły do powstania miało być nieumieszczenie w Akcie Krakowskim wzmianki o religii, co zanotował ks. kanonik Michał Sołtyk w pamiętniku, który zaginął w czasie II wojny światowej[20].

Rzeczywiście w całym tekście „Aktu powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego" z 24 III tyko jeden raz jest wezwany Bóg „oświadczamy w obliczu Boga", a ani razu nie wymienia się religii katolickiej i kościoła katolickiego[21].

Zarówno ta sprawa jak i rekwizycje majątku kościelnego i sreber, a także sprawa ks. Dziewońskiego oskarżonego i skazanego za szpiegostwo, stworzyły klimat rezerwy kapituły do powstania i fakt jej pozostawania w Tyńcu, za osłoną kordonu austriackiego.

Nie natrafiłem na żadne źródło określające jednoznacznie, werbalnie stosunek ks. kanonika Michała Sołtyka do powstania kościuszkowskiego. Część jego działań, głównie natury gospodarczej: zakwaterowania żołnierzy w domach kapituły, zapomoga materialna ze strony kapituły (oddzielnie traktuję jego prywatne ofiary) wynikała niejako z wykonywania przez niego funkcji administracyjnych w katedrze krakowskiej. Jako dziekan i prałat on zarządzał w sensie gospodarczym całym majątkiem katedry. On też zmuszony był podejmować decyzje czy wykonywać zarządzenia Komisji Cywilno Wojskowej powstania, czy się im zdecydowanie przeciwstawić. Ten drugi krok mógł być, przy ówczesnych nastrojach społeczeństwa, zbyt niebezpieczny. Pozostawała więc droga lawirowania.

W świetle wcześniejszych publikacji ks. Michała, który np. w *Troskach prywatnych o dobro publiczne* ... opublikowanych trzy lata wczesniej, pisał o prawach kardynalnych „W naszej Rzplitej dwa tylko prawa mogą być takowe: Religia Katolicka zawsze panująca i rząd Republikancki"[22], (w takiej właśnie kolejności i przy użyciu tych właśnie dużych liter), nie ulega więc wątpliwości, że podzielał stanowisko kapituły, co do tego, że akt powstania przez niewyeksponowanie, na pierwszym miejscu, znaczenia religii katolickiej i kościoła katolickiego stanowi dla nich zagrożenie. Sądzę, że z dylematem czy popierać patriotyczne powstanie bez zastrzeżeń, czy ostrożnie z rezerwą, dyktowaną różnymi okolicznościami, borykał się nie tylko ks. kanonik Michał Sołtyk.

Po upadku powstania kościuszkowskiego i po trzecim rozbiorze ks. Michał występuje publicznie, jako przedstawiciel kapituły i jako lojalny poddany

[18] AAKr., AA, (1793-1799), T. 26, s. 87-92.

[19] Tamże, s..93; M. P ę c k o w s k i, *op. cit.*, s. 163.

[20] W. T o k a r z, *op. cit.*, s. 232.

[21] T. K o r z o n, *Kościuszko...*, s.633-639.

[22] M. S o ł t y k, *Troski prywatne...*, s. 6.

austriacki, o czym pisałem wcześniej. Wydaje się, że udział w delegacjach homagialnych nie był wyrazem osobistych poglądów ks. Michała, lecz racji kościoła szukającego tą drogą możliwości utrzymania swej dotychczasowej pozycji, w nowych warunkach politycznych i przy ogromnym zubożeniu w wyniku rekwizycji majątku kościelnego i poniesionych ofiar na rzecz powstania. Odnosi się wrażenie, że po trzecim rozbiorze Polski, publiczna działalność ks. Michała przygasa i że koncentruje się on coraz bardziej na swojej pasji kolekcjonerskiej, która jak to bywa z kolekcjonerami pochłania go niemal bez reszty. Pozostały mu więc do działania dwa „niezagrożone pola" służba kapłańska i pasje kolekcjonerskie.

Może tu też leżała przyczyna, że po odmówieniu mu dwukrotnym biskupiego stolca (w Krakowie i Smoleńsku), do których od strony merytorycznej miał najwyższe kwalifikacje, popadał coraz bardziej w jakiś stan samoizolacji[23]. Po trzecim rozbiorze miał niewiele ponad 50 lat i cieszył się chyba dobrym zdrowiem. Był więc jak się zwykło określać w pełni sił twórczych i sprawności organizacyjnej. Czemu więc usunął się z nurtu życia i odgrodził od społeczeństwa? Biskup Łętowski pisze we wspomnieniach o wyniosłości i próżności ks. Michała „nikomu nieszkodliwej", Grabowski o postaci „tchnącej dumą, bo nosił głowę do góry podniesioną, ale może nie był tak dumny, jak miał pozór"[24]. Chyba rację ma Grabowski. Był to zapewne wewnętrzny wyraz skoncentrowania się na wspomnianych dwóch obszarach działania. Reszta nie bardzo się już chyba liczyła. Nie ma źródeł mówiących, że w gromadzeniu ogromnego zbioru, jego kwalifikowaniu i opisaniu, ktokolwiek mu pomagał. Robił to wszystko sam, co potwierdzają jego własnoręczne napisy na metryczkach eksponatów. Na przełomie wieków dołączyły się też jakieś kłopoty rodzinne, procesy, obrona honoru rodziny, naruszanego przez szwagra Jana Komorowskiego, męża Barbary z Sołtyków i przez bratanków Władysława i Karola synów Jana Kantego.

Z tytułu pełnionych obowiązków i upoważnienia kapituły krakowskiej 5 V 1805 r. wygłosił mowę, publikowaną po łacinie i po polsku, na ingresie bp. Andrzeja Gawrońskiego. Było to o tyle interesujące, że wygłaszał ją jako po raz trzeci „przegrany współzawodnik" do tego stanowiska.

Na polu politycznym pojawił się ks. Michał ponownie, na krótko, w końcu 1806 r. lub w początkach 1807 r., kiedy to jako kanonik krakowski i kantor gnieźnieński uczestniczył w poświęceniu chorągwi rycerstwa polskiego, w związku z powstaniem wielkopolskim, wygłaszając patriotyczne kazanie.[25]

Nie wiemy też czy ks. Michał witał entuzjastycznie w 1809 r., a nawet czy w ogóle witał wojska polskie wkraczające do Krakowa. Przywołany przeze mnie bp. Łętowski pisze, że kiedy wojsko polskie wkraczało do Krakowa, wszyscy wyżsi dostojnicy kościelni uciekli z miasta. „Wojsko polskie zająwszy Kraków w 1809 r. chciało na podziękowanie Bogu Te Deum usłyszyć, kościół pełny wojska, wódz na czele, a niższy clerus zostawiony samemu sobie nie śmie do tego przystąpić. Wyjechali bowiem byli biskupi, i prałaci i administrator kościoła Panny Marii".[26]

Kiedy Kraków przyłączano do Księstwa Warszawskiego ks. Michał Sołtyk liczył już 67 lat i trudno było od człowieka w tym wieku spodziewać się żywszego, osobistego zaangażowania w wydarzenia polityczne. Wydaje się, że i sytuacja materialna nie pozwalała mu na jakieś spektakularne gesty i manifestacje. A. Laska pisze, że ks. Michał Sołtyk przeznaczył w tym czasie niemal cały swój zbiór numizmatyczny na wsparcie armii Księstwa Warszawskiego[27]. Tymczasem było inaczej. Laska nie zrozumiał myśli wyrażonej w źródle z którego korzystał. Społeczeństwo departamentów galicyjskich, po zajęciu ich przez wojska Księstwa Warszawskiego musiało dźwigać ciężar utrzymania tej licznej armii, płacić podatki ponosić różne dodatkowe ciężary. Ostatnie lata też były dla rolnictwa niełaskawe i przeżywało ono

[23] „Po śmierci każdego z trzech biskupów, których przeżył (Kajetan Sołtyk, Feliks Paweł Turski i Andzej Gawroński – JŚ) czekał na infułę, i po Gawrońskim byłby ją mógł mieć, ale w Dreźnie czekano na parę tysięcy dukatów, nie jako za biskupstwo, ale na znak, iż życzył sobie biskupstwa krakowskiego", napisał o tej sprawie elegancko L. Łętowski, późniejszy bp krakowski (*Katalog biskupów* ..., s. 74). Można tu dodać, że ks. Michał nie skorzystał w tym wypadku z rady stryja bp. Kajetana, danej mu w „Instrukcji ..." by był oszczędny, ale „jeśli jakowy interes wyciąga – nie żałować". PAN (PAU) w Krakowie, rkp. 1133, k. 1v.

[24] A. G r a b o w s k i, *Wspomnienia* ..., T. II, s. 128.

[25] *Encyklopedia kościelna* ..., T. XXVI, s. 162; M. K a l l a s, *Idea 3 Maja w Polsce napoleońskiej*. W: *Konstutycja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991, s. 104.

[26] L. Ł ę t o w s k i, *Wspomnienia* ..., s. 239-240.

[27] A. L a s k a, *op. cit.*, s. 82-83; tenże, *Musaeum Solticivianum*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego". Prace Archeologiczne. Z. 49. 1991.(Wersja anglojęzyczna), s. 53-63. Można się zastanawiać czy warto było taką ofiarę ponieść, bowiem jak pisze Tokarz wojsko marnowało fundusze na cele nie związane z wyposażeniem armii, na prowadzenie wystawnego życia przez oficerów, a wielu z nich nawet na nadużyciach porobiło majątki (*Ostatnie lata* ..., T. II, s. 55-56).

początki kryzysu, a i strat spowodowanych insurekcją kościuszkowską nie zdążono jeszcze odrobić. Sytuacja ziemiaństwa była więc bardzo trudna. Trzeba pamiętać, że ks. Michał był także ziemianinem. Miał dobra własne i dzierżawy, w których sporo zainwestował, a zamiast spodziewanych korzyści poniósł straty spowodowane różnymi przyczynami (klęski żywiołowe, lekkomyślność bliskich krewnych). Duże sumy pochłonęła budowa dworu-pałacu i dwóch parków w wystawnej rezydencji w Niegoszowicach. Sporo też zapewne wydał na swoje pasje kolekcjonerskie i na tym polu być może nastąpiło „przeinwestowanie", a być może padł ofiarą jakichś machinacji czy wprost oszustw dostawców eksponatów. Pewne środki mógł utracić „inwestując" je w osoby mogące mu pomóc w osiągnięciu biskupstwa. Z tym wiązała się zapewne pożyczka 18 000 złp. dla ks. J.K. Kossakowskiego „rywala" do tego stanowiska. Nigdy nie odzyskana bo ks. bp. Kossakowski w kilka miesięcy po jej zaciągnięciu zawisł na szubienicy. To wszystko złożyło się na poważne kłopoty finansowe ks. Michała już w pierwszych latach XIX w. Faktem jest, że kolekcję numizmatów utracił jeszcze przed 1808 r. i nie mógł jej przeznaczyć na wsparcie wojska. Gdyby to miało miejsce po 1808 r. to kolekcja numizmatów musiałaby być wymieniona w testamencie, albo też o jej losie musiałby mówić któryś z kodycylów, korygujących zapis testamentowy z 10 XII 1808 r. obejmujący cały majątek ks. Michała Sołtyka. Żadnego takiego kodycyla nie ma. Czyli uszczuplenie zbiorów numizmatycznych musiało nastąpić przed datą 10 XII 1808 r., a wówczas nie było jeszcze w Krakowie wojsk polskich. Być może dokonało się to wcześniej np. w czasie powstania wielkopolskiego, które jak pisałem wcześniej ks. Michał wspierał moralnie. Za tym wsparciem moralnym mogło pójść i wsparcie materialne. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że pozbycie się części kolekcji numizmatycznej było koniecznością wynikającą z wcześniejszych tarapatów finansowych w jakich ks. Michał znalazł się w końcu XVIII i w początkach XIX wieku.

W grudniu 1808 r. ks. Michał Sołtyk pisze testament, nieco odmieniony w latach późniejszych przez kodycyle. Motywem sporządzenia testamentu nie było żadne realne zagrożenie życia, a jedynie wiek i świadomość, że „koniecznie umierać trzeba". Że wówczas stan jego zdrowia był zadawalający świadczy dalszy fragment testamentu „nie chcąc tego dzieła do choroby, a tym bardziej do ostatniej niemocy odkładać" (Aneks IV Testament).

W testamencie znalazły się też pewne informacje o kłopotach i konfliktach w rodzinie, o losach niektórych bliskich i co ma chyba związek z uszczupleniem majątku i zbiorów ks. Michała, o paśmie niepowodzeń gospodarczych i klęsk w posiadanych i użytkowanych dobrach i o kosztownych procesach przynoszących mu znaczny uszczerbek majątkowy. Być może właśnie te okoliczności zmusiły go do wyzbycia się części zbiorów, a nie ofiara na wojsko narodowe? Nie chodzi mi o to, że takiej ofiary nie było w ogóle, lecz o to, że jej udział w uszczupleniu majątku ks. Michała nie był tak znaczący jak to przyjął A. Laska.

O znacznym zachwianiu pozycji majątkowej w ostatnich kilkunastu latach swego życia pisze ks. Michał w kodycylu do testamentu sporządzonym na kilka miesięcy przed śmiercią: „Gdy okoliczności krytyczne Kraju naszego, ściągnęły wielkie klęski na wszystkich mieszkańców jego, ściągnęły je i na mnie. Nie mając przez lat kilka żadnych z dóbr dochodów, opłacać je nawet corocznie znacznemi sumami przymuszony zostałem, osobliwie kościelne (może chodzi tu o podatki - JŚ). Dopuścił nawet Pan Bóg na mnie pożar w kilku miejscach, przez co majątek mój zmniejszony został". I dalej „Nie tylkom się nie spodziewał długów po sobie zostawić, ale nawet znaczny kapitał, dostateczny do wypłacenia wielu legatów. Lecz gdy okoliczności krytyczne układy moje zmieniły, przyjdzie mi podobno znaczny dług zostawić" (Aneks IV Testament, Kodycyl z 7 IV 1814 r.).

Te długi stały się zapewne podstawą do podważenia testamentu przez rodzinę ks. Michała i do trwających kilkanaście lat procesów na co wskazują kolejne daty wpisów i kopii testamentu czynione przez adwokatów, oraz akta niektórych procesów zachowane w zespole Trybunału cywilnego I Instancji Departamentu Krakowskiego. W kolejnym kodycylu sporządzonym 1 VII 1814 r. ks. Michał wyjaśnia, że nie czerpał przez ponad 19 lat żadnych korzyści należnych mu z prawa dziedzictwa połowy dóbr Zrzyce użytkowanych przez cały ten czas przez jego brata Jana Kantego, dodając: „Gdy okoliczności krytyczne i długotrwałe Kraju naszego i koszta znaczne, dla moich synowców (Władysława i Karola synów Jana Kantego – JŚ) przeze mnie czynione, przymusiły mnie do zaciągnięcia długów, które trudno jest, abym za życia wypłacił, sprawiedliwo jest aby te schedę brata mojego ciążyły, nie moją. Do tej więc długi moje przenoszę" (Aneks IV Kodycyl z 1 VII 1814 r.).

Nie o wszystkich wydatkach na urządzenie w życiu synowców ks. Michał pisze. Wymienia jedynie ożenienie Władysława z panną Marianną Trzebińską, w którym to związku jak pisze „upatrywałem szczęścia jego". Sam zainteresowany nie bardzo się do tego związku kwapił choć ciążyło na nim jakieś zobowiązanie natury moralnej i honorowej, a i jego ojciec Jan Kanty Sołtyk do tego „w niczym przyłożyć

się nie chciał". Tak więc wszystko spoczęło na ks. Kanoniku, który „Dla doprowadzenia związku tego do skutku i honoru Familii (ratowania – JŚ) musiałem wyznaczyć temuż synowcowi pensją roczną złotych 6 000, jakoby procent od stu dwudziestu tysięcy, ponieważ Ichmość Pan Trzebiński tyleż córce swojej wyznaczył" (Tamże).

Kłopotów ks. Michałowi dostarczali nie tylko synowcowie, ale także, starszy chyba od niego, szwagier Jan Komorowski, mąż Barbary. Z bardzo oględnej relacji ks. Kanonika wynika, że w końcu XVIII w. wdał się on będąc już w wieku podeszłym, w jakiś romans z niejaką Panią Brzeską. Gdyby szło tylko o stronę moralną tego romansu, to w tych, nacechowanych libertynizmem czasach, może by mu to rodzina wybaczyła. Ale ten nieodpowiedzialny i niesforny szwagier „przez swoje bałamuctwo z JM Panią Brzeską poczynione, był przyczyną wielkich trudów i kosztów moich", pisze ks. Michał w innym miejscu. „Poprzez swoją niedołężność, dał się uwieść i podpisał dziwne donatywy Pani Brzeski" nabawiając ks. Michała „procesu kilkuletniego, bardzo kosztownego, który nareszcie drogo okupić musiałem, przez ugodą za złp. 46 000 z prowizją". Ta kwota, sama w sobie, nie była mała, a przecież sum wydanych na trwający kilkanaście lat proces nie znamy, wiedząc jedynie, że „był kosztowny" (Aneks IV Testament, karta niepaginowana przed 206; Kodycyl z 20 V 1811 r. k. 211).

W świetle materiałów jakie posiadam i wynurzeń ks. Michała trudno przyjąć wersję, że to świadczenia ks. kanonika na wojsko narodowe były główną przyczyną uszczuplenia majątku i sprzedaży części zbiorów.

Nieprecyzyjność zapisów i określeń tych samych przedmiotów występujących w *Rzucie oka na zbiór*... z 1800 r.[28] i w późniejszym o 8-9 lat testamencie, a przy tym nie wymienianie w testamencie liczby eksponatów, a tylko stwierdzenie w rodzaju „zbiór bogaty" nie dają możliwości określenia co z niego ubyło, a nawet czy rzeczywiście coś ubyło. W testamencie są na przykład wymienione takie pozycje, które nie były imiennie wymienione w *Rzucie oka* ... . Porównanie utrudnia też „rozrzucenie" resztek zbioru numizmatów w różnych miejscach testamentu.

Z cała pewnością można powiedzieć, że w testamencie nie są wymienione pozycje malarskie zawarte w *Rzucie oka* ..., których ogólna liczba tam podana miała wynosić 267[29]. Malarstwo z woli Ks. Michała przypadło głównie synowcowi Karolowi. Zapis o tej darowiźnie jest w testamencie bardzo ogólny „Malowania we wszystkich gatunkach, nawet wyrabiane w jedwabiu, kamieni i metalów w ramkach będące, kopersztychy nie zajęte Katalogiem Akademii przeznaczonych daję i daruję JM Panu Karolowi Synowcowi ... (Aneks IV Testament, k. 205 v.). W innym miejscu testator wymienia „dwa malowania tegoż malarza (Rafaela Santi z Urbino – JŚ), a dwa Rubensa, także malarza sławnego" (tamże, k. 207 v).

Nie jestem osobą dość kompetentną, by móc prawidłowo odczytać jakiej to rangi dzieła tych i innych sławnych malarzy znajdowały się w zbiorach ks. Michała Sołtyka. Niektóre dzieła, wymienione nawet imiennie, są nazwane z dużym stopniem uogólnienia, bez podania bliższych informacji, że chyba i monografiści twórczości tych artystów, mogą mieć kłopoty z ich identyfikacją. Nie ma też pewności, czy dzieła określane przez ks. Kanonika jako oryginały były nimi w rzeczywistości.

Tak więc próba uwiarygodnienia wersji o znacznej ofierze uczynionej ze zbiorów przez ks. Michała, na rzecz wojska polskiego, przeprowadzona drogą porównania zasobu z 1800 r. według *Rzutu oka* ... z zasobami wymienionymi w testamencie i w kodycylach do niego nie daje faktycznie żadnej odpowiedzi. Przyczyna jest niejasność i ogólnikowość zapisów, oraz ich pewna chaotyczność w testamencie. Sądzę, że może się to udać przy podjęciu skrupulatnych badań przez specjalistów z poszczególnych gałęzi nauki i sztuki. Ułatwić im to powinna pełna publikacja testamentu z reedycją *Rzutu oka* ... .

W ostatnich latach życia ks. Kanonik był zaabsorbowany bez reszty skrupulatnym wykonywaniem swych obowiązków dziekana katedry krakowskiej, opieką nad zgromadzonym zbiorem i chyba mimo kłopotów finansowych powiększaniem go, a najbardziej chyba różnego rodzaju kłopotami i zgryzotami rodzinnymi, których dostarczali mu hojnie szwagier Komorowski i synowcowie Władysław i Karol. Tego ostatniego aresztowanego w Wiedniu za długi trzeba go było z aresztu wykupywać.

[28] Pozycję tą przywołuje A. L a s k a, *op. cit.*, s. 78, cytując znaczne jej fragmenty. Jeden egzemplarz znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie sygn. 4357. A. Laska nie odczytał poprawnie informacji A. Abramowicza na ten temat pisząc, że francuska wersja *Rzutu oka* ... znajduje się w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu. Poprawnie powinno być, że w archiwum w Krakowie jest tylko część wydawnictwa. Całość stanowią bowiem obie wersje razem i polska i francuska, i całość posiada właśnie Ossolineum o czym Abramowicz pisze (*op. cit.*, s. 151, 153 i 206-215). Udostępnił mi on kserokopię tej publikacji, za co na tym miejscu składam mu serdeczne podziękowanie. Już po otrzymaniu (9 i 13 I 1997 r.) odpowiedzi z Działu Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej w Warszawie, że nie posiada ona w swoich zbiorach prac ks. Michała Sołtyka, udało mi się ustalić, że jednak jest ona w posiadaniu, jako trzecia w Polsce, egzemplarza *Rzut oka na zbiór gabinetowy* ..., sygnatura: Stare Druki – XVIII. 2. 3805.

[29] M. S o ł t y k, *Rzut oka* ..., s. 16.

Kłopotał się ks. Michał losem bardzo licznej rodziny Parysów, której głowa Adam Parys (Pariss) po upadku konfederacji barskiej, w której był marszałkiem sandomierskim, musiał szukać schronienia i azylu na Węgrzech. W obawie przed prześladowaniami udała się tam za nim i żona wraz z dziećmi[30]. Oczywiście, że nadwerężało to rodzinny majątek. Być może z tego powodu ks. Michał wspierał Parysów znacząco. Adam Parys przeżył ks. Michała o trzy lata.

Troską przysparzającą ks. Michałowi wiele radości były niewątpliwie zabiegi nad upiększaniem dworku w Niegoszowicach i pięknie położonego, na łagodnej pochyłości kilkuhektarowego parku.

Na rok przed śmiercią, jesienią 1813 r. otworzyła się po raz trzeci przed ks. Michałem, liczącym już wówczas 71 lat kapłanem, szansa na wakujące po śmierci bp. A. Gawrońskiego, biskupstwo krakowskie. W planach księcia Franciszka Ksawerego Druckiego Lubeckiego, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w Komitecie Centalnym Księstwa Warszawskiego, było jednak obsadzenie na biskupstwie krakowskim bp. kieleckiego Wojciecha Górskiego. Motywem miało być według Siarkowskiego, dążenie do zabezpieczenia finansowego bp. Górskiego, lepszego przy katedrze w Krakowie niż w Kielcach. Lubecki wystosował więc 20 XI 1813 r. list do ks. kanonika Michała Sołtyka oferując mu w zamian za odstąpienie od ubiegania się o biskupstwo krakowskie opactwo w klasztorze cystersów w Jędrzejowie[31]. Rzeczywiście taką argumentację zawiera list ministra K. Druckiego Lubeckiego, w którym pisze on, że działając w interesie oszczędności skarbu państwa i w imię sprawiedliwego osądzania „zasług jakie mają osoby dotychczas na urzędach będące. W duchowieństwie zaś mam cel szczególny utrzymania tego porządku i powagi, do której stan ten ma najwyższe prawo. Też same zasady kierując czynnościami teraźniejszego rządu Księstwa Warszawskiego powodują mnie do wynalezienia w przedmiocie wakujących teraz biskupstwa krakowskiego i opactwa Jędrzejowskiego środków"[32].

Jednak argumentacji o konieczności oszczędności funduszów publicznych towarzyszyła też argumentacja o uproszczeniu i przyśpieszeniu obsadzania biskupstwa krakowskiego. Przy objęciu go przez bp. W. Górskiego mogło to nastąpić bardzo szybko, bo miał on już sakrę biskupią i jedynie zmieniał diecezję, o czym decydowały władze krajowe. Natomiast powierzenie biskupstwa krakowskiego ks. Michałowi Sołtykowi wymagało wcześniejszych starań o nadanie mu przez papieża sakry biskupiej, co w ówczesnych skomplikowanych warunkach politycznych mogło się przeciągać. Równocześnie ta niepewność sytuacji politycznej dopingowała zapewne księcia ministra K. Druckiego Lubeckiego do tego, by mieć w Krakowie, na stolcu biskupim, możliwie szybko „swego" człowieka. Za kandydaturą ks. Michała nie przemawiał też jego wiek. Dla tego ponad siedemdziesięcioletniego duchownego właściwsze było opactwo w zaciszy klasztoru niż wir administrowania diecezją.

Trudno przyjąć by rzeczywistym motywem zabiegów ministra K. Druckiego Lubeckiego, wytrawnego polityka, zakończonych ostatecznie po jego myśli w części obsady biskupstwa krakowskiego, bo ks. Michał proponowanego mu opactwa chyba nie objął, była jedynie chęć uzyskania oszczędności i lepszej synekury dla bp. Górskiego. Przyczyny były chyba głębsze: podeszły wiek ks. Michała, a niewykluczone, że także jego konserwatyzm i ultramontanizm.

Dwa lata wcześniej, w dniu 6 I 1811 r. na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk został ks. Michał wybrany jego członkiem honorowym. Wraz z nim wybrano jeszcze: księcia Jabłonowskiego,

---

[30] PSB, T. 25 I, s. 327-329.

[31] W. Siarkowski, *Kilka dat...*, s. 472; MCzart. w Krakowie. Rkp. sygn. 930 IV. s. 339. List ks. Michała do króla Stanisława Augusta z ok. 1789 r. Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn. 1133, k. 62-62v.; K. Bartoszewicz, *Utworzenie Królestwa Kongresowego*. Kraków 1916 r., s. 38-39. Historycy (Siarkowski, Łętowski, Wyczawski) piszą, że ks. Michał Sołtyk o biskupstwo starał się trzykrotnie. W rzeczywistości trzykrotnie starał się o biskupstwo krakowskie: w 1788 r. po śmierci bp. Kajetana Sołtyka, w 1801 r. po śmierci bp. Feliksa Pawła Turskiego i w 1813 r. po śmierci bp. Andrzeja Gawrońskiego, ale starał się też w końcu 1789 r. lub w początkach 1790 r. o biskupstwo smoleńskie, które otrzymał ostatecznie jego kolega ze studiów w Rzymie ks. Tymoteusz Gorzeński (tamże; „Gazeta Warszawska" 16 VI 1790). Józef K. Kossakowski zapisał we wspomnieniach, że ks. Sołtyk ubiegał się też, rywalizując z nim, o koadjutorstwo biskupstwa płockiego, po objęciu przez ks. M. Poniatowskiego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 1784 r. W tych zabiegach prosił o pomoc posła rosyjskiego O. M. Stackelberga. (J. K. Kossakowski, *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738-1778*. Wyd. A. Darowski. Warszawa 1891, s. 163-169). Uzyskanie tego stanowiska mogło stanowić dobry punkt wyjścia do starań o to biskupstwo. Kossakowski nie wymienia imienia owego ks. Sołtyka, ale wiele przemawia za tym, że był to ks. Michał. Być może rodzinna „zrzutka" Sołtyków (Józefa, Macieja Kajetana i Stanisława) w wysokości 180000 złp. na pożyczkę udzieloną prymasowi ks. Michałowi Poniatowskiemu w pierwszych dniach stycznia 1785 r. miała na celu „wsparcie" argumentów i starań ks. Michała. Szło tu bowiem o interes klanu. (APKr. Grodzkie Krakowskie Relacje, sygn. 220, s. 2422, akt. 885, 5 I 1785 r.)

[32] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie. Rkp. sygn.1133, k. 62-62v.

Kreissiga, Hedeniusa i ordynata Zamoyskiego Stanisława[33].

Nie było mu dane zostać członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Akademią Krakowską połączonego, „z przyczyny, że się to Towarzystwo dopiero wtedy zawiązywało, jednak dobroczynności pamiątka wiekopomna"- jak napisał J.S. Bandtkie – „zawsze mu daje miejsce do wdzięczności Akademii i Towarzystwa Naukowego z nią połączonego"[34].

To głównie ze względu na jego zasługi członkami TNK zostali jego spadkobiercy Władysław i Karol Sołtykowie[35].

Ostatnie lata swego życia ks. Kanonik przemieszkiwał w większości w swym pieczołowicie i starannie urządzonym majątku i dworku w Niegoszowicach, odległym od Krakowa o około 15 km, gdzie przyjmował, a często nawet długo gościł, swych przyjaciół jak na przykład Michała Stachowicza[36].

---

[33] A. K r a u s h a r, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, 1800-1832.* Kraków-Warszawa 1900-1902, T. I-III. Księga II. *Czasy Księstwa Warszawskiego 1807-1815.* T. I, 1901, s. 247-248.

[34] J. S. B a n d t k i e, *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.* Kraków 1821, s. 170. Dostrzegam pewną zbieżność w czasie wyzbywania się przez ks. kanonika Michała Sołtyka swojej kolekcji numizmatów i zaczątków gromadzenia zbioru numizmatów przez żydowskiego kupca Ignacego Neumarka, który w 1822 r. przyjął chrzest i nabył w Sandomierskiem dobra Tursko Wielkie. (A. E i s e n b a c h, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870, na tle europejskim.* Warszawa 1988, s. 245). Neumark 14 III 1829 r. sprzedał Królewsko Warszawskiemu Uniwersytetowi gabinet numizmatyczny mogący stanowić samoistnie poważny zbiór naukowy. Otrzymał za niego 260000 złp. W czasie trwających kilkanaście miesięcy negocjacji w sprawie ustalenia ceny, użył m. in. argumentu, że gromadził go od lat dwudziestu, a więc od ok. 1807-1809 r. (J. B i e l i ń s k i, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816-1831).* T. I, Warszawa 1907, s. 628-629. Być może to Neumark nabył pośrednio lub może nawet bezpośrednio kolekcję numizmatów ks. Michała Sołtyka.

[35] Archiwum PAU w Krakowie. Towarzystwo Naukowe Krakowskie, sygn. 14, k. 59v. 311-321; „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonego". T. I 1817 r., s. 7-9. Członkowie czynni: Karol Sołtyk, Władysław Sołtyk i ich brat stryjeczny Teodor Sołtyk kanonik krakowski. Ta sama informacja w kolejnych tomach Rocznika, powtarzała się przez kilka lat.

[36] J. D o b r z y c k i, *Michał Stachowicz.* Kraków 1932, s. 7-8.

Rozdział V

Pasje kolekcjonerskie. Zbiór gabinetowy. Narodziny zainteresowań. Gromadzenie zbioru. Wartość zbioru w ocenie prof. Jaśkiewicza. Zadeklarowanie wstępne legatu ze zbioru na rzecz Akademii Krakowskiej za cenę otrzymania dzierżawy Bronowic. Reklama zbioru przez publikację *Rzut oka na ...* z 1800 r. Zbiór według testamentu. Fundacja „Museum Soltycovianum". Losy legatu dla Akademii Krakowskiej. Zaskarżenie legatu ks. Michała przez jego sukcesorów. Przewlekły proces. Uszczuplenie zapisu. Losy zbioru i biblioteki, części pozostałej przy rodzinie. Dalsze podziały, części zbioru pozostałej przy Akademii Krakowskiej, w ramach struktur uczelni. Naruszenie woli testatora. Legat części biblioteki dla Biblioteki Akademii Krakowskiej

Inspiracją do napisania biografii ks. Michała, stał się jego testament, w którym wymieniono znaczne bogactwo zbiorów z różnych dziedzin nauki, sztuki i osobliwości. Naturalne więc jest że nieco miejsca poświęcimy temu jego obszarowi życia, działalności i inicjatyw. Podzielam opinię A. Laski, że potrzebę zainteresowań starożytnością, sztuką, problemami społecznymi i osobliwościami rozbudził w ks. Michale jego stryj bp Kajetan Sołtyk. Wielokrotnie w *Instrukcji* ... znajdujemy nakazy „wszystkie ciekawości widzieć", „ciekawości, których tam jest dosyć, widzieć", „Po wszystkich miastach co jest ciekawego, widzieć z uwagą, non obiter (nie mimochodem, nie powierzchownie, nie pobieżnie – J.Ś.) tak dla własnej satysfakcji, jako też aby potem pięknymi i ciekawymi relacjami można zabawić kompanią. Obyczajów odmiennych krajów uczyć się, o nie się dopytywać, a z tych potem złych unikać – a dobre naśladować".

Opiekuńczy Stryj nie poprzestawał jedynie na dobrych radach i nakazach, oraz ponoszeniu kosztów tych podróży. Domagał się też rzetelnych i systematycznych sprawozdań z wydatków, nauki i z dostrzeżeń. Polecenie takie wyraźnie formułował punkt 13 *Instrukcji* ... . „Z każdego miasta pryncypalnego, na samym z niego wyjezdnem, pisywać do mnie donosząc wszystkie cirkumstancje (zwrot o genezie łacińskiej, tu w znaczeniu – okoliczności, zdarzenia, przebiegu pobytu – J.Ś.). Z Rzymu zaś pisywać dosyć raz na miesiąc, chyba że pilne interesa każą częściej"[1].

Ta kontrola musiała wpływać na kształtowanie w ks. Michale cech rzetelności, skrupulatności i dociekliwości. Niemały wpływ na wykształcenie się zainteresowań starożytnością i kolekcjonerstwem miał też zapewne „duch czasu" w jakim ks. Michał przebywał we Włoszech. Był to okres mody ówczesnego wielkiego świata, głównie Niemców, Anglików i Francuzów na „grzebanie" na obszarach antyku i wywożenia, głównie z Włoch, tego co znaleziono. Młody ksiądz Michał, jeśli nie jeszcze przed wyjazdem, to zapewne w czasie pobytu we Włoszech miał okazję zapoznania się z Jana Joachima Winckelmanna *Geschichte der Kunst des Altertums* wydaną w 1764 r.

Z wyraźnego nakazu Stryja bp Kajetana miał zabiegać u króla Neapolu Ferdynanda IV Burbona, jako daru dla niego, rzadkiej publikacji o Herculanum „bo tego nie przedają, tylko daruje król"[2]. Starania te zakończyły się pomyślnie, ale wysłana przez ks. Michała książka nie zdążyła dotrzeć do rąk Biskupa przed jego deportacją. Do sprawy tej bp Kajetan nawiązał w trzy lata później, pisząc w 1771 r. *Instrukcji* ... dla drugiego z synowców Stanisława Sołtyka kasztelanica warszawskiego, którego też własnym sumptem ekspediował do Rzymu. W *Instrukcji* ... tej zalecał mu: „Potrzeba żebyś wiedział, że JMC ksiądz Kantor Krakowski, synowiec mój będąc w Neapolim odebrał w podarunku dla mnie od N. Króla Obojga Sycylii, przez ręce JMCI Pana Margrabiego Tanucci Sekretarza Stanu opisanie Herculanum. Powziąłem tę wiadomość na kilka dni przed wzięciem mnie w niewolę z Warszawy, a tym samym nie byłem w stanie pisania dla podziękowania

[1] Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie. Rkp. sygn. 1133, Instrukcja..., passim.

[2] Tamże, punkt 19. Królem Neapolu był wówczas Ferdynand IV syn Karola Burbona (Bourbone) króla Hiszpanii.

mu, jako do tego obowiązany byłem. Jak będziesz w Neapolim, nie omieszkaj podziękować imieniem moim JK MCI Sycylijskiej za ten dowód łaskawości i wyekskuzuj mnie, przedkładając przyczyny, które mi do pisania przeszkodą były. Oświadczysz także uniżoność moją J.W. JMCI Panu Margrabiemu Tanucci"[3].

Zbiór ks. Michała Sołtyka nie doczekał się do tej pory merytorycznego, pełnego opracowania. Możliwość taką wykluczyła zresztą decyzja ks. Michała wydzielająca ze zbioru część jako spadek dla rodziny. Ta część została rozproszona i nie ma chyba szans na to by dotrzeć do eksponatów, które ją tworzyły. Korzystniej przedstawia się sprawa części zbioru przekazanej jako legat Akademii Krakowskiej. Ta substancja, choć dzielona kilkakrotnie i przekazywana różnym bezpośrednim opiekunom, mimo uszczerbków i strat losowych przetrwała i jej opisy, oraz badania nad eksponatami były dokonywane. Wartość tych opisów jest różna. Raz stanowią pobieżną wyliczankę bardziej wartościowych eksponatów, kiedy indziej towarzyszy temu próba naukowej analizy i oceny, właściwej dla ówczesnego stanu nauki[4]. W kilku publikacjach autorzy analizują niektóre pojedyncze eksponaty[5].

Jedyne merytoryczne i nowoczesne opracowanie działu minerałów z omawianego zbioru ks. Michała, stanowi praca K. Prochazki[6]. Jednak i to opracowanie nie objęło całości tego co się w *Zbiorze* ... znajdowało, lecz tylko tą jego część, która znalazła się w zbiorach Zakładu Mineralogii i Petrografii i w nich pozostała. Opracowanie to nie objęło znacznej części *Zbioru* ... liczącej 1868 okazów minerałów przekazanych w 1835 r., jak pisze A. Alth, a za nim i Prochazka, Szkole Technicznej w Krakowie. Maciej K. Brodowicz ówczesny dziekan Wydziału Lekarskiego, w raporcie o stanie zakładów i gabinetów naukowych zapisał, że było to 1 800 sztuk „pośledniejszych i wybrakowanych". Niestety Prochazka nie informuje czy podjęto być może próby wyjaśnienia co się z tą częścią *Zbioru* ... stało.

Nie wiemy też jaka część *Zbioru* ... szczególnie z grupy siarczków i soli uległa już w połowie XIX w. samodegradacji, na skutek działania otoczenia i nie dysponowania, przez ich opiekunów, odpowiednimi możliwościami i umiejętnościami konserwatorskimi, a czasem i w wyniku ich niedbalstwa.

Sprawozdania z działalności gabinetów i zakładów Uniwersytetu Jagiellońskiego, składane z okazji jakichś tam rocznic i publikowane, jak wszystkie tego rodzaju podsumowania jubileuszowe, są pełne afirmacji do tego co robiono, ale rzeczywisty, skandaliczny ich stan przedstawił w merytorycznej ocenie w 1835 r. wspomniany M.K. Brodowicz dziekan Wydziału Lekarskiego. O Gabinecie Mineralogicznym czytamy tam: „Pomiędzy egzemplarzami minerałów, wiele bardzo nikczemnych, zaledwie imienia swojego i miejsca w gabinecie godnych, dużo niedeterminowanych (nie zidentyfikowanych, nie nazwanych – J.Ś.) lub fałszywie nazwanych, osobliwie kruszczów, nie numerowanych lub numerom w katalogu nie odpowiadających, niektóre zupełnie fałszywe, np. drogie kamienie lub rzadsze rzeczy, znajdują się; inne nakoniec w niepewnych czasach i okolicznościach całkiem zaginęły"[7].

Tak więc przyczyny topnienia zasobu legatu ks. Michała Sołtyka były różnorodne, poczynając od eliminacji sztuk pospolitych lub falsyfikatów, przez zagubienia, kradzieże i straty w następstwie wypadków losowych. W 1967 r. obfite opady spowodowały zalanie magazynu, w którym znajdowała się część zbiorów Zakładu Mineralogii i Petrografii. Strat jakie to spowodowało w zbiorach niestety nie znamy[8].

---

[3] Instrukcja JOX JMSI Sołtyka biksupa krakowskiego, swemu synowcowi Stanisławowi Kasztelanicowi warszawskiemu pisana w Kałudze w czasie niewoli tegoż ... roku 1771 (BJ, Starodruki I 30855).

[4] A. Estreicher, *Rzecz krótka o gabinecie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego podana przez...*, „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim", T. 5, 1842, s. 42-76. Dalej trzy publikacje w.: Zakłady Uniwersyteckie: A. Alth, *Katedra i gabinet mineralogiczny*; M. Nowicki, *Katedra zoologii i gabinet zoologiczny*; i F. Matejko, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej...*

[5] P. Bieńkowski, *O lecytach greckich w krakowskich zbiorach*, „Prace Historii Sztuki w Polsce, T. I, „Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce", T. 10, 1919, s. 1; A. Abramowicz, Dzieje zainteresowań starożytniczych w Polsce. Cz. II. *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*. Wrocław 1987.

[6] K. Prochazka, *Zbiory mineralogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, „Prace Muzeum Ziemi", z. 31. Warszawa 1980, s. 3-36.

[7] M.J. Brodowicz, *Ważniejsze dokumenta w sprawach i losach zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1874, s. 71. Te surowe oceny Brodowicza stały się źródłem ostrych kontrowersji między nim a prof. A. Estreicherem obwinianym o brak troski o powierzony mu gabinet. Ostatecznie rację i Rada Wydziału i Senat przyznały Brodowiczowi. Piszę o tym po to by ostrożnie przyjmować to co o gabinecie pisał Estreicher. Jednak i on zauważał „szkoda tylko, że nie tylko te siarczyki, ale i inne, a nawet i piękne egzemplarze siarczyków, złoto zawierających, z Siedmiogrodu, równie jak sole pokrywają się pyłem, z czasem niszczeją i rozsypują się". A. Estreicher, *Rzecz krótka* ..., s. 71; Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Katedra Mineralogii i Petrografii. Zachowane tam stare inwentarze np. inwentarz z 1889 r., informują w uwagach o postępującym procesie rozpadu wielu minerałów. Podobnie księga inwentarzowa sporządzona w Gabinecie Mineralogicznym w 1883 r., gdzie m.in. czytamy pod pozycją 95: „grupa kryształów wodojasnych nadtopniałych od wilgoci" (Tamże).

[8] K. Prochazka, *op. cit.*, s. 11.

Prochazka oceniając wartość tego co zachowało się ze *Zbioru* ... ks. Michała Sołtyka pisze, że zachowana część kolekcji „jest jedną z piękniejszych, o dużej wartości naukowej. Większość minerałów a przede wszystkim skupień mineralnych (opale, chalcedony i agaty) ma jednostronnie wypolerowane powierzchnie, co pozwala na dokładniejszy wgląd w ich budowę. Ma to duże znaczenie w identyfikacjach, studiach porównawczych i w ogóle dla badań mineralogicznych"[9].

Warto tu dodać, że obecnie w Muzeum Mineralogicznym przy Instytucie Nauk Geologicznych U.J. w trzech szafach przeszklonych jest eksponowanych kilkadziesiąt pięknych okazów jako zbiór ks. Michała Sołtyka. Składają się na niego głównie: agaty, opale, chalcedony, jaspisy i kwarce. Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego ma także wyodrębnioną grupę wyrobów rzemiosła artystycznego a w niej część z kamieni ozdobnych pochodzącą ze zbiorów ks. Michała i jako jego zbiór eksponowaną.

Rodzina niezależnie od tego co otrzymała od testatora, drogą procesową odebrała z legatu dla Akademii Krakowskiej 898 „pozycji inwentarzowych"[10]. Odebrane zostały kamienie szlachetne i półszlachetne w postaci naturalnej, ale głównie szlifowane, często artystycznie oprawione jako wyroby jubilerskie lub stanowiące inkrustacje różnych zbytkownych przedmiotów: tabakierek, szkatułek, tacek, pucharów itp. Same w sobie były one dużej wartości, a wzrastała ona przez fakt, że zostały uzupełnione ręką artysty komponującego ich oprawę z drogiego kruszcu. Zdarzały się i takie na których artysta bezpośrednio zostawiał swoje dzieło i czasem trudno orzec co więcej było warte, czy sam materiał – kamień szlachetny czy wykonane na nim dzieło? Czy zresztą jest to możliwe do rozdzielenia w ocenie?

Pierwszym ekspertem dokonującym ogólnej oceny zbioru ks. Michała, jeszcze w okresie początkowym jego tworzenia, w 1782 r. był Jan Jaśkiewicz, profesor Akademii Krakowskiej, późniejszy kierownik Gabinetu Mineralogicznego i założyciel zbiorów muzealnych. Oględzin gabinetu ks. Michała Sołtyka dokonał on 2 IV 1782 r. Jaki był jego cel trudno odgadnąć. Nie ulega jednak wątpliwości, że wiązało się to z zabiegami ks. Michała o uzyskanie od Akademii Krakowskiej dzierżawy Bronowic. Przy ubieganiu się o tę dzierżawę ks. Michał czynił władzom Akademii obietnice, że w zamian za otrzymanie tej dzierżawy, zapisze w testamencie Uczelni swój zbiór. Być może on zainicjował prezentację zbioru, by opornych temu rozwiązaniu, przekonać do swojej oferty. Nie można też wykluczyć, że prof. Jaśkiewicz został wysłany w tej misji przez sekretarza Senatu Akademii Krakowskiej prof. Jana Śniadeckiego. Efektem tego, chyba jednak dość powierzchownego oglądu, była opinia prof. Jaśkiewicza, że zbiór „znalazł bardzo mizerny, mający co prawda kilka sztuk pięknych i bogatych, ale nie najwięcej do lekcji potrzebnych. Ta kolekcja, którą on z sobą przywiózł (znaczy prof. Jaśkiewicz – J.Ś.), ma być lepsza nad Kantorowską"[11] donosił Kołłątajowi Śniadecki.

Nie można wykluczyć, że ocena ta mogła być stronnicza. Szło bowiem o zniechęcenie Senatu A.K. do tej transakcji. a przy tym Jaśkiewicz i ks. Michał byli wówczas w rywalizujących z sobą na gruncie krakowskim grupach. W dalszej perspektywie Jaśkiewicz chyba przegrał i opuścił Akademię Krakowską. O tym że opinia prof. Jaśkiewicza mogła być tendencyjna świadczy także relacja J. Filipa Carosi z 1777 r., który kolekcję ks. Michała dostrzegł: „Poza Warszawą znam jedynie kolekcję hrabiego [M.] Sołtyka kantora kapituły krakowskiej, bratanka biskupa, która składa się z tego co okolice ciekawego i godnego uwagi ofiarują"[12]. Carosi chyba jednak też znał powierzchownie zbiory ks. Michała, nie wspomina bowiem w ogóle o eksponatach przywiezionych z Włoch, a jedynie pochodzenia miejscowego. Nie wykluczone, że już wówczas w „Gabinecie" ks. Michała były okazy z szerszego świata.

Nie mając informacji wprost o zasobie zbioru ks. Michała z około 1780 r. próbujmy sobie wyrobić opinię przybliżoną przez porównanie właśnie ze zbiorem Jaśkiewicza. Informacja o nim zachowała się dla tego samego czasu.

Zbiór prof. Jaśkiewicza został przez niego zakupiony w Paryżu zimą 1780-1781 r. za sumę 500 dukatów,

[9] Tamże, s. 14.

[10] Tamże, s. 13. Jest to próba bilansu zasobu dokonana przez Autora drogą porównania różnych liczb. Wielkość ubytku nie była jednak tylko prostym następstwem odebrania części zbioru przez rodzinę. Już protokóły przejęcia przez Komisję Akademii Krakowskiej, powołaną przez rektora z 1816 r. i z 1817 r. wskazują także inne przyczyny, o czym szczegółowo na innym miejscu. Dążąc do wyjaśnienia jaka część tego zbioru i jakie okazy odebrała z legatu dla A.K. rodzina ks. Michała, Autor podjął kwerendę w aktach sądowych departamentu krakowskiego, w Sądzie Apelacyjnym I Instancji, w Sądzie Pokoju i w zespole akt hipotecznych i notarialnych. Dała ona wynik negatywny. Trzeba jednak zaznaczyć, że część akt notarialnych i ksiąg hipotecznych w APK z przyczyn technicznych jest od dłuższego czasu niedostępna.

[11] J. Śniadecki, *Korespondencja*... T. I, s. 200-201.

[12] J.P. Carosi, *Essai d'une lithographie de Mlocin, a Varsovie en 1777 r.*, Dresde 1777, s. 11-13; cyt. za Z. Wójcik, *Aleksander Sapieha i warszawskie środowisko przyrodnicze końca XVIII i początku XIX w.* „Prace Muzeum Ziemi", Nr 15, Cz. II, Warszawa 1970, s. 30.

a więc 8 500 złp. Na zakup ten 100 dukatów dał bp Michał Poniatowski, resztę wyłożył sam Jaśkiewicz. Według niego był to, jeśli chodzi o minerały, zbiór wystarczający do prowadzenia całego kursu mineralogii z demonstracjami i doświadczeniami metalurgicznymi. Drugą część zbioru stanowiły konhille wszystkich prawie rodzajów u Linneusza znanych i wielu tych rodzajów gatunków.

Zasób Gabinetu Mineralogicznego Akademii Krakowskiej Jaśkiewicz wzbogacił znacznie w wyniku letniej wyprawy poszukiwawczej po Kraju w 1782 r., a więc już po wyrażeniu owej krytycznej opinii o zbiorze ks. Michała. O efekcie tej wyprawy Jaśkiewicz napisał: „kollekcja produktów krajowych, własnymi moimi rękami zebrana". Było to kilkadziesiąt pak minerałów krajowych[13].

W 1787 r. Jaśkiewicz zmuszony został do opuszczenia katedry, o czym już wspominałem. Jego zbiór został w Akademii ale po rozbiorach, pozbawiony sumiennej opieki, został rozproszony i zaprzepaszczony[14].

Sprawa zbioru ks. Michała Sołtyka, którego część stała się później legatem na rzecz Akademii Krakowskiej, ma jeszcze jeden aspekt, bądź przemilczany, bądź nie znany wszystkim dotychczas piszącym na ten temat. Wszędzie przedstawia się ową sprawę w taki sposób jak gdyby był to dar ks. Michała podyktowany „potrzebą serca", „chęcią przysłużenia się w ten sposób narodowi i Krajowi" itp. Tymczasem podtekst sprawy był dość prozaiczny i materialny. Kiedy w końcu 1781 r. ks. Michał rozpoczął starania o przedłużenie mu na następne lata, a nawet na dożywocie, dzierżawy podkrakowskiej wsi Bronowice, należącej do uposażenia Akademii Krakowskiej, sprawa natknęła na duże trudności i opory w Senacie Akademii. W trakcie blisko rok trwających „przepychanek" i konkurencyjnych zabiegów ks. Michał zadeklarował, że w wypadku spełnienia jego prośby i oddania mu w dzierżawę Bronowic, on w testamencie zapisze Akademii Krakowskiej swój „Zbiór gabinetowy ..."[15].

Tak więc legat ks. Michał był jakąś formą zaspokojenia ciążącego na nim zobowiązania. Czy więc w takiej sytuacji stawianie warunku, że ma być wyraźnie zaznaczone, że jest to fundacja Sołtyków „Museum Soltycovianum" było na miejscu?

Takie były drogi kształtujące zainteresowania i pasje ks. Michała Sołtyka i jego pierwsze pomysły o przeznaczeniu swojego zbioru gabinetowego Akademii Krakowskiej. Tej pasji sprzyjała hojność Stryja bp Kajetana, ale i własne spore dochody z beneficjów kościelnych i z własnych dóbr prywatnych.

Ogólną, działową klasyfikację „Zbioru gabinetowego..." ks. Michała przedstawił on w spisie treści wspomnianego „Rzutu oka..." „Ten Zbiór składa się z dziesięciu części: I część Gabinetu składa się z minerałów, kamieni twardych, kamieni przednich, z klejnotów i rzeczy skamieniałych, II Z konchów czyli ślimaków, III Z bursztynów i korali, IV Z rękodzieł starożytnych i teraźniejszych, a te są z kamieni, z perłowej macicy, z metalów i słoniowej kości, V Z medalów i monet tak dawnych, jako i teraźniejszych, VI Z kopersztychów, VII Z malowań i mozaik. (W oryginale spisu treści pomyłkowo przestawiono kolejność działów. Tu podane poprawnie według układu wewnątrz publikacji – J.Ś.), VIII Z wyrabiań na drzewie i kamieniach w dużych sztukach, IX Z różnych gatunków szkieł fizycznych, X Z sztuk mechanicznych[16].

---

[13] H. Madurowicz, *Działalność naukowa Jana Jaśkiewicza*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria C. z. 3. Warszawa 1959, s. 31.

[14] K. Prochazka, *op. cit.*, s. 5.

[15] J. Śniadecki, *op. cit.*, T. I, s. 155, 175, 182, 187, 190-194, 218-219, 280-282. O sprawie tej Śniadecki pisze szerzej w liście z dnia 27 II 1782 r.: „Oburzył mnie mocno kontrakt ks. Kantora z kondycjami, które temu panu nie czynią honoru. Chcieć za trzy tysiące wioski in vim gabinetu, który się dopiero ma dostać Akademii po J-° śmierci, miałażby to więc Akademia ustąpić co rok prawie trzy tysiące, za to, co jej się ma może za lat 30 dostać?". (Tamże, s. 182).

[16] [Michał Sołtyk], *Rzut oka na zbiór gabinetowy ks. Michała Sołtyka w Krakowie*. ok. 1800 Kraków. stron 16; toż w wersji francuskiej jako integralna całość z wersją polską: *Coup d'oeil sur le cabinet de curiosités de M. Michel Sołtyk doyen de la cathedrale de Cracovie* (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Biblioteka. Starodruki, sygn. 14 835).

Drugi egzemplarz tej publikacji, ale wyłącznie część w języku polskim, znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie i ma sygnaturę 4357. Jest w nieco lepszym stanie niż zachowany egzemplarz w Ossolineum. A. Laska korzystał z egzemplarza ze zbiorów Archiwum krakowskiego. O istnieniu tej samej wersji polskiej w Ossolineum Laska zdaje się nie wiedział, przyjmując jedynie jej istnienie w języku francuskim. Na egzemplarzu polskim w zbiorach Ossolineum znajdują się merytoryczne, odręczne poprawki i uzupełnienia ks. Michała Sołtyka. To przypuszczenie, że są to poprawki samego autora słusznie wysunął A. Abramowicz (*op. cit.*, s. 101). Po porównaniu charakteru pisma odręcznego ks. Michała z obszernego testamentu, z pismem uzupełnień na wspomnianej publikacji, nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Tu trzeba też wyjaśnić błędy popełnione i przez Abramowicza i przez Laskę. Ich przyczyna może tkwić w niezbyt czytelnych tekstach jakimi dysponowali. Na pewno tak jest u Abramowicza (s. 102), kiedy liczbę medali srebrnych wymienia jako „143". W rzeczywistości ostatnia cyfra to „5", a nie „3", bowiem ks. Michał Sołtyk cyfrę „5" pisał bez daszka, co sprawia wrażenie, że jest to „3". Błędy Laski wynikają z faktu, że korzystał on z egzemplarza *Rzutu oka* ... z Archiwum krakowskiego, a na tym egzemplarzu nie ma poprawek

Ponieważ moja wiedza w zakresie historii sztuki, archeologii, mineralogii, numizmatyki, nauk przyrodniczych i tego co w owym czasie zwano „osobliwościami" jest raczej skromna i nie czuję się dostatecznie kompetentny by dokonywać merytorycznej oceny i porównań zasobów zgromadzonych przez ks. Kanonika, poprzestaję jedynie na zaprezentowaniu oryginalnego zapisu źródła jakim jest testament ks. Michała, z nieznacznymi jedynie uwagami porównawczymi do wcześniejszego o 8 lat katalogu zbioru, opublikowanego drukiem *Rzutu oka* ... . Pokuszę się też o zaprezentowanie, nieznanych piszącym o tej sprawie, procedur i perypetii towarzyszących genezie zamysłu utworzenia legatu dla Akademii Krakowskiej, procedur prawnych i perypetii związanych z wykonaniem woli testatora, oraz losami zbioru, który w zamyśle testatora miał być niepodzielny. Woli tej, kierując się różnymi motywami, w tym i merytorycznymi, wynikającymi z podziału nauk, nie uszanowano. Czas i skutki tych podziałów, zaprezentowane dalej pozwolą być może, w konfrontacji z publikowanym oryginałem testamentu i druku katalogu ks. Michała *Rzutu oka* ... na ogarnięcie całości pierwotnego „Zbioru gabinetowego ks. Michała Sołtyka".

W tym dużym zasobie przedmiotów, okazów i dzieł sztuki nabytych i pozyskanych przez ks. Michała znalazły się też takie, których kreatorem w pewnym sensie był on sam. Były to dzieła malarskie Franciszka Smuglewicza i Michała Stachowicza oraz pewna część zbiorów numizmatycznych: medali, monet i gemm.

W odniesieniu do wykonywanych na zamówienie ks. Michała monet Księstwa Siewierskiego, medali królów i hetmanów polskich oraz medalu poświęconego pamięci stryja bp Kajetana, ks. Kanonik przypisywał sobie ich współautorstwo artystyczne, a nie tylko rolę zleceniodawcy. Szkice projektów mogły być jego dziełem, o czym zdaje się świadczyć jego własnoręczny zapis w testamencie „medale śrebrne mojego sztychu" (k. 217), a wcześniej w *Rzucie oka* ... „Chronologia Królów Polskich powiększona jest przez wiele medalów dawniejszych królów i znakomitych mężów, sztychowanych w Krakowie, staraniem i kosztem właściciela tego Zbioru, który im dał swej pracy napisy" (s. 14). Gdyby nie szło o podkreślenie własnego wkładu artystycznego wystarczyło by stwierdzenie „staraniem i kosztem".

Przysłowiową kropkę nad „i" zdaje się stawiać w tym dowodzie informacja F. Bentkowskiego, który pisze, podając opisy medali hetmanów „Kładziemy ich opis podług ich wyobrażeń w rycinie przez samegoż Michała Sołtyka wydanej". Ta informacja koresponduje z podaną przez A. Grabowskiego, że „też same medale rytowane były na blasze miedzianej i odciśnione na wielkim arkuszu"[17]. Był to więc arkusz – kopersztych stanowiący jeszcze jedną publikację ks. M. Sołtyka, o której sam ogólnie wspominał.

Najwcześniejszym, znanym nam zamówieniem ks. Michała złożonym artyście, było zlecenie Franciszkowi Smuglewiczowi, z którym znał się osobiście ze wspólnego pobytu w Rzymie, namalowania obrazu przedstawiającego powrót stryja bp Kajetana z niewoli i wjazd do Warszawy. Obraz ten powstał w 1773 r. a więc był niejako „kroniką aktualności". Wcześniej, jeszcze w czasie wspólnego pobytu w Rzymie ze Smuglewiczem złożył mu ks. Michał zamówienie na namalowanie portretu Stryja. Nie było to jednak jego osobiste zamówienie, lecz zostało złożone w imieniu stryja Kajetana. Ksiądz Michał był więc w tym wypadku jedynie łącznikiem.

Do innego współczesnego malarza Michała Stachowicza, zaprzyjaźnionego z ks. Michałem była adresowana seria zleceń na obrazy olejne, malowidła

ks. Michała. Tak np. Laska pisze (s. 80), że w zbiorze medalów i monet było 200 sztuk medali starożytnych. Tymczasem w wersji *Rzutu oka* ... z Ossolineum jest wymieniona liczba 2 000, tak właśnie przytoczona i przez Abramowicza, ale z podaniem i przyjęciem odręcznej poprawki naniesionej przez ks. Michała jako 1969 (op. cit., s. 102). Ta poprawka jest naniesiona na obu wersjach polskiej i francuskiej. Podobnie jak A. Laska przyjął nieskorygowaną wersję liczby medali za egzemplarzem krakowskim *Rzutu oka* ... jako 200 Z. Zakrzewski, *Michał Sołtyk – zapomniany numizmatyk*. „Biuletyn numizmatyczny". Nr 3 (71), 1972, s. 51-53.

[17] F. B e n t k o w s k i, *Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych w Gabinecie Król[ewskiego] Aleks[andryjskiego] Uniwersytetu w Warszawie znajdujących się, tudzież ze zbiorów i pism rozmaitych lub podań zebranych i porządkiem lat ułożonych przez ...*, Warszawa 1830, ss. 214-215; A. G r a b o w s k i, *Wspomnienia ...*, T. II, s. 123 i 129; Tenże, *Początki ikonografii naszej w spisie małego zbioru rycin i obrazków w odciskach blach miedzianych*. „Biblioteka Warszawska", R. 17, 1857, T. I, s. 231, T. II, s. 600, T. III, s. 765 i T. IV, s. 240. W publikacji tej czytamy: „X. Michał Sołtyk ref. kor. dziekan kat. krak. własnym nakładem rytować kazał w Wiedniu, na wielkim arkuszu 9 medalionów królów, i 6 takichże znakomitych mężów Polaków. Na odwrotnej stronie są stosowane napisy łacińskie" (T. I, s. 233). Istnienie tego sztychu potwierdza też Emeryk Hutten-Czapski „Mam sztych fol.[io] z 15-tu medalami" (ks. Michała Sołtyka). Objaśnienia odręczne E. Hutten-Czapskiego do kolekcji medali ks. Michała Sołtyka w Muzeum Narodowym w Krakowie. Por. też E. H u t t e n - C z a p s k i, *Cataloque de la collection des medailles et monnaies Polonaises*. Vol. I-V. Graz 1957. Czapski podaje, że z 15-tu medali bitych w tych seriach przez ks. Michała Sołtyka posiadał jedynie 12. Nie miał natomiast medali: Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i „de l Eveque Sołtyk me manquent" (Vol. II, s. 126-127). Por. też Aneks V „Testament ...", k. 217 oraz *Rzut oka* ..., s. 14.

ścienne i sztychy. Biograf Stachowicza zanotował: „Około 1814 r. przebywa (M. Stachowicz – J.Ś.) we dworze w Niegoszowicach u kanonika ks. Michała Sołtyka, zamiłowanego kolekcjonera pamiątek przeszłości i wykonywa dlań tamże malowidła ścienne oraz obrazy uświetniające pamięć stryja prałata, nieszczęsnego biskupa Kajetana Sołtyka *Wjazd jego na Księstwo Siewierskie*, *Wjazd na biskupstwo krakowskie* i *Wywiezienie do Kaługi*, jako też znane z miedziorytów kompozycje historyczne *Psie Pole* i *Bitwę pod Byczyną*. Dziełem Stachowicza była też wykonana na zamówienie ks. Michała akwarela *Wjazd posła polskiego do Stambułu*. Była ona przez jakiś czas w posiadaniu krakowskiego księgarza i antykwariusza A. Grabowskiego. Według jego świadectwa wzorowana była kompozycyjnie na obrazie Tomasza Dolabelli *Wjazd Ossolińskiego do Rzymu*, to jest kręcącego się przez cały arkusz węża. Obraz Dolabelli znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Na tej akwareli znajdował się własnoręczny podpis ks. M. Sołtyka[18].

Dziełem M. Stachowicza miały też być, zdaniem A. Więcka, rysunkowe projekty do 15 medali sławnych Polaków: królów oraz wodzów[19], do których stemple ks. Michał zlecił wykonać w latach 1790-1791 Ascherowi Wappensteinowi „Izraelicie krakowskiemu biegłemu wyrzynaczowi na kamieniach", którego „roboty wielce były chwalone przez znawców" jak pisał we wspomnieniach A. Grabowski dodając „Wiele on tu robót swoich odstępował ks. Michałowi Sołtykowi, ref. kor. kanonikowi krakowskiemu, który posiadał piękny zbiór dzieł sztuki, numizmatów, przedmiotów naturalnych i innych osobliwości"[20]. Na temat, kto wyrzynał owe stemple do medali Szachna Ascher Wappenstein czy jego syn Aszer Szachna Wappenstein, Józef Mikołaj Lang medalier wiedeński, czy nawet Marcin Lekszycki przedstawili różne opinie E. Rastawiecki, Z. Zakrzewski, A. Więcek i J. Strzałkowski[21]. Dla potrzeb niniejszego studium najistotniejsze jest to, że zleceniodawcą był ks. Michał Sołtyk wzbogacający tą drogą swą kolekcję. J. Strzałkowski pisze, że medale z podobiznami władców polskich miały „bardzo prymitywne rysunek awersu, odbiegający od postaci znanych z portretów wiszących na Zamku" i niekształtne litery napisów"[22]. Prawdopodobnie te niedostatki artystyczne spowodowały interwencję Króla i umieszczanie na dalszych medalach z tej świty, portretów wybitnych hetmanów.

Według Zakrzewskiego i Strzałkowskiego wybito 14 medali z tej serii to znaczy „świty ks. Michała Sołtyka" czyli królów i hetmanów polskich, odbijanych przez J.M. Langa w mennicy wiedeńskiej, bez medalu bp Kajetana Sołtyka, który byłby wówczas medalem piętnastym. Jednak sam wydawca i współautor, bo tak dostrzegam rolę ks. Michała, w testamencie pisze wyraźnie „wszystkich medalów trzynaście" (Aneks IV Testament k. 217), wliczając także medal poświęcony pamięci stryja bp Kajetana Sołtyka. W zapisie testamentowym nie jest wymieniony medal poświęcony Kazimierzowi Wielkiemu, wymieniany jednak przez Bentkowskiego (poz. 743) w oparciu o publikację samego ks. Michała Sołtyka, ale co zastanawia nie był on sygnowany przez niego

[18] A. Grabowski, *Wspomnienia...*, T. II, s. 129 i 138. O losach tej akwareli Grabowski pisze: „Nabył tę akwarelę odemnie ś.p. Pawlikowski, a może też znajduje się we Lwowie w zbiorze Aleksandra Batowskiego, bo już dobrze nie pamiętam, któremu z nich ją ustąpiłem. A może też być, że ją nabył odemnie Konstanty Macewicz, który zbierał i posiadał liczną kolekcję portretów królów naszych i znakomitych Polaków"; K. Niesiecki, *op. cit.*, T. VIII, s. 461; M. Loret, *Życie ...*, s. 295; E. Schugt piszący w trzydzieści lat po śmierci ks. Michała na temat jego artystycznych powiązań ze Stachowiczem, napisał, że wykonał on malowania we dworze w Niegoszowicach: „lecz o tym nie wiem czy ustąpiły modniejszym obiciom", i dalej „Nie zaniechał też Stachowicz i katedry krakowskiej; z wielką pracą odrysował wszystkie niemal grobowe pomniki królów polskich znajdujące się tamże, równie jak wnętrze samej katedry i piękną kaplicę zygmuntowską. Obrazy te wzięte do Warszawy, były sztychowanemi, aczkolwiek nie z własnoręcznego rysunku, jedynie tylko z kopii, podobnie jak zdobycie Byczyny i bitwa pod Wrocławiem: oryginały zaś pozostały w gabinecie ks. Sołtyka" (*Kilka słów o Michale Stachowiczu*. „Dwutygodnik Literacki", T. II, Kraków 1845, s. 67-80). Z tego nieco zagmatwanego tekstu wynika jednak, że ks. Michał był w posiadaniu sztychów Stachowicza nie tylko nagrobków królów w katedrze wawelskiej ale i jej samej.

[19] A. Więcek, *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*. Warszawa 1972, s. 198.

[20] A. Grabowski, *Wspomnienia...*, T. II, s. 146.

[21] E. Rastawiecki, *Wiadomość o Janie Regulskim medalierze i rzeźbiarzu na kamieniu twardym. Zabytki tej sztuki w Kraju naszym przez...* „Biblioteka Warszawska", 1848, T. II, s. 262-272; Z. Zakrzewski, *XVIII-wieczna pieczęć Michała Sołtyka*. „Biuletyn Numizmatyczny". Nr 7(85), 1973; Tenże, *Michał Sołtyk...*; A. Więcek, *op. cit.*; J. Strzałkowski, *Grawerzy świty księdza Michała Sołtyka*. „Biuletyn Numizmatyczny". Nr 10, 1974. U Rastawieckiego czytamy m.in. „Syn tego pieczętarza, Aszer Szachna wyżej podniósł się w sztuce wyrzynania na kamieniach drogich, głowy na wzór antyków w rzeźbie wypukłej (kamee – J.Ś.) z niepospolitą biegłością. Nabywał je tenże ks. Sołtyk i w zbiorach swych różnego rodzaju rzadkości przechowywał (*Wiadomość ...*, s. 272). W tym miejscu warto zauważyć, że nazwisko Wappenstein, to w tłumaczeniu z niemieckiego na polski herb kamienny, czy kamienny herb. O podobnym rodowodzie nazwiska lub zbliżone w brzmieniu posiadali grawerzy żyjący w Krakowie w czasach zygmuntowskich, też zresztą starozakonni. W 1564 r. pracował w Krakowie Matis Tirner Wappensteinschneider (F.M. Sobieszczański, *Wiadomości o sztukach pięknych w dawnej Polsce*. Warszawa 1849, T. I, s. 329).

[22] J. Strzałkowski, *op. cit.*, s. 189.

„S.M.S." O istnieniu tego medalu wie E. Hutten Czapski ubolewający, że ze „świty królów" „brak mi Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły". Nie potrafię wyjaśnić tej sprawy. Osiem medali książąt i królów polskich bez Kazimierza Wielkiego oraz pięć medali hetmanów, z tym że medal Jana Tarnowskiego ma dwie wersje w srebrze i w brązie, oraz medal bp Kajetana Sołtyka w wersji srebrnej i w brązowej znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Muzeum Narodowe we Wrocławiu posiada jeden medal z serii hetmańskiej Karola Chodkiewicza. Jego wersja w srebrze jest w Krakowie. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie są też: Grosz srebrny Księstwa Siewierskiego i falsyfikat Dukata srebrnego Księstwa Siewierskiego.

Na medalu wybitym na cześć bp Kajetana Sołtyka umieszczony został napis „Pro religione et libertate Victima eccsleet Patriae" (Za religię i wolność ofiara Ojczyźnie)[23].

Do zbioru numizmatów ks. Michała należały też tak zwane monety Księstwa Siewierskiego, wybite na jego zamówienie około 1800 r., lecz antydatowane na 1761 i 1762 r., co było jak pisze Z. Zakrzewski rezultatem „próżności i zainteresowań numizmatycznych" ks. Michała[24]. Ja widzę w tym raczej jakąś desperacką próbę dokumentowania niezależności i suwerenności biskupów krakowskich i książąt siewierskich ograniczonej zarówno uchwałami sejmu jak i podziałem kraju na skutek rozbiorów. Niezależnie od tego jaki był motyw ich wybicia, powstała emisja kilku rzadkich monet, chociaż przy ich wybiciu dopuszczono się fałszerstwa antydatując je o około 40 lat.

Dla ich wybicia przygotowano dwa stemple: jeden dla dukatów, drugi dla groszy. Dukaty wybito w złocie, ale tym samym stemplem dukatowym wybito też po kilka sztuk dukatów w srebrze i w miedzi. Znajdowała się na nich podobizna bp Kajetana Sołtyka. Nigdy nie były one w obiegu, ale stanowiły od początku, jako nader rzadkie, obiekt zainteresowania numizmatyków. Ich opisy wraz z rycinami podaje K.Wł. Stężyński-Bandtkie[25].

F. Bentkowski zalicza działalność ks. Michała Sołtyka na polu numizmatyki do trzeciego jeszcze „szeregu medali królów i sławnych ludzi w Polszcze, za panowania Stanisława Augusta wybitych, do których napisy i koszta na stemple i wybicie łożył Michał Sołtyk dziekan katedry krakowskiej".

Sam ks. Michał składając vota do obrazu Matki Boskiej, w domu rodzinnym od dawna przechowywanego, zapisał w testamencie „Medale śrebrne mojego sztychu z dubeltów (sic!) mają być wzięte: Księcia biskupa krakowskiego, królów polskich: Łokietka, Bolesława Wstydliwego, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I-°, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III. Dawniej dałem, mężów znakomitych rycerzów: Tarnowskiego, Zamoyskiego, Czarneckiego, Żułkiewskiego (sic! tak napisano także na medalu – J.Ś.), Chodkiewicza. Wszystkich medalów trzynaście. Monetę siewierską, jedną złotą drugą śrebrną" (Aneks IV Testament ... k. 217).

Cały ów szereg (czy też poczet ze świty) medali został ujęty w spisie sporządzonym i opublikowanym drukiem przez ks. Michała. W spisie tym jednak „nie z zupełną wiernością oddane są napisy na samych medalach znajdujące się". Owa publikacja znajdowała się w bibliotece zbiorów numizmatycznych Królewskiego Aleksandryjskiego Uniwersytetu w Warszawie. Samych medali w tym gabinecie nie było[26].

Z. Zakrzewski pisze o autorytecie ks. Michała w kręgu numizmatyków, co ma potwierdzać dedykacja Abrahama Jakuba Penzela na wydanym przez niego w 1780 r. dziełku numizmatycznym *Triga Observationum Numismaticarum*. J. Pachoński uważa że ofiarowanie tego dziełka ks. Michałowi Sołtykowi z odpowiednią dedykacją, było jakimś aktem wdzięczności za protekcję jakiej Penzelowi udzielał Stanisław Sołtyk brat stryjeczny ks. Michała i że zostało to dziełko wręczone ks. Michałowi z okazji imienin[27]. Możemy tu dodać ogólniejsze spostrzeżenie: takie „ofiarowanie" i „dedykowanie" różnych płodów swej twórczości zamożnym osobom miało bardzo często na celu pozyskanie znaczącej nagrody. Penzel zaś prowadzący nieuregulowany tryb życia i lubiący trunki, koniecznie potrzebował dopływu pieniądza.

---

[23] K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 461. Słowo eccsleet w formie abreviacji – ecclesie et.

[24] Z. Zakrzewski, *Michał Sołtyk – zapomniany* ..., s. 51.

[25] J. Strzałkowski, *op. cit.*, s. 189; K. W. Stężyńskiego Bandtkiego, *Numismatyka krajowa przez* ..., T. I-II, Warszawa 1839, T. II, s. 55 § 614 i 615, Tabl. 48, nr 580 i 581.

[26] F. Bentkowski, *Spis medalów polskich* ...

[27] Z. Zakrzewski, *Michał Sołtyk* ..., s. 53; J. Pachoński, *Drukarze, księgarze i bibliofile krakowscy 1750-1815*. Kraków 1962, s. 41. Pachoński błędnie uważa, że Stanisław Sołtyk był wprost rodzonym bratem ks. Michała. Był on jego bratem, ale stryjecznym, synem Macieja, kasztelana warszawskiego.

To że osoba Jakuba i Penzla cieszyła się złą sławą w środowisku krakowskim potwierdza także opinia o nim znajdująca się w aktach krakowskiej loży wolnomularskiej o przyjęcie do której Penzel się ubiegał. „Nie wyraziła loża zgody na jego afiliację, dla złej konduity, złe nałogi, zdradę tajemnicy, sekretu mularskiego itp." „dla złego serca swego więcejby mógł przynieść umartwienia braciom zdradzając święte ich prace". List z dnia 9 IX 1787 r. (St. Małachowski Łempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755-1822*. Kraków 1929, s. 22-23).

Zbiór numizmatów, jaki jeszcze około 1800 r., a może nawet choć częściowo uszczuplony, jeszcze do 1809 r. to jest do czasu powiększenia Księstwa Warszawskiego o departamenty galicyjskie posiadał ks. Michał, zamykał się imponującą liczbą 1 969 egzemplarzy wykonanych różnymi technikami i w różnym materiale i pochodzącymi z różnych okresów historycznych, zarówno antycznych jak i średniowiecza, a także czasów nowożytnych.

Wśród różnych form w jakich zachowane zostały numizmaty w testamencie wymienia się też puchar „mniejszy z numizmatami rzymskiemi starożytnemi", „Szklanek srebrnych dwie z monetami w nich osadzonemi. ... Taca srebrna z postumentem z numizmatami rzymskiemi, starożytnemi wielkiego szacunku". „Zbiór cały numizmatów i monet z szafkami do ich ułożenia służącemi, biurkiem i skrzyneczką". Dalej wymienione są urządzenia, i przyrządy i matryce do bicia monet i medali: „Blach do wybijania numizmatów na kopersztych. Stempel na medal Zygmunta III i księcia Biskupa Krakowskiego, trzeci do wybijania monet Księstwa Siewierskiego" (Aneks IV Testament.., k. 219).

Reprezentacja terytorialna numizmatów w zbiorze ks. Michała też była bogata. Poza proweniencją europejską były egzemplarze pochodzące z Chin, Bengalu, Ameryki, Bliskiego Wschodu, Egiptu i z szerzej ujętego świata arabskiego (por. Aneks IV Testament i *Rzut oka* ... R. V).

Niestety kłopoty finansowe z jakimi borykał się ks. Michał Sołtyk od końca XVIII w. pogłębione fiskalną polityką Księstwa Warszawskiego i narzuceniem społeczeństwu ogromnych zobowiązań na pokrycie wydatków na wojsko, a także niepowodzenia gospodarcze spowodowały, że ten bogaty zbiór numizmatów „poszedł" pod zastaw w ręce żydowskich spekulantów i nie został już w całości odzyskany. O przyczynie tego pisze A. Grabowski „...resztki jego zbioru numizmatycznego, których wielką i najgłówniejszą część w rękach izraelskich zostawić był przymuszony, jak np. numizmaty złote, na które zaciągnął pożyczkę pieniężną dla opłacenia ciężarów po wejściu wojsk polskich do Krakowa r. 1809. Numizmata srebrne, które jeszcze po nim zostały sprzedane były przez licytację na opłatę długów jego dwóch bratanków"[28]. Jednak to chyba wewnętrzne, rodzinne kłopoty majątkowe, a nie okoliczności wymienione przez A. Grabowskiego spowodowały utratę podstawowej części zbioru numizmatów. Przemawia za tym fakt, że już w testamencie spisanym w grudniu 1808 r. ks. Michał wymienia ich bardzo niewielką część. Trudności gospodarcze z okresu Księstwa Warszawskiego mogły natomiast uniemożliwić wykupienie tego co „poszło" pod zastaw.

Otwarcie w dniu 24 X 1815 r. testamentu ks. kanonika Michał Sołtyka uruchomiło postępowanie spadkowe i całą z tego wynikającą procedurę. Okazała się ona złożona. Przyczyną była decyzja polityczna kongresu wiedeńskiego w wyniku której powstała Rzeczpospolita Krakowska (Wolne Miasto Kraków) i Królestwo Polskie i jej następstwa w zakresie działania prawa cywilnego oraz spadkowego ze szczególnym uwzględnieniem przepisów dotyczących darowizn na rzecz towarzystw i instytucji publicznych.

Z dokumentów na jakie udało mi się natrafić wynika, że postępowanie sądowe w sprawie upełnomocnienia testamentu ks. Michała Sołtyka rozpoczęto cztery dni po jego śmierci, ale toczyło się opieszale[29]. Możemy się jedynie domyślać, że było to spowodowane zawirowaniami politycznymi, zakłóceniami w pracy administracji i sądów i być może niepewnością co do tego jakim prawem się kierować. Wyjaśnia to w pewnym sensie pismo Trybunału Cywilnego z dnia 13 XI 1815 r. do rektora Akademii Krakowskiej prof. Walentego Litwińskiego, stanowiące odpowiedź na jego pismo z dnia 9 XI 1815 r., w którym informował on Trybunał Cywilny, że jego pełnomocnikami do przejęcia na rzecz Akademii Krakowskiej legatu ks. Michała Sołtyka są: profesorowie: Karol Hube, Jerzy Samuel Bandtkie i Józef Tomaszewski. W piśmie tym czytamy: „...podług art. 910 kod[eksu] cyw[ilnego] rozrządzenia między żyjącemi, albo testament na korzyść Instytutu publicznego uczynione, tyle tylko swój skutek mieć będą, ile przez Rząd Najwyższy upoważnione zostaną. Trybunał przeto postanowił nakaz notariuszowi Kossowiczowi, u którego testament zmarłego ks. Michała Sołtyka złożony, ażeby ekstrat urzędowy tegoż w celu przesłania Wydziałowi Sprawiedliwości do przestawienia Najwyższemu Rządowi Królestwa Polskiego do potwierdzenia legatu dla Akademii Krakowskiej przez zmarłego uczynionego w dniach 2 Prezydium Trybunału podał, a dopiero po zatwierdzeniu legatu Trybunał żądanie JW. Rektora, względem wydania legatu, do decyzji przedsięweźmie"[30].

[28] Muzeum i Biblioteka Fundacji im Książąt Czartoryskich, Rkp. sygn. 3000/III, s. 170.

[29] APK, Akta not. A. Kossowicza, 1815 r., sygn. 3, k. 226.

[30] AUJ, sygn. S.I. 482, Legat ks. Michała Sołtyka. Powodem przewlekłego załatwienia tej sprawy mógł też być brak w Królestwie Polskim owego „Najwyższego Rządu" w osobie namiestnika królewskiego. Stanowisko to gen. Józef Zajączek objął dopiero 24 XII 1815 r. (J. N a d z i e j a, *Od Jakobina do Księcia Namiestnika*, Katowice 1988, s. 230-231).

Na marginesie tego pisma dopisano, ręką rektora Litwińskiego „Tymczasowie złożyć do akt, aż póki nie nadejdzie zatwierdzenie legatu. 27 XI 1815 r."

Jak wyjaśnili eksperci, w tej złożonej sytuacji, owym „Rządem Najwyższym" mogącym w tej sprawie decydować były władze Królestwa Polskiego. Wyjaśniono to w postanowieniu Namiestnika Królestwa Polskiego księcia Józefa Zajączka z dnia 23 I 1816 r. Czytamy tam: „Mając na uwadze, iż data tak testamentu jako i kodycylów poprzedziła ogłoszenie miasta Krakowa za Miasto Wolne i neutralne, takowe legata w moc artykułu 910 prawa cywilnego niniejszym zatwierdzamy, z zachowaniem jednak praw trzeciego, i co o tem postanowieniu Naszem Komisje Rządową Sprawiedliwości przy zwrocie allegatów uwiadamiamy"[31].

Dopiero w oparciu o postanowienie Namiestnika Królestwa Polskiego Trybunał Cywilny Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego podjął dalsze działania zmierzające do wykonania woli zmarłego ks. Michała Sołtyka, wyrażonej w testamencie. Notariusz A. Kossowicz otrzymał polecenie T.C.D.K. datowane 2 III 1816 r. by wydał komisji rektorskiej w składzie: Karol Hube dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego, Alojzy Rafał Estreicher prof. botaniki i Józef Tomaszewski prof. mineralogii, urzędowy spis rzeczy Akademii Krakowskiej przez ks. kanonika Michała Sołtyka przeznaczonych. Ale już 24 IV 1816 r. rektor Litwiński wyznaczył nową komisję w składzie, w której miejsce prof. Tomaszewskiego rezygnującego z pracy w Akademii, wszedł prof. chemii i mineralogii Józef Markowski[32].

Komisja ta otrzymała pierwszą urzędową kopię, części testamentu, ks. Michała zawierającej zapis dla Akademii Krakowskiej zatytułowaną: „Katalog rzeczy, które przeznaczam dla Akademii Krakowskiej..." W oryginale testamentu, w aktach notariusza A. Kossowicza są to karty od 222 do 225v. Czyli łącznie 8 stron rękopisu[33]. Już na tej kopii znalazły się naniesione ołówkiem uwagi wnoszące drobne korekty, w wyniku konfrontacji treści zapisu ze stanem faktycznym zbiorów. W miarę prac komisji i pertraktacji wstępnych, polubownych z rodziną Testatora uzgadniano pewne korekty, czy ekwiwalenty za pozycje brakujące, głównie wśród książek. Niektórych drogich kamieni i minerałów, czy okazów osobliwości, mimo zapisu, w zbiorze nie było. Częściowo mogło to wynikać z faktu, że ks. Michał pod koniec życia nie bardzo już panował nad zbiorem i mógł się pomylić, co już zresztą sygnalizowałem. Niektóre rzeczy „zawieruszyły się gdzieś". Z drugiej strony w zbiorze znalazły się też pewne „superaty" nie wymieniane w „Katalogu rzeczy ... Akademii Krakowskiej darowanych". Jeśli były to rzeczy przydatne do badań naukowych lub celów dydaktycznych, spadkobiercy nie rościli do nich pretensji. W zasadzie osiągano również kompromis w zakresie zbioru książek, albumów rycin i kopersztychów.

Formę procesu sądowego przybrał spór o część zbioru obejmującą cenne minerały i kamienie szlachetne, bardzo często w postaci wyrobów jubilerskich czy innych dzieł sztuki, stanowiących podwójną wartość: samego kruszcu, kamienia szlachetnego ale i dzieła artystycznego, których funkcja dla badań naukowych i dydaktycznych była niewielka, na co już w 1782 r. zwracał uwagę prof. Jaśkiewicz. Sądy uznały racje rodziny i ta część szacowana przez K. Prochazkę na 898 pozycji[34], została z legatu ks. Michała dla Akademii Krakowskiej wykreślona.

W początkach maja 1816 r. komisja rektorska przejęła od notariusza Kossowicza, tę część legatu, której rodzina ks. Michała nie kwestionowała. Profesorowie J.S. Bandtkie i A.R. Estreicher informowali o tym rektora Litwińskiego zaznaczając przy tym, że „JW. Notariusz [kosztowności – J.Ś.] wydać nie chce dopóki wątpliwości w testamencie zachodzące, nie tylko co do tych dwóch artykułów, ale i co do obrazów i malowideł, które nie wiedzieć czyli do familii, czyli jeszcze do składu gabinetowego Szkoły Głównej należeć mają, załatwiona nie będzie"[35].

Raport ten zawierający merytoryczne korekty, oceny niektórych przedmiotów, wskazujące np., że jakieś kawałeczki „pod nazwiskiem platyny, do ołowiu, albo bizmutu (sic!) stopionego należą", czy że diamenty niektóre „były fałszywe i z kompozycji, lub za co innego miane, liczbę prawdziwych o kilkanaście zmniejszyć musiały" i inne w podobnym duchu uwagi zamieszczamy w całości w Aneksie X, uważając, że wiąże się on integralnie z publikowanym w Aneksie IV pełnym tekstem testamentu. Z tego samego względu w Aneksach znalazł się też drugi protokół A.R. Estreichera z 31 VII 1816 r.

Publikacja testamentu ks. Michała Sołtyka i wiążących się z nim dokumentów pochodnych, wypełnia

[31] Tamże. Kopię postanowienia Namiestnika podpisali: minister sprawiedliwości Tomasz Wawrzecki i Radca Stanu zastępujący sekretarza stanu Ludwik Plater.

[32] Tamże.

[33] APK, Akta not. A. Kossowicza, sygn. 3, 1815 r., k. 222-225.

[34] K. Prochazka, *op. cit.*, s. 13.

[35] AUJ, sygn. S.I. 482, *Legat ks. Michała ...*

istotną lukę, braku najstarszej dokumentacji legatu ks. Michała[36].

Kiedy w początkach maja 1816 r. część legatu ks. Michała została przejęta przez pełnomocników Rektora Akademii Krakowskiej, powołał on nową komisję zlecając jej dokonanie podziału przejętego zasobu stosownie do właściwości poszczególnych rzeczy. Inspirował te działania list J.S. Bandtkiego do Rektora z prośbą o wydzielenie z całego legatu rzeczy mineralogicznych do Gabinetu Mineralogicznego. Zdaniem Bandtkiego należałoby dołączyć do nich i właściwą dokumentację, łącznie z fachowymi publikacjami „właściwie do biblioteki należącemi".

W tym samym liście Bandtkie ustosunkował się do sugestii, by księgozbiór z legatu ks. Michała wyodrębnić w zbiorach Biblioteki jako „Soltycoviana". Uważał ten pomysł za nietrafny i zaproponował by książki włączyć do ogólnego zbioru, opatrując jedynie każdą pozycję informacją, że pochodzi z daru ks. Michała Sołtyka! Bandtkie utrzymywał, że zachęci to dalszych dobroczyńców „i stanie się nieochybnym dla zbiorów akademickich pożytkiem"[37].

Rektor Litwiński 5 VI 1816 r. powołał profesorów K. Hubego i J. Markowskiego i Józefa Łęskiego do nowej komisji, której zadaniem było „rozdzielenie przedmiotów, rozdanie i umieszczenie ich do stosownych muzeów, gabinetów i bibliotek Szkoły Głównej Krakowskiej".

Zadanie powierzone tej komisji, ze względu na wielkość zbioru ks. Michała Sołtyka nie było łatwe, ale i komisja działała chyba opieszale, bowiem 26 VII 1816 r. Rektor ponagla ją słowami: „dalsza przewłoka znaczną szkodę Akademii przynieść by mogła" więc „iżby unikając odpowiedzialności ze swej strony, zechcieli przyśpieszyć dane sobie zlecenie i najdalej w 8 dni" dostarczyć odpowiedni raport. Jednak jeszcze w końcu października sprawa ta nie była zakończona i debatując nad nią 28 X 1816 r. Rada Rektorska zastanawiała się nad zasadnością podziału legatu między poszczególne placówki uniwersyteckie. Zleciła ona komisji w składzie której ponownie znalazł się A.R. Estreicher, by wszystko co notariusz wydał Akademii wpisano do inwentarzy, dokonując uprzednio szczegółowego zważenia, opisania i bliższego scharakteryzowania każdego przedmiotu, i na koniec by komisja sporządziła osobną listę – wykaz przedmiotów zapisanych Akademii, ale nie oddanych przez notariusza, ze względu na protest rodziny.

Dokumentacja, którą tu przywołujemy, wyjaśnia sporo rzeczy i precyzuje nieco zawartość zbioru pozostawionego przez ks. Michała. Niektóre sprawy pozostają jednak nadal nie do końca wyjaśnione. Do nich należy nieokreślona bliżej w testamencie sprawa kolekcji obrazów i malowideł, o której wspomina Bandtkie w raporcie.

Informacja o kolekcji malarstwa i rzeźb jest w testamencie zdumiewająco lakoniczna. Sprowadza się jedynie do stwierdzenie: „Malowania we wszelkich gatunkach, nawet wyrabiane z jedwabiu, kamieni i metalów w ramkach będące, kopersztychy nie zajęte katalogiem Akademii przeznaczonych, daję i nadaję JM. Panu Karolowi Sołtykowi synowcowi mojemu i z szafą do składania kopersztychów należącą"[38].

Jaka była przyczyna tej powściągliwości ks. Michała w opisie dzieł, którymi chlubił się osiem lat wcześniej w *Rzucie oka*... wymieniając wówczas liczbę obrazów na 367, a kopersztychów na 15 700[39]. Wydaje się to zastanawiające, tym bardziej, że nawet o eksponatach znacznie mniejszej wartości z minerałów i konch, wypowiadał się obszerniej. Trudno też przypisać ks. Michałowi ignorancję w tym zakresie, kiedy przez prawie osiem lat swego pobytu na Zachodzie, a głównie we Włoszech, miał często okazję spotykania się z dziełami twórców, których obrazy znalazły się w jego galerii. Były zaś w niej według tego co sam napisał w *Rzucie oka* ... m.in. dzieła najwybitniejszych twórców: Rafaela Santi z Urbino *Portret kobiety*, z którą był zaręczony, malowany na dębowej desce, Antonia Allegri Correggia *Portret kobiety* także na desce dębowej, Ludoviko Carracciego obraz wielki *Świętej Rodziny*, Gwidona Carracciego obraz na płótnie *Św. Magdalena* i drugi o tej samej tematyce bez uwagi, że na płótnie. *Postać św. Magdaleny* była motywem obrazu Cyroferregio. Paolo Veronesa (właściwie Caliari) reprezentowały w tym zbiorze: obraz *Obrzezanie Chrystusa Pana* malowany na blasze i Portret córki ujmujący całą figurę; Carla Marattiego (Maratty) Zdjęcie z krzyża, zaś Piotra de Cortonę, Sybilla. Wśród tych dzieł znalazły się też dwa obrazy, jak to zapisał ks. Michał „Alberta Duro", chodzi zapewne o Albrechta Dürera, *Zwiastowanie* i *Narodzenie Chrystusa* Pana, a także Pompeo Girolamo Batoniego *Matka Boska z Panem Jezusem*. Malarstwo flamandzkie reprezentował m.in. obraz Davida Taniers'a *Kucharka*, namalowany na dębowej

[36] K. Prochazka, *op. cit.*, s. 6 „Nie zachował się do dziś żaden ze starych dokumentów dotyczących darowanej kolekcji". To twierdzenie o tyle nie miało uzasadnienia, że Prochazka nie szukał tych dokumentów w archiwum macierzystej uczelni. Usprawiedliwia go trochę to, że nie był historykiem.

[37] AUJ, sygn. S.I. 482, List Jerzego Samuela Bandtkiego do rektora Walentego Litwińskiego z 30 V 1816 r.

[38] APK, Akta not. A. Kossowicza, sygn. 3, 1815 r., k. 208v.

[39] *Rzut oka na zbiór gabinetowy ks. Michała Sołtyka w Krakowie*, s. 15-16.

desce. Na alabastrze był namalowany obraz pędzla Gwidoreniego *Narodzenie Chrystusa*. Dziełem Dominika Zampierego był obraz *Kobieta ze skrzypcami*, a tematyce batalistycznej poświęcony był obraz Juliusza Rzymianina (?) *Bitwa Konstantyna z Maxensem na moście Ponta Molle pod Rzymem*.

W kolekcji ks. Michała były też obrazy wykonane w technikach niekonwencjonalnych „Dwa landschafty na porcelanie saskiej, dwa na konchach wielkich perłowej macicy. Dwa obrazy na metalu pozłacanym wypukło wybite, cztery na marmurze malowane, dwa obrazy jedwabiem szyte i landschaft. Dwa jedwabiem wyklejane, siedem sztuk mozaiki rzymskiej i florenckiej (*Rzut oka* ..., s. 16).

W żadnym ze źródeł do jakich mi się udało dotrzeć nie ma odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie, czemu ks. Michał Sołtyk tak bardzo ograniczył w testamencie informację o dziełach malarskich? Można jedynie przypuszczać, że tych wszystkich, najcenniejszych w czasie spisywania testamentu, w końcu 1808 r. już w kolekcji nie było. Jednak pewności w tym zakresie mieć nie możemy.

Na podstawie dzieł wyróżnionych przez ks. Michała możemy sądzić, że w kolekcji jego dominowała sztuka z motywami religijnymi lub antycznymi, i choć był to przecież tylko znikomy fragment całości, to za takim profilem całej kolekcji przemawia zarówno zawodowa działalność jak i osobowość jej właściciela.

Prof. Józef Łepkowski, kierownik Katedry Archeologii U.J. pisząc w 1860 r. o zbiorach znanego kieleckiego kolekcjonera Tomasza Zielińskiego dostrzegł w nich pochodzące ze zbiorów po ks. Michale Sołtyku dwie rzeźby egipskie, średniowieczny, romański pierścień biskupi, miedziany i pozłacany z XI-XII w. wydobyty z grobów kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie i gwasz Michała Stachowicza. Można więc przypuszczać, że i w galerii obrazów Zielińskiego liczącej w połowie XIX w. 413 różnych malowideł mogły się znaleźć i obrazy ze zbioru po ks. Michale Sołtyku. Nie można też wykluczyć i tego, że część obrazów ze zbioru ks. Michała mogła trafić do galerii krakowskiej kolekcjonerki Elżbiety Skotnickiej wdowy po malarzu Michale Bogorya-Skotnickim i uległa zniszczeniu w czasie pożaru tej galerii w 1850 r. Inne obrazy trafiły prawdopodobnie do antykwariuszy i kolekcjonerów wiedeńskich, bowiem Karol Sołtyk zamieszkiwał jakiś czas w Wiedniu i prowadził tam wielkopański i rozrzutny tryb życia. Tam więc chyba spieniężał otrzymany spadek. Mogli też być nabywcami obrazów z galerii ks. Sołtyka antykwariusze krakowscy i miejscowi kolekcjonerzy. Ślad po tym, że pochodzą one z dawnego zbioru ks. Michała uległ na pewno zatarciu. Być może jednak, że specjaliści, historycy sztuki potrafią wskazać obecne miejsce przechowywania przynajmniej niektórych z nich. Nie można też wykluczyć, że niektóre z nich znalazły się w zasobach rozrastających się wówczas galerii Aleksandra Batowskiego, Konstantego Macewicza, Wiktora Baworowskiego, Pawlikowskiego (chyba Józefa, jakobina) o czym wspomina A. Grabowski dodając w innym miejscu: „Niektóre mniej kosztowne rzeczy dostały się Akademii Krakowskiej. Reszta ważniejszego znaczenia rozsprzedana była częścią tu na miejscu, a co najkosztowniejsze pod względem wewnętrznych wartości lub sztuki, wywiezione przez spadkobierców za granicę i tam zmarnowane"[40].

Niektóre mogły trafić do zbiorów Henryka Lubomirskiego w Przeworsku, przekazanych w końcu 1823 r. do Ossolineum. Dla porównania warto nadmienić, że ten zbiór rozrastający się już w ramach Ossolineum, dopiero w 1855 r. osiągnął liczbę 345, w tym większość portretów, obrazów i 5 193 rycin, a więc mniejszą niż zbiór ks. Michała Sołtyka pół wieku wcześniej, zaś zbiór znanego kolekcjonera kieleckiego Tomasza Zielińskiego miał w 1858 r. 413 obrazów[41].

Część *Zbioru* ... ks. Michała, którą otrzymała Akademia Krakowska nie podzieliła losu części pozostałej przy rodzinie Testatora. Jednak i ona została znacznie uszczuplona w wyniku zniszczenia eksponatów, zaginięcia w niewyjaśnionych okolicznościach, przy okazji różnych reorganizacji, kradzieży, bądź przekazania innym instytucjom, które nie zatroszczyły się należycie o dar[42].

Zbiory mineralogiczne

Gabinet Mineralogiczny, kierowany wówczas przez prof. Józefa Tomaszewskiego, był tą jednostką

---

[40] A. Grabowski, *Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych przez A.G.* „Biblioteka Warszawska", 1859, T. II, s. 128; Tenże, *Wspomnienia*..., T. II, s. 138. Znalezienie się niektórych eksponatów ze zbiorów ks. M. Sołtyka w zbiorze Tomasza Zielińskiego w Kielcach potwierdza I. Jakimowicz, *Tomasz Zieliński kolekcjoner i mecenas*. Wrocław 1973, s. 38.

[41] H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*. Kraków 1963, s. 329; I. Jakimowicz, *op. cit.*, s. 15.

[42] W 1890 r. krakowski malarz Ludwik Łepkowski, brat prof. Józefa Łepkowskiego, dyrektora Gabinetu Archeologicznego, skradł m.in. „kubek srebrny z monet polskich" prawdopodobnie ze zbioru po ks. Michale Sołtyku. Policji udało się odzyskać część skradzionych przedmiotów (AUJ, sygn. S. II 854. Pismo dyrektora C.K. Policji z dnia 8 V 1890 r.).

organizacyjną A.K., która obok Biblioteki i Gabinetu Zoologicznego, przystąpiła do przejmowania legatu ks. Michała. Pierwszego podziału całego zasobu dokonano na polecenie rektora Litwińskiego w początkach lipca 1816 r. „W[ielmożny] Bandtkie odebrał na rzecz Biblioteki wszystkie książki z kopersztychami. Minerały prócz pereł i dzieła wszystkie kunsztu Pan Tomaszewski do Gabinetu Mineralogii. Konchy zaś wszystkie, zbiór koralów, kolekcję drzewa, zbiór motylów, ptaki i perły, W[ielmożny] Estreicher do Gabinetu Zoologicznego. Bursztyny jako do minerałów należące zostały także w Gabinecie Mineralogicznym umieszczone"[43].

Niejasny zapis w testamencie, dotyczący 32 trzonków do noży z różnych pięknych kamieni i zbioru mineralogicznego w trzech tomach zawierającego 315 sztuk minerałów i kamieni szlifowanych spowodował przedłużające się pertraktacje z rodziną ks. Michała i odebranie ich z depozytu u notariusza późną jesienią 1816 r. Zapis w ogólnej części testamentu brzmiał: „kruszce, minerały i wszystkie kamienie nieoprawne, ani wyrabiane, prócz trzonków do nożów w futerale skórzanym będących i mineralogicznego zbioru w trzech książkach będącego, pod napisem »minerallogie portatife« (sic!) do Akademii Krakowskiej przeznaczam" (Aneks IV Testament..., k. 208).

Jest jednak w Testamencie... niekonsekwencja, bowiem oba te zbiory w innym miejscu testamentu umieszczone są jako przeznaczone dla Akademii Krakowskiej (Testament..., k. 222). W sprawie tej przeważył wywód przedstawicieli Akademii, że ulokowanie tych przedmiotów poza legatem klejnotów dla familii, ale zaraz na początku zapisu dla Akademii nie było przypadkowe, bowiem ks. Sołtyk „nadto dobrze znał mineralogię, ażeby wyrabiane trzonki między minerałami niewyrabianemi miał rozumieć umieszczone"[44].

Ogromną większość legatu ks. Michała stanowiły kruszce, minerały, łącznie z kamieniami szlachetnymi i półszlachetnymi, petryfikaty, różne osobliwe eksponaty przyrodnicze i dzieła artystów i rzemieślników na takich materiałach tworzone.

Pierwszą merytoryczną, choć ogólną, informację o zbiorach mineralogicznych i petrograficznych z kolekcji ks. Michała Sołtyka znajdujących się w Gabinecie Mineralogicznym A.K. zawdzięczamy A.R. Estreicherowi profesorowi historii naturalnej, kierownikowi Katedry Mineralogii w latach 1835-1842 i członkowi komisji rektorskiej zajmującej się w 1816 r. przejęciem legatu ks. Michała. Z publikacji Estreichera dowiadujemy się, że na cały zbiór minerałów Gabinetu Mineralogicznego liczący wówczas (w 1842 r.) 9 580 okazów, aż 1965 pochodziło z legatu ks. Michała. Więcej, bo aż 4 050 sztuk zakupiono dla Gabinetu od prof. Hacqueta[45]. Trzeba jednak zauważyć, że początkowo, z legatu ks. Michała, były 2 833 minerały należące do 64 gatunków, lecz w drodze selekcji zasób ten został zredukowany. Największą liczbę minerałów, bo aż 1 868 okazów, a więc blisko połowę zasobu, przekazano w 1835 r. Szkole Technicznej w Krakowie[46]. Wiele okazów z grupy siarczków i soli uległo samodegradacji, o czym już wzmiankowałem. Uszczuplało to oczywiście zbiór.

Zbiór sołtykowski był różnorodny i oprócz minerałów, kruszców i petryfikatów znalazło się w nim wiele wyrobów rzemiosła artystycznego, a nawet dzieł sztuki: „ minerałów szlifowanych pierścionkowych, kwarców, agatów itp., nieco klejnotów i kamieni drogich". Był on wówczas zgodnie z wolą ofiarodawcy wyodrębniony w oddzielnym miejscu i opatrzony napisem „Museum Soltycovianum". Z grupy „kopanin" zdaniem prof. Estreichera na uwagę zasługiwały: „Kwarzec przydymiony ważący 12 funtów", błędnie przez ks. Michała zaliczony w testamencie do opali, dalej „żelazo magnesowe rodzime, czyli sztuka żelaza meteorycznego 8 funtowa; granit korsykański, czyli dioryt kulisty 6 calowy szlifowany; lumakella 12 calowa szlifowana; granatyt 5-cio calowy bardzo ładny, jaspis wstęgowy syberyjski 7-mio calowy; chryzopraz 5-cio calowy szlifowany, bardzo piękny; puddyngi angielskie, ametystowe 4-o calowe szlifowane; kwarzec giętki czyli ytakolumnit z Ameryki Południowej 8-o calowy; agaty obrazowe i inne w wielokrotnych odmianach, lecz drobne, szlifowane"... „zbiór law włoskich w tabliczkach szlifowanych i wapieni karolowarskich (z Karlowych Varów – J.Ś.)"[47].

Przedmioty należące do skamienielin, petryfikaty, znalazły się w innej sali „geognostycznej", prezentującej początki życia na ziemi. Pomieszczone były w specjalnie na ten cel przygotowanym stole „na sposób ostrosłupa oszklonym".

Od momentu przejęcia przez Akademię Krakowską zbiór sołtykowski był dzielony według kryteriów merytorycznych.

---

[43] AUJ, S.I. 482. Legat ks. Michała Sołtyka. Pismo profesorów Karola Hubego i Józefa Łęskiego do Rektora z dnia 7 VIII 1816 r.

[44] AUJ, S.I. 482.

[45] A. Estreicher, *Rzecz krótka* ..., s. 43.

[46] A. Alth, *Katedra i gabinet mineralogiczny.* W.: *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie.* Kraków 1864, s. 249.

[47] A. Estreicher, *Rzecz krótka* ..., s. 43.

Prochazka podnosząc walory sołtykowskiej kolekcji minerałów, dodaje jednak, że nie stanowi ona zbioru zróżnicowanego. Dominują w niej kwarce w różnorodnych odmianach oraz fluoryty, bursztyny i marmury. Przypadkowy zbiór „obejmujący zarówno wyroby sztuki sakralnej, przedmioty codziennego użytku, oraz przedmioty ozdobne" stanowią wyroby z fluorytu, kryształu górskiego, chalcedonu, opalu, agatu, jaspisu, krzemienia i bursztynu[48]. Dokumentuje to „Spisem" owych wyrobów. Spis ten przytaczamy w całości, ponieważ daje on szansę identyfikacji, niektórych przynajmniej przedmiotów, z wymienionymi w „Testamencie...".

„Spis wyrobów artystycznych i przedmiotów codziennego użytku wykonanych z różnych minerałów, oraz spis minerałów znajdujących się w zbiorze Michała Sołtyka...

Wyroby artystyczne i przedmioty codziennego użytku:

- urny z nakrywkami, wykonane z fiołkowego fluorytu;
- urna z nakrywką oprawna w brąz pozłacany, wykonana z fluorytu żółtego;
- postumenty gałkowe na podstawkach, wykonane z fluorytu szarego i ciemnofiołkowego;
- kolumny na podstawkach wykonane z fluorytu żółto-fiołkowego;
- obelisk na kwadratowej podstawce, wykonany z fluorytu żółtego;
- posążki z brązu (postacie mężczyzn) dźwigające kryształy kwarcu;
- trzonek do noża z berylu;
- trzonek do noża z kryształu górskiego;
- trzonki do noża z chalcedonu;
- rączki do lasek wykonane z chalcedonu i jaspisu;
- soczewka z fluorytu zielono-fiołkowego;
- soczewka bursztynowa, w oprawie metalowej z rączką;
- soczewka z kryształu górskiego, oprawna w metal, z wizerunkiem głowy Crystusa;
- soczewka z chalcedonu;
- medalion z kryształu górskiego, z obrazem monstrancji;
- medaliony małe i duże, nieoprawne, z chalcedonu, agatu i opalu;
- medalioniki małe, nieoprawne z labradorytu;
- miseczki z jaspisu i chalcedonu, do rozrabiania farb malarskich;
- miseczka z kryształu górskiego;
- paciorki bursztynowe, szlifowane;
- paciorki z jaspisu;
- kule bilardowe z chalcedonu;
- marki do gry w karty z chalcedonu i jaspisu;
- muszelki wykonane z agatu i chalcedonu;
- płytki klinowate z chalcedonu i jaspisu;
- płytki okrągłe, owalne i soczewkowate z chalcedonu i jaspisu;
- płytki marmurowe;
- guziczki z agatu, chalcedonu i jaspisu;
- szachownice marmurowe z płytek kwadratowych i prostokątnych;
- siekierki kamienne (krzemienne).

Minerały: agat, bursztyn, chalcedon, fluoryt, kwarc (różne odmiany), opal"[49].

W „Testamencie..." zdarzają się informacje wskazujące na miejsce lub okoliczności w jakich dany okaz: minerał, skamienielina, czy przedmiot został pozyskany. Kruszce i minerały pochodziły z kopalni polskich i z obcych krajów, z wszystkich czterech, penetrowanych wówczas przez podróżników kontynentów: Azji, Afryki, obu Ameryk i oczywiście Europy. Penetracja Australii dopiero się zaczynała i nie owocowała jeszcze przywożeniem różnych znalezisk. Określenia bliższe mówią wprost o Bengalu, Chinach, Boliwii, (Potosi), Madagaskarze, Kartaginie, Peru, Styrii, Włoszech, Egipcie, Transylwanii, Brazylii, Karpatach, Galicji Zachodniej, Karlowych Varach, Śląsku Dolnym, Saksonii, Niemczech, Czechach, Wezuwiuszu, Bałtyku, Węgrzech, Karyntii, Osjaku i Astrachaniu. Często nazwa geograficzna występuje w formie przymiotnikowej np. „syberyjski", „chiński", „orientalny", „kałakuckie" w znaczeniu z Kalkuty. W takiej sytuacji trudno jednak orzec z całą pewnością o takim właśnie rodowodzie geograficznym danego eksponatu-okazu.

Miejscowości polskie ks. Michał wymienia jedynie przy okazji rekomendowania jakiegoś wyjątkowego, specjalnego okazu. Z Wieliczki pochodziła „duża sztuka soli kwadrata" (Testament..., k. 222) (chyba chodzi o kryształ sześcienny – J.Ś.) „w niej duże krople wody". Znaleziono ją około 1760 r. W literaturze nie natrafiłem na informację czy przetrwała. Nie ma jej też w znanych mi zbiorach. W Wieliczce znaleziono też „sztukę drzewa solą oblaną"[50].

Inna „skalista sztuka soli z kawałków kubicznych złożona", oraz „stalaktyta solna wielkie sople

[48] K. P r o c h a z k a, *op. cit.*, s. 14-15.

[49] Tamże.

[50] Przy tej okazji nasuwa się po raz kolejny spostrzeżenie, że ks. Michał Sołtyk, przynajmniej pod koniec swego życia, nie był zbyt dokładny i nie kontrolował tego co pisał. O tym, że ten kryształ soli był znaleziony przed 40 laty napisał już w *Rzucie oka* ... (s. 2) opublikowanym ok. 1800 r. Ale to samo, bez przesunięcia czasu dzielącego od znalezienia, powtarza w „Testamencie" spisanym w grudniu 1808 r. a więc o osiem lat później czyli blisko w pół wieku od znalezienia owego kryształu soli.

składająca", i „podobna kamienna z martwicy", pochodziły z Kobylan pod Krakowem. Pod Skałką znaleziony był „piękny kryształ w sztuce owalnej" (Tamże).

Integralną część sołtykowskiego zbioru mineralogicznego stanowiła kolekcja szlachetnych i półszlachetnych kamieni, zachowanych w różnych postaciach: szlifowanych, nieszlifowanych, oprawnych, lub użytych do inkrustacji. Decyzją Testatora zbiór ten został podzielony między rodzinę i Akademię Krakowską. Zasada pozornie była prosta. Akademia miała dostać wszystkie egzemplarze nieoprawne (por. Testament, k. 208), a jednak interpretacje zapisu były różne i spowodowało to proces i uszczuplenie legatu dla Akademii. Już przy komisyjnym porównaniu zapisu z depozytem u notariusza okazało się, że kilkunastu najcenniejszych kamieni, diamentów, opali i rubinów brakuje. Pewne pojęcie o jakości i wartości tego co najprawdopodobniej rodzina ks. Michała wyprocesowała z legatu dla A.K. daje nam wykaz drogich kamieni umieszczony w części „Testamentu..." zatytułowanej „Katalog rzeczy, które przeznaczam dla Akademii Krakowskiej...". Ponieważ w całości znajduje się on w Aneksach, tu jedynie dla zasygnalizowania przytaczamy informację o niektórych okazach.

Zgodnie z zapisem Testamentu Akademia Krakowska miała otrzymać tytułem legatu 2 833 okazy minerałów i skamienielin, i ponad 4 000 petryfikatów, małż, ślimaków oraz korali i konch. Nie jest to liczba pełna, ponieważ podsumowałem jedynie pozycje, w których podana została liczba. Przy niektórych okazach stwierdzono, że jest ich „kilka", „kilkanaście", „znaczna liczba drobnych".

W zapisie dla rodziny znalazło się ponad 40 różnego rodzaju kamieni szlachetnych, głównie w postaci pierścionków, ponad 60 gemm (kamei i intaglio), na różnych kamieniach szlachetnych lub czasem na porcelanie, i 48 tabakierek inkrustowanych srebrem, złotem, platyną i drogimi kamieniami. Trzeba dodać, że niemal wszystkie duże kamienie szlachetne, lub półszlachetne, występowały w pierścionkach w towarzystwie „drobiazgu" innego rodzaju, który je „osadzał". Czytamy więc „Szafirów dużych trzy przezroczysto oprawnych brilantami obwiedzionych. Zmaragdów (sic!) cztery brilantami osadzonych", „ametyst...obdłużny z małemi brilantami zachodzącymi na obrączki".

Nieprecyzyjność terminologiczna i pojęciowa *Rzutu oka* ... jak i „Testamentu ..." uniemożliwia dokonanie choćby przybliżonego bilansu zasobu „Gabinetu..." ks. Michała i jakiejś hipotetycznej jego wartości. Mimo to prezentujemy orientacyjne zestawienie w formie tabeli, rozdysponowania przez ks. Michała Sołtyka kamieni szlachetnych i półszlachetnych oraz ozdobnych między Akademię Krakowską i rodzinę, pozostając przy nazwach podanych w źródle.

Liczby zawarte w tabeli to, szczególnie w odniesieniu do tego co otrzymała rodzina, fragment całości. Bardzo wiele klejnotów rodzina otrzymała w postaci elementów stanowiących inkrustację różnego rodzaju wyrobów rzemiosła artystycznego, tabakierek (48 sztuk, w 1800 r. było ich 87 a jedna z nich była inkrustowana 360 brylantami i złotem), kamei (62), zegarków, serwisów stołowych, figurek, popiersi i różnych przedmiotów ozdobnych lub użytkowych, jak np. puchary, lichtarze, sztychy czy sztony do gry w karty.

Tak więc materiał zawarty w tabeli informuje jedynie o „kierunku" przyjętej przez ks. M. Sołtyka decyzji i o podziale jego „Gabinetu...". Informuje również o rozbieżności między liczbą kamieni wymienioną w „Katalogu rzeczy..." a znajdującymi się rzeczywiście w zbiorze. Co do ilości nie są to różnice znaczące, jednak co do jakości zaginęły najwartościowsze okazy. Trzeba by mieć nieograniczone pokłady dobrej woli i naiwności by uznać to za przypadek.

Porównanie tego czym w momencie sporządzenia testamentu, a więc w grudniu 1808 r. dysponował ks. Michał z tym co wymieniał w opublikowanym osiem lat wcześniej w 1800 r. *Rzucie oka* ... zaskakuje liczbą ogólną. Na s. 5 owej publikacji czytamy, że w Gabinecie jest kamieni drogich 5 000 sztuk, w tym samych diamentów różnych kolorów i wielkości 2 085!

Zestawienie wszystkich danych z testamentu nie prowadzi do liczb tej wielkości. Najprawdopodobniej w *Rzucie oka* ... ks. Michał podał liczbę nie tylko, że tak to określę „samodzielnie" egzystujących kamieni, ale łącznie z tymi, które zdobiły różne inne przedmioty. Tak np. jedną z tabakierek zdobiło złoto i 360 brylantów. Może za tym przypuszczeniem przemawiać porównanie większych, cenniejszych kamieni, specjalnie, indywidualnie omawianych w *Rzucie oka* ... z liczbą tych, które na mocy testamentu otrzymała rodzina. Z reguły ich opis w testamencie pokrywa się dokładnie, lub w przybliżeniu z opisem w *Rzucie oka* ...

Do ciekawszych okazów w kolekcji należały: brylant soliter „najpiękniejszej wody i żywego ognia" o wadze 4 karatów, szafir orientalny koloru ciemnego, bez żadnej skazy, wagi 53 karatów, rubin o wadze 4 karatów, ametyst z Kartaginy ważący 47 karatów, bez żadnej skazy, topaz brazylijski koloru ognistego, żółtego doskonałego diamentu ważący 54 karaty (to tych kamieni mimo wymienienia ich w zapisie testamentu, nie było już w depozycie u notariusza), chryzopraz śląski „mający w sobie drzewko, co jest wielką rzadkością w tym gatunku kamienia". Z przedmiotów na

Tabela 1

Dyspozycja ks. Michała Sołtyka posiadanymi kamieniami szlachetnymi i ozdobnymi w 1808 w porównaniu ze stanem z 1800 r.

Lp.	Rodzaj kamieni	Przeznaczenie			Suma	Stan z 1800 r.	Brak lub +
		Akademia Krakowska	dodano	Rodzina			
		sztuki					
1	agaty, krwawniki, onyksy	900	-	3	903	1 000	97
2	akwamaryny	2	1	3	5	5	-
3	ametysty	21	-	3	24	3	+21
4	adulary	2	-	-	-	-	-
5	brylanty, diamenty	-	-	3	3	3	-6
6	chryzolit	7	-	1	8	-	-3
7	chryzopas	2	2	-	4	2	+2
8	diamenty	-	-	2	(+kilka) 2	.	+ kilka
9	granaty	50	30	4	84	2	+82
10	hiacynty	5	-	-	5	.	-1
11	jaspisy	-	-	1	1	.	-
12	kamienie księżycowe	5	-	1	6	1	+5
13	kryształy różne	130	-	-	130	123	+7
14	kocie oczy	3	-	2	5	kilka	.
15	kwarce dymne (topaz palony)	6	3	-	9	.	.
16	kamienie drogie, klejnoty	25	-	-	25	72	-47?
17	kamienie w szafie	240	-	-	240	212	+28
18	kamienie karlsbadzkie	30	-	-	30	.	-
19	krwawniki	.	.	.	.	60	.
20	labradory	20	-	.	.	.	-2
21	onyksy	.	-	.	.	140	.
22	opale	43	-	4	47	4	+43
23	rubiny (w nich 21 drobnych granatów)	190	-	5	195	5	+190
24	szafiry	9	2	3	14	.	.
25	szmaragdy	30	-	4	34	3	+31
26	topazy	58	-	2	60	3	-2
27	turkusy	3	-	3	6	4	+2
28	turmaliny	2	-	-	2	.	.

Ź r ó d ł o: AUJ, SI 482, Raport komisji rektorskiej z 4 V 1816 r., z 31 VII 1816 r. i z 7 VIII 1816 r.; „Testament..." k. 206-224v. *Rzut oka ...*
U w a g a! liczby zawarte w ostatniej kolumnie + lub – są jedynie konstatacją zawartą w źródłach i nie zawsze bilansują się z zawartymi w tabeli.

uwagę zasługują bombonierka wielka z kryształu kamiennego z Madagaskaru, z pięknie wypukło rżniętym biustem Minerwy, szarnierowana złotem, stanowiąca niegdyś własność Marii z Leszczyńskich królowej Francji, żony Ludwika XIV, oraz tabakierka z jednej sztuki chryzoprazu zielonego, szarnierowana złotem i stoma diamentami, niegdyś własność króla pruskiego Fryderyka II i podarowana później Adolfowi Fryderykowi, królowi szwedzkiemu (*Rzut oka ...*, s. 2-8).

Kiedy w początkach 1870 r. tworzono Gabinet Archeologiczny, kierownictwo Gabinetu Mineralogicznego wyraziło chęć przekazania, ze swoich zbiorów, na potrzeby tego Gabinetu, następujących eksponatów (przed nazwą eksponatu wymieniony był numer jaki miał on w dawnym inwentarzu na s. 304):

„nr 87 cztery talerze fajansowe (majolika), dwa w szkole Rafaela, dwa w szkole Rubensa malowane wartości 16 złp.

nr 88 dwie solniczki blaszane w szkole Rafaela emaliowane wartości 50 złp.

nr 93 trzy wazony Hetrusków – wart. 28 złp.

nr 101 duży wazon z kamienia, żółty, starożytny, wartości 10 złp.

nr 172 62 przedmioty z bursztynu wyrobione jako to: dwa krzyżyki w piórkach (połamane), Głowa Salwatora, sztychy i rycina Matki Boskiej, św. Sylwester, dwie skrzyneczki, jeden krucyfiks, duży i dwie tabakierki.

Nie zapisana w inwentarzu jedna solniczka z serpentynu, flaszeczka starożytna z gliny wypalona, cztery lampy starożytne z dawnych grobów Neapolu, talerz z łyka pleciony, talerz wyłożony macicą perłową i kamyczkami"[51].

Nie wiemy czy zostało to zrealizowane, a Prochazka w ogóle o tej sprawie nie wspomina. Robi to natomiast A. Laska. Przynajmniej znaczną część tych przedmiotów wymienił A. Estreicher jako należące do zbioru ks. Michała Sołtyka, w publikacji *O Gabinecie Mineralogicznym ...* z 1842 r.[52]

W zbiorze zabytków archeologicznych Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, znajdowały się według informacji z 1976 r., potwierdzonej przez prof. J. Śliwę, a więc znajdują się tam zapewne i teraz, przynajmniej cztery eksponaty pochodzące z kolekcji ks. Michała Sołtyka[53]. Są to: 1 lampa z różowej gliny, posiadająca cechy wyrobów tego rodzaju powstałych z I w. n.e. w warsztatach nadczarnomorskich, 2 lampka z szarej gliny, z grupy lampek późnoantycznych z IV-V w. n.e. Dalszym ciekawym i wartościowym eksponatem archeologicznym jest lecyt z około 500 r. p.n.e., którego fachowego opisu dokonał w 1919 r. P. Bieńkowski, nie dając temu eksponatowi wysokiej noty artystycznej. Jego konkluzja brzmiała: „Ogółem technika naczynia pozostawia wiele do życzenia, a w dodatku jest ono w kilku miejscach obtłuczone"[54]. Do grupy antycznych zabytków proweniencji śródziemnomorskiej należały też cztery wazony etrusków, z których dwa „rzadkiej piękności" (Aneks VII „Testament...", k. 224). Był to zapewne plon podróży włoskich ks. Michała. Do tego dochodzi jeszcze duży wazon z kamienia, żółty, starożytny. Jest to zapewne znajdujący się w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ładny wazon z fluorytu, w testamencie odnotowany jako „Duży wazon z kamienia znanego (lub zwanego – J.Ś.) żółty starożytny, czarne pręgi na sobie mający". W testamencie wymieniony on został w towarzystwie czterech kolumn ze szpatu (kalcytu – J.Ś.) angielskiego w kolorach niebieskim, żółtym, czerwonym; dużego wazonu ze szpatu angielskiego niebieskiego; dwóch małych wazoników ciemnoczerwonych, dwóch białych z pręgami niebieskimi, dwóch w kolorze ametystowym (jasny fiolet), jednego w kolorze popielatym i dużego wazonu z żółtego alabastru orientalnego w metal pozłacany oprawionego (Aneks VII „Testament...". k. 223).

---

[51] AUJ, S II, 854, k. 225-226.

[52] A. Estreicher, *Rzecz krótka ...*, s. 43-44; A. Laska, *op. cit.*, s. 83.

[53] J. Ostrowski, *Lampki*, W.: *Zabytki archeologiczne Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Katalog.* Praca zbiorowa pod red. M.L. Bernhard. Warszawa-Kraków 1976, s. 234, 238, 240 i 244 (ryc. 102); A. Abramowicz, op. cit., 101. M.L. Bernhard myli się, że w r. 1883 Gabinet Archeologiczny otrzymał od Gabinetu Mineralogicznego „nikłe pozostałości po zbiorach Stanisława Sołtyka" (*Zabytki...*, s. 15). Błąd polega na tym, że były to zbiory po ks. Michale Sołtyku, a nie po Stanisławie Sołtyku. Po wtóre, jak wyżej pisałem, Gabinet Mineralogiczny już w 1870 r. przekazał Gabinetowi Archeologicznemu te ze swoich eksponatów, które miały charakter zabytków archeologicznych. Część z nich, w wyniku dalszych podziałów trafiła do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydaje się, że i w informacji C.Z. Gałczyńskiej, że wspomniane eksponaty przeszły w Gabinetu Mineralogicznego do Gabinetu Archeologicznego dopiero w 1883 r. tkwi jakieś nieporozumienie (*Historia zbioru zabytków archeologicznych w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.* „Meander", T. 19, 1964, z. 10, s. 458). I. Jakimowicz podaje, że w kolekcji T. Zielińskiego znalazły się, pochodzące ze zbiorów po ks. Michale Sołtyku, dwie rzeźby egipskie i rzekomo romański pierścień biskupi, miedziany, pozłacany, znaleziony w grobach kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, a datowany różnie, na XI lub XII a nawet na XV w., oraz jakiś gwasz M. Stachowicza (*Tomasz Zieliński, kolekcjoner i mecenas.* Wrocław 1973, s. 38 i 49).

[54] P. Bienkowski, *O lecytach ...*, s. 1-11; M.L. Bernhard, *Ceramika*, W.: *Zbiory zabytków ...*, s. 176, poz. 344.

W znacznym stopniu ten fragment testamentu, ma odbicie we wcześniejszym zapisie *Rzutu oka* ... z tym że tam figuruje więcej różnego rodzaju przedmiotów rękodzieła starożytnego i współczesnego. Występuje tam też nie wymieniona w testamencie „duża popielnica, czyli urna na popioły po zmarłych w kolorze szafirowym najpiękniejszym z tegoż kamienia". Wcześniej mowa jest o szpacie angielskim[55].

Nieprzejrzystość zapisów utrudnia w *Rzucie oka* ... a jeszcze bardziej w testamencie, ogromnie utrudnia kwalifikację poszczególnych przedmiotów, szczególnie niespecjaliście. Zaufajmy więc specjaliście archeologowi A. Abramowiczowi i z pełnym przekonaniem powtórzę za nim, że ks. Michał Sołtyk „był jednym z pierwszych, interesującym starożytnikiem i wart jest w przyszłości osobnego studium"[56]. Abramowicz opinię tę podbudowuje dodatkowo prezentując niektóre ciekawsze egzemplarze numizmatyczne, zarówno monet, medali jak i gemm. Ponieważ w Aneksach te wszystkie przedmioty są wymienione zarówno w wersji *Rzutu oka* ... jak i późniejszego „Testamentu...", a czasem i w protokółach komisji rektorskich, na tym miejscu rezygnujemy z ich szerszego omówienia, poprzestając jedynie na wymienieniu imion osób, które wyobrażały. Znalazły się na nich podobizny: Augusta Cezara, Livii, Cycerona, Galby, Marka Aureliusza, Germanika, Tytusa, Wespazjusza, Mecenasa i Jowisza Serafickiego. Na medalach znalazły się też podobizny konsulów: Pompejusza, Sylli, Marcella, Metella, Regulusa, Brutusa, Agrypy, a także królów: Ankusa, Juby i Jugurta.

Odnosząc się z zaufaniem do opinii A. Abramowicza o ks. Michale Sołtyku trzeba jednak sprostować błędy w liczbach eksponatów wymienianych w tym opracowaniu. Błędy wynikają ze złego odczytania, odręcznych poprawek jakie, na wydrukowanym już tekście *Rzutu oka* ... naniósł, jak słusznie przypuszcza Abramowicz, sam autor. Abramowicz, nie znający charakteru pisma ks. Michała i nie dysponujący materiałem porównawczym, przyjął błędnie cyfrę „5" jako „3", zaś „9" jako „7"[57].

Ani w literaturze przedmiotu, ani w źródłach nie ma obszerniejszych informacji o petryfikatach (skamienielin, zeskaleniach) znajdujących się w zbiorach ks. Michała Sołtyka. trafiły one do Gabinetu Mineralogii A.K. i tam też pozostały. Nie pisze o nich jednak Prochazka, a i w przejrzanych przeze mnie „Inwentarzach..." nie dostrzegłem wpisów tych eksponatów. W Muzeum Mineralogii U.J. w ekspozycji sołtykowskiej znajdują się skamienieliny ślimaków. Zbiór ten nie był duży i w *Rzucie oka* ... jest jedynie zasygnalizowany, jako drzewa wszelkiego gatunku, muszle i inne rzeczy „mogące podlegać tej przemianie natury... a nawet w tym zbiorze w agat i metal przemienione" (*Rzut oka* ..., s. 8).

Kiedy ks. Michał w osiem lat później w 1808 r. spisywał swój testament, miał w zbiorze 60 sztuk różnych petryfikatów „wszelkich materii". Z pośród nich wymienił tylko kilka: „kość skamieniałą, zmetalizowaną i z agatyzowaną" (skrzemieniałą, z sylifikowaną – J.Ś.), skrzemieniałe rogi amona, róg Jowisza i lumakiel (małżowiec – J.Ś.), angielski „z samych skorupek Amona". Na uwagę zasługuje, ze względu na skreślenie miejsca pochodzenia, „łumakiel ze Zrzycza dóbr moich", oraz „stalaktyka kamienna z martwicy z Kobylan pod Krakowem" (Aneks VII Testament, k. 222-222v).

Wyroby rzemiosła artystycznego i użytku domowego w znikomej tylko części były legowane Akademii Krakowskiej. W znakomitej większości trafiły do rodziny. Z bardziej interesujących, bądź cennych można za testamentem wymienić: kilkanaście popiersi różnych postaci historycznych, wśród nich „Cycerona wielce szanowny starożytny, jeszcze nie oprawny", „Scypiona Afrykańskiego, pierwszego z chalcedonu opalizowanego, wielkiego szacunku". „Figury brązowe, duże, czyli biusta, jeden Crystusa Pana, drugi Augusta Cesarza, na postumentach. Dalej kilka popiersi alabastrowych Antoniusza, Trajana, Katona i Cycerona, figura króla Zygmunta Augusta, emaliowana z herbem polskim, litewskim i miasta Krakowa, rubinkami i perłami wysadzana, obraz Matki Boskiej z koralu, pagody chińskie, również z koralu", „Atlas z figurą brązową i globem z kryształu kamiennego. Łódka zielona, serpentynowa, przezroczysta". Z mebli wymienione są m.in. szafeczka szylkretowa, perłową macicą wykładana z szufladkami, mająca służyć na skład tabakierek i klejnotów, cztery zegary; duży stołowy z metalu, z figurami, drugi z metalu „wiele sztuk i odmian w sobie mający", trzeci z drewna mahoniowego z Apollinem alabastrowym, a czwarty z drewna cisowego. Z dzieł sztuki „landszaft z drzewa bukszpanowego zrobiony z figurami całemi doskonale wyrobionemi" oraz relikwiarz z takiego samego drewna w srebro oprawny, „na którym

[55] [M. Sołtyk], *Rzut oka* ..., s. 10.

[56] A. A b r a m o w i c z, *op. cit.*, s. 103.

[57] Tamże, s. 102-103. W efekcie tej korekty liczba medali na srebrnej tacy wynosiła nie 143 a 145, a zbiór kamieni rżniętych składał się nie z 70 jak odczytał Abramowicz, lecz z 90 sztuk, z których 63 było oprawionych w pierścionkach. Ksiądz Michał nie przeprowadził korekty we wszystkich egzemplarzach tego druku, o czym świadczy zachowany w Archiwum Państwowym w Krakowie egzemplarz pochodzący ze zbiorów Ambrożego Grabowskiego. A L a s k a (*op. cit.*, s. 79-81) korzystał z tego właśnie egzemplarza, tej publikacji, co spowodowało, że liczby, które w dobrej wierze przytacza, są w większości błędne.

jest wielość figur bardzo delikatnie wyrobionych", „lanszaft (sic!) srebrny oznaczający tryunf Cyrusa po zawojowaniu przez niego królestwa Babilonu i Assyryjskiego". Do tej grupy możemy też zaliczyć cztery talerzyki fajansowe malowane, z których dwa miały być dziełem Rafaela. „Solniczki blaszane z emalią Rafala z Urbino sławnego malarza. Talerzyków cztery, fajansowych, dwa malowania Rafała, a dwa Rubensa".

Zostawił też ks. Michał po sobie kilka kompletów różnych zastaw stołowych i sztućców, dzieląc je między członków rodziny. Były wśród nich: srebrny serwis „zwierciadłowy z piramidą, kolumnami czterema, koszem dużym, dwoma mniejszymi, wewnątrz wyzłacanymi i czteroma małemi z wazonikami i galerią z łańcuszków", „naczynia angielskie do kawy służące srebrem powlekane", komplet śniadaniowy „z porcelany angielskiej białej, z brzegami zielonemi... z tacą lakierowaną i puzderkiem" i inny komplet śniadaniowy, wiedeński w kolorze szafirowym z tacą srebrną pozłacaną.

Członkowie rodziny otrzymali poza tym, łącznie 48 tabakierek, różnego rodzaju, wielkości i wartości artystycznej, kilkadziesiąt kufli, pucharów i pucharków różnej wartości, kilkanaście zegarków i trudną do podliczenia liczbę najprzeróżniejszych bibelotów, puzderek i trudnych do zakwalifikowania przedmiotów o bardzo różnorodnych wartościach historycznych, materialnych i artystycznych, a czasem i naukowych. Do tej kategorii zaliczyć możemy np. perspektywę (lornetkę) kieszonkową z sardonyksu oprawną w złoto, która kiedyś miała należeć do księcia Eugeniusza Sabaudzkiego (1663-1736), feldmarszałka austriackiego, wybitnego dowódcy i mecenasa sztuki i nauki.

Wyjątkowo, nieliczne sprzęty legował ks. Michał Akademii Krakowskiej. Decydowała o tym wartość poznawcza materiału, z jakiego były one wykonane, rodzaj drewna, kamienia itp. Należał do nich stół czworograniasty, ze 170 gatunków marmurów starożytnych, w różnych kolorach, w postaci tabliczek szlifowanych ułożony[58].

ten zestaw wypada uzupełnić, choć ogólną informacją, że wiele mebli i sprzętów miało także wartość rzemiosła artystycznego: mahoniowe biurka, zegary, czy wykonane z różnych rodzajów drewna stoliki, szafeczki i szafki itp. We wszystkich tych sprzętach, przedmiotach, działach, narzędziach, istotne znaczenie miała nie ich wartość użytkowa, lecz wartość materialna, surowca z jakiego były wykonane: srebro, złoto, kamienie szlachetne i ozdobne, rzadkie gatunki drewna, masa perłowa, bursztyn i ich kształt artystyczny, nawet jeśli nie zawsze twórca był znany z nazwiska. Nie zawsze ks. Michał wymieniając dzieła czy wyrób podaje kto był jego twórcą. Być może uda się ta identyfikacja historykom sztuki w oparciu o publikowane aneksy.

Nie wszystkie dzieła, wyroby i przedmioty wymienione w testamencie znajdujemy we wcześniejszym *Rzucie oka* ... i odwrotnie nie wszystkie tam wymienione znalazły się w testamencie. Świadczyć to może zarówno o tym, że „Gabinet zbioru osobliwości ..." ks. Michała „żył" i zachodziły w nim nieustanne zmiany, jak i o tym, że po 1800 r. chyba ulegał uszczupleniu w wyniku kłopotów finansowych ks. Michała, a w pewnym stopniu owe rozbieżności należy położyć na karb nieprecyzyjności zapisów i o czym już wspominałem, nie panowania właściciela nad zbiorem.

Z Bałtyku pochodził niemal cały zbiór bursztynów, a w nim jeden okaz ważący funt (ok. 40 dkg) „w pięknym kolorze jasno żółtym", a także inny w Krzeszowicach pod Krakowem znaleziony. Z Żrzycza, dóbr własnych ks. Michała pochodziła skamienielina lumakelli (małżowca). Zbiory konch, korali, motyli, ptaków, pereł i drzew, przejął na mocy decyzji komisji rektorskiej w początkach lipca 1816 r. prof. A.R. Estreicher dla Gabinetu Zoologicznego. Liczba tych eksponatów była w rzeczywistości większa niż wymieniały ją odpowiednie spisy. Komisja rektorska zauważyła, że „konchy znajdują się nie tylko wszystkie, jakie są w katalogu opisane, ale daleko więcej rzadkich zwłaszcza nautytów"[59]. Porównując tę informację z zawartą w *Rzucie oka* ... możemy przyjąć, że w zbiorze przyjętym przez prof. Estreichera samych muszli i konch było sporo ponad 4 000 egzemplarzy. Jak się dowiadujemy z księgi inwentarzowej Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dla ich przechowywania ks. Michał Sołtyk miał specjalnie zbudowane i skonstruowane stoły. Według tego wzoru w latach późniejszych budowano dalsze[60].

W testamencie wymienione jest „petryfikacji wszelkich materii sztuk 60. Między temi są niektóre sztuki agatyzowane, jest kość skamieniała i agatyzowana. Rogi Amona są podobnież w swej naturze przeistoczone" (Aneks VII „Testament ...", k. 222).

[58] A. Estreicher, *Rzecz krótka* ..., s. 44.

[59] AUJ, S.I., 482. Legat ..., Protokół z dnia 7 VIII 1816 r. W odniesieniu do tej części zbioru w protokóle komisji rektorskiej zapisano: „w jak najlepszym stanie i bez uszkodzenia dostały się Akademii".

[60] *Rzut oka* ..., s. 8; Archiwum Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego – dalej cytowane – AMZUJ, Księga inwentarzowa zbiorów nr 2, z lat 1834-1848, s. 5, poz. 79.

Zgodnie z zapisem w testamencie samych konch było „przeszło tysiąc sztuk, najpiękniejszych i najrzadszych gatunków", między nimi „nautile papierowe, waltornie perłowej macicy, korona Etiopii, światło polskie, czyli kulbaka, młotek polski, czapka doży weneckiego, kropielnik z otworem dziurkowatym, ucho człowieka, ucho morskie z Otaity, w kolorach szafirowym i zielonym, mapa, grzebień koguta, jeż morski uzbrojony kolcami całemi na wszystkie strony, muzyka, arka Noego, schody indyjskie, to jest la scalata d'India rzadkiej wielkości i piękności, admirały i wiceadmirały, jeden najrzadszy, orleański z przepasami pomarańczowemi" (Aneks VII. „Testament...", k. 223v-224). Najmniejsze konchy, których było 270 złożone były oddzielnie w bursztynowej tabakierce.

W kolekcji bursztynów obok wymienionego już okazu wagi 1 funta, wyróżniały się jeden z zatopioną w nim małą flądrą, inny „na którym jest wyrobiony ołtarz z ogniem do ofiar i kolejny polerowany z jednej strony, który zdaje się być wewnątrz jak sklepiony, różne w sobie mający kolory". Ciekawą grupę stanowiły też bursztyny pochodzące z Afryki „w bardzo pięknych kolorach, podobne do granatów, hiacyntów i topazów. Są i w czarnych kolorach" (Tamże..., k. 224).

Prof. Maksymilian Siła Nowicki kierownik Katedry Zoologii i Anatomii Porównawczej oraz Muzeum Zoologicznego U.J. napisał w 1864 r., że w zbiorze tego Muzeum „najpierwsze były konchy, albo ślimaki i muszle w r. 1814 przez ks. Sołtyka referendarza Akademii legowane"[61].

Niezbyt bogaty był zbiór korali. Może z tego powodu nie wymieniał go ks. Michał w *Rzucie oka* ..., ale możliwe, że gromadził go dopiero po 1800 r. Oprócz trzech krzaków, „z gniazdami" koloru czerwonego było w tym zbiorze trochę korali przetworzonych artystycznie: wieloryb z wychodzącym z jego wnętrza Jonaszem, głowa z czapką, trupia główka, pięść ludzka itp. W zbiorze tym znalazły się też korale biały i czarny. Ten ostatni „zagatyzowany (chyba z silifikowany – J.Ś.) z chalcedonem pod Mogiłą w Krakowskiem znaleziony" (Tamże).

W zarysie historii Katedry Zoologii i związanego z nią gabinetu prof. Nowicki pisze, że w 1817 r. wpłynął dar ks. Michała Sołtyka, w którym m.in. znalazły się 54 sztuki „małżów i korali"[62].

Z ubogiej literatury traktującej o historii katedr zoologii i botaniki, Muzeum Zoologicznego o Ogrodu Botanicznego U.J. najwięcej informacji znalazłem w publikacji F. Köhlera[63]. Od niego też, w rozmowie, uzyskałem kilka cennych wskazówek. Główną przyczyną skąpej wiedzy o historii badań prowadzonych w tych placówkach i o zbiorach przez nie posiadanych jest skąpa baza źródłowa. Te źródła, które się zachowały, szczególnie inwentarze najstarszych zasobów z okresu do 1835 r. grzeszą niestarannością zapisów, bałaganiarstwem, dowolnością kwalifikacyjną i innymi niedostatkami, które wytykał wieloletniemu kierownikowi Katedry Zoologii i Botaniki, będącego przy niej Gabinetu i Ogrodu Botanicznemu, prof. A.R. Estreicherowi, profesor M.J. Brodowicz późniejszy rektor U.J.[64]

---

[61] M. N o w i c k i, *Katedra Zoologii i Gabinet Zoologiczny*, W.: *Zakłady Uniwersyteckie* ..., s. 275.

[62] Tamże, s. 271.

[63] P. K ö h l e r, *Najstarsze zbiory Muzeum Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Wiadomości Botaniczne", T. 35, z. 1, 1991, s. 74-78. Inne publikacje traktują raczej o organizacji i strukturach tych jednostek, ich obiektów oraz o zmianach zachodzących w ich obsadzie personalnej: Z. Fedorowicz, Dzieje zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1780-1960, Kraków 1965. W tej publikacji błędnie podano, że donatariuszem dla Akademii Krakowskiej był biskup Sołtyk (por. s. 27 i 104). Ten sam błąd został powtórzony w napisanym przez K. B e i e r d o r f a i K. S m a g o w i c z a fragmencie zbiorowej publikacji, *Muzealnictwo Zoologiczne. Zoological Museology.* „Przegląd Zoologiczny", T. XXVIII, 3 (1984), zatytułowanym Muzeum Zoologiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 316. Autorzy wymieniają dar ks. Michała Sołtyka dla Gabinetu Zoologicznego jako największy po zbiorze Baltazara Hacqueta, pisząc jednak błędnie, że był to legat „biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka". Biskup Kajetan Sołtyk nie żył już od 1888 r. Nie jest też ścisłe stwierdzenie, sugerujące, że Testator sam wskazał adresata legatu. On dokonał zapisu globalnie dla Akademii Krakowskiej, a dopiero komisje rektorskie dokonywały podziałów merytorycznych między poszczególne placówki uniwersyteckie, co choć zgodne było z przyjętymi wówczas kryteriami naukowych specjalizacji, kłóciło się jednak z wolą Testatora, by zbiór pozostał w całości i nie uległ rozproszeniu. W tym nurcie publikacji mieści się też artykuł K. B e i e r s d o r f a, *Historia Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego 1782-1966.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Zoologiczne", z. 37, 1992, s. 61-74. Panom Doktorom Krzysztofowi Beiersdorfowi i Kazimierzowi Smagowiczowi wdzięczny jestem za merytoryczną i techniczną pomoc w korzystaniu z Archiwum Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ostatnią publikacją na ten temat, do jakiej udało mi się dotrzeć, jest A. P i e k i e ł k o - Z e m a n e k, *Zbiory Muzealne Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.* „Wiadomości Botaniczne", 1985, T. XXIX, z. 1, s. 59-68.

[64] Nie przytaczając, liczącego kilka stron druku, totalnie krytycznego raportu Brodowicza o stanie Gabinetu Zoologicznego i Ogrodu Botanicznego podaję jedynie niektóre jego fragmenty: „Równie i ten gabinet, ćwierć wieku w ręku jednego Dyrektora będący, porządnym spisem pochwalić się dotąd nie może: a to co widzę przed sobą sub titulo Inwentarza, godny tom drugi Inwentarza mineralogicznego przedstawia, tylko, że go jeszcze babilońską konfuzją swego układu nierównie przewyższa. Przechodząc albowiem tę księgę, rozmaitym językiem i charakterem

Z tym bałaganem dokumentacyjnym nie potrafili uporać się i następcy prof. Estreichera. Podobnie było i w Gabinecie Mineralogicznym. Ale i inwentarze pisane w ostatnim trzydziestoleciu XIX w. niejako nawiązują do niechlubnej tradycji sprzed 1835 r, i trudno, szczególnie niespecjaliście dostrzec w nich jakiś ład. W tym stanie rzeczy wiele z okazów pochodzących ze zbioru ks. Michała Sołtyka, trafiło do innych kolekcji, bez zaznaczenia ich pochodzenia, bądź też figurują w spisach jako nabytki z niewiadomego źródła.

Bałagan stanowiący źródło trudnych do ustalenia strat, szczególnie dotknął kolekcje robaków, owadów i motyli, z swej natury nietrwałych, a przy braku troski o nie i stosowaniu nieskutecznych środków zabezpieczających i konserwujących spowodował całkowitą ich zagładę. Taki sam los spotkał znaczną część zbiorów Gabinetu Botanicznego. A. Piekiełko Zemanek pisze, że z kolekcji botanicznej ks. Michała Sołtyka liczącej 237 okazów przekazanej do Muzeum Ogrodu Botanicznego przetrwał do dziś tylko jeden okaz, który jest obecnie najstarszym eksponatem tego muzeum. Jest to kubek wykonany z łupiny orzecha kokosowego zdobiony ornamentami roślinnymi i oznaczony datą 1687 r. O przedmiocie tym „Testament..." i wpis w „Inwentarzu..." znajdującym się w Muzeum Zoologii wyrażają się podobnie, że jest to kubek, jednak P. Köhler pisze o nim „puchar kokosowy". Rację trzeba przyznać Köhlerowi, który konsultował się z historykami sztuki i etnografami. Przemawia za tym najbardziej kształt przedmiotu, czasza osadzona na nikłej, ale jednak nóżce i szerszej podstawie. Köhler zidentyfikował nieco większą liczbę eksponatów z kolekcji ks. Michał Sołtyka znajdujących się w Muzeum Ogrodu Botanicznego U.J. Są to oprócz wspomnianego już pucharu, owoc kokosowy przecięty, dalej filiżanka zdobiona rzeźbą wypukłą w stylu chińskim, z japońskimi motywami spękanego lodu, kwiatami i owadami, dwa kubki głębokie, stożkowato zakończone, z wypukłym ornamentem, o motywach ptaków i roślin. Köhler określa je jako wyroby sztuki ludowej z wybrzeża Zatoki Gwinejskiej sprzed 1800 r.[65]

Z całego legatu ks. Michała dla Akademii Krakowskiej, zbiory, które przypadły Katedrze Zoologii, Gabinetowi Zoologicznemu i Gabinetowi Botanicznemu doznały największych strat, a ściślej spustoszenia. O przyczynach już pisaliśmy wcześniej. Trzeba tylko dodać, że eksponaty, które one otrzymały ze swej natury były bardzo podatne na zniszczenie. Ulegały rozpadowi, gniły, zjadały je robaki i mole.

By mieć choć ogólne wyobrażenie o skali tych strat, trzeba uświadomić sobie, że ks. Michał legował Akademii Krakowskiej, zgodnie z zapisem testamentowym następujące zbiory i przedmioty kwalifikujące się do miana okazów zoologicznych i botanicznych: „Zbiór drzew wszelkiego gatunku i z rozmaitych krajów, ułożony w osobnej szafeczce z swoim katalogiem szt. 237 [...] Różne roboty kokoive (z orzecha kokosowego – J.Ś.): filiżanka z miseczką z robotą wypukłą i kubek z czarnego koku i inne podobne kawałki [...] Zbiór motylów w ramkach za szkłem, ptaków i robaczków". W tym punkcie testamentu znalazły się pozycje nijak do niego nie przystające: wspomniane już wcześniej cztery talerzyki fajansowe, dwa ze szkoły Rafaela a dwa ze szkoły Rubensa, oraz dwie solniczki blaszane ze szkoły Rafaela, emaliowane „wydające dziesięć czynów Herkulesa". Obok tego „dwie tabliczki lawy Wezuwiusza z kwadratów ułożone. Sztuka magnesowa mosiądzem

---

popisaną, od początku do końca, natrafiamy tam kolejno: 1-sze na Inwentarz tak zwany systematyczny, w roku 1822 przez P. Estreichera w czterech językach sporządzony, do którego jednak klasa owadów później przybyła i niejako wcisnęła się, jak to bieżąca liczba wskazuje, która od ryb prosto do robaków przechodzi, nieliczbowane insekta, pośród tych dwóch klas położone, przeskakując. Jest to ze wszystkich, najobszerniejszy i najporządniejszy jeszcze spis, zawierający całą treść ówczesnego Muzeum. Idą potem liche przybytki z lat następnych aż do r. 1828/9, po tem przeskoczywszy trzy roki przybytek z r. 1832/3 dość znakomity, jak wyżej wspomniano; po tem znowu wstecz cofając się nic w 1830/1, a mały przybytek z r. 1831/2, za nim z r. 1833/4 a w końcu z r. 1834/5 przybytek owadów znakomity, lecz znowu nie policzony, że zatem wiedzieć nie można, ażali ich istotnie tyle przybyło jak podano. Dalej nescio quo jure, wkradła się biblioteka botaniczna od r. 1809-1835 i spis roślin w r. 1809 sporządzony. Po tem intermezo znowu inwentarz zoologiczny od r. 1809-1815, a po tem znowu per errorem loci, specyfikacja drzew dla Technologii i Leśnictwa ułożonych. Na koniec przybytki zoologiczne z r. 1816, 17, 18, 19, 20, nader mizerne i najnieporządniej spisane, ten wzorowy manuskrypt zamykają". (M.J. Brodowicz, *Ważniejsze dokumenta w sprawach i losach Zakładów Naukowych*. Kraków 1874, s. 73). O Ogrodzie Botanicznym Brodowicz zapisał: że choć „jako celujący pomiędzy Zakładami Uniwersyteckimi ogłaszany i sławiony, i z największym między wszystkiemi kosztem przez tyle lat utrzymywany, ani owej sławy, ani tak ogromnych wydatków nie usprawiedliwił" (Tamże, s. 74). Dalej o tym, że ze stanu Ogrodu Botanicznego poginęły najrzadsze i najciekawsze egzemplarze roślin, że zewnętrzne pozory miały pokryć panującą mizerię i niedbalstwo, a nawet działanie na szkodę, kradzieże i brak nadzoru. W raporcie znalazły się nawet sformułowania, że w Ogrodzie Botanicznym panuje „okropny stan rzeczy". Brodowicz pisał też, że przeznaczane na Ogród Botaniczny środki były nierzadko wykorzystywane „na prywatne potrzeby Dyrektora, np. łazienki, stajnie sklepione etc." (Tamże, s. 76).

[65] A. Piekiełko-Zemanek, *op. cit.*, s. 60; P. Köhler, *op. cit.*, s. 76.

obwiedziona...dwie siekierki kamienne Indianów" (Aneks VII „Testament...", k. 224-224v). Ten piąty punkt testamentu jest pod względem merytorycznym najbardziej chaotyczny. Komisja rektorska potwierdziła w raporcie dla Rektora przejęcie wymienionych eksponatów. Zastanawia jednak niedbałość i nieprecyzyjność owego raportu. O wspomnianych talerzykach fajansowych ze szkoły Rafaela i Rubensa napisano po prostu „dalej talerzyki fajansowe", nawet nie wymieniając liczby. Jest to tym wymowniejsze, że do księgi inwentarzowej Gabinetu Zoologii wpisano pod pozycją 69 „Dwa talerzyki fajansowe, jeden w szkole Rafaela, a drugi w szkole Rubensa malowane"[66].

Wątpliwości dotyczące losów tych eksponatów pogłębia fakt, że A.R. Estreicher, na rok przed odejściem na emeryturę, publikuje artykuł o Gabinecie Mineralogicznym stwierdzając, że w zbiorach tego gabinetu owe cztery talerzyki się znajdują. Jednak Prochazka, który gruntownie znał inwentarze Gabinetu Mineralogicznego, nigdzie tego nie potwierdza. Być może, że w 1870 r. zostały one przekazane do tworzonego Gabinetu Archeologicznego, na co zdaje się wskazywać oferta kierownictwa Gabinetu Mineralogii złożona rektorowi[67].

W księdze inwentarzowej nr 2 w Instytucie Botaniki U.J. i PAN prowadzonej w latach 1835-1848, wpisano błędnie, że zoologiczny i botaniczny zbiór sołtykowski przyjęto od Gabinetu Mineralogicznego 17 lutego 1816 r. Nie było to możliwe, bo wówczas jeszcze cały legat ks. Sołtyka pozostawał w depozycie u notariusza, nie było bowiem ostatecznych decyzji co do jego losu, ze strony władz Królestwa Polskiego, o czym pisałem wcześniej. Komisja przejęła główny zrąb legatu dopiero w maju – lipcu 1816 r., a podziałów między gabinety dokonano dopiero 7 VIII 1816 r. Wymiany między gabinetami dokonywały się jeszcze później[68].

W tej samej księdze inwentarzowej są wymienione wszystkie przedmioty omówione w publikacji P. Köhlera i kilkanaście dalszych. Kilka z łupiny orzecha kokosowego, dwie czarne ramy bejcowane za szkłem (gabloty), z ptakami, podobna gablota z owadami, kolejna z chrząszczami i ostatnia z motylami (poz. 60, 64 i 61-63). Kolekcji motyli nie było w Muzeum już w 1835 r. o czym czytamy w wymienianym już raporcie prof. M.J. Brodowicza „żadnych nie masz motylów". Pod pozycją 65 wymieniono dwa jaja strusie. Również pod pozycjami 144 i 145 figurują eksponaty ze zbiorów ks. Michała „jeden porost morski", „orzechy kokosowe" i „drzewa suche". Informacja o eksponatach dendrologicznych ogranicza się do zapisu „Kolekcja drzew i krzewiów (sic!) od JWx. Sołtyka referendarza Akademii legowanych w osobnej szafie i katalogium" ze znakiem odsyłającym do załącznika. Załącznika tego jednak brak. Chodzi tu zapewne o omówiony szerzej przez P. Köhlera, dokument z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego sygn. SI 482, z załączonym do niego katalogiem zbiorów dendrologicznych ks. Michała. Podstawę tego zbioru stanowiły próbki drewna gatunków południowoeuropejskich, uprawianych w Europie Środkowej, oraz rosnących dziko. Köhler w oparciu o uwagi zamieszczone przy eksponatach wyciąga wniosek, że były gromadzone ze względu na ich użytkowe znaczenie jako materiał do intarsji.

Wymieniane w uwagach cechy: kolor, rysunek słojów itp. nie mówiły bowiem nic o cechach botanicznych. Trzeba jednak pamiętać, że chyba akurat w tej dziedzinie wiedzy ks. Michał miał wiedzę ubogą i cechy zewnętrzne eksponatów bardziej do niego przemawiały niż trudne do uchwycenia cechy botaniczne. Zbiór ten mieścił się w szafce z szufladkami, zamykanej na kluczyk. Próbki drewna z drzew i krzewów, miały kształt polerowanych tabliczek. Ale już w inwentarzu z czasów dyrektorstwa w Ogrodzie Botanicznym i Muzeum prof. Józefa Rostafińskiego, a więc po 1878 r. zbioru tego się nie wymienia[69].

Miał też ks. Michał kolekcję drewna zgromadzoną w postaci „wielu stolików z drzew najpiękniejszych, tak krajowych jako i obcych"[70]. Stolików tych ks. Michał nie wymienia w drobiazgowo spisanym testamencie. Widocznie się ich pozbył w latach 1800-1808, albo stanowiły one wyposażenie dworków w Niegoszowicach i w Żrzyczu, o wyposażeniu których nie ma mowy w testamencie. Wymienia natomiast landszaft z drzewa bukszpanu wyrobiony i relikwiarz z takiego samego drewna.

O zbiorach muszli i ślimaków jakie z legatu ks. Michała znalazły się w Gabinecie Zoologicznym U.J. informację mamy jedynie pośrednią. Zapis z 1823 r. informuje, że zakupiono wówczas „dwieście szkiełek do złożenia reszty (czyli że znacząca część już miała takie zabezpieczenie – J.Ś.) pozostałych muszli i ślimaków po JWx Sołtyku Referendarzu"[71].

---

[66] AUJ, S.I. 482. Legat ..., Raport Komisji Rektorskiej z 31 VII 1816 r. podpisany przez A.R. Estreichera.

[67] A.R. Estreicher, *Rzecz krótka ...*, s. 44; K. Prochazka, *op. cit.*, passim; AUJ, Rkp. sygn. II 854. Pismo z dnia 31 I 1870 r. kierownika Gabinetu Mineralogii do Rektora.

[68] AUJ, S.I. 482. protokół z 7 VIII 1816 r. podpisali go: Karol Hube, Józef Łęski i A.R. Estreicher.

[69] P. Köhler, *op. cit.*, s. 75.

[70] [M. Sołtyk], *Rzut oka ...*, s. 16.

[71] AMZUJ, Księga inwentarzowa nr 2, s. 7, poz. 107.

Potwierdza to, że zbiór ten był znacznie bogatszy ale już w okresie niespełna 10 lat został znacznie zubożony. Mogły się na to złożyć zła preparacja, niestaranna konserwacja i nieodpowiednie warunki przechowywania. W latach późniejszych zbiór ten był chyba dość dobrze zabezpieczony, bowiem w opinii z 1851 r. czytamy „Muszli zbiór piękny, dawny dar śp. Referendarza Sołtyka, odtąd w jednej stoi mierze"[72]. Pewna część zbioru muszli miała postać wyrobów artystycznych bądź rzemiosła i te okazy-przedmioty otrzymała rodzina, jak np. skorupę ślimaka wyrzeźbioną na tabakierce, pierścionek ze skorupką ślimaka, na której wyryte było wyobrażenie narodzin Jezusa, czy inna muszla ze sceną bitwy Jana Sobieskiego z Turkami pod Wiedniem. Muszli i skorup ślimaków, w postaci materiału podstawowego do wyrobu artystycznego, albo uzupełniającego dany wyrób, przedmiot, jako inkrustacje, występowało w zbiorze ks. Michała więcej szczególnie w licznych tabakierkach.

Eksponaty w zbiorze botanicznym i zoologicznym ks. Michała Sołtyka nie były przez niego opracowane profesjonalnie, a przy ich gromadzeniu nie kierował się on jasnymi, przejrzystymi kryteriami. Wiodącym kryterium była chyba właśnie owa tytułowa „osobliwość" eksponatu, stanowiąca część składową nazwy całego „Zbioru gabinetowego osobliwości". W tej sytuacji trudno mówić o wartości naukowej całego zbioru. Specjalista w tej dziedzinie pisze, że zbiór ten należy zaliczyć do prób prekursorskich, a „Puchar kokosowy ks. Sołtyka z datą 1687 r., jest najstarszym eksponatem Muzeum Botanicznego. Należy do niewielu okazów o charakterze botanicznym pochodzących z XVII w. znajdujących się w polskich muzeach przyrodniczych". W okresie gdy zbiór ten powstawał jego zadaniem było „ilustrować praktyczne znaczenie przyrody jako źródła m.in. różnych rodzajów drewna użytkowego, a równocześnie ukazywać różne osobliwości przyrodnicze"[73].

Oprócz tych kilku kolekcji, ujętych w odrębnie opisane działy „Zbiór gabinetowy osobliwości..." ks. Michała Sołtyka zawierał zgodnie ze swoim tytułem dziesiątki „osobliwości" różnego rodzaju, wymieniane w testamencie dość chaotycznie. Czytelnik znajdzie je w Aneksie... „Testament". W ogólniejszym ujęciu znalazły się we wcześniejszym *Rzucie oka* ... w dziale VIII „Roboty z drzewa" i w dziale X „Wielorakie roboty mechaniczne".

Znalazły się w tej grupie takie przedmioty jak „książka do nabożeństwa, na pergaminie pisana, z obrazkami, zrobiona dla Franciszka I króla francuskiego" (Aneks... „Testament...", k. 208v), „perspektywa kieszonkowa" księcia Eugeniusza, wykonana z drewna „książeczka dawnej bardzo roboty, delikatnie i misternie wyrażająca Mękę Pańską, oprawna w złoto emaliowane" (*Rzut oka* ..., s. 16), a wśród wielorakich robót mechanicznych „zygarek (sic!) w formie krzyża, z oznaczeniem dni, miesięcy i biegu słońca i księżyca", i inny zegarek idący zawsze bez nakręcania. Wśród szkieł znajdowały się zwierciadła fizyczne, teleskopy i mikroskopy. Otrzymała je Akademia Krakowska.

Zbiory biblioteczne

Współcześni wspominają, że ks. Kanonik posiadał znaczny zbiór książek. A. Grabowski, J.S. Bandtkie nazywają go miłośnikiem książek. Choć nie ulega wątpliwości, że jak na owe czasy ks. Michał zgromadził sporo książek, to opinia widząca w nim bibliofila jest przesadzona. Kłopot w tym, że próbujemy ją zakwestionować, dysponując mizernym materiałem i jedynie pośrednio potwierdzającym nasz w tej sprawie sceptycyzm.

Głównym argumentem jest tu niemal absolutny brak informacji o całym księgozbiorze w testamencie. Równocześnie ks. Michał poświęca tam wiele miejsca innym swym pasjom kolekcjonerskim opisując drobiazgowo niektóre okazy. Czy bibliofil mógłby tak zbagatelizować swój wysiłek? Jedyną grupą książek wymienionych w testamencie są albumy lub dzieła ogólne z bogatym materiałem graficznym, stanowiącym w nich część o charakterze albumowym. Były to głównie miedzioryty (kopersztychy) i drzeworyty. Zbiór ten ks. Michał Sołtyk legował Akademii Krakowskiej. Resztę zbioru bibliotecznego, zgodnie z wolą Testatora otrzymał Władysław Sołtyk synowiec ks. Michała. Jemu też przypadło archiwum ks. Michała. „Książki, rękopisma wszelkie i całe archiwum moje przeznaczam JMĆ Panu Władysławowi Sołtykowi synowcomi mojemu" (Aneks IV. „Testament...", k. 208v). I to jest wszystko co o całej bibliotece znalazło się w testamencie, oprócz – jak wspomniano wcześniej – szczegółowej listy pozycji zapisanych Akademii Krakowskiej.

W literaturze, zresztą dość ubogiej, na temat owego zapisu narosły pewne nieporozumienia. Podstawowe nieporozumienie tkwi, moim zdaniem, w tym że w publikacjach wymienia się oddzielnie 82 a czasem 88 tytułów książek i oddzielnie miedzioryty w

[72] M.J. Brodowicz, *op. cit.*, s. 72.
[73] P. Köhler, *op. cit.*, s. 77.

liczbie od około 11 000 do 13 000 sztuk[74]. W „Rzucie oka..." na s. 14 sam ks. Michał podaje, że w 1800 r. zbiór kopersztychów składał się z 15 700 sztuk. Zarówno w *Rzucie oka* ... jak i w testamencie ks. Michał wymieniając kopersztychy, wymienia również w jakim komplecie, albumie one się znajdują. Owe albumy to właśnie wymienione 82, 84 czy nawet 88 tytułów ofiarowanych Bibliotece Akademii Krakowskiej jako książki. Do takiego wniosku prowadzi uważne zapoznane się z częścią testamentu zatytułowaną „Katalog rzeczy, które przeznaczam dla Akademii Krakowskiej", w którym w punkcie 6, niemal przy każdym tytule książki, została wymieniona liczba mieszczących się w niej kopersztychów. Tych tytułów, łącznie z dodanymi i skreślonymi w trakcie przejmowania legatu, było 82. A więc były to owe książki. Liczba kopersztychów jakie one zawierały sprowadza się do nieco ponad 11 000 sztuk (11 009). Te liczby potwierdza kopia owego „Katalogu rzeczy..." znajdująca się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a pośrednio także notka J.S. Bandtkiego datowana 8 VIII 1816 r. W notce tej wymieniono brak 9 tytułów ujętych zapisem legatu ks. Michał, w którym było około 1 000 miedziorytów. Spadkobierca ks. Michała, Władysław Sołtyk „Za to dał...niektóre inne dzieła z kopersztychami, a Biblię jeszcze dać przyobiecał". Mowa tu jest o cennej „Biblii sacra vulgata editionis" ze 170 kopersztychami[75].

Za moim tokiem rozumowania przemawia też relacja J.S. Bandtkiego, który pisze wyraźnie „Hrabia Michał Sołtyk śp. referendarz koronny, dziekan katedralny kapituły krakowskiej r. 1816 (tu data poprawna – J.Ś.) darował legatem z testamentu do Biblioteki 88 dzieł, w których i w szczególnej osob.[nej] kollekcji jest 10 000 kopersztychów". W tej relacji liczby też są nieco inne, ale jak już wspomniałem wcześniej, stan zbioru ulegał w czasie przejmowania go nieznacznej rewizji. Dla naszej argumentacji ważne w tej wypowiedzi jest stwierdzenie, że miedzioryty mieściły się w owych osiemdziesięciu kilku dziełach i że nie można liczyć ich jako istniejących w zbiorze samodzielnie[76]. Nie można jednak wykluczyć, że i takie pojedyncze miedzioryty mogły być w zbiorach ks. Michała. Ale żadne źródło jasno takiego faktu nie odnotowuje.

W przekonaniu, że owe około 10 000 do 11 000 kopersztychów stanowiło część składową wymienionych 82 czy nawet 88 tytułów przekazanych Bibliotece A.K. utwierdza definitywnie sprawdzenie z autopsji, jakiej ze znacznym trudem własnym i utrudzeniem życzliwych (bo był i nieżyczliwy) pracowników Biblioteki Jagiellońskiej dokonałem. Udało mi się dotrzeć do około $^1/_4$ tytułów tego legatu. Wszystkie karty katalogowe tych pozycji mają dopisek o pochodzeniu z daru ks. M. Sołtyka. Na niektórych książkach znajduje się w lewym dolnym rogu karty tytułowej podpis ks. M. Sołtyka. Treść owego podpisu pozwala czasem na identyfikację czy książka była nabyta przed, czy po 1790 r. Kiedy bowiem wiosną tego roku ks. Michał został referendarzem koronnym, sygnował już swe książki dodając po nazwisku i funkcji duchownej dziekana katedry krakowskiej, także informację „Ref. Kor.".

Na okładkach niektórych książek znajdują się maleńkie naklejki z sygnaturą wypisaną ręką ks. Michała, jaką im w swej bibliotece nadał. Robił to chyba tylko w początkowym okresie, bowiem nie natrafiłem na książki z wyższymi takimi sygnaturami, a sądząc z wypowiedzi J.S. Bandtkiego, że legat dla Biblioteki A.K. liczący 88 tytułów i ponad sto kilkadziesiąt voluminów, bo niektóre tytuły były nawet sześciotomowe, był tylko cząstką biblioteki ks. Michała, to jego biblioteka pozostała w rękach Władysława Sołtyka musiała liczyć kilkaset tytułów. O tym jak było w rzeczywistości nie informuje nawet w formie sumarycznej żaden z przekazów. Był to księgozbiór znaczny i gromadzony ze znawstwem, co wynika z relacji Bandtkiego. Jeżeli można wysnuć ostrożny wniosek z tytułów z jakimi się zapoznałem, nabywane książki miały wyraźnie wspierać zainteresowania ks. Michała antykiem, numizmatyką i mineralogią, trochę historią i botaniką[77].

---

[74] F. M a t e j k o, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Krakowie*, W.: Zakłady Uniwersyteckie ..., s. 53; A. L a s k a, *op. cit.*, s. 80-81. Jak wynika z raportu Komisji Rektorskiej powołanej do przejęcia legatu ks. Michała, już przy przejmowaniu przez nią legatu, w zakresie dotyczącym księgozbioru, podobnie jak i w innych zbiorach, występowały braki niektórych pozycji. Sukcesorowie majątku ks. Michała, próbowali to rekompensować innymi pozycjami. Były też w masie spadkowej pozycje nie wymienione w testamencie, do których rodzina nie rościła pretensji. O zasługach ks. Michała dla bibliofilstwa i bibliotekoznawstwa J.S. Bandtkie napisał „mnie miło jest hołd oddać temu dobroczyńcy Biblioteki, za łaskawe wsparcie mnie ze skarbów biblioteki swojej, kiedym wydawał historię drukarń krakowskich r. 1811-1815". (Historia Biblioteki ..., s. 170).

[75] [M. Sołtyk], *Rzut oka...*, s. 14; Aneks ..., „Testament ...", k. 224v-225; AUJ, S.I. 482. Legat ..., passim, m.in. „Katalog rzeczy ...", notka J.S. Bandtkiego z 8 VIII 1816 r. Natomiast zachowany w Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej spis „Książki po nieboszczyku śp. Michale Sołtyku" różni się nieco od zapisów w „Testamencie ..." co do tytułów i nie zawiera informacji o liczbie kopersztychów.

[76] J.S. B a n d t k i e, *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*. Kraków 1821, s. 170.

[77] Legat ks. Michała Sołtyka nie jest w Bibliotece Jagiellońskiej wyodrębniony. Był on katalogowany w ogólnym katalogu i

Przy przejmowaniu legatu ks. Michała Sołtyka dyskutowano nad tym czy zachować jego zwarty, wyodrębniony charakter, upamiętniający osobę ofiarodawcy, czy też włączyć go do zbioru ogólnego. Zdecydowano o podziale według specjalizacji naukowej i przekazaniu niektórych tytułów poza Bibliotekę do odpowiednich gabinetów i zakładów A.K. Zdecydowano też, przychylając się do sugestii J.S. Bandtkiego dyrektora Biblioteki, by nie zostawiając legatu jako odrębnego zespołu, zaznaczyć proweniencję poszczególnych tytułów zamieszczając na nich odpowiedni napis „Ze zbiorów ks. M. Sołtyka". Jak dowodził Bandtkie może to stanowić doping dla innych darczyńców „i stanie się nieochybnym dla zbiorów Akademii pożytkiem"[78]. Nie zostało to jednak spełnione. Ograniczono się jedynie do zasygnalizowania proweniencji w kartach katalogowych i to chyba nie do wszystkich tytułów.

Władysław Sołtyk otrzymał też archiwum osobiste ks. Michała. Jeszcze pod koniec XIX w. (w 1886 r.) było ono w posiadaniu Emiliana Sołtyka syna (?) Władysława[79].

O losach biblioteki napisano w *Słowniku polskich teologów katolickich* „Nie zachowała się cenna jego biblioteka, gdyż po jego śmierci ją rozdrapano"[80]. Należy to odczytać jako efektowny zwrot retoryczny, a nie rzetelną informację merytoryczną, podbudowaną wiedzą o faktach. Rzeczywistość była inna. Sukcesor biblioteki Władysław Sołtyk, kierując się nieznanymi nam przesłankami (motywami), przekazał całą bibliotekę po ks. Michale, księżom Kanonikom Stróżom św. Grobu Jerozolimskiego, przy kościele św. Barbary w Krakowie. Jednak nie okazali się oni dobrymi stróżami tego zbioru. Ksiądz Antoni Wolniewicz ostatni rektor tego kollegium, przed jego rozwiązaniem, kiedy został proboszczem św. Mikołaja w Krakowie, zabrał całą bibliotekę po ks. M. Sołtyku do siebie. Po jego śmierci 21 VIII 1869 r. zbiór pozostałych po nim książek, wśród nich i te po ks. Michale Sołtyku sprzedawano w drodze licytacji publicznej w lutym 1870 r.[81]. Tak więc przynajmniej za zniszczenie księgozbioru po ks. Michale nie można obciążyć jego spadkobierców.

Trudno niespecjaliście pokusić się o wartościowanie tego zbioru, nawet tylko w odniesieniu tej części, która pozostała w Bibliotece Jagiellońskiej. Specjaliści mając w Aneksie podane ich tytuły, w brzmieniu zapisów ks. Michała, będą mogli wydać o nich opinię krytyczną. Tu jedynie sygnalizując profil owego zbioru wymienię tylko niektóre tytuły, kierując się zresztą preferencjami ks. Michała. Do najważniejszych zaliczył on między innymi: *Podróże przez Królestwo Neapolitańskie i Grecję* zawierające 143 miedzioryty, albumy królów, w tym królów francuskich z 46 miedziorytami, *Zbiór portretów 800 ludzi w świecie znakomitych alfabetycznie ułożony* (?) (Jednak w zapisie testamentu mowa jest tylko o 627 kopersztychach), dalej albumy widoków portów, fortec (48 rycin) i miast czterech części świata. W tej grupie znajdował się album *Topographia Regni Hungariae* liczący 121 kopersztychów. Przy przejmowaniu legatu tej pozycji brakowało. Z innych pozycji ks. Michał wymienił pojedynczy, a nie w wydaniu, nie wymieniając jego tematu „wielki kopersztych, punktami iluminowany, tak jak robią miniatury" i następny przedstawiający *Zdjęcie z krzyża* według Rubensa „także wielki i doskonale iluminowany". Te ostatnie pozycje wymienione w *Rzucie oka* ... nie figurują jednak w testamencie.

Znalazło się też w tym zbiorze kilka albumów kopersztychów z najsławniejszych ówczesnych muzeów i galerii: Luxemburskiej (25 miedziorytów) według Rubensa, Orleańskiej, Florenckiej (108 miedziorytów), książąt Odeskalków (2 tomy zawierające 102 miedzioryty), *Kamery Watykanu* (?) wykonane przez Rafaela. Aż 600 miedziorytów liczył, łącznie w pięciu tomach *Voyage Pittoresque de Naples*, zaś sześciotomowy album *Museum Piodimentinum* zawierał 216 miedziorytów.

Inny tematycznie krąg reprezentowało „wiele dzieł służących do nauki historii naturalnej, arkanów medalierstwa i różnych rzemiosł" i z rzadka historii poszczególnych krajów, myśli społecznej i religijnej, i oczywiście mineralogii, którą się ks. Michał pasjonował. Szerzej o merytorycznej zawartości niektórych z tych dzieł będzie mowa przy próbie określenia osobowości ks. Michała.

---

poszczególne tytuły można znaleźć w tak zwanym „starym katalogu" i katalogu Estreichera. Sam ofiarodawca w testamencie wymienia tytuły ofiarowanych książek w wersjach dość dowolnych, rzadko też podaje nazwiska autorów, grafików czy wydawców. Rozszyfrowanie tych spraw w odniesieniu do całości legatu jest bardzo trudne dla osoby nie będącej na miejscu i nie mającej stałego dostępu do katalogów tak zwanego „starego" i „estreicherowskiego". W tych starych katalogach zapisy też są robione często w sposób dowolny, tak jak to było wygodniejsze, czy łatwiejsze dla katalogującego.

[78] AUJ, S.I. 482. Legat..., Pismo J.S. Bandtkiego do rektora W. Litwińskiego z 30 V 1816 r.

[79] W. S i a r k o w s k i, *Instrukcja* ..., „Przegląd Katolicki" 1886, nr 28, s. 438; Pokrewieństwo Emiliana Sołtyka z Władysławem ustalono według: „Spis szlachty Królestwa Polskiego z podaniem krótkich informacji dowodów szlachectwa". Warszawa 1851, s. 232 (Reprint, Warszawa 1991).

[80] *Słownik polskich teologów* ..., s. 154.

[81] ZN im. Ossolińskich. Biblioteka, rkp. sygn. 1964. Rękopis ten ma naklejkę, niby exlibris „Z Biblioteki Władysława Sołtyka". M. S o ł t y k, *Myśli i przypadki pamięci godne*..., s. 1, Wprowadzenie Ludwika Zacewicza.

Rozdział VI

Próba określenia zamożności ks. Michała Sołtyka. Jego image. Lektury i pisarstwo

Różnorodna i bogata aktywność ks. Michała, dostarczała mu, z niektórych jej obszarów sporych dochodów np. beneficja duchowne, w innych zaś narażała na spore wydatki z własnej szkatuły jak np. sprawowanie funkcji referendarza koronnego, z czym nie wiązało się żadne uposażenie, a ze względu na prestiż społeczny tego stanowiska, trzeba było ponosić znaczne koszty reprezentacyjne. Choć ks. Michał jako publicysta i pisarz buntował się przeciwko temu zwyczajowi, to w praktyce musiał go przestrzegać.

Informacji „wprost" i względnie pełnych o stanie zamożności ks. Michała Sołtyka brak. Pośrednio i to w sposób gawędziarski, najwcześniej poinformował o tym ks. bp. Ludwik Łętowski pisząc, że były to dochody znaczne. Trochę informacji zawartych jest w testamencie ks. Michała wymieniających głównie jego dobra „rodowe". Różne oderwane kontrakty znajdujące się w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu Narodowego Biblioteki im. Ossolińskich ukazują nam spekulacyjną działalność ks. Michała w handlu kamienicami w Krakowie, a Akta Trybunału Cywilnego pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego i księga wieczysta dóbr Niegoszowice z Archiwum Państwowego w Krakowie, pozwalają na zaprezentowanie uwikłania się ks. Michała w długi u lichwiarzy i ruinę majątkową. Najbogatsze informacje o dochodach z beneficjów duchownych zawarte zostały we własnoręcznie sporządzonym przez ks. Michała „Rzetelnym wykładzie pretensji do Stanisława Sołtyka kasztelanica warszawskiego"[1]. Był to protest przeciwko decyzji bp. Kajetana Sołtyka, który jedynym swym spadkobiercą uczynił, jeszcze przed ubezwłasnowolnieniem, właśnie Stanisława Sołtyka, odsuwając od udziału w podziale spadku po nim resztę rodziny. Cała rodzina bp. Kajetana poczuła się tą decyzją pokrzywdzona. W odwecie za jej pretensje Stanisław Sołtyk wytoczył stryjom i stryjecznemu bratu proces o zagrabienie majątku bp. Kajetana, w czasie sprawowania nad nim i jego majątkiem kurateli w okresie sądowego ubezwłasnowolnienia. Sprawę zakończono polubownie. Dla nas jest interesujący, napisany z tej okazji „Rzetelny wykład pretensji ..." wspomniany wyżej, stanowiący swego rodzaju „zeznanie o dochodach" ks. Michała z lat 1761-1773. W zasadzie są to głównie źródła dotyczące zamożności i dochodów ks. Michała. Najistotniejsza wzmianka, dotycząca największej sumy wydatków – strat, dotyczy kosztów procesu i odszkodowania dla Franciszki Brzeskiej kochanki „kłopotliwego" szwagra Jana Komorowskiego, męża Barbary z Sołtyków siostry ks. Michała. Suma odszkodowania bez kosztów procesu wyniosła 46000 złp. plus prowizja (procenty) w nieznanej nam wysokości, ale też zapewne niebagatelnej, bo proces toczył się kilkanaście lat (por. Aneks IV „Testament ..." k.k. 211v. i karta niepaginowana przed k. 206).

Po to by móc napisać w miarę konkretnie o dobrach nieruchomych ks. Michała trzeba było sięgnąć do informacji o tych wsiach z lat późniejszych, ale i wcześniejszych, zakładając z dużym prawdopodobieństwem, że różnice w liczbie domów, ludności je zamieszkującej i obszarze wsi i folwarków, mogą się niewiele różnić od stanu z czasu kiedy stanowiły własność ks. Michała lub były przez niego użytkowane. Głównie są to dane ze „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego". Z informacji zawartych w testamencie, uzupełnionych danymi ze „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego" wynika, że na majątek nieruchomy obejmujący posiadłości ziemskie ks. Michała, składały się: Wieś Niegoszowice z przyległościami, dziedziczna, nabyta gdzieś w połowie lat osiemdziesiątych XVIII wieku, w parafii Rudawa, położona pomiędzy Krakowem a Krzeszowicami.

Niegoszowice stanowiły jeden kompleks gospodarczy wspólnie z wsią i folwarkiem w Kobylanach i z wsią Brzezinki oraz ich przyległościami. Wszystkie one należały do dziekanii krakowskiej. Choć stanowiły jednolity organizm gospodarczy to z biegiem czasu prawa ks. Michała Sołtyka do ich użytkowania uległy zmianie polegającej na tym, że Niegoszowice zostały przez niego nabyte na własność, najpóźniej chyba latem 1792 r. zaś Kobylany i Brzezinki nadal posiadał w dożywotnim użytkowaniu jako uposażenie z tytułu pełnienia obowiązków dziekana katedry krakowskiej[2].

[1] Biblioteka Polskiej Akademii Nauk – Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, Rkp. sygn. 1133, k. 54-60.

[2] APKr., Księgi ziemskie krakowskie (Terrestria Krakowskie Nowe) dalej cytowane – Kzk., sygn. 77(11), akt. 37, s. 25-27.

Nabywając Niegoszowice ks. Michał miał jasną i sprecyzowaną wizję ich urządzenia, jako swojej podkrakowskiej rezydencji, z nadzieją, że być może będzie to rezydencja godna przyszłego biskupa krakowskiego, o które to stanowisko zabiegał nieustannie. O wyborze Niegoszowic zdecydowały: względna bliskość Krakowa odległego o około 15 km, piękne krajobrazowo miejsce na lokalizację obiektu pałacowego i parku usadowionych na północnej skarpie Rowu Krzeszowickiego z widokiem na rozległe pasmo Garbu Tenczyńskiego. Oddzielny ale wcale nie mniejszy walor stanowiła wartość gospodarcza tej wsi i całych dóbr.

We wszystkich wsiach tych dóbr obowiązywała pańszczyzna. Dochód z dóbr był wysoki za czym przemawia wysokość czynszu uiszczana przez ich dzierżawcę ks. Michałowi. Wynosił on w 1815 r. z Kobylan i Brzezinki 14 000 złp., a z Niegoszowic 4 000 złp., w sumie 18000 złp. Spadkobiercy ks. Michała uznali, że był to zbyt niski czynsz i kontrakt dzierżawny rozwiązali za odszkodowaniem dla dotychczasowego dzierżawcy[3].

Przynoszące najmniejszy dochód Niegoszowice, wraz z przysiółkiem Sowiarka zamieszkałym w części przez posiadaczy drobnych gospodarstw na pełnym prawie posiadania, liczyły w 1822 r., a więc już po śmierci ks. Michała, 227 mieszkańców. Pozwala to zaliczyć je do wsi dużych. Szacunkowo biorąc można przyjąć, że zamieszkiwało w niej od 40 do 50 rodzin. Wyciągając wniosek z faktu, że czynsz za Kobylany i Brzezinki był ponad trzykrotnie wyższy, możemy przyjąć, że i w takiej proporcji wyższa była w tych wsiach liczba ludności. W Kobylanach w tym samym czasie było około 650 morgów ziemi ornej, 95 morgów ogrodów i łąk, 160 morgów pastwisk i 270 morgów lasów. Informacja o Brzezince mówi jedynie, że już w XV w. był tam młyn nad rzeczką Osobnicą[4].

Szczegółowego opisu tych dóbr nie znalazłem. Ogólna informacja zawarta w kontrakcie dzierżawnym z Wincentym Wróblewskim w 1815 r. mówi, że oprócz pałacu-rezydencji w Niegoszowicach, był dwór w Kobylanach stanowiący miejsce zamieszkania kolejnych dzierżawców, bo ks. Kanonik, zgodnie z przyjętą powszechnie praktyką, nie gospodarzył sam w swoich dobrach, lecz wypuszczał je w dzierżawę, zachowując sobie prawo wpływania osobiście na kierunek i sposób działań dzierżawców. W Kobylanach była też kaplica. Folwark w Kobylanach bazował na pańszczyźnianej robociźnie chłopów z Kobylan, Brzezinki i ich przysiółków. Możliwe, że i chłopi z Niegoszowic obrabiali dla niego jakieś robocizny. Nie jest to jednak wyraźnie powiedziane, a fakt, że do prac ogrodniczych w parku i ogrodach niegoszowickich wykorzystywano pańszczyznę z Brzezinki, można odczytać na niekorzyść takiego przypuszczenia.

W obiektach gospodarczych w tych dobrach, zapis na kontrakcie dzierżawnym mówi w liczbie mnogiej, że były: „śpichlerze, stodoły, browary, młyny, karczmy z prawem propinacji dworskiej, sady, ogrody warzywne", zaś w samych Niegoszowicach pszczelnik czyli pasieka[5]. O ich liczbie w samych Niegoszowicach informuje plan Niegoszowic z 1799 r.

Niegoszowice wraz z Kobylanami i Brzezinką nie stanowiły dla ks. Michała wyłącznie obiektu rezydencjonalnego, ale także zaplecze gospodarcze dla domu – gospodarstwa dziekańskiego w Krakowie. Takie zresztą było ich przeznaczenie. Dzierżawca tych dóbr, miał obowiązek, niezależnie od uiszczania wymienionego czynszu, dostarczać ks. Michałowi do Krakowa, każdego roku, 150 korcy owsa i 20 fur siana, „dobrych czterokonnych". Poza tym zobowiązany był, na okazję pobytu ks. Michała w Niegoszowicach, przeznaczyć każdego roku 30 korcy owsa i 80 cetnarów siana dla żywienia koni cugowych.

Na potrzeby kuchni ks. Michała dzierżawca miał dostarczać systematycznie „śmietanki dobrej do kaffy, tak zimą jako i latem ... do Krakowa, butelek co tydzień cztery" i w tej samej ilości do Niegoszowic, jeśli tam ks. Michał przebywał. Zaopatrzenie kuchni ks. Michała w mięso drobiowe obciążało folwark w Kobylanach, z którego miano dostarczać w ciągu roku 50 kapłonów (tuczone sterylizowane koguty). Wspierane to było z hodowli drobiu w Niegoszowicach, do której wyłączne prawa miał ks. Michał.

W Kobylanach były trzy stawy zarybione, z których dwa pozostawały w wyłącznym użytkowaniu dziedzica, a tylko jeden dla użytku dzierżawcy. Oczywiste, że ryby z tych stawów trafiały do kuchni ks. Michała. W użytku dziedzica pozostawała też sadzawka w Niegoszowicach. Należy rozumieć, że nie był to żaden ze stawów znajdujących się w parku i pełniących funkcje wzbogacające pejzaż, a nie hodowlane.

Nad całością obiektu pałacowego i zespołu parków, w tym parku włoskiego w Niegoszowicach, czuwali: stróż pałacowy, ogrodnik i ogrodniczka. do pomocy w pracach otrzymywali każdego dnia roboczego „od wiosny do końca października" 4 ludzi z Brzezinki wyznaczanych przez dzierżawcę.

[3] APKiel. akta not. F. Chojnackiego za 1816 r. sygn. 7, dok. 398, sygn. 6, dok. 224; APKr. akta not. A. Kossowicza za 1816 r. sygn. 7 , akt nr 54.

[4] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* Red. F. Sulimierski i in. Tomy: I. 1880, s. 238 i 412; IV. 1883, s. 212, 320; VII. 1886, s.74; X. 1889, s. 855.

[5] APKr. akta not. F. Chojnackiego, za 1815 r. sygn. 12, dok. 26.

Interesy poddanych chłopów ks. Michał zabezpieczał w sposób ogólnie wówczas praktykowany, dodatkowo wyraźnie precyzując, że podatki z pustych ról chłopskich, obsiewanych przez dwór, powinien proporcjonalnie dwór płacić[6].

Sumując to wszystko, korzyści z Niegoszowic, Kobylan i Brzezinki były duże w sensie wymiernym, a przecież pozostawały jeszcze korzyści (pożytki) nie dające się przeliczyć jako wartości materialne, takie jak prestiż budowany na bazie bogatego i pięknego obiektu, czy stworzenie w tym obiekcie jakiegoś centrum kulturalnego. To tu mieściły się bogate zbiory ks. Michała, tu też często przebywał malarz M. Stachowicz i odbywały się spotkania ówczesnej elity towarzyskiej, o których wspomina Marianna Trzebińska, później żona Władysława Sołtyka. Zapisała ona w dzienniku pod datą 27 II 1810 r. wtorek. „Zjedliśmy obiad u Referendarza M. Sołtyka. Po obiedzie była okazja obejrzeć jego cudowne zbiory – collekcję"(wolny przekład z francuskiego).

Budowa tego całego pięknego zespołu była już zasługą samego ks. Michała, całym sercem zaangażowanego w stworzenie tego obiektu. Wyraził on to zaangażowanie, nawet odpowiednim zapisem w testamencie, zobowiązującym spadkobierców do otaczania specjalną troską ogrodów założonych „znacznym sumptem".

Oglądając resztki, nawet zdewastowanego, zespołu pałacowo parkowego trzeba przyznać, że jego twórca posiadał dużą wrażliwość estetyczną i plastyczną co potwierdza wybór miejsca na usytuowanie obiektu pałacowego, ogrodów i parku.

Klasycystyczny pałac i trzy ogrody: kwaterowy, włoski i dziki zostały zbudowane i utworzone w latach 1792-1813 i systematycznie w założeniach rozwijane i korygowane.

Z ogrodów najwcześniej powstał ogród kwaterowy usytuowany na północ od pałacu przylegając do jego ściany północnej i oddzielając go od części gospodarczej, zabudowań i gumna. O ogrodzie tym G. Ciołek napisał: „był też słabo rozwinięty chłodnik podobnie jak w Łobzowie i w ogrodzie Bonerowskim w Krakowie" (Por. ryc.). Całe założenie ogrodowo parkowe nazwał zaś „polsko-włoskim ogrodem opartym na średniowiecznych tradycjach i nowych formach włoskich"[7].

Na północny wschód od pałacu i oficyny dworskiej, z którymi sąsiadował kopiec widokowy, ks. Michał stworzył dziką część parku na bazie istniejącego starodrzewu, wykorzystując istniejące tam urwiska i kształtując w tym bloku zieleni prześwity „okna widokowe" z pałacu na Garb Tenczyński. Dziś na tym obszarze znajduje się duże gospodarstwo ogrodnicze.

Specjalną troskę wykazał ks. Michał zakładając ogród włoski, rozciągający się na południe od podjazdu i frontonu pałacu; na stoku opadającym stopniowo do łęgowej, kwietnej doliny rzeki Rudawy i do jej brzegów, z dalekim perspektywicznym widokiem na całą dolinę i na wznoszące się za nią pasmo Garbu Tenczyńskiego.

W opinii konserwatorów zabytków „Park stanowił układ złożony, jednorodny, obejmujący układ osiowy w części geometrycznej z promienistym w części krajobrazowej, łączącej główną osią kompozycji, odległy krajobraz – Garb Tenczyński i krótkie osie kompozycji:
wschodnia – łącząca taras z taflą wody i zachodnia – łącząca taras z masywem starodrzewu.

Ośrodek kompozycji stanowi pałac z dobudowaną w późniejszym okresie oranżerią, usytuowany na osi północ – południe. Oś ta stanowi zarazem główną oś kompozycji założenia parku i ogrodu".

Przez obrzeże zachodniej części parku, stanowiącej zwarty masyw starodrzewu, przebiegała aleja dojazdowa wznosząca się łagodnie pod górkę do podjazdu przed frontonem pałacu. Najprawdopodobniej była to tradycyjna aleja lipowa, chociaż nie wykluczam, że mogła być grabowa. Ponieważ nie sądzę bym potrafił zaprezentować walory głównych założeń kompozycyjnych tego parku, lepiej niż zrobili to pracownicy Zespołu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie oddaję im głos po raz wtóry:

„Południową część parku na osi głównej stanowi centralna polana parkowa z pojedynczymi soliterami jak: tulipanowiec, magnolia, lipa drobnolistna. Polana ta graniczy od zachodu z aleją dojazdową do dworu, zaś od północy sąsiaduje z częścią „zajezdną". Przed budową kolei stanowiła ona połączenie z dawną łąką kwietną w dolinie Rudawy. We wschodniej części parku krajobrazowego, na krótkiej promienistej osi kompozycji rozciąga się polana przy stawie dolnym, zakończona w części północnej wysokim garbem widokowym, z dziką promenadą łączącą się z polanką przy stawie górnym"[8].

---

[6] Tamże.

[7] Bibl. PAN/PAU w Krakowie. Rękopisy. Dziennik Maryi z Trzebińskich hr. Sołtyk... T. I s. 149; G. C i o ł e k, *Ogrody polskie. Wznowienie i uzupełnienie J. Bogdanowski.* Warszawa 1978, s. 36 i 49; G. C i o ł e k, *Ogrody polskie*, Waszawa 1954, s. 33.

[8] APKr. Księgi wieczyste Wolnego Miasta – dalej cyt. KwWM, sygn. 369, Niegoszowice; Wojewódzka Pracownia Konserwatora Zabytków w Krakowie. Dokumentacja – Zabytkowy park dworski w Niegoszowicach, i Pałac w Niegoszowicach. Karty z opisami; APKr. Zbiory kartograficzne. Kataster galicyjski, pow.

Za życia ks. Michała, w miejscu gdzie później wybudowano oranżerię i nieco dalej na wschód od niej był kopiec widokowy, a na południowy wschód od niego, na części dzikiego ogrodu, na styku z parkiem włoskim, założono w końcu XIX w. dworski ogród warzywny.

W spełnianiu przez cały ten zespół funkcji reprezentacyjnych miało też służyć bogate wyposażenie w malowidła naścienne pędzla Michała Stachowicza, wnętrz dwukondygnacyjnego pałacu i znajdującej się na piętrze kaplicy. Ozdobę i atrakcję parku stanowiły łabędzie, pawie, kaczki indyjskie i kurki afrykańskie. Dla ich utrzymania, łącznie z tak zwanym drobiem czynszowym, czyli pospolitym, dzierżawca miał dostarczać rocznie osiem korcy (około 800 kg.) pośladów zbożowych[9].

Stachowicz malował w pałacu ok. 1814 r. „malowidła ścienne, oraz obrazy uświetniające pamięć stryja prałata, nieszczęsnego biskupa Kajetana Sołtyka: Wjazd jego na Księstwo Siewierskie, wjazd na biskupstwo krakowskie i wywiezienie do Kaługi, jako też znane z miedziorytów kompozycje historyczne Psie Pole i Bitwę pod Byczyną"[10].

Na odbudowę tych dóbr Katarzyna Sołtykowa, wdowa po Józefie Sołtyku i matka ks. Michała, zaciągnęła 6 I 1781 r. pożyczkę w wysokości 20 000 złp. od kapituły krakowskiej. Jest oczywiste, że w pozyskaniu tego kredytu pomogła protekcja ks. kan. Michała Sołtyka, który zresztą w tym akcie przyjmuje zobowiązanie wykonania tego kontraktu. Udzieloną pożyczkę deklarowano użyć „na podniesienie i wypłacenie dawniejszych długów będących na moich wsiach obydwóch Zrzecze zwanych ... przez śp. męża z długami na nich ciążącemi nabytych"[11].

Ks. Michał objął te dobra po śmierci matki Katarzyny z Lipowskich Sołtykowej. Stanowiły one bowiem jej dożywocie.

Prywatnymi dobrami stanowiącymi wspólną własność ks. Kanonika i jego brata Jana Sołtyka były Wieloborowice zapisane im przez stryja Macieja Sołtyka. Były one położone w parafii Chybice nad rzeczką Pokrzywianką w powiecie iłżeckim i składały się ze wsi i folwarku. Wieś liczyła w 1822 r. 15 domów i 123 mieszkańców, a w 1827 r. 11 domów i 61 mieszkańców. folwark miał rozległość ok. 1171 mórg (dane z 1840 r.), a ludność wsi w tym samym czasie liczyła 400 osób.

Po rodzicach ks. Michał, wspólnie z bratem Janem, dziedziczył od 1778 r., po zaspokojeniu sukcesji przypadającej na siostry Józefę i Barbarę, dobra Słupię z przyległościami, w gminie i parafii Pacanów, na które składały się wieś Słupia Wielka, licząca 35 osad i 235 mieszkańców, Niegosławice mające 14 osad i 672 mieszkańców (dane z 1822 r.). Kolejnymi dobrami prywatnymi pozostającymi w wyłącznym władaniu ks. Michała były dobra Zrzyckie (Zrzycz, zwany też Zrecze lub Żrzycze) w pow. stopnickim, gminie i parafii Gnojno. Objął on je po śmierci matki Katarzyny z Lipowskich Sołtykowej. Stanowiły one jej dożywocie. Składały się z dwóch wsi: Żrzycza Dużego z 24 domami i 179 mieszkańcami, Żrzycza Małego z 30 domami i 193 mieszkańcami. Powierzchnia użytków włościańskich w Żrzyczu Wielkim wynosiła 296 morgów, zaś w Żrzyczu Małym 215 morgów. Nie były to więc wsie duże i bogato uposażone w ziemię. Natomiast folwark według danych z 1886 r. miał ponad 1046 mórg powierzchni, był więc rozległy. Stosunek liczby ludności we wsiach, do obszaru folwarku nasuwa wniosek, że na folwarku posługiwano się robotnikami najemnymi, bądź komornikami zamieszkującymi w tych wsiach.

Ostatnimi dziedzicznymi dobrami ks. Michała Sołtyka były Konary w pow. stopnickim, w gminie Górki, w parafii Olbieszowice, w połowie drogi między Opatowem a Staszowem.

Mnogość różnorodnych zapisów odnoszących się do tych dóbr, znajdujących się w księgach ziemskich krakowskich i notariuszy krakowskich i kieleckich, a także zawiłość orzeczeń sądowych, utrudniają, a nawet wręcz uniemożliwiają, bez dalszych czasochłonnych poszukiwań, ustalenie etapów zmian ich właścicieli. W ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. należały one do Jana Komorowskiego, męża Barbary Sołtykówny, siostry ks. Michała. W tym czasie popadły one w ruinę, do czego obok przyczyn obiektywnych doprowadziło też „złe prowadzenie się" J. Komorowskiego i jego romans z Franciszką z Laskowskich Brzeską. Następstwem tego były jakieś wysokie zapisy i darowizny na jej korzyść. Z tego tytułu posiadając nawet jakieś formalne dokumenty Brzeska rościła sobie pretensje do dóbr Konary. Miała też rewers wystawiony przez J. Komorowskiego na sumę 20 000 złp.

Działając w tej zawiłej sprawie ks. Michał Sołtyk, wspomagając siostrę Barbarę i liczne jej dzieci doprowadził ostatecznie gdzieś w latach 1785-1792 do wyprowadzenia z ruiny tych dóbr, uregulowania długów lekkomyślnego szwagra i sprzedania ich na zasadzie jakiegoś kompromisu, za sumę 100 000 złp. Brzeskiej. W tej sumie mieściło się wspomniane 20 000 złp. na jakie Brzeska miała rewers.

---

[9] APKr. akta not. F. Chojnackiego za 1815 r. sygn. 12, dok. nr 26.

[10] J. D o b r z y c k i, *Michał Stachowicz. W setną rocznicę śmierci.* Kraków 1932, s. 7-8.

[11] APKr. KwWM, sygn. 373, Zrzecze.

Nie udało się ustalić jak doszło do tego, że przed 1791 r. Dobra Konary ponownie znalazły się w rękach braci Komorowskich, ks. kan. Michała i ks. Jana, i od nich 21 X 1791 r. wykupił je wuj ks. kan. Michał Sołtyk[12]. Nie wdając się w zawiłe rozstrzygnięcia co do podziału ewentualnych korzyści z tych dóbr w kręgu rodzeństwa Komorowskich zaprezentuję jedynie to co odnosi się do osoby ks. Michała. Nabył on Konary od współwłaścicieli obu braci Komorowskich, którzy „zgodnie najuroczyściej zapewnili, że ks. Michał ich dobrodziej wyświadczył im wielką przysługę, wykupując zrujnowane dobra Konary, przy których żaden z rodzeństwa nie mógł się utrzymać", dodając dalej „winniśmy mu nieskończoną wdzięczność, jako i za opiekę ojcowską, którą nad nami sierotami siedmiogą, w dzieciństwie będącymi okazał, gdy od wszystkich innych krewnych byliśmy opuszczonemi"[13].

Ciekawe, że po sanacji dokonanej przez ks. Michała dobra Konary zaczęły przynosić jakieś dochody, bracia Michał i Jan Komorowscy kwitowali wujowi ks. Michałowi Sołtykowi „awansem" różne sumy choć ich nie otrzymywali. Dopiero w 1799 r. ks. kan. Michał Sołtyk wypłacił ks. kan. Michałowi Komorowskiemu 35000 złp. jako „ część większej sumy długu prostego". Reszta, nie określona konkretnie co do wysokości, pozostawała nadal przy ks. Michale.

Na części dóbr Konary nabytej przez Brzeską ciążył zapis stałych pensji rocznych dla dwóch sióstr Komorowskich zakonnic i sumy posagowe w łącznej wysokości 25000 złp. dla dalszych trzech sióstr: Marianny Paprockiej, Józefy Kiełczewskiej i Anny Błeszyńskiej. Suma ta była „zostawiona" przez ks. Jana Komorowskiego na części zakupionej przez Brzeską[14].

Ks. kan. Michał Sołtyk w zabiegach o uregulowanie sytuacji dóbr Konary poniósł znaczne wydatki, ale też co zaznaczyłem wcześniej, w jego dyspozycji pozostawały nie obciążone żadnym oprocentowaniem, liczące kilkadziesiąt tysięcy złotych, sumy należące do siostrzeńców, Braci Michała i Jana Komorowskich.

W ostatnich latach życia ks. Michała w dobrach tych, podobnie jak w całym kraju w wyniku wojen i klęsk żywiołowych „inwentarze upadły" i trzeba je było dokupywać, chociaż w oborach i w owczarni znajdowała się pewna, nie podana liczba bydła i owiec. Wymieniono jedynie 15 ciołków (młode woły). Wypuszczając w 1815 r. te dobra w dzierżawę ks. Michał zobowiązał się dokupić woły i konie.

Istniały w dobrach Konary browary wykorzystujące do produkcji drewno z lasów należących do tych dóbr i własne zboża i chmiel.

Przy dworze znajdowały się nowo założone ogródki z drzewami owocowymi i pasieka (pszczelnik). Były one ogrodzone i miały stałego, specjalnie wyznaczonego z chłopów, opiekuna dozorcę, zwolnionego od pańszczyzny w osobie Wojciech Zagrodnika. On też miał sprawować opiekę nad dworskimi oficynami i jedną stajnią zarezerwowanymi na ewentualny przyjazd dziedzica, który miał zwyczaj wizytować dwa razy w roku wypuszczone w dzierżawę dobra. Na czas takiej wizytacji dzierżawca winien był przygotować na potrzebę dziedzica i jego gości dostateczną ilość owsa i siana dla ich koni, drewna suchego do kuchni i ogrzania oficyn, masła garncy trzydzieści i stosowne do potrzeby ilości mleka, śmietanki do kawy i tuczonego drobiu (kapłonów). Folwark nie miał własnych sprzężajów pociągowych. Mieli je jako załogi dworskie chłopi obrabiający pańszczyznę.

Ks. Michał wypuszczając te dobra w dzierżawę, zastrzegł wyraźnie by dzierżawca dbał o zabudowania, a włościan nie przeciążał ponad wymiar prestacyjny. Zobowiązany też był do czuwania nad tym „aby się nie rozpijali, zbiorów swoich nie trwonili, po jarmarkach bez potrzeby nie chodzili i niedłużyli się" (nie zadłużali – J.Ś.).

Nakazywał też ks. Michał by w czasie choroby którego (chłopa – J. Ś.) gdy tego potrzeba będzie, ma być lekarz sprowadzony i medykamenty na koszt dziedzica". Czynsz dzierżawny miał wynosić w pierwszym roku 10 000 złp. zaś przez następne 5 lat po 12 000 złp. płatne z góry[15].

Na dobra te składały się cztery wsie: Konary, Reklew, Wola Konarska i Kujawy (Kijawy), oraz folwark o powierzchni 727 morgów. W całych tych dobrach były 52 domy zamieszkałe przez 292 mieszkańców. Chłopi ze wszystkich tych wsi łącznie użytkowali blisko 1500 morgów ziemi.

W sumie, w przybliżeniu, bo nie wszystkie dane pochodzą z tego samego czasu i nie są zbyt pewne, możemy przyjąć, że w dobrach prywatnych, które stanowiły własność lub współwłasność ks. Michała Sołtyka (w odniesieniu do współwłasności przyjęliśmy połowę danych) zamieszkiwało około 1200 mieszkańców użytkujących blisko 4000 morgów ziemi, zaś w użytkowaniu folwarków pozostawało prawie tyle samo 4000 morgów. Zabudowań mieszkalnych było w tych dobrach łącznie ponad 230. Niedoskonałość źródeł powoduje, że liczby te są jedynie przybliżone,

[12] APKr. Kzk., sygn. 77(11), s. 953, akt. 639.
[13] Tamże, s. 23, akt 23.
[14] Tamże.
[15] APKiel. akta not. F. Chojnackiego, za 1815 r. sygn. 5, k. 624-625, dok. z 19 VII 1815 r.

ale w tym wypadku skrupulatna dokładność nie ma większego znaczenia, chodzi nam jedynie o określenie rzędu wielkości majątku ks. Michała Sołtyka. Dysponowanie przez niego dobrami prywatnymi o łącznej powierzchni ponad 8000 morgów ziemi pozwala zaliczyć go grupy dużych jak na owe czasy właścicieli ziemskich[16].

Beneficja ziemskie duchowne, przedstawiały wartość chyba nie mniejszą od wymienionych dóbr prywatnych. W świetle wspomnianego już „Rzetelnego wykładu pretensji ..." były to korzyści z otrzymanej w dożywocie wsi gracjalnej Biskupice (Biskupie) położonej nad rzeczką Dłubnią w pow. miechowskim, w gminie i parafii Imbramowice. W 1822 r. było w tej wsi 27 domów i 195 mieszkańców. Do włościan należało 239 morgów gruntu, a do dworu (folwark) 376 morgów. Roczny dochód z tej wsi wynosił 3 600 złp.[17]. Kolejną wsią trzymana przez ks. Michała w dożywotniej dzierżawie były podkrakowskie Bronowice, o czym już pisałem w rozdziale II więc tu jedynie tytułem przypomnienia. We wsi tej w latach 1759-1777 były 42 gospodarstwa, z tego 7 pełnorolnych kmiecych, 35 zagrodniczych. Zamieszkiwało w niej także 12 komorników. Dochód roczny z tej wsi w roku gospodarczym 1776-1777 wyniósł 4 666 złp.[18]. Bronowice były więc wsią dużą, a ich podmiejskie położenie przyczyniało się do znacznego wzrostu jej wartości.

W latach późniejszych (ok. 1790 do 1814 r.) miał jeszcze ks. Michał w dożywotnim posiadaniu kapitulną wieś Goszczę leżącą w pow. miechowskim, w odległości ok.20 km na północ od Krakowa. Na kościelną wieś Goszczę składały się: grunta folwarczne 542 m., włościańskie 187 m., probostwo 43 m. i las o powierzchni 454 m. Łączna powierzchnia tych dóbr wynosiła więc 1226 m. We wsi tej zamieszkiwało w 1822 r. a więc w osiem lat po śmierci ks. Michała, 29 gospodarzy, a ogólna liczba ludności wynosiła 169 osób. Można więc sądzić na podstawie przeliczenia obszaru ogólnego gruntów włościańskich na liczbę gospodarstw, że były to osady zagrodnicze, nieco ponad sześciomorgowe. Znaczne dochody mógł dawać rozległy las głównie ze względu na to, że wokół były słabo zalesione obszary powiatu miechowskiego i nieodległy Kraków gdzie zapotrzebowanie na drewno było duże[19].

Dalsze dochody ks. Michała pochodziły: 4 300 złp. rocznie z dziekanii sandomierskiej, którą miał od 1761 r.; 3 140 złp. rocznie z kanonii (kantorii) krakowskiej, zaś z archidiakonii zawichostkiej 4 030 złp. też rocznie. Kustodia kielecka nadana mu jeszcze przed wyjazdem do Rzymu, przynosiła pewny, roczny dochód 4 000 złp. Łącznie dawało to rocznie czystego dochodu 22 070 złp.[20]

Sumując dzierżawy dóbr duchownych i należących do uposażenia Akademii Krakowskiej, dawały one ks. Michałowi rocznie około 11 000 złp. dochodu, na którą to sumę składały się: 3 600 złp. z Biskupia, średnio rocznie 4 000 złp. z Bronowic i zapewne, ze względu na zasobność w lasy, z dóbr w Goszczy, szacunkowo około 3 500-4 000 złp.

Tak więc tylko ta, znana nam strefa dochodów z różnorakich beneficjów kościelnych, dawała ks. Michałowi wpływy rzędu około 33 000 złp. W tym zestawieniu nie uwzględniono wielu innych źródeł dochodów ks. Michała jako nie mieszczących się w ramach pretensji do spadku po bp. Kajetanie Sołtyku, jak choćby z kantorii gnieźnieńskiej i wpływów z koadiutorstwa i probostwa pacanowskiego, uchodzącego wówczas za najintratniejszą synekurę duchowną w rozległej diecezji krakowskiej. Znający chyba dość dobrze stosunki w kapitule krakowskiej, późniejszy biskup ks. Ludwik Łętowski napisał we wspomnieniach, że „chleby duchowne ks. Michała liczono na sto tysięcy intraty z kościoła"[21]. Dla porównania warto tu dodać, że roczne dochody gen. Józefa Zajączka, z nadanych mu, w oparciu o dekret donacyjny Napoleona I dóbr opatóweckich w Kaliskiem zbliżały się do 100 000 złp. rocznie[22].

Ograniczenia przez zaborców, po kolejnych zaborach, dochodów duchowieństwa, reorganizacja diecezji krakowskiej i zmniejszenie jej rozległości przez Austriaków, spowodowały, że jak pisze ks. Michał w liście do króla Stanisława Augusta z około 1790 r. „w Galicji utraciłem kilkanaście tysięcy dochodu kościelnego"[23] (należy rozumieć, że rocznie).

---

[16] Przytoczono dane z różnych źródeł: *Tabela miast i wsi królestwa Polskiego*. Warszawa 1827 (dane z 1822 r.); *Słownik Geograficzny królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. Sulimierski i in. Tomy: IV s.320, VII s.74, X s. 855, XIII s. 357, XIV s. 665; oraz dane z „Testamentu ..." i kodycyli do niego (por. Aneks IV).

[17] *Słownik Geograficzny Królestwa ...* – dalej cyt. SGKP – T. I, 1880, s. 238.

[18] AUJ, Rkp. Akta wsi Bronowice, PAP, fsc. 3, Bronowice nr 187, 188 i 400; J. Ś n i a d e c k i, *Korespondencja ...* T. I s. 152, 172, 182, 187, 193-194, 218-219, 225, 241-242 i 248.

[19] Archiwum Państwowe Miasta Krakowa – dalej – APKr., Sąd Apelacyjny I Instancji Departamentu Krakowskiego – dalej – S.A., sygn. 2, s. 281-288 i nastepne; SGKP, T. II, Warszawa 1881, s. 751.

[20] Bibl. PAN(PAU) w Krakowie, Rkp. 1133, k. 54-60.

[21] L. Ł ę t o w s k i, *Katalog ...*, s. 74.

[22] J. Ś m i a ł o w s k i, *Urządzenia włościan w dobrach opatóweckich Generała Józefa Zajączka*, „Rocznik Kaliski" T. XXVI 1999/1997 druk 2000 s. 39-102.

[23] Bibl. i Muz. Fundacji im. Ks. Czart., Rkp. sygn. 930/IV, s. 339.

Z drugiej strony kryzys jaki dotknął własność ziemską w końcu XVIII w. i w początkach XIX spowodował, że w ostatniej dekadzie swego życia ks. Kanonik miał dochody znacznie ograniczone, a nawet jak pisze w testamencie, ponosił znaczne straty. Nie mając dochodów z beneficjów, czy z innych rodzajów dóbr, zmuszony był jednak opłacać z nich podatki. Opłacać „je nawet corocznie znacznemi sumami przymuszony zostałem, osobliwie kościelne"(Aneks IV Kodycyl z dnia 7 IV 1814 r.).

Podnosząc protest przeciwko testamentowi stryja bp. Kajetana ks. Michał Sołtyk szacował swoje pretensje na blisko 101 000 złp. (12 603 złotych talarów. Do 1794 r. 1 talar zł.= 8 złp. po 1794 r. 1 talar zł.= 6 złp.)

Procesujące się o majątek po bp. Kajetanie strony, wyznaczony testamentem spadkobierca Stanisław Sołtyk i roszcząca też pretensje do udziału w podziale pozostałego majątku reszta rodziny, doszły ostatecznie do porozumienia uzasadniając to następująco: „tak związek krwi, jako też przyjaźń zawsze dobrze utrzymywaną, najściślej dochować usiłując i drogę prawa przecinając, który interes ten cały, to jest przez sąd polubowny załatwić pragną, do czego równie i JW. Stanisław Sołtyk przychyla się"[24].

Nie znamy pełnej ceny tego kompromisu, ani jego szczegółowych rozstrzygnięć. Pewne jest, że uniknięto grożącego skandalu, choć w opinii publicznej krążyło przekonanie, że z grabieży majątku po bp. Kajetanie Sołtyku korzyści wyciągnął także późniejszy prymas Michał Jerzy Poniatowski koadjutor katedry krakowskiej i brat królewski. Być może była też, pewną formą „udziału w owych korzyściach" bp. Michała Poniatowskiego, królewskiego brata, udzielona mu przez klan Sołtyków (Józef kasztelan małogowski, Maciej Kajetan sekretarz koronny i Stanisław podstoli warszawski) wysoka pożyczka w wysokości 180 000 złp. w 1785 r. Pożyczka ta została udzielona ks. M. Poniatowskiemu w czasie gdy król miał rozstrzygnąć o obsadzie biskupstwa krakowskiego, a klan Sołtyków miał nadzieję, że tą intratną synekurę może otrzymać ks. kan. Michał Sołtyk. Ten kredyt miał może pomóc w przekształceniu nadziei w fakt rzeczywisty[25].

W źródłach udostępnionych aktualnie do obiegu naukowego, brak jest wyczerpujących i pewnych informacji o wartości prywatnego majątku nieruchomego posiadanego przez ks. Michała. Zachowały się dwa przekazy na ten temat. Pierwszy dotyczy wsi i dóbr Niegoszowice, kiedy po śmierci ks. Michała wystawiono je na publiczną licytację szacując ich wartość na 120 000 złp. Kiedy ostatecznie zostały one w 1826 r. sprzedane uzyskano za nie znaczącą sumę 110 050 złp. Była to co prawda specjalnie zadbana i zagospodarowana wieś, stanowiąca podkrakowską rezydencję ks. Kanonika, ale wcale nie największa i najbogatsza wśród tych, które posiadał. Drugi przekaz sporządzony w czasie postępowania procesowego z wierzycielami, wymienia jako ogólną wartość majątku nieruchomego po ks. Michale Sołtyku sumę 600 000 złp.[26]

Dodając do tych kwot wartość „Zbioru gabinetowego" kolekcji ks. Michała szacowanej w 1815 r., a więc już znacznie uszczuplonej na 700 000 złp.(Por. R. V.) otrzymujemy sumę znaczącą 1 300 000 złp., a przecież znaczna część majątku ks. Michała, sądzę, że ok. 1/3 nie mieści się w tych liczbach. Tak więc możemy przyjąć chyba bez większego błędu, że majątek ks. kanonika Michała Sołtyka oscylował wokół sumy 2 000 000 złp.

Musiał ks. kanonik posiadać akcje Kompanii Gór Olkuskich i uzyskiwać z tego tytułu dochody. Informacji o tym nie ma co prawda wprost, ale gdyby nie miał tych akcji, nie mógłby w 1779 r. zostać powołany przez Króla na prezesa tej Kompanii, bo wyraźnie spełnienie tego wymogu stawiał statut Kompanii. Prezesostwo w Kompanii Gór Olkuskich dawało też jakieś uposażenie, choć jego wysokości nie potrafimy określić[27].

W skład majątku ks. Michała wchodziły też, jak to lakonicznie zapisał w testamencie „domy i place w Krakowie będące prawem dziedzicznym odemnie nabyte"(Aneks IV „Testament ..."k. 206v.-207). Ile było tych domów i placów nie udało się ustalić z całą pewnością. Wydaje się, że przynajmniej w latach od około 1780 r. do końca wieku XVIII, aktom kupna i sprzedaży domów, zawieranych przez ks. Michała w Krakowie, można przypisać charakter spekulacyjny. Najważniejszą taką transakcją było nabycie przez ks. Michała 4 X 1788 r. za sumę 40 000 złp. kamienicy „niegdyś z trzech złożonej a teraz jedną Drożyńska nazwaną" narożną przy ulicy Świeckiej (?) (może chodzi o ul. Szewską?) i Rynku „naprzeciwko ratusza

[24] Bibl. PAN(PAU) w Krakowie, Rkp. 1133, k. 46-47.

[25] APKr. Grodzkie krakowskie relacje – dalej cytowane – Gkr. sygn. 220, s. 2422, akt 885 z 5 I 1785 r.

[26] APKr., Księgi wieczyste. Wolne Miasto Kraków., sygn. 369 nlb.

[27] Nie były to chyba sumy wysokie. W sprawozdaniu za lata 1779-1787 wymienia się łączną kwotę 6143 złp. dla ks. Michała i „innych jeszcze". (Bibl. Fundacji Ks. Czart. Rkp. sygn. 750, s. 80; O powołaniu przez Króla na prezesostwo Kompanii Olkuskiej w liście, chyba do bp. Krzysztofa Hilarego Szembeka, prezesa Komisji Kruszcowej z 22 I 1780 r. (Tamże, Rkp. sygn. 687 IV, s. 619-621). doszło do tego z inicjatywy współudziałowców i „że nikt się podejmujący tego ciężaru nie znalazł".

krakowskiego stojącą"[28]. Kamienice te stanowiły własność Bractwa Miłosierdzia Matki Bożej i na ich sprzedaż władze fundacji musiały uzyskać zgodę biskupa i prymasa. Władze fundacji decyzję o sprzedaży tego obiektu motywowały „przyczynami sobie wiadomymi". Ksiądz Michał przy zawarciu aktu kupna wpłacił jedynie 10 000 złp. pozostałą zaś sumą 30 000 złp. obciążono dobra Niegoszowice, wpisując ją do ksiąg grodzkich. Ciekawe, że już pięć miesięcy później 25 II 1789 r. ks. Michał sprzedaje ową kamienicę Zofii z Małachowskich Duninowej, wdowie po majorze wojsk koronnych Fryderyku Piotrze Duninie, za te samą sumę 10 000 złp. ale „z rękawicznym między sobą umówionym", a więc z prowizją dla ks. Michała. Wyniosła ona jak można wywnioskować pośrednio 1 500 złp. Jaka była rola pośrednictwa ks. Michała w tej transakcji trudno się zorientować. Wydaje się jednak, że to on uzyskał zgodę biskupa i prymasa na odsprzedanie owej kamienicy przez Bractwo Miłosierdzia Matris Dei. Zaskakują dalsze transakcje dotyczące owej posesji. Z. Duninowa tworzy bowiem 28 III 1791 r. fundację „do szpitala św. Łazarza, pod dozorem wielebnych Sióstr Miłosiernych będącego na Wesołej przy Krakowie" i tej fundacji przekazuje nabyte przed dwoma laty od ks. Michała kamienice, prosząc równocześnie kapitułę krakowską by obiekt ten wzięła pod swoją protekcję.

Cztery lata później 9 I 1795 r. ta sama kamienica zostaje sprzedana, przez fundację Sióstr Miłosiernych, wojewodzie krakowskiemu Piotrowi Małachowskiemu i jego żonie Tekli z Wodzickich. Ksiądz Michał Sołtyk występuje w tej transakcji jako pełnomocnik Zgromadzenia Sióstr Miłosiernych. Motywem tej sprzedaży były „niespokojności i zamieszania krajowe, a przybywające coraz w mieście Krakowie na domy ciężary i koszta" i co za tym idzie „niepewność funduszu w murach". Uzyskaną ze sprzedaży sumę, już 48 000 złp. zdecydowano się przenieść na dobra ziemskie[29].

Z różnych źródeł dowiadujemy się pośrednio, że do ks. Michała należały też w 1804 r. kamienice przy ul. Grodzkiej 33 i w Rynku z numerem hipotecznym L. 237.

Własność ks. Michała stanowiła kamienica kapitulna tak zwana „Dziekania", kiedy indziej nazywana „Dom Dębne" przy ul. Grodzkiej 111. W czasie konfederacji barskiej obiekt „Dziekanii" uległ zniszczeniu i wówczas to w 1773 r. w takim opłakanym stanie został przez kapitułę oddany (plac i ruiny) ks. Michałowi Sołtykowi. Po jego śmierci początkowo należał do jego spadkobierców, Władysława i Karola Sołtyków, a później w 1822 r. stał się własnością ks. kan. Mateusza Dubieckiego. Mogło to nastąpić na zasadzie przejęcia tego obiektu za długi ks. Michała zadłużonego i u ks. kan. Dubieckiego i u kapituły krakowskiej. W 1861 r. właścicielami tej kamienicy byli księża Dominikanie.

W 1793 r. ks. Michał wydzierżawił od kapituły krakowskiej kamienicę kapitulną „przy ulicy Legatorum zwanej" na okres trzyletni z prawem do kolejnego odnawiania dzierżawy na takie same okresy. Czynsz dzierżawny ustalono na 150 złp. rocznie płatny na św. Jana (24 VI). Na dzierżawcy ciążyły obowiązki uiszczania podatków, przeprowadzania remontów, kwaterowania żołnierzy, oraz odpowiedzialność za zawinione straty i szkody w obiekcie. Zastrzeżono też wyraźnie, że sukcesorowie ks. Michała nie będą mieć „nawet przez jeden dzień praw do tej kamienicy"[30].

Z przedstawionego przeglądu, ostrożnie szacowanych i daleko nie wszystkich dochodów w gotówce, bo nie znamy na przykład wysokości wpływów z wynajmowanych lokali w kamienicach, które posiadał ks. Michał, możemy przyjąć, że nie były one w żadnym wypadku niższe od 150 000 złp. rocznie, a mogły przekraczać i 200 000 złp. Powstaje więc pytanie jak to się stało, że pod koniec życia, a ściślej już po sporządzeniu testamentu, czyli w latach 1801-1814 doszło do jakiegoś załamania interesów ks. Kanonika i obciążenia dóbr rodzinnych i dziedzicznych znacznymi długami? Sam ks. Michał zdawał się być tym zaskoczony, czemu dał wyraz w kodycylu do testamentu z 7 IV 1814 r. „Nie tylkom się nie spodziewał długów po sobie zostawić, ale nawet znaczny kapitał, dostateczny na wypłacenie wielu legatów, lecz gdy okoliczności krytyczne układy moje zmieniły, przyjdzie mi podobno znaczny dług zostawić" (Aneks IV Kodycyl z 7 IV 1814 r., „Testament ..." k. 216).

Owe okoliczności to wojna z Austrią, zwiększone wydatki i podatki, gwałtowna inflacja, koszty utrzymania armii Księstwa Warszawskiego, grabieże przechodzących wojsk, skutki wyprawy Napoleona na

[28] Owe wcześniejsze trzy kamienice to: Tak zwana Cyglerowska (ok. 1698 r.), Dembińskich (ok. 1741 r.), Kiernerowska (ok. 1735 r.). Nazwa tej kamienicy „Drożyńska" od nazwiska wcześniejszej właścicielki Anny Drożyńskiej. (Bibl. ZN im. Ossolińskich. Rkp. sygn. 11867/III, s. 407, 589-591, 637-640, 645-646, 679-680, 683 i 711-719).

[29] Tamże.

[30] APKr. Księgi wieczyste ... sygn. 369, Niegoszowice, nlb.; S.A., sygn. 1, 1816 r., s. 337; AKMKrak. Acta Actorum, T. 26, k. 33; K. R i c h t e r, *Kataster miasta Krakowa z wieku XIX – XVIII – XVII, zebrał i napisał ...*, Kraków 1862, APKr. Druki, sygn. 161, s. 14, 23-24, w wykazie ulic Grodzka 111.

Rosję, ale i te, które dotknęły osobiście ks. Michała jak „dopuszczony przez Pana Boga na mnie pożar w kilku miejscach, przez co majątek mój znacznie zmniejszony został" (Tamże).

Wymienione przyczyny kładły się trudnym do udźwignięcia ciężarem na całe społeczeństwo, w swej strukturze ziemiańsko szlacheckie i rolnicze. Ich skutki najbardziej dotknęły właścicieli dóbr ziemskich i chłopów. Wymowny i dramatyczny jest tekst korespondencji Feliksa Łubieńskiego ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego do Stanisława Brezy ministra stanu datowany 6 V 1812 r. „Nic stąd ani nowego, ani dobrego donieść nie mogę, zewsząd odbieram o płaczu i narzekaniu coraz bardziej szerzącym się głodzie, cobym tylko napisał, byłoby tylko powtórzeniem. Wsie ogołocone z bydła i koni, mianowicie na traktach, chłopi, jak błędni, szukają pożywienia po lasach i trują się, szlachta nie wie co robić, nie ma na kim i czem orać, a za tym i siać, oddaleni od przechodów trochę szczęśliwsi, musieli rekwizycje dostarczyć, lecz po większej części zasiali". W kolejnym liście przesłanym ponad miesiąc później 22 VI 1812 r. w związku ze zwołaniem posiedzenia sejmu Łubieński pisał: „...rozpacz wielu posłów bierze, którzy poodbiegali żony płaczące wsród obcego wojska, zgłodniałe dzieci, a tu przybywszy ostatnie łyżki i cukierniczki przedają, żeby się mieć z czego utrzymać"[31].

Tę dramatyczna sytuację pogłębiały w odniesieniu do osoby ks. Michała, wcześniejsze wspomniane już, kosztowne procesy mające na celu obronę honoru rodziny, dodatkowo wypłacone 40 000 złp. plus procenty, odszkodowania dla pani Brzeskiej i konieczność wypłaty Stanisławowi Sołtykowi, w dwóch ratach w 1799 i w 1800 r. sumy 120 000 złp. z mocy wyroku sądu polubownego bp. Kajetana. Były i inne sumy, których źródła wyraźnie nie odnotowują. Wskazują one natomiast, że pod koniec swego życia ks. Michał wpadł w ręce lichwiarzy. Nie jest też wykluczone, że i w ręce oszustów dostarczających mu, do kolekcji różne falsyfikaty, co potwierdza ich obecność w zbiorach.

Majątek ks. Michała mogły też uszczuplić liczne legaty na różne cele, o czym sam wspomina, ale o których informacje źródłowe są skąpe. Tak więc legatem z dnia 30 VI 1801 r. na rzecz Funduszu Ubogich Panien, oraz Ubogich Studentów przekazał ks. Michał po 500 złp. rocznie na każdy z tych celów i oddzielnie sumę 22 000 złp. na rzecz kapituły krakowskiej, od której to sumy miały być wypłacane corocznie odsetki po 5%. Legat ten obciążał dobra własne ks. Michała Niegoszowice, Zrzecze i Konary. W innym miejscu źródło wymienia jeszcze sumę 3 571 złp. „na instytucje dobroczynne" nie wymieniając ich jednak imiennie.

Kiedy po śmierci ks. Michała otwarto postępowanie spadkowe, zgłosili się z pretensjami wierzyciele. Byli wśród nich Fryderyk Rieth (Ryth, Rith, Ryt) posthalter z Krzeszowic i właściciel kopalni węgla w „Państwie Krzeszowskim", Wojciech Likke, oraz bracia starozakonni Jakub i Getzel Chorowiczowie (Horowitzowie) kupcy krakowscy. Pretensje Ritha sięgały sumy 43 000 złp. Mieściła się w tej kwocie pożyczka gotówkowa w wysokości 26 000 złp. zaciągnięta w dniu 4 I 1814 r. z terminem bezwarunkowej spłaty do 24 VI 1815 r. Fakt ten potwierdzał akt notarialny zawarty przed notariuszem Chojnackim. Rith udzielał ks. Michałowi Sołtykowi tej pożyczki „dogadzając jego usilnym prośbą i naleganiom". Nie wiemy jakie było źródło reszty wierzytelności do wysokości wymienionej już kwoty 43 000 złp. Wiemy natomiast, że Rith „dogadzał" nie tylko ks. Michałowi, ale sobie w sposób szczególny, ustalając lichwiarski procent, który rzekomo zaproponował sam ks. Michał, ofiarowując mu „sumę 4 680 złp. tytułem prowizjów" i jak można zrozumieć z wywodu wypłacił mu ją z góry. Sąd w czasie postępowania procesowego uznał to za lichwę, przyznając ostatecznie Rithowi prawo do sumy 39 350 złp.

Wojciechowi Likke ks. Kanonik dłużny był 12 000 złp. Suma ta była podobnie jak należność Ritha zabezpieczona na wsi Niegoszowice. Trzeci dług ks. Michała, tym razem na rzecz braci Chorowiczów, wynosił 19 200 złp. Ale i w tym wypadku sąd nie uznał tej pretensji w całości, ograniczając ją bardzo znacznie do 12 000 złp. Nie znamy powodów oddalenia tak znacznej części pretensji. Udzielający pożyczki uzyskali od ks. Michała wpis w kontrakcie notarialnym, że w przypadku niedotrzymania terminu zwrotu długu on „zrzeka się wszelkiego dobrodziejstwa prawa".

Innych, znaczniejszych wierzycieli ks. Michała z lat 1813-1815 wymieniam imiennie podając w nawiasie wysokość długu w złotych polskich. Byli to: Kajetan Fuks kupiec krakowski (42 940), Ferdynand Jeschke kupiec (46 740), bracia Jakub i Goetzel Horowitzowie (Chorowiczowie) kupcy starozakonni (31 200), Piotr Steinkeller kupiec i przedsiębiorca (68 602), Józef Służewski (40 000), Ignacy Urlych (15 000), Józef i Helena Rogawscy (10 000), Marceli i Szymon Wróblewscy (10000), Augustyn Grygowski (13 000), sukcesorowie Macieja Sołtyka (22 069),

[31] M. Handelsman, *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie 1807-1813*, t. I-II, Kraków 1914, t. II s. 88-89 i 136. O wyczerpaniu kraju por. także w tomie I ss. 71, 76-77, 104 234, 410.

kapituła krakowska (26 000), Krakowskie Bractwo Miłosierdzia Matki Bożej (30 000)[32].

Suma tych kwot to blisko 430 000 złp. Trzeba pamiętać, że niektóre z tych długów, raczej mniejsze, były w tym czasie spłacane, a na ich miejsce ks. Michał zaciągał nowe. Jestem przekonany, że jest to rejestr niepełny i gdyby pozwoliły mi na to czas i środki dalsza penetracja zespołów ksiąg ziemskich krakowskich i notariuszy krakowskich i kieleckich znacznie by tą listę wydłużyła ukazując skalę zadłużenia ks. Michała i w latach wcześniejszych. Trzeba bowiem pamiętać, że wykazane wyżej, wielkie zadłużenie ks. Michała (a są to tylko dane sondażowe), było kolejnym po tym z końca XVIII i początków XIX w., które zmusiło go do wyprzedaży kolekcji, najpierw złotych a później srebrnych numizmatów i najprawdopodobniej galerii obrazów.

Galeria ta licząca ponad 300 obrazów, wymieniona w *Rzucie oka* ... w 1800 r. nie jest w latach późniejszych wymieniona w żadnym ze źródeł. Nie wspomina o niej testament ks. Michała. Za ironię losu możemy uznać to, że jedyny portret ks. Michała Sołtyka, pędzla Giovanniego Battisty Lampiego (starszego), znajdujący się jeszcze w 1965 r. w zbiorach w klasztorze OO Kapucynów w Krakowie również przepadł bez wieści „znikł, wywietrzał jak kamfora" w niewyjaśnionych okolicznościach, podobnie jak galeria ks. Michała[33].

Mimo tego wielkiego zadłużenia i jak byśmy dziś powiedzieli utraty płynności finansowej, ks. Michał nie był bankrutem, pozostawiał bowiem majątek nieruchomy i ruchomy w tym dużej wartości kolekcje, którego wartość przekraczała znacznie sumę długów.

Jak wynika z akt procesowych, zachowanych fragmentarycznie, wierzycielom bardzo zależało na natychmiastowym wystawieniu na licytację Niegoszowic wraz z pałacem będącym rezydencją ks. Michała. Stanowił ten obiekt, w ówczesnym swoim stanie, kąsek łakomy. Sądzę nawet, że tak łatwe udzielanie pożyczek ks. Michałowi mogło być podyktowane jakimiś „planami perspektywicznymi" zakładającymi ruinę ks. Michała i możliwość jaką by ona stwarzała dla wierzyciela w ubieganiu się o przejęcie za długi tego pięknego obiektu.

Choć archiwalia do jakich udało mi się dotrzeć, nie wymieniają innych wierzycieli imiennie, to jest w nich wzmianka o tym, że ogólne zadłużenie ks. Michała w momencie jego śmierci, wynosiło ogromną sumę 318 000 złp. W tej sumie mogły się też mieścić długi na rzecz skarbu z tytułu zaległych podatków i zobowiązania wynikające z tytułu poczynionych legatów. Na przykład suma zaległych podatków z Goszczy wynosiła 5 481 złp. W żadnym wypadku nie mogły to jednak być sumy składające się w sposób znaczący na tak wielkie zadłużenie.

Sukcesorowie ks. Michała, bracia Władysław i Karol Sołtykowie broniąc się przed licytacją majątku po zmarłym dowodzili, że wierzyciele chcą by oni „przymuszeni byli z całkowitą stratą, swój za bezcen zmarnotrawić majatek"[34]. Ostatecznie do licytacji majątku po ks. Michale doszło w dniach 22 i 23 lipca 1817 r. Prowadził ją komornik Kudlicki. Niestety nie wiemy w szczegółach co było przedmiotem licytacji[35]. Czy były to tylko nieruchomości czy także ruchomości.

W świetle tych faktów opinie pamiętnikarzy: ks. bp. L. Łętowskiego i A. Grabowskiego, że to spadkobiercy ks. Michała, bracia Władysław i Karol Sołtykowie zmarnotrawili cały majątek po stryju nie wydają się w pełni uzasadnione. A. Grabowski zanotował fakt wcześniejszego zadłużenia się ks. Michała, pisząc o jego zbiorach numizmatycznych, że zmuszony był na zaciągnięcie u Żydów pożyczki pod zastaw złotych numizmatów „dla opłacenia wielkich ciężarów po wejściu wojsk polskich do Krakowa r. 1809. Numizmata srebrne, które jeszcze po nim zostały, sprzedane były przez licytację, na opłatę długów jego dwóch bratanków"[36].

Ruina majątku ks. Michała nie była więc wyłącznie ich dziełem, choć przyczynili się do niej także. Stanisław Estreicher publikując wspomnienia A.Grabowskiego, wśród wielu opuszczonych, często istotnych fragmentów rękopisu, opuścił też obszerny, krytyczny fragment charakteryzujący Władysława i Karola Sołtyków, którzy zdaniem Grabowskieg, starannie zebrany przez stryja ks. Michała Sołtyka majątek

[32] Zestawienie to ma charakter zbiorczy na podstawie sondażu w aktach wszystkich notariuszy działających w tym czasie w Krakowie i w Kielcach.

[33] Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne. T. 11 (1965 r.), s. 159, poz. 108.

[34] APKr., Ksiegi wieczyste ... sygn. 369, Niegoszowice, nlb.

[35] APKr., S.A., sygn. 1, s. 305, 313-335, 383-386; sygn. 2, s. 282-287, 289. Być może, że przedmiotem tej licytacji były właśnie Niegoszowice, które mógł zgodnie ze swym pragnieniem nabyć Rith, bowiem w 1834 r. właścicielką tej wsi jest niejaka Rathowa (Rithowa?), (Tamże, Księgi wieczyste, sygn. 369, Niegoszowice, nlb).

[36] Bibl. Czart. Rkp. sygn. 3000/III, s. 170; A. Laska błędnie zrozumiał ten passus wspomnień A. Grabowskiego, jako informację o akcie ofiary patriotycznej ks. Michała. Grabowski mówi jednak o grabieżczej polityce dowództwa wojsk Księstwa Warszawskiego, ich służb kwatermistrzowskich i nałożeniu na ludność nowych departamentów i Krakowa ogromnych, trudnych do udźwignięcia ciężarów, o czym sporo wiadomości w literaturze przedmiotu i w źródłach, np. w pamiętniku Wiridiany Fiszerowej (*op. cit.*)

i zbiory, ci „dwaj birbantowie pure – sany roztrwonili i potym w biedę wpadli, tak, że po tym Karola długi czas siedzącego w Wiedniu i robiącego długi, policja wiedeńska (jak tu powszechnie o tem mówiono) szupasem (ciupasem – pod eskortą – JŚ) do Krakowa odstawiła"[37].

Opinię o utracjuszowskim postępowaniu Karola Sołtyka w Wiedniu publikuje też Oskar Kolberg, dodając, że z długów i kłopotów finansowych musiała go rodzina ratować. U Kolberga czytamy: „Po latach kilku atoli, życie szumne i bez wyrachowania finansowego prowadzone, tak dalece wyczerpało jego (Karola – JŚ) zasoby pieniężne" (a było to około 540 000 złp. – JŚ), że musiał podjąć prace nadwornego skrzypka w cesarskiej orkiestrze wiedeńskiej. Wówczas to rodzina „dowiedziawszy się o utracie majątku i gniotących krewniaka kłopotach, pośpieszyła z pomocą i wydźwignęła go z tej toni, spłacając długi i uwalniając od obowiązków, które pełnił przez cały rok" (drugiego skrzypka przy nadwornej kapeli cesarskiej – JŚ)[38].

Jaką konkluzją zamknąć wywody o stanie zamożności ks. kanonika Michała Sołtyka? Z przytoczonych źródeł wynika, że był człowiekiem zamożnym, posiadającym znaczne dochody z dóbr dziedzicznych z dzierżaw, z beneficjów kościelnych, z kamienic posiadanych w Krakowie, a chyba także z angażowania się w działalność spekulacyjną w obrocie nieruchomościami. Przychody ks. Michał, choć nie w pełni, mają jednak wiarygodną dokumentację źródłową. Gorzej sprawa wygląda z jego wydatkami. Nie mamy o nich niemal zupełnie informacji, poza wzmiankami o kosztach procesów sądowych w sprawach rodzinnych i to też tylko fragmentarycznie. Wiemy, że poniósł znaczne nakłady na zakup Niegoszowic, a później na stworzenie z nich swojej podkrakowskiej rezydencji. Ale jakie to były sumy nie wiemy. Nie wiemy o kosztach utrzymania domu w Krakowie. Z jednej strony z pamiętników dowiadujemy się, że prowadził oszczędny tryb życia, ale z zapisów wymienionych w testamencie, wyliczonych tam sprzętów, zastaw, ubiorów, różnych bibelotów i ozdób, wyłania się postać człowieka smakującego w cennej zastawie, meblach, a także w dogadzaniu własnemu podniebieniu o czym świadczy posiadanie stałego dostawcy wyrobów cukierniczych i wspomniane wcześniej niemałe i stałe dostawy „śmietanki do kaffy i kapłonów" z Niegoszowic. Napotykamy na informacje, że ks. Michał miał pociąg do hazardu. Powstaje pytanie, z jakim szczęściem grał? A może właśnie to ta namiętność stała się przyczyną jego kłopotów finansowych? Stary człowiek łatwo mógł stać się ofiarą dla różnej maści szulerów i oszustów, zarówno przy zielonym stoliku, jak i przy realizacji jego namiętności kolekcjonerskich. Nie mamy żadnych informacji o wydatkach na gromadzenie zbiorów, a ogólny szacunek z 1815 r. ocenia cały zbiór na 700 000 złp. Dotyczy on jednak zbioru już uszczuplonego i to znacznie. Sądzę więc, że ks. Michał w pewnym, korzystnym dla niego okresie życia posiadał majątek nie mniejszy niż 2 000 000 złp. Był więc człowiekiem nie tylko majętnym, ale jak na warunki polskie bardzo zamożnym.

Image ks. Michała
Zainteresowania czytelnicze – lektury

Informacji o osobowości ks. Michała, o jego wyglądzie, cechach charakteru, zaletach umysłu czy przywarach jest bardzo niewiele. trzeba więc jego obraz budować przez wnioskowanie pośrednie, oparte na jego zachowaniach, decyzjach i wyborach podejmowanych w trudnych dlań chwilach. Wiele mógłby nam pomóc w tym pamiętnik ks. Michała, ale niestety zaginął on w czasie II wojny światowej[39]. Nie zachował się też żaden wizerunek ks. Michała. Dwa lakoniczne opisy jego postaci dali bp. Łętowski i A. Grabowski. Obaj eksponowali wyniosłość cechującą tego człowieka, choć jej źródło widzieli nieco inaczej. U Grabowskiego, który obok bp. Kajetana Sołtyka zostawił najwięcej uwag charakteryzujących ks. Michała czytamu: „Okazała to była postać ten ks. Michał Sołtyk. Układem i rysami twarzy podobny do wielkiej ryciny podług rysunku Bacciarellego sytuowanej w Rzymie r. 1767 przez Cueno et Parini pol[skiego] max[ime] T. Biskupa Krakowskiego Kajetana Sołtyka"[40]. Ten opis sugeruje nam rodzinne podobieństwo do bp. Kajetana Sołtyka, którego portrety się zachowały. w opinii bp. Łętowskiego był ks. kanonik Michał Sołtyk wyniosły, zarozumiały i próżny. W jego osobie, pisze bp. Łętowski „wyniosłość stryjowska przerodziła się na próżność nikomu nieszkodliwą". Ale A. Grabowski na to replikuje „lecz któż jest taki, ktoby mniej więcej słabości takiej nie podlegał?"[41]. Te same przywary u młodego jeszcze

[37] Bibl. Fund. im Ks. Czart. Rkp. sygn. 3000/III, s. 169.

[38] O. K o l b e r g, *Karol hrabia Sołtyk*. „Tygodnik ilustrowany", 1869, II, s. 43-44.

[39] Por. przypisy: Wstęp – 2; R. IV przyp. 7.

[40] Bibl. Czart. Rkp. sygn. 3000/III, s. 170. Jest to rękopis pamiętnika A. Grabowskiego zawierający bardzo obszerne, niepublikowane fragmenty. Zresztą Stanisław Estreicher lojalnie uprzedzał, że nie wydaje go pełnego lecz ze skrótami. Te pominięte fragmenty są czasem „pełne smaczków", ale i informacji ciekawych, a nie opublikował ich Estreicher kierując się jakimś własnym kryterium cenzury.

[41] Tamże, s. 169.

wówczas ks. Michała, dostrzegał stryj bp. Kajetan, który przed jego wyjazdem do Włoch, dawał mu następujące zalecenie: „Mają niektórzy opinią, że JMS. ks. kantor ma ambicję (w znaczeniu – jest zarozumiały – JŚ) i postponuje innych. Im większą ma nadzieję promocji (awansu – JŚ) tym mniej to powinien pokazywać. Z pokorą i uszanowaniem być dla każdego powinien, to go zdobić będzie, to mu Conciliabit (zjednanie przychylności, wsparcie – JŚ) przyjaźni i szacunek od ludzi [zapewni]"[42].

Zarozumiałość, drażliwość i duma osobista i rodowa ks. Michała daje się zauważyć nawet w listach do Króla, gdzie choć słowa są dobierane starannie, by nie obrazić majestatu panującego, to jednak są wśród nich formułowane wymówki pod adresem Króla[43].

Poczucie dumy pochodzenia ze znacznego rodu Sołtyków, determinowało jego działalność publiczną i zabiegi wokół utrzymania prestiżu tego rodu, za wszelką cenę. Imponuje jego troska o los sióstr i ich potomstwa, a także o bratanków, choć nie byli warci zaufania jakie w nich pokładał.

Śledząc postępowanie ks. kanonika Michała Sołtyka, dostrzegamy w nim pewien rys paradoksu polegający na tym, że jest on niejako „genetycznie" dumny i majestatyczny z tytułu dziedzictwa nazwiska i tradycji rodzinnej, ale stara się też być skromny, skory do pełnienia służby publicznej, bez nachalnego zabiegania o profity królewskie, mogące z tego tytułu płynąć, co powszechnie było wówczas praktykowane. Jedynie o biskupstwo zabiegał i dopraszał się przy każdej okazji. Jest też w jakiś sposób „majestatycznie życzliwy" dla otoczenia zarówno najbliższego jak i dalszego. Życzliwość traktował chyba jako nieodłączny atrybut zajmowanej pozycji i rodowodu, które go niejako do tego obligowały. Transakcje finansowe zawierane w ostatnim roku przed śmiercią pozwalają, a nawet nakazują sformułować opinię, że starość zmieniła jego zaufanie do ludzi w łatwowierność sprzyjającą różnym hochsztaplerom.

Stryj Biskup wyprawiając bratanka na nauki nie omieszkał wytknąć mu dalszych przywar. Dowiadujemy się, że ten młody człowiek był usposobienia porywczego i cholerycznego. Były to cechy charakteru, których się chyba nigdy nie wyzbył. Był też roztargniony i nie potrafił się skoncentrować. Wytykał też bp. Kajetan bratankowi, „że Imść ks. Kantor dosyć lubi grać. A kiedy przegra to się gniewa". Tu ujawniła się owa porywczość ks. Michała. Jak się wydaje przestrogi stryjowskie na niewiele się zdały, bowiem w anonimowym liście ogłoszonym publicznie w 1782 r. jego autor zarzucał ks. Michałowi, że przedkładał „bank faraonowy" (faraon – rodzaj gry w karty – JŚ), nad posługi duchowne[44].

Dostrzegał bp. Kajetan u synowca zbytnie zamiłowanie do „długiego sypiania" i nieumiejętność opanowania różnych odruchów: ziewania, sapania i chrapania w towarzystwie. Być może kilka lat pobytu w kulturalnych środowiskach Rzymu i innych metropolii europejskich wpłynęły na wyrugowanie owych grubiańskich odruchów i zdobycie przez ks. Michała minimum ogłady towarzyskiej i salonowej. Za jego osobliwe dziwactwo krakowianie uważali posiadanie przez niego osobliwej karety, a raczej karetki „na jedną tylko osobę" podobnej do lektyki zawieszonej na kołach i korzystanie wyłącznie z niej[45]. Czy był to jeszcze jeden objaw owej dumy? Czy sknerstwa? Czy może sobkowstwa? Może to była swego rodzaju asekuracja przed „sidłami kobiet" i ewentualnymi zarzutami, dość wówczas powszechnymi i uzasadnionymi, że wyższa hierarchia duchowna, nie bacząc na śluby czystości, często woziła w swoich obszernych karetach różne damy i „damy" ulegając ich pokusom, co nie rzadko kończyło się jak u stryjecznego brata ks. Michała, ks. kanonika Kajetana Sołtyka sekretarza koronnego, który „dowcipu, wykształcenia wielkiego świata, choć był księdzem, nigdy obowiązków tego stanu nie wypełniał. Tkliwy na wdzięki płci pięknej zdrowie stracił"[46]. Dyskretnie powiedziane.

---

[42] Bibl. PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. 1133, Instrukcje dla..., k. 4v.-6. Fragmenty nie opublikowane przez W. Siarkowskiego.

[43] W liście do króla Stanisława Augusta, bez daty, chyba z końca 1789 r. lub z początku 1790 r. zawierającym prośbę o nadanie mu vacującego biskupstwa smoleńskiego, ks. Michał wytykał Królowi, że nie dotrzymuje obietnic składanych bp. Kajetanowi, gdy ten zgodził się na uposażenie koadiutorią krakowską, brata królewskiego, bp. płockiego Michała Poniatowskiego. Jak z owego listu wynika był to swego rodzaju kontrakt „coś za coś". Król jednak umowy nie dotrzymał, co mu ks. Michał wypomina. Gdy bp. krakowski Kajetan Sołtyk „... .zapisał koadiutorię biskupstwa swojemu Księciu Prymasowi, odebrał od Waszej Królewskiej Mości list ręka Jego Pańską pisany złożony z wyrazów najłaskawszych , przyobiecujący względy Pańskie na całą naszą Familią w zajść mogących wakansach. W nadziei więc tych uczestnictwa i mnie się być godziło, ale w skutku inaczej się podobało najwyższej opatrzności, kiedy dotąd nie tylko los mój nie polepszył, ale owszem znacznie pogorszył". (Bibl. Fund. im. Ks. Czart. Rkp. sygn. 930/IV, s. 339). Ostatecznie biskupstwo smoleńskie otrzymał wiosną 1790 r. ks. Tymoteusz Gorzeński. („Gazeta Warszawska", 16 VI 1790). Księdzu Michałowi odmowę biskupstwa „osłodzono" nadaniem referendarii koronnej.

[44] Bibl. Jag., Rkp. 5434, T. II, k. 167-169.

[45] Bibl. Czart., Rkp. sygn. 3000/III, s. 170.

[46] Bibl. PAN (PAU) Kraków, Rkp. Zbiory specjalne, sygn. 7624, k. 68 v.

Próżność ks. Michała wyrażała się też w podkreślaniu, przy różnych okazjach, swych osobistych kontaktów ze znaczącymi ludźmi, lub przebywania w jakichś specjalnych miejscach, w rodzaju „byłem tam", „przechodziłem przez ten most", „byłem z tym", „byłem obok tego", „od tego otrzymałem pierścień", „od tego medal" itp. W tym stylu właśnie na ilustracji – portrecie arcyksięcia Józefa palatyna węgierskiego, znajdującym się w zbiorach ks. Michała dopisane jest jego ręką: „Temu Arcyksiążęciu miał honor prezentować się i z nim obcować ks. Michał Sołtyk w Wiedniu r. 1797, w Krakowie r. 1798 i 1799. Okazał mu w katedrze krakowskiej monumenta starożytności"[47].

Był ks. Michał człowiekiem muzykalnym, grał na skrzypcach i chyba na fortepianie. o czym zdaje się świadczyć posiadanie przez niego tego instrumentu. Był kantorem w katedrze gnieźnieńskiej i w katedrze krakowskiej. w tej pierwszej chyba tylko tytularnie. Jego umiejętność gry na skrzypcach i posiadanie przez niego tego instrumentu, potwierdza dyrektywa stryja bp. Kajetana, który zalecał mu, by w czasie swych zagranicznych podróży wypełniał czas wolny modlitwą i grą na skrzypcach: „Jednak dystrakcję (rozrywkę – JŚ) sobie, przez granie na skrzypcach, w czem się ma perfekcjonować, przez promenady, dawać będzie"[48]. Wspomniany fortepian otrzymała w spadku po ks. Michale jego synowica Ludwika Sołtykówna[49].

Z charakteru pisma ks. Michała możemy wnioskować, że cechował go jakiś ład wewnętrzny, uporządkowanie i stanowczość. Było to pismo kształtne, równiuteńkie i czytelne, niemal „benedyktyńskie".

Posiadał ks. Michał znajomość języków obcych: łaciny, włoskiego, niemieckiego i francuskiego. dokonywał przekładów na łacinę i z francuskiego na polski. W piśmie zdarzało mu się jednak popełniać często błędy, polegające najczęściej na, że tak to określę „polonizowaniu" słów obcych. Byś może, że było to wówczas powszechnie przyjęte w polskich środowiskach. Zasób jego biblioteki i sporządzone zapiski świadczą o tym, że korzystał z publikacji w wymienionych językach. Nie ma pewności co do tego czy znał grekę i angielski, choć powierzchownej znajomości tych języków wykluczyć nie można.

Jak przystało na kolekcjonera, uważanego przez współczesnych, za dość dobrego znawcę sztuk pięknych, otaczał się w życiu codziennym umiarkowanym zbytkiem. Posiadał bogate komplety bielizny (36 koszul) i odzieży właściwej dla duchownego. Mieszkanie jego w Krakowie, pałac w Niegoszowicach i dworki w Konarach i Zrzyczu były wyposażone w różnorakie meble o wartości kolekcjonerskiej, z rzadkich gatunków drewna i artystycznie wykonane. Wiele było w jego domu bibelotów, wazonów, pucharów, tabakierek i innego rodzaju ozdób i sprzętów o wartościach artystycznych. W kredensie znajdowały się zastawy i serwisy różnych wytwórni europejskich, a zdarzały się i pojedyncze egzemplarze pochodzące z krajów egzotycznych.

Nie dysponujemy informacjami o tym by prowadził bogate życie towarzyskie, czy „dom otwarty", co chyba wynikało z jego pozycji jako duchownego, to w granicach umiarkowanych goście zapewne u niego bywali, bo jak inaczej wyjaśnić posiadanie przez niego bogatych serwisów stołowych, kart do gry w popularnego wówczas „tryseta" czy szachów. W oparciu o te informacje można przyjąć, że były to raczej spotkania kameralne. lubił zapewne dogadzać swemu i swych gości podniebieniu co zdają się potwierdzać: utrzymywanie kucharza i posiadanie, przez ponad 20 lat, tego samego dostawcy wyrobów cukierniczych Kostkiewicza z Krakowa (Aneks IV, „Testament..." k. 211) oraz pewnych zapasów win (Tamże, k. 210).

Zakupienie dóbr Niegoszowice pod Krakowem i urządzenie w nich pięknie położonego i pięknego parku, oraz udekorowanie tamtejszego dworku malowidłami ściennymi, wykonanymi przez Michała Stachowicza[50], wskazuje, że ks. Michał miał pewne aspiracje do epatowania otoczenia posiadaniem odpowiedniej rezydencji, zaprzęgów „eugowych" „koni karycianych", służących i „ludzi stajennych" wyposażonych przez dziedzica w „ubiory letnie jako i zimowe". Były to zapewne jakieś swego rodzaju jednolite liberie (Tamże, k. 210v.). W tym kontekście jeszcze bardziej prawdopodobne staje się nasze wcześniejsze przypuszczenie, co do źródeł dziwactwa ks. Michała, polegającego na jeżdżeniu wąską, jednoosobową karetką, niby lektyką.

Pełnienie rozlicznych funkcji, zajmowanie się własnymi interesami majątkowymi, działalność publiczna, społeczna i kolekcjonerska, a w pierwszym rzędzie sprawowany przez kilka dziesiątków lat, faktyczny, administracyjny zarząd diecezja krakowską, największa i najbogatszą na ziemiach polskich, dowodzą, że był człowiekiem pracowitym i dobrym organizatorem. Dochodziło do tego jeszcze pisarstwo, któremu też poświęcał sporo czasu.

Rozległe były jego zainteresowania czytelnicze. W znanej nam jedynie fragmentarycznie, z zapisu dla

[47] Bibl. Czart., Rkp. sygn. 3000/III, s. 170.

[48] Bibl. PAN (PAU) Kraków, Rkp. sygn. 1133, s. 10.

[49] Por. Aneks IV „Testament ..." k. 210.

[50] E. Shugt, *Kilka słów o Michale Stachowiczu.* „Dwutygodnik Literacki" T. II, Kraków 1845, s. 75.

Akademii Krakowskiej, części bogatej biblioteki jaką ks. Michał posiadał, dowiadujemy się, że uwagę jego przyciągała głównie historia świata antycznego. Świadczą o tym liczne albumy z pięknymi i bogatymi miedziorytami i drzeworytami[51]. Bogato też były reprezentowane w księgozbiorze ks. Michała publikacje typu „opis podróży" obejmujące głównie obszar antycznej Grecji i Rzymu[52]. Nie brakło też kompleksowych monograficznych opracowań współczesnych państw, łączących w sobie zarys ich historii, opis warunków geograficznych i przyrodniczych, stosunków ludnościowych, a przy tej okazji często wiele informacji traktujących o problemach etnologicznych. W publikacjach tych znajdują się też informacje o ustroju danego państwa, jego gospodarce, miastach, portach, zasobach naturalnych, sztuce i innych dziedzinach życia kraju. Najbardziej typowa pozycja tego rodzaju wydaje się być Saint Nona, J. Cl. Richarda, *Voyage pittoresque ou Naples et de Sicile*[53].

W księgozbiorze ks. Michała znalazło się też rozległe i gruntowne, jak na stan ówczesnej wiedzy, studium historyczno geograficzno etnologiczne poświecone Ameryce, przygotowane przez zespół autorów, a zredagowane i wydane przez Teodora Bry de. W tym potężnym i bogato ilustrowanym dziele prezentowano historię poszczególnych rejonów Ameryki, zamieszkujących je plemion indiańskich, systemów władzy i panujących obyczajów, sztuki budownictwa, sposobu gospodarowania i przebiegu podboju przez Hiszpanów i Portugalczyków. Starannie wydana, albumowa monografia wyposażona została w liczne mapy tego kontynentu współczesne jak i będące jego wyobrażeniami historycznymi[54].

Bogato reprezentowane były w księgozbiorze ks. Michała albumy prezentujące zasoby najsłynniejszych ówczesnych muzeów i galerii włoskich i francuskich. O prestiżowych zbiorach włoskich traktowały: album Galerii Pałacu Pitti we Florencji, podobny album architektury Florencji, album watykańskiego Muzeum Pio Clementino, założonego przez Klemensa XIV, a otwartego jako muzeum publiczne w 1787 r. przez Piusa VI, dalej jak świadczy drobna, odręczna sygnatura „9" nabyty jako jeden z pierwszych do zbioru ks. Michała, album *Museum Odeskaleum* ... B. P. Santi, wydany w Rzymie w 1747 r., czy Pirolo Thomaso *Antiquites d'Herculanum* sześciotomowe dzieło wydane w latach 1804-1806 w Paryżu. Jak już wspominaliśmy Herculanum stanowiło przedmiot zainteresowania ks. Michała już w czasie jego studiów w Rzymie[55].

Zabytkom i zbiorom muzeów francuskich poświęcone były albumy: *Galerie du Palais Royal* z rycinami z rycinami J. Couche, oraz album zreorganizowanego muzeum królewskiego, przemianowanego w 1803 r. na Muzeum Napoleona, dwutomowy album zbiorów sztuki księcia Orleanu, dwa jednotomowe albumy z rycinami architektury, rzeźb, figur, fontann i innych ozdób Wersalu, i dwa albumy poświęcone królom Francji: pierwszy liczący 46 rycin *Diariusz coronationis Francisci I Imperatoris* i drugi zawierający 113 rycin *Regne de Luis XVI*[56].

W zbiorach ks. Michała Sołtyka znalazły się także dzieła prezentujące inne znane galerie jak np. Galeria Luxemburska, i liczne albumy tematyczne jak *Monumentum Helvetiae Gentis Pictorum*, *Topographia Regni Hungarie*, *Les Delius de la Suisse*, *Topographie der Bayerischen Lande*, czy niemieckie wydawnictwa heraldyczne, a także albumy architektoniczne z planami miast i budowli w nich znajdujących się jak np. album poświecony historii ratusza w

[51] Por. Aneks VII „Testament ..." i legat ks. Michała dotyczy księgozbioru przeznaczonego dla Akademii Krakowskiej. (Bibl. Jag. BJ. Archiwum. Książki – nabytki z r. 1812, 1813-1822, nlb.

[52] C a s s a s L. F. L e v a l l i e, *Voyage pittoresque el historique de L'Istrie, et de la Dalmatie.* Paris 1802; Choiseul – Geniffier, Mar. G. F l o r e n t, *Voyage pittoresque de la Grece.* T. I-II, Paris 1782.

[53] Saint Non, J. Ch. R i c h a r d a b b e de, *Voyage pittoresque on description des eoyaumes de Naples et de Sicilie.* T. I-IV, Paris 1781-1789. Na to potężne dzieło, pięknie ilustrowane licznymi, rozkładowymi mapami i planami oraz sześciuset kopersztychami składały się opracowania: opis Królestwa Sycylii, jego historia, geografia, prezentacja najciekawszych obiektów i zabytków tak świeckich jak i kościelnych, poezja i muzyka, próby analiz artystycznych różnych utworów, kalendarium erupcji Wezuwiusza, handel, przemysł, ludność, cechy narodowe Neapolitańczyków. Tom II poświecony jest dziejom antycznym terytorium Królestwa Sycylii, głównie Herculanum, Pompejów, Capui. Tom III to dzieje Wielkiej Grecji, kolonizacji greckiej, sztuce greckiej. Wszystko to jest wsparte ciekawymi mapami współczesnymi tym zdarzeniom. T. IV to opisy miast: Messyna, Taormina, Palermo, Catania i inne mniejsze. t. V, to opisy Syrakuz, La Valetty, prezentacja sycylijskich numizmatów i monet współczesnych, ruin obiektów, opisy placów, świątyń i monumentalnych budowli itp.

[54] B r y T e o d o r i d e, *Americae historiae.* Frankfurt an den Menem (?), 1544 (?). Warto tu zauważyć, że publikacja ta ukazała się w pół wieku po odkryciu Ameryki.

[55] G i o v a n n i B a t t i s t a V i s c o n t i, *Il Museo Pio – Clementino,* Roma 1782, T. 1-6; Les Pentures antiguis et (?) Erculanum, zawierająca 630 kopersztychów (nie udało się ustalić poprawnego zapisu bibliograficznego) oraz druga pozycja poświęcona temu tematowi: T. P i r o l i, *Antiquites d'Herculanum.* Paris 1804-1806, T. 1-6; *Racolta di muniero XVIII delle pui belle redute e perpettive, della pitta di Firenze.* Firenze 1800.

[56] Por. Aneks VII „Testament..." k. 224v – 225v. okazalsze z albumów traktujących o zbiorach francuskich: J. C o u c h e (ryciny), *Galerie du Palais Royal.* T. I-III, Paris 1786-1808; *Plans profils elevations des ville et du Chateu de Versailles* (53 ryc.) Paris 1720; S. T o m a s s i n i, *Recucil de figures, groupes, hermes, fontaines et antres, ornamens de Versailles* (216 ryc.) Amsterdam 1695.

Amsterdamie *Description de L'Hotel de Ville d'Amsterdam* Amsterdam, (?). Interesowała ks. Michała biografistyka w związku z czym gromadził albumy portretów: *Portrety ludzi sławnych i znakomitych, w dwóch foliałach przez alfabet ułożone*. dzieło to zawierało 627 kopersztychów. nie udało mi się zidentyfikować tej pozycji, podobnie jak i innej *Widoki miast. Portretów fortec wielu w czterech częściach świata znajdujących się w dwóch foliałach przez alfabet ułożone* (tytuł według zapisu ks. Michała a nie z autopsji). Zawiera ta pozycja 189 kopersztychów.

O zainteresowaniach ks. Michała innymi religiami może świadczyć znajdujący się w jego bibliotece ciekawy album poświęcony Konfucjuszowi. Zawiera on 24 piękne czarno białe kopersztychy poświecone osobie tego myśliciela, jego koncepcjom i w ogólności Chinom. Każdej rycinie towarzyszy tekst o biegu życia Konfucjusza w kontekście informacji o życiu społeczności chińskich, wśród których działał. Ryciny zawierają wiele scen rodzajowych. Książka ta nosi nalepkę – sygnaturę pisaną ręką ks. Michała „16". Była więc jedną z pierwszych w jego bibliotece[57].

Zaskakuje jednak, że ks. Michał znając tę publikację, pomija absolutnym milczeniem fakt istnienia tej religii, w swojej *Encyklopedii wiadomości* ... w haśle *O religii*. Hasło to jest zresztą wyjątkowo doktrynersko i na dodatek mętnie napisane[58].

Obok tych skonkretyzowanych zainteresowań historią, architekturą, sztuką i ogólnie problematyką społeczno – polityczną miał ks. Michał także zainteresowania przyrodnicze. Publikacje dotyczące nauk przyrodniczych nie były w bibliotece ks. Michała zbyt liczne, ale na uwagę zasługują przynajmniej dwie pozycje. Pierwsza to potężny, dwutomowy, bogato ilustrowany sześciuset kopersztychami, czarno białymi i barwnymi, zarys historii naturalnej świata M. Buchoz'a medyka i botanika. Każdej grupie rycin reprodukowanych w obu wersjach kolorystycznych towarzyszy kilkunastowierszowy opis każdej z plansz. W albumie tym znalazły się poczynając od człowieka, wszystkie znane wówczas, żyjące na ziemi stworzenia, zwierzęta, owady, ryby, ptaki, gady, a także rośliny, wodorosty, muszle, skały, kamienie szlachetne itd.[59]

O podobnej tematyce traktowała druga pozycja *Nouvelle galerie de Figures* .... Jej przedmiot możemy określić jako historię naturalną i filozofię natury. Składa się ona z dwóch części. Część pierwsza poświęcona jest botanice i zoologii, florze i faunie różnych obszarów świata, zaś część druga układowi słonecznemu, ruchom planet, szeroko pojętej astronomii, fizyce i mineralogii. Książka ta jest zdominowana przez tekst wykładu zajmujący 398 stron. Ilustracje są zaś skupione na 28 wielobarwnych tabelach zawierających 151 rysunków[60]. Oba te tytuły były chyba dla ks. Michała swego rodzaju przewodnikami w jego pasjach kolekcjonerskich.

Prezentacja tych kilkunastu wybranych książek – albumów z biblioteki ks. Michała Sołtyka ma na celu ukazać główne nurty zainteresowań ich posiadacza. Nie jest natomiast żadna próbą całościowej analizy zasobu jego biblioteki.

Poglądy społeczne i polityczne ks. Michała Sołtyka cechował konserwatyzm szlachecki i dogmatyzm katolicki. Choć były w jego życiu okresy gdy ów konserwatyzm uległ przytłumieniu, na rzecz sprawy narodowej, jak w okresie Sejmu Wielkiego gdy wspiera konstytucję. Trudno wytłumaczyć jak godził wierność sprawie narodowej z aktami homagialnymi dla zaborcy. A może był to swego rodzaju selektywny konformizm? Selektywny, bo nie obejmujący jedynie spraw religii i kościoła. W tej płaszczyźnie ks. Michał okazał się katolickim fundamentalistą, dowodząc tego praktyczną działalnością i wszystkimi swymi publikacjami.

Musiał ks. Michał cieszyć się szacunkiem współczesnych mu i być autorytetem w niektórych dziedzinach, skoro Król powołał go składu Komisji Kruszcowej, a udziałowcy Kompanii do Odkrycia Gór Olkuskich na prezesa tej kompanii. Wyrazem zaufania społecznego było też powierzenie ks. Michałowi przez króla Stanisława Augusta, wiosną 1790 r. obowiązków referendarza Trybunału Koronnego o czym donosiła „Gazeta Warszawska" z 16 VI 1790 r.

W nielicznych wzmiankach jakie poświęcili mu po śmierci różni autorzy brzmi ton afirmacji, co jest zrozumiałe w polskiej konwencji obyczajowej. Nie były to jednak tylko konwencjonalne, afirmujące opinie. Taki ton dominuje jedynie w niewielkim utworze poetyckim, opublikowanym po łacinie przez ks. Mateusza Duobieckiego kanonika i kanclerza katedry krakowskiej, egzekutora testamentu ks. kanonika

[57] H e l m a n (Isidore Stanisław), (ryciny), A m i o t M. ks. tekst, *Abre ge historique de principaux traits de la vie de Confucius. Celebre Philosophie Chiniia.* Paryż (?) bdw.

[58] M. S o ł t y k, *Encyklopedia wiadomości elementarnych czyli pierwsze rysy i wyobrażenia nauk i kunsztów dla ...*, Kraków 1798, s. 2.

[59] M. B u c h o z, *Premiere centurie de planches enlumineés representant an naturel se qui se trouve de plus Interessant el de plus Curieux parmi les animaux, les vegetaux el les mineraux.* T. I, Paryż bdw., T. II Amsterdam bdw.

[60] *Nouvelle Galerie de Figures pour fervir à conoitre les objets de la nature et de l'art, les moeurs et les contunes de la vie commune, a l'ufage des jeunes gens des Deux sexes dédieé á Son Altesste Royale la Princesse Auguste de Prusse.* Berlin 1798.

Michała Sołtyka po jego smierci[61]. ksiądz Dubiecki był przyjacielem ks. Michała i łączyła ich też wieloletnia wspólna praca duszpasterska w katedrze krakowskiej i w kapitule.

W nekrologu opublikowanym w „Dzienniku Wileńskim" napisano o ks. Michale jako o „znanym chwalebnie w naszej literaturze z dzieł u Bentkowskiego wymienionych", a także jako człowieku, który posiadany majątek i wiedzę potrafił użyć dla dobra publicznego. W tym nekrologu napisano też, że ks. Michał był „godnym uwielbienia prałatem"[62]. Jerzy Samuel Bandtkie dyrektor Biblioteki Akademii Krakowskiej, znajomy, a wydaje się, że nawet przyjaciel ks. kanonika Michała Sołtyka napisał o nim, że był to „Mąż nauki kochający", „Mąż naukom oddany, który za życia wielom dobrze, a nikomu źle nie uczynił". Nazywa go też Bandtkie „dobroczyńcą Biblioteki", dodając, że kiedy pisał i wydawał historię drukarni krakowskich ks. Michał wspierał go „skarbami biblioteki swojej"... „dobroczynności pamiątka wiekopomna, zawsze mu daje miejsce do wdzięczności Akademii i Towarzystwa Naukowego z nią połączonego"[63].

Ambroży Grabowski pozostający z ks. Michałem w dość dobrych stosunkach i mający zbliżone z nim zainteresowania, dając mu życzliwą i wyrozumiałą ocenę pisze: „Że był przystępny dla nauk świadczyły, te pozostałe po nim zbiory rzadkości wszelkiego rodzaju" i dodaje wymowną konstatację „miał wiele pięknych przymiotów, których inni członkowie kapituły wawelskiej nie posiadali"[64].

Można do tej opinii dopisać, że choć ks. Michał Sołtyk nie był wolny od pewnych dziwactw i przywar ludzkich, to niewielu było w ówczesnym społeczeństwie polskim takich, którzy kumulowali tak liczne przymioty posiadane przez ks. kanonika Michała Sołtyka referendarza koronnego.

Pisarstwo ks. Michała Sołtyka

W kształtowaniu obrazu osobowości ks. Michała Sołtyka pomocne są w pewnym stopniu jego próby pisarskie, zarówno te które doczekały się publikacji, niemal wyłącznie kosztem autora, jak i te, które pozostały w rękopisach. W liczbach i objętościowo nie jest to dorobek duży. Składa się nań 17 publikacji wydanych przez samego autora i 5 tytułów zachowanych w rękopisach. Ich tematyka zdominowana jest przez publicystykę, często posługującą się wiedzą historyczną. Pisał ks. Michał „dla siebie" i dla potrzeb politycznych i społecznych czasów, w których żył. Dla siebie, ale chyba i z myślą o daniu świadectwa swoim czasom, napisał pamiętnik, którego rękopis, najprawdopodobniej zaginął w czasie II wojny światowej. Do tego nurtu jego pisarstwa zaliczam też opublikowany około 1800 r. katalog zbiorów jakie posiadał *Rzut oka*... w wersjach polskiej i francuskiej.

W dorobku ks. Michała Sołtyka znajdują się też tłumaczenia cudzych tekstów, głównie zaangażowanych w polityczne rozgrywki. Ten fakt zaangażowania politycznego Autora w wydarzenia mu współczesne przesądził, że ten rodzaj publikacji został omówiony wcześniej w odpowiednich rozdziałach. Tu jedynie ogólnie je przypomnimy, a ich pełne tytuły Czytelnik znajdzie w Aneksie XI. Tam zaś gdzie dokładnego tytułu brak, określamy go w przybliżeniu.

Ciekawe, że debiutował ks. Michał w publicystyce politycznej nie własnymi oryginalnymi publikacjami, lecz przekładami cudzych tekstów. Miało to miejsce jeszcze w czasie jego pobytu w Rzymie i choć nie były to teksty oryginalne to nosiły piętno pióra ks. Michała. Wypadnie zacząć od pierwszego chronologicznie, wyraźnie politycznego tekstu, jakim był manifest Karola Litawora Chreptowicza, pisarza ziemskiego i posła ogłoszony w Grodnie 24 X 1767 r., przetłumaczony przez ks. Michała Sołtyka na łacinę jeszcze w Rzymie w końcu 1767 r. lub w początkach 1768 r. Drugim przetłumaczonym w tym samym czasie tekstem, mającym zresztą podobny charakter polityczny, była „Mowa bp. Kajetana Sołtyka miana na sejmie warszawskim 13 października 1767 r."[65]

Te publikacje doręczone Rocie Rzymskiej i kolportowane w Rzymie miały wspierać zabiegi dyplomatyczne, czynione w Stolicy Apostolskiej na rzecz

[61] M. D u b i e c k i, *Lessus in obitum Michaelis Sołtyk*, Kraków 1815; Por Aneks IV „Testament ..." k. 216v.; L. Łętowski o ks. Mateuszu Dubieckim „umiał opowiadać pociesznie" (*Wspomnienia* ... s. XXXII). Zgodnie z wolą ks. Michała, ks. kanclerz M. Dubiecki jako egzekutor testamentu otrzymał z majątku ks. Michała, za to zatrudnienie pierścionek szafirowy, kwadratowy, brylantami osadzony. (Aneks IV „Testament ..." k. 216v.).

[62] „Dziennik Wileński" 1815 r. T. II, s. 573-574.

[63] J. S. B a n d t k i e, *Historia Biblioteki* ... s. 170.

[64] Bibl. Czart. Rkp. 3000/III, s. 170. Ciekawe, że ta opinia pozostała w rękopisie i nie została opublikowana, podobnie jak i niektóre innych drażliwych faktów dotyczące, w wydaniu S. Estreichera (był to bodaj wnuk autora wspomnień) z 1909 r.

[65] „Mowa Stryja, bp. Kajetana ..." znajdowała się w zbiorach Biblioteki Ignacego Krasickiego bp., por. Inwentarz Biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 r. w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Opr. Sante Graciotti i Jadwiga Rudnicka. Wrocław 1973, s. 41, poz. 311. Że tłumaczenie było dziełem ks. Michała Sołtyka pisze M. L o r e t, *Życie* ..., s. 114-118.

sprawy polskiej, konfederacji barskiej i uwolnienia stryja bp. Kajetana Sołtyka z internowania.

Ponieważ z okazji różnych podniosłych uroczystości kościelnych i patriotycznych zdarzało się ks. Michałowi wygłaszać mowy, niektórym z nich nadał kształt publikacji. Wśród odnotowanych w bibliografiach i zbiorach znalazły się: „Mowa miana 20 grudnia 1786 r. w Lublinie przy limicie Trybunału" (W „Encyklopedii kościelnej" podano błędnie 1780 r.)[66]. „Przemówienie 5 maja 1805 r. w czasie ingresu biskupa krakowskiego Gawrońskiego" w wersjach polskiej i łacińskiej[67]. Wygłoszenie tej mowy było swego rodzaju ironią losu bowiem ks. Michał był konkurentem ks. Andrzeja Gawrońskiego do biskupiego stolca w katedrze krakowskiej. O to stanowisko ks. Michał ubiegał się bezskutecznie od śmierci stryja bp. Kajetana Sołtyka w 1788 r.

Zgodnie z tradycją takich mów, zawierających słowa radości i satysfakcji „Cieszy się z tego wyboru pomyślnego diecezja, szczególne ukontentowanie odnosi kapituła nasza, z której grona wstąpiłeś, na tę biskupią katedrę" mówił ks. Michał skrywając głęboko uczucie zawodu jakie go spotkało. Zawarł też w tej mowie ks. Michał i pewne kwestie określające stanowisko kościoła w obronie jego pozycji majątkowej naruszanej i uszczuplanej przez kolejne władze. Mówił więc o „upadłych dochodach" co wpływało na ograniczenia materialne różnych funduszów kościelnych i ogólnej działalności kościoła. Problem ten zawarł w pytaniu „Czyliż to było odwiecznie użytecznem, w wieku światlejszym, a zatem dobroczynniejszym, stało się niepotrzebnym?" Eksponował ks. Michał w tej mowie zasługi i osiągnięcia kościoła i osób duchownych. Przywołując przykład katedry krakowskiej mówił, że „ozdoby tego kościoła" powstały z darów biskupów i kanoników: „Uczynili to bo mieli znaczne dochody, z których podług możności zdobili kościół i pocieszali cierpiącą ludzkość". Te dochody pomagały też rozszerzać nauki i usługi publiczne.

W tej mowie, podobnie jak we wcześniejszej o piętnaście lat, obszerniejszej publikacji *Czyny niektóre działane* ... zawierał ks. Michał swoją główną myśl i postulat, nie wyrażony co prawda wprost, ale wynikający z logiki, że głównym dystrybutorem dochodu narodowego powinien być kościół katolicki i jego hierarchia. Taka była bowiem zdaniem ks. Michała odwieczna rola kościoła katolickiego. Jako kolejny przykład na to ks. Michał przytaczał: „Wszystkie najokazalsze ludzkie czyny i obrządki uroczyste nie gdzie indziej się odbywają, tylko w świątyniach pańskich, do czego potrzeba jest ich obszerności, wspaniałości i wszelkich ozdób ...". Dalej mówca dowodził iż historia uczy, że „Wspaniałość tronów i ich trwałość nieoddzielna jest od trwałości i wspaniałości ołtarzów"[68].

Swojemu życiowemu credo, sprowadzającemu się do średniowiecznej tezy, że władza polityczna, królewska pochodzi od Boga i że główną ziemską instytucją uprawnioną do kierowania losami narodu, organizowania jego życia duchowego, moralnego i ekonomicznego powinien być kościół, wraz ze swoja hierarchią, pozostał ks. Michał wierny aż do śmierci. Dawał temu wyraz wielokrotnie przy każdej nadarzającej się okazji i w każdej niemal publikacji. Syntetyczny wykład na ten temat stanowiła właśnie broszura *Czyny niektóre* ... (por. R. III). Pretekst do najobszerniejszej publikacji ks. Michała traktującej o stosunkach między państwem, władzą rewolucyjną, a kościołem, stanowiła broszura bp. Tulonu Elleona *List pasterski Elleona biskupa tulońskiego do wiernych swych diecezjanów w roku 1790 pisany*. W literaturze przyjęło się, że polska wersja tej broszury jest prostym przekładem na język polski[69]. Tymczasem ów list, choć też obszerny, zajmuje jedynie 59 stron druku, zaś cała publikacja pod tym tytułem ma ich 239. Dominuje w tej publikacji liczący 180 stron wykład autorski ks. Michała Sołtyka. Nosi ta część książki wyraźnie wyodrębniony tytuł *Wykład prawideł i rządu kościoła katolickiego, hierarchia i stałość duchowieństwa jego, tudzież stosowne do jego listu pasterskiego uwagi polityczne*. Tak ta pozycja jako samodzielna powinna być odnotowana w bibliografiach, oczywiście obok dokonanego tłumaczenia samego listu bp. Elleona. Treść tej publikacji stanowi głównie potępienie wydarzeń rewolucji francuskiej i próba uświadomienia czytelnikom skali zagrożeń jakie ona niesie społeczeństwu a w pierwszym rzędzie kościołowi.

Feliks Bentkowski wymienia jeszcze jedną drobną publikację z dorobku przekładowego ks. Michała. Jest to *Wypis mowy Lucjana Bonapartego w Radzie Prawodawczej*[70]. Nie udało mi się odnaleźć tej

[66] *Encyklopedia Kościelna* ... T. XXVI, s. 162; A. L a s k a, *op. cit.* s. 76; W. S i a r k o w s k i, *Kilka dat* ..., s. 472.

[67] Powitanie Jaśnie Wielmożnego J. X. Andrzeja Gawrońskiego biskupa krakowskiego J. C. K. M. MCJ konsyliarza tajnego w kościele katedralnym przez x. Michała Sołtyka tejże katedry dziekana. R. 1805 dnia 5 maja. (Bibl. Jag. Starodruki II 32607).

[68] Tamże.

[69] A. G r a b o w s k i zapisał we wspomnieniach: „większą zaś broszurę pod tyt. *List Elleona biskupa tulońskiego* zapewne z francuskiego wytłomaczoną, jemu przypisywano". (*Wspomnienia* ... T. II, s. 129. Z treści tej uwagi wynika, że ten zasłużony księgarz i bibliofil krakowski, książki tej nie miał w ogóle w rękach.

[70] F. B e n t k o w s k i, *Historia literatury* ... T. II, poz. 102-104.

publikacji. Chodzi zapewne o mowę L. Bonapartego, starszego brata Napoleona, przewodniczącego Radzie 500 z dnia 9 IX 1799 r., która stworzyła Napoleonowi warunki do przewrotu 18 brumeire'a. Nie znając owego wyboru „wypisu" trudno powiedzieć jakie intencje kierowały ks. Michałem kiedy zadanie to podjął.

Bez żadnych zamysłów politycznych, wychowawczych czy moralizatorskich napisał ks. Michał *Rzut oka* ... opublikowany w 1800 r. w wersji polskiej i francuskiej. Jedynym jego celem było poinformowanie kręgów intelektualnych, w Kraju i za granicą o osiągnięciach autora. Można powiedzieć, że była to jakaś forma autoreklamy. Innym drukiem o charakterze informacyjno-historycznym była publikacja *Series monumentorum Eccesiae cathedralis Cracoviensis*[71] zawierająca inskrypcje znajdujące się na nagrobkach w katedrze krakowskiej na Wawelu. Wzorował się tu ks. Michał na Szymona Starowolskiego, też kanonika krakowskiego *Monumenta Sarmatorum*.

Podjął ks. Michał także trud edukacji wstępnej młodzieży, przygotowując z myślą o niej *Encyklopedię wiadomości elementarnych, czyli pierwsze rysy i wyobrażenia nauk i kunsztów dla użytku młodzieży*. Praca wyszła w Krakowie w 1798 r. nakładem autora i liczyła 119 stron. Krakowski księgarz A. Grabowski, wyrażający się o ks. Michale z dużą dozą sympatii, tym razem zanotował we wspomnieniach sceptyczną uwagę o tej publikacji: „jest ona niezmiernie rzadką i tylko ją raz posiadałem". Zdaniem Grabowskiego tytuł przerastał zawartość: „ale mi dziwno, że tej swojej pracy nadał tytuł encyklopediji, który to wyraz oznacza ogromny przestwór rozmaitych wiadomości"[72]. Miał rację Grabowski, że zatytułowanie tego dziełka „encyklopedia" było pretensjonalne. Jest to zbiór 40 dość dowolnie wybranych haseł. Zawierają one elementarne wiadomości, podane w sposób względnie przystępny, w oparciu o ówczesny stan wiedzy i pojęć, językiem potocznym i łatwym do przyswojenia przez młodzież.

Publikacja ta dzieląca się na dwie części: I *O naukach* – licząca 29 haseł, i II *O kunsztach* licząca 11 haseł, ma wybór haseł pokrywający się z głównymi zainteresowaniami ks. Kanonika. Wyraźnie uprzywilejowane zostało hasło *O religii* zajmujące aż 13 stron. Mimo tej przewagi nad innymi hasłami liczącymi przeważnie od 1,5 do 4,5 strony, jest to hasło merytorycznie ubogie i obciążone katolickim doktrynerstwem. Czytamy w nim: „Od stworzenia świata i człowieka liczą się cztery wiary, czyli religie główne: chrześcijańska, żydowska, mahometańska i bałwochwalstwo, a rozmaite w każdej z tych czterech, od pierwiastkowej odstępujące mniemania, przez błędnych lub interesowanych ludzi rozsiewane nazywają się sekty"... i dalej „moralność jej (religii chrześcijańskiej - JŚ) jest tak doskonała, że tej nie mógłby nikt inny utworzyć tylko sam Bóg"[73].

Zdumiewa takie ujęcie tematu, przez człowieka, który w swej bibliotece miał publikacje traktujące o innych religiach jak np. konfucjonizm, a wiedział także o istnieniu hinduizmu i buddyzmu. W jego zbiorach rzeźb był posążek Buddy.

W części I *O naukach* są między innymi hasła „O literach i pisaniu", „O druku", „O moralności", „O rymotwórstwie", oraz o szeregu nauk, ale także „O astrologii", „O monetach", „O handlu" i „O numizmatach". W uboższej objętościowo części II *O kunsztach* jest jeszcze większa dowolność wyboru. Omawiane są tam i rolnictwo i rysunek i malarstwo i optyka i muzyka, i budownictwo, i taniec, i hydraulika, i odlewanie posągów. Wszystkie one prezentują wiedzę dyletanta czasem wzbogaconą konkretniejszą informacją. Nie jest to więc encyklopedia w dosłownym tego słowa znaczeniu. Hasła są przypadkowe, a jedynym kluczem do zasady ich doboru, może być przypuszczenie, że Autor układał je pod kątem posiadanej na ten temat wiedzy, a nie zgłębionych studiów. Była to jednak wiedza według jego przekonania i osądu, a nie jakiegoś wymiernego kryterium ogólnego.

---

[71] F. Bentkowski w ogóle tej pozycji nie odnotował. wytknął mu to już w 1818 r. A. T. Chłędowski, *Spis dzieł polskich opuszczonych lub źle oznaczonych w Bentkowskiego Historii Literatury Polskiej przez* ... Lwów 1818, s. 117, nie podając jednak miejsca i roku wydania. Tu podajemy zapis bibliograficzny dokonany z autopsji: *Series Monumentorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis. in 8-vo. (w Krakowie 1785, przez ks. Mich. Sołtyka Dziekana katedr.)* s. 130+6 np. Tekst w nawiasie napisany odręcznie przez ks. Michała Sołtyka. (BJ. Starodruki, sygn. I 30331). Dalsze egzemplarze tej publikacji znajdują się w zbiorach zakładu narodowego im Ossolińskich we Wrocławiu: Starodruki sygn. XVIII-8220 i XVIII-56304. Praca ta zawiera 110 inskrypcji z grobów w katedrze wawelskiej. Na egzemplarzu w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej dopisano pod tytułem ręką ks. Michała „zd. (chyba zdziałał – J.Ś.).Michał Sołtyk (1785)" zaś na szarej, półtwardej okładce „Sołtyk". W tym egzemplarzu, na odwrocie karty tytułowej ks. Michał zapisał odręcznie tekst inskrypcji umieszczonej na trumnie króla Stanisława Augusta zmarłego w 1798 r. „Stanislaus Augustus Rex Polonior Magnus Dux Lithuanior. Insigne Utrisque Fortunor Monumentum Vienientem sapienter abeuntem forbiter lulit", dodając dalej „Napis na Trumnie Stanisława Augusta Króla Polskiego zmarłego w Petersburgu".

[72] A. Grabowski, *Wspomnienia* ... T. II, s. 129.

[73] M. Sołtyk, *Encyklopedia* ..., s. 2. Ksiądz Michał Sołtyk wymienił jedynie te religie, z którymi społeczność polska miała bezpośredni kontakt. z judaizmem – „religią żydowska" obcowała na co dzień, a walki w obronie chrześcijaństwa z muzułmanami były chlubną tradycją rodzin szlacheckich. Encyklopedia nie wykraczała w tym względzie za próg wiedzy potocznej.

W dziełku tym nie uniknął ks. Michał ocen wartościujących zachowania czy poglądy i przy tej okazji moralizatorstwa, które wciskało się zresztą i do innych publikacji.

Powstanie tej „Encyklopedii" mogło być efektem pewnej próżności ks. Michała, jaką mu zresztą zarzucano, chęci zaistnienia jako „encyklopedysta" w polskim wymiarze. Pragnienia i ambicje przerastały jednak jego umysłowość. Co najmniej dziwnie brzmi w tekście „encyklopedysty" następujące zalecenie dla młodzieży: „Szlachetna Młodzi! której tą prace ofiarowałem, uciekaj od teraźniejszej mądrości, która Ci tylko nic dobrego, nic pożytecznego nie skazuje, ale owszem prowadzi Cię oczywiście do ciemności i do zguby; odwodzi Cię bowiem od Boga, od Wiary Ojców twoich, a zatym od obyczajów, od cnoty"[74].

Zaś w haśle „O tańcu" przytacza opinię, z którą się identyfikuje „iż aby chcieć skakać i tańczyć, trzeba być pijanym, albo mieć zmysły pomieszane"[75].

Z bezpośredniego obcowania z jego publikacjami wynika, że zbyt wielkich talentów pisarskich nie miał, co nie wyklucza, że i chropawym językiem umiał powiedzieć rzeczy pobudzające do myślenia i refleksji. Ale głosił tez poglądy rażące zacietrzewieniem, nacjonalizmem i prymitywnym dogmatyzmem. Trzeba przy tym pamiętać, że widziano go jako jednego ze światlejszych w gronie członków kapituły krakowskiej.

Ironiczny i zjadliwy ks. bp. L. Łętowski informując o zainteresowaniach historycznych ks. Michała zapisał: „Bawił się historią polską, przyczem notował fakta i dostał mi się po nim manuskrypt, ale z którego nic nie zrobisz"[76]. Nie wiemy w posiadaniu jakiego rękopisu był bp. Łetowski. Być może był to taki „zbiór różności", swoiste „Silva Rerum" znajdujące się w zbiorach Biblioteki im. Czartoryskich pod sygn. 3104, zawierające różne, luźne, bez związku pisma, odezwy, korespondencje z lat 1806-1809. Jest to taki zbiór „bez składu i ładu", a nawet bez udokumentowania pochodzenia źródła, wycinku z gazety, nadawcy czy adresata.

W zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się rękopis ks. Michała, o sygnaturze 1964 *Myśli i przypadki pamięci godne z cytatami z książek*. Liczy on 126 kart obustronnie zapisanych. Sprawia wrażenie przygotowanego do publikacji. Nie ma w nim żadnych myśli czy rozważań samego ks. Michała.

Kolejnym dziełem, uważanym przez ks. Michała za własną prace oryginalną, jest ofiarowany Bibliotece Akademii Krakowskiej album rycin, bez tekstu, zawierający kompilację różnych rycin z dzieł publikowanych, oraz niektóre oryginalne sygnowane „St. Konopka". Album ten zatytułowany *Caroli Gustavi Regis Svecia vita res gesta ex Puffendorf (sic!) collecta per Michaelem Sołtyk R.D.C.C. Anno 1805*. Jest to zbiór starannie, chronologicznie powklejanych rycin, portretów, scen politycznych i batalistycznych, planów map, a wśród nich i mapy ówczesnej Polski i planów sytuacyjnych bitew. W sumie jest to ponad 100 różnych rycin zestawionych w album chronologiczny, bez żadnego komentarza. Przeważająca część tych rycin pochodzi właśnie z dzieła Samuela Pufendorfa *De rebus a Carlo Gustavo*.

Trudno podzielić opinię ks. Michała, że jest to dzieło autorskie. Można w tym widzieć co najwyżej efekt zabawy kompilacyjnej, logicznie i starannie wykonanej.

W źródłach spotykamy się z mało konkretnymi informacjami, że pewne pisma – rękopisy, dotyczące konfliktu wokół osoby bp. Kajetana Sołtyka, ogłaszał ks. Michał anonimowo. Miał też „pisywać wierszyki, których nikt nie czytał"[77].

Pisarstwo ks. Michała nie zasługuje na postawienie go w rzędzie znaczących pozycji końca XVIII w. Nie dorównuje ono wielu znakomitym tekstom innych autorów tego czasu. Nie zostało też szerzej dostrzeżone przez współczesnych. Jest jednak dobitnym świadectwem mentalności ks. Michała, a przez pryzmat jego osoby, całego kręgu społecznego i kulturalnego w jakim zostawał i działał i przez który był desygnowany na różne stanowiska.

[74] Tamże, s. 6.

[75] Tamże, s. 118-119.

[76] L. Ł ę t o w s k i, *Katalog* ... s. 74.

[77] *List przyjaciela prawdy do ks. Michała Sołtyka. Pisany z Warszawy dn 13 Novembris 1782 r.* Biblioteka Jagiellońska. Rkp. II 5434, T. II, k. 167-168.

Rozdział VII

Uzasadnienie wyboru aneksów i zasady ich edycji

Zbiór prezentowanych aneksów jest dość bogaty i różnorodny. Odpowiada to szerokiemu obszarowi działań człowieka, bohatera tej książki. Każdy z proponowanych aneksów koresponduje też ze współczesnymi wydarzeniami w Kraju. Część z nich odnosi się do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cztery z prezentowanych aneksów są reedycją tekstów publikowanych w przeszłości. O ich włączeniu do książki przesądziło to, że publikacje te zachowały się jako unikaty i to w bardzo złym stanie: *Rzut oka na zbiór gabinetowy ...*, którego pełny tekst w językach polskim i francuskim zachował się jedynie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 14835 i w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej. Stare Druki – XVIII. 2.3805. Publikacji *Rzut oka ...* przyświeca też intencja stworzenia możliwości czytelnikowi zapoznania się ze stanem kolekcji, głównie obrazów i rzeźb ks. kanonika Michała Sołtyka w 1800 r. i porównania tego ze zbiorem jaki z niej pozostał w 1816 r. już po otwarciu testamentu. Specjaliści, historycy sztuki być może będą mogli, na podstawie ogólnych i nie zawsze precyzyjnych informacji zawartych w *Rzucie oka ...* ustalić jakie dzieła i z jakiego kręgu twórców, znajdowały się wówczas w zbiorach polskich. Ponieważ ks. Michał galerię obrazów, w jej zasadniczym zrębie, utracił jak się wydaje jeszcze przed sporządzeniem testamentu, może ta publikacja przyczyni się do wyjaśnienia, które z dzieł posiadanych przez niego w 1800 r. pozostały do dziś w zbiorach polskich i czy trafiły do zbiorów publicznych.

Kolejna pozycja, na której reedycję się zdecydowaliśmy to *Troski prywatne o dobro publiczne ....* Zawiera ona kwintesencję poglądów ks. Michała. Wydana była własnym sumptem autora w niewielkim nakładzie i jej pojedyncze egzemplarze zachowały się jedynie w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. Stanowi ona nieznany a ciekawy przykład udziału ks. Michała w życiu publicystycznym okresu Wielkiego Sejmu.

Do reedycji *Instrukcji dla ks. Michała Sołtyka ...w obce kraje udającego się ...* skłoniły autora nieco inne motywy. Pierwszy to ten, że stanowi ona niezmiernie ciekawe źródło dla charakterystyki zarówno bp Kajetana Sołtyka piszącego ją, jak i osoby ks. Michała Sołtyka, dla którego została napisana. Zawiera też ciekawe materiały ilustrujące panujące obyczaje. Drugi nie mniej istotny powód to ten, że ks. Władysław Siarkowski publikując *Instrukcję ...* w 1886 r. na łamach „Przeglądu Katolickiego" napisał «Co się dotyczy *Instrukcji*, którą niżej dosłownie przytaczamy» (podkreślenie – J.Ś.), mijał się z prawdą. Dokonał on bowiem cenzury tekstu opuszczając wiele fragmentów, w jego przekonaniu nie zasługujących na publikację, np. krytyczne uwagi o cechach charakteru ks. Michała. Dokonując tego zabiegu cenzorskiego nie zaznaczył nawet opuszczonego tekstu. Skoro jednak napisał, że publikuje *Instrukcję* dosłownie nie mógł tego zrobić. Zmienił też liczbę i kolejność punktów na jakie *Instrukcja* się dzieliła. Powody te, tym bardziej, że *Instrukcja* w jakiś sposób wytyczała całe życie ks. Michała, uzasadniają celowość jej ponownego opublikowania w kształcie wiernym rękopisowi, znajdującemu się w zbiorach Biblioteki PAN (PAU) w Krakowie, w teczce o sygn. 1133, „Różne papiery Sołtyków".

Z rękopisów publikowany jest „Testament ..." ks. Michała Sołtyka wraz z kodycylami i integralnie wiążące się z nim podstawowe dokumenty prawne otwarcia „Testamentu..." i jego wykonania. Drugą grupę aneksów o proweniencji rękopisów, stanowią protokoły komisji rektora Akademii Krakowskiej wyznaczonych do przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka. Publikowanie raportów komisji rektorskich nie nastręczało trudności i nie wymaga specjalnych objaśnień. Inaczej przedstawia się sprawa w odniesieniu do „Testamentu ..." i dokumentów mu towarzyszących.

Nim testament ten, wraz z kodycylami i spisami zbiorów, trafił 24 X 1815 r., na mocy decyzji Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego, do akt notariusza Andrzeja Kossowicza, znajdował się najpierw w posiadaniu kapituły katedralnej krakowskiej, gdzie dokumenty te „zostały odpieczętowane i podsędkowi nieopieczętowane oddane"[1]. Procedura prawna dotycząca wykonania testamentu ks. Michała została przedstawiona w rozdziale V.

Należy zwrócić uwagę Czytelnika na jeden fakt, który bardzo długo utrudniał mi właściwą interpretację niektórych zdarzeń i ich interpretację, kierując moje wysiłki badawcze na fałszywe tory. Było to

[1] WAPK, Akta not. A. Kossowicza, sygn. 3, 1815 r.; Adres ówczesny kancelarii A. Kossowicza w Krakowie, zob. „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego", nr 59, 16 XI 1817 r.

błędne podawanie daty zgonu ks. Michała Sołtyka jako 20 X 1814 r. a nie prawidłowo 20 X 1815 r. przez niemal wszystkich piszących na ten temat, a nawet przez niektóre zasadnicze źródła. Do weryfikacji tej daty doszło kiedy już ta biografia powstała w pierwszym kształcie[2].

Publikowany jako aneks „Testament ..." ks. kanonika M. Sołtyka pisany jest czytelnym, pełnym pismem, na papierze stemplowym i w księdze notarialnej ma paginację od karty 205 do 225 verte włącznie. W tej liczbie kart znajdują się karty od 213 do 216 v. włącznie, papieru niestemplowego i niezapisanego. Równocześnie między kartami 205 i 206 jest zapisana, ale nie paginowana karta, która powinna mieć liczbę 206. Jest to trudny do wyjaśnienia błąd popełniony chyba przez ks. Michała, ale co zastanawia, nie weryfikowany i chyba nie dostrzegany na żadnym etapie postępowania sądowego, co szczególnie w postępowaniu spadkowym urągało procedurze w tym zakresie.

Integralnie z „Testamentem ..." łączy się dokumentacja postępowania sądowego związanego ze zdeponowaniem „Testamentu" i zbiorów u pisarza aktowego, notariusza Andrzeja Kossowicza. Tą dokumentację publikujemy również. Zawarta jest ona na kartach 203-204 i 226-227v księgi notarialnej, przy „Testamencie ...".

Trybunał Cywilny przekazując ten testament notariuszowi Kossowiczowi, opisał dość szczegółowo jego formalną stronę. W trakcie postępowania sądowego nadano testamentowi numerację wewnętrzną – rzymską, dla zaznaczonego przez Testatora, jedynie werbalnie, podziału wewnętrznego. Włączono też w odpowiednie miejsca, lub wyraźniej zaznaczono kodycyle. Ponieważ nadało to przejrzystość dokumentacji, w tej właśnie wersji publikujemy je jako aneksy. Ten podział wewnętrzny jest następujący:

Część I – ogólna, na kartach od 205 do 211v. nie zawierająca tytułu, lecz jedynie swego rodzaju inwokację J.M.J., którą odczytaliśmy jako J[ezus], M[aria], J[ózef]. Kończą tą część dwa kodycyle dopisane własnoręcznie przez Testatora i opatrzone jego podpisami i datami. Pierwszy datą 20 maja 1811 r., zaś drugi datą 6 października 1811 r. Na marginesie obok nich są późniejsze zapiski proceduralne związane z wydawaniem wyciągów tego aktu dla potrzeb procesowych w sprawie podważenia testamentu przez rodzinę zmarłego.

Część II na kartach 212 i 212 v. stanowi kodycyl z datą 1 VII 1814 r. traktujący o woli Testatora przeniesienia części jego długów na dobra Słupię należące do jego brata Jana Sołtyka.

Do tej części zostały także zaliczone kodycyl z datą 7 kwietnia 1814 r. na kartach 216 i 216v. i „Rejestr rzeczy przeznaczonych odemnie do Obrazu Matki Boskiej w domu familii mojej od dawna zachowanego". Mieści się on na 217 karcie rękopisu.

Część III to „Katalog rzeczy, z których się klejnoty familii składać będą". Wypełnia on w rękopisie karty od 218 do 219v.

Część IV to „Przydatek do katalogu klejnotów familii i do testamentu" (k. 220 do 221 włącznie).

Część V to najbardziej nas interesująca, z punktu badawczego, pozycja „Katalog rzeczy, które przeznaczam do Akademii Krakowskiej ...". Zapis ten mieści się na 4 kartach od 222 do 225v.

Paginacja tu przywoływana nie jest paginacją nadaną przez ks. Michała w czasie sporządzania testamentu, bo on tekstu nie paginował w ogóle, lecz została nadana dopiero przez notariusza przy wciągnięciu dokumentów postępowania spadkowego do księgi notarialnej.

Odczytanie testamentu nie nastręczało większych trudności, kiedy szło o tekst ogólny. Pojawiły się one kiedy trzeba było odczytywać opisy przedmiotów, okazów i tytułów dzieł znajdujących się w kolekcji. Wynika to z posługiwania się przez ks. Michała językiem mu współczesnym i pojęciami w tym języku przyjętymi, co jest oczywiste, ale dziś nastręczającymi pewne trudności identyfikacyjne. Po drugie Testator posługuje się czasem, przyjętymi w mowie potocznej określeniami i pojęciami w języku francuskim, włoskim, czasem angielskim i łacinie, ale nie zawsze w ich prawidłowej wersji zapisu, lecz w brzmieniu fonetycznym, czasem spolonizowanym i zdeformowanym. Była to najpoważniejsza trudność na jaką się autor natknął, tym bardziej, że dotyczyła różnych obszarów nauki i kultury, w których autor jest szczerze mówiąc dyletantem. Pozostała więc droga konsultowania się ze specjalistami, którym ostateczny tekst tej publikacji wiele zawdzięcza[3].

[2] J.S. B a n d t k i e, *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.* Kraków 1821, s. 170. Już piszący historię zakładów uniwersyteckich w Krakowie nie byli zgodni, albo dość precyzyjni, w ustaleniu kiedy do poszczególnych zakładów trafiły legaty ks. Michała Sołtyka. A.R. Estreicher podaje datę przybliżoną „w krótce po przybyciu z Warszawy w r. 1814 (sic!) rzeczywistego profesora Mineralogii P. Józefa Tomaszewskiego zbiór ten zbogacony został zapisem śp. hr. Sołtyka ..." (*Rzecz krótka o gabinecie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.* „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, T. 5, 1842, s. 42-76). A. Alth pisze, że zbiory mineralogiczne wzbogaciły katedrę i gabinet w 1814 r. (sic!), ale jego kolega z Katedry Zoologii prof. M. Nowicki odróżnia datę dokonania legatu 1814 r. i kolejno daty wpływu tych zbiorów do zielnika Ogrodu Botanicznego – 1815 r., a dla Katedry Zoologii dopiero 1817 r. (*Przyczynek do ...*, w.: *Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie.* Kraków 1864; A. A l t h, *Katedra i gabinet mineralogiczny ...*, s. 149; M. N o w i c k i, *Katedra zoologii i gabinet zoologiczny ...*, s. 275-283; A. L a s k a, *Michał Sołtyk, donator Akademii Krakowskiej.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", MXXII, Opuscula Musealia, z. 5, 1991, s. 81).

[3] Lista osób, które pomogły mi uporać się z trudnościami jakie miałem przy przygotowaniu tekstu „Testamentu..." ks.

Przyjęto zasadę zachowania wierności językowi źródła, nawet wówczas gdy autor testamentu używa jakiegoś słowa w wyraźnie zdeformowanej wersji, lub w wersji gwarowej, a nie literackiej. Kierowano się przekonaniem, że to także obrazuje osobowość ks. Michała i ówczesny język. Zachowano w publikacji przykładowo, brzmienia słów: „śrebło" – srebro, „brondzowemi" – brązowymi, „karyciane" – karetowe, „tandycie" – tandecie, „wiska" – wista, „malakit" – malachit, „szelkrutowa" – szylkretowa itp.

Oczywiście zgodnie z zasadami wydawniczymi poprawiono ortografię stosując obowiązującą obecnie pisownię, np. „łudka" – łódka, „obwudka" – obwódka, „żnięty" – rżnięty, „pot" – pod, „takisz" w znaczeniu taki sam – takiż.

Autor testamentu wymieniając czy to nazwę minerału, egzemplarza osobliwości, dzieła sztuki, czy tytułu publikacji, nie zawsze robił to poprawnie, a czasem zdarzało się, że zapisywał to w różny sposób. Konkretnym przykładem może tu być zapis tytułu albumu miedziorytów: raz *Des Neven Teutschen Wappenbieths* (k. 225v.), drugi raz *Des neuven Teutschen vappen butthz* (k. 225). Ponieważ nie zawsze była możliwość sprawdzenia z autopsji, mogły niektóre zapisy w tej publikacji pozostać błędne.

Zachowując ówczesne brzmienie niektórych słów, różne od dzisiejszego, objaśniano je jedynie przy pierwszym pojawieniu się w tekście, np. ówczesne „szlufowanych" opatrzono przypisem wyjaśniającym szlifowanych. Podobnie ze słowem „szmaragi", w przypisie poprawnie szmaragdy itp. Skala tego rodzaju wyjaśnień przy nazwach minerałów jest dość duża, bowiem ks. Michał dość dowolnie i w różnych wersjach, używał określeń na ten sam minerał.

Adiustacja tekstu, w oryginale pisanego ciągle (w ciągu), z bardzo rzadko stosowanymi akapitami, ograniczyła się jedynie do wyeksponowania początku nowego działu czy zagadnienia.

Przypisy i odsyłacze mają zachowaną odrębną kolejność, w ramach każdego publikowanego dokumentu – aneksu. Wyjaśniają one wątpliwości, poszerzają informację lub formułują hipotetyczne wyjaśnienia.

Nie podjęto próby bliższego określenia rodzajów wymienianych minerałów, w tym i kamieni szlachetnych, ze względu na nie zawsze precyzyjną i jednorodną terminologię, jaką posługiwał się ks. Michał Sołtyk, ale także i z tego względu, że nawet we współczesnym nazewnictwie mineralogicznym, nie jest ona do końca jednolicie stosowana[4].

Ciekawe, że w zasadzie poprawnej wersji określeń i nazw różnych minerałów i innych eksponatów używali już członkowie rektorskiej komisji przejmującej legat ks. Michała Sołtyka. Dla Czytelnika pewną pomoc powinien stanowić zamieszczony dalej „Słownik nazw minerałów i kruszców w brzmieniu używanym przez ks. Michała Sołtyka i we współczesnej mineralogii".

Kodycyle zawierające późniejsze zmiany ostatniej woli Testatora, publikowane są przy tych fragmentach „Testamentu ...", które zmieniały. Przy takim ujęciu Czytelnik ma ułatwione śledzenie danej sprawy. Czyni to „Testament ..." czytelniejszym. Za tym rozwiązaniem przemawiało też to, że niektóre kodycyle, jak np. z 20 V 1811 r. nie stanowią wyodrębnionego dokumentu, lecz zostały naniesione, ręką Testatora, wprost na marginesie pierwotnej wersji testamentu.

Przy publikacji źródeł, kierując się logiką, trzeba było naruszyć zasadę chronologii i zacząć od dokumentu późniejszego, czyli od otwarcia sądowego testamentu z 24 X 1815 r.

Publikowane źródła otrzymały dość bogate przypisy merytoryczne. Ich celem jest rozwinięcie, skrótowych i nie zawsze jasnych informacji autora „Testamentu ...".

Ponieważ w testamencie wymienionych jest kilkadziesiąt osób noszących nazwisko „Sołtyk", zaś w literaturze historycznej dotyczącej XVII, XVIII i XIX wieku nazwisko to również występuje często, podjęto próbę odtworzenia, wstępnego (ze względu na ogromne trudności i pomieszanie osób w herbarzach a czasem i datacji) tablicy genealogicznej rodu Sołtyków poczynając od pradziada ks. Kanonika Michała Sołtyka, Aleksandra Nikodema cześnika bracławskiego, syna Bazylego Sołtyka podczaszego czernichowskiego (1667, 1676, †?). Budowa tablicy genealogicznej wynikała też z potrzeb warsztatowych, bowiem w rodzie Sołtyków było tradycyjnie, bardzo częste przyjmowanie imion: Michał, Maciej, Józef, Kajetan. Z tego powodu w literaturze często mylono te postacie. Zbudowanie tablicy genealogicznej, jak się autorowi wydaje, pomogło uniknąć rażących pomyłek,

---

Michała Sołtyka do publikacji jest dość długa. Konsultacji i pomocy udzielili mi: prof. Andrzej Abramowicz (źródła, zbiory), dr Janusz Burchard (mineralogia), prof. Wiesław aban (kwerenda), prof. Waldemar Ceran (filologia i historia starożytna), dr Jacek Andrzej Ojrzyński (historia sztuki), dr hab. Alicja Szymczakowa i prof. Jan Szymczak (odczytanie niektórych tekstów, wyjaśnienie znaczeń terminów). Wszystkim im za to serdecznie dziękuję.

[4] Dla wyjaśnienia tych problemów sięgnięto do: K. Maślankiewicz, *Kamienie szlachetne*. Warszawa 1982; M. Sobczak, *Mała encyklopedia kamieni szlachetnych i ozdobnych*. Warszawa 1986; A. Bolewski, *Mineralogia ogólna*. Warszawa 1963; K. Smulikowski, *Minerały skałotwórcze*. Warszawa 1955; *Przewodnik. Skały i minerały*. Tekst J. Bauer, fot. Fr. Tvrz. Warszawa 1995.

Czytelnikowi zaś może ułatwić poruszanie się w kręgach tego rodu i w dość skomplikowanych układach rodzinnych. W zasadzie zapisy w tablicy genealogicznej Sołtyków kończą się na osobach żyjących w pierwszej połowie XIX wieku.

Skala trudności jaką rodzi przygotowanie każdej genealogii nakazuje autorowi uprzedzić Czytelników, że świadom jest niedoskonałości efektóe tej pracy. Dosłownie jeszcze wczoraj (po ponad trzech latach starań) uzyskałem informację od ks. Stanisława Dadeja SCJ rozwiewającą moje wątpliwości co do podawanej w literaturze daty śmierci (29 VI 1786 r.) Józefa Sołtyka ojca ks. Michała.

W rzeczywistości był to 1780 r. a błąd wynikał ze złego odczytania inskrypcji nagrobnej. Niektóre podawane w tablicach informacje budzą moje zastrzeżenia. Podaję je z myślą, że zweryfikują je być może inni.

Przy rozważaniu związków rodzinnych trzeba mieć na uwadze to, że w ówczesnym rozumieniu stryjem był nie tylko brat rodzony czy przyrodni ojca, ale każdy starszy, męski członek rodu ze strony ojca. Tak właśnie wyglądała sprawa stryjostwa bp Kajetana Sołtyka w stosunku do osoby ks. Michała Sołtyka. Biskup Kajetan Sołtyk nie był bowiem rodzonym bratem Józefa Sołtyka ojca ks. Michała.

Dodanie w tytule zamieszczonej dalej tablicy genealogicznej słów „próba uporządkowania" informuje, że autor nie do końca poradził sobie „z oporem materii" czyli niedoskonałością informacji zawartych w literaturze, herbarzach i źródłach, a także z niedostatkiem środków by móc odbywać podróże do bibliotek i archiwów poza miejscem zamieszkania.

Jeśli mimo niezadowalających w pełni dotychczasowych ustaleń zdecydowałem się ich wyniki opublikować, to kierowałem się przekonaniem, że nawet w tej postaci mogą one stać się przydatne do przeprowadzenia uściśleń i korekt i że sporo jednak wnoszą nowego. Dalsze trzymanie tego materiału w przysłowiowej „szufladzie" mogło by spowodować, że ja sam nie zdążył bym już nic uzupełnić czy poprawić, choć taki zamiar mam, a inni nie mieli by do tego materiału dostępu.

Trzeba też uściślić jeszcze jedną sprawę. Zajmujemy się tu tylko Sołtykami polskimi z obszaru Małopolski Zachodniej i ich protoplastami z Carstwa Moskiewskiego od Michała Glebowicza, a może i Ferdynanda czy Włodzimierza poczynając. W naszej literaturze funkcjonuje opinia, że pierwszym polskim Sołtykiem był Iwan – Jan syn Michała. Na tej kwalifikacji zaważył chyba fakt przejścia przez niego na katolicyzm. Tylko czy to zasadne kryterium? Przecież jego ojciec Michał Glebowicz uznał się za poddanego Zygmunta III i Władysława IV otrzymując od nich nadania ziemskie i urzędy na ziemiach zdobytych przez Rzeczpospolitą. On był w środowisku bojarów moskiewskich rzecznikiem unii personalnej, a być może i ściślejszych związków innej natury z Rzecząpospolitą.

Nie zajmujemy się Sołtykami zamieszkującymi Wołyń, Podole, Lubelszczyznę, ani też zakorzenionymi na stałe w Rosji Sałtykowami.

Sołtykowie w Rzeczpospolitej nie byli rodem szlacheckim ze starymi piastowskimi lub wczesnojagiellońskimi korzeniami. Kossakowski „między bajki kładzie" ich pruskie pochodzenia uważając to za wyraz hagiografii, podobnie jak i to, że w początkach XVI w. Ferdynand miał być wojewodą czernichowskim, bo zdaniem Kossakowskiego takie województwo powstało dopiero w 1633 czy nawet w 1635 r. To prawda, tylko że w państwie moskiewskim też istniały urzędy wojewodów, a Sołtykowie zaliczali się tam do znaczniejszych rodzin bojarskich i w tym znaczeniu zapewne źródło mówi o Ferdynandzie jako wojewodzie czernichowskim. Uznanie pozycji Sołtyków dokumentuje powierzenie Michałowi Glebowiczowi Sołtykowi i jego synowi Iwanowi Janowi przewodnictwa delegacji moskiewskiej do króla pod Smoleńsk 4 II 1610 r. na rokowania o przyjęcie korony carskiej przez Władysława IV.

Nie podlega wątpliwości istnienie Hieronima Sołtyka ks. kan. krakowskiego i sekretarza wielkiego koronnego. W źródłach występuje dwukrotnie Sołtyk z imieniem Włodzimierz. Raz w postaci samoistnej i drugi raz z towarzyszeniem imienia Ferdynand. Trudno osadzić te postacie w czasie. Może jednak być i tak, że historycy mając w ręku niezbyt czytelne, czy też może z nie do końca poprawnie zanotowanymi imionami źródła, odczytali rosyjskie otczestwo Ferdynandowicz jako drugie imię Ferdynand? Gdyby tak było to wówczas można by dopuszczać możliwość, że ów Włodzimierz był jedną osobą, synem Ferdynanda i Marty Lubomirskiej, a bratem Hieronima i że być może to on jest wymieniany przez Bonieckiego jako ów Sołtyk, „który popadł w niewolę" i może stanowi on brakujące ogniwo w tabeli genealogicznej. O Włodzimierzu woj. smoleńskim, jako swoim przodku wspomina ks. Michał Sołtyk w liście do króla Stanisława Augusta.

Nie jest też do końca jasna sprawa występujących w tej tabeli w ciągu dwóch pokoleń, aż czterech Iwanów. Kossakowski uważa, że to pomyłka zawiniona przez Dołgorukowa w Radosłownej Knidze. Nie przekonuje to mnie. Sądzę bowiem, że kim innym był Iwan Mikitycz, poprawniej chyba Nikitycz, otczestwo od Nikity, zwany Jor, a kim innym Iwan (Jan po przejściu na katolicyzm) Michajłowicz s. Michała Glebowicza. Zrozumiałe więc, to co wydaje się

dziwne Kossakowskiemu, że każdy z nich ma inną liczbę i o innych imionach synów. Iwan Mikitycz mógł być może wnukiem Włodzimierza? Nie jest to stwierdzenie faktu, lecz jedna z możliwych do rozważenia hipotez, której podjęcie może pozwoli rozwikłać te genealogiczne powikłania. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że historycy piszący o okresie „smuty" w państwie moskiewskim i o zwalczających się koalicjach bojarskich wyraźnie piszą o Sałtykowach w liczbie mnogiej, jako o rodzie, a nie tylko o Michale Glebowiczu i jego synie Iwanie (Janie).

Kiedy nie udało się zrealizować żadnego rozwiązania politycznego zmierzającego do utworzenia jakiejś unii Rzeczypospolitej z Moskwą i górę wzięły siły reprezentujące czynnik narodowy, przegranymi okazali się i Michał Glebowicz i jego syn Iwan. Ponieważ ówczesne reguły walki politycznej (czy tylko ówczesne?) nie przewidywały litości dla pokonanych musieli oni ratować i głowy i majątki chroniąc się pod opiekę Rzeczypospolitej. Stawiano im zarzut najgroźniejszy, zdrady, a świadczyć o tym miały nadania ziem i urzędów od królów polskich. Początkowo oni i ich potomkowie pozostawali na terenach Smoleńszczyzny, Czernichowszczyzny i Bracławszczyzny, należących jeszcze do Rzeczypospolitej, z czasem jednak przemieszczali się dalej na zachód, zachowując tytuły i godności związane z tamtymi ziemiami. Tego procesu ich przemieszczania się w końcu XVII i w początkach XVIII w. nie próbowałem odtworzyć.

Aneks I

Instrukcja do cudzych krajów wyjeżdżającemu Imci x. Kantorowi krakowskiemu dana od Xcia Biskupa Krakowskiego stryja jego na Promniku 20 Aug: 1765

20 VIII 1765, Promnik

1. Najpryncypialniejsza każdego chrześcijanina i katolika powinność tęż wiarę utrzymywać, w niej się coraz mocnić i gdyby dla niej przyszło i życie łożyć, chętnie sakryfikować powinien. Tem bardziej to zachować ma od Boga powołany kapłan, bo ten nie tylko sam od siebie w tej wierze świętej ma utrzymywać, ale swym przykładem innych gruntować a niewiernych nawracać. Do czego czasem niechaj przeczyta dla przypomnienia sobie z pontyfikału oracje, które biskup ad ordinandos pro presbyteratu mówi.

Nie wyrażam tego na admonicję i poprawę, gdyż znam w Jegomości księdzu Kantorze naukę, pobożność i aplikację. Ale że wiem wiele przykładów, iż his ce dodatos, zła kompania, albo czytanie napojonych jadem książek (ce qui est presentement a la mode, czytać takowe książki, et n'avoir an cane religion), perversi perverterunt, dla tego ma się mieć na ostrożności; złych kompanii unikać i książek takowych nie czytać wcale i nie dufać sobie. Odłożyć to latius ad Matusiorem otatem.

2. W tej wierze ugruntowany Boga nie przestanie chwalić i wiernie medytacje rano i wieczorem spać idąc odprawiać. Pacierze kapłańskie z atencją mawiać, a broń Boże opuszczać etiam pretextem podróży, bo się czas na to i w kolasce znajdzie, pamiętając, że omissione offici Divini duo peccata mortalia committuntur et restitucio proventuum manet. A najgorzej opuścić raz drugi i trzeci, to by mógł contrachi latibus. Oprócz medytacji i pacierzy kapłańskich nie przywiązywać się do innych babskich paciorków, tylko kiedy czasu zbywa w drodze albo na promenadzie, bo znam wielu co te paciorki z wielkim nabożeństwem mawiają, pilności dodają, aby ich nie opuścili co dzień, a kapłańskich pacierzy, albo dla nich opuszczają, albo po tym, na pytel, bez uwagi mówią. Posty obserwować, nie zapatrując się na innych gwałcących oneż. Chyba w chorobie. Na ten czas nie mieć skrupułu. Owszem Conscienta ò obligat ratować zdrowie, i powrotem choroby non exaverbare.

3. Po Bogu idzie mandatum charitatis proximi. Należy unikać obmowy bliźniego, czem się częstokroć w kompaniach zabawiają. Chwalić w kim co dobrego, ganić co złego należy, ale kiedy można poprawić bliźniego ochronieniem jego sławy – to czynić. W potrzebach bliźniego ratować, miarkując jednak i swoje dostatki i potrzeby szukającego wspomożenia. Bo czasem uczynione miłosierdzie może być okazją do grzechu. Małpa, która prosi o wspomożenie aby gacha swego potrzebom dogodziła. Mężczyzna, który prosi o wspomożenie, aby swojej lubieżności dogodził, miał za co w karty grać i za co się upijać, w tym potrzebna przezorność.

4. Uszanowanie rodziców, stryjów i starszych dla ściągnięcia błogosławieństwa Boskiego potrzebne. Niechaj mają nałogi pijaństwa, cholery i inne, te iterne ganić, externè osoby ich szanować, a za uczynione dobrodziejstwa tchnąć zawsze żywą rekognicją.

5. Mają niektórzy opinią, że Jmś. Ks. Kantor ma ambicją i posponuje innych. Im większą ma nadzieję promocji tym mniej to powinien pokazywać. Z pokorą, uszanowaniem być dla każdego powinien, to go zdobić będzie, to mu Conciliabit przyjaźni i szacunek od ludzi. Lans pourtant faire des bapepes to mocno ganię. Judasza i faryzeuszów naśladować nie potrzeba.

6. Jeżeli Imść ma jakie sekretne nałogi, o których ja nie wiem, ma się starać per omnia oneż wykorzenić. Jam tylko w Imci upatrzył pierwszy unpen de suffisance, której potrzeba się strzec, bo sto lat człek żyjąc, nie jest nigdy doskonały, ma się zawsze czego uczyć.

Drugi z natury prędkość i pasją do cholery. Te koniecznie moderować potrzeba – bo ludzie krytykują, a lepiej żeby chwalili, bo stąd od słowa do słowa może przyjść do jakiejś szpetnej dyshonorującej historii, i trzeci: przytomności we wszystkim potrzeba. Robiąc jedna robotę zapomnieć należy o drugiej, tylko o tej intensè myśleć należy, a Imść często się zapomina i dystracyje ma, co nie zdobi nikogo, a tym bardziej młodego, i w interesach z tej dystrakcyi może być uszczerbek.

Czwarty: odzwyczaić się koniecznie potrzeba, co także pewnie z myśli i dystracyi pochodzi, od długiego sypiania ma się Imść wstrzymywać i najwięcej sześć godzin spać, od ziewania, chrapania i sapania, co Imść często miewa. Bo to w kompanii jest przeciwko dobrej manierze.

7. Po wszystkich miastach co jest ciekawego widzieć z uwagą, non obiter, tak dla własnej satysfakcji, jako też aby potem pięknemi i ciekawemi relacjami można ontretenir kompanią. Obyczajów odmiennych krajów uczyć się, o nie się dopytywać, aby potem złych unikać – a dobre naśladować.

8. Wyjeżdżając zatem w Imię Boskie, będzie najpierw w Ołomuńcu. Tam zgłosi się do biskupa, z którym mam przyjaźń i byłem z nim w Seminarium Romanum, i powie, że jest moim synowcem, i chce mu się kłaniać. Jak pozwoli być u niego. Po obiedzie, lub wieczerzy, pożegnać, odjechać i nie bawić. Jeśli go nie będzie, bo miał do Wiednia jechać, to i tam być u niego z wizytą, opowiedziawszy, że mu w Ołomuńcu chciał się kłaniać. Gdzie, jeżeliby był baron Blumingen, tamtejszy dziekan, (a miał także zostać biskupem), to być u tego, z którym także mam przyjaźń i dobrą znajomość w Rzymie.

9. Z Ołomuńca do Wiednia jadąc nigdzie się nie bawić. Stanąwszy w Wiedniu, jeżeli dwór będzie, to być pierwej u księżnej wojewodziny krakowskiej, list mój oddać, o wszystkim od niej mieć informację. Potem u grafa Szterenberg, co był posłem w Polsce, i list mój oddać, i przez niego prosić nie o audiencję, ale o prezentowanie cesarstwu i królestwu węgierskiemu i familii cesarskiej. Wywiedzieć się dobrze o tytuły jakie każdemu z osobna dawać pour ne pas marquer. Być także u kardynała Migazzi, arcybiskupa tamtejszego, u nuncjusza, bo się ks. Kantor może z nim potem widzieć w Rzymie, jak zostanie kardynałem; to dobrze jak już znajomość mieć będzie. Ma być u audytora jego Abbate Salari, co był w Polsce audytorem i moim przyjacielem i już do mnie z Wiednia pisywał, i to mu wszystko opowie; a ten sprawi mu u nuncjusza audiencję.

U Kaunitza, pierwszego ministra, jeżeli księżna wojewodzina i Szterenberg będą radzili, to być z wizytą. Jeżeli zaś dworu nie będzie, a ci będą wyżej wspomnieni, to jednak być u nich. Na operach i komediach być jeśli duchowni bywają. Będą prosić na obiad to być, ale na wieczornych ansamblach nie bywać, boby się czas trawił, a do tego tam bardzo bogato w karty grywają, czego unikać potrzeba, jako potem i dalej. Bo uważam, że Imść ks. Kantor dosyć lubi grać, a kiedy przegra to się gniewa. Grać w kompaniach kiedy potrzeba dla rozrywki i dla zabawienia u siebie innych należy, aby nie mówiono, że gość darmo stołki zagrzewa. Ale nie wielką grę, bo w te zapaliwszy się można wiele przegrać i czasem dług zrobić, który i przez sprawiedliwość i przez punkt honoru należy zapłacić. Małą zaś grę przyjąć bardziej dla zabawy kompanii, nie trzeba być skąpym i nie gniewać się, bo to rzecz non moratur, a potym krytykują.

Nie trzeba być rozrzutnym, gdzie nie potrzeba, owszem być oszczędnym, ale tam, gdzie honor, lub jakowy interes wyciąga – nie żałować.

Oddawszy wizyty, prezentowawszy się dworowi, widziawszy wszystkie w Wiedniu ciekawości et à w Schönbrunie, nie bawić tam niepotrzebnie, nająwszy sobie furmana aż do Wenecji to jest do morza wyjechać.

10. W Wenecji ani u ministrów cudzoziemskich, ani u tamtejszych panów nie bywać, bo kto jest dobrze u jednych, to u drugich nie może bywać. Nie ma też żadnej potrzeby de Statu Veneto tam gadać. Wszystkie ciekawości widzieć i nie bawiąc niepotrzebnie nająć furmana do Florencji tam jechać. Gdzie także nie bawić niepotrzebnie, ale ciekawości, których tam jest dosyć, widzieć. U Continiego familii być także. Jeżeli się zdawać będzie prezentować się dworowi młodemu, czyli we Florencji, czyli à Pratolino maison de Campagne, to być; pytać się o młodego Szterenberga, syna tego co był posłem u nas, i do tego się udać o prezentowanie się dworowi, gdyż u niego ma być.

11. Z Florencji obrócić trakt na Loret dla nawiedzenia tego świętego miejsca i wezwania pomocy skutecznej Matki Najświętszej ad ulteriores progressus. Można w Florencji nająć furmana aż do Rzymu i zgodzić go traktem na Loret.

12. Ma mieć na baczności, ażeby monarchów, książąt, nigdzie prezentując się im , w rękę nie całował, bo to tylko poddani czynić powinni. Ani też kardynałów i biskupów gdyż to tylko swemu pasterzowi należy, a pierwsze swemu królowi.

13. Z każdego miasta pryncypialnego, na samym z niego wyjezdnem pisywać do mnie, donosząc wszystkie circumstancje. Z Rzymu zaś pisywać dosyć raz na miesiąc, chyba, że pilne interesa każą częściej. Do Rodziców, krewnych i przyjaciół, bez potrzeby nie pisywać dla uniknięcia expensy. Ja im co mieć [się] do niego [będzie] donosić będę.

14. Wiele się rzeczy podobać będzie, ale nie kupować, tylko wcale potrzebne, pieniędzy ochraniać, swego czasu można to będzie aequirere. Książek także wcale nie kupować, chyba jaką rzadką. Nie tylko dla ochrony pieniędzy, ale aby ciężaru z sobą nie wozić, a do tego jest u mnie biblioteka compleistens, wszystko co potrzeba.

15. Stanąwszy w Rzymie, niedziel dwie być incognito, tylko z ks. Stefaninim, Pruskim i Sierakowskim i comte Legnasco się widzieć dla informacji o wszystkiem. Tymczasem, gdziekolwiek do austerii zajechać. Interim stancję sobie wybrać, czyli w jakim klasztorze, gdzie stał J. Ks. kanclerz Gorzeński, czyli u jakiego adwokata, czyli gdzie się zdawać będzie, byle nie w domu jakim, z jakowejkolwiek okoliczności podejrzanym. Apartamentów wielkich nie potrzeba, ale tylko pokój do przyjmowania gości, pokój do sypiania i garderobka. Pierwszy pokój może być obity adamaszkiem, z krzesłami, kanapą i zwierciadłem, którego to obicia, krzeseł i do inszego pokoju potrzebnych krzeseł, biura, łóżka i co potrzeba, tanio można nająć na miesiąc u Żydów.

Stół albo sobie obstalować i ugodzić w domu, albo od traktiera. Zbytków ani traktamentów nie robić, czasem jednak można dwóch, lub trzech godnych przyjaciół zaprosić i condigne ich uczęstować. Na trzech ludzi t.j. stangreta i dwóch lokajów kazać zrobić liberię, nie bogatą, jednak z sukna dobrego i z galonkiem, według mody tamtejszej, jak zażywają. Karety na miesiąc nie potrzeba najmować, ale tylko mieć sobie zamówionego i zgodzonego, co taniej przyjdzie kiedy zawsze jeden będzie, zawsze jedną karetę. Albowiem nie co dzień wyjeżdżać będzie. Czasem też w piękny dzień wieczorem, czyli rano z wizytą do przyjaciela, lub na spacer piechotą się przejdzie. Na wizyty zaś do kardynałów, do panów zawsze jeździć.

Liberia dla lokaja i liberia dla stangreta mają wieczorem być składane do szafy, a obu ich tylko najmować.

Wiele znajomości u panów zawierać nie potrzeba, alias bywać u nich z wizytami, tylko potrzebne, ponieważ te są kosztowne, gdyż zaraz od tych wszystkich liberie przychodzą per ta marcia, a po tym per for agosto e per natale. Tam zaś gdzie będzie to miarkować więcej dawać. Rezconico Lewertaji statio. Pro Latarij i Albaniego, jak innym i dla honoru i dla interesu, kaptując ich sobie.

Na assamblach niewiele bywać, aby dystrakcji nauk nie czynić sobie. Być także z wizytą i na assamblach, jeżeli tam bywają u krewnego nuncjusza naszego duca di Braciano. Jednak w pryncypalnych domach, jako to a'casa Corvini i innych bywać czasem. A w partykularnych z ostrożnością bywać i dobrze się wypytywać, jeżeli dom z jakowej okoliczności nie podejrzany.

Przed assamblami wielkiemi do zabawy, wcześniej po niektórych domach kardynałów, panów, prałatów bywają assamble uczone, godzinę, półtory godziny trwające, na których ja sam bywałem. Tam o różnych naukach, autorach, historiach rozmawiają, – jest się czego nauczyć. Wypytywać się o tych teraz domach i bywać na nich. Z wizytami najpierw być u kardynałów: Albaniego, Rezzonico, synowca papieskiego Tornigiani segretario di stato, Cavalchini, prodatario.

Każdemu list mój odda i potem powie, że wino stare, węgierskie odeśle, a kardynała Rezzonico się spyta, do kogo ma odesłać dla papieża wino.

Tego wina poszło już butelek 90 w pakach dwóch, i które już z dozoru od Jx Pruskiego odebrane będzie, jeśliby pierwej przed Jmścią ks. Kantorem stanęło w Rzymie. To wino jest dwojakiego gatunku. Jedno czerwonym lakiem butelki pieczętowane, drugie czarnym. Dlatego aby każdemu dał połowę jednego, połowę drugiego, którego takowa się czyni dyspozycja:

Papieżowi butelek		– 30
Kardynałowi	Albaniemu	– 12
_ „ _	Rezzoni	– 12
_ „ _	Tornigiani	– 12
_ „ _	Cavalchini	– 12
Conte Lagnasco		– 6
Stefaniniemu		– 4
Sobie do potrzeby		– 2
		90

Gdyby zaś Casu quo kilka butelek się stłukło w drodze, to Stefaniniemu nie dawać i Lagnasconi mniej, albo nic. Gdyby zaś się wiele potłukło, to kardynałom proporcjonalnie mniej dać i powiedzieć o przypadku, i obiecać, że inszego potym przyślę, gdyż w listach do każdego wyrażam co komu posyłam.

Pieniędzy w cekinach holenderskich daję Jmści 2 500, z których według osobnej instrukcji odda kościołowi nacjonalnemu kilkaset na wypłacenie długu. Kilkaset P. Stefaniniemu porachowawszy się z nim za ekspedycję a porte zaś temuż w podarunku ode mnie # – (talarów złotych – JŚ) – 50. Resztę zaś na swoje ekspensa i na moje, które tam occurent mieć będzie.

16. Al Conte Lagnasco z probostwa św. Michała będzie wypłacał primo Januarij 278 #, primo Julii tyleż, ale nie prędzej chociażby się naprzykrzał, a to in casu fator Ejus, gdyż to ode mnie artipative bierze. Teraz jest już zapłacony ad ultimos xbis Anni Curentis. Kwity będzie brał od niego jako odbiera anticipative półroczne.

17. Pieniedzy nikomu pożyczać nie będzie bez mojej wiadomości, gdyż naprzykrzając się o oddanie za uczynioną łaskę nieprzyjaciele się robią. Ani też dla siebie pożyczać od nikogo nie będzie, ale kiedy pieniędzy stawać nie będzie wcześnie o nie pisać. Od stancji, od wiktu zaraz wypłacać dla punktualności i honoru.

18. Od wyjazdu swego aż do powrotu każdej rzeczy najmniejszej percepty i ekspensy wydatek pisać, żebym potem wiedział, czyli niepotrzebnie nie ekspensował i żeby jegomość punktualności i dobrego porządku uczył się. Ekstraordynaryjnej ekspensy czynić nie będzie bez doniesienia się mego.

19. Pierwszego, czyli drugiego roku pro festo S. Januarii, czyli in majo, czyli in septembri, bo tam dwa razy w roku ten fest odprawują dojedzie do Neapolu. Z drogą niedziel dwie zabawi. Dworowi się prezentować będzie, bo to wnuk ś.p. naszego króla – król neapolitański, i będzie się starał, chociażby się i przymówił o opisanie Herculanum dla mnie, bo tego nie przedają, tylko daruje król i biskupowi kijowskiemu przysłał w podarunku.

20. Galanterii na podarunek daję jegomości, ale tych nie dawać tylko dalszej mojej dyspozycji czekać, tylko aby były pro omni eventu gotowe, jako to: zegarek złoty emallie. Zegarek porcelanowy z łańcuszkiem złotym; Tabakierek porcelanowy w złoto oprawnych dwie. Więcej z Kielc przyślę, data occasione.

21. W Rzymie zabawi jegomość lat dwie, lub trzy według okoliczności i potrzeby, jak tu osądzę. Do Francji może pojedzie, może nie; będzie to także od okoliczności dependowało.

22. Starać się jegomość będzie zostawać zawsze in aliquo opere, nie próżnować, bo et prodest et a vitiis wstrzymuje. Jednak dystrakcję sobie przez granie na skrzypcach, w czem się ma perfekcjonować, przez promenady dawać będzie, aby i nie tetryczył i zdrowia sobie nimia aplicatione nie psował.

23. Te punkta w drodze i na miejscu często czytać będzie, aby sobie contenta w nich przypomniał i w pamięć wbijał.

24. In reliquo ma jegomość pamiętać ostatnią jemu odpowiedź w Radłowie – gdy był delegowanym do mnie z powinszowaniem imienin a Capitulo i gdy sam za siebie dziękował i na dalej się rekomendował. Wyraziłem w responsie, iż jako dotąd, widząc jego aplikację i akomodację, dawałem edukację, świadczyłem i promowałem, tak crescente ejus aplicatione crescet we mnie animus do świadczenia i promocji jego, do czego i stryjowskiego i pasterskiego z gruntu serca użyczam błogosławieństwa.

Zgodzi [-a] się o kopersztychowanie portretu mego od jak najprzedniejszego magistra na wielki arkusz, który jak się umówi, donieść mi pierwej przed zaczęciem roboty, i jak wygotuje dopiero oddać. Będzie do Seminarium Romanum. Pierwej kazawszy piękne ramy zrobić i pierwej u dobrego malarza kazawszy odmalować takiż portret i ramy kazawszy dać i do domu nacjonalnego oddać. Przyjechałem do Seminarium R-um 1735 a wyszedłem z niego 1737. [-b]

Kajetan Książę Biskup Krakowski

Biblioteka PAN (PAU) w Krakowie, Rkp. sygn.1133, k. 4-11, oryginał.

[-a-b] Ten fragment dopisany na marginesie przy ostatnich punktach *Instrukcji* ...

Tekst tej *Instrukcji* ... został opublikowany na łamach „Przeglądu Katolickiego", 1886, nr nr 28, 29, 30, 15 VII, 22 VII i 29 VII. Nie była to jednak pełna publikacja tekstu zgodna z rękopisem, choć wydawca ks. W. Siarkowski deklarował, że jest to tekst wierny rękopisowi. Opuszczone zostały fragmenty dość znaczne istotne dla określenia osobowości ks. Michała Sołtyka i bp. Kajetana Sołtyka.

Aneks II

Protokół z sądowego otwarcia testamentu ks. Michała Sołtyka

24 X 1815, Kraków

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych, na posiedzeniu publicznym Prezesa Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego, dnia dwudziestego czwartego października roku tysiąc osiemset piętnastego.

Przed Nami Prezesem Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego stawił się W-y Głuchowski, podsędek powiatu i Miasta Krakowa, Wydziału II-o i złożył Nam zmarłego śp. Ks. Michała Sołtyka, dziekana katedralnego krakowskiego Testament i Kodycyll wraz z Katalogiem Rzeczy, z których się klejnoty Familii składać będą – przydatkiem do tegoż – na koniec Katalogiem rzeczy przeznaczonych do Akademii Krakowskiej – z Raportem iż te po śmierci śp. R. Michała Sołtyka przez kapitułę katedralną krakowską zostały rozpieczętowane i podsędkowi nieopieczętowane oddane.

My Prezes Trybunału stosując się do Art. 1007 Kodeks. Cywil. przystąpiliśmy do opisania stanu złożonych Nam testamentu, kodycylla i aneksów do tych należących.

I-mo Testament napisany jest własną ręką śp. R. Michała Sołtyka na papierze niestęplowym, arkuszach pięciu. Na pierwszych czterech arkuszach jest napisany testament pod datą w Krakowie dnia 10 grudnia r. 1808 z podpisem testatora i pieczęcią lakową. Po podpisie na czwartej stronicy, arkusza czwartego jest dodatek jeden w wierszach dwunastu z datą w Krakowie 20 maja r. 1811, drugi w wierszach sześciu – z datą w Krakowie dnia 6 października r. 1811, trzeci w wierszach trzech bez daty. Wszystkie te dodatki są podpisane przez zmarłego śp. R. Michała Sołtyka. Na piątym arkuszu napisany jest własną ręką testatora kodycyl w wierszach 33 pod datą w Krakowie dnia 1 lipca r. 1814 z podpisem testatora.

Na drugiej stronicy arkusza drugiego, na którym testament był napisany, jest nad wierszem trzecim, nad słowem „cztery" dopisane „trzy", nad wierszem czwartym, nad słowem „czwarty" dopisane „trzeci", na czwartej stronie tegoż arkusza nad słowem „Pucharek" w wierszu 14 dopisano „Łudka", na tejże stronicy na słowem „Czara" w wierszu 17 dopisano słowo „Łudka".

Na drugiej stronicy arkusza trzeciego w wierszu 26, 27 i 28 przemazane są słowa „Pierścionek brilantowy owalny, którego środek ozdobiony jest brilancikami w promienie JPannie Urszuli Sołtykównie synowicy mojej".

Na czwartej stronicy arkusza czwartego, w pierwszym dodatku w wierszu 9 jest dopisane nad przemazanym słowem nr 1000.

II-o Przydatek czyli kodycyl do testamentu napisany na arkuszu papieru niestęplowego, na dwóch stronicach, własną ręką śp. ks. Michała Sołtyka z podpisem pod datą w Krakowie dnia 7 Aprilis 1814. Na trzeciej stronicy arkusza tego jest napisany regestr rzeczy przeznaczonych do Obrazu Matki Boskiej w domu i Familii, w L. 17 z podpisem R. Michała Sołtyka.

III-tio Katalog rzeczy, z których się klejnoty Familii składać będą, napisany na arkuszu papieru niestęplowego własną ręką testatora z podpisem. Na pierwszej stronicy w wierszu 19 jest przemazane słowo „okrągły" a dopisane „podłużny". Na drugiej stronicy, wiersz siódmy w całości przemazany. Na czwartej stronicy w wierszu 15 jest przemazane słowo „Pucharek" a dopisane „Łudka". Na marginesie jest napisane „Tabakierka złota, owalna, wysoka z emalią na wierzchu oznaczającą Telemaka z Mentorem"[1].

IIII-o (sic!) Przydatek do Katalogu Klejnotów Familii do testamentu napisany na arkusz papieru niestęplowego, własnoręcznie z podpisem testatora. Na pierwszej stronicy przemazany jest wiersz 2, 3 i część 4, data w Krakowie dnia 6 Januarii r. 1812. Na trzeciej stronicy arkusza jest jeden dodatek w wierszach 10 pod datą w Krakowie dnia 10 stycznia r. 1812 z podpisem, drugi w wierszach trzech bez daty i podpisem obejmuje wiersze na nagrobek[2].

---

[1] Postacie z mitologii greckiej, poprawnie Telemach s. Odyseusza, Mentor, którego postać przybrała Atena, jego przewodnik.

[2] pomyłka pisarza. Ten zapis nie oddaje treści obszerniejszego wtrętu, por. dalej Aneks IV Kodycyl z dnia 10 I 1812 r.

5 (sic!) Katalog rzeczy przeznaczonych dla Akademii Krakowskiej napisany na dwóch arkuszach papieru niestęplowego z podpisem testatora.

Tak złożone Nam testament, kodycyll i aneksa do tych, zaparafowawszy oddajemy do zachowania w aktach notariatu W-u Andrzejowi Kossowiczowi Notariuszowi Departamentu Krakowskiego wraz z odpisem niniejszego protokołu. Działo się jak wyżej. (PodpisanoJ Mikorowicz Prezes, Leo Chwalibogowski Sekretarz.

Zgodność z oryginalnym protokółem opisu testamentu śp. ks. Michała Sołtyka w aktach Presidi Trybunału Cywilnego 1 Instancji Departamentu Krakowskiego pozostałym zaświadczam L. Chwalibogowski sekretarz Tryb. Cyw. Dep. Krakowskiego –[a].

APKiel., Akta not. A. Kossowicza, 1815, syg. 3, k. 226-227v.

[a] Dalej trzy mało istotne dla sprawy adnotacje o wydaniu kopii tych akt w latach późniejszych.

Aneks III

Pismo przewodnika Prezesa Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego, do pliku akt związanych z testamentem ks. Michała Sołtyka, przesłanych notariuszowi krakowskiemu Andrzejowi Kossowiczowi

24 X 1815, Kraków

Prezes Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Krakowskiego.

Komunikuję W-u Kossowiczowi notariuszowi testament i kodycyl zmarłego śp. R. Michała Sołtyka dziekana katedralnego krakowskiego z aneksami, ogółem pod nr 1, 2, 3, 4, 5 dla zachowania w aktach notariatu wraz z odpisem urzędowym protokółu opisu stanu tychże, pod nr 6.

Przytym zaleca W-u Notariuszowi ażeby od sukcesorów zmarłego zażądał do testamentu i aneksów złożenia w cenie przyzwoitej papieru stęplowego i na koszt tychże złożył w dniach 8 Trybunałowi ekstrakty urzędowe tak testamentu, kodycyla jako i wszelkich aneksów teraz dołączonych. Na koniec zaleca mu wydając wpis urzędowy kodycyla pod nr 2 dołączonego, w tym opuścił wyrazy na drugiej stronicy arkusza w wierszach ósmym i dziewiątym zakreślone. O czem W.W. Władysława i Karola Sołtyków uwiadamia.

(-) Mikorowicz
(-) L. Chwalibogowski sekretarz

APKiel., Akta not. A. Kossowicza, 1815, sygn. 3, k. 203.

Aneks IV

Testament księdza Michała Sołtyka

10 XII 1808, Kraków

J.[ezus], M.[aria], J.[ózef][a].

Ktokolwiek z prawowiernych katolików moment zastanowienia nad tym uczyni, że mu koniecznie umierać trzeba i że go czeka pewna wieczność szczęśliwa lub nieszczęśliwa, myśleć koniecznie musi wcześnie o tym co by mu przed końcem życia czynić należało, tak co do rozporządzenia potrzebnego do ratunku Duszy, jako i majątku, jak się ten ma obrócić, aby to, na co całym życiem pracował nie poszło w rozsypkę. Zgoła ułatwić[1] to powinien każdy co się Bogu i Ludziom od niego należy. Co ja mocno zważywszy, nie chcąc tego dzieła do choroby, a tym bardziej do niemocy odkładać: Wzywam na pomoc Boga Stwórcę i Zbawiciela mojego abym, jak najlepiej w tym powinność moją wykonał.

Nie na okazałość, lub przepych, ale dla najprędszego błagania miłosierdzia Boskiego nade mną, wyznaczam na mój pogrzeb zł. pol. ośm tysięcy; z których wydane być ma zaraz po moim zejściu z tego świata zł. pol. tysiąc na 500 mszy ś. i tyleż na jałmużną ubogim najpotrzebniejszym. Resztę zaś tej sumy pogrzebowej zostawiam rozporządzeniu uproszonych egzekutorów, to jest dwóch Ichmść Księży konfratrów ex Gremio[2] Kapituły kath: krakowskiej, najstarszych in senio w Krakowie przytomnych w czasie śmierci mojej. Tych więc upraszam, aby się tym rozporządzeniem moim testamentowym zatrudnić raczyli, jako też i opiekę na siebie przyjęli, iżby wszystko wykonane, jak najdokładniej było, cokolwiek w tym testamencie moim jest przepisano: Na egzekwie mające się corocznie odprawiać przez cztery lata w kościele kathe. krakowskim, kieleckim i kolegiaty sandomierskiej. Wyznaczam na każde z tych miejsc zł. pol. tysiąc, a do kościoła Pacanowskiego zł. pol. czterysta po zł. sto na rok. Życzyłbym sobie być pochowanym w grobie kościoła katedralnego krakowskiego, jako lat kilkadziesiąt służący temu kościołowi, lecz jeżeliby to być nie mogło, to w Stobnicy u OO Reformatów, gdzie jest grób Familii mojej, i gdzie Rodzice i wiele krewnych moich spoczywa. Annus Gratie[3] jaki w dobrach moich duchownych zostanie z wszelkiemi remanentami, inwentarzami i sprzętami mojemi własnemi przeznaczam na szpitale Pacanowski, Chmielnicki i Szczeglicki z obowiązkiem przyjmowania do nich niedołężnych i katolików ze Słupi, i Ratai do Słupi należących, ze Zrzycza i Konar bliskich każdego szpitala[4], które remanenta i sprzęty Ichmoście księża egzekutorowie przedawszy razem cum anno Gratie, za nie pieniądze zebrane rządcom tych szpitalów pod dozorem plebanów będących oddać będą raczyli, aby te na pewnych dobrach na procent lokowane były. Ludziom, moim służącym, tak przy mnie będącym, jako i w dobrach moich, które na siebie trzymać będę, i którzy do zgonu mojego służyć mi będą, naznaczam roczną płacę, jaką który miał, aby każdemu ta bez zwłoki wyliczona była. Wawrzyńcowi zaś kredencyrzowi[5] dwóchletnią płacę naznaczam, jaką brał ode mnie, a jeżeliby tego nie dożył, to jego żonie i dzieciom. Niech ci wszyscy pamiętają przed Bogiem o mnie, tak dla tego, żem ich za życia żywiał, jako też dlatego, żem im i na przyszłość wsparcie uczynił.

Długi Gromad, tak w dobrach duchownych, jako i dziedzicznych poddanym moim daruję, z tym obowiązkiem, aby ci wszyscy, którzy będą dłużni, w dzień Narodzenia Matki Boskiej spowiadali się i komunią ś. przyjęli z żonami i starszemi dziećmi, póki żyć będą, błagając Majestat Boski za przyczyną Matki Najświętszej za duszę Rodziców moich i moją.

---

[a] Przyjęto, że rozpoczynające testament inicjały J.M.J. znaczą Jezus, Maria, Józef.

[1] W znaczeniu załatwić.

[2] Termin łaciński, tu w znaczeniu z grona, ze zgromadzenia, z gremium.

[3] t. łać. tu w znaczeniu rocznego zbioru, rocznych korzyści.

[4] Wszystkie te wsie położone w dawnym pow. stopnickim, w trójkącie między Nowym Korczynem, Połańcem a Słupią.

[5] Kredensowemu, tzn. zarządzającemu stołem w domu pana. U Glogera czytamy: „Kredencerz, po domach możnych zwany inaczej srebrowym, miał obowiązek rozkładać na stołach srebro, pilnować dostatków pańskich, nie wypuścić żadnego ze sług, aż srebra obliczą, czuwać nad czystością sreber i farfur i choć się słudzy i muzykanci po uczcie pańskiej popiją, być wiecznie trzeźwym. Ta ostatnia cnota wobec ciągłych pokus i posiadania napojów była wysoko ceniona, choć nie była wcale rzadką i każdy dom możniejszy posiadał wiernego i trzeźwego kredencerza, który zwykle był typem charakterystycznym staropolskiego sługi i przyjaciela domu". (*Encyklopedia staropolska*, t. III, s. 98. Przedruk fotoofsetowy z 1972 r.).

Chciałbym mieć nadgrobek w katedrze krakowskiej będący w tyle Stallum Dziekańskiego, naprzeciw nadgrobku Wodzickiego biskupa przemyskiego[6] i dziekana krakowskiego, który aby był podług zwyczaju i ustanowienia kapitulnego, zakupiony o co upraszam Ichmości ks. egzekutorów, a sukcesorów moich obliguję, jeżeli sam tego nie uczynię. Nie żądam tego dla chluby, lub okazałości, ale aby przechodzący krewni i przyjaciele moi przypominali sobie, iż w ich miłosiernych uczynkach pamięci potrzebuję, a tym więcej dla tych to potrzebnym być sądzę, którym mogłem co dobrego uczynić. Mam także do tego żądania i ta pobudkę, aby w tym miejscu pamiątka została, iż kościołowi temu i kapitule od wczesnej młodości, aż do śmierci stale służyłem, ile możność moja wydołać mogła. Zgromadzeniem wikariuszów z urzędu dziekańskiego troskliwie się zatrudniałem, na którym całe nabożeństwo i porządek jego w kościele istotnie zależy.

Dobra moje dziedziczne Zrzycze i Konary z ich przyległościami, remanentami i ruchomościami przeznaczam, daję i daruję Imć Panom Władysławowi i Karolowi Sołtykom Synowcą moim z obowiązkiem wypłacenia ich siostrom zł. pol. trzechkroć sto tysięcy, to jest każdej ze trzech żyjących[7], po sto tysięcy, gdy te postanowione będą, a niżeli do tego przyjdzie powinni będą im płacić procent po pięć od sta, lecz jeżelibym której z nich dał jakową sumę, ta powinna być policzona i wytrącona z wyż wyznaczonej sumy. Ciż Synowcowie i sukcesorowie moi wypłacą: Komorowskim siostrzeńcom moim zł. pol. dwadzieścia tysięcy, które obiecałem śp. Jmci Pani Barbarze Komorowskiej Siostrze mojej, a ich matce, jeszcze przed jej zamężciem i tę obietnicę skryptem roborowanym[8] stwierdziłem. Imć Panu Janowi Komorowskiemu, lubo tylko pozostałem winien zł. pol 9 000, podług jego zeznania i rewersu w aktach sandomierskich oblatowanego, i lubo te mu się nie należały, gdyż przez swoje bałamuctwo z Jmścią Panią Brzeską poczynione, był przyczyną wielkich trudów i kosztów moich. Wszelako pamiętając na szacunek i przywiązanie moje do siostry mojej, tych Komorowskich matki i wielość ich potomstwa, obowiązuję Sukcesorów Dziedziców dóbr moich, aby wypłacili siostrom tegoż Imci Pana Jana Komorowskiego, lub ich sukcesorom zł. pol. trzydzieści tysięcy, ponieważ Imć Pan Jan Komorowski takową sumę darował siostrom swoim, lubo już do niej nie miał prawa, przez skrypt w aktach sandomierskich oblatowany, sobie tylko procent do życia zatrzymał. Do śmierci więc jego suma ta ode mnie tym testamentem darowana, powinna zostać w zabezpieczeniu przy dobrach Konarach, a procent od niej ma służyć na jego utrzymanie. Imć Panu Józefowi Parysowi i mołżonce jego, naznaczam zł. pol. trzydzieści tysięcy w dożywotni procentu od niej użytek, własność zaś tej sumy Ich dzieciom nadaję. Sukcesorom Imć Pana Sebastiana Strojnowskiego zł. pol. pięć tysięcy[9]. Jmci Pannie Żurawski Córce mojej chrzestnej, której ojciec w randze kapitana Reymentu[10] Czapskiego zginął pod Szczekocinami zł. pol. tysiąc naznaczam. Jmci Pannie Mariannie Chimanowski, także Córce mojej chrzestnej zł. pol. tysiąc naznaczam, jeżeli te dwie osoby dożyją tego, gdyż to legatum nie rozciąga się do ich sukcesorów.

Na dobrach Konarach zostawiam obowiązek płacenia Jmć Pannom Tekli i Katarzynie Komorowskim zakonnicom zł. pol. 400, z których każdej ma być wypłacono corocznie zł. pol. 200, przez cały ciąg ich życia. Obliguję także Synowców moich Władysława i Karola Sołtyków, aby każdy z nich wypłacał corocznie Jmci księdzu Joachimowi Jankowskiemu po zł. pol. dwa tysiące, dopóki żyć będzie, na zawdzięczenie prac, których użył w Ich edukacji[11].

Gatunek teraźniejszych papierowych pieniędzy, a stąd szacunek dóbr niestały, przymusza mnie do tego warunku, że gdyby się ten miał odmienić, legata moje do szacunku dóbr i pieniędzy stosować się powinny, to jest, że jeżeliby miały być w dobrych metalowych pieniądzach wypłacane, a dobra nie byłyby tego, jak teraz są szacunku, ale w połowie teraźniejszej wartości, więc i wypłacenie legatów moich takowe być powinno. Legatariuszowie nic na tym nie stracą, gdy połowa będzie tej wartości, ile teraz całe legatum w papierach. Sukcesorowie i dziedzice dóbr byliby zbyt obciążeni, gdyby dobra staniały a pieniądze zdrożały. Jednego Imć Pana Józefa Parysa z Jego potomstwem z tego wyłączam, któremu ma być suma legowana wypłacona całkowicie,

---

[6] Michał Wodzicki h. Leliwa, podkanclerzy wielki koronny 1759 r. bp przemyski 1760, zm. 1764. (J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*. t. II, Lwów 1883, s. 351). W kodycylu z 7 IV 1814 r. odmiana tej woli, na „naprzeciw nadgrobku Książęcia Szembeka", por. dalej s. 112.

[7] Katarzyna zam. Wielogłowska ż. Kacpra prezesa Komisji Wojewódzkiej Krakowskiej i później Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa; Ludwika zmarła wcześniej od ks. Michała co spowodowało zmianę tego zapisu uwzględnioną przez kodycyl z 6 X 1811 r. (por. dalej Aneks IV), i Urszula.

[8] t. łać. ròbòro – wzmocnić, tu w znaczeniu, wzmocniony, uwierzytelniony, -podpisany.

[9] W kodycylu z 7 IV 1814 r. zapis ten podwyższono do 6 000 zł. pol.

[10] reymentu – regimentu.

[11] W kodycylu z 7 IV 1814 r. Testator podwyższył tę sumę do 4 000 zł. pol. i równocześnie zapis ten anulował, ponieważ „to zawdzięczenie okazał wyrobieniem mu kanonii katedry krakowskiej z funduszem".

podług tego szacunku pieniędzy, jaki wówczas w kursie swym będzie. Na co, jako na pogrzeb, jałmużny i suffragia[12], tudzież na długi, jeżeli je zostawię, spodziewam się zostawić dostateczną sumę w monecie metalowej.

Wieś Niegoszowice moją dziedziczną i przeze mnie nabytą z jej przyległościami, między Krakowem a Krzeszowicami leżącą w parafii rudawskiej będącą, z jej remanentami i ruchomościami wszelkiemi oddaję w dziedzictwo Imc Panu Władysławowi Synowcowi mojemu, bez obowiązków żadnych, ale z tym warunkiem, aby też dobra dotrzymał wolne od wszelkich ciężarów prywatnych, dla sukcesorów swoich w Imieniu i Familii naszej i na nichże ten obowiązek składam; aby przecież szczególna w tym praca i koszta moje w te dobra łożone, jak najdłużej być może w ręku i posesji potomków moich utrzymane były. Także i domy i place w Krakowie będące prawem dziedzicznym ode mnie nabyte, które po mnie zostaną, temuż Imć Panu Władysławowi Sołtykowi nadaję, z tymże samym obowiązkiem i warunkiem, jak dobra Niegoszowice, z ruchomościami, jakie w tych domach po mnie zostaną, żeby dochód z nich pomnożył sposób utrzymywania budowli i ogrodów w Niegoszowicach będących.

Dobra Wielborowice mnie i bratu mojemu testamentem śp. Imci Pana Macieja Sołtyka wojewody sandomierskiego, stryja naszego, naznaczone, jeżeli przy naszej sukcesji utrzymane będą, zostawiam w części mojej Imć Panu Janowi Sołtykowi Bratu mojemu w dożywocie, w dziedzictwo zaś oddaję Imć Panom Władysławowi i Karolowi Synowcom moim z obowiązkiem wypłacenia ich siostrom, każdej zł. pol. trzydzieści tysięcy. Jeżeli by ta sukcesja inszy obrót wzięła część moją przeznaczam na równy podział Synowcom moim obojga płci.

Zbiór mój kosztowny i bardzo pracowicie przez lat kilkadziesiąt zrobiony w składzie gabinetowym znajdujący się, tak rozporządzam: Chcąc po sobie zostawić stałą pamiątkę z tego zbioru, ustanawiam najprzód klejnoty Familii, aby te zawsze były w ręku i posiadaniu najstarszego Sołtyka z linii mojej idącego, po moich Synowcach nastepującego i ich sukcesorów. W przypadku, gdyby tych nie stało w płci męskiej, to do sukcesorów Braci moich stryjecznych rodzonych, a po tym ich sukcesorów, których klejnotów skład takowy będzie:

W pierścionkach: brilantów soliterów[13] dużych trzy, szafirów dużych trzy przezroczysto oprawnych, brilantami osadzonych, szmaragdów z brilantami trzy, z których jeden z portretem króla Stanisława Augusta, mnie od niego darowany, czwarty koloru ciemnego bez brilantów osadzony. Rubinów (cztery)[b], pięć, jeden z dużymi brilantami koloru czerwono fioletowego, drugi kilku rzędami brilantów osadzony, trzeci owalny blado rózowy z brilantami, także otwierany, piąty spinelowy ciemny na foldze[14] z brilantami. Topazów orientalnych dwa, jeden wielki owalny, drugi kwadratowy, mniejszy otwierany, obydwa osadzone brilantami. Ametystów trzy, jeden wielki kwadratowy z brilantami, drugi obdłużny z małemi brilancikami zachodzacemi na obrączkę, trzeci kwadratowy płaski z brilantami. Opalów cztery[c], trzy, jeden duży wypukły z dużemi brilantami, drugi owalny płaski z brilantami, czwarty[c] mały z brilancikami otwierany do wyjęcia. Granatów cztery, jeden wielki, owalny, z małemi brilancikami otwierany, drugi podłużny, jasno czerwony do rubina orientalnego podobny, brilancikami obwiedziony, trzeci czeski, kwadratowy, otwierany z brilancikami, czwarty podłużno kwadratowy jeszcze nie oprawny. Aquamariny trzy, jedna duża owalna, otwierana z brilantami, druga także owalna, mniejsza rautami[15] białemi osadzona, trzecia mała, kwadratowa wyniosła, małemi brilancikami osadzona i otwierana. Chryzolita duża sześć graniasta, małemi brilancikami obwiedziona. Kamień zwany miesiącowym z brilantami w złoto osadzonemi. Turkusów trzy, jeden duży z brilantami przezroczysto osadzonemi, drugi mały owalny w kompozycji granatu osadzony, trzeci zielony, wypukły z brilantami. Kamieni oczy kocie zwanemi dwa, jeden okrągły, drugi podługowaty i dużo wypukły. Obydwa brilantami osadzone i emalią obwiedzione. Onyksów dwa, jeden wypukły z brilantami, drugi płaski, także z brilantami na obrączkę zachodzacemi. Biust

---

[b] Skreślono w tekście słowo cztery a wpisano pięć.

[c] Nie wykreślając słowa cztery nadpisano tą samą ręką w obu przypadkach trzy.

[12] t. łać. suffragór – wsparcie, tu w znaczeniu wsparcia, pomocy.

[13] Soliter w terminologii jubilerskiej: „każdy kamień szlachetny (najczęściej diament) ważący ponad 50 karatów: kamienie przekraczające wagę 10 karatów noszą nazwę majestatycznych. W handlu antykwaryczno jubilerskim soliterem nazywa się osobno oprawiony diament dużych rozmiarów". Samo słowo pochodzenia francuskiego: solitaire, i łacińskiego solitarius – samotny. (*Słownik terminologiczny sztuk pięknych*. Red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1976, s. 385).

[14] t. niemiecki – fölge, spolszczone felga – obręcz, obrzeże.

[15] Dawny termin w jubilerstwie na określenie diamentu oszlifowanego w równoległobok lub romb. (*Dokładny słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki*. Opr. F. Konarli i inni, Wiedeń 1908, t. II.

Księcia Sołtyka Biskupa krakowskiego[16] na krwawniku rżniety, dużemi brilantami osadzony. Z aspisu krwawego otwierany pierścionek we dwa rzędy brilantami osadzony. Z zegarkiem maleńkim z brilancikami. Z mozaiki rzymskiej Matka Boska z brilantami. Wszystkie kamienie wypukło i wgłąb rżnięte[17]. Także muszle rżnięte. Biust Cycerona wielce szanowny, starożytny jeszcze nie oprawny. Figura, czyli biust na postumencie, Scypiona Afrykańskiego Pierwszego z kalcedonu opalizowanego, starożytny, wielkiego szacunku. Orderów dwa dużych. Orła Białego, jeden z brilantami dużymi i kółkiem do zawieszania z większemi brilantami, drugi z rautami, dawny pierwszej instytucji, trzeci mały św. Stanisława z brilantami i rubinem orientalnym[18].

Tabakierki: Z chryzopazu zielonego duża, której szarnier[19] jest brilantami osadzony. Z kamienia lazurowego, to jest lapis-lazuli trzy tabakierki, jedna duża kwadratowa, krótej szarnier i wierzch w architekture jest brilancikami osadzony, druga podłużna z szarnierem złotym, trzecia z bardzo przednią mozaiką rzymską. Z kryształu kamiennego dwie, jedna duża ma formę bomboniery z szarnierem złotym brilantami wysadzonym, druga mała owalna z szarnierem złotym i obwódką dolną. Złota z szafirową emalią i trzema biustami z onyksów. Z szelkrotu czarnego[20] także z trzema biustami z onyksów w złoto osadzonemi. Złotych cztery, jedna z emalią niebieską z lanszaftem[21] druga z emalią szafirową z figurami Eneasza i Dydony, trzecia duża z emalią niebieską, zamykająca w sobie ptaszka kolibri śpiewającego. Czwarta z zegarkiem. Z onyksu czarnego owalna, owalna w złoto oprawna, takaż z opalowego czarnego gniazda. Z krwawników złotem futrowana, wypukłą rzeźbą ozdobiona. Z malakitu syberyjskiego, zielonego okrągła, porfirem wykładana czerwonym. Z kamienia zwanego amazon zielonkowatego. Z spatu białego, atłasowego z derwiszy (?)[22] pochodzącego z obwódką malakitową. Z kamienia pochodzącego z Astrakanu[23], z muszlami żółtemi. Z skorupy ślimaka z dwoma biustami. W tej jest skorupka, na której wydany jest król Jan Sobieski Turków atakujący pod Widniem (sic!) i inne muszle rżnięte. Z kamienia czerwonego awanturinu, jednostajna szacowna. Z kamienia szmaragditu[24]. Z szeldkretu czarnego z biustem cesarza Galby[25] starożytnej rzeźby. Z aspisu krwawego duża na dwie strony odmykana. Ta była Księcia Sołtyka biskupa krakowskiego, mnie od Księcia Krasickiego Arcybiskupa Gnieźnienskiego[26] darowana. Chińska z muszlami w złoto oprawnemi, złotem futrowana. Chinska z porcelany złotemi figurami wykładana. Na złocie z figurami chińskiemi z perłowej macicy wykładanemi i różnemi kamieniami frukta imitującemi. Z ametystu łepek mopsika wyrobiony. Złożona z wielu pięknych kamieni, z których każdy w złoto oprawny jest formy owalnej. Czarna drewniana. Czarna drewniana, w niej jest biust Kazimierza W., całe piersi z jednej perły majacego. Ametystowa w czerwonym i białym kolorze z szarnierem złotym i pokryciem takimże. Z agatu, którego wierzch arboryzowany[27], a spód z ametystu, w złoto oprawna. Złota okrągła z emalią niebieską. Topazowa podłużna, której spód z jednej sztuki, szarnier złoty. Ozdobiona wyrabianiami z słoniowej kości okretów i architektury. Z kamienia awanturinu koloru ceglastego mała, wysoka, formy okrągły. Podobnaż owalna mała z szarnierem złotym. Labradorowych dwie jedna kwadrato obdłużna, wysoka w kolorze jasno niebieskim, druga płaska koloru złotego. Obydwie z szarnierem złotym. Z aspisu krwawego płaska z szarnierem złotym w kolorze z kamienia berillu rózowego z czarnemi żyłami. Z granitu zielonego okrągła z lanszaftem z mozaiki rzymskiej. Szelkrutowa, czarna z gołąbkami z mozaiki rzymskiej. Z aspisu z pręgami czerwonemi, syberyjskiego. Z kamienia lumakelli[28] z płomieniami ognistemi. Szelkrutowa, czarna z landszaftem

---

[16] Kajetan Sołtyk (1715-1788) stryj ks. Michała Sołtyka.Od 1756 r. bp kijowski, od 1759 biskup krakowski, w 1782 r. z powodu choroby umysłowej ubezwłasnowolniony przez kapitułę krakowską.

[17] Kamienie rżnięte wypukło to kamee, zaś rżnięte wklęsło to intaglio.

[18] Szerszą informację o dawnych polskich orderach znajdzie czytelnik w.: Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska* ... T. III, s. 218-306.

[19] Słowo pochodzenia francuskiego, charnière – rylec do grawerowania w szlachetnym kamieniu, lub w metalu. Ksiądz Michał Sołtyk używa go w znaczeniu, że przedmiot posiadał grawerunek, był rzeźbiony, ryty przez snycerza.

[20] Poprawnie szyldkretu.

[21] Niem. Landschaft – pejzaż, krajobraz.

[22] Nie udało się ustalić tej miejscowości.

[23] Astrachań.

[24] Nie udało się ustalić o jaki kamień chodzi. Być może o szmaragd.

[25] Servius Sulpicius Galba, dowódca legionów rzymskich, namiestnik prowincji, po śmierci cesarza Nerona cesarz rzymski od VI 68 r. do 15 I 69 r.

[26] Ignacy Krasicki (3 II 1735 – 14 III 1801), bp warmiński od 1766 r. arcybiskup gnieźnieński od 1795 r. Literat.

[27] Z rysunkami drzew, krzewów, powstałymi samoczynnie.

[28] Termin francuski i włoski – lumachelle, lumacelle – małżowce. (*Grand dictionneire universal. P. Larousse*. T. X, L-M). W tym wypadku skamienieliny małżowców.

z włosów wyrobionym. Z porcelany emaliowanej landszaftem wewnątrz przednio malowanym[29]. Perspektyfka (sic!) kieszonkowa z kamienia sardoniki w złoto oprawna. Sztuczczyk takiż. Pręcik szelkrutowy na nim głowa murzyna z miesiączkiem diamentowym osadzonym. Zegarek z emalią czarną diamentani osadzony, który miał być Makowiecki prababki mojej[30]. Zegarek emaliowany z kopertą skórzaną gwiazdami złotemi nabijaną, przy nim łańcuszek z różnych kamieni z dewizkami. Pistolet złoty emaliowany z zegarkiem. Fuzyjka ze szpilką do nabijania osobliwej roboty. Figura króla Zygmunta Augusta emaliowana, złota z herbami Polskim, Litewskim i miasta Krakowa rubinkami i perłami wysadzana. Toaletka z perłowej macicy z szarnierem złotym diamentami i rubinami osadzonym. Obraz Matki Boskiej z koralu. Tackę takąż. Pagody chińskie z koralu w złoto oprawne i małpeczka emaliowana. Czara z agaty. Postument jej ma obwódki złote emaliowane. Puchar topazowy w złoto oprawny z różnemi kamieniami i moim herbem. Pucharek-[d], Łódka z agaty sinawej, postument jej srebrny pozłacany, granatami osadzony. Atlas z figurą brądzową i globem z kryształu kamiennego. Lichtarzyków dwa z kryształu takiegoż. Czara-[e] Łódka zielona serpentinowa, przeźroczysta. Wazka z przykryciem i postumentem ze spatu angielskiego, koloru szafirowego. Czara z aspisu z postumentem takimże w żółtym i zielonym kolorze. Puchar z perłowej macicy z postumentem srebrnym pozłacanym. Kufel z gniazda granatu w metal pozłacany oprawny z moim herbem. Puchar duży srebrny z figurami wypukło wyrabianymi. Mniejszy z numizmatami rzymskiemi starożytnemi. Szklanek czyli kubków srebrnych dwa, z monetami w nich osadzonemi. Wąż z kamienia serpentynu. Figury brądzowe[31] dwie, czyli biusta, jeden C[hrys]tusa Pana, drugi Augusta Cesarza[32], na postumencikach. Solniczki blaszane z emalią Rafała z Urbinu[33] sławnego malarza. Talerzyków cztery fajansowych, dwa malowania tegoż malarza, a dwa Rubensa także malarza sławnego[34]. Taca srebrna z postumentem z numizmatami rzymskiemi i greckiemi starożytnemi wielkiego szacunku. Tacki i filiżanki chińskie, lakierowane, perłową macicą nasadzane. Filiżanka Indianów roboty, skórzana, lakierowana, trzcinką obwiedziona. Skrzyneczka bursztynowa z kałamarzykiem i piaseczniczką z trzema zameczkami. Koncha, czyli czara z bursztynu z Wenerą i Kupidynem, Sztony do trysetty[35] z perłowej macicy, w srebło pozłacane oprawne, w futerale aksamitem zielonym wyłożonym. Zbiór cały numizmatów i monet z szafkami do ich ułożenia służącemi, biórkiem i skrzyneczką. Puchary i wszystkie sztuki z słoniowej kości. Szafeczka szelkrutowa perłową masą wykładana z szufladkami służyć będzie na skład tabakierek i pierścionków. Skrzyneczka szeldkrutowa srebrem nabijana na inne rzeczy przydatną będzie. Blacha do wybijania numizmatów na kopersztychy. Stempel na medal Zygmunta III i Księcia Biskupa Krakowskiego[36], trzeci do wybijania monet Księstwa siewierskiego.

Posiadający ten skład szacowny i do zebrania bardzo trudny, używać go może, to jest te rzeczy, które nosić przy sobie, lub na sobie można, bez ich uszkodzenia. Będzie mógł nawet w nagłej potrzebie, w połowie szacunku zastawić, jaką część tego składu, do krótkiego czasu, za wiadomością i zezwoleniem dwóch najbliższych krewnych po nim idących, Imię Sołtyków noszących, pod odpowiedzialnością zastawiającego i zezwalających, na ich majątku i ich sukcesorów, gdyby z tego utraconym co było: Powinny być tego całego składu rzeczy dwa inwentarze, jeden w miejscu gdzie ten skład będzie, drugi u tego Sołtyka, który pierwszym z porządku starszeństwa zostanie. Co chcąc mieć zapewnione, zostawię dwa inwentarze takowego Inwentarza. Raz w rok obydwa, tak posiadający go jako i po nim następujący, uczynić mają rewizją, dla widzenia czyli się wszystko podług inwentarza znajduje. W czasie rewolucji, lub wojny w Kraju, zachować ten skład należy w miejscu ukrytym. Ten co go ukryje powinien się schronić za granicę, aby nie być przymuszany do wydania go i miejsca, w którym go ukrył. Godzi się dla dobra familii i własnego dać sobie i takowe zatrudnieni. Może się kto przykładem moim zachęci i ten skład powiększy, który przez pożyczkę w nagłej potrzebie, nie jednego majątek ocalić i utrzymać może.

---

[d] W tekście tą samą ręką wykreślono puharek, a nadpisano Łudka (sic!).

[e] W tekście tą samą ręką wykreślono słowo czara, nadpisując Łudka (sic!).

[29] W dalszej części testamentu zatytułowanej „Katalog rzeczy dla Familii ..." dodano dwie tabakierki (por. 000).

[30] Druga żona Michała Aleksandra Sołtyka kasztelana sandomierskiego.

[31] bronzowe.

[32] Oktawian August, cesarz rzymski w latach 63 r. p.n.e. do 14 r. n.e.

[33] Rafael, właściwie Raffaelo Santi z Urbino, włoski malarz i architekt (1483-1520).

[34] Peter Paul Rubens, malarz flamandzki (1577-1640). Ciekawe, że przy podziale legatu ks. Michała w Akademii Krakowskiej w 1817 r. dwa z tych talerzyków, jeden Rafaela i jeden Rubensa (podział był sprawiedliwy po połowie) dostały się Gabinetowi Zoologicznemu. Trudno odgadnąć jakie kryterium o tym przydziale zdecydowało.

[35] Tryszak, trynka – modna wówczas gra w karty.

[36] ks. bp. Kajetana Sołtyka.

Przyłączam jeszcze do tego składu zegar, duży, stołowy, starożytny z metalu wiele sztuk i odmian w sobie mający, tudzież tabakierkę bursztynową w złoto oprawną.

Druga Pamiątkę Zbioru mojego czynie takową: kruszce minerały i wszystkie kamienie nie oprawne, ani wyrabiane, prócz trzonków do nożów w futerale skórzanym będących i mineralogicznego zbioru w trzech książkach będącego, pod napisem; minerallogie portatife (sic!) do Akademii Krakowskiej przeznaczam. Zbiór kryształów, jaki się w osobnych dwóch szufladach ułożony znajduje. Zbiór agatów, onyksów i krwawników w sześciu szufladkach ułożony. Zbiór drogich kamieni i diamentów nie oprawnych, w różnych kolorach będących, w jednej szufladce umieszczonych z ich miseczkami, do tejże Akademii przeznaczam. Zbiór korali w osobnej szufladce będący, i zbiór bursztynów, także w szufladce ułożony. Zbiór konchów w szafie będących. Jaja dwa strusie. Zbiór drzew w kawałkach, w skrzyneczce z szufladkami zamknięty. Zbiór kopersztychów. Zbiór wszelkich produktów morskich, wazony i naczynia gliniane Hetrusków, kolumn cztery i wazony ze spatu angielskiego w kolorach, także Akademii Krakowskiej przeznaczam. Czego wszystkiego osobny katalog zostawię. To zaś czynie z tym warunkiem, aby ta cała ofiara moja złożona była w miejscu przyzwoitym, dla okazania tych ciekawości uczącym się znajomości tych produktów natury i sztuki, i ciekawym chcącym te zbiory widzieć. Pod nazwiskiem: Museum Soltykovianum. Szafki do kamieni nieoprawnych i zbiorów ślimaków do tego Museum mają należeć.

Malowania we wszelkich gatunkach, nawet wyrabiane z jedwabiu, kamieni i metalów w ramkach będące, kopersztychy nie zajęte Katalogiem Akademii przeznaczonych, daję i daruję Imć Panu Karolowi Sołtykowi Synowcowi mojemu i z szafą do składu kopersztychów należącą.

Książki, rekopisma wszelkie i całe archiwum moje przeznaczam Imć Panu Władysławowi Sołtykowi Synowcowi mojemu. Do rekopismów należy książka do nabożeństwa na pergaminie pisana z obrazkami, zrobiona dla Franciszka I króla francuskiego[37], umieszczona w szafie kopersztychów.

Puliares skórzany i puzderki, w których są kamienie szlifowane, tudzież suvenirków sześć, także z kamieniami, do których są pierścionki złote, otwierane, przeznaczam do zbioru mineralogicznego synowców moich. W jednej zaś książce takież kamienie będące w pierścionek odmykany, kryształowy z kamykami w nim zamkniętemi, naznaczam Imć Panu Konstantemu Sołtykowi.

Inne kamienie w pierścionkach i tabakierkach będące, do klejnotów Familii nie należące, tak rozporządzam i leguję:[-f] Pierścionek brilantowy, którego środek ozdobiony jest brilancikami w promienie Imć Pannie Urszuli Sołtykównie synowicy mojej[-f]. Z agatą białą, mający arboryzację czerwoną z brilancikami Jmć Pannie Ludwice Sołtykównie Synowicy mojej. Diament diksztyn, płaski, podłużny Jmć Pannie Mariannie Wolski. Raut wypukły, owalny, duży Jmć Pannie Teresie Kiełczewski wnuczce mojej. Hiacyntowy z diamencikami Imć Panu Janowi Parysowi Siostrzeńcowi mojemu. Żonie zaś jego turkusik niebieski z brilancikami i emalią czarną, rzadkiego gatunku, Jmci Pani z Parysów Potocki[38] Siostrzenicy mojej. Kryształowy owalny z diamentami Jmć Panu Kajetanowi Parysowi, samej zaś rubibale duży, okrągły, gładko, jak soliter oprawny. Topazik orientalny koloru cytrynowego z brilancikami Jmć Pannie Salomei Parysównie wnuczce mojej. Aquamarina kwadratowa duża odmykana Jmć księdzu egzekutorowi starszemu, a młodszemu granat wypukło w fafsettach[40] szlufowany. Chryzopaz z młotkami Jmć Panu Antoniemu Sołtykowi, samej zaś chryzopaz z aboryzacją, oprawny emalią czarną. Piesek z mozaiki rzymskiej Jmci Pani Maciejowej Sołtykowy. Z takiejże mozaiki sroka Jmci Pani Antoniowy Sołtykowy. Z mozaiki saskiej z kwiatkiem, motylkiem i robaczkiem Jmć Pannie Dembińskiej starościance wałecki, córce mojej krzesnej. Z takiej mozaiki motyl Jmć Panu Pawłowi Sołtykowi, samej turkusik zielony w agat osadzony. Szafir kwadratowy z brilantami Jmci Pani Paprocki siostrzenicy mojej. Z chryzopazu na foldze brilantami osadzony Jmci Pani Wielogłowski synowicy mojej. Opalik w aspisie zielonym Jmci Pani Błeszyński Siostrzenicy mojej. Agat z arboryzacją, na kształt landszaftu, w oprawie emalii czarnej mieszanej ze złotem Jmci Pani Józefie Parysowy. Kalcedon duży, wypukły z emalią zieloną Jmci Pannie Józefie Parysównie. Turkusik z siedmią obrączkami Jmć Pannie Teofili Parysównie. Takiż z szafirem gwiazdowym Jmć Pannie Claudzie Parysównie. Lumakella zielona z ognistą plamą Imć Panu Protowi Parysowi. Agat z arboryzacją czarną, trochę owalny, brilancikami obwiedziony Jmć Pannie Joannie Wielowiejskiej. Podobnyż, okrągły Jmć Pannie Paulinie Wielowiejskiej. Cesarz fancuski z blachy złotej brilantami osadzony Imć Panu Wincentemu Parysowi.

[f-f] tekst przekreślony ręką testatora. Zmiana potwierdzona przez sąd przy otwarciu testamentu.

[37] Franciszek I de Valois (1494-1547).

[38] Katarzyna z Parysów, druga żona Piotra Potockiego.

[39] „samej zaś" występujące bezpośrednio po nazwisku mężczyzny znaczy „jego żonie".

[40] termin pochodzenia francuskiego, facette, faseta używany w jubilerstwie dla określenia rodzaju szlifu drogich kamieni lub metali. Był to szlif skośny, dający efekty barwne w skutek załamywania się światła.

Do zbioru mineralogicznego synowców moich przeznaczam następujące pierścionki: Granat wypukły wydający do słońca krzyż biały na sobie. Agat kompas z czarnemi plamami, obwiedziony kamyczkami lapislazuli. Agat biały z gwiazdkami zielonemi. Agat zwany oculus mundi ze strzałką kryształową w środku, obwiedziony szmelcem czarnym. Opalowy okrągły, to jest gniazdo opala czarnego z emalią zielonkowatą i białą. Krwawników herboryzowanych dwa, jeden podłużny, drugi okrągły z emalią czarną obydwa. Ze skorupek ślimaków szafirowo zielonych. Zebrane w jednym pierścionku kamienie saskie. Mozaika saska z ołtarzem ofiar. Aquamarina szafirowa. Ametyst gwiazdowy z emalią czarną.

Oprócz wzwyż wyznaczonych i wymienionych tabakierek, zostają inne do rozrządzenia, które tak czynię: Złotą podłużną, z emalią szafirową Jmć Pani z Parysów Potocki Siostrzenicy mojej. Zbiór kamieni w okrągłej dużej tabakierce Imć Panu Kajetanowi Parysowi. Porcelanową małą z figurami zielonemi Jmć Pani Paprocki Siostrzenicy mojej. Z perłowej macicy okrągłą, płaską Imć Panu Franciszkowi Parysowi. Lapis-lazuli okrągłą Imć Panu Maciejowi Sołtykowi.

Pozostałe jeszcze pierścionki i tabakierki, które w innym zapisane są rejestrze gabinetowym, naznaczam dzieciom Imć Pana Józefa Parysa, aby te sprzedane były przez niego, bez licytacji, a pieniądze za nie zebrane na pewnym funduszu lokowane zostały z procentem, dla tychże dzieci, wnuków moich, póty, póki oni inaczej niemi nie rozrządzą.

Zegarki: Złoty z herbem moim, z łańcuszkiem złotym i dewizkami Imć Panu Władysławowi Sołtykowi Synowcowi mojemu zaznaczam. Złoty z cyfrą[41], łańcuszkiem złotym i dewizkami Imć Panu Karolowi Sołtykowi Synowcowi mojemu. Złoty, który idzie bez nakręcania Imc Panu Kacprowi Wielogłowskiemu. Złoty z sekundami Imć księdzu Joachimowi Jankowskiemu. Srebrny z obwódką złotą P. Józefowi Ostrowskiemu służącemu mojemu. Panduł[42], srebrny Jmci Księdzu Theodorowi Sołtykowi. Łańcuszek z onyksów z diamencikami Jmść Pannie Salomei Parysównie. Łańcuszek z korali Jmść Pannie Urszuli Siemioński. Łańcuszek agatowy z czerwoną arboryzacją Jmść Pannie Mariannie Kiełczewski. Łańcuszek z drutu srebrnego Imć Panu Onufremu Stroynowskiemu. Łańcuszek złoty z emalią szafirową bez dewizków Jmć Panu Błeszyńskiemu, mającemu za sobą Siostrzenicę moją. Sprzączki złote do trzewików z dwoma mniejszymi, sprzączkę do obojczyka złotą i spinki agatowe w złoto oprawne Jmć księdzu Michałowi Komorowskiemu kanonikowi gnieźnieńskiemu. Spinki topazowe, w złoto oprawne, zygarek kamienny z minerałami i kubek agatowy z przykryciem, w metal oprawny Jmść Pannie Olimpii Siemioński. Ołówek złoty z nożykiem i herbem moim Imć Panu Władysławowi, drugi takiż z literą S. Imć Panu Karolowi Sołtykowi. Sztuczczyk z jaszczuru zielonego, w złoto oprawny z nożykiem, nożyczkami i z tym co do niego należy Jmść Pani Annie Sołtykowy Bratowy mojej. Flaszeczkę złotą Jmść Pani Wielowiejskiej Starościnie Rzędowskiej. Marki złote z emalią do wiska[43] służące Jmść Pani z Parysów Potocki. Tribuszonik z perłowej macicy z lornietką (sic?) w złoto i w srebło oprawne Jmść Pani Antoniowy Sołtykowy. Kurdanik szelkrutowy,żółty, złotem i skorupkami nasadzany Jmść Pani Pawłowy Sołtykowy. Kurdanik z słoniowej kości, złotem nasadzany Jmść Pani Adamowy Parysowy i bombonierkę szelkrutową złotem nasadzaną. Kurdanik, czyli sztuczczyk czarno lakierowany, perłową macicą nasadzany Jmść Pani Błeszyński Siostrzenicy mojej. Trzciny z gałką złotą Imć Panu Antoniemu Lipowskiemu bratu mojemu wujecznemu naznaczam.

Zegary stołowe tak rozporządzam: Metalowy z figurami Jmść Pani Wielogłowski synowicy mojej. Z drzewa cisowego, z metalem pozłacanym Jmść Pani Błeszyński Siostrzenicy mojej. Z drzewa mahoniowego z Apollinem alabastrowym Jmść Pani Kiełczewski Siostrzenicy mojej naznaczam.

Do obrazu matki Boskiej w Domu i Familii mojej od dawna zachowanego, a przeze mnie restaurowanego i przyozdobionego, rzeczy następujące przeznaczam: Ordery Orła Białego i Św. Stanisława dwa, jeden większy, drugi mniejszy, wszystkie emaliowane. Tabliczkę złotą, orderową emaliowaną. Medalion Księcia Sołtyka Biskupa Krakow., metalowy, na jedną stronę wybity, pozłacany w ramkach srebrnych. Ucieczka do Egiptu, na blasze srebrnej w ramkach drewnianych, pozłacanych. Miniatura prymasa Potockiego[44], w złoto oprawna jak medalion. Medale śrebrne moim kosztem i staraniem sztychowane z dubletów. Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego. Królów polskich: Łokietka, Bolesława Wstydliwego, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta pierwszego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III. Dawniej dałem mężów, znakomitych rycerzów: Tarnowskiego, Zamoyskiego, Czarnieckiego, Żułkiewskiego (sic!), Chodkiewicza, każdego jeden medal.

[41] cyfra – monogram, inicjały.
[42] zegarek noszony na łańcuszku, na szyi.
[43] poprawnie wist, modna gra w karty.
[44] Teodor Potocki (1664-1738), abp gnieźnieński od 1722 r.

Monetę siewierską, jedną złotą, drugą śrebrną. Krzyż metalowy z zegarkiem. Książeczkę drewnianą zamykaną, oprawną w złoto emaliowane. Relikwiarz kryształowy, w którym znaczna partykuła[45] drzewa krzyża Św[iętego] i innych sześć relikwij, do których są autentyki. Sztuka bursztynowa na której jest Św. Michał. Pierścionek koralowy, na którym wyrobione jest przyjście Ducha Św. Do Apostołów. Pierścionek z miniaturą Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego. Pierścionek, w którym jest na skorupce ślimaka wyrobione narodzenie Chrystusa Pana. Pierścień wielki metalowy, z topazem, to jest pieczęć Papieska, nazwana Annulus Piskatoris, którego za pieczęć używają Papieże. Ten ma napis papieża Wirgiliusza[46], który żył r. 550. Dawność więc tego pierścienia jest lat 1253. Biust murzyna z wielkiej perły, rubinkami nasadzany. Śrebła moje tak rozporządzam: Serwis, to jest tafle zwierciadłowe z piramidą, kolumnami cztyrema, koszem dużym, dwoma mniejszymi, wewnątrz wyzłacanymi i cztyrema małemi, z wazonikami i galerią z łańcuszków przeznaczam Imć Panu Władysławowi Sołtykowi i do niegoszowskich ruchomości przyłączam. Śrebło podróżne złożone ze cztyrech rondelków, wazki i blacika, mający swoje puzderko Jmść Pannie Urszuli Sołtykównie. Lichtarze duże, potrójne do skarbu kościoła kath.[edralnego] krakowskiego oddaję, aby te używane były przy ekspozycji Najś.[więtszego] Sakramentu. Śrebła inne, stołowe zostawiam Jmć Panom Władysławowi i Karolowi Sołtykom do równego podziału.

Kaftierek podróżny z trzech imbryczków złożony i cukierniczki przeznaczam Jmć Panu Aleksandrowi Wielogłowskiemu[47], wnukowi mojemu. Naczynia angielskie do kawy służące, srebrem powlekane Imć Panu Józefowi Błeszyńskiemu wnukowi mojemu naznaczam. Takież rondelki srebłem wykładane Jmść Pani Józefie Błeszyński. Kałamarze srebrne ze wszystkimi do nich należącymi rzeczami i narzędziami, z pieczątkami, na których są herby i cyfry moje Imć Panu Władysławowi Sołtykowi naznaczam. Łyżeczkę do brania śmietany i żłobkowatą Jmść Pannie Ludwice Sołtykównie naznaczam.

Porcelany tak rozporządzam: stołowe dla Imść Panów Władysława i Karola Sołtyków. Garnitury do kawy i herbaty Jmść Pani Katarzynie Wielogłowski i Jmść Pannom Urszuli i Ludwice Sołtykównom. Dejene[48], w kolorze szafirowym, wideńskie (sic!) z tacą srebrną, pozłacaną i łyżeczką takąż, razem z futerałem do tego Jmść Pani z Parysów Morand Generałowy. Dejene z porcelany angielskiej biały z brzegami zielonemi Jmść Pani Józefie Kiełczewskiej Siostrzenicy mojej, z tacą lakierowaną i puzderkiem wyznaczam. Wazony, wazoniki, kosze i koszyczki, tudzież wszystkie figurki należą do serwisu śrebrnego do Niegoszowic przeznaczonego.

Kobierce, makaty łuszko (sic!)[g], z kotarą makatową, garnitur kanapy z dwoma krzesłami i sztukami do tego należącymi chińskiemi roboty, śrebłem i włóczką wyrabiane. Biuro mahoniowe z muzyką i markami w niem będącemi i figurami na nim stojącemi brondzowemi, wazonami, jako też kolumną z biustem Augusta Cesarza, do ruchomości Niegoszowic przyłączam. Tamże oddaję wszystkie szkła, wyjąwszy garnitur w puzdrze będący na osób 12, który Jmść Pani z Sołtyków Wielogłowski[49] przeznaczam.

Biusta alabastrowe: Cesarzów Antonina i Trajana, tudzież Katona i Cycerona z ich postumentami i szkłem do przykrycia Imć Panu Adamowi Siemiońskiemu. Medalionów sześć, w ramkach za szkłem: Aleksandra W., Solona, Platona, Pompejusza, Brutusa i Germanika, tudzież biust porcelanowy na kolumnie Piusa VI[50]. Imć Panu Antoniemu Szastrowi[51], naznaczam. Inne wszystkie rzeczy w Gabinecie ciekawości będące dotąd nie rozporządzone, oddaję do podziału Imć Panom Władysławowi i Karolowi Sołtykom Synowcom moim.

Forte – piano mahoniowe Jmść Pannie Ludwice Sołtykównie Synowicy mojej naznaczam. Dwa sztućce[52] tureckie, czyli fuzje Imć Panu Wincentemu Parysowi naznaczam.

Rzeczy garderobiane tak rozporządzam: Suknie czarne, rokiety[53], i półrokiety Imć Ks. Michałowi Komorowskiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu mają być oddane. Inne suknie i wszelkie ubiory Imć Pan Władysław Sołtyk podzieli między moich służących, którzy przy mnie zostaną, do czego ludzie stajenni nie należą. Tym trzeba zostawić ich ubiory, tak letnie jako i zimowe. Ponieważ bieliznę mam znaczną więc ją tak dzielę: Koszul

---

[g] łóżko.

[45] łać. cząstka, udział.

[46] Był papieżem w latach 537-555. Annulus Piscatoris – pieczęć Rybaka.

[47] Syn Kacpra Wielogłowskiego i Katarzyny z Sołtyków.

[48] Dejeuner (fr.) – śniadanie, tu w znaczeniu kompletu, serwisu śniadaniowego.

[49] Katarzyna c. Jana Kantego Sołtyka, żona Kacpra Wielogłowskiego.

[50] Był papieżem w latach 1775-1799.

[51] Antoni Szaster lekarz i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i założyciel apteki „pod Słońcem" w Rynku Krakowskim. (S. i S. Mieroszewscy, *Wspomnienia lat ubiegłych*. Przygotowali do druku Maria i Henryk Baryczowie. Kraków 1964, s. 206 i 273).

[52] sztucery.

[53] Rokieta, rodzaj komży o wąskich rękawach, noszonej w kościele katolickim przez wyższych duchownych.

i chustek tuzinów dwa wyznaczam, dla dzieci Jmść Pani Anny Błeszyński, tuzin koszul i chustek dla Imć Pana Jana Komorowskiego, resztę podzieli Imć Pan Władysław Sołtyk między służących przy mnie będących. Łuszko (sic!) żelazne z kotarą sycową w kwiaty Imć Panu Karolowi Sołtykowi naznaczam. Pościel i co do niej należy naznaczam Kostkiewiczowy wdowie pozostały po cukierniku, który mi lat przeszło dwadzieścia służył.

Bieliznę stołową: Garnitury większe i przedniejsze do Niegoszowic przeznaczam. Inne po połowie, jedne do Zrzycza, drugie do Konar, aby każdy dom w dobrach moich dziedziczny miał miejscową bieliznę stołową, mając tam już sprzęty inne do wygód potrzebne. Wina wszystkie, powozy, konie karyciane[54], narzędzia do nich należące, naczynia kuchenne, sprzęty wszelkie w domu moim krakowskim przeze mnie zamieszkanym znajdujące się, przeze mnie inaczej nie rozporządzone, naznaczam Imć Panu Janowi Sołtykowi Bratu mojemu, a jeżeliby wprzód umarł jak ja, to więc wszystko oddaję Imć Panom Władysławowi i Karolowi Sołtykom Synowcom moim, czym mają się podzielić losami, ułożywszy numera na każdy wydział rzeczy, tak ażeby żadna z pozostałych rzeczy po mnie nie szła na licytacją, aby tym sposobem praca moja nie była taksowana i tandycie oddana, tak jak dziać się zwykło po bankrutach, na oszukanie kupujących, gdyż nie na to rzeczy moje pracowicie i kosztownie zbierałem, aby były wystawione na los upadlający pamiętkę moją. Gdyby jaka rzecz z legatów w tym testamencie uczynionych nie znajdowała się po mojej śmierci, o tę pretensja do nikogo uczyniona być nie powinna. Legata także moje nie należą i nie rozciągają się do sukcesorów Legatariuszów, gdy ich przeżyją, wyjąwszy Synowców, Siostrzeńców i wnuków moich, tudzież pozostałych dzieci J. Pana Sebastiana Stroynowskiego. Czynie tu i to ostrzeżenie, że nie dlatego Sukcesorom i Legatariuszom zostawiam swój majątek, że go z sobą do wieczności wziąć nie mogę, lecz że Im to zostawiam i nadaję, co z wielką pracą i trudem, przez lat kilkadziesiąt uczciwie nabyłem, bez pokrzywdzenia niczyjego, a co komu innemu, jako moją własność dać i darować mogłem. A stąd spodziewam się, że jak na złe darów moich nie użyją, tak w uczynkach pobożnych i miłosiernych, wdzięczność mi okażą.

Ostrzegam tu sobie wolność uczynienia jakowej odmiany tego testamentu, bez obowiązku tłomaczenia się nikomu.

Dla większej pewności i dochowania tego Testamentu robię go podwójny, to jest jeden zostawiam przy sobie, a drugi oddaję do akt Prześ.[wietnej] Kapituły Kathedralnej Krakowskiej.

Takie rozporządzenie uczyniwszy tego, co mi Opatrzność i praca nadała, wznoszę myśl i Serce do Boga dawcy Dobra wszelkiego, prosząc Go gorąco i pokornie o pomoc i Matki jego najświętszej i świętych patronów moich, abym tak życie prowadził i onego dokończył, abym mógł osiągnąć żywot wieczny w Chwale Niebieskiej; mówiąc w życiu i po śmierci: O Jezu Fily Dei miserere mei! Misericordicis Domini et judicium in deternum Cantabo. Amen[55].

Upraszam Imści Księży Egzekutorów, a sukcesorów moich obliguję, aby ten Testament zaraz po mojej śmierci był oblatowany, w aktach ziemskich krakowskich i sandomierskich.

Ten Testament, jako ostatnia wolę moją, pisany ręką własną, tąż podpisuję i pieczęcią moją rodowitą stwierdzam w Krakowie 10 Decembris 1808.

Michał Sołtyk Bywszy Referendarz W.K.
Dziekan Kath: krakowski kawaler orderów
Orła Białego i Św. Stanisława mpio.[56]

APKiel. Akta not. A. Kossowicza, 1815, sygn. 3, k. 205-211v.

[54] Konie karetowe, cugowe.

[55] O! Jezu Synu Boga zmiłuj się nade mną! Śpiewałem o miłosierdziu i wiecznej sprawiedliwości Bożej: Amen.

[56] mpio (łać) manu propio – własną ręką. Obok podpisu przystawiona lakowa pieczęć z herbem Sołtyków.

Testament – kodycyle
Pierwszy kodycyl

20 maja 1811, Kraków

Gdy Imć Pan Jan Komorowski przez swoją niedołężność dał się uwieść i podpisał dziwne donatywy J. Pani Brzeski, nabawił mnie procesu kilkunastoletniego i bardzo kosztownego, który nareszcie drogo okupić musiałem przez ugodę zł. 46 000 z prowizją, więc naznaczoną mu sumę w tym testamencie zł. 30 000 do pobierania od niej dożywotnio prowizji corocznie zł. 1 500 kasuję. Mając jednak wzgląd na stan niedołężny tegoż J. Pana Jana Komorowskiego, iżby po mojej śmierci nie miał sposobu do życia, naznaczam mu rocznie zł. Tysiąc nr 1000 na jego utrzymanie dopóki żyć będzie i obliguję moich sukcesorów, aby go utrzymywali za ten tysiąc złotych. W Krakowie 20 maja 1811. Michał Sołtyk Bywszy Referendarz W.K. Dziekan K.K. mpio.

Tamże, k. 211v.

Drugi kodycyl

6 października 1811, Kraków

Ponieważ J. Panna Ludwika Bratanka moja umarła, suma więc dla niej ode mnie przeznaczoną sto tysięcy z majątku mojego, przeznaczam w podział wszystkim pozostałym Bratankom moim. Rzeczy zaś przeznaczone dla tejże Bratanki mojej Ludwiki, naznaczam Imć Pannie Urszuli Jej Siostrze. W Krakowie, 6 października 1811. Ks. Michał Sołtyk B. R. D.K.K. mpio.

Kielich kościelny śrebrny, pozłacany, z filigranową robotą, emaliowaną z patyną (sic!)[-h], przeznaczam do kościoła kolegiaty sandomierskiej. Ks. M. Sołtyk mpio.

Tamże.

Trzeci kodycyl

7 kwietnia 1814, Kraków

Gdy okoliczności krytyczne Kraju naszego ściągnęły wielkie klęski na wszystkich mieszkańców jego, ściągnęły je i na mnie. Nie mając przez kilka lat żadnych z dóbr dochodów, opłacać je nawet corocznie znacznemi sumami przymuszony zostałem, osobliwie kościelne. Dopuścił nawet Pan Bóg na mnie pożar w kilku miejscach, przez co majątek mój znacznie zmniejszony został. Dlatego więc legata poczynione w ten sposób zmniejszam: Jmść Pani Wielogłowskiej Bratance mojej naznaczyłem w Intercyzie zł. pol. pięćdziesiąt tysięcy, dałem zł. dziesięć tysięcy. Sukcesorowie więc moi obowiązani tylko będą wypłacić Jej lub Jej Sukcesorom zł. cztyrdzieści tysięcy, a Jmść Pannie Urszuli wypłacą zł. pol. pięćdziesiąt tysięcy. Imć Panu Józefowi Parysowi, czyli dzieciom Jego zł. dwadzieścia tysięcy. Dzieciom zaś Jmć Pana Sebastiana Stroynowskiego zł. sześć tysięcy. Inne legata pieniężne dla osób wyznaczone w Testamencie uchylam.

Nie tylkom się nie spodziewał długów po sobie zostawić, ale nawet znaczny kapitał, dostateczny na wypłacenie wielu legatów, lecz gdy okoliczności krytyczne układy moje zmieniły, przyjdzie mi podobno znaczny dług zostawić, chcę jednak, aby ten wsi mojej dziedzicznej Niegoszowic nie uciążał, aby ta wolna od wszelkiego długu dostała się przeznaczonemu ode mnie dziedzicowi, a inne dobra moje dziedziczne, wszelkie długi moje opłaciły. Włożyłem obowiązek na moich Synowców i sukcesorów, aby Jmci Księdzu Jankowskiemu w dowód wdzięczności płacili rocznie zł. 4000, lecz gdym to zawdzięczenie okazał w wyrobieniu mu kanonii kath. Krakowskiej z funduszem, uwalniam więc tychże Synowców moich od tego obowiązku. Na pogrzeb mój

[h] chodzi oczywiście o patenę, płaski, okrągły talerzyk używany do składania na nim hostii w czasie odprawiania mszy.

wyznaczyłem zł. 8000, z tych wyznaczam na nadgrobek dla mnie w katedrze zamówiony zł. 2000. A to ten, który jest naprzeciw nadgrobku Księcia Szembeka[57], biskupa płockiego i tejże architektury, a to jeżelibym go nie opłacił za życia. Inaczej te dwa tysiące przeznaczam na szpital Pacanowski, podług przepisu uczynionego w Testamencie. Przeznaczonej nagrody służącym moim w Testamencie nie odmieniam.

Obrazek śrebrny Matki Boskiej z Św. Franciszkiem w ramkach metalowych pozłacanych, przeznaczam do Ołtarza pana Jezusa do Pacanowa.-i Być może, że go porwą kiedy łupiciele (sic!) ofiar Bogu od ludzi z ich własności uczynionych lecz-i ofiary takowe będą zawsze za zasługę u Pana Boga i dowodem czci i miłości Jego.

Egzekutorem Testamentu mojego upraszam aby raczył być W. Jmć Ksiądz Zglinicki scholastyk kath. krakowski, a w przypadku jego śmierci W. Jmć ks. Dubiecki kanclerz kath. krakowski. Dla tego, który to zatrudnienie mieć będzie wyznaczam pierścionek szafirowy kwadratowy, brilantami osadzony.

Gdy Ludwika Bratanka moja zeszła z tego świata, mobilia, które jej przeznaczyłem należeć będą do Jmci Pani Władysławowy Sołtykowy. Stemple do medalów przeze mnie zrobione, to jest moim staraniem i kosztem, przeznaczam do Akademii Krakowskiej, wyjąwszy stempel Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego i Zygmunta III, które przy Familii zostać powinny. W Krakowie D. 7 Aprilis 1814. Michał Sołtyk Ref. Dziekan k. k. mpio.

Tamże, k. 216-216v.

Czwarty kodycyl

1 lipca 1814, Kraków

Świetej pamięci Ojciec[58] mój uczynił nam synom swoim, mnie i Imć Panu Janowi Bratu mojemu donacją Słupi z przyległościami R. 1778. Brat mój posiadał te dobra i z nich pobierał dochody w zupełności aż do R. 1797 inclisive, w którym Matka nasza zeszła z tego świata i ja objąłem w posiadłość dobra Zrzycze z pod Jej dożywocia wyszłe. Dóbr Słupia nie uczyniłem Bratu mojemu nie tylko żadnej donacji, ale nawet słownej dochodów cesji, owszem on sam nieraz przyznawał, że mi się z tych dóbr należy połowa dochodów przez niego pobieranych. Te więc pobierał Brat mój przez lat 19. Gdy okoliczności krytyczne i długotrwałe Kraju naszego i koszta znaczne, dla moich Synowców przeze mnie czynione, przymusiły mnie do zaciągnięcia długów, które trudno jest, abym za życia wypłacił, sprawiedliwe jest, aby tę schedę Brata mojego ciążyły nie moją. Do tej więc długi moje przenoszę.

Dla Imć Pana Władysława Synowca mojego w stanie małżeńskim z Imć Marianną Trzebińską, w którym upatrywałem szczęście Jego, do którego Brat mój w niczym przyłożyć się nie chciał, dla doprowadzenia związku tego do skutku i honoru Familii, musiałem wyznaczyć temuż Synowcowi pensją roczną złotych 6 000, jakoby procent od stu dwudziestu tysięcy, ponieważ Imć Pan Trzebiński tyleż córce swojej wyznaczył. Zostawiając Imć Pana Karola drugiego Synowca mojego wspólnym Sukcesorem z Bratem Jego Imć Panem Władysławem dóbr moich dziedzicznych Zrzycza i Konar, nie chce tą sumą ciążyć schedy Imć Pana Karola, lecz ta na schedzie J. Pana Władysława mieścić się powinna.

A że majątek mój przez nieszczęścia krajowe wiele się zmniejszył, więc Synowicom moim Jmść Pannie Wielogłowskiej i Urszuli nie więcej wyznaczam z niego, jak po pięćdziesiąt tysięcy, jako naznaczyłem w intercyzie Imć Pani Wielogłowski. W Krakowie dnia 1 lipca 1814. Michał sołtyk R. DKK, mpio.

Tamże, k. 212.

---

i-i fragment tekstu obwiedziony linią ciągłą, ale nie wykreślony. Trudno odczytać intencję Testatora.

[57] Krzysztof Hilary Szembek (1722-1797), bp płocki od 1785 r. Współpracował z kanclerzem Andrzejem Zamoyskim. Przewodniczący Komisji Kruszcowej.

[58] Józef Sołtyk miecznik sandomierski, zmarł w 1780 r.

Aneks V

Testament ks. Michała Sołtyka. Część zatytułowana: Rejestr rzeczy przeznaczonych ode mnie dla obrazu Matki Boskiej w Domu Familii mojej od dawna zachowanego

10 XII 1808, Kraków

1. Ordery złote Orła Białego i Św. Stanisława, dwa większe trzeci mały.
2. Tabliczkę złotą, orderową, emaliowaną.
3. Medalion Księcia Biskupa Krakowskiego, metalowy, pozłacany, na jedną stronę wybity w ramce śrebrnej.
4. Ucieczka do Egiptu, na blasze śrebrnej w ramkach drewnianych pozłacanych.
5. Miniatura prymasa Potockiego, Portret w złoto oprawny.
6. Medale śrebrne mojego sztychu, z dubeltów (sic!) mają być wzięte: Księcia Biskupa Krakowskiego, Królów polskich: Łokietka, Bolesława Wstydliwego, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III. Dawniej dałem mężów, znakomitych rycerzów: Tarnowskiego, Zamoyskiego, Czarneckiego, Żułkiewskiego (sic!), Chodkiewicza. Wszystkich medalów trzynaście.
7. Monetę siewierską, jedną złotą, drugą śrebrną.
8. Krzyż metalowy z zegarkiem, krzyżyk śrebrny z zegarkiem.
9. Książeczkę drewnianą zamykaną, oprawną, w złoto emaliowane.
10. Relikwiarz kryształowy, w którym jest znaczna partykuła drzewa Krzyża Św. I innych sześć relikwii, do których są autentyki.
11. Sztuka bursztynu, na której jest św. Michał.
12. Pierścionek koralowy, na którym wyrobione jest przyjście Ducha Św. Do Apostołów.
13. Pierścionek z miniaturą Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego.
14. Pierścionek w którym jest na skorupie ślimakowej wyrobione narodzenie Chrystusa Pana.
15. Pierścień wielki metalowy z topazem, to jest pieczęć papieska, nazwana Annulus Piskatoris, jakiego za pieczęć używają papieże. Ten ma napis papieża Wirgiliusza, który żył R. 550. Dawność więc tego pierścienia jest lat 1253.
16. Biust murzyna z wielkiej perły, rubinkami nasadzany.
17. Krzyżyk złoty, na którym w sposobie mozaiki, bardzo delikatnej, wyrobiona jest Męka Pańska.

Michał Sołtyk R. DKK, mpio.

APKiel. Akta not. A. Kossowicza, 1815, sygn. 3, k. 217.

Aneks VI

Testament ks. Michała Sołtyka. Część zatytułowana: Katalog rzeczy, z których się klejnoty Familii składać będą

10 XII 1808, Kraków

W pierścionkach: Brillantów soliterów trzy przezroczysto oprawnych. Szafirów dużych trzy przezroczysto oprawnych, brillantami obwiedzionych. Szmaragów cztery brillantami osadzonych. Rubinów pięć: jeden z dużemi brillantami koloru czerwono fioletowego, drugi kilką rzędami brillantów osadzony, trzeci owalny, blado różowy z brillantami, otwierany, czwarty różowy okrągły z brillantami otwierany, piąty ciemnego koloru, spinellowy na foldze z brillantami. Topazów orientalnych dwa: jeden wielki owalny, drugi kwadratowy, mniejszy otwierany, obydwa osadzone brillantami. Ametystów trzy: jeden wielki kwadratowy z brillantami, drugi obdłużny z małemi brillantami zachodzącymi na obrączkę, trzeci kwadratowy płaski z brillantami.Opalów cztery: jeden duży, wypudły z dużemi brillantami, drugi owalny, płaski z brillantami, trzeci mały z brillancikami otwierany, czwarty okrągły[a] podłużny z brillancikami. Granatów cztery: jeden wielki owalny z małemi brillancikami otwierany, drugi podłużny, jasno czerwony do rubinu orientalnego podobny, brillancikami obwiedziony, trzeci czeski, kwadratowy, otwierany z brillancikami, czwarty podłużno kwadratowy, jeszcze nie oprawny. Aquamariny trzy: jedna duża owalna, otwierana z brillantami, druga także owalna, mniejsza rautami białemi osadzona, otwierana. Chryzolita duża owalna, sześćgraniasta małemi brillancikami obwiedziona. Kamień zwany miesiącowy[1] z brillantami w złoto oprawnemi. Turkusów trzy: jeden duży z brillantami przeźroczysto osadzonemi, drugi mały, owalny w kompozycji granatu osadzony z brillantami podwójno obwiedziony, trzeci zielony, okrągły, wypukły z brillantami. Kamieni oczy kocie zwanemi dwa: jeden okrągły, drugi podługowaty i dużo wypukły. Obydwa brillantami osadzone i emalią obwiedzione. Onyksów dwa: jeden wypukły z brillantami, drugi płaski, także z brillantami na obrączkę zachodzącemi. Biust Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego na krwawniku rżnięty[2] dużemi brillantami osadzony. Z aspisu[3] krwawego otwierany pierścionek, we dwa rzędy brillantami osadzony. Z zegarkiem maleńkim z brillancikami. Z mozaiki rzymskiej Matka Boska z brillantami.

Wszystkich tych pierścionków wzwyż wymienionych jest 40. Wszystkie kamienie wypukło i w głąb rznięte (sic!), także i muszle w pierścionkach osadzone, których jest dotąd 62.

Biust Cycerona wielce szacowny starożytny, jeszcze nie oprawny. Figura, czyli biust na postumencie Scypiona Afrykańskiego pierwszego[4], z kalcedonu opalizowanego, starożytny wielkiego szacunku. Orderów dwa dużych Orła Białego: jeden z brillantami dużemi i z kółkiem do zawieszenia z większemi brillantami, drugi z rautami, dawny, pierwszej instytucji[5], trzeci mały Św. Stanisława z brillantami i rubinem orientalnym.

Tabakierki: z chryzopazu zielonego duża, której szarnier jest brillantami osadzony. Z kamienia lazurowego, to jest lapis-lazuli, trzy tabakierki: jedna duża, kwadratowa, której szarnier i wierzch w architekture jest brillantami osadzony, druga podłużna z szarnierem złotym, trzecia z bardzo piękną mozaiką rzymską. Z kryształu kamiennego[6] dwie: jedna duża, na formę bomboniery z szarnierem złotym i obwódką dolną. Złota z

---

[a] słowo „okrągły" wykreślone a nadpisane ręką testatora „podłużny".

[1] kamień księżycowy – kryształ z grupy skaleni potasowych, najczęściej adular.

[2] Słowo rżnięty ks. Michał Sołtyk pisał różnie raz żnięty, kiedy indziej rznięty.

[3] Jaspis.

[4] Scypion Afrykański Starszy ur. 236 zm. 184 r. P.n.e. Wódz rzymski z okresu II wojny punickiej i konsul.

[5] Pierwszej klasy.

[6] Chodzi o kryształ górski. Potwierdza to podobny zapis w legacie dla A.K. o figurach brązowych „mających na sobie sztuki krzyształu kamiennego". Jeden z tych przedmiotów znajduje się w Muzeum U.J. jako depozyt nr D-158/IV. Publikujemy jego zdjęcie. Kamień w tym eksponacie imitujący sól, to kryształ górski.

szafirową emalią i trzema biustami z onyksów w złoto osadzonemi. Złotych cztery: jedna z emalią niebieską, z landszaftem, druga z emalią szafirową z figurami Eneasza i Dydony, trzecia z emalią niebieską zamykającą w sobie ptaszka kolibri[7] śpiewającego, czwarta z zegarkiem. Z onyksu czarnego owalna w złoto oprawna, takaż z opalowego czarnego gniazda. Z krwawników złotem futrowana, wypukłą rzeźbą ozdobiona. Z malakitu syberyjskiego zielonego okrągła, porfirem wyłożona. Z kamienia zwanego amazon, zielonkowatego. Z spatu białego atłasowego z derwiszy (sic!?) pochodzącego, z obwódką malakitową. Z kamienia pochodzącego z Astrakanu (sic!) z muszlami żółtemi. Z skorupy ślimaka z dwoma biustami. W tej jest skorupka, na której wydany jest król Jan Sobieski Turków atakujący pod Widniem (sic!) i inne muszle rznięte (sic!). Z kamienia czerwonego, awanturinu jednostajna, szacowna. Z kamienia Szmaragelitu[8]. Z szelkrutu czarnego z biustem cesarza Galby, starożytnej rzeźby. Z aspisu krwawego duża, na dwie strony odmykana, ta była Księcia Sołtyka Biskupa Krakowskiego, mnie dana od Księcia Krasickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Chińska z porcelany, złotemi figurami wykładana. Na złocie z figurami chińskiemi, z perłowej macicy wykładanemi i różnemi kamieniami frukta imitującemi. Z ametystu łebek mopsika wyrobiony. Złożona z wielu pięknych kamieni, z których każdy w złoto oprawny, jest formy owalnej. Czarna drewniana, w niej jest biust Kazimierza W., całe piersi z jednej perły mającego. Ametystowa w czerwonym i białym kolorze z szarnierem złotym i pokryciem takimże. Z agatu, którego wierzch arboryzowany, a spód z ametystu w złoto oprawna, z wyrabianiem polowania. Złota okrągła z emalią niebieską. Topazowa podłużna, której spód z jednej sztuki, szarnier złoty. Ozdobiona wyrabianiami z słoniowej kości okrętów i architektury z perłowej macicy. Z kamienia awanturinu, ceglastego koloru, mała, wysoka, formy okrągłej, podobnaż, owalna, mała, płaska z szarnierem złotym. Z aspisu krwawego, płaska, z szarnierem złotym. Labradorowych dwie: jedna kwadratowo obdłużna, wysoka, koloru jasno niebieskiego, druga płaska, koloru złotego. Obydwie z szarnierem złotym. Z aspisu krwawego, płaska, z szernierem złotym w kolorach. Z kamienia berillu różowego z czarnemi żyłami. Z granitu zielonego, okrągła z landszaftem z mozaiki rzymskiej. Z aspisu z pręgami czerwonemi, syberyjskiego. Z kamienia lumakelli z płomieniami ognistemi rubinu. Szelkrutowa, czarna, z landszaftem wewnątrz przednio malowanym. Bursztynowa owalna, płaską w złoto oprawna-[b]. Tabakierka złota, owalna, wysoka, z emalią na wierzchu oznaczającą Thelemaka z Mentorem-[b]. Wszystkich tabakierek 48[9].

Perspektywa kieszonkowa z kamienia Sardoniki w złoto oprawna, miała być Księcia Eugeniusza sławnego rycerza[10]. Sztuczczyk takiż. Pręcik szelkrutowy, na nim głowa murzyna z miesiączkiem diamencikami osadzonym. Zegarek z emalią czarną, diamentami osadzony. Ten miał być Makowiecki Prababki mojej. Zegarek emaliowany z kopertą skórzaną, gwoździami złotemi nabijaną, przy nim łańcuszek, z różnych kamieni z dewizikami. Pistolecik złoty, emaliowany z zegarkiem. Fuzyjka, ze szpilką do nabijania, osobliwszej roboty. Figura króla Zygmunta Augusta emaliowana, z herbem polskim, litewskim i miasta Krakowa, rubinkami i perełkami wysadzana. Toaletka z perłowej macicy z szarnierem złotym, diamentami i rubinkami osadzonym. Obraz Matki Boskiej z koralu, tackę takąż. Pagody chińskie z koralu, w złoto oprawne i małpeczka emaliowana. Puchar topazowy, w złoto oprawny z różnemi kamieniami i moim herbem. Pucharek-[c]. Łódka zielona, serpentinowa, przeźróczysta. Wazka z przykryciem i postumentem ze spatu szafirowego. Czara z aspisu w żółtym i zielonym kolorze, z postumentem takimże. Puchar z perłowej macicy z postumentem srebrnym pozłacanym. Kufel z gniazda z granatu czeskiego, w metal pozłacany oprawny z moim herbem. Puchar duży srebrny z figurami wypukło wyrabianemi, mniejszy z numizmatami, rzymskimi starożytnemi. Szklanek srebrnych dwie z monetami w nich osadzonemi. Wąż z kamienia serpentynu. Figury brondzowe (sic!) dwie, czyli biusta: Jeden Chrystusa Pana, drugi Augusta Cesarza[11], na postumentach. Solniczki blaszane z emalią Rafała z Urbinu, sławnego malarza. Talerzyków cztery fajansowych: dwa malowania Rafała, a dwa Rubensa. Taca srebrna z postumentem z numizmatami rzymskiemi, starożytnemi wielkiego szacunku. Tacki i fliżanki (sic!) chińskie, lakierowane, perłową macicą nasadzane. Taca i kuferek takiż. Fliżanka (sic!) Indianów roboty, skórzana lakierowana,

---

[b-b] Ten fragment tekstu wpisany jest na marginesie następnej strony tekstu oryginalnego.

[c] W oryginale słowo Puharek (sic!) jest podkreślone, a nad nim nadpisane Łódka.

[7] Kolibra.

[8] Ksiądz M. Sołtyk konsekwentnie pisze szmaragelit dla określenia szmaragdu.

[9] Znaczną liczbę tabakierek w zbiorze można wyjaśnić panującą na nie wówczas modą. Jak pisze W. Tokarz był to prezent powszechnie w tym czasie praktykowany w stosunkach dyplomatycznych. (*Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* ... T. I, s. 129-130).

[10] Książę Eugeniusz Sabaudzki (1663-1736) feldmarszałek austriacki, jeden z najwybitniejszych wodzów. Odnosił zwycięstwa nad Turkami, Hiszpanami i Francuzami. Namiestnik Niderlandów. Wybitny mecenas sztuki i nauki.

[11] Oktawian August, Caius Julius Caesar Octavianus Augustus ur. 63 r. p.n.e. zm. 14 r. n.e. pierwszy cesarz rzymski.

trzcinką oplatana. Skrzyneczka bursztynowa z kałamarzykiem i trzema zameczkami. Koncha czyli czara z bursztynu z Wenerą. Sztony do trysety z perłowej macicy, w srebło pozłacane oprawne, z futerałem. Zbiór cały numizmatów i monet z szafkami do ich ułożenia służącemi, biórkiem i skrzyneczką. Puchary i wszystkie sztuki z słoniowej kości. Szafeczka szelkrutowa, perłową macicą wykładana z szufladkami służyć będzie na skład tabakierek i klejnotów. Skrzyneczka szelkrutowa, śrebłem nabijana, na inne rzeczy przydatna. Blacha do wybijania numizmatów na kopersztych. Stempel na medal Zygmunta III i księcia biskupa krakowskiego, trzeci do wybijania monet Księstwa Siewierskiego.

Michał Sołtyk Dziek. k. krakowskiej
K.O. O. B. I Św. Stanisław, mppio[12].

APKiel. Akta not. A. Kossowicza, 1815, sygn. 3, k. 218-219v.

Testament. Przydatek do katalogu klejnotów Familii i do Testamentu

6 I 1812, Kraków

Granat duży, bardzo wypukły, orientalny w pierścionku, dużemi brillantami obwiedziny. Kamień zwany słoneczny piecec solain, w pierścionku brillantami obwiedziony. Papuga duża ze szmaragu, z naszyjnikiem brillantami osadzonym i ogon także diamentami i rubinami wysadzony. Koń morski z jednej wielkiej perły w złoto oprawnej i diamencikami i rubinami ogon wysadzony. Murzyn, którego biust z jednej perły, głowa z onyksu, złotem, diamentami i szmarazkami[13] i jednym rubinem ozdobiony, na postumencie kryształu kamiennego. Baranek z jednej perły w srebło oprawnej i diamentami ozdobiony. Perła duża wypukła, w złoto emaliowane oprawna, i diamencikami ozdobiona. Tabakierka złota z szafirową emalią, owalna diamencikami i opalikami osadzona. Podobnaż, owalna z biustem na kamieniu wypukło rznięta (sic!) bogini Cereri[14]. Złota z muzyką karilion wygrywającą[15], w złoto oprawna. Okrągła z miniaturą wielce szanowną zrobioną przez sławnego Derameau[16], w złoto oprawna. Z kamienia czerwonego purpurino zwanego w złoto oprawna. Z aspisu zielonego, krwawego z biustem wypukło rzniętym (sic!) króla Augusta III[17]. Pierścień wielki, złoty filgranową (sic!) roboty z emalią, jakowego używał wielki kapłan Izraelitów, jest to kopia doskonała zrobiona w wieku 15. Landszaft z drzewa bukszpanu zrobiony z figurami całemi doskonale wyrobiony, na którym jest wielość figur bardzo delikatnie wyrobionych, do zliczenia trudnych.

Tabakierka duża z onyksu, dwóch kolorów w złoto oprawna. Tabakierka z topazu z wysadzaniem chińskim w złoto oprawna. Z krzemienia egipskiego, z arboryzacją, w złoto oprawna. Z agaty saskiej, z mozaiką saską, z szarnierem złotym. Z agaty egipskiej, trawiastej z szarnierem złotym. Z serpentynu okrągła z biustem Jowisza wypukło wyrobionym. Z szelkrutu z biustem Demostenesa wgłąb rzniętym (sic!) na krwawniku. Pierścionek z bukietem mozaiki saskiej, w złoto oprawny, drugi z bukietem z perełek ułożonym.

Landszaft srebrny oznaczający Triumf Cyrusa[18] po zawojowaniu przez niego królestwa Babilonu i Assyryjskiego.

---

[12] Skrót K.O.O.B. – Kawaler Orderu Orła Białego.

[13] Szmarazkami – w formie używanej przez ks. Michała zdrobniałe szmaragdzikami.

[14] Ceres – italska bogini wegetacji i urodzajów.

[15] Słowo na bazie francuskiego carillon, tu w znaczeniu muzyki opartej na dźwiękach dzwonów, czy dzwonków.

[16] Nie udało się ustalić bliższych danych o tym twórcy. Może chodzi tu o norweskiego malarza i miniaturzystę Christopera Deramm, ur. 1752 a zmarłego w Neapolu w 1789 r. (*Allgemeines Lexikon der Bilden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart.* T. 9, Lipsk 1913).

[17] August III Fryderyk (1696-1763), król polski od 1733 r.

[18] Cyrus II Starszy, zm. 529 r. p.n.e. rok urodzenia nie znany. Król perski od 550 r. p.n.e.

Pierścień wielki, metalowy z kamykiem, czyli petryfikacją[19] ślimaczków, jakoby gwiazdeczek. Ten pierścień odnaleziony jest w Karynthii, niedaleko Osjaku[20], gdzie pokutował Bolesław Śmiały. Umierając przełożonemu klasztoru wyjawił swój stan, iż był królem Polskim i pierścień mu swój królewski oddał. Wielkie jest podobieństwo, że to jest ten pierścień, gdyż nawet jest dużo podobny do tego, który jest w Skarbcu Kathedralnym Krakowskim Św. Stanisława, więc jest współczesny.

Puginał z rękojeścią żelazną, starożytnej roboty, o którym jest rozumienie, iż może być jednym z tych puginałów, któremi Juliusz Cesar był zabity. Nie można tego pewną twierdzić, ale też ani dowodnie zaprzeczyć.

Chcąc zapewnić i utwierdzić przeznaczenie moje dla tych klejnotów i rzeczy tym katalogiem objętych, czynię ten warunek i oświadczam wolę moją, iż gdyby kto kiedy z sukcesorów moich przeciwił się utrzymywaniu tych klejnotów i rzeczy, podług przepisu mojego, te więc klejnoty i rzeczy przeznaczam do Akademii Krakowskiej, to jest do Museum Solticovianum. W Krakowie 6 Januarij 1812.

Michał Sołtyk. R. Dziekan kath. Krakowski, mppio.

Tamże, k. 220-220v.

Testament. Kodycyl dotyczący wsi Niegoszowice

10 I 1812, Kraków

Przepis mój i układ zrobiony w tym testamencie, do którego Katalog klejnotów Familii i ten jego przydatek należy, względem wsi Niegoszowic mojej dziedzicznej uczyniony, gdyby się kiedy miał nie utrzymać, więc tą regułę i wolę moją ostateczną tu oznaczam i stanowię, iż gdyby tą wieś, który z moich sukcesorów miał sprzedać nie będzie mocem inaczej tego uczynić, jak sprzedać ją jednemu z Familii mojej Imieniem Sołtykowi, taniej dwudziestą tysiącami, od sprawiedliwego szacunku i wartości. W Krakowie 10 stycznia 1812. Na nadgrobku chciałbym aby to wyryte było: Dum vixi, divina mihi laus unica prima-[d], maxima Cura: Post obitum sit laus Divina michi unica merces[21].

M. Sołtyk B.R. Dziekan kath. Krakowsk., mppio.

Tamże, k. 221.

[d] słowa unica prima wykreślone, a nadpisane słowo maxima.

[19] Skamienielina.

[20] Obecnie Ossiach.

[21] Kiedy żyłem, chwała Boża była moją największą troską, po śmierci zaś – niech chwała Boża będzie mi jedyną podzięką.

Aneks VII

Testament ks. Michała Sołtyka. Część zatytułowana: Katalog rzeczy, które przeznaczam do Akademii Krakowskiej

10 XII 1808, Kraków

Katalog rzeczy, które przeznaczam do Akademii Krakowskiej, aby Jej przełożonym oddane były po mojej śmierci, w miejscu przyzwoitym umieszczone, dla okazania ich ciekawym, tak krajowym, jako i Cudzoziemcom, pod nazwiskiem: Museum Soltycovianum.

1. Kruszce i pot (sic!) kruszce wszelkiego rodzaju i gatunku, pochodzące z kopalni polskich i obcych krajów, między któremi znajdują się duże i bogate sztuki złota i śrebła w różnych figurach, piasek złoty, platina w proszku i kawałkach stopionych[1], pochodzące z Chin, z Peru z Potosi, z Węgier i z Transilwanii. Soli gatunki wielorakie, z różnych krajów, w kolorach. Duża sztuka soli kwadrata, w niej duże krople wody. Ta znaleziona jest w Wieliczce, przed 40 laty[2].

Zbiór mineralogiczny w trzech tomach, w którym jest minarałów i kamieni szlufowanych sztuk 315, wszystkie pod jedną miarę, jest do nich pierścionek złoty otwierany i katalog. Między temi znajdują się bardzo rzadkie i piękne sztuki złota, śrebła i miedzi, agatów, kryształów, krwawników, malakitów i rzeczy skamieniałych.

Trzonki do nożów z różnych i pięknych kamieni zrobione, tych jest par 32, w futerale skórzanym zamknięte[3].

Stół duży złożony z kwadratów kamieni: marmurów, granitów, porfirów, alabastrów, aspisów ect.

Kamienie w szafie z półkami ułożone, których jest sztuk 240. Są między niemi rzadkiej piękności granity, porfiry, aspisy, agaty, labradory, lumakelle, dendriti[4], krwawniki, malakity zielone i szafirowe, kryształy, krzemienie włoskie i egipskie, gniazda opalów etc. Wielka sztuka granitu czeskiego.

Petryfikicacje[5] wszelkich materii sztuk 60. Między temi są niektóre sztuki agatyzowane[6], jest kość skamieniała, zmetalizowana i agatizowana. Rogi ammona są podobnież w swej naturze przeistoczone[7].

Oddzielnie w dużych sztukach są kamienie: Topaz wielki, syberyjski, ważący funtów 12 1/2[8]. Aspis w pręgi kolorowe, syberyjski, Aspis saski w różnych kolorach. Spat zkrystalizowany, złotawy, topazowy, kryształ kamienny w kilku sztukach. Granit czerwony z Galicji Zachodniej, kalcedony z Gór Karpackich. Szmaragelit ze Styrii. Lumakella z samych skorupek ammona, angielska. Pudding[9] i lumakel ze Zrzycza, dóbr moich. Stalaktyta solna, wielkie krople składająca. Podobna kamienna z martwicy z Kobylan pod Krakowem. Skalista sztuka soli z kawałków kubicznych[10] złożona. Sztuka drzewa solą oblana z Wieliczki. Bochenek z granitu.

Między najrzadszeni kamieniami są: duża sztuka kamienia elastycznego[11] z Brazylii, hydrofan[12] czyli oculus mundi[13], clorofan[14] w dużej sztuce, turmaliny, a między niemi chiacint bardzo rzadki. Duża sztuka spatu, adamantit z Bengalu, do polerowania diamentów najlepszego.

---

[1] W ocenie ekspertów, członków rektorskiej komisji przejmującej legat ks. Michała, to co im przekazywano jako platynę było ołowiem lub bizmutem. (Por. Aneks VIII, s. 123).

[2] W takim brzmieniu informację tę podał ks. Michał około 8-9 lat wcześniej w *Rzucie oka* ... Z tego wynika, że w testamencie powinna ona by brzmieć, że ów kryształ soli znaleziono w Wieliczce przed około 50 laty, czyli ok. 1760 r.

[3] O te trzonki toczył się spór między sukcesorami ks. Michała a Akademią Krakowską. U jego podstaw legła nieprecyzyjność zapisu Testatora. Ostatecznie rozstrzygnięty na rzecz Akademii Krakowskiej. Trzonki te znajdują się obecnie w Muzeum U.J.

[4] Dendryty.

[5] Skamienieliny, skamieniałości.

[6] Z silifikowane, skrzemieniałe.

[7] Skamienielina ślimaka Diceras z jury.

[8] Funt około 0,4 kg. Całość miałą więc w przybliżeniu wagę około 5,0 kg.

[9] Pudding stone (angielski) – skała złożona z okrągłych otoczaków w skale macierzystej, krzemionkowej.

[10] Sześciobocznych, sześciennych.

[11] Prawdopodobnie chodzi o wosk ziemny lub asfalt z naturalnych złóż.

[12] Odmiana opału.

[13] Termin łac. czysty, wytworny, elegancki.

[14] Trudno wyjaśnić, ale chyba chodzi o chloropal.

W biurze, w dwóch szufladkach są zebrane krzyształy różnego gatunku, rozmaitych krajów z wielą przypadkami w liczbie 130. Jest w niej piękny krzyształ w sztuce owalnej, znaleziony nad Wisłą, pod Skałką, który kazałem w Krakowie szlufować i brilantować[15] na wielki lustr i ogień zbliżający się do diamentu. Są krzyształy z wodą, z minerałami, jest jeden, w którym jest krzyształ w krzyształe. Na innym jest dobrze rznięty (sic!) Pan Jezus, także i monstrancja[16].-a Jest sztuka z chińskiemi literami, z Chin pochodząca, w kolorze topazu.-a

W tym samym biurze jest sześć szufladek, jedna na drugiej, w których są agaty rozmaitych gatunków, krajów, kolorów, z wielorakiemi przypadkami i figurami doskonale wyrażonemi. Wiele ich jest orientalnych. Agaty herboryzowane są osobno ułożone, między temi jest najpiękniejsze duża, owalna. Jest w niej całe drzewo z gałęziami, bardzo delikatnie i doskonale ułożonemi. Krwawniki także oddzielnie ułożone. Między temi są orientalne, bardzo piękne, są herboryzowane i różne przypadki okazujące. Onyksy w różnych kolorach, gatunkach, z różnych krajów pochodzące. Wiele ich jest orientalnych. Wszystkich tych kamieni, w sześciu szufladkach jest 900.

Zbiór kamieni i różnych produktów kalzbackich[17] jest w oddzielnej szufladce i w niej sztuk 30.

Kolumn cztery ze spatu angielskiego, w różnych kolorach, to jest niebieskim, żółtym, czerwonym. Obelisek[18] żółty z ołowiem. Duży wazon z tegoż, koloru niebieskiego. Dwa małe wazoniki w kolorze ciemno czerwonym, dwa w białym z pręgami niebieskiemi, dwa w kolorze różowo ametystowym[19], jeden w kolorze popielatym. Wazon z alabastru żółtego, orientalnego, w metal pozłacany oprawny. Duży wazon z kamienia znanego, żółty, starożytny[20] czarne pręgi na sobie mający. Figur dwie brondzowych, utrzymujących na sobie, sztuki krzyształu kamiennego. Sztuka wielka tegoż krzyształu kwadratowa. Sztuka tegoż na formę sopli lodowatych, na postumenciku drewnianym czarnym. Sztuka wielka, kwadratowa aspisu żółtego z zielonym.

Kamienie drogie, to jest te, które nazywają klejnotami: te są w biurze tym samym, w którym są agaty i inne kamienie, w szfladce osobnej, nie oprawne: -bDiamenty w różnych kolorach: jeden koloru wody morskiej, trochę żółtawy, ważący półtora karata-b, biały pierwszej wody, blisko karata, trzy inne różnej wody. Inne koloru różowego, zielonego, jottego[21], citrinowego, topazowego ciemnego, żółtego słomianego, jottego topazu czarnego, czary (miało być chyba czarny – J.Ś.), opalizowany, herboryzowany. Rautów i dyksztynów[22] małych kilka, nieszlufowanych jest pięć, wszystkich 25.

Inne kamienie drogie: Rubiny orientalne różnego gatunku i wielkości. Większych jest 20, między niemi duży syberyjski. Maleńkich jest 170. Rubi balé[23] orientalny, duży, bardzo pięknie brillantowany[24]. Szafirów orientalnych różnych kolorów i wielkości jest 9, jeden duży składany z kompozycji.

Ametysty także różnych kolorów i gatunków są w liczbie 21, większych 11, mniejszych 10.

Szmaragi różnych wielkości jest 30.

Granatów różnych krajów i wielkości jest 50.

Hiacintów 5, między któremi jest jeden duży, formy nieregularnej. ten ma przymiot tormalinu[25], atrakcji i repulsy[26].

---

a-a W kopii tego Katalogu znajdującej się w zbiorach Archiwum UJ ten fragment podkreślony i dopisano słowo „wzorek". (AUJ, sygn. SI, 482, Legat ks. Michała Sołtyka ...).

b-b Tego fragmentu w kopii Katalogu w zbiorach AUJ brak. Kto dokonał tej zmiany nie da się ustalić, a ubył półtora karatowy diament. (Tamże).

[15] Najprawdopodobniej w znaczeniu polerować.

[16] Tego kryształu brakowało przy przejmowaniu legatu przez komisję rektorską. Por. Aneks VIII. Raport Komisji z 4 V 1816 r. Być może jednak, że w tej wersji jest mowa o medalionie z kryształu górskiego z wygrawerowaną na nim monstrancją, znajdującym się w zbiorach Muzeum U.J. i oznaczonego nr 223/D. Jego zdjęcie publikujemy.

[17] Od niemieckiej nazwy Karlsbad czeskiego miasta i uzdrowiska w Sudetach – Karlovy Vary.

[18] Obelisk.

[19] Fiolet w różnych odcieniach.

[20] Nie udało się zidentyfikować o jaki kamień chodzi. Być może chodzi o fluoryt. Trzy takie wazony w formie amfor ze zbiorów ks. Michała Sołtyka znajdują się w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nr depozytów: 212/D, 214/O i 220/D.

[21] Jotte (fr.) – gorczyca polna, ognicha, jej kwiat ma złocisto-żółtą barwę. Zapewne o ten właśnie kolor chodzi.

[22] Raut i dyksztyn, diamenty oszlifowane w specyficzny sposób na równoległobok lub romb. (*Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego w czterech tomach*. Opr. F. Konarski, A. Inlender, F. Goldscheider, A. Zipper. Wiedeń, T. II, 1908.).

[23] Rubis balais (fr.), wym.: rubi bale – rubin o kolorze różowym lub czerwono fioletowym.

[24] Nie polerowany.

[25] Wygląd, zalety turmalinu.

[26] Komisja rektorska stwierdziła brak tego hiacyntu, w przekazywanym jej depozycie.

Chryzolity, albo perido[27] nazwane, zielone są 7: dwie duże a 3 małych, dwie z nich są orientalne piękności i żywości zbliżającej się do diamentu zielonego[28].

Aquamariny duże, dwie są syberyjskie, jedna saska. W sztuce dużej jest zielona i niebieska, nie szlifowana, takaż całkiem zielona w części szlufowana.

Chrizoprazy Szląskie[29] są dwa, zielony i biały. Gniazdo czyli macica w dużej sztuce.

Topazy wielu krajów: orientalne, niemieckie, saskie, brazylijskie i czeskie. Dużych jest 10, mniejszych 18. Saskich białych, małych jest 29, wszystkich 58[30].

Opalów różnej wielkości jest 43. Między niemi są herboryzowane. Gniazdo czyli macica jest w dużej sztuce, w bardzo pięknych kolorach.

Kamienie zwane miesiącowe lunaris[31] są pięć: trzy duże, dwa małe.

Topazy palone czyli milles fleures w różnych kolorach są sześć.

Oczy kocie jest 5 w różnych kolorach: jedno jest różowe.

Turkusików jest trzy, jeden zielony, inny w części skrystalizowany.

Labradorów w różnych kolorach jest 20.

Turmalinów podługowatych, zielonych dwa. Dwie piękne sztuki kamienia zwanego adularia[32].

Pereł dwie dużych: jedna czubata orientalna, druga okrągła saska, dwie koloru popielatego, dwie półperły, dwie formy nieregularnej, dwie kałakuckie[33]. Sznurek pereł z różnemi wadami, chorobami, których jest 26.

Wszystkie wzwyż wymienione drogie kamienie są ułożone w miseczkach: agatowych, krzyształu kamiennego, malakity, jedna jest z granatu orientalnego, jedna z agaty herboryzowanej.

2. Zbiór konchów złożony z przeszło tysiąca sztuk, najpiękniejszych i najrzadszych gatunków. Między niemi najrzadsze są: nautile papierowe, waltornie perłowej macicy, korona Ethiopii, siodło polskie, czyli kulbaka, młotek polski, czapka doży weneckiego, kropielnik z otworem dziurkowatym, ucho człowieka, ucho morskie z Dołhaity (?) w kolorach szafirowym i zielonym, mappa, grzebień koguta, jeż morski uzbrojony kolcami całemi na wszystkie strony, muzyka, arka Noego, schody indyjskie, to jest la Scalata d'India rzadkiej wielkości i piękności, admirały i wice admirały, jeden najrzadszy, orleański, z przepasami pomarańczowemi.

Klassa i gatunek najmniejszych konchów jest zamknięta w tabakierce bursztynowej, których jest 270.

3. Koralów trzy krzaki z ich gniazdami w kolorze czerwonym. Duża koralu sztuka, na której jest wyrobiona trupia głowa, wieloryb z którego wychodzi Jonasz, dwie sztuki koralu piszczałkowego, z dużej sztuki wyrobiona głowa z czapką, pięść ludzka kształtnie wyrobiona, krzak z wyrobionemi palcami, koral czarny i biały, kawałek koralu czarnego zagatyzowanego, pod Mogiłą w krakowskim znaleziony, nożyk z rękojeścią koralową w futeraliku. Różne produkta morskie, które fruktami morskiemi zowią.

4. Zbiór bursztynów z Morza Bałtyckiego pochodzących, w różnych kolorach będących: Sztuka wielka ważąca funt[34] w pięknym kolorze, jasno żółtym, wiele kawałków z różnemi robaczkami w nich zamkniętemi. W jednym jest cała rybka. Sznurek wielkich i pięknych bursztynów, brillantowanych, drugi małych. Tabakierek dwie, jedna z złotym szarnierkiem małym, druga malutka z takimże szarnierem, trzecia okrągła z muszlami. Sztuczczyk, łańcuszek do zegarka z dewizikami, krzyż duży i dwa malutkie z pasyjkami. Dwie skrzyneczki, jedna nadpsuta, druga cała z szufladką. Dwie flaszeczki, kłóteczka[35], jeden kawałek, na którym jest wyrobiony ołtarz z ogniem do składania ofiar, kawałek z jednej strony polerowany. W Krzeszowicach pod Krakowem znaleziony. Sztuka także z jednej tylko strony polerowana, która zdaje się być wewnątrz jak sklepiona, różne w sobie mająca kolory. Bursztyny z Afryki pochodzące w bardzo pięknych kolorach, podobnych do granatów, hiacyntów i topazów, są i w czarnym kolorze.

5. Zbiór drzew wszelkiego gatunku i z różnych krajów, ułożony w osobnej szafeczce z swoim katalogiem szt. 237.

---

[27] Przezroczysta odmiana oliwinu.

[28] Komisja stwierdziła brak w depozycie trzech diamentów. Por. Aneks VIII. Raport z 4 V 1816 r.

[29] Do połowy XIX w. kiedy to odkryto bogate złoża tego kamienia w Australii, złoża z Dolnego Śląska były najbogatsze w świecie i dostarczały najpiękniejszych okazów tego kamienia. (K. M a ś l a n k i e w i c z, *Kamienie szlachetne*, Warszawa 1982, s. 208-209).

[30] Mamy tu do czynienia bądź z błędem w sumowaniu, bo poprawne sumowanie daje liczbę 57, bądź z faktem nie wymienienia „z imiennie" z bliższym określeniem jakiegoś jednego z kamieni. Zdarzało się to Testatorowi dość często.

[31] Lunaris (łać.) – księżycowy. Miesiąc w języku staropolskim i gwarze – księżyc.

[32] Adular, odmiana skalenia potasowego (ortoklazu).

[33] Przestarzałe określenie, że dany przedmiot pochodził z Kalkuty. Mianem pereł kałakuckich lub uriańskich (z Indii Wschodnich) określano perły o najpiękniejszym blasku pochodzące ze Wschodu.

[34] Około 40 dag.

[35] Kłódeczka.

Cztery talirzyki (sic!) fajansowe, dwa w szkole Rafała z Urbinu, a dwa w szkole Rubensa. dwie solniczki blaszane w szkole Rafała z Urbinu emaliowane, wydające dziesięć czynów Herkulesa. Różne roboty kokoive[36] fliżanka z miseczką, z robotą wypukłą i kubek z czarnego koku i inne podobne kawałki[37]. Dwie tabliczki lawy Wezuwiusza z kwadratów ułożone. Sztuka magnesowa mosiądzem obwiedziona. Zbiór motylów w ramkach, za szkłem, ptaków i robaczków. dwie siekierki kamienne Indianów.

Cztery wazony Hetrusków[38], z których dwa są rzadkiej piękności. Dwa jaja strusie.

6. Zbiór w kopersztychach:

Voyage Pittoresque de Naples, w pięciu tomach in folio, zamykających w sobie kopersztychów 600.
Voyage Pittoresque de la'Istrii-[c] Istrie et dela Dalmatie kop. koper.-[d] 79.
Histoire generale de trois Regnes de la nature illumince, de mr. Bischoz, koper. 600.
Voyage de la Grece, koper. 143.
Gallerie de Florence, koper. 108.
Gallerie de Palais Royal, koper. 167.
Gallerie de Luxembourg, koper. 25.
Museum Piodementinum, Tom. 6, koper. 216.
Museum Odescaleum, koper. Tomi 2, kop: 102.
Athanasii kircherii China illcestrata, kop: 61.
Villa Adriana di Tiwoli, kop: 14.
Camere delle Ferme di Tito, kop: 60.
Spectacle des vertus, des Arts et des Scienus, kop: 15.
Vue des Louis – bourg, kop: 44.
Serie degli huomini i pise illustri della Pittura, kop: 300.
Les Estempes tèrvits du voyage de la Grece, kop: 16.
Abregé de la vie de Confucius, kop: 24.
Tapisserie de Louis XIV, kop: 13.
Remeil des estampes representant la Guerre de l'Amerique, kop: 16.
Nouvelle methode pour aprandu à dessiner, kop: 120.
Des engenement und Lechrreichen Geschenchis, kop: 83.
Remeil l'estampes de plus beaux Tableax, kop: 186.
Remeil des figures, groupes, Thermesetc., kop: 216.
Fasti magistratuum romanorum et grecorum, 236.
Raccolta delle vedute della Citta di Firenze, kop. 18.
Epitome historico chronologica effigiorum, kop. 140.
Artiche blätter continuation, kop. 33.
Almanach mytologique, kop. 12.
Biblia Sacra vulgata editionis, kop. 170.
Diarium Coronationis Francisci I Imperatoris, kop. 46.
Orbis sensualium pictus. kop. 151.
Des neuven Teutschen vappen butthz. (?), kop. 200.
Therme aguisgranenses, kop. 18.
Topographie der Bayricher Lande, kop. 17.
Piorum desideriorum libri 3, kop. 45.
Remeil des Batimens du vielle et de la nouvelle ville de Rome, kop. 166.
Les Guenes de la maison d'autriche avec les Turgues, kop. 23.
Remeil des habilemens et des models, kop. 141.
Topographia Regni Hungaria, kop. 121.
Les Delius de l'esprit et des yeux en Coguilles. kop. 195.
Un Remeil des Ciscaux enluminé 5 toms. kop. 252.

[c] Wykreślono la Istrii a nadpisano Istrie.

[d] Ksiądz Michał stosował dwa skróty na oznaczenie kopersztychów: „koper." i „kop.". Utrzymano tę zasadę.

[36] Wyroby ze skorupy orzecha palmy kokosowej. Ks. Michał określa je jako wyroby „kokoive", „różne roboty kokowe" lub „wyroby z koku".

[37] P. K ö h l e r, *Najstarsze zbiory Ogrodu Botanicznego* ..., pisze o czterech naczyniach wykonanych z orzecha kokosowego, pochodzących z kolekcji ks. Michałą Sołtyka. (s. 75-76).

[38] Etrusków.

Sculpture veteris admiranda. kop. 71.
Les Plans de la Ville et du Chateau de Versailles, kop. 53.
Delices de la nature des trois Regnes enluminé, kop. 93.
Emblemmata Schvon Hovii, kop. 77.
Fortification ou architecture militaire, kop. 48.
Les Delius de la Suisse, kop. 68.
Militarisches buch, kop. 25.
Das neu eröfnete manze, kop. 51.
Marmora Wurtembergica, kop. 12.
La vie de la Ste. Vierge, kop. 26.
Gallerie des figures, kop. 151.
Les Delices du Pays-Bas, kop. 153.
Regne de Louis XVI, kop. 113.
Les Pentures antiques st'Erculanum, kop. 630.
Les evenemens de la vie du Pie. VI, kop. 20.
Mundus subterraneus kircherii, kop. 163.
Collection des Arts et metiés, kop. 100.
Hochschatz baser Ehren Thorn, kop. 141.
L'histoire du vieu et de nouveau Testament, kop. 268.
Mathioli Semensis medici opus. kop. 1092.
Historiarum memorabilium ex genesi descriptio, 561.
Oeuvre de Chevalier Hedlinger, kop. 43.
Vucus et perspectives de Svesdiek. kop. 16.
Monumentorum helvetica Gentis Pictorum, kop. 56.
Description des Isles de l'Archipel, kop. 88.
Immagines Personanem insignium et Elificiorum Regni Svecis, kop. 281.
Portrety ludzi sławnych i znakomitych w dwóch foliałach, przez alfabet ułożone, kop. 627.
Widoki miast, portów i fortec wielu w cztych (sic!) częściach świata znajdujących się, w dwóch foliałach przez alfabet ułożone, kop. 189.
La Grand Gabinet Romain. kop. 152.
Icones lignorum, tab. kop. 12.
Icones Prophetarum, kop. 122.
Sacrarum antiquitatum monument, kop. 40.
dzieło zawierające w sobie zwierząt klas 6.whiper: (?) illumino, kop. 85.
Triumphus 9. Soiulorum, kop. 10.
Le Antichita di Pozzuoli, Baja e Cuma, kop. 40.
Cabinet de pienes gravies, kop. 111.
Plan de Paris, kop. 20.
Les Edifices Principales d'Amsterdam, kop. 100.
Portrety Cesarza Leopolda I. cesarza i wodzów wojsk jego i sprzymierzonych. Tudzież widoki wielu miast, tak węgierskich jako i innych, kop. 121.
America repeta a Christophoro Columbo, kop. 86.
[e]Des Neven Teutschen wappenbroths, kop. 200[e].
Immagines Canlinalium a Clemento XIII creatorum, kop. 31.
Historie Naturalis de Luadruepedibus etatys animalibus. T. 4, kop. 162.
Wszystkich kopersztychów w tym katalogu jest 11009.

M. Sołtyk D.KK. mppio.

Dodaję jeszcze do tego Museum Napoleona i Museum Herculanum.

MS mppio.

Tamże, k. 222-225v.

[e-e] Ten fragment tekstu wykreślony jako wpisany po raz drugi. Warto zwrócić tu uwagę na niekonsekwencje ks. Michała w zapisie tego samego tytułu. Ta niekonsekwencja i dowolność zapisów występuje często utrudniając identyfikację wielu tytułów. Często jeszcze inne brzmienie mają różne tytuły w katalogach BJ.

Aneks VIII

Raport komisji powołanej przez rektora Akademii Krakowskiej Walentego Litwińskiego dla przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka

4 V 1816, Kraków

Raport. Jaśnie Wielmożny Rektor Szkoły Głównej Krakowskiej. Niżej podpisani do odebrania Gabinetu po WJ Ks. Sołtyku Referendarzu dla Akademii przeznaczonego delegowani, w przytomności W-go notariusza departamentu krakowskiego i podsędka, rzeczy osobnym katalogiem i własną ręką nieboszczyka zapisane na rzecz Szkoły Głównej odebrawszy, takowe stosownie do zlecenia officis Rektoris do dalszego uporządkowania, tymczasem do Biblioteki Akademickiej przenieść kazali. Wszystko podług wzwyż wspomnianego i pod znakiem ///: przyłączonego do katalogu[1] znajduje się w całości, wyjąwszy duże i bogate sztuki złota i srebra (bo były w szufladce osobnej to małe, ale dosyć bogate i piękne). Platyna w kawałkach stopionych, (bo co w papierku zawinięte było pod nazwiskeim platyny, do ołowiu, albo bizmutu stopionego należy).

Topaz wielki syberyjski ważący funtów 12 i $^1/_2$ (chyba by kwarc koloru topazowego w wielkich kryształach za takowy był miany?). Kryształ górny z monstrancją, wyrysowaną. Ale za to jest kryształ górny koloru topazowego, formy trzonka do nożów, szlifowany. Kłóteczka (sic!) mała, bursztynowa lichej wartości. Właściwie biorąc nie brakuje jak tylko sześć diamentów największych i najpiękniejszych. Z tych pierwszy koloru wody morskiej 1 i $^1/_2$ karata ważący, drugi biały pierwszej wody blisko 1 karat ważący, trzy inne różnej wody i notty[2] herboryzowane.

Dalej brakuje hiacynt jeden, chryzolitów trzy, rubi bale i rubinków drobniuchnych kilka, szmaragd mały, oczów kocich pars[3], labradorów dwa.

Kamienie te, co do liczby, oprócz diamentów, znajdowały się wprawdzie wszystkie, ale ponieważ niektóre były fałszywe i z kompozycji, lub za co innego miane, liczbę prawdziwych o kilkanaście zmniejszyć musiały. Z drugiej strony, innych jak np. granatów, ametystów i topazów palonych liczba ilość wymienioną w katalogu przechodzi.

Książek brakowało: Topografia Hungariae z kopersztychami 121, La guerre de la maison d'Autriche (Antriete?) avee Turques – 23, Almanach mytologiques – 12, Regne de Louis XIV – 113. Za które następujące dzieła z kopersztychami i na miejsce defektowych w tej samej szafie znalezione, dla kompletowania liczby zapisanych kopersztychów odebraliśmy, jako to:

Judische Ceremonien in 27 kupfern in 4-o long.

Ceremonia Episcoporum in 4-o long.

Caroló Gustavis Regis Sveciae vita, in 4-o.

Vita Deati Ignatio Loyolaci, tom I, in 8-o.

Zbioru mineralogicznego w trzech tomach, w którym jest minerałów i kamieni szlifowanych sztuk 313, wszystkie pod jedną miarę[4], do nich pierścionek złoty, otwierany i katalog. Między temi bardzo rzadkie i piękne sztuki złota, srebra i miedzi, agatów, kryształów, malakitów i rzeczy skamieniałych. Dalej, trzonków do nożów z różnych pięknych i drogich kamieni, jako to, krwawników, jaspisów, kalcedonów, agatów, kamienia lazurowego etc. zrobionych par 32 i zamkniętych w futerale skórzanym JW. Notariusz wydać nie chce dopóki wątpliwość w testamencie zachodząca, nie tylko co do tych dwóch artykułów, ale i co do obrazów i malowideł, które nie wiedzieli czyli do Familii czyli jeszcze do składu gabinetowego Szkoły Głównej należeć mają, załatwioną nie będzie.

---

[1] Jest to odesłanie do załączonego fragmentu testamentu zatytułowanego Katalog rzeczy, które przeznaczam dla Akademii Krakowskiej ...

[2] notty – niejasne znaczenie słowa. Chyba noty – zapisu lub opisu.

[3] pars (łać. – część).

[4] Kamieni tych było 315, a nie 313 jak błędnie odczytali rękopis ks. Michała członkowie komisji. o sposobie pisania przez ks. Michałą niektórych liczb była mowa wcześniej.

Po takowem odebraniu i zakwitowaniu notariusza z rzeczy odebranych, niniejszym Jaśnie Wielmożnego Rektora Szkoły Głównej uwiadomić mają sobie za honor i obowiązek.

Dane w Krakowie dnia 4-go Maja 1816 Roku.

Jerzy Samuel Bandtkie
Dziekan Wydziału Filozoficznego i Literatury

Alojzy Rafał Estreicher
Prof. Hist. Natural[nej]
do odebr[ania] Gabinetu Mineralogicznego

Archiwum U.J. sygn. SI, 482, legat ks. Michała Sołtyka.

Aneks IX

Fragment kolejnego raportu komisji powołanej przez rektora Akademii Krakowskiej Walentego Litwińskiego dla przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka

31 VII 1816, Kraków

(...) 1. Minerały-[a] tak kruszce i półkruszce jako i sole są wszystkie. Owszem liczba ich nierównie jeszcze ilość katalogiem objętą przechodzi. Z pomiędzy klejnotów brakuje diamentów 6 jako to: jeden koloru wody morskiej, żółtawy, półtora karata, drugi biały pierwszej wody blisko karata ważący, trzeci koloru ciemnego, czwarty koloru słomianego, piąty raut mały i szósty nieszlifowany. Między 170 rubinków drobnych 21 wśród granatków się być pokazały. Rubi bale orientalny, duży, nieszlifowany brakuje, chyba, że rubi bali maleńki za takowy był miany. Z chryzolitów dwa ostatnie to jest szósty i siódmy były fałszywe, czyli z kompozycji. Takiż i między szmaragdami jeden topaz saski, maleńki znaleziony. W nagrodę tych defektów znajduje się więcej niż katalog podaje, granatów 30 sztuk przeszło, chryzopazów dwa, akwamarin jeden okrągły szlifowany, topazów palonych trzy, szafirów dwa etc. Także i miseczek agatowych i chalcedonowych drugie tyle niż w katalogu opisane odebraliśmy.

2. Konchy podług wymienionego katalogu znajdują się wszystkie.

3. Także z koralów żadnej nie brakuje sztuki.

4. Podobnie z bursztynów nic nie brakuje, wyjąwszy tabakierkę jedną z złotym charnierem małym, którą wraz z trzonkami do nożów z różnych i pięknych kamieni par 32 czyli sztuk 64, tudzież zbiorem mineralogicznym w trzech tomach z kamieni szflifowanych na pierścionki w liczbie 313[1] jako legat wątpliwy, do rozstrzygnięcia tej wątpliwości przy Wiel. notariuszu zatrzymana została.

5. Zbiór drzew wszelkiego rodzaju i gatunku wraz z szafką i katalogiem. Dalej tależyki (sic!) fajansowe, stół marmurowy, różne roboty kokowe, kolekcja motelów[2] w ramkach za szkłem, ptaków i robaków. Solniczki, dwie tabliczki lawy, jaja pstrusie[3], siekierki Indianów, figurki dwie brązowe z kryształami, kolumny i wazony kamienne. Wazony Hetrusków. Sztuka wielka magnesu mosiądzem obwiedziona w jaknajlepszym stanie i bez najmniejszego uszkodzenia, dostały się Akademii.

6. Z dzieł i kopersztychów brakuje ...-[b].

A.R. Estreicher

Tamże.

---

[a] Opuszczono wcześniejszy fragment identyczny z takim samym we wcześniejszym raporcie z 4 V 1816 r. publikowanym jako Aneks VIII.

[b] Opuszczono dalszy fragment identyczny z takim samym we wcześniejszym raporcie z 4 V 1816 r. dotyczącym książek, publikowanym jako aneks VIII.

[1] Powinno być 315, błąd wynika ze złego odczytywania liczb pisanych ręką ks. Michała.

[2] motyli.

[3] strusie.

Aneks X

Raport komisji powołanej przez rektora Akademii Krakowskiej Walentego Litwińskiego do przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka dotyczący postępu prac i podziału przejętego legatu

7 VIII 1816, Kraków

Jaśnie Wielmożny Rektorze!

Komisja ustanowiona przez JW. Rektora SGK[1] w celu rozdzielenia do stosownych Muzeów i zapisania w inwentarzach przedmiotów legowanych na rzecz Akademii przez śp. ks. Sołtyka Referendarza Kor. z dnia 5 czerwca i 26 lipca r.b. Num. 236, i 352, podług załączonego Katalogu rzeczy tych przekazanych, zaczęła swą czynność od wezwania W. Estreichera i W. Bandtkie, jako tych, którzy wspomniony legat, podług tegoż Katalogu odebrali, ażeby spis odebranych rzeczy złożyli i one odebrali.

W dniach 30, 31 lipca i 1 sierpnia komisja zatrudniła [się] sprawdzaniem rzeczy odebranych tak z Katalogiem urzędowym, jako i Rapportem W. Estreichera tu dołączonym i przekonała się: Że rzeczy wszystkie znajdują się w zupełności podług wygotowanego spisu, to jest:

1. Kruszce, minerały i kamienie nie oprawne, ani wyrabiane są wszystkie,

2. Kamienie drogie, w szafie z półkami, których jest sztuk 240, Defekta znaczniejsze, które się przy odebraniu okazały w liczbie 6 to jest: 1 – diament jeden koloru wody morskiej, żółtawy $1^1/_2$ karata, 2 – biały pierwszej wody blisko karata ważący, 3 – diament koloru ciemnego, 4 – diament koloru słomianego, 5 – raut mały, 6 – diament nie szlifowany, inne są wszystkie. Między 120 rubinami drobnemi sztuk 21 pokazały się być granatkami. Z chryzolitów dwa ostatnie przez WW Estreichera i Tomaszewskiego uznane zostały za fałszywe. Między szmaragdami, w Katalogu wymienionemi, jeden się topaz znalazł. W nadgrodę tych defektów, znajduje się więcej niż Katalog podaje szafirów 2, granatów sztuk 30, chryzopazów 2, aquamarina 1, topazów palonych 3.

3. Konchy znajdują się nie tylko wszystkie rzadkie jakie są w Katalogu opisane, ale daleko więcej rzadkich, zwłaszcza Nautylów.

4. Zbiór bursztynów jest zupełny. Brakuje wprawdzie tabakierka, jedna mała z złotym szarnierem, ale na to miejsce wzięte są dwie sztuki wyrabiane, rzadkiej piękności i kulka bursztynowa z wodą wewnątrz.

5. Zbiór drzewa z katalogiem osobnym znajduje się także. Równie jako i inne wszystkie kolumny, wazony, filiżanki z koku, talerzyki fajansowe malowane w szkole Rafała Urbino i rzeczy na końcu w Katalogu przed książkami opisane.

6. Książki z kopersztychami są wszystkie wyjąwszy te, które są wymienione w specyfikacji przez Pana Bandtkie podanej. Znajduje się wprawdzie Biblia między książkami odebranemi, ale to nie jest ta, która nam jest przeznaczona. Les Guerres de la maison d'Autriche avec les Turcs, przez W. Estreichera jako defekta podany, znajduje się pod innym tytułem. Prócz książek wymienionych przez W. Estreichera jako wziętych w miejsce tych defektów znajduje się także szacowne dzieło Vue de Constantinople.

Rzeczy nie odebrane a w Katalogu wymienione.

1. Trzonki do nożów z różnych pięknych kamieni zrobione. Tych jest par 32 w futerale skórzanym zamknięte.

2. Zbiór mineralogiczny w trzech tomach czyli Mineralogie portative.

Te przedmioty w Katalogu nie są między kruszcami i minerałami przeznaczone śp. ks. Sołtyk nadto dobrze znał mineralogię, ażeby wyrabiane trzonki między minerałami niewyrabianemi miał rozumieć umieszczone, dlaczego wspominając w testamencie zaraz z początku, po opisaniu składu klejnotów Familii i przedmiotów legowanych różnym osobom, o tym co Akademii leguje mówi, że prócz trzonków i mineralogie portative nie są nikomu legowane, ani umieszczone między klejnotami Familii.

[1] Szkoły Głównej Krakowskiej.

3. Stemple do medallów, które w przydatku do kodycylu 1 po śmierci Ludwiki Bratanki swojej śp. ks. Sołtyk leguje Akademii Krakowskiej: oprócz stempla Księcia Sołtyka bisk. krak. i Zygmunta III, które powinny zostać przy Familii, i które są umieszczone w specyfikacji klejnotów Familii.

Rozdzielenie przedmiotów odebranych.

To w ten sposób uskutecznionym zostało, że W. Bandtkie odebrał na rzecz Biblioteki wszystkie książki z kopersztychami. Minerały prócz pereł i dzieła wszystkie kunsztu Pan Tomaszewski do Gabinetu Mineralogii, Konchy zaś wszystkie, zbiór koralów, kollekcja drzewa, zbiór motylów, ptaki i perły W. Estreicher do Gabinetu Zoologicznego. Bursztyny jako do minerałów należące, zostały także w Gabinecie mineralogicznym umieszczone.

Co do zapisania w inwentarze szczególne tych przedmiotów.

Ponieważ spis podług którego te rzeczy odebrane zostały jest nadto ogólny, że szczególnie kamienie potrzebują dokładniejszego opisania, determinacji i oszacowania co do wartości i wagi, zalecono W. Estreicherowi i Tomaszewskiemu aby takie wygotowali, co i P. Bandtkie z książkami przyrzekł zrobić. Ale to więcej niż miesiąc czasu potrzebuje. Gdy to uskutecznionym zostanie Delegacja sprawdzi dokładnie to i wyszczególnione opisanie z rzeczami odebranemi i w inwentarze wciągnione podpisze. Dla niebytności W. Tomaszewskiego Gabinet Mineralogiczny został aż do jego przyjazdu opieczętowany. Tym czasem raport nowy co do rzeczywistego stanu rzeczy, na rzecz Akademii odebranych i ich rozdzielenia jako i co do defektów Komisja ma honor Magnifico Rectori złożyć.-[a]

W Krakowie dnia 7 sierpnia 1816.

Karol Hube delegowany
Józef Łęski delegowany.

Tamże.

[a] Na marginesie tego raportu odręczne pismo rektora Litwińskiego:

Do WW Hube, Łęskiego, Markowskiego i Estreichera.

Po wysłuchaniu zdania Komisji Rektora na poś.[iedzeniu] 28 Augus.[ta] r.b. z powodu złożonego pod d. 7 sierpnia r.b. raportu przez Komisję delegowaną do rozdzielenia między stosowne muzea i zapisania w inwentarze rzeczy przekazanych od śp. ks. Michała Sołtyka, uznaję być nową potrzebę wezwać jeszcze tąż kommisją tudzież W. Estreichera aby 1-o, aby to co od W. Notariusza odebranem zostało, było wciągniętem w inwentarz. 2-o aby te odebrane przedmioty opisane były dokładnie, oznaczone scjentylicznie, zważone i ocenione. Aby na ostatek ta komisja podała Rektorowi spis osobny tych przedmiotów, które były w tesatemencie śp. Michała Sołtyka wyrażone, a które nie są oddane Akademii. Spodziewa się Rektor w świetle i gotowości WW Delegowanych iż dla dobra i zaszczytu Akademii chętnie podejmą tę pracę i w krótkim, jak bądź tylko może ukończą ją czasie.

Dan w Kr.[akowie] 28 Aug.[usta] 1816

Litwiński

Aneks XI*

RZUT OKA
NA
ZBIOR GABINETOWY
X MICHAŁA SOŁTYKA W KRAKOWIE.

Ten Zbior składa się z dziesięciu Części:

I Pierwsza część Gabinetu składa się z Minerałów, Kamieni twardych, Kamieni przednich, z Kleynotów i rzeczy skami e niałych.

II. Z Konchów czyli Ślimaków.

III. Z Bursztynów i Korali.

IV. Z Rękodzieł starożytnych i teraźnieyszych, a te są z Kamieni, z Perłowey Maticy, z Metalów i słoniowey Kości.

V. Z Medalów i Monet, tak dawnych, iako i teraznieyszych.

VI. Z Malowań i Mozayki

VII. Z Kopersztychów.

VIII. Z wyrabiań na drzewie i kamieniach w dużych sztukach.

IX. Z różnych stunków Szkieł Fizycznych.

X. Z sztuk Mechanicznych.

I.

Minerały i Półminerały znayduią się we wszelkich rodzaiach i gatunkach, pochodzące z różnych kraiów świata.

W Minerałach złotych i srebrnych są znaczniejsze i rzadsze sztuki: w złocie: wyczyszczone od ognia i wody w swoich składach, iak były w ziemi w figurach krzaków stoiących tak, A iak

INSTYTUT OSSOLIŃSKICH

iak w kamieniach herboryzowanych, lub dentrytach, to iest ziołka, lub figury różne wyrażaiących. Iest w złocie Platyna: złoto białe, w prochu i stopione. Zebrane są te Minerały: Z Chin, z Potozy, z Peruwii, z Saxonii, z Czech, z Węgier i Transylwanii.

Sól znayduie się we wszelkich gatunkach i kolorach z Wieliczki i Francyi pochodząca. Dwie wielkie sztuki soli maią w sobie wodę, czyli powietrze płynne, znalezione w Wieliczce przed 40 laty.

W trzech książkach iest zbiór Mineralogiczny, w którym są piękne kawałki Minerału złotego, srebrnego i miedzianego. Składa się ten zbiór z 315 sztuk.

Między kamieniami twardemi są 32 par trzonków do nożów i grabek, których każda para iest z różnego kamienia. W tym sposobie składaią te trzonki zbiór rzadkich kamieni, z różnych kraiów pochodzących. Są do nich ostrza, grabki i łyżki z metallu pozłacane, aby mogły służyć do Desseru.

W Stole wielkim ułożone są kamienie w kwadraciki z Marmurów Granitów, Porfirów, Alabastrów Iasnisow &c. zebranych z kamieni w różnych kraiach znayduiących się.

Między kamieniami osobliwszemi i bardzo rzadkiemi umieścić należy, trzy sztuki kamienia giętkiego, to iest elastycznego, z których dwie mnieyszy pochodzą ze Szwaycar, z Góry Sgo Gotarda, a iedna z Brazylii. Kilka sztuk kamienia nazwanego Okiem świata, lub hydrofan, kamień do filtrowania wody. I Kamień Fiołkowy, to iest maiący z natury, czyli przypadkowego nabycia zapach fiołka.

Ka-

* Źródło: Fundacja - Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Biblioteka - Starodruki 14835

Kamień Chlorofan, który nabywa w ogniu koloru zielonego, bardzo pięknego. Kamień Tormalin, maiący w sobie materyą elektryczną, ciągnący do siebie i odrzucaiący materyą stosowną do iego mocy ciągnienia i odrzucania. Kamienie większey twardości nazwane przedniemi, przeto, że lepszy polor biorą od innych, i są po większey części przeźroczyste, zebrane są w szafie szkłem zamkniętey, w którey iest kilkaset kamieni, między któremi są Malakit zielony Syberyyski, i szafirowy Węgierski, Granat wielki Czeski, Labradory Angielskie i Syberyyskie, Pudyng Angielskie, Agaty i Jaspisy różnego gatunku, krzemienie Egipskie z drzewkami, piękne gniazda czyli macice Ametystu i Opala, Dentryty Toskańskie &c.

W inney Szafie w szufladce podwoyney iest kryształów sztuk 123, a w tych wielorakie przypadki i odmiany. W sześciu szufladkach, dwoch książkach, Pularesie i sześciu Suwenirach iest tysiąc przednich kamieni; między któremi są Agaty wszelkich gatunków i kolorów, z różnych kraiów świata zebrane. Są między niemi Oryentalne, herboryzowane. Szczególnieyszy iest wielki Agat herboryzowany Oryentalny z drzewkiem doskonale uformowanym od natury tak delikatnie ułożonym, iżby go ręka ludzka nie mogła odrysować.

Krwawników w tym zbiorze nayrzadszey piękności iest 60.

Onyxy składaią sztuk 140. Między niemi iest wiele Orientalnych w różnych kolorach i po 9 warstw kolorów maiących.

Tabakierek 87 z różnych kamieni i materyi zrobionych, z których wiele iest w złoto oprawnych.

wnych. Między temi znakomitsze są: trzy Tabakierki z kamienia lazurowego, iedna iest z tego, który z Persyi pochodzi, iest wielka kwadratowa, w iasnym kolorze, oprawna w złoto, z którego szarnier i ornament w architekture, wysadzone 360 brylantami.

Bomboniera wielka z kryształu kamiennego z Madagaskary pochodzącego, z bustem Minerwy wypukło wyrzniętym, naydoskonalszey rzeźby; w złoto oprawna z szarnierem ozdobionym dyamentami. Była to Bomboniera Królowy Francuzkiey żony Ludwika XV., z Domu Leszczyński Córki Króla Stanisława. Inna piękna Bomboniera także z kryształu kamiennego tegoż samego gatunku z szarnierem złotym i obwodem od spodu takimże. #

Daley Tabakiery z gniazda Ametystowego, Opalowego czarnego i cielistego, Jaspisu krwawego czyli Heliotrofu, z Malakity Syberyyskiey, z Jaspisu tegoż kraiu, z Agatu Amazonu, Szmaragdytu Styryyskiego, z porfiru czerwonego Oryentalnego z Mozayką Rzymską, Awanturynu czerwonego, z Labradoru, z Lumakielli Karyntskiey, z Onyxu czarnego i w różnych kolorach, z Beryllu różowego Syberyyskiego, z gipsu zagatyzowanego z Derwichiru obwiedzionego malakitą zieloną Syberyyską. Dwie składaiące zbior przednich kamieni, iedna z nich okrągła a druka owalna, pierwsza ma szarnier złoty, a drugiey oprócz szarnieru wszystkie sztuki są w złoto oprawne, numerowane z Katalogiem. Szylkretowych dwie, iedna z Bustem Cesarza Galba w głąb wyrzniętym na Sardonyxie, roboty starożytney bardzo piękney, druga na pokrywie złotey ma osadzone trzy Onyxy rznięte wypukło, robo-

#. Tabakiera z iedney sztuki Chryzopazu zielonego, ozdobiona oprawą złota na wszystkie strony w roznym kolorze, szarnier osadzony iest stem diamentow, także roznego koloru. Była ta Tabakiera Fryderyka II. Krola Pruskiego, ktorą darował Adolfowi Fryderikowi krolowi Szweckiemu.

roboty teraźnieyszey. Inna większa złota z Emalią szafirową, na niey trzy bufta z onyxów wypukło wyrabianych: Kleopatry, Agrippiny i Fauftyny, których rzeźba teraźnieysza, bardzo piękna, z kamienia Aftrakańskiego, z Porcelany Chińskiey nasadzana złotemi figurami. Dziesięć tabakierek złotych, z których sezść emaliowanych, iedna w guście mozayki Chińskiey, ozdobiona Agatami i perłową macicą, iedna z dużych sztuk krwawnika z wyrabianemi wypukło figurami, inna emaliowana z mechaniką Ptaszka Kolibra spiewaiącego. Z mozaykę Rzymską

Kamienie drogie są w liczbie 5000 sztuk, z których szacownieysze są oprawione w pierścionkach i dyamentami obwiedzione. Takowych pierścionków ieft 2400. Tych zaś, które się w pierścionki wkładaią i dla odmiany z nich wyymuią, ieft 500. Samych dyamentów różnych kolorów i wielkości ieft 2085 Z tych znacznieysze są: Brylant samotny naypięknieyszey wody i żywego ognia, ważący karatów 7, drugi chmurzyfty ważący karatów 4, trzeci cytrynowy ważący karatów 4 i ćwierci 3. Dyament Raut duży wypukły ważący karatów trzy i pół, dyament Dyksztyn płaski ważący karatów dwa i pół. Dyamentów nieoprawnych kilkanaście w różnych kolorach, iako to: Różowy, zielony. cytrynowy, topazowy, czarny, opalowy i herboryzowany z gałązką. Kilka nieszlufowanych, takich, iakie się z ziemi i ich siedlisk dobywaią. Szafir Oryentalny ważący karatów 53 koloru ciemnego, doskonały, nie maiący żadney w sobie skazy. Rubin Oryentalny nayprzednieyszego gatunku ważący karatów 4. Dwa Rubiny Spinellowe, z których ieden duży Adamantynem nazwany doskonałey piękności. Dwa

Rubi-

Rubiny nazwane: Bale. Trzy Szmaragdy, z których ieden wielkości cala, podługowaty, koloru axamitu zielonego bardzo pięknego, inny mnieyszy w ciemnym kolorze, trzeci kwadratowy iasnego koloru. Trzy Ametyfty, z których ieden wielki z Kartagieny ważący karatów 47 koloru doskonałego, bez żadney skazy, drugi Oryentalny podługowaty, trzeci Syberyyski koloru pięknego fioletowego. Trzy Topazy, z których dwa Oryentalne, trzeci Brezylyyski ważący karatów 54 koloru ogniftego żółtego doskonałego dyamentu. Granat Czeski wielkości guzika koloru rubinego, drugi Oryentalny piękności Rubina Oryentalnego. Cztery Opale, z których naywiększy szlufowany wypukło, ieft w żywych i bardzo pięknych kolorach, obwiedziony dużemi brylantami pierwszey wody. Inny owalny maiący wiele koloru rubinowego, trzeci mały okrągły szczególney piękności, czwarty podłużny z chmurkami zielonemi bardzo pięknemi.

Aguamaryny Oryentalne i Syberyyskie: Oryentalna duża koloru i żywości dyamentu zielonego. Druga także Oryentalna koloru i piękności Szmaragda. Trzecia kwadratowa mała brylantowana maiąca wiele podobieńftwa do dyamentu zielonego. Czwarta wielka kwadrowata wysoka, Syberyyska. Piąta szafirowa Syberyyska. Kamień miesiącowy nazwany *Lunain* rzadkiey wielkości i piękności. Trzy Turkusy niebieskie z których ieden rzadkiey wielkości i piękności pochodzący ze ftarey skały, czwarty zielonkowaty.

Kilka kamieni nazwanych okiem kociem, ieden z nich duży w złotawym kolorze bardzo piękny i bardzo rzadki inny koloru różowego wielkiey rzadkości.

kości. Onyxów znaczna liczba, z których dwa duże wypukło szlufowane. Dwa Chryzopazy Szląskie bardzo piękne, ieden z nich ma w sobie drzewko, co ieſt wielką rzadkością w tym gatunku kamieni.

Kamienie rznięte: Głowa Kazimierza Wielkiego Króla Polskiego z Agatu wyrobiona, piersi są z wielkiey Perły, poſtumencik tego buſtu ieſt z metallu pozłacany, na spodzie iego są litery C. M. R. P. znaczące Kazimierza W. Króla Polskiego. Jeſt to naydawnieysza ſtarożytność Polska do naszych czasów dochowana. Innych figur rznięłych, ieſt sztuk 90, z których 63 ieſt oprawnych w pierścionki, z tych znacznieysze są: Głowa Giermanika w Onyxie roboty ſtarożytney Greckiey. Głowa Augusta Cesarza na krysztale kamiennym, ſtarożytny i bardzo piękny. Głowa Liwii Żony Augusta na Granacie Oryentalnym, rznięcie ſtarożytne i bardzo piękne. Fauſtyny żony Marka Aureliusza buſt wypukło zrobiony na Onyxie białym i czerwonym roboty sławnego Pichlera w Rzymie będącego. Alexandra W. na Onyxie białym i czarnym buſt wypukło wydany, zrobiony w Rzymie przez Kadesa ucznia Pichlera. Fabiusza W. na Lapis-lazuli, którego buſt wypukły blachą złotą pokryty. Dwie Głowy na koralu, iedna Numy Pompiliusza, druga Kamilla W. Na krwawniku buſt Tyta Wespazyana w głąb rznięty doskonaley roboty &c. Na dużey sztuce Agatu wypukło rznięty wschód słońca z wielą figurami do obrazu ſtosownemi. Głowa Murzyna z Onyxu kilku kolorów osadzona na pręciku szylkretowym, ktorego miała używać Marya z Medvceuszów Królowa Francuzka. #

Bust Scypiona Afrykańskiego i wielkości całowiara, z kalcedonu oprawionego, rzeczy starożytny bardzo piękney
Bust wypukło rznięty, na Onyxie Cieczowa, starożytny, bardzo piękny.
Fabiusz Marka Agryppy y Mecenasa.
Jowisza Serapickiego na Ametyście, starożytny
Muza z girlandą czar.
Bogini kwiatów z bukietem szczególney roboty.

Po-

Pulares skórzany, w którym ieſt kamieni przednich i wybranych z naypięknieyszych 72, do których ieſt pierścionek otwierany, dla ich w niego wkładania, na przemiany.

Sześć Suwenirków z papieru, w których podobnym sposobem są ułożone tego gatunku kamienie, do których ieſt takiż pierścionek, a tych ieſt 62. Książka zamykana takichże kamieni ma w sobie sztuk 90. Skrzyneczka podobnychże kamieni zamyka w sobie sztuk 60.

Rzeczy skamieniałe: Drzewa wszelkiego gatunku i inne rzeczy mogące podlegać tey przemianie natury, iako to: Muszle, między któremi są szczególnieysze zwane, Rogiem Jowisza Ammona, które nawet są w tym zbiorze w Agat i Metal przemienione.

II.

Zbior Muszel czyli Konchów zamyka w sobie sztuk 4000 naypięknieyszego i nayrzadszego wyboru. Jako to: Trzy Nautyle papierowemi zwane dla swoiey delikatności.

Bukcyny czyli Trąbki perłowey Macicy-Muszle wielorakiego i bardzo pięknego koloru, Nawety, Kamy, Schody kręcone, Arka Noego, Grzebienie, Szyszaki, Tarcze, Seros, Arfy, Gałki do lasek, Pałka Herkulesa, Namioty Tureckie, ucho człowiecze, Porcelany wielorakich kolorów. Nayrzadsze kulbaka polska, młotek polski, koronaEthiopii koloru pomarańczowego, czapka Doży Weneckiego, Pokrapiacz do wody, ucho z Otaity w wielu pięknych kolorach, Mappa, Jeż z kolcami całemi,

grze-

grzebień koguta, muzyka bardzo piękna, schody indyyskie więcey niż calowey długości.

Admirałowie i Wice - Admirałowie. Nayrzadszy Admirał Xcia Oranii, koloru pomarańczowego &c. Klassa, czyli gatunek maleńkich, które wzrostu z czasem nienabieraią. Tych 300 zamknięte są w tabakierce bursztynowey.

III.

Zbior Bursztynów z morza Baltyckiego wszelkich kołorów: Sztuka wielka funt ważąca żółtego iasnego i pięknego koloru. Kilkanaście sztuk różne robaczki w sobie zamykaiące. Mały kawałek, w którym iest zamknięta cała rybka flondra. Trzy tabakierki z szarnierem złotym. Sztuczczyk bardzo pięknego koloru cytrynowego. Krucyfix wielki, i dwa małych, bardzo delikatnie wyrobionych. Trzy skrzyneczki, iedna z nich ma sztuki z słoniowey kości. Kilkanaście sztuk w różnych kolorach z morza środziemnego brzegi Afryki oblewaiącego. #

Czara na formę konchy, na niey Wenera z kupidynem y gołąbkami
Gałka duża pełna wody.

IV.

Rękodzieła starożytne i teraźnieysze w kamieniach, z słoniowey kości, perłowey macicy i z metallu są: Czara z kryształu kamiennego wanienkowata maiąca długości półtory ćwierci łokcia, dessenem rzniętym ozdobiona, białości i czystości doskonałey bez żadney skazy, oprawna w srebro pozłacane granatami Oryentalnemi i Czeskiemi obsadzone.

Puhar

Puhar z Topazu czarniawego tey prawie wielkości co czara powyższa, fugowany głęboko, czysty bez żadney skazy. Postument iego iest w złoto oprawny różnemi pięknemi kamieniami przyozdobiony.

Czara z Agatu krwawnikowego, teyże wielkości, pięknie szlufowana, oprawna w złoto emaliowane.

Atlas figura z brondzu starożytna, utrzymuiąca na swych barkach Glob z kryształu kamiennego, grubości dwoch cali, bardzo czystego bez skazy. Postument iego iest z metallu pozłacanego przyozdobiony dużemi i pięknemi topazami.

Dwa małe lichtarzyki z takiegoż kryształu. Tacka z Agatu Niemieckiego, więcey ćwierć łokcia długości maiącego, oprawna w metal filgranowey roboty.

Czara z Jaspisu żółtego Sycylyyskiego dosyć spora. Wazon z Alabastru żółtego Oryentalnego, przeźroczystego, oprawny w metal pozłacany. Dwie figury brondzowe utrzymuiące na sobie sztuki duże kryształu kamiennego. Wazon duży z Jaspisu żółtego starym nazwanego, z iedney grubey sztuki zrobiony. Wazon wielki ze Spatu Angielskiego koloru niebieskiego. Kolumn cztery i Obeliszek żółty z tegoż kamienia. Sześć wazoników różnych kolorów, duża popielnica, czyli urna na popioły zmarłych, w kolorze szafirowym naypięknieyszym, z tegoż kamienia.

Z Perłowey Macicy Toaleta ozdobiona sztukami złotemi rożnie wyrabianemi i szarnierem złotym wysadzanym dyamentami i rubinami Oryentalnemi wewnątrz są narzędzia złote do tego meblu

służą-

służące. Czara wielka ze ślimáka Nautyli oprawna z postamentem srebrnym pozłacanym. Łyżka sztucznie zrobiona. Lorynetka w perłową macicę oprawna. Tabakierek kilka &c.

Z słoniowey kości: Sztuka duża nazwana Dyptychem, wyrabiana misternie z wielą całkowitych figur, które wyrażaią znacznieysze Czyny Chrystusa Pana na ziemi; iest to rzecz bardzo starożytna, bo zrobiona na początku Chrześciaństwa, używana do nabożeństwa od pierwszych Chrześcian, gdy się ukrywali w Katakumbach w czasie prześladowania od Tyranów. Kielich, na którym wyrobione iest wypukło życie i śmierć Chrystusa Pana. Sztuka nakształt obrazu oznaczaiąca śmierć Chrystusa Pana i z innemi figurami doskonale wyrobionemi. S. Magdalena Pokutuiąca. Mała sztuka, na któréy bardzo delikatnie i w optykę zrobiony iest Chrystus z krzyżem idący na Górę Kalwaryi. Thermometr z kolumnami z słoniowey kości bardzo delikatnie wyrobionemi. Koszyk z kwiatami. Polowanie w medalionie bardzo delikatnie wyrobione. Cztery Imperatorowe Moskiewskie w Medalionach. Puhar wielki z zębu słonia, z figurami wypukło wyrobionemi mnogie dzieci wody oznaczaiącemi, z Delfinem i koniem morskim dzieło starożytne, bardzo rzadkie. rzeźby doskonałey, w metal pozłacany oprawne z orłem herbowym Właściciela iego. Wenera morska z Delfinem doskonale zrobiona, na skorupie kokowey osadzona, pod nią iest cztery figur drzeciannych i łeb kozła z kości słoniowey, które zdaia się dźwigać tę skorupę razem z Wenerą, to wszystko iest oprawne w metal pozłacany. Sztuka na formę Kielicha wypukło wyrobiona pasterzów

rzów okazuiąca z całą figurą Junony i Merkurego, doskonałey roboty. Druga sztuka podobney formy i roboty Naiady, to iest bożyszcza, które Poganie uznawali, iakoby miały władzę panowania nad źródłami i rzekami. Na przykryciu iest cała Syrena, bardzo delikatney i doskonałey roboty. Inna sztuka formy Kielicha Kościelnego, na którey wyrobieni wypukło górnicy kopalnią minerału zaięci, oprawna iest w srebro pozłacane. Kufel, na którym są figury wyrobione, kobiety i dzieci, lwa i wielbłąda, w srebro oprawny. Puhar wielki z zębu słonia, na którym wyrażona iest bitwa Gotów z Rzymianami, a w tey wydana iest sztuka snycerska naydoskonalsza, oprawny w metal pozłacany z cyfrą Właściciela. Drugi Puhar, na którym wydana iest męczeństwo S. Szczepana i innych Męczenników, oprawny w metal. Dziecię spiące z dużey sztuki kości słoniowey, bardzo doskonale zrobione. Sfinx sztuka półłokciowa doskonale wyrobiona. Skrzyneczka starożytna ozdobiona różami i innemi figurami bardzo delikatnie wyrobionemi. Model studni w siatkę robiony. Okręty z żaglami na tabakierce naydelikatniey wyrobione, złotem i perłową macicą przyozdobione, w tabakierce osadzone &c. Sztuki wyrobione z metallu: Na złotey blaszce emaliowaney rubinami i perłami ozdobioney, figura cała emaliowana Zygmunta Augusta Króla Polskiego, starożytney roboty. Pistolet złoty emaliowany z perełkami z bardzo maleńkiem żygarkiem. Puhar wielki srebrny wypukło robiony, oznaczaiący bitwę Farsalską między Tryumwirami Cezarem i Pompejuszem. Na blaszce srebrney, wydana ucieczka do Egiptu. Dwa Busta Chrystusa Pana.

na i Augusta Cesarza, doskonałey roboty. Bust Franklina, Admirała Tournewilla i Marszałka Turenniusza. Kilka wazonów z brondzu z pozłotą &c.

V.

Zbior Medalów i Monet starożytnych, poźnieyszych i teraźnieyszych, w liczbie 9000, a te są złote, srebrne, miedziane, cynowe i z różnych materyałów i kompozycyi zrobione.

Medale starożytne tak Cesarzów Rzymskich, iako i Konsulów są w liczbie 1969 sztuk: Cesarzów, y ich iest dosyć regularna Chronologia, pięknego wybicia i w całości dochowana. Między Konsularnemi są medalle: Pompeiusza, Sylli, Marcella, Metella, Regulusa, Brutusa, Agryppy. Między Królmi są: Ankus, Juba, Jugurta. #

Monety naydawnieysze Rzymskie są: Assis, Semis, Triens, Quadrans, Sextans; Denarius, Quinarius, Sextertius &c.

Między Greckiemi są: Alexandra W. złote i srebrne: Seleuka, Mitrydata, Arystydesa, Ulissesa z Palamedem, dwoch Hieronów Królów Sycylyi. Między poźnieyszemi i teraźnieyszemi są: Chronologia Cesarzów Rzymskich i Niemieckich; Papieżów, Imperatorów Moskiewskich; Królów: Polskich, Angielskich. Wiele Medalów Cesarzów Austryackich, Xiążąt Lotaryńskich, Saskich, Bawarskich, Wirtemberskich, Badeńskich, Brunświckich, Hessenkaselskich. Elektorów Duchownych i Biskupów, wielu Xiążąt innych. Miast Imperialnych; Rzeczypospolitych dawnych i teraznieyszych iako i innych Kraiów świata. Niektóre Monety Arabskie, Egipskie, Chińskie, Hebrayskie, Amerykańskie, Rupie złote z Bengalu.

Taca srebrna z postumentem, na niey medallow srebrnych Rzymskich starożytnych 145.
kufel srebrny, na nim sześć medallow Rzymskich złotych srebrnych 20.

Chronologia Królów Polskich powiększona iest przez wiele Medalów dawnieyszych Królów i znakomitych Mężów, sztychowanych w Krakowie staraniem i kosztem Właściciela tego Zbioru, który im dał swey pracy napisy.

Medaliony 12 Cesarzów Rzymskich z brondzu: Innocenty XI. Wielcy Xiążęta Toskańcy z Domu Medyceuszów. Jeden Cesarza Leopolda I., Michała Anioła Bonarottego.

Medalion Cezara i Galby z marmuru Kararskiego &c.

VI.

Zbior Kopersztychów składa się z sztuk 1~~5000~~ 1700. między któremi są Dzieła nayznacznieysze; Podróż przez Krolestwo Neapolitańskie i Grecyą. Chronologie Papieżów, Cesarzów, Sultanów. Królów: Polskich, Francuzkich, Angielskich, Hiszpańskich, Portugalskich, Czeskich. Wiele Dzieł służących do wiadomości i nauki Medalów starożytnych i poźnieyszych. Dzieło rzadkie i ciekawe w Kopersztychach illuminowanych, Mężów i Kobiet w Narodzie Francuzkim czynami wsławionych. Zbior Portretów 800 Ludzi w świecie znakomitych, podług Alfabetu ułożonych. Inne zbiory widoków Miast, Forteo i Portów czterech części świata w liczbie 400 tymże porządkiem ułożone, iak Portrety. Sławna Jutrzenka Gwidoreniego, wielki Kopersztych punktami illuminowany, tak, iak robią Miniatury. Zdięcie z Krzyża przez Rubensa, także wielki i doskonale illuminowany. Kamery Watykanu przez Rafała z Urbinu. Galerye w Europie znakomitsze: Luxemburska przez Rubensa malowana, Orleańska: Zbior dzieł Malarzów naysławniey-

wnieyszych. Takaż Florencka. Museum Klemensa i Piusa w Rzymie. Museum Xiążąt Odeskalków. Zbior Portretów sławnych Malarzów, Architektów i Snycerzów z opisaniem ich czynów. Wiele Dzieł służących do nauki Historyi Naturalney, Medalów i Rzemiosł, między któremi są znacznieysze: Dzieła Biufona, Buhoca, Konora &c.

VII.

Zbior Malowań wszelkiego rodzaiu, Malarzów naysławnieyszych w Szkole Włoskiey, Francuzkiey, Flamanckiey i Niémieckiey, liczba tych iest 267; między niemi znayduią się znacznieysze: Oryginał Rafała z Urbinu, to iest Portret Kobiety, z którą się był zaręczył, malowany na drzewie dębowym. Oryginał Korredzia, takze Portret Kobiety na drzewie dębowym. Obraz wielki S. Familii na płotnie malowany przez Ludwika Karaczego, także Oryginał. Obrzezanie Chrystusa Pana na blasze przez Pawła Weronezego. Tego Córka cała figura, przez niegoż. Kobieta ze Skrzypcami przez Dominika Zampierego, na płotnie, Oryginał. Sybilla Piotra z Kortony. S. Magdalena Gwidona Kanaczego na płotnie. Podobnyż przez Czyroferrego. S. Magdalena przez Gwidona Kanaczego, Oryginał. Narodzenie Chrystusa Pana na Alabastrze, przez Gwidoreniego Zdięcie z Krzyża przez Karola Maratę. Narodzenie Chrystusa Pana, przez Alberta Duro. Zwiastowanie przez tegoz. Matka Boska z Panem Jezusem, przez Pompeya Batoniego. Bitwa Konstantyna W. z Maxensem na Moscie Ponte Molle pod Rzymem [illegible]wana przez Juliusza Rzymianina. [illegible]atka malowana przez Dawida Teniera Fi[illegible]

ka na drzewie dębowym. Miniatury różnych Autorów. Dwa Landszafty na Porcelanie Saskiey. Dwa na Konchach wielkich perłowey Macicy. Dwa Obrazy na metallu pozłacanym wypukło wybite. Cztery na Marmurze malowane. Dwa Obrazy iedwabiem szyte i Landszaft. Dwa iedwabiem wykliane. Siedm sztuk Mozayki Rzymskiey i Florenckiey &c.

VIII.

Roboty z drzewa: Książeczka dawney bardzo roboty delikatnie i misternie wyrażaiąca Mękę Pańską, oprawna w złoto emaliowane. Zbior wielu bustów Swiętych w małey sztuce. Gałka czyli obuszek do laski z wielą figurami. Obraz Matki Boskiey z Panem Jezusem. Biuro Mahoniowe, brondzem pozłacanym ozdobione, z Instrumentem nader piękną Muzykę wydaiącym. Wiele stolików z drzew naypięknieyszych, tak kraiowych, iako i obcych. Zbior drzew wszelkiego gatunku w 300 sztukach będące, numerowane i w Katalogu zapisane &c.

IX.

W Szkłach: wielorakie Zwierciadła fizyczne, Perspektywy, Mikroskopy. Słoneczny Mikroskop z Kamerą ciemną. Teleskop. Szkło Angielskie bardzo grube, a które wielce powiększa rzecz widzianą, w szylkrut i srebro oprawne &c.

X.

Wielorakie roboty Mechaniczne: Niektórę są magnesowane. Zygarek złoty starożytny emaliowany z łańcuszkiem, z różnych kamieni złożonym. Bardzo mały zygarek w pierścionku dyamencikami osadzony. Zygarek w formie Krzyża, z oznaczeniem dni, miesięcy i biegu Słońca i Xiężyca. Drugi kieszonkowy złoty z tąż mechaniką. Zygarek kieszonkowy, idący zawsze bez nakręcania, nie maiący łańcuszka. Machinka drewniana, za pomocą wagi sama się do góry wznosząca &c.

COUP D'OEIL
SUR LE
CABINET DE CURIOSITES
DE Mr MICHEL SOLTYK DOYEN DE LA CATHEDRALE DE CRACOVIE.

Ce Cabinet est distribué en Dix Parties:

La Premiére renferme une Collection de Minéraux, de Pierres dures, de Pierres fines, de Pierres précieuses & de Pétrifications.

La IIeme des Coquillages.

La IIIeme de l'Ambre & des Coraux.

La IVeme des Ouvrages anciennes & modernes de Pierres, de Nacre de Perles, d'Ivoire, d'Argent de Bronze & d'Ambre.

La Veme des Médailles & des Monnoies anciennes & modernes.

La VIeme des Estampes.

La VIIeme des Peintures & des Mosaïques.

La VIIIeme des Bois.

La IXeme renferme des Vitres Physiques.

La Dixieme enfin renferme des Machines Méchaniques.

I.

Les Minéraux & Demi-Minéraux sont ramassés de toutes les Productions connues dans la Minéralogie, tirées de tous les Pays du Monde. Parmi les Pieces d'Or & d'Argent se trouvent des morceaux d'Or natif, herborisé, corné, du sable d'Or, de la Platine, de Chine, du Perou, du Potosi, d'Hongrie & de Transylvanie.

Une Collection de toutes les especes de Sel, en plusieurs couleurs. Deux grandes pieces avec de

Aneks XII

TROSKI PRYWATNE

O DOBRO

PUBLICZNE.

Qui Virtutem alienos instruit, is in privato Publicum [illegible] agit. *Quint.*

W WARSZAWIE

1791.

1008452
Kl 162/65
915

OFIARA CNOCIE

JW. STANISŁAWA

MAŁACHOWSKIEGO

REFERENDARZA W. KOR.

MARSZAŁKA SEYMOWEGO

Y

KONFEDERACYI KORONNEY.

DLa tego Ci JW. Marszałku poświęcam to Pismo, iż ciągnąłem rękę, do udziałania onego, abym przez Twóy Przykład okazał, iż w Dobroci Praw Polskich trzeba koniecznie i nayistotniey umieścić Prawidła Edukacyi Młodzieży na gruncie naylepszey Obyczayności, którey iesteś przykładem. Doznaiesz prawda wiele przykrości, ale któż ich kiedy na Twym stopniu nie doznał? Odbierasz iednak powszechną sprawiedliwość na wzór iednego z nayznakomitszych w świecie Męzów Greckiego Republikanta Aristidesa, którego prześladowano, sądzono, na wygnanie posłano, a przecież Go nikt inaczey nie nazwał, tylko: Aristides justus. *Podobnież i o Tobie powszechnie mówią:* Virtuti Ejus quis resistet? *Nie piszę tego z podchlebstwa, bo się do zdania Powszechności z ufnością nie omylną odwołuię. Wiem, że każdy Ofiarę tę znaydzie za małą, ale za powinny hołd Twey Cnocie.*

TROSKI PRYWATNE

O DOBRO

PUBLICZNE.

Nie z gorączki pisania wziąłem się do tey Pracy, a tym bardziey nie dla tego, abym i ia co drukował, bo mam różne Pisma w gotowości, do których drukowania namawiaią mnie Przyiaciele, a przecież tego nie czynię; ale gdy mi zawsze przychodzi rozmyslać o losie Oyczyzny, gdy ten ma

A

bydź teraz poprawą Rządu i nowemi Prawami zabeśpieczony, nie mogę utaić tego, co dla moy Oyczyzny myślę i sądzę bydź naylepszym, a co Prawodawcom trzeba mieć w pilucy pamięci i uwadze.

Prawa pierwsze gruntowe są Prawa Kardynalne, a te iak naykrótsze bydz powinny, i to tylko stanowiące, co nigdy odmianie podlegać nie może, i nie powinno. Y tak sądzę (lubo się iuż inaczey stało) że w naszey Rzplitey dwa tylko Prawa bydź mogą takowe: Religia Katolicka zawsze panuiąca, i Rząd Republikancki, to iest: wolny, nikomu nie podległy.

Inne zaś wszystkie Prawa, gdy dla potrzeby i zbiegu okoliczności odmieniać się zwykły, mieścić się w liczbie Praw Kardynalnych nie powinny, aby ich uchylenie nie pociągnęło za sobą wzruszenia pierwszych, albo ich utrzymanie nie przyniosło szkody Publiczney w upadku Rzeplitey.

Po tych Kardynalnych Prawach, należałoby obrócić całą usilność na Prawidła Edukacyi Młodzieży. Bo cóż iest fundamentem szczęścia i beśpieczeństwa Narodów? Nie Prawa, które ich Rząd stanowią, lub Potęgę powiększaią, ale ustawy,

Prawidła, które ich Obywatelów cnotę utwierdzaią; Nie Prawa; które kary i nadgrody wyznaczaią, ale czyny z Serca dobrych Obywatelów pochodzące, bez względu na kary i nadgrody. Tego zdania byli dawni Prawodawcy, i teraźnieysi na to się zgodzić muszą: że naylepsze Prawa czczemi są w tym Narodzie, który nie ma za pierwsze prawidło Cnoty; Przeciwnie niedokładne, niedostateczne Prawa, czyli niedoskonała Rządowa Konstytucya dobrą będzie, gdy Naród Cnotliwy, Obyczayny władać nią będzie. Nie tak więc Rząd dobry zawisł od dobroci Praw, iak od dobroci Obywate-

lów. Cnota to uczy, nie Prawa, iaka iest różnica między tym, co iest prawnego, a co sprawiedliwego. Pod panowaniem Cnoty pokazuią się w Narodzie nie skażone niczym Zdania, niknie uprzedzenie właściwego widoku i utrzymuie się powolność, powagę i przystoyność w Radzie zawsze o Dobro powszechne troskliwa. Znaydzie się w Obyczaiach pewna cześć Religii, Praw, Rządu, Sędziwych i Cnotliwych Mężów.

Likurg bardziey zabeśpieczył szczęście Spartanów na dobroci Obyczaiów, iak doskonałości Praw. Prawodawca Kra-

teńczyków usiłował bardziey ukarać występek, niżeli mu zapobiedz; ztąd różnych te Narody doznały skutków: Pierwszy słynął pod panowaniem Cnoty, drugi często ięczał pod przemocą występków.

O iednym Narodzie napisano: Iż był zbyt złych Obyczaiów, aby mógł swą wolność utrzymać, i nadto dumny, aby cierpiał nad sobą Panowanie.

Lękaymy się takiego przeciwko nam wyroku, a staraymy się go odwrócić poprawą Obyczaiów.

Nie tak iest Kraiowi niebespieczna Woyna iawna wzniecona od iego Nieprzyiaciol, iako Woyna Domowa, a ta ieszcze skrycie go niszcząca, iaką są zepsute Obyczaie, te bowiem tak niszczą dzielność i znakomitość Kraiową, iak ciało ludzkie ta gorączka, którą nazywaią wolną, i ciągle trwałą. Lecz zapyta mnie kto, iakie bydź mogą naylepsze, naypewnieysze sposoby wykorzenienia zarazy Obyczajów, a zaszczepienia dobrych Narodzie? Krótko odpowiem: Przez wyrok Stanów Rzplitey nayusilniey nakazuiący, aby Zwierzchność nad Edukacyą Kraiową, o to się nayusilniey stara-

ła, iżby Młodzież wychowana była w Prawidłach S. Religii naszey, to iest: w pełnieniu obnych. Niemasz albowiem Cnoty, któreyby ta Religia dopełnienia pod obowiązkiem nie podała, i nie masz występku, którego by nie potępiała; Kto więc wyroki Iey wykonywa, musi być Cnotliwym Człowiekiem, dobry Obywatelem, i pewnym Oyczyzny Obrońcą.

Nie będą w tey mierze dosyć silne Nauki Duchownych gdy ich wspierać nie będzie staranie Nauczycielów, tak domowych, iako i Szkolnych, owszem cokolwiek zaszczepi w Sercu

dobrego nauka Kościelna, to łatwo zniszczy zgorszenie Nauczycielów Szkolnych. Potrzeba więc, aby Zwierzchność Edukacyina miała naywiększy wzgląd na Obyczayność, aby tak Rządzcy Szkół, iako i Nauczyciele byli Obyczayni; aby pełniący przykładnie obowiązki Religii, Stanu i powołania swoiego miał pierwszeństwo do wyboru od mniey obyczaynego: bo gdy Rządcy i Nauczyciele będą cnotliwi, i Uczniowie ich takiemi bydź muszą; na tym ia więc zakładam fundament bespieczeństwa i uszczęśliwienia Kraiowego, a osobliwie Rządu, Republikanckiego, bo znam, iż Kray wol-

ny cnotliwſzych potrzebnie Obywatelów, nizeli ten, którym włada Monarcha, lub Deſpota; ani się utrzymać może wolność przy rozwiązłości, bo koniecznie zamienić się musi w ſwawolą wyuzdaną, a ztąd w Anarchią, albo niewolą. Wybór Szkół Urzędników i Przełożonych, aby był wzięty z Professorów, z których Szkoły naywięcey wyſzła Uczniów na Nauczycielów, i ſoby Szkolne nie powinny się zatrudniać żadnych Dóbr rządem, bo się to nie zgadza z ich powołaniem, bo iedno z dwoyga bydź musi; albo opuſzczą Nauki i dozor Szkolny, albo Dobrami źle zarządzać będą.

Płaca Nauczycielom powinna bydź umiarkowana, dostateczna, ale nie zbyteczna, bo iak przy niedostatku trudno siebie i innych uczyć, tak przy zbytku roztargniona iest i niepodobna pilność. Nie bądźmy w nadgrodach, ani skąpi, ani rozrzutni; Łatwo w tey mierze wziąść wzór ze Szkół i Akademii Niemieckich. Nauczyciel rzadkiey nauki i talentów łatwo bydź może Autorem dobrego Dzieła, a gdy napiſze co pożytecznego i oryginalnego, nie Wypiſy z iakich iuż znaiomych Xiążek, takiemu należy się oſobna nadgroda, oprócz Pensyi iemu wyznaczoney: a na przedaży Dzieła swoiego będzie miał nie mały zysk.

Przełożeni nad powſzechną Edukacyą, niech raczey tak będą płatni, iak Kommiſsarze Skarbowi, a niech ściśle pełnią ſwe obowiązki; wſzakże na to nie trzeba wydatków Skarbu Rzplitey, gdy iest tak znaczny Fundusz na Szkoły, a będzie daleko większy, gdy się to do niego powróci, co roztrwoniła Kommiſsya Rozdawnicza: do czego teraz iest pora, aby się ten Seym o to upomniał, który dochodzi krzywd Kraiowych, iako ſwoich własnych.

Rzą-

Rządzcy teyże Powſzechney Edukacyi niech podzielą między siebie Rząd Szkół ſzczególnych, aby w okolicznościach tylko ogólnych potrzebowali naradzać się w komplecie. Niech co dwa lata każdy Rządzca ſwe Szkoły sam przez się lustruie, a komplet uwiadomi o stanie onych, tak, ażeby cały Rząd następuiącemu Seymowi dał ſprawę dwóch letnich Czynów ſwoich.

Cwiczenia stoſowne do zręczności ciała ſą w Kraiu Republikanckim bardzo potrzebne, gdy przyiść może takowa gwałtowna potrzeba, iżby każdy Mieſzkaniec Kraiu zdolny i ſpo-

ſobny musiał się brać do Jego obrony. A zatym Uczniowie w dni wolne od Nauk powinni się ćwiczyć w tych wſzystkich ſztukach, których umieiętność iest potrzebna Woyſkowym. W znacznieyſzych Szkołach należałoby utrzymywać Szkołę Konną, dla Uczniów kończących nauki; bo lubo Naród nasz ma wrodzoną zręczność do konney iazdy, przecież przy zręczności potrzebna iest umieiętność każdey ſztuki. Nadgrody czyli Premia w Szkołach ſą bardzo potrzebne, tak dla Nauczycielów, iako i Uczniów. Nie trzeba na to koſztu, gdyż mogą bydź takie, które przez znaki iakiekolwiek

do zaſzczytu prowadzą i wzniecaią zapał emulacyi. Owſzem w Kraiu Republikanckim nie należy wcale wprowadzać pieniężnych nadgród, bo te obyczaie psuią, gdy wzniecaią chęć do podłych zyſków. Inna iest wcale rzecz dać ſpoſób do usługi Publiczney przez Penſye, gdyż do tych nie maiętnych tylko, aley ſpoſobnych potrzeba, a dla niedostatku fortuny zdatnych, ſami maiętni mogliby tylko brać na siebie usług Publicznych obowiązki; A tak by nie przez zasługi do maiątku, ale przez maiątek do zasług przychodzono.

Podróże do Cudzych Kraiów przez Młodzież naſzą przedsiewzięte, iak często są bez celu, bez pożytku, i zarazę obyczaiów przynoſzące, wſzystkim wiadomo; co chcąc poprawić, i na pożytek Kraiowy obrócić, potrzeba przez Prawo ustanowić, aby Młodzież naſza nie wyieżdżała do Cudzych Kraiów bez wiadomości i pozwolenia Zwierzchności Edukacyi, od którey ma bydź dany Pass, czyli Paſzport przyzwoity, czas wyznaczony i Kray, do którego kto ma iechać, w czym się ma ſzczególniey doſkonalić, i iak długo za granicą bawić, a powróciwſzy, aby przed tąż Zwierz-

chnością dał dowody odniesionych pożytków, które przy zaświadczeniu Zwierzchności Edukacyi będą mu zaletą do usług i Dostoieństw Kraiowych. Mężom zaś wyſzłym z wieku i czasu nauk, a tym bardziey Kobietom należy zabronić wyiazdu za Granice, wyiąwſzy konieczną potrzebę używania wód dla poratowania zdrowia, i to za świadectwem dwóch Doktorów przysięgą stwierdzonym mogą otrzymać pozwolenie, lecz nie na dłużſzy czas, iak na trzy Miesiące. Z innego powodu czynione Podróże zagraniczne są zawſze dla Kraiu ſzkodliwe. Jeżeli się to ma ſprzeciwiać wol-

ności osobistey, tego rodzaiu bydź muszą wszelkie ustawy i nakazy, bez których ani Rządu w Kraiu, ani posłuszeństwa bydź nie może; Wolność albowiem ogólna iak iest Narodom właściwa, tak bydź powinna od wszystkich upragniona, ale wolność, szczególna bez pewnych prawideł oddalaiących szkodę Kraiową, iest zawsze wszystkim szkodliwa. Dla tego chcąc w Kraiu mieć Rząd iedno z dwoyga utrzymać koniecznie należy: albo Rządzcę samowładnego, podług Praw prawideł, albo z części Narodu złożoną Zwierzchność, którey równie podlegać trzeba, iako iedynemu Rządzcy naywyższemu,

samowładnewu; Zgoła w iednym i drugim Rządu rodzaiu, trzeba Praw Zwierzchności tak słuchać, że wszelkie przeciwieństwo surowe kary na przestępcę ściągnąć powinno: *Servi legum sumus, ut liberi esse possimus.* Odmiana Praw Rządowych iest niebespieczna, na to się zgadzaią naywiększi Prawodawcy i Politycy, dla tego czynić ią potrzeba z naywiększą ostrożnością. Był taki Rząd w części Grecyi, iż w tym, gdy kto chciał uchylenia, lub odmiany Rządowego Prawa, przychodził do naywyższey Władzy Kraiowey, to iest: Prawodawczey, maiąc sznur na szyi do zaduszenia go przygotowany,

ieżeliby Prawodawcy nie uznali potrzeby tego Prawa uchylenia. Także ieżeli Władza Wykonawcza tłómaczyła opacznie Prawo, podług czego wyrok swóy uczyniła, chcący ią zaskarżyć, udał się do Władzy Prawodawczey, tam powołał Urząd Sędziowski, obydwie Strony stawić się były powinny ze sznurem na szyi, aby zudusżonym ten został, który źle Prawo tłómaczył, albo ten, który o złe tłómaczenie posądził i oskarżył.

Siła Oręża iest Kraiu zewnętrzną obroną; Władza Sądowa dobrze urządzona, iest spokoyności wewnętrzney twierdzą.

Bespieczeństwo zewnętrzne nie utrzyma całości Kraiu, ani go uszczęśliwi, gdy wewnątrz krzywda i przemoc panować będą. Dla tego na wstępie Praw Iustyniana napisano: *Imperatoriam Majestatem non solum Armis decoratam, sed etiam Legibus oportet esse armatam, ut utrumque tempus et bellorum & pacis rectè possit gubernari.*

Dzieła nayznakomitsze Rady Kraiowey znikną, gdy tego na zawsze nie zabespieczą, co iest istotnym każdego Kraiu mieszkańca uszczęśliwieniem, co wszystkich broni i utrzymuie własność. Y dla tegoć to nay-

bardziey Despoty iarzmo iest nieznośne, że ten czyni to wszystko co chce, bo wszystko może, bez względu co iego Przodkowie zabespieczyli, co naywyższa Zwierzchność chciała mieć rzeczą trwałą i wieczystą; co cnotliwy Obywatel z własnego starania i maiątku dla Czci Boga i Dobra bliźniego troskliwy poświęcił, co kto dobrą wiarą, bo Prawem Kraiowym od wszelkiey przemocy wolnym, dla siebie i swych Następców poczciwie i rzetelnie nabył.

Co do Władzy Sądowey, gdyby przyszło z gruntu ią odmienić, naylepiey by było nie

szukaiąc nowości, wziąść dla niey wzór z tego Kraiu, w którym iest naylepiey ustanowiona, a tak możnaby udać się do Sądownictwa Angielskiego, nad które nie masz zapewne w Europie lepszego, i zdaie mi się, iżby to z małemi odmianami mogło bydź bardzo łatwo i dobrze do naszego Kraiu przystosowane. Bo ieżeli chcemy w tym dla Kraiu naszego oryginalności, a użyiemy rady naszych Prawników, porobiemy ustawy ciemne, obojętne, tłómaczeniu podległe; Jeżeli użyiemy rady nie znaiących dokładnie Sądowniczego Prawnictwa, uchybiemy zapewne w potrzebney onego dokładności.

Jeżeli maią bydź w ogólnym układzie utrzymane Trybunały, iako Sąd naywyższy, zdało by się bydź rzeczą bardzo potrzebną podzielić ie na Prowincye, tak, żeby każda Prowincya miała swóy Trybunał, to iest: ustanowić w Wielkiey-Polszcze dwie Kadencye, a drugie dwie w Małey-Polszcze, przez co się przyśpieszy sprawiedliwość, gdy Regestra wpisów Woiewództw zmnieyszone będą, a czasu do sądzenia więcey zostanie. Miasta na drugą Kadencyą tak w Małey, iako i w Wielkiey-Polszcze zdaią się bydź naysposobnieysze: Poznań i Kraków; Pograniczność onych cóż może

Trybunałowi w czasie pokoiu szkodzić, a w przypadku woyny może się Trybunał przenieść na inne mieysce, wszakże i Lublin iest bliski Granicy. Kraków dla Obywatelów Prowincyi Mało-Polskiey nie iest bardziey, iak Lublin oddalonym. Woiewództwo Sandomierskie tak z Krakowskim, iako i z Lubelskim graniczy. Woiewództwa Ruskie sądzić się zawsze mogą na Kadencyi Lubelskiey. Woiewództwo zaś Lubelskie i Podlaskie powinnoby się sądzić w Krakowie, gdyż z tych pierwsze maiąc w Domu Trybunał, nadto ma z nim związku, a drugie z powodu bliskości składa część Palestry. Woiewództwo

zaś Krakowſkie teraz bardzo małe, więc tak Spraw wiele mieć nie może, iako i Subiektów do Palestry. Xięſtwo Mazowieckie, ma zawſze Regestr bardzo zaległy, przez przyległość Piotrkowa, dla czego naydrobnieyſze Sprawy ubogiey Szlachty do niego się ciſną; przyłączyć to Xięstwo do Trybunału Krakowſkiego, a ſpraw się umnieyſzy i Regestr prędzey odſądzony będzie.

Miasto Kraków iest bliſkie ſwoiego upadku, przez to, że znaczne opłaca Podatki. Garnizon znaczny w Koſzarach wielkim koſztem utrzymuie, a żadnego nie ma ziazdu i zysku, przez co ludność tego Miasta co rok się zmnieyſza; co gdy który rok potrwa, Podatki upadną i Miasto ſpuſtoſzeie.

Przytomność w Sądzie Pacyentów, czyli tych, których sprawy do Sądu przychodzą, wielu iest przyczyną ſzkodliwych zwyczaiów: zdałoby się więc rzeczą arcy potrzebną, aby było zabroniono znaydować się tymże Pacyentom w czasie Ich spraw ſądzonych w mieyſcu Sądowym, to iest: w tym Mieście, w którym ſą Sądy postanowione, także i poſyłanie tam Krewnych, lub Przyiaciol; Ale niech

każdy wcześnie przed nadeſzłą Sprawą ziechawſzy, Plenipotentów ſobie zapewni, i z niemi uczyni potrzebne do ſprawy przygotowanie. Unikną przez to Sędziowie naprzykrzenia i czasu mieć będą więcey do pełnienia ſwych obowiązków, a maiącego ſprawę nie będzie potrzebna przytomność, gdy równie iego Przeciwnik nie będzie przytomnym. Już więc ztąd wypadnie, że ſzkodliwe Suſpenſy i *Dilationes pro majori* nie będą miały mieyſca, gdy nie będzie potrzebna przytomność pryncypalnych Aktorów Sprawy. Indukty nayprzód, a potym Repliki powinny bydź piſane, lub dru-

drukowane, przez Patronów czytane, i Sędziom oddane, z tym warunkiem, iż nie powinien Patron nic się przymawiać do czytania, ani też, to mówić, lub czytać, czego nie napiſał. Przy tym powinien bydź Summaryusz Dokumentów podany z wyłuſzczeniem krótkim, co dowodzi który Dokument. A Sędziowie w czasie Ustępu konfrontować porządnie maią ten Summaryusz czyli iest zgodny z Dokumentami, lub nie. Wielomóſtwo na Radzie i w Sądach, niektórzy z doświadczenia nauczeni, położyli na równey ſzali z balamuſtwem, gdyż tak iedno, iak drugie zwieść i omamić po-

trafi; Czas ztruć, porę naylepſzą uchybić; Prawda zaś wielości słów nie potrzebuie.

Wolność Palestry, czyli raczey bezprawia, ſą często zwłoką w oddaniu Sprawiedliwości, a czaſem i w cale przeſzkodą, bo lubo ſą iaſne Prawa oddaiące moc i władzę Trybunałowi nad Paleſtrą, takie iednak ich użycia ſą przeſzkody, że bydź ufkutecznione nie mogą. Czemu chcąc zapobiedz, trzebaby postanowić, aby wolno było każdemu Deputatowi i Stronie pokrzywdzoney zapozwać Palestranta do bliſkiego, ale nie właſnego Grodu, lub Ziemstwa, a dla dowodu wy-

stępku, aby ten trzech Deputatów na piśmie zaświadczyli.

Uczty i bankiety, iak ſą ſzkodliwe w Trybunale nikt o tym nie wątpi, tak dalece, że ten ma raczey postać Karnawału, niżeli Trybunału. To więc zbytki, iako arcy ſzkodliwe zakazać należy. Niech Prezydent i Marſzałek będą tak opatrzeni ze Skarbu Publicznego, aby trzymali Stoły otwarte dla Deputatów, niech do tych nie zapraſzaią innych Oſób, iak z Palestry tych, których Im się zdawać będzie; Niech Deputaci nie bywaią u nikogo na żadnych Ucztach i Schadzkach, bo to ſą bra-

mą otwartą do Intryg ſzkodliwych Sprawiedliwości. Paleſtranci niech żadnych Uczt nie daią, a będą mieli więcey czaſu do przygotowania się na Sprawy, do regularnego ſchodzenia się na Ratusz, i gdy życie ich będzie mniey koſztowne, mnieyſzą też powinni się kontentować nadgrodą. Niech ucząca się Paleſtra zachowa się w Skromności przyzwoitey, niech zaniecha tak dniowych, iako i nocnych hałasów, a będzie dopiero zdolną do uczenia się Prawa, i prędzey się doskonalić będzie, prędzey więc sobie i Kraiowi pożyteczną zostanie.

Zwyczay strzelania w mieyſcu Trybunału, iest arcy nie przyzwoity, bo nie tylko, że iest próżno kosztownym, ale hałas czyniącym, tam, gdzie naywiększa spokoyność utrzymana bydź powinna.

Wiem to z doświadczenia, iż możny i wcześnie zabiegły zamawia sobie wſzystkich naylepſzych Patronów, aby mniey uczeni i wymowni zostali dla przeciwney Strony: dla czego należałoby postanowić, aby nie wolno było nikomu brać więcey nad trzech Patronów, a inni wymawiaiący się, aby byli obowiązani uſprawiedliwić się w bliskim, lecz nie

w własnym Sądzie Grodzkim, lub Ziemskim, gdy zaskarżeni będą, dla czego się wymówili; Wszakże nie godzi się odmówić ratunku i obrony, gdy tu bydź może dana, ile gdy kto z przedsięwzięcia swoiego do tego się obowiązał. Ani się ztąd należy obawiać złośliwego pieniactwa, gdyż w każdym Sądzie powinna bydź kara na niesłusznie kłócącego, i tę trzebaby naywiększą postanowić, bo mała złośliwych Pieniaczów powściągnąć nie może.

Dwie Sessye w iednym dniu nie czynią w Sądzie przyśpieszenia, bo ranna pożno się za-

czyna, dla tego samego, że ma bydź druga po południu, a ta często się spoźnia, dla długich obiadów i rożnych okoliczności; zawsze zaś ta druga iest zdrowiu szkodliwa, a często i sprawiedliwości. Zdało by się więc bydź pożyteczniey, aby iedna tylko ranna była Sessya, aby się koniecznie zaczynała Msza S. o godzinie osmey, a Sessya zaraz po niey, i aby trwała do godziny drugiey; ktoby zaś z Sędziów tey godziny ranney uchybiał, nie powinien należeć do decyzyi Sprawy, tak zaczętey, iako i w ciągu będącoy. Ze zaś Regestr Taktowy ma Prawem dla siebie wyznaczoną go-

dzinę popołudnieyszą, można go porównać z Regestrem *Incarcerationum*, który podobnego gatunku Sprawy w sobie zamyka, aby mógł bydź brany po każdey Sprawie skończoney. A że tych obydwóch Regestrów wyprowadzenie do Sądu iest w mocy każdego Deputata, zkąd różne wypadaią kabały, potrzeba więc, aby ta moc oddana była *pluralitati*.

Nie czynność Deputatów Duchownych iest Im przyczyną oddalania się od Trybunału, tak dalece, że czasem ieden tylko iest przytomny; gdyby więc ten zachorował, nie miałby kto

Prezydować, więc by Sąd ustawać musiał, a zatym trzebaby dać Deputatom Duchownym więcey do czynienia, to iest: umieścić Ich w Regestrze *Penalium et Executionum*, a obowiązać Ich, aby się zawsze trzech przytomnych w mieyscu Trybunału znaydowało. A że z Wielkiey Polski czterech by tylko było Deputatów, przydać by więc można iednego z Kapituły Warszawskiey, która iest porównana z Kapitułami Katedralnemi. Kondemnaty na Kapitułach czasem podstępnie otrzymane, są przeszkodą, że te nie mogą obierać Deputatów, która to kara iest raczey korzyścią, gdyż uwalnia

od ciężaru tey usługi pracowitey i kosztowney, do którey wynalezienie Osoby zdatney i chcącey przyiąć na siebie ten Urząd Sędziowski, osobliwie Prezydencki, iest zawsze trudne: bo ieżeli między licznemi Obywatelami całego Woiewództwa brakuie często takowych, cóż dopiero w małey liczbie, z iakiey się składaią Kapituły, nie ma zachodzić ta trudność? Zdałoby mi się więc uchylić takie Prawo, aby zawsze była pewna liczba Deputatów Duchownych. Dla uniknienia szkodliwych zabiegów w staraniu się o przychylne wota, możnaby ustanowić większy Komplet, nad ten,

który teraz bydź powinien, to iest, aby było dziesięciu, lub dwunastu, dla tego, aby nie wszyscy Deputaci zawsze należeli do decyzyi, ale gdy przychodzić będzie do decyzyi Sprawy, aby wyciągali wszyscy losy przez gałki, których połowa oznaczy, którzy z nich do decyzyi maią należeć, i ci losem wybrani onę decydowali przez większość kresek. Zapisanie Sentencyi Sędziego wolałbym, iak wota sekretne, z wyłuszczeniem powodów, dla których iest dana, lecz to zapisanie może nie bydź Publiczne, póty, póki będzie trwał Trybunał: Niech więc będzie do tego osobna Xięga, i ta, aby była

zamykana dwoma kluczami u Prezydenta i u Marszałka znayduiącemi się; niech ta będzie pilnie chowana u Prezydenta, lub u Marszałka, albo *alternativè;* Lubo ia ten sekret nie sądzę bydź za użyteczny, bo zawsze znayduią się tacy, którzy go wyiawiaią: Nie potrzebny iest nawet sekret, bo któż może się mścić na Deputacie, póki on swóy Urząd sprawuie? Nawet rzadkie są te przypadki, w których Sędzia lepiey osądzi sekretnie, iak otwarcie. Jeżeli Stronie szczerze i ślepo sprzyia, nie tylko się nie tai, ale innych usiłuie do zdania swoiego pociągnąć. Jeżeli iest obłudnym, al-

bo ukrytym, zawsze o nim wątpią, na którą poszedł stronę. A zatym pierwszy nie chce bydź ukrytym, a drugi nie czyni sobie zasługi u żadney Strony, i nie ma przyczyny bydź ukrytym, owszem iawnie dobrze sądzącym. Dobrzy nawet Sędziowie tracą na ukrytych wotach, gdy niesprawiedliwy następuie wyrok, bo i o nich rozumieć można, że ich wota przyłożyły się do niesprawiedliwości. Jeżeli źli w tym sekrecie zyskuią, dobrzy zapewne tracą; A czy nie lepiey iest trzymać się pożytków ludzi dobrych, iak złych? Zapisanie Sentencyi z przyczynami, na których się fun-

duie, nie powinno nikogo trudnić Wſzakże kto iest Sędzią i nim się bydź podeymuie, wiedzieć musi Prawidła ſądzenia, i nie może dać wyroku bez przyczyn i przekonania, a te fundować się powinny na Prawie i Sprawiedliwości. Sąd w Dekrecie daie przyczyny ſwoiego wyroku, a za co nie ma ich dać Sędzia? *Decreta duo conformia* maiące kończyć Sprawę, czyli cały Proces, są rzadko za takie uznane; przeto możnaby postanowić, aby Dekreta te, na które będzie wotów tyle, co *duæ tertiæ*, to ieſt: dwie części z trzech z Kompletu do decyzyi należącego wypadnie, były ostatnie i nie wzruſzone.

Tym ſpoſobem naywiękſzey wagi Rzeczy, w innych Kraiach biorą koniec.

Preſkrypcya iest iedyny ſpoſób zabeśpieczenia właſności każdego, tak, że nie tylko mu odebrana bydź nie może, ale nawet po wypłynieniu pewney lat liczby, kłóconym bydź o nię nie powinien, bez kary na kłótnika. Inaczey nie może nikt bydź pewnym tego, co posiada. Rzeczy zadawnione, iak ſą trudnieyſze do odkrycia, tak otwieraią drogę obſzerną do kłótni i pieniactwa. Nawet przez Preſkrypcyą ubędzie wiele Spraw do ſądzenia i Regeſtrów nie będzie tak

zaległych. Ma bydź iednak oboſtrzono, iaka iest potrzebna ſpokoyność Possessyi, aby iey służyła Preſkrypcya, a iaka przerwa ſpokoyności ma przeſzkadzać do Preſkrypcyi.

Nowo uſtanowione Kommiſsye Cywilno-Woyskowe maią w ſobie te wady: Maiąc wprowadzać porządek, nie maią mocy przyprowadzić do ſkutku ſwych Układów, a zatym, na co się zda zbierać materyały, ieżeli z nich nie przyidzie nigdy budować. Trzeba więc koniecznie dać moc Kommissyom tym, aby Wyrokom ich, dla przełamania uporu nieposłuſznych była ku pomocy

mocy służba Woyſkowa, tak, iak iest przeciwko Woyſkowemu, niech będzie przeciwko Cywilnemu. A ieżeli zdawać się może komu, iż nie można tyle zaufać Kommiſsyom Cywilno-Woyſkowym, aby one nie grzeſzyły tą ſobie Prawem udzieloną władzą, niechże będzie ten warunek: Że układy Kommiſsyów tych od Rządowey *respectivè* Kommiſsyi potwierdzone, maią bydź do ſkutku przywiedzione; nawet przez exekucyą i przymus Woyſkowy. Wſzakże taka ustawa tym tylko może bydź nie przyiemna, którzy nie chcą porządku w Kraiu, a za tym Dobra iego nie chcą. W Kommiſsyach Cywilno-Woyſkowych

zasiadaią Officyerowie wyznaczeni od Kommiſsyi Woyſkowey *cum voto Decisivo*, i ci są zwykle wzięci z Korpuſu maiącego Konsyſtencyą w mieyſcu agituiącey się Kommiſsyi, lub z tego, do którego iey władza się rozciąga, ten więc Officyer ſądzi Sprawy, albo raczey broni czynić ſprawiedliwość z przestępnych Żołnierzy ſwoiego Korpuſu, broni porządnego rozlokowania i mniey uciążliwego dla Obywateli, donosi ſwym wyżſzym i niżſzym Officyerom o zdaniach Kommiſsarzów tyczących się ich Osób, lub intereſsów, czyni rozpiſy, boiąc się nagany ſwych Przełożonych i Kollegów, iż przy ich intereſsach nie obstawał, zgoła

iest stroną, Sędzią, i Patronem. Tak oczywistey więc inkonweniencyi zapobiegaiąc, trzeba postanowić, aby Officyerowie w Kommiſsyach Cywilno-Woyſkowych zasiadaiący byli brani z Korpuſów nie maiących Konſyſtencyi w mieyſcach podległych władzy tych Kommiſsyi, w których maią zasiadać. Prawo nawet zabroniło, aby Rotmistrze tam nie byli Kommiſsarzami, gdzie iest Konſystencya ich Chorągwi. Maią w ſwym celu Kommiſsye poznawać stan Szpitalów, do czego nie zaraz przyiść może, i nie masz ſpoſobu polepſzenia i przyczynienia onych, ale niech się o to iak nayusilniey staraią, aby każdey Parafii Mieſzkańcy

żywili ſwoich ubogich, a tak ſposób im się do życia zabeśpieczy i włóczęgów nie będzie. Niechęć Stanu Swieckiego ku Duchownemu, nawet w ustanowieniu Kommiſsyi Cywilno-Woyſkowych okazała się: Nakazano bowiem wybrać do każdey Kommiſsyi trzech Duchownych, ale tak, iżby się bez tych obeyść mogło; odwołać się mogę do świadectwa Kommiſsyów w exekucyi Prawa będących, iak Im ſą użyteczni Duchowni Komiſsarze, iak wiele prac podeymuią, dla ulgi Kollegów Swieckich maiących przeſzkody do pilnowania ciągłego i pracowitego ſwego Urzędowania; iak z Ich umieſzczenia nie ma Stan Swie-

cki, ani mieć może żadney uymy, ni też ſzkody ſwych Prerogatyw. A za tym zaświadczeniem i zaufaniem godziłoby się oddać ſprawiedliwość, dla pracuiących bez nadgrody, bez intereſsu, bez ſaworu, z znacznym wydatkiem, przy tak wielkich nałożonych na Duchownych Podatkach, nakazać wyraźnym Prawem potrzebę Kommiſsarzów Cywilno-Woyſkowych z Stanu Duchownego; Potrzebaby ich liczbę podwoić, bo trzech w biegu roku ciągle pracować nie zdołaią, ile maiąc Stanu i powołania ſwoiego obowiązki codzienne, w tychże ſamych godzinach, w których się agituie Kommiſsya Cywilno-Woy-

ſkowa; Wſzakże można to dodać, iżby w każdym Komplecie ieden tylko zasiadał, a *in Pleno* trzech.

Seſsye codzienne nie ſą zawſze potrzebne, a są ciężarem, dla dopełniaiących Prawo: ale niech będzie Srzoda i Sobota wolna, a w tych i w każdym czasie, gdy tego będzie nagła potrzeba, niech Prezydaiący wezwie Kollegów na Seſsyą extraordynaryiną.

Te poprawy uczyniwſzy, Ustawa Kommiſsyi Cywilno-Woyſkowych będzie tak pożyteczną, iak iey ſobie Naród życzy, i Obywatele chcący ſkutecznie pra-

cować dla Dobra Publicznego, zachęceni zostaną do pracy, w którey widzieć będą korzyść Powſzechną.

Gdy się zdaie bydź większością Zdań Woiewództw przez Instrukcye ogłoſzonych, iż Obywatele bardziey ſobie życzą Królów obieranie, niżeli Ich następstwo, wypada koniecznie w tym przypadku zaradzić ſzkodliwym Bez-Królewiom, i wpływu w nie zagraniczemu, tak, iak opatrzyć należy zewnątrz Dom wyſtawiony na wiatry pułnocne i nayſzkodliwſze, a wewnątrz zapobiedz i zabeśpieczyć go od przypadku ognia i pożaru. Seym gotowy trwaiący, i iak

nayprędzey zgromadzony po zeyściu Króla utrzymywać mocen iest i powinien Rząd Kraiu, iego ſpokoyność i beśpieczeństwo, a ten nie powinien trwałości ſwey rozrywać, aż do zgromadzenia Seymu Elekcyinego. Kommiſsya Woyſkowa powinna bydź naybacznieyſzą w pilnowaniu Granic, z którey by strony Sąsiad ruſzał i zgromadzał Woyſka, tam iak nayrychley powiększać będzie Rzplitey Woysko, i Poſeł nasz u Potencyi tey graniczącey żądać będzie przyczyny Woysk ruſzenia, a w przypadku nie iaſney odpowiedzi, Deputacya Zagranicznych Intereſsów, zaniesie zażalenie tego postępku do Dworów Sprzymie-

rzonych i żądać będzie Ich wdania się nie oboiętnego do Dworu niechcącego dać wyraźney odpowiedzi, Kommiſsya Woyſkowa nayprędſze i naysilnieyſze czynić będzie do obrony przygotowania. Seym ogłosi w całym Kraiu potrzebę nagłego rekrutowania, i brania się nawet do Poſpolitego Ruſzenia w ſpoſobie takowym: Jakiegokolwiek Stanu Mieſzkaniec wsiądzie na konia zbroyny, opatrzy się pieniędzmi na żywność tak siebie, iako i konia na dwa Miesiące, uda się do Kommiſsyi Cywilno-Woyſkowey, weźmie Paſzport i poiedzie do Kommendy, która mu oznaczona będzie, a który z tych Żołnierzy pilnością i męstwem

znakomity będzie, takiemu pewna nadgroda oznaczona bydź powinna. Każdy Dóbr Possessor iednego Człowieka zdrowego i młodego da ze Wsi, nie zbroynego, nie umundurowanego, ale pieniędzmi na trzy Miesiące opatrzonego, dla iego żywności. Każde Miasto Królewskie i Duchowne dwóch takowych ludzi, a Miasto Dziedziczne iednego, i tych odsyłać będą za swemi Paszportami do swych Kommissyów Cywilno-Woyskowych, a te odeszlą ich do tey Kommendy, gdzie będą potrzebni. Kommendy więc opatrzone będą w mundury i broń potrzebną dla tego nowego i extraordynaryinego Zaciągu. Tym sposobem Rząd Kra-

iowy może sobie postąpić w każdych nagłych potrzebach. Tak opatrzywszy bespieczeństwo zewnętrzne, trzeba zawarować wewnętrzne: Ktobykolwiek zaczynał w kraiu robić Partye, przeciwić się, lub nie słuchać wyroków Seymu aktualnego, nie był powolnym Kommissyom Rządowym i Zwierzchności Wykonawczey, takowy zawołany nie stawił się do odpowiedzi swey Zwierzchności, powinien bydź nieodwłocznie sądzony i naysurowiey karany, na sławie, Osobie, Urzędzie i maiątku. Seym Elekcyiny zgromadzony nie w Polu, ale w Sali Seymowey, w podwóyney, lub potróyney liczbie Posłów, iak Ordynaryiny, obrawszy Marszał-

ka na pierwszey Sessyi, uwiadomiony o Kandydatach do Korony, na drugiey Sessyi przystąpi zaraz do obierania Króla większością Głosów, z iednego, lub kilku Kandydatów, i na tey Sessyi drugiey ma się uskutecznić taż Elekcya pod kondycyą, ieżeli obrany przyimie *Pacta Conventa* od Stanów Seymuiących sobie podane, a gdyby tych nie przyiął, Seym więc innego Kandydata Królem obierać będzie, również w iedney Sessyi. Ktokolwiek by się tey Elekcyi przeciwił, lub o inney zamyślał, ma bydź nieodwłocznie przez Sąd Seymowy sądzony i karany tak, iak o sprzewinienie się Majestatowi, to iest: *pro Crimina*

Status, a Dekret takowy nieodwłocznie exekwować będzie Kommissya Woyskowa. Powie mi kto z życzących Elekcyi, że takowe ustawy i ostrożności są nie dostateczne, albo do wykonania trudne: niechże poda lepsze, a ieżeli ich nie znaydzie, to przez to samo systema iego albo upadać, albo niebespiecznym dla Kraiu bydź musi.

Mogłaby Rzplita w czasie przyiść do wielkiego Woyska, nie trzymaiąc go pod bronią; ani ogałacaiąc Rolnictwo z potrzebnych pracowników, a to tym sposobem: Wysługuiący Żołnierze swą Kapitulacyą powinni bydź wolni od dalszey służby,

ale abſzeyta ich czyli uwolnienia mogą mieć ten warunek, że gdyby przyſzła nagła potrzeba Rzplitey, zawołani od Kommiſsyów Cywilno-Woyſkowych powinni się stawić pod broń, i do tego obowiązani bydź maią Poſseſsorowie Dóbr, iżby się ſtarali o przyſtawienie takowych ludzi. Tak postępuiąc co kilka lat, zabeśpieczyła by ſobie Rzplita kilkanaście tysięcy pewnych i ćwiczonych obrońców ſwoich. Tak czynią w innych Kraiach, gdy w potrzebie używaią Inwalidów; Tak postępuie Rzplita Szwaycarſka, gdy się bierze do silney obrony.

Przedayność Urzędów tak Woyſkowych, iako i Cywilnych

iak iest ſzkodliwa, nikt o tym nie wątpi, gdy nie ten ie posiada, który na nie zasłużył, i który iest zdatny, ale ten, który ie okupić może. Nie czuie takowy obowiązku służenia Kraiowi, ani iest wdzięczen łaſce Rozdawniczey, bo zwykle powiada, iż wſzystko winien ſwoiemu workowi. Nie może bydź tak poważany, iak ten, który ſobie ſłuſzną wysłużył nadgrodę; źle iuſt widziany od Publiczności i od tych, których ſwemi pieniędzmi oddalił od tego Urzędu, który kupił. Obawiać się należy, aby ten co Urząd kupił, nie był łatwy do zprzedania siebie ſamego na ułzkodzenie Intereſsom Rzplitey. Przedayność Urzędów

oddala chęć do zasług w tych, którzy się ich dokupić mogą, i w tych, którzy się boią bydź uprzedzonemi od pieniężnych. Zgoła z wſzelkich przyczyn frymarczenie Prywatnych o Rzecz Publiczną, iak iest arcy ſzkodliwe, tak powinno bydź zakazane.

Monopolia wſzędzie ſą złe, a w Rządzie Republikanckim naygorſze, bo w Jednowładztwie Panuiący czyni zwykle to dla potrzeby publiczney, co czynić zostaie Prywatnemu w Stanie Republikanckim; nadgradza Wynalazki, wſpiera nowych Fabrykantów, zabrania przeſzkodom obcym i Kraiowym, a w Rzplitey ſam zyſk czyni nadgrodę. Zostawić więc nale-

należy iak naywolnieyſzą emulacyą, a zakazać wſzelkich Monopoliów, nawet szczególnych Przywileiów, bo nakoniec w Rzplitey, iak ſą wſpólne ciężary, tak bydź powinny i zyſki.

Mówiąc w powſzechności, nie to ułszczęśliwia Narody, aby każda część onych trudniła się Rządem i Prawodactwem, ale, żeby każdy Człowiek Kraiowy był pod obroną Rządu, zasłoną Prawa, i pewny swey własności. Maiętni trudni ſą do posłuſzeństwa, a ubodzy nie zdatni do Rządu. Tego nayistotniey potrzeba w Państwach Republikanckich, aby władza możnych nie uciſkała słabych, aby każdy Czło-

wiek czuł, iż żyie i oddycha pod Rządem wolności, po opieką Praw rozciągaiących się do bespieczeństwa iego Osoby, i tego co posiada, czego nabył swym staraniem i pracą. Dla tego potrzeba, aby Lud pracowity znalazł te względy: Przez ludzkość, miłość bliźniego, i obowiązki Religii należałoby znieść zupełnie Poddaństwo, albo przynaymniey porównać wszystkich Rolników z temi, którzy są w Królewszczyznach i Dobrach Duchownych. Ale kiedy w tym zachodzić mogą trudności, bo się obawiaią dobrzy Dziedzice, aby nie byli kłóceni od swych Poddanych, a źli w zbyteczney władzy nad Poddanemi zakładaią sobie nie umiarkowane i zawodne korzyści, szukać więc w tym należy środka, a ten iest takowy: Niech będzie uchylone Prawo absolutne poszukiwania i odbierania zbiegłego Poddanego, to iest: niech ten Dziedzic, do którego się ucieczze tenże Poddany, stawi się w Sądzi za niego, a żądaiący iego oddania, niech w Sądzie dowodzi, że nie słusznie uszedł, bo żadney krzywdy nie miał, co ieżeli się okaże, Sąd powróci mu go swym wyrokiem, ieżeli przeciwnie, wolny bydź powinien od powrotu do dawnego Pana, a przyiąć ma poddaństwo u tego, który krzywdy iego bronił. Jeżeli zaś wziął co gruntowego, czego z pracy rąk swoich nie nabył, powrócić powinien. Tym sposobem będzie

mógł uciemiężony wydobyć się z ciężkiego iarzma niewoli. Zły Pan boiąc się utraty Poddanych, będzie się z niemi lepiey obchodził, a dobry Pan powiększy liczbę Poddanych. Domy i Grunta od Chłopów posiadane niech będą ich własnością na zawsze, do póki ich Krewni w Potomkach zostawać będą. Jest to dla Dziedziców oczywistym pożytkiem, gdyż nie będą stawiać i utrzymywać tych Domów, a Właściciel będąc pewnym, iż pracę swoię zostawi Potomkom krwi swoiey, dokładać będzie starania, aby się miał lepiey. A gdyby który z Poddanych zasłużył przez złe postępowanie i zaniedbanie Gospodarstwa, aby mu

Dziedzinę iego odebrać, niech go Gromada własna ma moc od tey odsądzić większością zdań: lecz, aby się nie unieśli iaką zawziętością, niech przy tey sprawie będzie Xiądz Pleban, aby sądzącym dał w tey mierze przyzwoite uwagi. Dziedzic zaś w przypadku takowego odsądzenia, nie maiącemu Sukcessora Krewnego, mocen będzie innego na teyże Dziedzinie osadzić. Jakiekolwiek Dziedzic swym Poddanym nada wolności i łaski, tych Następca iego wzruszać nie powinien.

Co do Pospólstwa Ukraińskiego skłonnego do buntu, przez ślepą onego niechęć, czyli za-

wziętość, iako i ich Popów, do tych, którzy ſą Łacińſkiego Obrządku, należałoby w tamtym Kraiu pomnożyć Kościoły tegoż Obrządku, zaludniać go młodzieżą z innych Prowincyi ſprowadzoną, a z Ukrainy takąż młodzież przeprowadzać do Polſki, i brać ich iak naywięcey do Woyſka. Tym ſpoſobem możnaby Lud tamteyſzy w inny przemienić.

Są to ogólne myśli, które tu podaię Publiczności, a nayistotniey Radzącym o Dobru Oyczyzny. Nie ſą wyięte z Prawników, ani z Polityków, ale z ſerca tchnącego Dobrem Publicznym, wołaiącego do Was Mężowie, w których Ręku los moiey i waſzey Oyczyzny teraz

się znayduie. Czyńcie rostropnie, ſpieſznie, i ſprawiedliwie; ſzanuycie Wiarę Oyców waſzych, nie dozwalaycie żadnych na Nią i święte Jey Kościoły pocisków, a Bóg będzie z Wami, i doprowadzi Was do tey ſzczęśliwości, którą Wam ſkazuie przez tak Dobrego i Mądrego Króla. *Viriliter agite, et confortetur cor vestrum, omnes, qui speratis in Domino: Dominus enim dirigit Consilia Gentium.* Psal. 30. v. 25.

F. Bentkowski, „Spis medalów polskich ...” (fragmenty z opisami medali bitych przez ks. Michała Sołtyka. Warszawa 1830 r.)

Trzeci jest jeszcze szereg medali królów i sławnych ludzi w Polszcze, za panowania Stanisława Augusta wybitych; do których napisy i koszta na stęple i wybicie łożył *Michał* SOŁTYK, Dziek. katedry krak.

Podajemy spis tych medalów z ryciny przez samegoż Michała Sołtyka na arkuszu wydanéj, na któréj jednak nie z zupełną wiernością oddane są napisy na samych medalach znajdujące się, jak to się okaże niżéj.

741. S. G. Popiersie ku prawéj stronie obrócone, w zbroi i szyszaku płaskim. W otoku: BOLESAVS V. PUDICVS DUX CRACOVIÆ SANDOMI. LUBLI.

S. O. Napis w 6 wierszach INSIGNIOR CULTOR VIRTUTUM QUAM SCEPTRI GLORIA. DEC. A. 1279. S. M. S.

742. Popiersie ku prawéj stronie obrócone z wąsami bez brody, korona na głowie, włosy w tył podwinięte i na ramiona spadające. W otoku VLADISLAUS LOCTICUS REX POLONI. DUX MASO. (sic) etc.

S. O. Napis w 6 wierszach PATRIAE ET TRONO RESTITUTUS GLORIOSE REGNAVIT. PATER MAG. CASIMIRI. DEC. A. MCCCXXXIII S. M. S. W śred. 26 lin. Jest bronzowy w *gab. univ. alex.* (W rycinie jest odmiana: i tak w tytule nie MASO. ale MASOVIÆ; rok zgonu nie rzymskiemi ale arabskiemi cyframi.

743. S. G. Głowa z lewéj strony z długiemi kręconemi włosami i podobnąż brodą; korona na głowie. W otoku: CASIMIRUS MAG. D. G. REX POLONIÆ DVX. RUSSIÆ, PRUSSIÆ, (sic) etc.

S. O. Napis w 7 wierszach RUTHENORUM VICTOR LEGES JUSTITIAM INSTITUIT ET ARTES. DEC A. MCCCLXX. S. M. S. W śred. 30 lin. Jest bronzowy pozłacany w *gab. Univ. alex.* W rycinie jest mała odmiana w napisie.

744. S. G. Popiersie z lewéj strony z koroną na głowie, bez brody. W otoku LADISLAUS JAGIEŁŁO D. G. REX POLONIÆ M. DUX LITVA. RUS etc.

S. O. Napis CORONA ET SPONSA REGINA ACCEPTA GENTEM LITVANAM UNI DEO ET SCEPTRO JUNXIT. DEC. A. 1434. S. M. S.

745. S. G. Popiersie z lewéj strony, z koroną na głowie, bez brody; na szyi order złotego runa. W otoku CASIMIRUS JAGIEŁŁO D. G. REX. POLONI. M. D. RUSSIÆ, PRUSSIÆ c. т.

S. O. Napis CRUCIGEROS AD PACEM COMPULIT, WLADISLAUM FILIUM BOHEMIS REGEM DEDIT PATER S. CASIMIR. DEC. A. 1192. S. M. S.

746. S. G. Popiersie ku lewéj stronie obrócone w zbroi, z koroną na głowie, bez brody. W otoku SIGISMUNDUS I. D. G. REX POLONIÆ M. D. LIT. RUSSIÆ PRUS. MAS. etc.

S. O. Napis SEMPER VICTOR NUNQUAM AGRESSOR. PATER PATRIAE INTER MAXIMOS NUMERANDVS. DEC A. 1548. S. M. S.

747. S. G. Popiersie z lewéj strony, w zbroi, z koroną na głowie, i łańcuchem na szyj, broda zapuszczona. W otoku SIGISMUNDUS AUGUS. D. G. REX POLON. M. D. LIT. RUS. PRUS. etc.

S. O. Napis UNIONEM PERPETUAM INTER GENTEM POLONAM ET LITVANAM FIRMAVIT A. 1500. HOSIUM CROMERUM ET COPERNICUM PRO SUI REGNI DECORE CENSUIT. DEC. A. 1572. S. M. S.

748. S. G. Popiersie z lewéj strony w zbroi, z koroną niby książęcą na głowie, broda podstrzyżona. W otoku STEPHANUS D. G. REX POLONIÆ M. D. LIT. RUSSIÆ PRUS. LIV. etc.

S. O. Napis SUPREMUM REGNI TRIBUNAL INSTITUIT 1578. BREVIS POLONIAE FELICITAS. DEC. A. 1586. S. M. S.

749. S. G. Popiersie z prawéj strony w zbroi, włosy krótkie, wąsy i broda zapuszczone. W otoku SIGISMUNDUS III D. G. REX POLO. ET SVE. M. D. LIT. RUS. PRUSSIÆ etc.

S. O. Napis OB INSIGNEM MOSCHORUM LEGATIONEM QUI WLADISLAO. FILIO. REGIO OBTULERUNT SCEPTRUM A. 1610. PRINCIPES LEGATIONIS ET ORATORES FUERE MICHAEL ET JOANNES SOLTICUS. S. M. S.

Czyli do więcéj podobnych medalów Michał Sołtyk stęple wygotować kazał, nie wiemy z pewnością. Miłośnicy rzeczy ojczystych przyłożyć się raczą do objaśnienia téj wątpliwości, zwłaszcza że nieświadomi, ujrzawszy takowe medale, poczytują je niekiedy za pomniki współczesne osób, które wystawują.

788. S. G. Popiersie w ubiorze duchownym z lewéj strony; gwiazda orderowa na boku, kaptka na głowie. W otoku CAJETANUS IGNA. SOLTYK EPI. CRACOV. DUX. SEVER. E. A. A.

S. O. Sam napis: PRO RELIGIONE ET LIBERTATE VICTIMA ECCLSIÆ ET PATRIÆ MDCCLXVII. DEC. MDCCLXXXVIII. S. M. S. W śred. 26 linij, podług ryciny H. Ks. Lubomir. z jego zbioru.

Staraniem Michała Sołtyka, który niniejszy medal bić kazał, są także medale równéj wielkości niektórych sławnych ludzi z szesnastego i siedmnastego wieku. Nie mając ich jednak pod ręką, kładziemy ich opis podług ich wyobrażeń w rycinie przez samegoż Michała

Sołtyka wydanéj (z napisem *haec numismata regum et insigniorum viror. regni Polon.... suo sumptu curavit Mich. Sołtyk)* jako to:

789. S. G. Popiersie wprost, w odzieniu z futrem, broda zapuszczona. W otoku JOANNES TARNOWSKI CAS. CRACOV. SUP. DUX. EXER REGNI POLO.

S. O. Napis sam CONTRA, MAUROS, TURCAS, VALACHOS, SCYTHAS, ET MOSCHOS FELICITER PUGNAVIT, PATRIAE PACEM, SIBI GLORIAM OBTINUIT. DEC. A. 1561. S. M. S.

790. S. G. Popiersie ku lewéj stronie obrócone, w zbroi, z łańcuchem na szyi, broda podstrzyżona. W otoku JOANNES ZAMOYSKI CANCEL. ET EXER. DUX. SUP. REG. POLO. etc.

S. O. Napis BELLO ET PACE SUPREMUS DUORUM REGUM ELECTOR ET DEFENSOR, LITERARUM ET ARTIUM PROTECTOR. DEC. A. 1605. S. M. S.

791. S. G. Popiersie wprost twarzą wystawione, na sukni szuba; broda podstrzyżona, włosy krótkie w tył sczesane. W otoku STANISLAUS ŻUŁKIEWSKI CANCEL: ET EXERC. DUX SUP. REG. POL. etc.

S. O. Napis OPPUGNANDO PRO PATRIA SUCCUBUIT SED POSTERITATI VIVERE NON DESIIT. DEC. A. 1620. S.M.S.

792. S. G. Popiersie wprost patrzące, w bekieszy, broda długa równa. W otoku CAROLUS CHODKIEWICZ SUPREMUS DUX EXER. M. D. LIT. etc.

S. O. Napis CONSILIO ET VIRTUTE MILITARI ID FIUT PATRIAE, QUOD SUAE INSIGNIORES GRECI (sic) ET LATINI. DEC. A. 1621. S. M. S.

793. S. G. Popiersie twarzą wprost obrócone, w bekieszy, broda podstrzyżona. W otoku STEPHANUS

CZARNECKI PALAT. KIOVI. DUX CAMPES. EXER. REG. POL. etc.

S. O. Napis SUMMO IN PERICULO PATRIAE DEFENSOR ET VICTOR. DEC. A. 1605. S. M. S.

Obacz uwagę wyżéj na k. 201, przed No 741 po No 749.

Medale książąt i królów

Ryc. 1. Medaleksiążąt i królów: A - Bolesław V Wstydliwy (1226-1279); B - Władysław Łokietek (1260-1333); C - Władysław Jagiełło (1348-1434); D - Kazimierz Jagiellończyk (1427-1492); E - Zygmunt I Stary (1467-1548); F - Zygmunt August (1520-1572).

Ryc. 2. G - Stefan Batory (1533-1586); H - Zygmunt III Waza (1566-1632); Medale hetmanów: A - Jan Tarnowski (1488-1561); B - Jan Zamoyski (1542-1605); C - Stanisław Żółkiewski (1547-1620); D - Jan Karol Chodkiewicz (1560-1621).

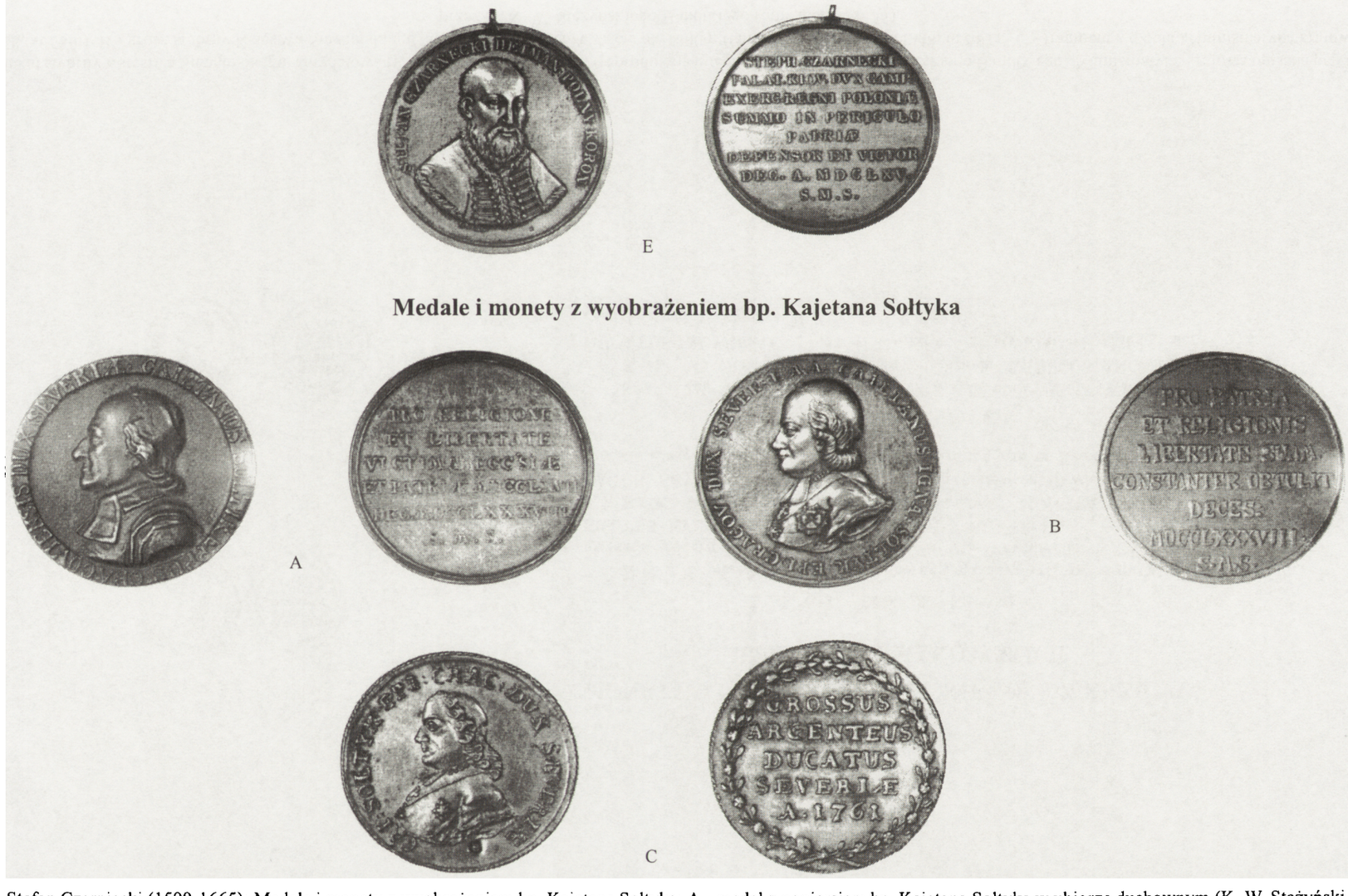

Ryc. 3. E - Stefan Czarniecki (1599-1665); Medale i monety z wyobrażeniem bp. Kajetana Sołtyka: A - medal z popiersiem bp. Kajetana Sołtyka w ubiorze duchownym (K. W. Stężyński Bantkie nie odnotował); B - medal z popiersiem bp. Kajetana Sołtyka z napisem na rewersie „ Pro religione ...” (F. Bentkowski, Spis ..., poz. 788); C - grosz srebrny Księstwa Siewierskiego.

A

B

MONETY XIĘSTWA SIEWIERSKIEGO, DZIEDZICTW BISKUPÓW KRAKOWSKICH.

§. 614. Tab. 48. Nr. 580.

S. G. Popiersie w szacie duchownéj, na szyi wstęga, a na piersi gwiazda orderu Sti Stanisława; wokoło napis rozdzielony: CAI.(etan SOŁTYK EPI.(scopus) CRAC.(oviensis) DUX SEVERIAE.

S. O. W wieńcu napis w pięciu wierszach: MONETA AUREA D CATUS SEVERIAE A.(nno) 1762. — Dukat xięstwa siewierskiego, na rzadki. Jest w zbiorze Hr. Fr. P. i Fr. Grünbauma w Krakowie.

§. 615. Tab. 48. Nr. 581.

S. G. Jak na poprzedzającym, lecz z tyłu głowy mniéj włosów.

S. O. W wieńcu napis w pięciu wierszach: GROSSUS ARGENTE DUCATUS SEVERIAE A. 1761. — Grosz xięstwa siewierskiego, na rzadki. Jest w zbiorze Hr. Fr. P. i B. w K.

C

Ryc. 4. A -dukat srebrny Księstwa Siewierskiego, antydatowany, rzeczywiście ok. 1800 r. (reprodukcja miedziorytowa u K. W. Stężyńskiego Bandtkiego „Numismatyka krajowa opisana przez...", t. II., s. 55, tabl. 28, nr 580.); B - grosz srebrny Księstwa Siewierskiego, antydatowany, rzeczywiście ok.1800 r. (tamże), T. II., s. 55, tabl. 48, nr 581); C - fragment z dzieła „Numismatyka krajowa opisana przez..." K. W. Stężyńskiego Bandtkiego (opis monet, s. 55).

Aneks XIV

Bibliografia prac autorstwa, współautorstwa lub tłumaczenia ks. kanonika Michała Sołtyka. Publikacje i prace zachowane w rękopisach (układ chronologiczny)

1763 *Propositiones theologicae quas cesissimo et reverendissimo Principi Cajetano Ignatio Sołtyk, episcopo cracoviensi duci severiae nuncupatas.* Varsaviae MDCCLXIII.

1767/1768 (koniec 1767 lub początek 1768) *Manifest Karola Litawora Chreptowicza, pisarza ziemskiego i posła, ogłoszony w Grodnie 24 X 1767 r.* Tłumaczenie na łacinę pióra ks. Michała Sołtyka. (Druku nie odnaleziono).

1768 (początek) *Mowa stryja biskupa Kajetana Sołtyka miana na sejmie warszawskim 13 października 1767 r.* Tłumaczenie na łacinę pióra ks. Michała Sołtyka. (Druku nie odnaleziono).

1785 *Series monumentorum Ecclesiae cathedralis cracoviensis.*(w Krakowie 1785, przez ks. Michała Sołtyka dziekana katedr.), s. 130 + 6 np.

1786 *Mowa w Lublinie przy limicie Trybunału Koronnego (20 XII 1786)*, s. 14.

1790 (po czerwcu) *Czyny niektóre działane w Polszcze przez osoby stanu duchownego, religii, społeczeń stwu ludzkiemu i krajowi pożyteczne.* Roku 1790 (bmw.), kart 19. Na egzemplarzu zachowanym w Bibliotece Jagiellońskiej własnoręczny dopisek na karcie tytułowej, ks. Michała Sołtyka „Autor Michał Sołtyk referendarz koronny, dziekan Katedr. Krak.".

1790 (po 14 X) *Ocalenie prawdy poświęconej przyszłości.*

1790/1791 (koniec 1790 lub początek 1791) *Odpowiedź „Gazecie Narodowej".*

1791 (VII-VIII) *Do Redaktora „Staropolskiej Gazety".*

1791 (przed majem) *Troski prywatne o dobro publiczne.* in 8-°, s. 71. Warszawa 1791. Nazwisko autora dopisane odręcznie przez ks. Michała („przez ks. Michała Sołtyka Ref. Kor.").

1795 *List pasterski Elleona biskupa tulońskiego do wiernych swych diecezjanów w roku 1790 pisany.* Kraków 1795, in 8-° s. 238. Część pierwsza to przekład z francuskiego owego *Listu*, dokonany przez ks. Michała Sołtyka. Wypełnia on pierwsze 59 s. owej publikacji. Strony dalsze od 60 do 239 stanowi oryginalne opracowanie ks. Michała Sołtyka: i ma wyodrębniający tytuł.

1795 *Wykład prawideł i rządu kościoła katolickiego, chierarchia i stałość duchowieństwa jego, tudzież stosowne do jego listu pasterskiego uwagi polityczne.* W.: *List pasterski Elleona ...*, s. 60-239.

1798 *Encyklopedia wiadomości elementarnych, czyli pierwsze wyobrażenia, rysy nauk i kunsztów dla użytku młodzieży przez ...* Kraków 1798, in 8-°, s. 119.

1799 *Wypis mowy Lucjana Bonapartego w Radzie Prawodawczej* (Tłumaczył i wydał ks. Michał Sołtyk). Na ten druk nie natrafiłem.

(1800) *Rzut oka na zbiór gabinetowy x. Michała Sołtyka w Krakowie.* s. 16. Łącznie z tym wersja francuska *Coup d'oeil sur le cabinet de curiosites de M. Michel Sołtyk doyen de la cathedrale de Cracovie.*

(1800) a chyba nawet wcześniej. *Haec numismata regum et insigniorum viror regni Poloniae suo sumptum curavit Mich. Sołtyk.* (Jest to jednoarkuszowy druk, rozkładowy, zawierający miedzioryty wszystkich medali wybitych z inicjatywy i kosztem ks. Michała Sołtyka. Drukowany był w Wiedniu). Do tej pozycji nie dotarłem.

5 V 1805 *Mowa powitalna na ingres bp Andrzeja Gawrońskiego.* Dwie wersje polska i łacińska.

Rękopisy

1805 *Caroli Gustavi Regia Svecia vita et res gesta ex Puffendorf collecta per Michaelem Sołtyk R.D.C.C. Anno 1805* (lub 1803, ponieważ ostatnia cyfra nie daje się jednoznacznie odczytać). Jest to album zbudowany z kompilacji różnych rycin, planów, map itp. głównie wyciętych z pracy Pufendorfa S. *De rebus a Carlo Gustavo.* W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 905 III, Album.

Bez daty

Myśli i przypadki pamięci godne z cytatami z książek. Tom w twardej oprawie formatu 8-° liczący 125 kart obustronnie zapisanych. W zbiorach Ossolineum, rkp. sygn. 1964.

Niespójny tematycznie tom, swoiste „Silva rerum" z lat około 1806-1809. Materiały zgromadzone bez żadnej myśli przewodniej i metodologicznej. Biblioteka Czartoryskich, rkp. 3104.

Czynności życia publicznego i prywatnego. Pamiętnik ks. M. Sołtyka. Znajdował się w zbiorach Biblioteki Ordynacji Zamojskiej do 1944/1945 r. Zaginał w czasie wywózki zbiorów przez Niemców, bądź też w czasie przejęcia ich przez Armię Czerwoną.

Aneks XV

Słownik minerałów, kamieni szlachetnych i ozdobnych oraz terminów jubilerskich używanych przez ks. Michała Sołtyka w brzmieniu odmiennym od współczesnego

Ksiądz Michał Sołtyk posługiwał się terminami często odbiegającymi od dzisiejszych, a czasem na oznaczenie tego samego kamienia czy kruszcu używał form zniekształconych. Być może że czasem były to błędy w pisowni. Nie korygowano ich w tekstach oryginalnych tak ks. Michała Sołtyka (*Rzut oka ...*, Testament ...), jak i w raportach Komisji Rektora A.K. przejmującej legat. Autor kierował się chęcią zachowania, raz języka ks. Michała, używającego nieraz terminu zniekształconego, gdy współcześni mu posługiwali się poprawnym, po wtóre zaś zachowania współczesnego języka, w którym funkcjonowały terminy i pojęcia dziś już nie znane nawet wielu jubilerom jak np. raut, dyksztyn, soliter. Ponieważ owe terminy występują w całej pracy dość często autorowi zdawało się potrzebne zestawienie tego mini słownika porządkującego terminologię i rozwiewającego możliwe wątpliwości czytelników. Słownik ten nie obejmuje pojęć i terminów używanych przez ks. Michała w brzmieniu prawidłowym.

adamatin – adamin, adamit,
agata – agat,
amazon – amazonit,
aquamarina – akwamaryn,
arboryzowane – kamienie, w których w sposób naturalny ukształtowały się zarysy roślin, krzewów lub drzew,
aspis – jaspis,
awanturin – awanturyn,
berill – beryl,
brillant – brylant,
brondzowe – brązowe,
brillantować – polerować,
chiacinth, hiacint – hiacynt,
chryzolita – chryzolit,
chryzolity perido – perydot,
chryzopaz – chryzopraz,
dandrity, dendryty – dendryty, kryształy lub agregaty kryształów przypominające rozgałęzione drzewa, krzewy lub paprocie,
dyksztyn, diksztyn – diament oszlifowany w specyficzny sposób na równoległobok lub romb,
fafsettowy szlif – termin od francuskiego facette, szlif w skośne ścianki, a nie na okrągło,
herboryzowane – kamienie mszyste, zawierające w sobie, lub na sobie, zarysy lub odbicia roślin,
hydrofan – odmiana opalu, hydrofan,
jotte, jottigo – jasna, złocisto żółta barwa kamienia szlachetnego, od francuskiego słowa jotte – gorczyca polna, ognicha – mająca kwiat o takiej właśnie barwie,
kalcedon – chalcedon,
kalzbackie produkty – karlsbadzkie minerały, minerały z Karlowych Varów,
kamień elastyczny – wosk ziemny, lub może asfalt z naturalnych złóż,
kamień miesiącowy, lunacies – kamień księżycowy,
kryształ kamienny, krzyształ górny – kryształ górski,
lapis lazuli – lapis lazuli, lazuryt,
lumachell, lumakella – skamienielina muszli, marmur zawierający muszle, wapień zawierający muszle,
lustr, wielki lustr – blask, wielki blask, wielki połysk,
malakit – malachit,
perido – perydot, odmiana chryzolitu,

perły kałakuckie – mianem pereł kałakuckich lub pereł uriańskich określano perły o najpiękniejszym blasku pochodzące ze Wschodu. Nazwa wywodzi się od Kalkuty, stolicy Bengalu gdzie było duże centrum handlu perłami,
petryfikacje – skamieniałości, skamienieliny,
platina – platyna,
puddingowe, pudding – skała złożona z okrągłych otoczaków w skale macierzystej, krzemionkowej,
raut – kamień szlachetny ze specjalnym rodzajem skośnego szlifu,
rubi-bale – francuskie rubis bealais (wym. rubi bale) rubin o kolorze różowym lub czerwono fioletowym,
sardonik, sardonika – sardonyks,
soliter – kamień szlachetny, którego waga przekracza 50 karatów. W handlu jubilerskim soliterem nazywa się osobno oprawiony diament dużych rozmiarów,
stalaktyta – stalaktyt,
szelkrut, szelkrutowe – szylkret, szylkretowe,
szarnier – z francuskiego charniére rylec do grawerowania w metalu lub kamieniu, tu w znaczeniu grawerunek na powierzchni kamienia lub metalu,
szlufowane – szlifowane,
szmarag, szmaragelit, szmaragdyt, szmaragdit – przeważnie w znaczeniu szmaragd, ale nie można wykluczyć, że w niektórych wypadkach mogło rzeczywiście chodzić o szmaragdyt,
śrebło – srebro,
topazy palone czyli milles flemes – topazy, tysiące płomieni,
zagatyzowane, zsylifikowane – skrzemieniałe,
zpetryfikowane – skamieniałe.

Aneks XVI

Kalendarium życia księdza Michała Sołtyka

1742	ur. w Stopnicy (?) z Józefa Sołtyka miecznika sandomierskiego i z Katarzyny z Lipowskich h. Ciołek.
do ok. 1760 r.	wychowanie domowe i nauki w Krakowie, Poznaniu i Gnieźnie.
1761-1815	dziekan kolegiaty sandomierskiej.
1763	koadjutor katedry krakowskiej.
1763	publiczna dysputa teologiczna w Warszawie n.t. Propositiones theologicale ... Oponentami w tej dyskusji byli bp kijowski Andrzej Załuski i ks. Franciszek Czerny.
22 VIII 1765 - koniec lipca 1773	studia i podróże zagraniczne: Ołomuniec, Wiedeń, Wenecja, Rzym, Heraculum, Królestwo Obojga Sycylii (przed X 1767), Neapol (IX 1769), Loreto i inne miasta włoskie. Od końca maja 1770 r. krótkotrwały powrót do Kraju, dla złożenia relacji w wypełnianej w Stolicy Apostolskiej misji w roli delegata bp krakowskiego „ad visitanda limina Apostolorum". Próby działalności dyplomatycznej. Ponowny wyjazd zagranicę: Paryż (do X 1770), Anglia (po X 1770), Niemcy, Amsterdam (?).
28 XI 1765	Prałat kustosz w kolegiacie kieleckiej (dożywotnio).
V-VI 1765	W czasie pobytu w Kraju, kolejna publiczna dysputa teologiczna w Warszawie n.t. „ex Theologia, atque historiae ecclesiastica".
Od początku 1775	Kanonik katedry krakowskiej.
1775	Święcenia kapłańskie, otrzymanie archidiakonii zawichostkiej.
12 II 1775	Dyplom króla Stanisława Augusta mianujący go koadjutorem prałatury, dziekanii krakowskiej.
Od ok. poł. 1775 r. do ok. poł. 1776 r.	uczestniczy w zjeździe biskupów polskich (zjazd był kilka razy limitowany) jako „delegat, plenipotent i zastępca" bp krakowskiego Kajetana Sołtyka.
1780	otrzymał koadjutorstwo probostwa pacanowskiego, a niedługo po tym pełne probostwo tej parafii.
1780	uczestniczy w delegacji homagialnej, jako przedstawiciel kapituły krakowskiej, witającej w Wieliczce cesarza Józefa II.
1782	prałatura i dziekaństwo w katedrze krakowskiej po śmierci ks. Józefa Niewieścińskiego.
9 IV 1782	powołany przez Króla Stanisława Augusta na jednego z kuratorów ubezwłasnowolnionego bp Kajetana Sołtyka.
1783	uzyskanie dzierżawy dożywotniej wsi Bronowice należącej do uposażenia Akademii Krakowskiej.
I 1780-1787 (?)	prezes Kompanii do Odkrycia Gór Olkuskich.
10 IV 1782	powołany przez Króla na członka Komisji Kruszcowej (komisji Górniczej).
1 IX 1785	wybrany Prezydentem Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim.
przed 1788	posiada jako uposażenie dziekana wieś Niegoszowice.
5 VI 1790	powołany przez Króla Stanisława Augusta na referendarza koronnego.
1790	na jego zlecenie zostają wybite medale tzw. „świty władców i bohaterów" lub inaczej „królów i hetmanów polskich".
25 I 1791	odznaczony Orderem Orła Białego.
1786-1791	publikacja pierwszych ważniejszych prac (por. bibliografia publikacji ks. Michała Sołtyka, Aneks XIV).
I-II 1792	zaangażowanie w propagowanie konstytucji 3 Maja.
24 IX 1792	nabywa pełne prawo własności wsi Niegoszowice i Kobylan.
1793-1794	organizuje pomoc materialną dla księży francuskich, uchodźców politycznych.
26 II 1797	jako dziekan katedry krakowskiej i członek kapituły jest jej przedstawicielem w delegacji homagialnej, składającej hołd w Wiedniu cesarzowi Franciszkowi II.
Około 1800	na jego zlecenie zostają wybite monety Księstwa Siewierskiego (dukat i grosz).

Około 1800	publikuje *Rzut oka na Zbiór Gabinetowy ks. Michała Sołtyka w Krakowie ...*
Koniec 1806 lub początek 1807	w kościele farnym w Poznaniu odprawia nabożeństwo za pomyślność oręża polskiego i poświęcenia „chorągwi rycerstwa polskiego".
XI-XII 1808	pisze testament zawierający m.in. znaczny legat dla Akademii Krakowskiej.
XI-XII 1813	na prośbę ministra Ksawerego Druckiego Lubeckiego zrzeka się urzędu administratora diecezji krakowskiej i aspiracji do biskupstwa krakowskiego, otrzymując w zamian nominację na opata jędrzejowskiego.
20 X 1815	zmarł w Krakowie.

SUMMARY

This biography of Father Michał Sołtyk (1742-1815) is a book about a man of high political and cultural aspirations. With varying luck, he tried to realise his ambitions in the interesting but difficult decades of pre-partition Poland, during the partitions and at the time of the Duchy of Warsaw (1807-1815).

Father Michał Sołtyk has not gained due attention in historiography, despite the fact that his achievements were of a greater and longer-lasting value than those of his protector and mentor, his uncle Kajetan Igacy Sołtyk, who was a bishop in Kraków. Moreover, his achievements have often been ascribed to other members of the Sołtyk family. As a nephew of Bishop Kajetan Sołtyk, who was a member of the ruling triumvirate under Augustus III and an influential figure in the first decade of Stanislaus Augustus Poniato-wski's rule, Father Michał Sołtyk was raised by his uncle to become the head of the Sołtyk clan. At that time the Sołtyks aspired to become important members of the Polish nobility. To fulfil his future duties, Father Michał Sołtyk pursued a religious career, which was preceded by his theological studies at Świętokrzyskie Seminary in Warsaw (?) and almost eight years of studies (1765-1773) at the Pontificia Akademia Scientarum in Rome along with several highly educational trips around Western Europe.

At that time, quite unexpectedly, Father Michał Sołtyk had to fulfil some diplomatic duties as representative of the Kraków bishop to the Vatican and the proponent of the Bar Confederation. His activity, however, did not yield much success. Probably, his greatest achievement of that time was his keen interest in and respect for ancient culture. He also developed his passion for collecting different objects, which he pursued till the end of his life.

For many years Father Michał Sołtyk has remained almost completely forgotten. This may have been due to the fact that he acted in the background, concentrating on concrete works, which would be described as "fundamental works" or positivism over a hundred years later. As a clergyman, Father Michał Sołtyk revealed some interesting features of his complex personality. Initially, he aspired to the Smolensk Bishopric. Then he three times attempted to win the Kraków Bishopric, which he administered as dean for over twenty years. He never became a bishop despite his education and experience in clerical administration and his eager endeavours at court.

Although he held a very demanding post as dean of Kraków cathedral and administered the largest and richest Polish diocese, Father Michał Sołtyk still found time to occupy himself with various posts. He was the president of the first mining company in Poland, a member of the Committee on Minerals at court, the President of the Crown Tribunal in Piotrków Trybunalski, and later the Crown High Referendary.

Father Michał Sołtyk was one of the most outstanding collectors towards the end of the eighteenth century and at the beginning of the nineteenth century. He managed to collect numerous pieces from all the four continents that were being explored by Europeans at that time (with the exception of the yet unknown Australia). Naturally, the bulk of his collection came from the Mediterranean, Western Europe and Poland itself. His collection contained numerous coins and objects of artistic craft from ancient Greece and Rome. His numismatic collection amounted to almost two thousand coins and medals. In addition, Father Michał Sołtyk actively contributed to the minting of eight medals with Polish kings and dukes, five medals with hetmans (commanders in chief), one medal with Bishop Kajetan Sołtyk as well as two silver coins, a ducat and a grosz. They were designed by Michał Stachowicz probably in co-operation with the priest. On Father Michał Stołtyk's order, Michał Stachowicz and Franciszek Smuglewicz painted historical scenes and portraits, and Michał Stachowicz decorated the mansion at Niegoszowice with wall paintings.

Around the year 1800, Father Michał Sołtyk's gallery consisted of 345 paintings by different masters and 5,193 illustrations (copperplates). Among the artists we can find such names as P.G Batoni, D. Zampiero, Allegrii Correggia, Rafael Santi of Urbino, Paolo Veronese, Albrecht Dürer and Peter Paul Rubens.

Father Michał Sołtyk also possessed a rich collection of books. We do not know much about it, however, as he handed over his collection to Władysław Sołtyk without specifying any titles. The collection included some cartographic works. Kraków Academy was bequeathed a small part of this collection – eighty-eight titles in total - in the form of albums, many of them in volumes. These included about 13, 000 copperplates. Today, almost all of the collection can be found in the Jagiellonian Library.

Around the year 1800, Father Michał Sołtyk's collection of minerals, semiprecious and precious stones that came from the four continents amounted to about 5,000 items. These included 2,085 diamonds. Most of the precious stones were finely cut. The

semiprecious stones and the minerals had different forms; some of them were cut, some were partly processed and some were left untouched. They were often used in other encrusted objets d'art. These included numerous snuffboxes (87), which were richly encrusted with precious and semiprecious stones, pearls and gold (one of them was encrusted with 360 diamonds), as well as cameos and intaglios.

Father Michał Sołtyk bequeathed the part of his collection of minerals that contained the more precious items to his family. Kraków Academy was bequeathed 2,833 items of minerals and fossils. His bequest also included a collection of 4,000 petrified objects. His collections of pearls and amber were smaller, yet equally valuable. The amber mostly came from the Baltic Sea. It included an item that weighed about forty decagrams and a piece which was found near Krzeszowice, near Kraków (?). So, at least, said the certificate attached to it.

Kraków Academy was bequeathed over 4,000 conches and shells of different origin as well as rich collections of dendrological items, birds, butterflies and insects. Being fragile by nature, these collections succumbed to disintegration or destruction. The same happened to the collections of different mineral salts and sulphides due to decomposition, decay and lack of proper care or conservation. They had ceased to exist by the middle of the nineteenth century.

To promote his collections among the general public, Father Michał Sołtyk financed the publication of a brochure in Polish and French under the title, *Rzut oka na zbiór gabinetowy ks. Michała Sołtyka w Krakowie* (*A Quick Look at the Cabinet Collection of Father Michał Sołtyk in Kraków*) c. 1800 (compare the Supplement).

Father Michał Sołtyk deserves to be named amongst the earliest Polish collectors.

Father Michał Sołtyk's social and political views can be briefly characterised as conservative. This is due to his Catholic fundamentalism and ultramontanism, which, to some extent, made him stand out from the rest of the higher Polish clergy. At that time the higher Polish clergy were inclined towards libertinism. He endorsed the existing feudal social structure with the dominant position of the clergy. In the political field, Father Michał Sołtyk followed the ideas of expansionistic nationalism. This is shown by his ideas to make the Ukraine Polish by means of ethnic purges, strict army drafting and state supported expansion of Catholicism into the areas dominated by the Orthodox Church.

However, when the good of the Church required it, Father Michał Sołtyk declared his loyalty to the countries that had partitioned Poland. During the Kościuszko Insurrection, he and the chapter that he presided over quite successfully avoided supporting the movement. He was openly critical towards the French Revolution and initiated an effective action to help the political emigrants, mostly priests.

Earlier, at the time of the Great Sejm (Translator's note: the Four-Year Sejm or Parliament held between 1788 and 1792), Father Michał Sołtyk joined the debate on the reforms of the country and its constitution. He proposed some sensible reforms of the courts.

Father Michał Sołtyk tried to introduce modern administration into both his private properties of Niegoszowice, Kobylany, Konary, Słupia, Zrzycze and the properties of the Kraków chapter and Kraków Academy that he leased or made use of.

This biography of Father Michał Sołtyk provides an additional, clear insight into the intellectual level and the mentality of the higher circles of the Polish clergy in the second half of the eighteenth century and at the beginning of the nineteenth century.

Translated by Karol Kurzejamski

Zusammenfassung

Die Biographie des Priesters Michał Sołtyk (1742-1815) ist ein Buch über einen Menschen mit großen politischen und kulturellen Ambitionen, die er – mit unterschiedlichem Resultat – in den spannenden, aber auch schwierigen letzten Jahrzehnten vor den Teilungen Polens, während der Teilungen, schließlich in der Zeit des Fürstentums Warschau (1807-1815) durchzusetzen versuchte.

Obwohl das Wirken des Priesters Michał Sołtyk bedeutender und auch dauerhafter war als das seines Onkels, Protektors und Mentors Kajetan Ignacy Sołtyk, des damaligen Bischofs von Krakau, hat er selbst nicht den bedeutenden Platz in der Historiographie erhalten, der ihm zugestanden hätte. Seine Verdienste wurden oft anderen Sołtyks zugeordnet.

Kajetan Sołtyk, der ein Mitglied des Regierungstriumvirats unter August III. und eine bedeutende Persönlichkeit im ersten Jahrzehnt der Herrschaft des Stanisław August Poniatowski war, nahm sich seines Neffen an und bereitete ihn auf die Rolle einer führenden Persönlichkeit im Geschlecht der Sołtyks vor; die Familie verfolgte in dieser Zeit das Ziel, sich dauerhaft unter den Großen Polens zu etablieren.

Dazu beitragen sollte eine geistliche Karriere des Priesters Michał, die eingeleitet wurde mit theologischen Studien am Seminar Świętokrzyskie in Warschau (?). Es schloss sich ein fast achtjähriges Studium (1765-1773) in Rom an der Pontificia Akademia Scientarum an und schließlich begab er sich auf eine Bildungsreise durch Westeuropa.

In dieser Zeit kamen ziemlich unerwartet einige diplomatische Aufgaben auf den Priester Michał zu: Die Vertretung des Krakauer Bischofs beim Heiligen Stuhl in Rom sowie die Interessenvertretung der Bar-Konföderation. Sein Wirken auf diesem Felde war nicht von Erfolg gekrönt.

Seine größte Bedeutung in diesem Zeitraum liegt sicher darin, dass in ihm Liebe und Wertschätzung für die antike Kultur entstand und dass er eine Sammelleidenschaft entwickelte, der er bis ans Ende seines Lebens treu blieb.

Der Priester Michał Sołtyk wurde zu einer völlig vergessenen Persönlichkeit, vielleicht deshalb, weil er hauptsächlich in der „zweiten Reihe" tätig war, auf dem Gebiet eines konkreten Wirkens, welches über hundert Jahre später die Namen „Arbeit an der Basis" [im Orig.: „pracy u podstaw", Anm. d. Übers.] oder auch Positivismus [„pozytywizm"] erhalten sollte.

Priester Michał war eine interessante Persönlichkeit als geistliches Beispiel, er war eine schwer erschließbare Persönlichkeit. Zuerst strebte er den Bischofssitz von Smolensk an; später bemühte er sich dreimal um den von Krakau, den er über 20 Jahre lang als Dekan betreut hatte. Trotz dieser Vorbereitung und Erfahrung in der geistlichen Administration, trotz seiner starken Bemühungen beim König wurde er nicht Bischof.

Die Wahrnehmung der ausfüllenden Aufgabe des Dekans der Kathedrale von Krakau, seine Betreuung der größten und reichsten Diözese in Polen, dies alles hinderte den Priester Michał nicht, auch noch andere Funktionen wahrzunehmen: So war er Vorsitzender der ersten Bergbaugesellschaft auf polnischem Boden, Mitglied der Kommission für Bodenschätze [mit Schwergewicht auf Erzen, Anm. d. Übers.] beim König, Präsident des königlichen Tribunals in Piotrków Trybunalski, später auch noch Großreferent der Krone.

Priester Michał war einer der herausragendsten polnischen Sammler im ausgehenden 18. und beginnenden 19. Jahrhundert und er trug reiche Sammlungen zusammen.

Sie umfassten Exponate aus allen vier damals bekannten Kontinenten, die durch Europäer erforscht worden waren (noch ohne Australien). Die Exponate stammten natürlich ganz überwiegend aus dem Mittelmeerraum, aus dem westlichen Europa und aus Polen. Es gab sehr viele Gegenstände aus dem Bereich des Kunsthandwerks und Münzen aus dem antiken Griechenland und Rom. Zu seiner Münzsammlung zählten fast 2000 Exemplare an Münzen und Medaillen. Es muss bemerkt werden, dass der Priester Michał auf diesem Gebiet nicht nur sammelte sondern auch schöpferisch tätig war. Denn auf sein Bemühen hin wurden 8 Medaillen polnischer Könige und Fürsten, 5 Medaillen von Hetmans [bis 1792 vom König eingesetzte Oberbefehlshaber, Anm. d. Übers.], 1 Medaille mit der Abbildung des Priesters Kajtan Sołtyk sowie 2 Silbermünzen: Dukaten und Groschen geprägt. Sie wurden wahrscheinlich von Michał Stachowicz zusammen mit dem Priester Michał entworfen. M. Stachowicz und Franciszek Smuglewicz schufen auch auf Bestellung des Priesters Michał historische Bilder und Porträts, und Stachowicz schmückte das Herrenhaus in Niegoszowice mit Wandmalereien aus.

In der Gemäldegalerie des Priesters Michał befanden sich um 1800 345 Bilder verschiedener Meister und 5193 Illustrationen (Kupferstiche). Ihre Schöpfer waren unter anderem: P.G. Batoni, D. Zampiero, Allegrii Correggia, Rafael Santi von Urbino, Paolo Veronese, Albrecht Dürer, Peter Paul Rubens.

Der Priester Michał besaß eine umfangreiche Büchersammlung. Über sie wissen wir nicht viel, denn er übergab sie an Władisław Sołtyk ohne die Titel aufzulisten. Es gab in dieser Sammlung auch kartographische Werke. Einen kleineren Teil dieser Bibliothek vermachte er der Krakauer Akademie. Es waren dies hauptsächlich Alben, insgesamt 88 Titel, von denen ein bedeutender Teil mehrbändig war. Diese Werke enthielten ungefähr 13000 Kupferstiche. Fast die gesamte Sammlung befindet sich heute in den Beständen der Jagiellonen-Bibliothek.

Die Mineraliensammlung von Priester Michał, die er um das Jahr 1800 besaß, bestand aus Edel- und Halbedelsteinen aus vier Kontinenten und zählte ungefähr 5000 Exemplare. Diese Zahl schloss 2085 Diamanten ein. Abgesehen von wenigen Ausnahmen waren diese Edelsteine geschliffen. Die Halbedelsteine und Mineralien hatten eine unterschiedliche Gestalt: oft waren sie geschliffen, manchmal zum Teil angeschliffen, und eine große Zahl befand sich im Rohzustand ohne jeden Schliff. Sehr häufig waren sie als Inkrustation ein Element künstlerischer Arbeit. Zu solchen Werken gehörten zahlreiche Schnupf-tabakdosen (87), die reich mit Edel- und Halb-edelsteinen, Gold und Silber verziert waren (eine mit 360 Brillanten) sowie Kameen und Intaglios.

Der Teil der Mineraliensammlung, in dem sich die teuersten Exemplare befanden, ging auf die Familie [der Begriff wird im Polnischen weniger eng gebraucht als im Deutschen und bezieht auch die nähere Verwandtschaft mit ein, Anm. d. Übers.] von Priester Michał über, der Krakauer Akademie dagegen vermachte er 2833 Exemplare an Mineralien und Versteinerungen. Vervollständigt wurde dieses Vermächtnis durch eine Sammlung von über 4000 Petrifikationen.

Kleiner, aber dennoch bedeutend, waren Sammlungen von Perlen und Bernstein, die haupt-sächlich aus dem Ostseeraum stammten. In ihnen befand sich ein Bernstein, der um die 400 Gramm wog, ein anderer, der bei Krzeszowice in der Nähe von Krakau (?) gefunden wurde. So übermittelt es uns jedenfalls sein Zertifikat.

Die Krakauer Akademie erhielt aus dem Vermächtnis von Priester Michał über 4000 Konchen und Muscheln unterschiedlicher Herkunft sowie reiche dendrologische, Vogel-, Schmetterlings und Insektensammlungen. Diese letztgenannten Sammlungen, die ihrer Natur nach nicht beständig sein konnten, unterlagen dem Selbstzerfall und der Zerstörung. Gleiches galt für verschiedene Salze und Schwefelkristalle, wobei die Ursachen Zerfall, Fäulnis, mangelndes Bemühen um Pflege oder auch unsachgemäße Konservierung waren. In der Mitte des 19. Jahrhunderts existierten diese Sammlungen bereits nicht mehr.

Um seine Sammlungen einer breiten Öffentlichkeit bekannt zu machen, gab der Priester Michał im Selbstverlag eine Broschüre heraus, die um 1800 in einer zweisprachigen Version auf polnisch und französisch erschien: „Rzut oka na zbiór gabinetowy ks. Michała Sołtyka w Krakowie" (mit Anhang) [„Ein Blick in die Arbeitssammlungen des Priesters Michał Sołtyk in Krakau"].

Man muss der Gestalt des Priesters Michał Sołtyk einen der vorderen Plätze unter den Wegbereitern des wissenschaftlichen Sammelns in Polen zuerkennen.

Die gesellschaftliche und politische Weltsicht des Priesters Michał kann man kurz als konservativ bezeichnen. Zu dieser Einschätzung führte seine fundamentalistische Einstellung und sein katholischer Ultramontanismus. Beides hob ihn bis zu einem gewissen Grad ab von der damaligen höheren polnischen Geistlichkeit, die zum Libertinismus neigte. Außerdem akzeptierte er die bestehende feudalistische Gesellschaftsordnung und auf der politischen Ebene einen expansionistischen Nationalismus. Ein Ausdruck dafür waren Vorstellungen von Priester Michał, die Ukraine durch eine Besiedlung zu polonisieren, die strikte Durchführung von Truppenaushebungen, die staatliche Unterstützung von katholischen Offensiven in Gebieten, die von der russisch-orthodoxen Kirche dominiert waren.

Wenn es jedoch das Interesse der Kirche erforderte, bekundete er auch Loyalität gegenüber den Teilungsmächten. Während des Kościuszko-Aufstandes gelang es ihm und dem Kapitel, dem er vorstand, ziemlich gut, sich von einer Unterstützung dieser Bewegung fernzuhalten. Die revolutionären Ereignisse in Frankreich beurteilte er äußerst kritisch. Für politische Flüchtlinge, besonders für die Priester, rief er eine erfolgreiche Hilfsaktion ins Leben.

Früher, in der Zeit des großen Sejms, hatte er sich den weit verbreiteten öffentlichen Polemiken angeschlossen, in denen überlegt wurde, wie der Zustand des Landes und die Gesellschaftsordnung verbessert werden könnten. Er schlug dabei sinnvolle Reformen, besonders in Bezug auf das Gerichtswesen vor.

Michał Sołtyk war Besitzer privater Güter in Niegoszowice, Kobylany, Konary, Słupia, Zrzycze, daneben Pächter oder Betreiber von Gütern des Krakauer Kapitels sowie von Dörfern, die zum Besitz der Krakauer Akademie gehörten. Auf all diesen Gütern versuchte er modern zu wirtschaften.

Im Lichte der Biographie des Priesters Michał Sołtyk zeigt sich uns deutlich das geistige Niveau und die Mentalität der höheren Kreise der polnischen Geistlichkeit in der 2. Hälfte des 18. und zu Beginn des 19. Jahrhunderts.

Übersetzung: Rüdiger Schulz

Spis ilustracji

Ryc. 1. M. Stachowicz, Przysięga Kościuszki, olej, 1821, (Muzeum Narodowe w Krakowie).

Ryc. 2. A - Józef Sołtyk (?-1739), kasztelan bełzki i lubelski, stryjeczny dziad ks. Michała, ojciec bp. Kajetana, (za *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze*).

B - Kajetan Ignacy Sołtyk (1715-1788), bp. krakowski, stryj przyrodni ks. Michała, (za K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. przedtytułowa).

C - Maciej Sołtyk (?-1 IV 1802), woj. sandomierski, stryj ks. Michała, (za *Konstytucja 3 Maja...*).

Ryc. 3. A - Stanisław Sołtyk (1753-1831), stryjeczny (przyrodnio) brat ks. Michała, poseł na Sejm Wielki, senator Królestwa Polskiego, (za *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze...*, po s. 624).

B - Stanisław August Poniatowski (1732-1798), król polski, (ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi).

C - Tomasz Antici, kardynał, markiz, przedstawiciel Polski w Rzymie, w Stolicy Apostolskiej, (za M. Loret, *Życie polskie...*, s. 312).

Ryc. 4. A - Alojzy Rafał Estreicher, prof. Akademii Krakowskiej, członek komisji rektorskiej dla przejęcia legatu ks. Michała, (za P. Kochler, *Najstarsze...*).

B - Jan Jaśkiewicz, prof. Akademii Krakowskiej, (za K. Mrozowska, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795-1850*, w: *Dzieje UJ...*, Kraków 1965).

C - Kasper Wielogłowski, prezes Komisji Wojewódzkiej Krakowskiej i prezes Senatu WM Krakowa, mąż bratanicy ks. Michała Katarzyny, (za St. Małachowski Łempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755-1822*, Kraków 1929,).

Ryc. 5. A - Jan Śniadecki (M. Chamcówna, K. Mrozowska, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765-1850, t. II., cz.1, s. między 36-37,* Kraków 1965, zbiory Muzeum UJ).

B - Józef Łęski (1761-1825) prof. astronomii i dyr. Obserwatorium Astronomicznego w l. 1814-1821 (M. Chamcówna, K. Mrozowska, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765-1850, t. II., cz.1, s.131,* Kraków 1965, wg akwaforty, Bibl. Jag.).

C - Michał Stachowicz (1768-1825), (A. Grabowski, *Wspomnienia..., t. II, s. 134-135,* ze zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie).

Ryc. 6. Gmach Hospicjum i kościół św. Stanisława w Rzymie.

Ryc. 7. A - Chalcedon, wym. 6,0 x 4,0 cm, pochodzenie nieznane, nr inw.1089. (Wszystkie zdjęcia minerałów; ryc. 7-10 wykonał Janusz Frenkiel).

B - Chalcedon, wym. 6,0 x 11,0 cm, znaleziony w rzece Kraker w Krainie, nr inw. 1030.

C - Chalcedon krwawnik, wym. 6,5 x 8,5 cm, pochodzenie nieznane, nr inw. 1118.

D - Agat, wym. 9,0 x 6,5 cm, pochodzenie nieznane.

E - Agat, wym. 8,5 x 5,0 cm, Francja.

F - Agat, wym. 8,5 x 5,0 cm, Czechosłowacja (?).

Ryc. 8. A - Jaspis polerowany, wym. 6,0 x 8,0 cm, znaleziony w Nilu, Egipt, nr inw. 1009.

B - Jaspis, wym. 6,5 x 5,0 cm, pochodzenie nieznane, nr inw. 1021.

C - Jaspis, wym. 7,0 x 6,0 cm, Idar-Oberstein, Nadrenia Palatynat, nr inw. 974/150.

D - Jaspis, wym. 12,0 x 4,8 cm, Szczawnica Bańska, nr inw. 890.

E - Opal drzewny, wym. 4,6 x 5,5 cm, pochodzenie nieznane, nr inw. 1501.

F - Opal pospolity woskowy, wym. 5,0 x 2,5 cm, Elba, nr inw. 1444.

Ryc. 9. A - Opal drzewny, wym. 6,0 x 9,0 cm, pochodzenie nieznane, nr inw. 1499.

B - Kwarc (słoneczny? cytryn?) z bogatym fafsettowym, brylantowym szlifem (w skośne ścianki), wym. 5,0 x 4,3 cm, pochodzenie nieznane, nr inw. 712.

C - Kwarc z wrostkami, barwy wodno ametystowej, piękny szlif, wym. 5,0 x 4,8 cm, danych identyfikacyjnych brak.

D - Kwarc z wrostkami, wym. 4,5 x 3,5 cm. i 4,0 x 2,5 cm, danych identyfikacyjnych brak.

E - Kwarc ametyst, wym. 10,3 x 6,9 cm, Saksonia, nr inw. 922.

F - Kwarc z wrostkami, wym. 2,0 x 4,3 cm, brak danych identyfikacyjnych.

Ryc. 10. A - Kwarc bliźniak stożkowaty, wym. 10,0 x 9,0 cm, danych identyfikacyjnych brak.

B - Opale drobne, szlifowane, danych identyfikacyjnych brak.

C - Opale drobne, szlifowane, niektóre z wrostkami, danych identyfikacyjnych brak.

D - Jaspis, trójkątne płytki (żetony do gry?), danych identyfikacyjnych brak.

E - Skupienie mineralne – jaspis, kwarc, ametyst, wym. 16,0 x 12,0 cm, danych identyfikacyjnych brak, nr inw. 979.

F - Kwarc dymny, oryginalny kształt „bumerang", wym. 32,0 x 15,0 cm.

Ryc. 11. A - Wazon z fluorytu oprawiony w mosiądz złocony, koniec XVIII w. (zbiory Muzeum UJ., nr 214/D).

B - Wazon w formie amfory, fluoryt, czarny marmur, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 212/D).

C - Wazon w formie amfory, fluoryt, czarny marmur, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 220/D).

Ryc. 12. A - Miseczka do rozcierania farb malarskich, agat, poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 258/D)

B - Gałka do laski z chalcedonu, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. D-33/IV, fot. G. Zygier).

C - Kolumna z fluorytu, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 216/D)

D - Krzyż na podstawie, bursztyn, kość słoniowa, XVI-XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 10602).

Ryc. 13. A - Trzonki do noży: a – agat wstęgowy, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 238/D); b – chalcedon żółty, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 228/D); c – agat wstęgowy, mszysty, 2 poł. XVIII w. (zbiory M.U.J. nr 230/D).

B - Bursztynowa szkatułka na biżuterię, koniec XVI w. (zbiory M.U.J. nr 1926/IV, fot. G. Zygier).

C - Figura człowieka pod drzewem, motyw chiński, rzeźba, agalmatolit, brak bliższych danych (zbiory Muzeum Mineralogii i Petrografii Instytutu Nauk Geologicznych U.J., Fot. J. Frenkiel).

D - Figurka Buddy, rzeźba, agalmatolit (zbiory Muzeum Mineralogii i Petrografii Instytutu Nauk Geologicznych U.J., Fot. J. Frenkiel).

Ryc. 14. A - arcyksiąże Józef Habsburg, palatyn węgierski (Biblioteka Fundacji im. Książąt Czartoryskich, fot. Janusz Frenkiel)

B - powiększenie odręcznej uwagi naniesionej ręką ks. Michała Sołtyka.

Ryc. 15. A - Figura Amora, odlew brązowy, alabaster, Włochy: Amor ok. 1600 r., cokół ok. 1800 r., (zbiory M. U. J. nr fot. G. Zygier.)

B - Medalion, kryształ górski (zbiory M.U.J. nr 223/D).

C - Solniczka, brąz, kryształ górski, Włochy, Wenecja ok. 1600 r.

Ryc. 16. A - Puchar kokosowy z czarnego kokosa, ok. 1687 r. (zbiory Muzeum Ogrodu Botanicznego U.J.; za P. Köhler, *Najstarsze...*).

B - Lekyt, (zbiory Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej U.J., za A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań...*).

C - Lampka późnoantyczna z IV-V w.n.e. lub lampka z warsztatów nadczarnomorskich, z I w. n. e. (zbiory Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej U.J.; za M.L. Bernhard, *Katalog...*, poz. 523 i 504).

Ryc. 17. A - Strona pierwsza wyboru książek przyjętych przez Bibliotekę Akademii Krakowskiej.

B - Testament ks. Michała Sołtyka, Katalog rzeczy, które Akademii Krakowskiej przeznaczam...

Ryc. 18. Pierwsza i ostatnia strona testamentu ks. Michała Sołtyka, (APKiel, akt. not. A. Kossowicza za 1815 r. sygn.3, k. 205 i 211).

Ryc. 19. A - Raport komisji powołanej przez rektora Litwińskiego dla przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka 7 VIII 1816, (AUJ, S.I. 482).

B - Fragment pamiętnika A. Grabowskiego zawierający opinię o ks. Michale Sołtyku, (AP Kraków, Bibl. sygn. 4383).

Ryc. 20. A - Fragment wpisu do księgi i inwentarzowej Ogrodu Botanicznego U.J. eksponatów z legatu ks. Michała Sołtyka poz. 54-65 i 69, (Archiwum Muzeum Zoologicznego U.J.).

B - Fragment wpisu do księgi inwentarzowej Katedry Zoologii i Botaniki kolekcji drzew i krzewów z legatu ks. Michała Sołtyka, (tamże).

Ryc. 21. Różne postacie podpisów ks. Michała Sołtyka.

Ryc. 22. Różne wersje wyobrażenia herbu Sołtyk (za J. Ostrowski, *Księga herbowa rodów polskich*).

Ryc. 23. A, B - Dworek w Niegoszowicach, stan z ok. 1965 r. Ze zbiorów Wojewodzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.

C - Plan dworku w Niegoszowicach. Ze zbiorów Wojewodzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.

D - Plan ogrodu w Niegoszowicach (za G. Ciołek, *Ogrody polskie*).

Ryc. 24. Zapis nutowy utworu Karola Sołtyka bratanka ks. Michała.

Ryc. 25. Zapisy nutowe dwóch utworów Karola Sołtyka bratanka ks. Michała („Tygodnik Ilustrowany" 1869, II, s. 43-44).

Ryc. 26. Plan zabudowań dworskich i parkowych w Niegoszowicach, stan z 1799 r. Niegoszowice i przysiółek Sowiarka (APKr. WMK, sygn. 99). Oprac. J. Śmiałowski. Rys. E. Wtorkiewicz-Marosik.

Ryc. 27. Plan zabudowań dworskich i parku w Niegoszowicach, stan z 1847-1848 r. Niegoszowice i przysiółek Sowiarka. Oprac. J. Śmiałowski. Rys. E. Wtorkiewicz-Marosik.

Aneks XIII

Wszystkie medale i monety ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ryc.1. Medale książąt i królów:
A - Bolesław V Wstydliwy (1226-1279)
B - Władysław Łokietek (1260-1333)
C - Władysław Jagiełło (1348-1434)
D - Kazimierz Jagiellończyk (1427-1492)
E - Zygmunt I Stary (1467-1548)
F - Zygmunt August (1520-1572)
Ryc. 2. G - Stefan Batory (1533-1586)
H - Zygmunt III Waza (1566-1632)
Medale hetmanów:
A - Jan Tarnowski (1488-1561)
B - Jan Zamoyski (1542-1605)
C - Stanisław Żółkiewski (1547-1620)
D - Jan Karol Chodkiewicz (1560-1621)
Ryc. 3. E - Stefan Czarniecki (1599-1665)
Medale i monety z wyobrażeniem bp. Kajetana Sołtyka:
A - medal z popiersiem bp. Kajetana Sołtyka w ubiorze duchownym (K. W. Stężyński Bandtkie nie odnotował)
B - medal z popiersiem bp. Kajetana Sołtyka z napisem na rewersie „Pro religione ..." (F. Bentkowski, *Spis* ..., poz. 788)
C - grosz srebrny Księstwa Siewierskiego.
Ryc. 4. A - dukat srebrny Księstwa Siewierskiego, antydatowany, rzeczywiście ok. 1800 r. (reprodukcja miedziorytowa u K. W. Stężyńskiego Bandtkie *„Numismatyka krajowa opisana przez ... "*, t. II., s. 55, tabl. 28, nr 580.)
B - grosz srebrny Księstwa Siewierskiego, antydatowany, rzeczywiście ok.1800 r. (*„Numismatyka krajowa... "* K. W. Stężyńskiego Bandtkiego, T. II., s. 55, tabl. 48, nr 581)
C - fragment z dzieła K. W. Stężyńskiego Bandtkiego, *Numismatyka krajowa...*; opis monet s. 55.

Indeks osób

W indeksie nie pomieszczono nazwiska postaci tytułowej. Nie powtórzono też zapisów znajdujących się w tablicach genealogicznych, oraz w podpisach pod ilustracjami i w Spisie ilustracji. Indeks nie objął też imion świętych występujących w roli patronów obiektów i instytucji czy odznaczeń. Zachowano pisownię taką jaka występuje w źródłach. Jeśli poprawnie brzmi ona inaczej została podana w nawiasie z wyjaśnieniem właściwa – właś.

Skróty w indeksie zastosowano takie jak w tablicach genealogicznych poszerzając o niewystępujące tam: art. – artysta, plastyk; bog. – bogini, bóg; ces. – cesarz; cez. – cezar rzymski; graw. – grawer, snycerz; mal. – malarz; fil. – filozof; med. – medalier; mit. – mitologiczna(y) postać; leg. – legendarna postać; kard. – kardynał; komp. – kompozytor; kon. – konsul rzymski; kol. – kolekcjoner; kr. – król; pap. – papież; praw. – prawnik; rz. – rzymski; właś. – właściwie, poprawnie.

Abramowicz Andrzej 7, 42, 46, 48, 60, 61, 91
Adolf Fryderyk, bp. Lubeki, kr. Szwecji 60, 129
Agryppa, właś. Agrypa, Marcus Vipsanius Agrippa, w. rz. i pol. 61, 134
Agryppina, właś. Agrypina, (młodsza?) 130
Albani Gianfrancesco, kard. 12, 97
Aleksander Wielki, Macedoński, ces. wódz i kr. Macedonii 109, 131, 134
Alth A. 7, 46, 56, 90
Amiot M. 83
Ankus (Martius), leg. kr. Rzymu 61, 134
Ankwicz Józef, marsz. Rady Nieustającej 39
Ankwicz Jędrzej, ks. kan. 23
Anticzi Tomasz, kard. 12, 13
Antonin, właś. Antoniusz Marek, wódz i pol. rz. 61, 109
Apollo, mit. bóg 61, 108
Arystydes (Aristeides), wódz i pol. ateński 134, 137
Atena, mit. bog. 100
Atlas, mit. tytan, brat Prometeusza 61, 106, 132
d'Aubterre, audytor Roty Rzymskiej 12
August, Caius Julius Caesar Octavianus Augustus, ces. rz. 61, 106, 115, 131, 134
August III Fryderyk, kr. Polski 10, 116, 167
Augusta, ks. pruska, zob. Katarzyna II

Bacciarelli Marcello, mal. 79.
Bałtuszajtrys G., 23
Bantkie Jerzy Samuel 7, 44, 52-54, 66-68, 84, 90, 124
Barszczewska Krupa Alina 40
Bartoszewicz Julian 19, 31
Bartoszewicz Kazimierz 37, 43
Barycz Henryk 10, 109
Baryczowa Maria 109
Batoni Pompeo Girolamo, mal. 54, 135, 167, 169
Batory Stefan, zob. Stefan Batory
Bauer J. 91
Batowski Aleksander, kol. 50, 55
Baworowski Wiktor, kol. 55
Beiersdorf K. 7, 63
Bentkowski Feliks 28-30, 49-51, 84-86, 155
Bernhard M.L., prof. 60
Bieliński Franciszek 23
Bieliński Józef, prof. rektor U.W. 44
Bieńkowski P. hist. szt. 46, 60
Bierzyński Seweryn ks. 15
Bischoz 121
Biskup krakowski, zob. Sołtyk Kajetan Ignacy
Biufon, właś. Buffon Georges Leclerc de, hr., prof. i fil. 135
Blumingen, baron 96
Błeszyńska Anna, ur. Komorowska, wnuczka cioteczna ks. Michała Sołtyka 73, 108, 110
Błeszyńska, siostrzenica ks. Michała Sołtyka 107
Błeszyńska Józefa, wnuczka cioteczna ks. Michała Sołtyka 109
Błeszyński Daniel, mąż siostrzenicy ks. Michała Sołtyka
Błeszyński Józef, wnuk ks. Michała Sołtyka
Bobrowicz J.N. 9
Bogdanowski J. 71
Bogorya-Skotnicki Michał, zob. Skotnicki-Bogorya Michał
Bolewski A. 91
Bolesław Śmiały, kr. Polski 117
Bolesław Wstydliwy 51, 108, 113, 155, 157
Bonafini, śpiewaczka operowa 21

Bonaparte Lucjan, pol. 85, 86, 161
Bouchard d'Esperbes de Lussan, amb. Francji w Rzymie 12
Braciano di, duc 97
Branicki Franciszek Ksawery, hetm. w. kor. 19
Breza Stanisław, min. Ks. Warsz. 77
Brodowicz Maciej Józef, prof. rektor A.K. 7, 46, 63, 65, 66
Brutus (Marcus Junius), kons. 61, 109, 134
Brühl Heinrich von, min. 11
Bry de Theodor 82
Brzeska (z Laskowskich Franciszka?) 42, 69, 72, 77, 103, 111
Buchoz M. 83, 135
Burchard Janusz 91
Bużeński 13

Caban Wiesław 7, 8, 91
Carosi J. Filip, podróżnik 47
Carraci Gwidon, mal. 54
Carraci Ludovico, mal. 54
Cavalchini, kard. 97
Cereri, właś. Ceres, mit. bog. 116
Ceran Waldemar 91
Cezar, zob. Juliusz Caius Caesar
Chimanowska Marianna, chrześniaczka ks. Michała
Chłędowski A.T. 86
Chodkiewicz Karol, hetm. 51, 108, 113, 156, 159
Chojnacki Franciszek, notariusz 70, 72, 73, 77
Chołoniewski Andrzej 14
Chorowicz (Horowitz) Getzel, kup. 77
Chorowicz (Horowitz) Jakub, kup. 77
Chreptowicz Karol Litawor, pos. 13, 84, 161
Chrystus 57, 61, 106, 109, 113, 133, 135
Chrzanowski Antoni Mikołaj 17
Chwalibogowski Leo, sekr. sąd. 100, 101
Chyczewski Józef, ks. 15
Ciołek G. 71
Confucjusz, zob. Konfucjusz
Contini 96
Correggio Antonio Allegrii, mal. 54, 135, 167, 169
Cortona de Piotr, mal. 54
Corvini, ród 97
Couche J. 82
Cuneo et Parini, mal. 79
Cyceron (Marcus Tullius Cicero), fil. mówca, mąż stanu 61, 105, 109, 114, 131
Cyroferregio, mal. 54
Cyrus II Starszy, kr. perski 62, 116
Czapski, kpt 103
Czapski-Hutten Emeryk Zachariasz Mikołaj, kol. 49, 51
Czarnecki Stefan, hetm. 51, 108, 113, 156, 159
Czarnecki S. 25
Czartoryscy, rodz. ks. (Fundacja) 19, 22, 43, 74
Czerny, ks. 165
Czuma Mieczysław 24
Czyroferii, mal. 135

Dadej Stanisław, ks. SCJ 92
Darowski A. 43
Dembińscy, rodz. 76
Dembińska, ż. Macieja Sołtyka, zob. Sołtykowa
Dembińska Zofia lub Eleonora, starościanka wałecka, chrześniaczka ks. Michała 107
Dembiński Piotr, star. wałecki 35
Demostenes, fil. mówca grecki 116
Derameau? czy nie Deramm Cristoper?, mal. 116
Dębowski, kom. powst. 1794 r. 39
Dmochowski, ks. 38
Dobrzycki J. 44, 72
Dolabella Tomasz, mal. 50
Dołgorukow, hist. 92
Domaradzki Jan 11
Dorożyńska Anna 76
Drzewiecka Konstancja Anna, zob. Sołtykowa
Dubiecki Mateusz, ks. kan. 76, 83, 112
Dunin-Borkowski J.S. 103
Duninowa Zofia z Małachowskich 28, 76
Durini, nuncjusz pap. 13
Dürer Albrecht, mal. 54, 135, 167, 169
Dydona, mit. 105
Działyński Ignacy, gen. 37

Eisenbach Artur 44
Elleon, bp. Tulonu 85, 161
Eneasz, mit. 105
Estreicher Alojzy Rafał, prof. A.K. 7, 46, 53, 54, 56, 60, 62-65, 68, 90, 124-127
Estreicher Stanisław, prof. 78, 79, 84
Etruskowie, lud 107, 121, 125
Eugeniusz Sabaudzki, ks. wódz 62, 66, 115

Fabiusz W. (Quintus Fabius Maximus Rullianus), wódz 131
Faustyna, ż. cez. Marka Aureliusza 130, 131
Fedorowicz Z. 63
Ferdynand IV Burbon, kr. Neapolu 45
Fijałek Jan 35
Fiszerowa Wirydiana 19, 78
Franciszek I de Valois, kr. Francji 66, 107, 121
Franciszek II Habsburg, ces. rz. i Austrii 165
Franklin Beniamin, nauk. pol. 134
Fryderyk II Wielki, Hohenzollern, kr. Prus 60, 129
Fuks Kajetan 77

Galba (Servius Sulpicius), cez. 61, 105, 115, 134
Gałczyńska C.Z. 60

Garnysz Maciej, bp. 14
Gawroński Andrzej, ks. kan. bp. 23, 24, 40, 43, 85, 162
Germanik, Germanicus Julius Caesar, ces. rz. 61, 109, 131
Gloger Zygmunt 28, 102, 105
Głuchowski, podsędek 99
Goldschneider F. 119
Gołyńska (Hołyńska) Zuzanna, zob. Sołtykowa
Gorzeński Tymoteusz, bp. 14, 22, 25, 43, 80, 97
Gotowie, plem. 133
Górski Wojciech, bp. 43
Grabowski Ambroży, kol. pamiętnikarz 40, 49, 50, 52, 55, 61, 66, 78, 79, 84, 85, 86
Graciotti Sante 84
Graślilanka Magdalena, zak. 37, 38
Grygowski Augustyn 77
Gwidoreni, mal. 55, 134, 135

Hacquet Baltazar, prof. A.K. kol. 56, 63
Handelsman Marceli 77
Hedenius 44
Helman (Isidore Stanisław) 83
Herkules, mit. 64, 121
Hetruskowie, właś. Etruskowie zob.
Hieron I kr. Sycylii 134
Hieron II kr. Sycylii 134
Horodyski B. 7
Hube Karol, prof. A.K. 52-54, 56, 65, 127

Inlender A. 119
Innocenty XI Benedetto Odescalchi, pap. 134
Izraelici, lud 116

Jabłonowski (Stanisław Paweł?), ks. 43
Jakimowicz Irena 55
Jan III Sobieski kr. Polski 66, 105, 115
Janeczek Z. 14
Jankowski Joachim, ks. 103, 108, 111
Jaśkiewicz Jan, prof. A.K. 31, 45, 47, 53
Jeschke Ferdynand, mieszcz. krak. kup. 77
Jezus 90, 102, 110, 112, 119, 135
Jonasz, bibl. 63
Jowisz Amon. mit. 131
Jowisz Seraficki, mit. 61, 131
Józef, św. 90, 102
Józef II Habsburg, ces. Austrii 25, 165
Józef Habsburg, arcyksiążę, palatyn węgierski 81
Juba (prawdopodobnie Juba II syn Juby I), kr. Numidii 61, 134
Jugurta, kr. Numidii 16, 134
Juliusz Cezar, Caius Julius Caesar, wódz pol. cez. 117, 133, 134
Juliusz Rzymianin, mal. 135
Junona, mit. bog. 133

Kades, graw. 131
Kalinka Walerian 34, 36
Kallas Marian 40
Kamil W. Kamillus Marcus Fuvius Camillus, wódz rz. 131
Kamykowski L. 16
Kapostas Andrzej, bankier 37
Karol Gustaw, kr. Szwecji 87, 123, 162
Karol Burbon, kr. Hiszpanii 45
Karska Konstancja, zob. Sołtykowa
Katarzyna II ks. pruska Sofia Augusta Anhalt-Zerbst, caryca Rosji 12, 83
Katon, mówca, polityk rz. 61, 109
Kaunitz Wenzel Anton, ks. min. austriacki 96
Kazimierz Jagiellończyk, kr. Polski 51, 108, 113, 155, 157
Kazimierz Wielki, kr. Polski 49-51, 105, 115, 131, 155
Kądziela Łukasz 15, 29
Kiełczewska Józefa, siostrzenica ks. Michała 73, 109
Kiełczewska Marianna (panna) 108
Kiełczewska Teresa, wnuczka cioteczna ks. Michała 107
Klemens XIII, pap. 12, 122
Klemens XIV Giovanni Vincenzo Ganganelli, pap., twórca Museo Pio-Clementino 82, 135
Kleopatra, kr. Egiptu 130
Kluszewski W. 23
Kolberg Oskar, etnograf 79
Kolumb Krzysztof, żeglarz 122
Kołłątaj Hugon 15-18, 21, 22, 29, 34, 36, 39, 115
Komorowska Barbara 9, 15, 27, 40, 42, 69, 72, 103
Komorowska Katarzyna, zak. 10, 103
Komorowska Tekla, zak. 10, 103
Komorowski Jan (I) 9, 10, 40, 42, 69, 72, 103, 111
Komorowski Jan (II syn), ks. 10, 73, 103, 110
Komorowski Michał (syn Jana I), ks. kan. gnieź. 10, 73, 103, 108, 109
Komorowski Stefan, hr. 15
Konarli F. 104, 119
Konfucjusz, myśliciel, twórca religii 83, 121
Konopka St. 87
Konstantyn Wielki, Flavius Valerius Constantinus, ces. rz. 135
Korredzio, zob. Correggio Antonio Allegri
Korzon Tadeusz 32, 35, 36, 39
Kossakowski Józef Kazimierz, bp. 21, 39, 41, 43
Kossakowski S.K. 9, 43, 92
Kossowicz Andrzej, not. 9, 34, 52, 70, 89, 90, 100, 101, 110, 113, 116
Kostkiewicz, cukiernik ks. Michała 81
Kostkiewiczowa, wdowa po cukierniku 110
Koszowska, ż. Macieja Sołtyka klan sand. zob. Sołtykowa

Kościuszko Tadeusz, nacz. powstania 1794 r. 35-38
Kownacki 16
Kozakiewicz S. 104
Köhler P. 7, 63-65
Krasicki Ignacy, bp. arcbp. literat 84, 105, 115
Kraushar Aleksander 24, 44
Król, zob. Stanisław August
Kreissig, członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk 44
Kudlicki, komornik sądowy 78
Kumor Bolesław, ks. 37
Kuntze Tadeusz, mal. 14
Kupczyński Tadeusz 38
Kupidyn, właś. Kupido, mit 106
Kurzejamski Karol 168

Lagnasko, ks. 97, 98
Lampi Giovanni Battista (starszy), mal. 78
Lang Józef Mikołaj, medalier 50
Laska Andrzej 7-9, 40-42, 45, 48, 60, 61, 67, 78, 85, 90
Lascaris Jerzy, mons. 12
Lekszycki Marcin, medalier 50
Leopold I Habsburg, ces. Austrii 122, 129
Leszczyńska Maria, kr. Francji ż. Ludwika XIV 60, 129
Leszczyński Stanisław, kr. Polski 129
Likke Wojciech, kup. 77
Likurg, prawodawca grecki 138
Linneusz, przyrodnik 48
Linowski Aleksander, pos. sekr. T. Kościuszki w 1794 r. 38
Lipiński, ks. kan. 38
Lipowska Katarzyna, zob. Sołtykowa ż. Józefa
Lipowski Antoni, brat wujeczny ks. Michała
Litta, prałat rzymski 12
Litwiński Walenty, prof. rektor A.K. 52-54, 56, 123, 125-127
Liwia, ż. cez. Augusta 61, 131
Loret Maciej 7, 11-13, 50, 84
Loyola Ignacy, św. założyciel zak. 123
Lubecki Drucki Franciszek Ksawery, min. w Królestwie Polskim 43, 166
Lubomirska Marta, zob. Sołtykowa ż. Ferdynanda
Lubomirski Henryk, kol. 55
Lubomirski Stanisław, marsz. w. kor. pos. 19
Ludwik XIV, kr. Francji 60, 121, 123
Ludwik XVI, kr. Francji 82, 122

Łepkowski Józef, prof. A.K. archeolog 55
Łepkowski Ludwik, mal. 55
Łęski Józef, prof. A.K. 54, 56, 65, 127
Łętowski Ludwik, bp. 9-11, 14, 15, 22, 40, 43, 69, 74, 78, 79, 84, 87
Łokietek Władysław, zob. Władysław Łokietek, kr. Polski
Łoziński J.Z. 10
Łubieński Feliks, min. Księstwa Warszawskiego 21, 77
Łubieński Władysław Aleksander, prymas 12, 13
Łuskina Stefan, ks. redaktor gazety 28

Macewicz Konstanty, kol. 50, 55
Madurowicz Helena 48
Makowiecka Józefa, zob. Sołtykowa ż. Michała Aleksandra
Małachowska Anna (Antonina?), zob. Sołtykowa ż. Tomasza woj. łęcz.
Małachowska Tekla z Wodzickich 76
Małachowski Jacek Chiacynt, kancl. w. kor. 23
Małachowski Piotr, woj. 76
Małachowski Stanisław, ref. kor. marsz. sejmu wielkiego 30, 137
Małachowski Łempicki St. 51
Maratti (Maratta) Carlo, mal. 54, 135
Marcella, właś. Marcellus, Marcus Claudius M., wódz i pol. rz. 61, 134
Marek Agrypa, Marcus Vipsanius Agrippa, wódz i pol. rz. 131
Marek Aureliusz, cez. rz. 61, 131
Matka Boska (Maria Panna Najświętsza) 37, 51, 61, 90, 96, 99, 102, 114, 135
– wez. kościoła 38, 40, 90
Maria Medycejska, kr. Francji, ż. Henryka IV, regentka za Ludwika XIII 131
Markowski Józef, prof. A.K. 53, 54
Maślankiewicz K. 91, 120
Matejko F., 7, 46, 67
Matuszewski Jacek 9
Mazan Leszek 24
Mączyński W. 37, 38
Mecenas (Caius Clinius Maecenas), arystokrata rz. przyjaciel pisarzy i literatów protektor kultury 61
Medyceusze, włoski ród arystokratyczny 131, 134
Mentor, mit. 99, 115
Merkury, mit. bóg handlu 133
Metella właś. Metellus Macedoński, rz. wódz i pol. 61, 134
Michał Anioł, Michelangelo Buonarroti, mal. rzeźbiarz włoski 134
Mieroszewscy S. i S. 109
Mieroszewski, kom. insurekcyjny 1794 r. 39
Mieroszewski Felicjan 25
Mieroszewski Jan Kanty 25
Migazzi, kard. arcbp. Wiednia 96
Mikorowicz, prezes sądu 100, 101
Minerwa, mit. bog. mądrości 129
Mitrydates (VI Eupator?), kr. Pontu 134

Mniszech Jerzy August, marsz. w. kor. 11
Mniszech Józef Jan 14
Mniszech Michał Jerzy 14
Molenda Danuta 24
Morand (ur. Parys), ż. gen. franc. Ludwika Karola, siostrzenica ks. Michała 109
Moszyńska Zofia, ur. Romiszewska 24
Moszyński August 23
Muszyńska K. 37
Mycielska Franciszka, zob. Sołtykowa ż. Aleksandra Nikodema

Naczelnik, zob. Kościuszko Tadeusz
Nadzieja J. 52
Najady, mit. 133
Napoleon I Bonaparte 35, 74, 82, 86, 122
Neumark Ignacy, kup. kol. 44
Niemcewicz Julian Ursyn 21, 28
Niesiecki Kacper 9, 50, 51
Niewieściński Józef, ks. kan. 15, 21, 23, 165
Nitkowski Grzegorz, ks. 11
Noe, bibl. 120
Nowicki M. 7, 46, 90
Nowicki-Siła Maksymilian, prof. A.K. 63
Nowodworski Michał, ks. 9
Numa Pompiliusz (Pompillus), leg. kr. Rzymu 131

Obertyński Z. 37
Odelskalkowie (Odescalchowie), wł. ród ks. 68
Odysseusz, mit. 100
Ogiński Andrzej 23
Ojrzyński Jacek Andrzej 9
Okniński Andrzej, kartograf 25
Olechowski Józef, ks. kan. 18, 23, 35, 38
Olszewicz W. 25
Oraczewski Feliks, rektor A.K. 23
Orłow Aleksiej Grigoriewicz, hr. admirał ros. 12, 13
Orsini, pos. Neapolu 12
Osiński Józef, czł. Komisji Kruszczowej 23
Ossolińscy (fundacja imienia) 48, 128
Ossoliński Jerzy, podkanclerzy kor. pos. do Rzymu 50
Ossowski Franciszek, ks. 18
Ostrowski J. 60
Ostrowski Józef, służący ks. Michała 108
Otfinowski 35
Ożarowski Piotr, gen. hetman 39

Pachoński Jan 51
Palamed, mit. grec. 134
Paprocka Marianna, ur. Komorowska ż. Bonawentury, siostrzenica ks. Michała 73, 107, 108
Parys Adam, płk, gen. w 1794 r. 9, 10, 15, 36, 43
Parys Antoni, wojsk. 10, 36
Parys Ignacy, wojsk. 10
Parys Franciszek, wojsk. 108
Parys Jan Boży, wojsk. 10, 36, 107
Parys Józef Michał, wojsk. 10, 103, 108, 111
Parys Kajetan 10, 36, 107
Parys Prot (Franciszek?) 10, 107
Parys Wincenty 10, 107, 109
Parysowa Józefa, ur. Sołtyk, ż. Adama 9, 72, 107, 108
Parysówna Józefa 107
Parysówna Katarzyna, zob. Potocka
Parysówna Klaudia (Claudia) 107
Parysówna Salomea 107, 108
Parysówna Teofila 10, 107
Pawlikowski (Józef ?), republikanin, czł. uczestnik insurekcji 1794 r. praw. kol. 50, 55
Penzel Abraham Jakub, kol. numizmatyk, czł. loży woln. 51
Piekarski Kazimierz 7
Pęckowski Michał ks. 35, 38
Pichler, grawer rz. 131
Piekiełko Zemanek A. 7, 63, 64
Piroli Thomaso 82
Pius VI pap. 82, 109, 122, 135
Plater Ludwik, sekr. stanu w Królestwie Polskim 53
Platon, fil. grecki 109
Podoski Gabriel, ks. prymas 12, 13
Pompejusz (Wielki ?), Cnaeus Pompeius Magnus, wódz i pol. rz. kons. 61, 109, 133, 134
Pompiliusz Numa, zob. Numa Pompiliusz
Poniatowski Michał, ks. prymas 16, 17, 21, 43, 75, 80
Popiel Paweł, klan. sand. 24
Potoccy, ród, 13, 24
Potocka Karolina, ur. Sapieżanka, zob. Sołtykowa, ż. Stanisława
Potocka Katarzyna, ur. Parysówna, druga ż. Piotra 10, 107, 108
Potocki Ignacy 14
Potocki Piotr 107
Potocki Stanisław 19
Potocki Teodor arcbp. gnieź. prymas 108, 113
Prochazka K. 7, 46, 48, 53, 57, 61, 65
Pruski, ks. 97
Przyrębski Adam ks. kan. 17, 18
Pufendorf Samuel (błędnie Puffendorf), 87, 16

Raczynski Edward, pol. dyplomata, ambasador 19
Rafael Santi z Urbino, Raffaelo Santi, mal. 42, 54, 60, 62, 64, 65, 68, 106, 115, 121, 126, 134, 135, 167, 169
Rastawiecki E. 50
Rathowa (Rithowa), kup. 78
Regulski Jan, kol. 49
Regulus, Marcus Alilius Regulus, wódz rz. 61, 134
Rezzonico, kard. bratanek pap. Klemensa XIII 12, 97
Richard J. Cl. 82

Richter K. 76
Rieth (Ryt, Rith, Ryth), posthalter w Krzeszowicach i właściciel kopalni węgla, 77
Rogawska Helena 77
Rogawski Józef 77
Romiszewscy, rodz. 24
Romiszewska Zofia, zam. Moszyńska 24
Romiszewski Aleksander 24
Romiszewski August 24
Rossi de 12
Rostafiński Józef, prof. biol. A. K. 65
Rostworowska Anna, piewsza ż. Jana Kantego Sołtyka, zob. Sołtykowa
Różański W. 23
Rubens Peter Paul, mal. holenderski 40, 60, 62, 64, 65, 68, 106, 115, 121, 134, 167, 169
Rudnicka Jadwiga 84
Rudnicki Kazimierz 12, 13, 16, 18, 19, 21
Rychter Jan, cukiernik królewski Stanisława Augusta 24
Rydzynski Ksawery bp. 37
Rzewuski Seweryn, s. Wacława, hetm. 13, 19
Rzewuski Wacław, hetm. 12, 13
Rzymianie, lud, naród 133
Rzymianin Juliusz, mal. ant. 133

Saint Non 82
Salarii, ks. audytor pap. w Polsce 96
Sałtykow Szczedrin Michał (biblioteka imienia), 37
Santi B. P. 82
Sapieha Aleksander, książę, pisarz, kol. 47
Schgut E. 50, 81
Schulc Rüdiger 169
Scypion Afrykański, wódz rz. 61, 105, 114, 131
Seleuk (Seleukos I Nikator), kr. Seleucydów, założyciel dynastii syryjskiej 134
Sfinks, mit. 133
Siarkowski Władysław, ks. 10, 11, 15, 18, 22, 34, 37, 43, 68, 80, 85, 89, 98
Siemieński Lucjan 19, 27, 36
Siemońska Olimpia 108
Siemońska Urszula 108
Sierakowski Wacław, ks. kan. 14, 23, 28, 97
Skotnicka Elżbieta, kol. wdowa po malarzu 55
Skotnicki Bogorya Michał, mal. 55
Skórkowski pos. 34, 36
Służewski Józef 77
Smagowicz K. 7, 63
Smoleńska B. 37
Smoleński Władysław 7, 28, 29, 34
Smuglewicz Franciszek, mal. 14, 49, 167
Smulikowski K. 91
Sobczak M. 91
Sobieski Jan, zob. Jan III Sobieski kr. Polski
Sobieszczański F. M. 50
Solon, prawodawca grecki, mąż stanu 109
Sołtykowie:
–Aleksander Nikodem 9, 91
– Antoni 107
–Bazyli 9, 91
–Emilian 68
–Feliks 9
– Ferdynand 25, 92
–Hieronim, ks. sekr. w. kor. 25, 92
–Ignacy ks. kan. 9
–Iwan Nikitych (Mikitycz) zw. Jor, 92
–Jacek zak. 9
–Jan (po przejściu na katolicyzm, wcześniej Iwan Glebowicz) 92, 93
–Jan Kanty 9, 34, 40, 41, 104, 109, 110, 112
–Józef (I) Franciszek klan. lub. 9, 43, 75
–Józef (II), miecz. sand. ojciec ks. Michała 9, 10, 72, 92, 112, 165
–Józef Teodor, zak. 9
–Kajetan Ignacy, bp. stryj przyrodni ks. Michała 7, 9-15, 17-21, 27, 29, 45, 48-52, 63, 69, 72, 74, 75, 79-81, 84, 85, 87, 89, 92, 95, 98, 105, 106, 108, 109, 112-114, 116, 156, 160, 161, 165, 167, 169
–Kajetan Maciej, sekr. w. kor. 19, 34, 35, 36, 75
–Karol, muzyk, komp. bratanek ks. Michała 9, 40-42, 44, 54, 55, 76, 78, 79, 101, 103, 104, 107-110, 112
–Konstanty (?) 107
–Maciej klan. warsz. 9, 10, 18, 36, 51
–Maciej Kajetan, klan. i woj. sand. 9, 10, 17, 18, 21, 34, 36, 43, 72, 77, 104, 107, 108
–Michał ks. kan. postać tytułowa
–Michał Aleksander, klan. wiśl. star. sand. 9, 10, 106
–Michał Glebowicz, członek pos. moskiewskiego do kr. polskiego 92, 93
–Paweł 107
–Stanisław kasztelanic warsz. pos. sen. 10, 18, 19, 21, 35, 36, 43, 45, 51, 60, 69, 75, 77
–Teodor, ks. 108
–Tadeusz, zak. 9
–Tomasz (I), klan. zaw. i wiśl. 9, 10, 17, 18, 34
–Tomasz (II), woj. łęcz. 9, 10, 14
–Władysław 9, 40, 41, 44, 66-68, 71, 76, 78, 101, 103, 104, 107-110, 112
–Włodzimierz (?) 92
–Włodzimierz Ferdynand (?) 92
Sołtykowe:
–Anastazja z Rudnickich ż. Antoniego 107
–Anna z Rostworowskich pierwsza ż.JanaKantego 9
–Anna ur. Kocharzewska, I° v° Wolska, druga ż. Jana Kantego 108

–Antonina z Małachowskich, I° v° Przerębska, ż. Tomasza woj. łęcz. 14
–Anna z Rawiczów I° v° Dębińska, druga ż. Macieja klan. sand. 9
–Ewa z Bonieckich, ż. Pawła 108
–Franciszka ur. Mycielska, druga ż. Aleksandra Nikodema 9
–Helena z Żeleńskich (Zielińskich ?), ż. Tomasza (I) klan. wiśl. 9
–Józefa z Makowieckich, ż. Michała Aleksandra 9, 106, 115
–Karolina z Sapiehów, I° v° Potocka, rozw. ż. Stanisława 21
–Katarzyna z Lipowskich, ż. Józefa (II) miecz. sand. matka ks. kan. Michała 9, 72, 165
–Konstancja Anna z Drzewieckich, ż. Józefa (I) Franciszka klan. lub. 9
–Marianna z Trzebińskich, pierwsza ż. Władysława 41, 71, 112
–Marta z Lubomirskich ż. Ferdynanda 92
–Zuzanna z Gołyńskich (Hołyńskich) pierwsza ż. Aleksandra Nikodema 9
–Kunegunda Koszowska, trzecia ż. Macieja Kajetana 9
Sołtykówny:
–Barbara zam. Komorowski Jan, zob. Komorowska
–Józefa zam. Parys Adam, zob. Parysowa
–Katarzyna zam. Wielogłowska ż. Kacpra, zob. Wielogłowska
–Ludwika 9, 81, 103, 107, 109
–Urszula 9, 99, 107, 109, 111, 112
Sołtykowowie (Sałtykowie) ród. familia 27, 34, 35, 75, 80, 89, 91-93, 104, 106, 110, 112, 114, 116-118, 127
Spartanie 138
Stachowicz Michał mal. 37, 38, 44, 49, 50, 55, 72, 81, 167
Stackelberg O. amb. ros. 43
Stanisław August Poniatowski, kr. Polski (Król) 15, 17, 18, 21-25, 32, 34-36, 43, 51, 74, 75, 80, 83, 86, 92, 104, 165, 167, 169
Starowolski Szymon 86
Stefan Batory, kr. Polski 51, 108, 113, 155, 158
Stefanini ks. 97
Steinkeller Piotr, kup. krak. przedsiebiorca 77
Stężyński Bandtkie Kazimierz Władysław 51
Strojnowski Onufry 108
Strojnowski Sebastian 103, 110, 111
Stryj, Biskup krakowski zob. Sołtyk Kajetan Ignacy
Strzałkowski Jacek 49, 50, 51
Sulimierski F. 70, 74
Sułkowscy, rodz. 13
Sylla, wódz rz. 61, 134
Szaster Antoni, prof. A. K. aptekarz ?
Szczygielski Wojciech 23, 24
Szembek Krzysztof Hilary, bp. 24, 25, 75, 103, 112
Szterenberg, graf, pos. austriacki w Polsce 96
Szymczak Jan 91
Szymczak M. 9
Szymczakowa Alicja 9, 91

Ślaski 35
Śliwa J. 60
Śmiałowski J. 74
Śniadecki Jan, prof. i rektor A. K. i Uniwersytetu Wileńskiego 16-18, 21, 47, 48, 74
Święcicki Tomasz 19

Taniers David, mal. 54, 135
Tanucci, sekr. stanu w Watykanie 45-46
Tarnowski, hetm. kor. 51, 108, 113, 156, 158
Telemak właś. Telemach, mit. 99, 115
Tokarz Wacław 7, 36, 37, 39, 115
Tomassini S. 82
Tomaszewski Józef, prof. A. K. 52, 53, 55, 56, 90, 126
Tornigniani, kard. sekr. stanu w Watykanie 97
Toskańscy książęta, ród 134
Tournewille, właś. Tourville Anne Hilarion de Contentin, adm. franc. 134
Trajan, Marcus Ulpius Traianus, ces. rz. 61, 109
Trzebiński Ignacy 42, 112
Trzebińska Marianna, zob. Sołtykowa
Turenniusz, właś. Turenne Henri de la Tour d'Auvergne, marsz. wódz franc. 134
Turski Paweł Feliks, bp. 40, 43
Tvrz Fr. 91
Tytus Wespazjan, Titus Flavius Vespasianus, ces. rz. 61, 131

Ukraińcy (naród, pospólstwo) 153
Ulisses, mit. 134
Ulrych Ignacy, kup. krak. 77

Veronese właś. Caliari Paolo, mal. wł. 54, 135, 167, 169
de'Verri, kard. 12
Visconti Giovanni Battista 12, 82

Walewski Michał, kol. 23
Wappenstein Ascher, grawer 50
Wappensteinschneider Matis Tirner, grawer, snycerz 50
Wappenstein Szachna Aszer (I), grawer 50
Wappenstein Szachna Aszer (II), grawer 50
Wawrzecki Tomasz, min. 53
Wawrzyniec, kredensowy ks. Michała 102
Wenera, mit. 106, 116, 133
Weronese Paweł, zob. Veronese

Wespazjusz, właś. Wespazjan Titus Flavius Vespasianus, cez. rz. założyciel dynastii Flawiuszów 61
Weyssenhof Józef, red. 28
Wielogłowska Katarzyna 9, 103, 107-109, 111
Wielogłowski Aleksander, wnuk stryjeczny ks. Michała 109
Wielogłowski Kacper, prez. Kom. Woj. Krak. i później Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa 103, 108, 109
Wielowiejska, star. Rzędowska 108
Wielowiejska Joanna 107
Wielowiejska Paulina 107
Więcek A. 49
Winckelmann Jan Joachim, hist. sztuki 45
Wirgiliusz, pap. (537-555) 109, 113
Wiśniewski J. ks. 9, 10, 22
Władysław I Łokietek, kr. Polski 51, 108, 113, 155, 157
Władysław II Jagiełło, kr. Polski 49, 51, 155, 157
Władysław IV Waza, kr. Polski 92
Wodzicki Józef, gen. 1794 r. 36
Wodzicki Michał, bp. przemyski, podkancl. kor. 103
Wolff B. 10
Wolniewicz Antoni ks. rektor 68
Wolska Marianna, pasierbica Jana Kantego Sołtyka 107
Wójcicki Z. J. 23, 47
Wróblewski Marceli 77
Wróblewski Szymon 77
Wróblewski Wincenty, dzier. 70
Wyczałowski Antoni ks. kan. 23
Wyczawski Hieronim Eugeniusz, ks. 22, 43

d'York, kard. hr. ang. 12

Zabiełło (?) hetm. 39
Zagrodnik Wojciech, chłop poddany ks. Michała 73
Zajączek Józef, gen. namiestnik K. P. 52, 53, 74
Zakrzewski Z. 49-51
Załuscy (Biblioteka imienia) 37
Załuski Józef Andrzej, bp. kij. 12, 13, 165
Zamoyski Andrzej, kanc. w. kor. 33, 112
Zamoyski Jan, hetm. w. kor. 51, 108, 113
Zamoyski Stanisław, ordynat 44
Zampiero Dominik, mal. wł. 55, 135, 167, 169
Zglinicki, ks. 112
Zieliński Tomasz, kol. urzędnik 55
Ziółek J. 35, 38
Zipper A. 119
Zygmunt I Stary, kr. Polski 51, 108, 113, 155, 157
Zygmunt II August, kr. Polski 25, 61, 106, 108, 113, 115, 133, 155, 158
Zygmunt III Waza, kr. Polski 51, 52, 92, 108, 113, 116, 155, 158
Żółkiewski Stanisław, hetm. 51, 108, 113, 156, 159
Żórawska, chrześnica ks. Michała 103
Żórawski, kpt. 36

Indeks nazw geograficznych i topograficznych

W indeksie zastosowano następujące skróty: adm. – administracyjny; dob. – dobra, majątek; dz. – dzielnica; geogr. – geograficzny; gosp. – gospodarczy; m. – miasto; ob. – obszar; os. – osada; pow. – powiat; ks. – księstwo; rz. – rzeka; top. – topograficzna nazwa; ul. – ulica; wś. – wieś; zob. – zobacz; hist. – historyczna nazwa.

Afryka 63, 120, 132
Ameryka 52, 82, 121
Ameryka Południowa 56, 57
Ameryka Północna 57
Amsterdam 83,122, 165
Anglia 10, 13, 14, 165
Assyria, hist. 62, 116
Astrachań (Astrakan) 57, 105, 115
Australia 57, 120, 167, 169
Austria 10, 14, 25, 123, 126
Azja 57

Brazylia 128
Babilon, hist. 62, 116
Bałtyk 57, 120, 132
Bawaria (Bayerischen Lande) 82, 121
Bengal 52, 118, 134
Bieńczyce, wś. dziś dz. Krakowa 17
Biskupice (Biskupie) wś. 74
Bliski Wschód, ob. geogr. 52
Bodzentyn m. 16
Bołesław, wś. dziś dz. Olkusza 24
Boliwia 57
Bracławszczyzna, ob. hist. 93
Brazylia 57, 118
Bronowice, wś. dziś dz. Krakowa 16-18, 21, 45, 47, 48, 74, 165
Brzezinki, wś. 69, 70, 71
Byczyna, m. 50, 72

Capua m. we Włoszech 82
Carstwo Moskiewskie, hist. 92
Catania, m. we Włoszech 82
Chiny 52, 57, 83, 118, 121, 128
Chmielów, wś. dob. w pow. stopnickim, hist. 28
Chybice, wś. w pow. stop. hist. 72
Czechy 57, 128
Czernichowszczyzna, ob. hist. 93

Dalmacja, hist. prowincja, ob. geogr. 121
Derwichir (?) może Devonschire, Devon, hrabstwo w Wielkiej Brytanii ? 129
Dłubnia, rz. w pow. miechowskim, hist. 74
Dom Dębne, nazwa miejsca – posesji w Krakowie 76
Drezno 36, 40

Egipt 52, 57, 133
Etiopia (w nazwie eksponatu) 63, 131
Europa 13, 16, 32, 57, 132
Europa Środkowa, pojęcie geogr. 65

Florencja (Firenze) 82, 96, 121
Francja 10, 13, 14, 28, 37, 60, 82, 128
Frankfurt nad Menem 82
Fryburg, m. w Zachodniej Szwajcarii 37

Galicja, hist. prowincja 21, 74
Galicja Zachodnia, hist. prowincja 57, 118
Gniezno, m. 165
Gnojno, wś. w pow. stopnickim, hist. 72
Goszcza, wś. pow. miechowski, hist. 74, 78
Górki, wś. gm. pow. staszowski 72
Góra św. Gotarda, top. szwajcaria 128
Góra Kalwaria, top. Jerozolima 133
Góry Karpackie – Karpaty 118
Góry Olkuskie, top. hist. 15, 22, 23, 75, 83 (w nazwie przedsiębiorstwa), 165
Grecja 31, 68, 82, 121, 134, 142, 167, 169
Grodno, m. 13, 84, 161
Grodzka, ul. w Krakowie 76
Görbitsch, m. hist. Niemcy, a być może Dolny Śląsk? 37
Gwinejska Zatoka 64

Herkulanum, m. starożytne we Włoszech 14, 45, 82, 98, 122, 165
Hiszpania 45

Iłża 16

iłżecki powiat 72
Imbramowice, wś. par. w pow. miechowskim 74
Indie Wschodnie, geogr. 120
Istria, półwysep w północno zach. części płw. Bałkańskiego 121

Jędrzejów, m. 43

Kaliskie, geogr. adm. 74
Kalkuta, m. 57, 120
Kaługa m. w Rosji 10-12, 46, 50, 72
Karlsbad, m. kurort, Karlowe Vary 56, 57, 119
Karpaty, pasmo górskie 57
Kartagina, hist. państwo 57, 58, 130
Karyntia, geogr. ob. 57
Katakumby, top. okręg, miejsce 133
Kielce 7-9, 16, 43, 55, 78, 98, 101
Kobylany, wś. dob. w par. i gm. Rudawa koło Krakowa 58, 61, 69-71, 118, 165, 168, 170
Konary, wś. i dobr. w pow. stopnickim 72, 73, 77, 81, 102, 103, 111, 112, 168, 170
Konstantynopol m. nad cieśniną Bosforską w Turcji 50, 126
Korona, zob. Polska
Kraj, zob. Polska
krakowski departamant, adm. 41, 69, 89, 100, 101, 123
Krakowski Rynek 109
Krakowskie, hist. ob. adm. prowincja, dz. Polski 36
krakowskie województwo, adm. 25, 143, 144
Kraków m. 7, 9-12, 15-17, 22-24, 27, 28, 32, 36, 38, 40-46, 48 (Cracovie), 49-56, 60-63, 67, 69-71, 74-76, 78-81, 86, 89, 90, 98, 99, 101-104, 106, 109-118, 120, 123-128, 143, 144, 161, 162, 165--170
Królestwo Kongresowe 43
Królestwo Neapolitańskie, hist. 68, 134
Królestwo Obojga Sycylii, hist. 10, 82, 165
Królestwo Polskie, hist. 9, 52, 53, 65, 68-70, 74
Królestwo Węgier, hist. 68
Krzeszowice, m. koło Krakowa 24, 62, 69, 77, 104, 120, 168, 170
Krzeszowicki Rów, top. 70
Kszeszowskie (sic!) Państwo, potoczna nazwa dóbr krzeszowickich 77
Ksiestwo Warszawskie, hist. 35, 36, 40, 43, 52, 76-78
Kujawy vel Kijawy, wś. w pow. stopnickim 73
Kurozwęki, wś. pow. staszowskim 18

Lablador, półwysep w Ameryce Północnej 129
La Valetta m. na Sycylii 82
Legatorum, ul. w Krakowie 76
Leningrad, zob. Petersburg
Lipowiec, (?), 16
Litwa 24
Loret, właś. Loreto, m. w środkowych Włoszech 96, 165
Lubelszczyzna, ob. hist. 92
Lublin 16, 22, 32, 85, 143, 161
lubelskie województwo 143
Luksemburg, księstwo, m. 121
Lwów 50

Łobzów, wś. dziś dz. Krakowa 71
Łódź 8, 89

Madagaskar, wyspa na Oceanie Indyjskim u wsch. wybrz. Afryki 57, 60, 129
Małopolska, hist. dz. Polski, ob. geogr. 22, 143
Małopolska Zachodnia 92
Mazowieckie Księstwo, hist. jedn. państwowa 144
Messyna m. na wyspie Sycylii 82
miechowski powiat 74
Młociny (Mlociny) wś. dziś dz. Warszawy 47
Mogiła, wś. dziś dz. Krakowa 63, 120
Morze Śródziemne 13
Moskwa (państwo), hist. 12, 15, 29, 93
Mycielin, wś. w Kaliskiem 9

Neapol (Neapolim), m. w południowych Włoszech 14, 45, 60, 82, 98, 116, 121, 165
Niegosławice (?) 72
Niderlandy, hist. 14, 115
Niemcy 57, 165
Niegoszowice wś. koło Krakowa w gm. Rudawa 28, 41, 43, 50, 69-71, 75, 76, 78, 79, 81, 104, 110, 111, 165, 167-170
Nowy Korczyn m. nad Wisłą 102

Ołomuniec m. na Morawach 96, 165
Opatów, m. w Kieleckiem 72
Opatóweckie dobra, w pow. kaliskim 74
Olbieszowice wś. par. pow. stopnicki 72
Olkusz m. 23, 24
Orawa, ob. geogr. region 12
Ossiach (Osjak) wś. klasztor, hist. w Południowej Austrii (Karyntia) 57, 117
Oświęcimskie Księstwo, hist. jednostka adm. 16
Otaita (?) 63

Pacanów wś. w pow. buskim 15, 72, 112
Palermo, m. we Włoszech 82
Paryż 82, 122, 165
Persja, hist. 129
Peru 57, 118, 128
Petersburg (Leningrad) 37, 86
Piotrków Trybunalski 22, 32, 165, 167, 169
podlaskie województwo, hist. 143
Podole, ob. kraina geogr. 92

Pokrzywianka rz. 72
Polska (Korona, Kraj, Rzeczpospolita) 10, 12-16, 19, 23, 24, 27-29, 31-33, 37, 39-41, 46, 92, 93, 96, 134, 138-140, 151, 152, 154, 161, 167-170
Połaniec m. nad Wisłą w Kieleckiem 102
Pompeje, hist. m. 82
Ponta Molle, most hist. pod Rzymem 55, 135
Potosi m. w Boliwii 57, 118, 128
Poznań 33, 143, 165, 166
Promnik, wś. dziś dz. Krakowa 10, 95
Prusy, państwo 83
Przeworsk m. w woj. podkarpackim 55
Psie Pole, miejscowość bitwy, dziś dz. Wrocławia 50, 72

Rataje wś. w pow. stopnickim 102
Radłów (?) 98
Regni Hungariae, zob. Królestwo Węgierskie
Reklew wś. 73
Rosja 13, 92
Rudawa, wś. par. koło Krakowa 69
Rudawa, rz. 71
ruskie województwo, hist. adm. 143
Rynek Główny (Rynek Krakowski) 28, 37, 38, 75
Rzeczpospolita, zob. Polska
Rzeczpospolita Krakowska (Wolne Miasto Kraków) 9, 52, 53
Rzym 11-14, 45, 49, 50, 74, 79, 80, 82, 84, 96, 97, 121, 131, 135

Saksonia, hist. Państwo 57, 128
Sandomierz 10
Sandomierskie 44
sandomierskie województwo, hist. 25, 143
Schönbrun, letni pałac cesarski w Wiedniu 96
Siedmiogród, hist. państwo, kraina geogr. 46
Siewierskie Księstwo, hist. 16, 30, 49-52, 72, 106, 116, 166
Skałka, klasztor wś. dziś dz. Krakowa 58
Słupia wś. koło Buska Zdroju 10, 90, 102, 112, 168, 170
Słupia Wielka (?) 72
Sowiarka wś. przysiółek Niegoszowic 70
Smoleńsk m. w Rosji 12, 40, 92
Smoleńszczyzna, hist. i geogr. ob. 93
Spisz, ob. geogr. i hist. adm. 12. 13
Stambuł, zob. Konstantynopol
Staszów m. na Kielecczyźnie 72
stopnicki powiat 72, 102
Stopnickie, region 10
Styria, geogr. region, hist. adm. prowincja Austii 57, 118
Sudety, pasmo górskie 119
Sycylia, hist. państwo 82, 134
Syrakuzy m. w Grecji 82
Szczekociny, m. 36, 103
Szwajcaria 37, 82, 122, 128, 152
Szwecja (Svecia) królestwo hist. 87, 122, 123, 162
Szydłów, m. 34

Śląsk Dolny 57, 120
Świecka (?), Szewska ? ul. w Krakowie 75

Taormina m. Włochy 82
Tenczyński Garb, pasmo górskie 70, 71
Tivoli, m. w środkowych Włoszech, willa Hadriana 121
Transylwania (Transwal) prowincja w Republice Południowej Afryki, 57, 118, 128
Turcja (Turques) 121, 123, 126
Tursko Wielkie, wś. dob. w Sandomierskiem, hist. 44
Tulon, m. we Francji 85
Tyniec, wś. hist. na zachód od Krakowa 38, 39

Ukraina, hist. adm. 33, 153, 154, 168, 170
Urbino, m. we Włoszech 42, 62, 106, 115, 121, 126

Warszawa 12-16, 19, 24, 39, 42, 47, 50, 51, 77, 87, 104, 137, 161, 165, 167, 169
Warszawskie Księstwo, zob. Księstwo Warszawskie
Watykan, państwo, terytorium adm. 13, 14, 68, 134, 167, 169
Wawel, obiekt i top. wzgórze 27, 86
Wenecja, m. państwo hist. 96, 165
Wersal (Versailles), obiekt 14, 82, 122
Wesoła, wś. dziś dz. Krakowa 28, 76
Wezuwiusz, geogr. góra 14, 57, 64, 82, 121
Węgry (Hungarie), hist. adm. państwo 15, 43, 57, 118, 121, 123, 128
Wiedeń 14, 42, 49, 55, 66, 79, 81, 96, 104, 105, 115, 119, 162, 165
Wielborowice, wś. dob. w pow. iłżeckim hist. 34, 72, 104
Wieliczka m. 25, 57, 118, 128, 165
Wielkopolska, hist. dz. państwa 143, 146
Winiary, wś. w pow. miechowskim 38
Wisła, rz. 119
Wisłoujście, twierdza, dziś dz. Gdańska 36
Włochy, państwo 10, 21, 45, 47, 54, 57, 80
Wola Konarska, wś. w pow. stopnickim 73
Wolne Miasto Kraków, zob. Rzeczpospolita Krakowska
Wołyń, geogr. ob. 92
Wrocław 28, 42, 50, 86, 89

York, adm. hrabstwo w Wielkiej Brytanii 12
Zatorskie Księstwo, hist, adm. 16

Zrzycz (Zrzycze, Zrzecze, Żrzycze) wś. dob. pow. stopnicki 41, 61, 62, 65, 72, 77, 81, 102, 103, 110, 112, 118, 168, 170
Zrzycz Mały, wś. pow. stopnicki 72
Żrzycz (Zrzycz) Wielki, wś. pow. stopnicki 72

Ryc. 1. M. Stachowicz, Przysięga Kościuszki, olej, 1821 r.

A

B

C

Ryc. 2. A - Józef Sołtyk (?-1739) kasztelan bełzki i lubelski, stryjeczny dziad ks. Michała, ojciec bp. Kajetana. B - Kajetan Ignacy Sołtyk (1715-1788) bp. krakowski, stryj przyrodni ks. Michała. C - Maciej Sołtyk (?-1 IV 1802) woj. sandomierski, stryj ks. Michała.

A

B

C

Ryc. 3. A - Stanisław Sołtyk (1753-1831) stryjeczny (przyrodnio) brat brat ks. Michała. Poseł na Sejm Wielki, senator Królestwa Polskiego. B - Stanisław August Poniatowski (1732-1798) król polski. C - Tomasz Antici kardynał, markiz, przedstawiciel Polski w Rzymie, w Stolicy Apostolskiej.

A

B

Ryc. 4. A - Alojzy Rafał Estreicher prof. Akademii Krakowskiej, członek komisji rektorskiej dla przejęcia legatu ks. Michała. B - Jan Jaśkiewicz, prof. Akademii Krakowskiej. C - Kasper Wielogłowski prezes Komisji Wojewódzkiej Krakowskiej i prezes Senatu WM Krakowa, mąż bratanicy ks. Michała Katarzyny.

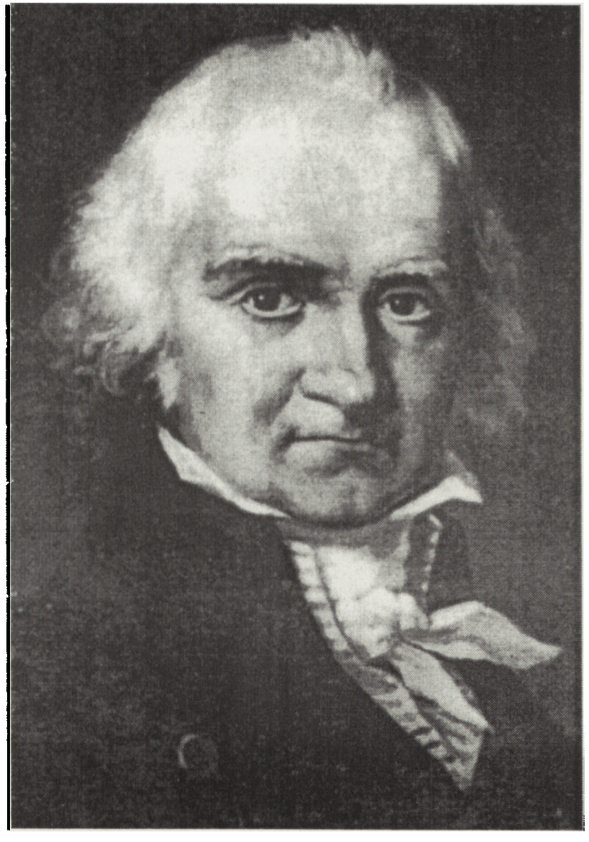

A

B

C

Ryc. 5. A - Jan Śniadecki. B - Józef Łęski (1761-1825) prof. astronomii i dyr. Obserwatorium Astronomicznego w l. 1814-1821. C - Michał Stachowicz (1768-1825).

Ryc. 6. Gmach Hospicjum i Kościoła św. Stanisława w Rzymie.

A

B

C

D

E

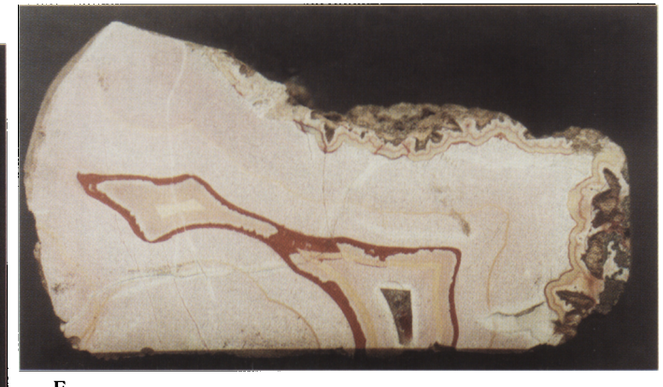

F

Ryc. 7. A - Chalcedon, wym. 6,0 x 4,0 cm; B - Chalcedon, wym. 6,0 x 11,0 cm; C - Chalcedon krwawnik, wym. 6,5 x 8,5 cm; D - agat, wym. 9,0 x 6,5 cm; E - agat, wym. 8,5 x 5,0 cm; F - agat, wym. 8,5 x 5,0 cm (wszystkie zdjęcia minerałów, ryc. 7-10, wykonał Janusz Frenkiel).

A

B

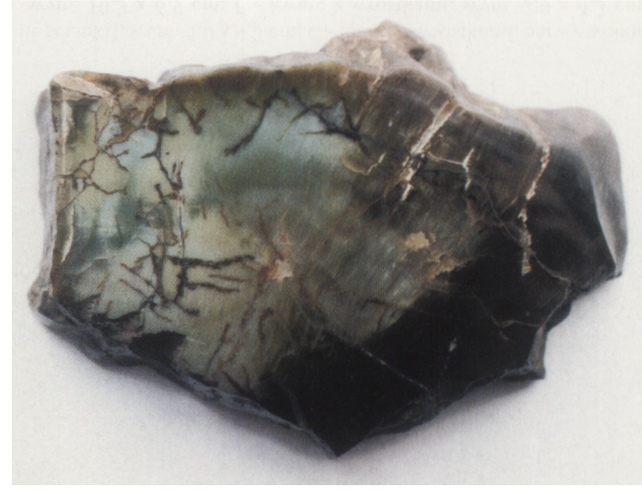

C

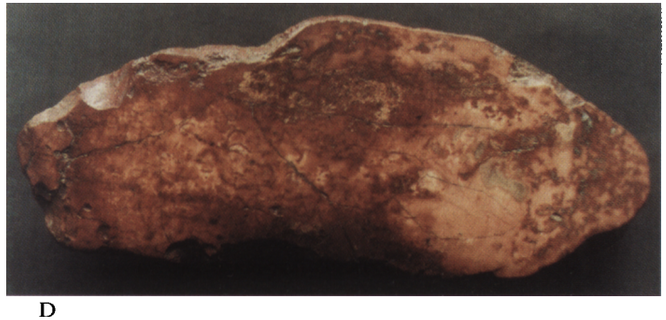

D

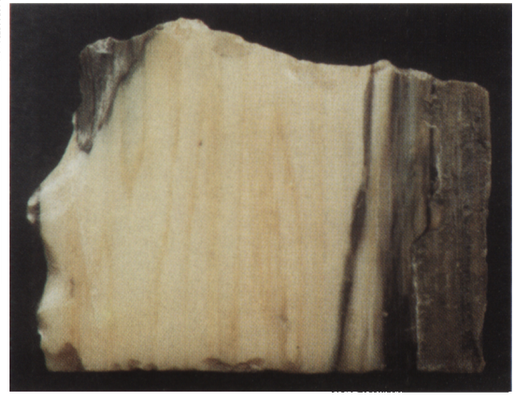

E

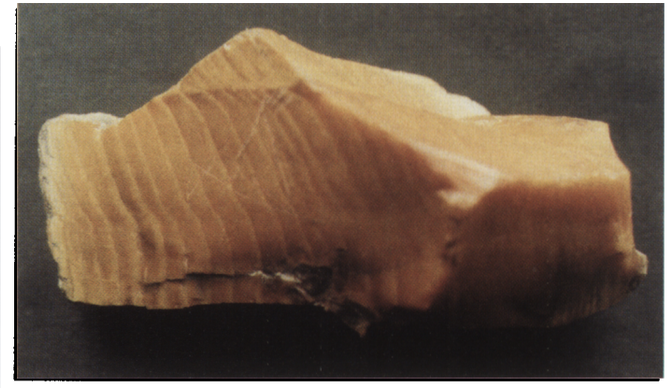

F

Ryc. 8. A - jaspis polerowany, wym. 6,0 x 8,0 cm; B - jaspis, wym. 6,5 x 5,0 cm; C - jaspis, wym. 7,0 x 6,0 cm; D - jaspis, wym. 12,0 x 4,8 cm; E - opal drzewny, wym. 4,6 x 5,5 cm; F - opal pospolity woskowy, wym. 5,0 x 2,5 cm.

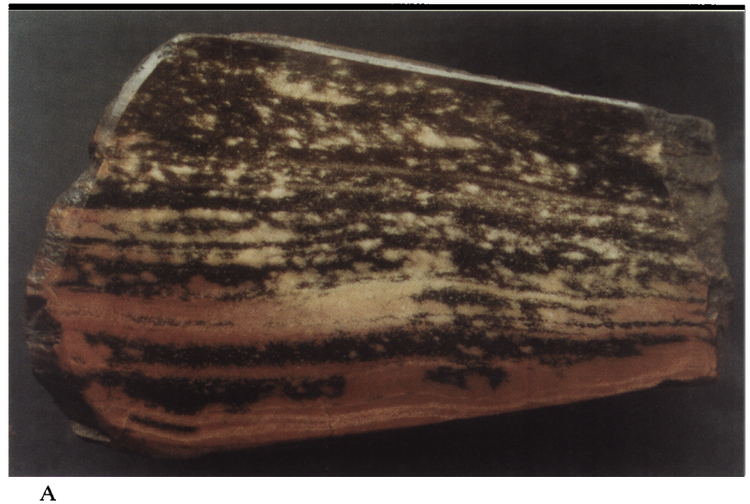

A

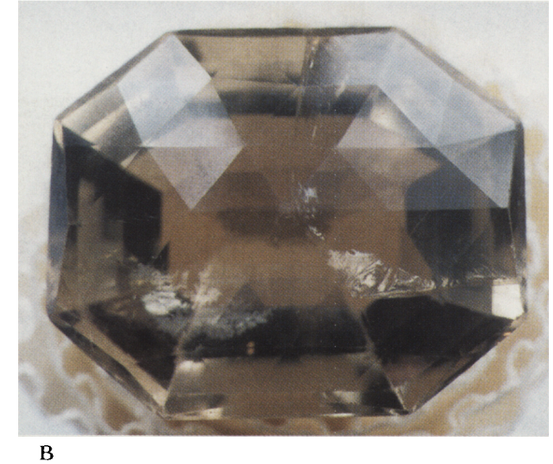

B

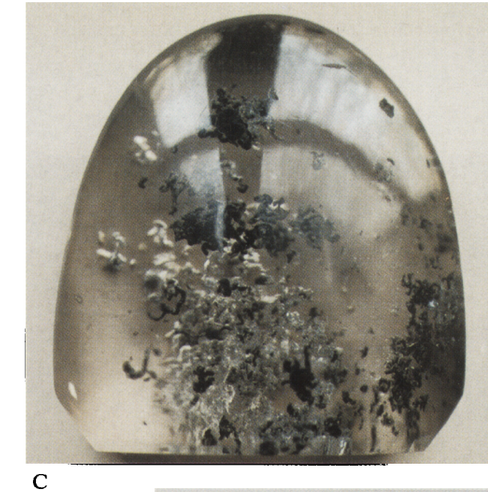

C

D

E

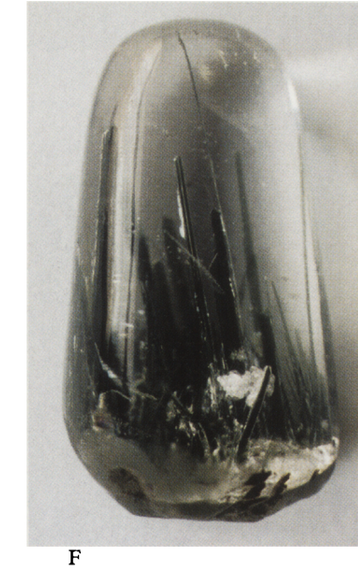

F

Ryc. 9. A - opal drzewny, wym. 6,0 x 9,0 cm; B - kwarc (słoneczny? cytryn?) z bogatym fafsettowym, brylantowym szlifem (w skośne ścianki), wym. 5,0 x 4,3 cm; C - kwarc z wrostkami, barwy wodno ametystowej, piękny szlif, wym. 5,0 x 4,8 cm; D - kwarc z wrostkami, wym. 4,5 x 3,5 cm. i 4,0 x 2,5 cm; E - kwarc ametyst, wym. 10,3 x 6,9 cm; F - kwarc z wrostkami, wym. 2,0 x 4,3 cm.

A

B

C

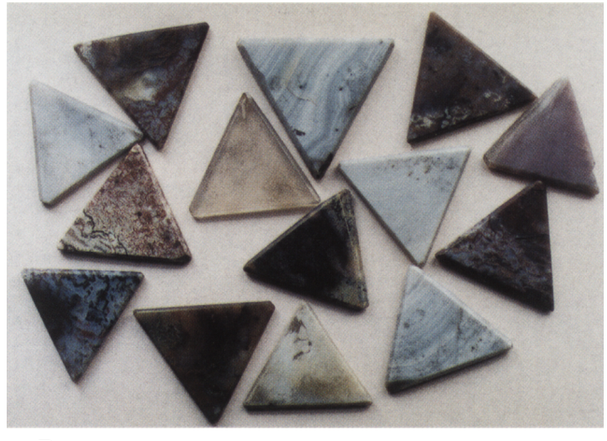

D

E

F

Ryc. 10. A - kwarc bliźniak stożkowaty, wym. 10,0 x 9,0 cm; B - opale drobne, szlifowane; C - opale drobne, szlifowane, niektóre z wrostkami; D - jaspis, trójkątne płytki (żetony do gry?); E - skupienie mineralne – jaspis, kwarc, ametyst, wym. 16,0 x 12,0 cm; F - kwarc dymny, oryginalny kształt „bumerang", wym. 32,0 x 15,0 cm.

A

B

C

Ryc. 11. A - wazon z fluorytu oprawiony w mosiądz złocony, koniec XVIII w.; B, C - wazony w formie amfor, fluoryt, czarny marmur 2 poł. XVIII w.

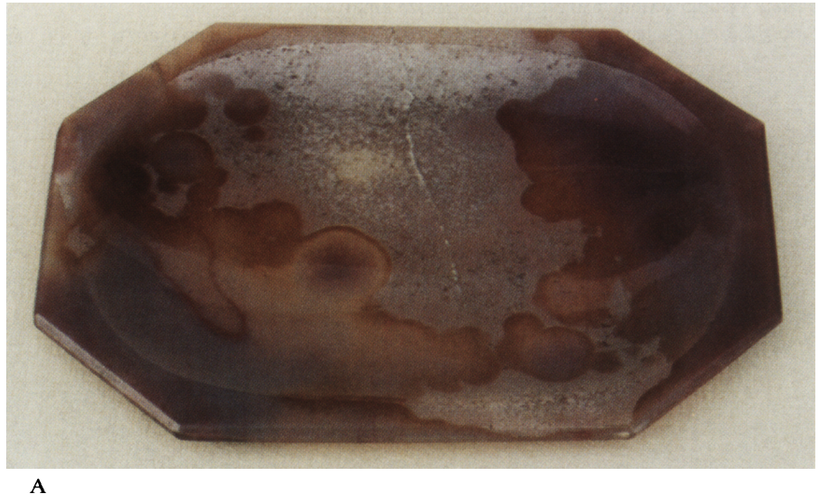

A

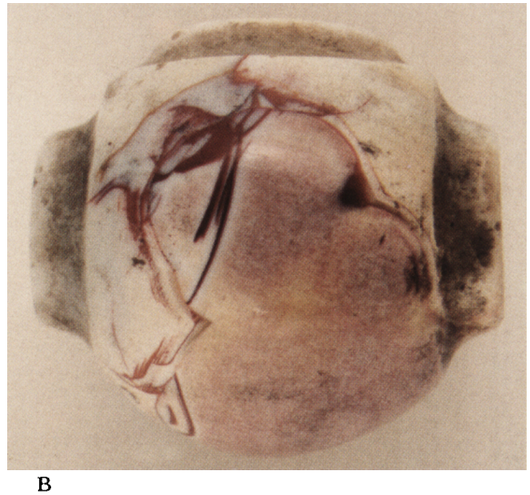

B

C

D

Ryc. 12. A - miseczka do rozcierania farb malarskich, agat, poł. XVIII w.; B - gałka do laski, z chalcedonu, 2 poł. XVIII w.; C - kolumna z fluorytu, 2 poł. XVIII w.; D - krzyż na podstawie, bursztyn, kość słoniowa, XVI-XVIII w.

a

b

c

A

B

C

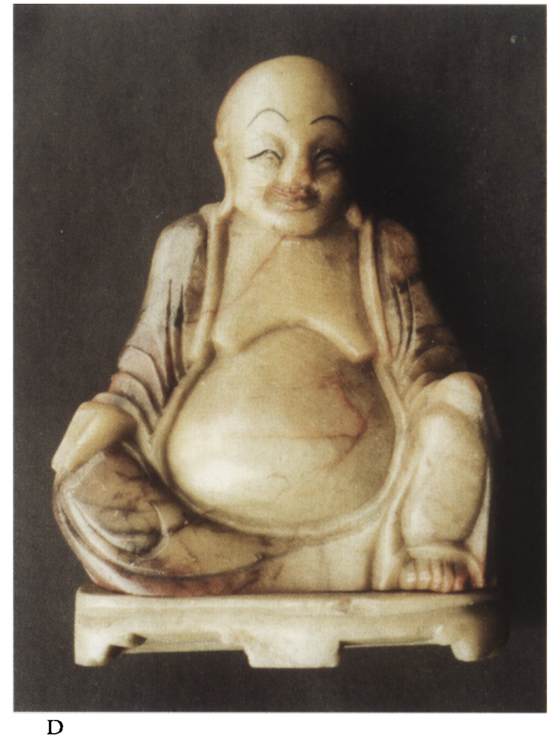

D

Ryc. 13. A - trzonki do noży: a - agat wstęgowy, 2 poł. XVIII w., b - chalcedon żółty 2 poł. XVIII w., c - agat wstęgowy, mszysty 2 poł. XVIII w.; B - bursztynowa szkatułka na biżuterię, koniec XVI w.; C - figura człowieka pod drzewe, motyw chiński, rzeźba, agalmatolit, brak bliższych danych; D - figura Buddy, rzeźba, agalmatolit.

A

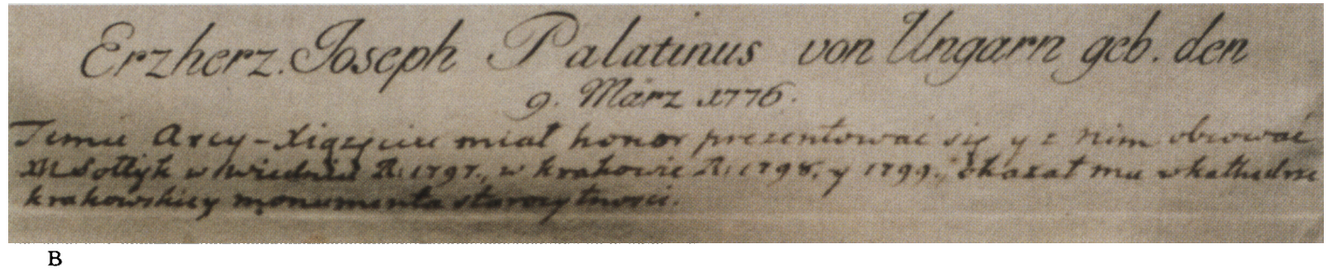

B

Ryc. 14. A - arcyksiąże Józef Habsburg, palatyn węgierski (reprodukcja portretu z odręczną uwagą naniesioną ręką ks. Michała Sołtyka); B - powiększenie odręcznej uwagi naniesionej ręką ks. M. Sołtyka.

A

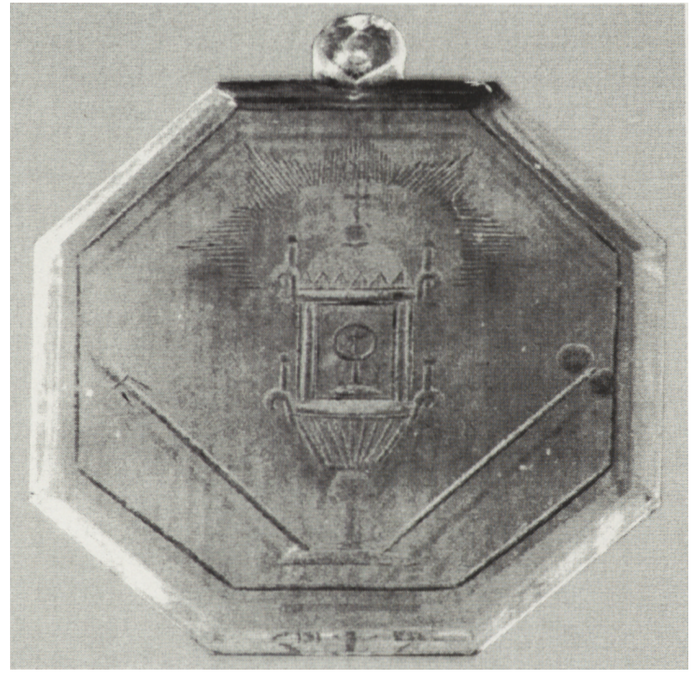

B

C

Ryc. 15. A - figura Amora, odlew brązowy, alabaster, Włochy: Amor ok. 1600 r., cokół ok. 1800 r.; B - medalion kryształ górski; C - solniczka, brąz, kryształ górski, Włochy, Wenecja ok. 1600 r.

A

B

C

Ryc. 16. A - puchar kokosowy z czarnego kokosa, ok. 1687 r.; B - lekyt; C - lampka późnoantyczna z IV-V w. n. e. lub lampka z warsztatów nadczarnomorskich.

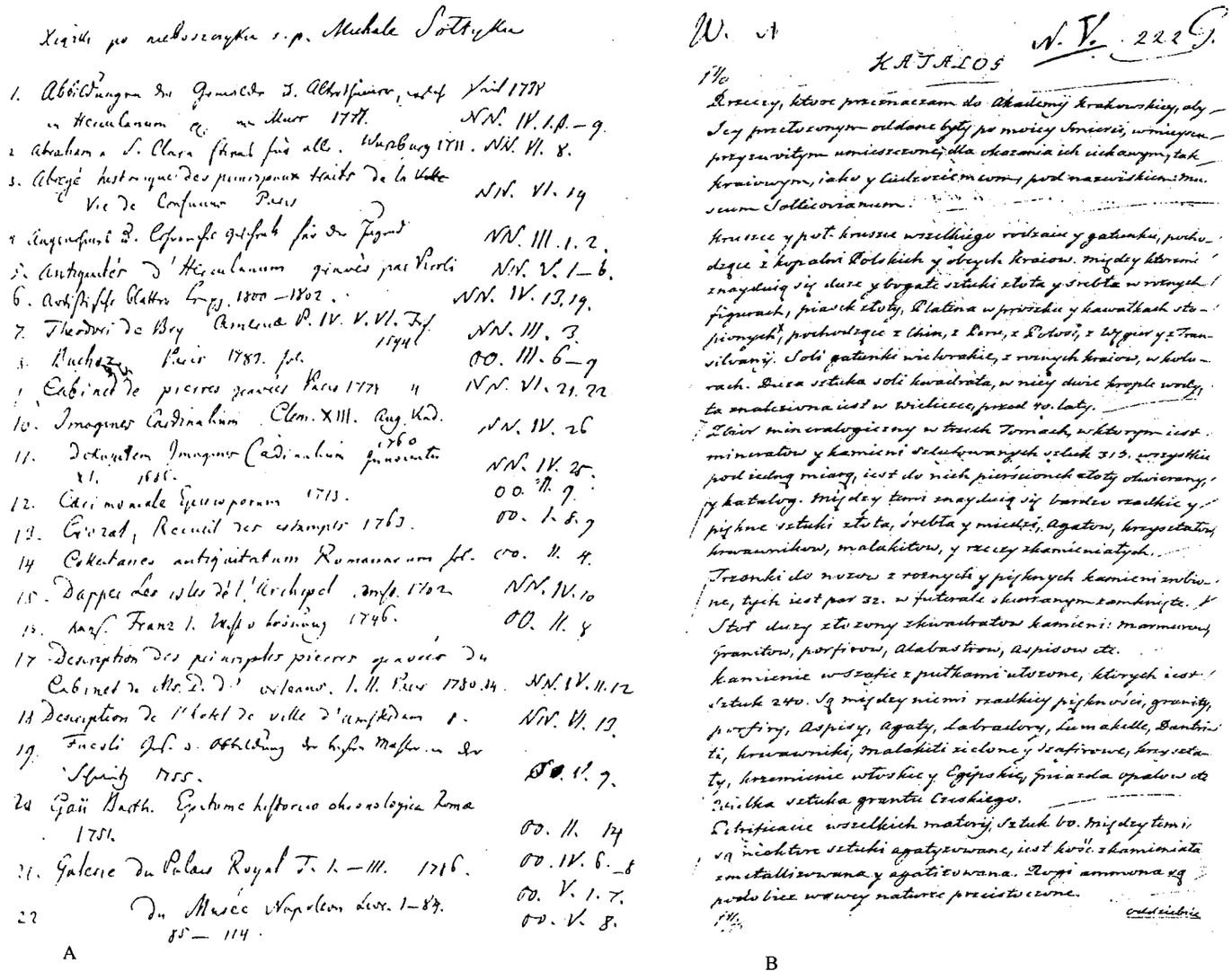

A

B

Ryc. 17. A - Strona pierwsza wyboru książek przyjętych przez bibliotekę Akademii Krakowskiej; B - Testament ks. Michała Sołtyka, Katalog rzeczy, które przeznaczam do Akademii Krakowskiej.

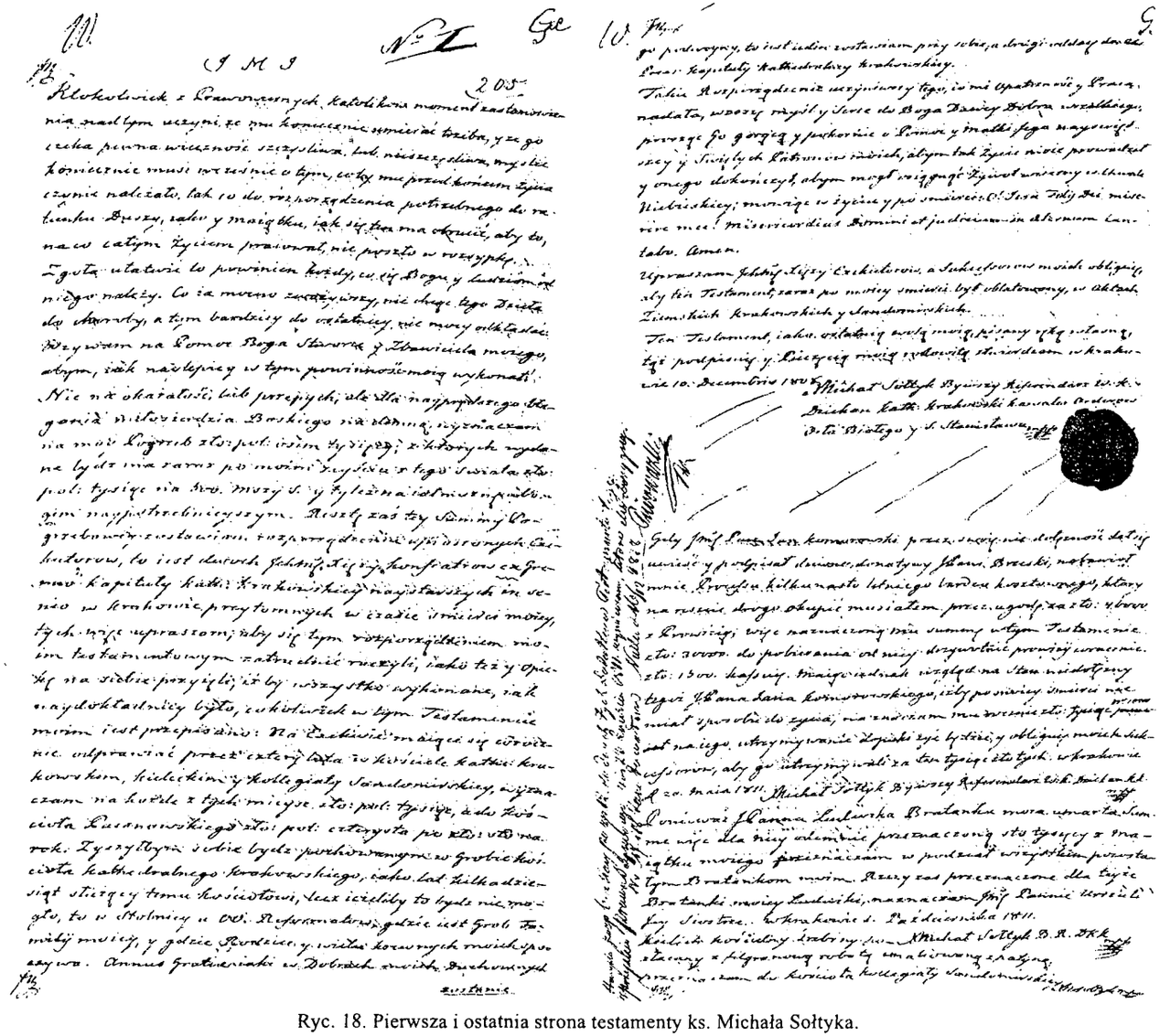

Ryc. 18. Pierwsza i ostatnia strona testamenty ks. Michała Sołtyka.

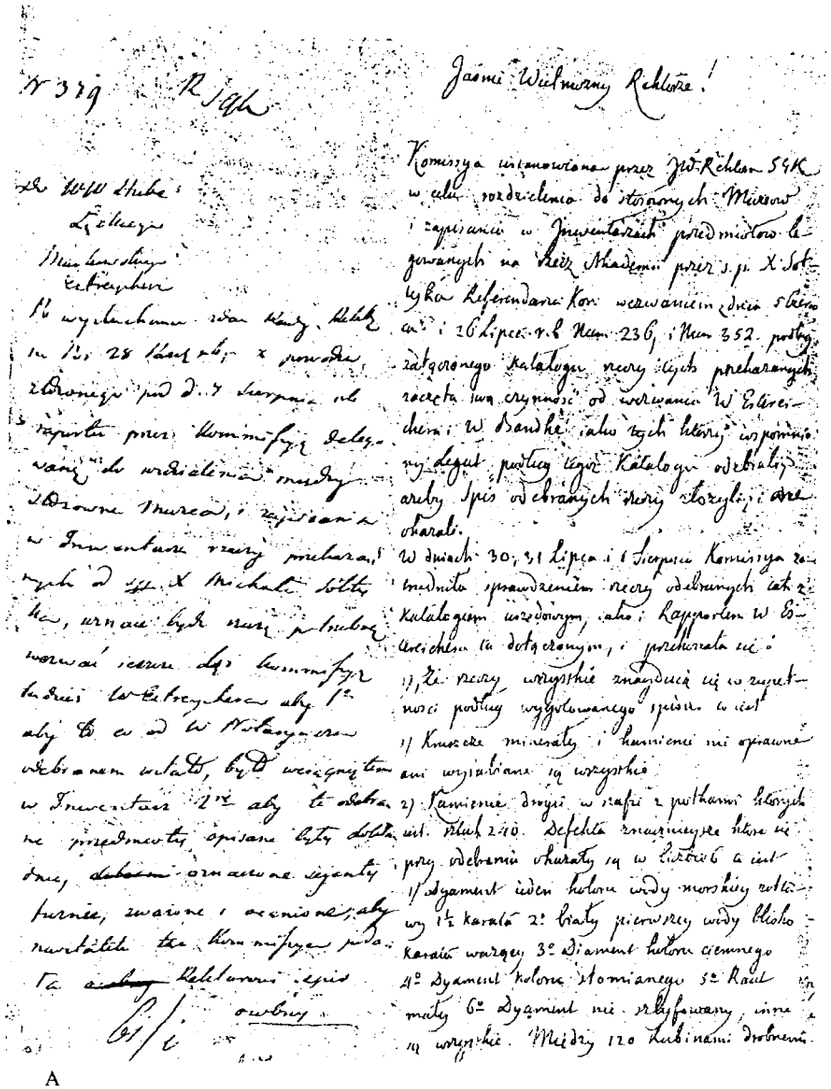

Jaśnie Wielmożny Rektorze!

Komissya ustanowiona przez JW. Rektora SGK w celu rozdzielenia do stosownych Muzeów i zapisania w Inwentarzach przedmiotów legowanych na rzecz Akademii przez s. p. X. Sołtyka Referendarza Kor. wezwaniem z dnia 5 Czerwca i 26 Lipca r. b. Num. 236, i Num. 352. podług załączonego Katalogu rzeczy tych przekazanych zaczęła swą czynność od wezwania W. Estreichera i W. Bandke iako tych którzy wspomniony Legat podług tegoż Katalogu odebrali, ażeby spis odebranych rzeczy złożyli i one okazali.

W dniach 30, 31 Lipca i 1 Sierpnia Komissya zatrudniła sprawdzeniem rzeczy odebranych iak z Katalogiem urzędowym, iako i Rapportem W. Estreichera tu dołączonym, i przekonała się:

1) Że rzeczy wszystkie znayduią się w zupełności podług wygotowanego spisu, to iest

1) Kruszcze minerały i kamienie nie oprawne ani wyrabiane są wszystkie.

2) Kamienie drogie w szafie z półkami których iest sztuk 240. Defekta znacznieysze które się przy odebraniu okazały są w liczbie 6 a iest

1) Dyament ieden koloru wody morskiey żółtawy 1½ karata 2° biały pierwszey wody blisko karata ważący 3° Diament koloru ciemnego 4° Dyament koloru słomianego 5° Raut mały 6° Dyament nie szlyfowany, inne są wszystkie. Między 120 Rubinami drobnemi

A

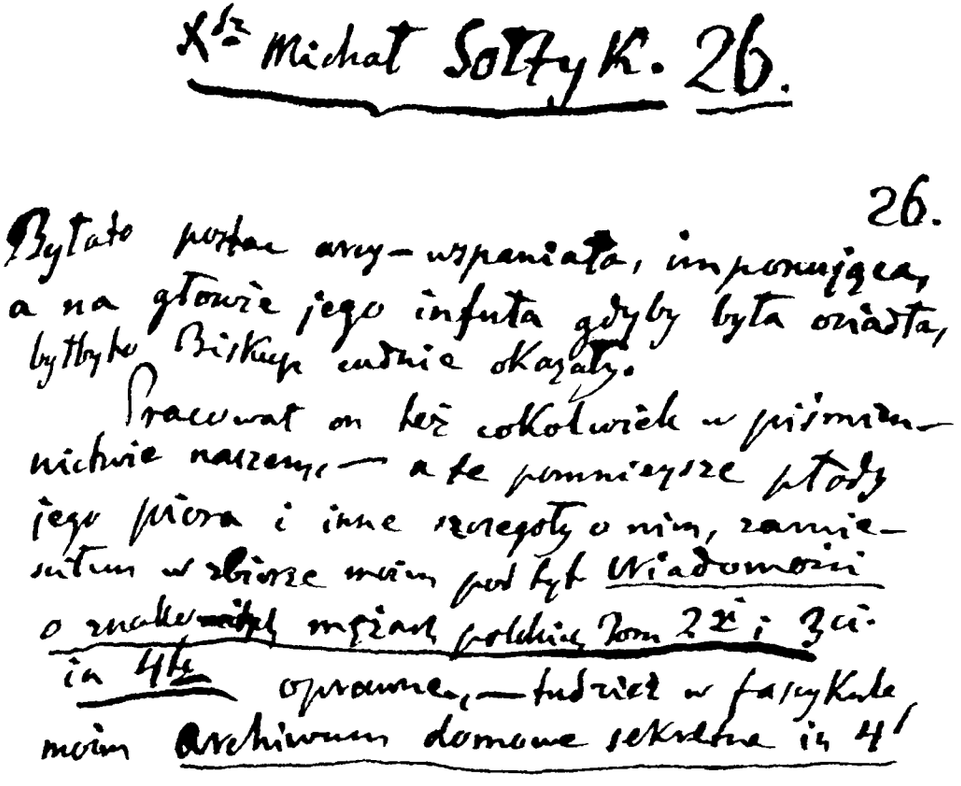

X^ks Michał Sołtyk. 26.

26.

Byłato postać arcy-wspaniała, imponująca, a na głowie jego infuła gdyby była osiadła, byłbyto Biskup cudnie okazały.

Pracował on też cokolwiek w piśmiennictwie naszem, — a te pomnieysze płody jego pióra i inne szczegóły o nim, zamieściłem w zbiorze moim pod tyt. Wiadomości o znakomitych mężach polskich Tom 2gi i 3ci in 4to oprawne, — tudzież w fascykule moim Archiwum domowe sekretne in 4°

B

Ryc. 19. A - Raport komisji powołanej przez rektora Litwińskiego dla przejęcia legatu ks. Michała Sołtyka 7 VIII 1816; B - Fragment pamiętnika A. Grabowskiego zawierający opinię o ks. Michale Sołtyku.

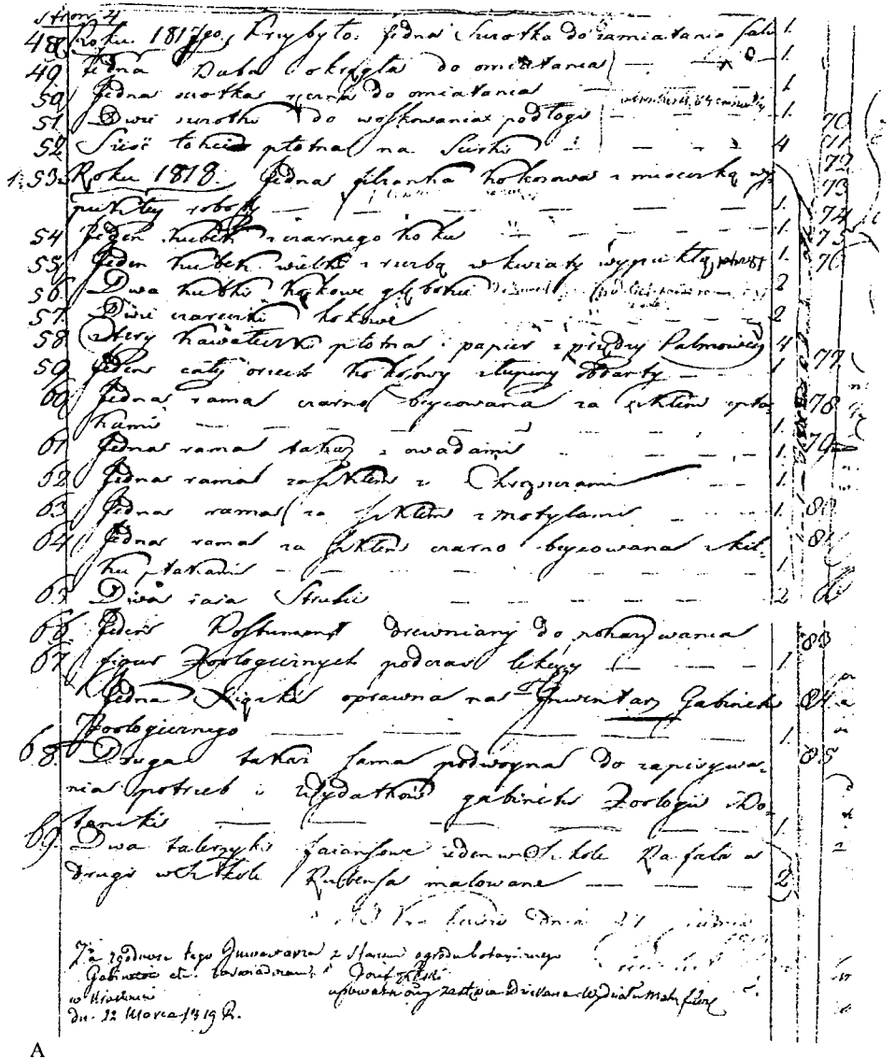

A

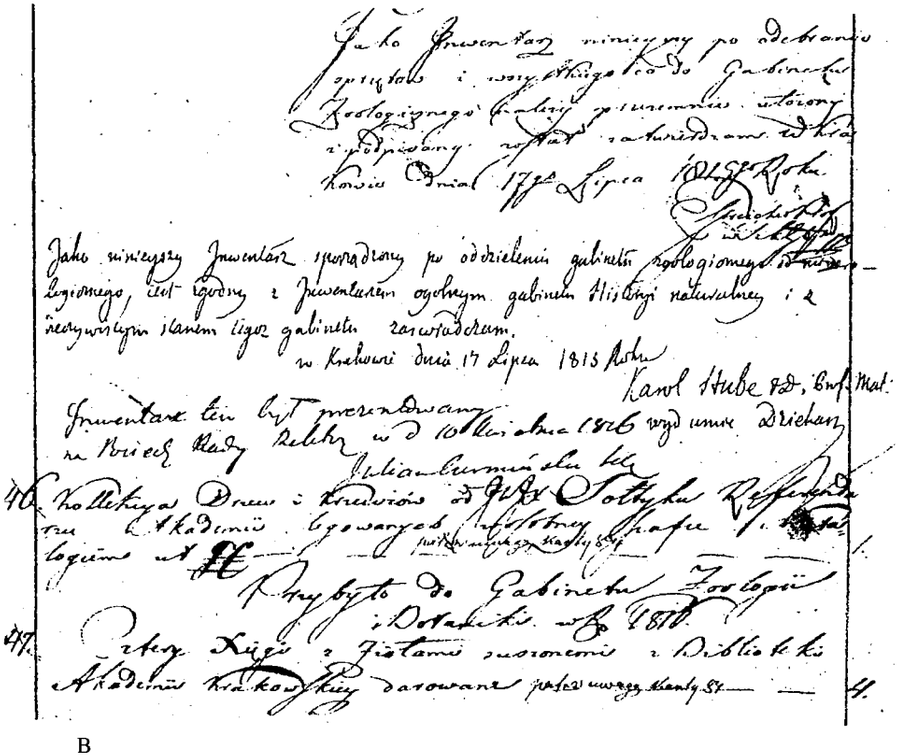

B

Ryc. 20. A - Fragment wpisu do księgi i inwentarzowej Ogrodu Botanicznego U.J. eksponatów z legatu ks. Michała Sołtyka, pozycje 54-65; B - fragment wpisu do księgi inwentarzowej Katedry Zoologii i Botaniki kolekcji drzew i krzewów z legatu ks. Michała Sołtyka, poz. 46.

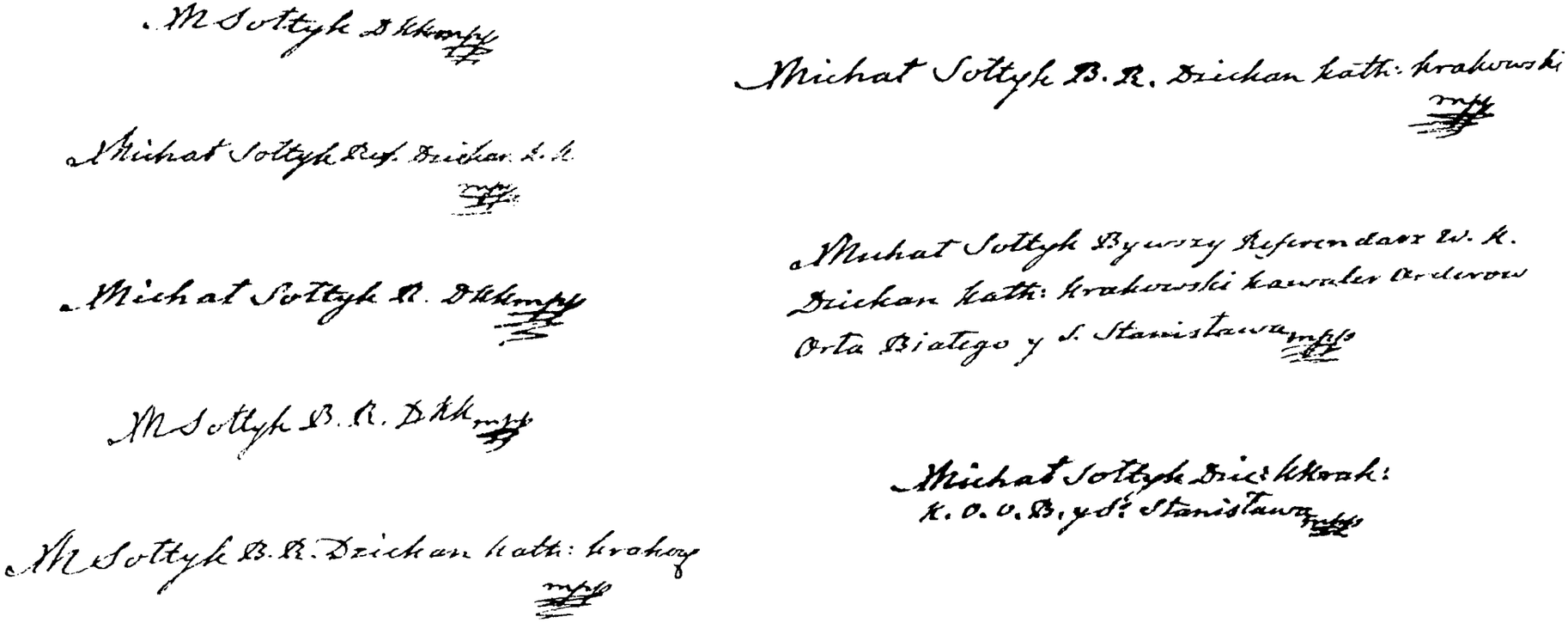

Ryc. 21. Rożne postacie podpisów ks. Michała Sołtyka.

Ryc. 22. Różne wersje herbu Sołtyk. Herb Sołtyk II używany przez ks. Michała Sołtyka (J. hr. Ostrowski „ Księga herbowa rodów polskich", t. I, s. 59).

A

B

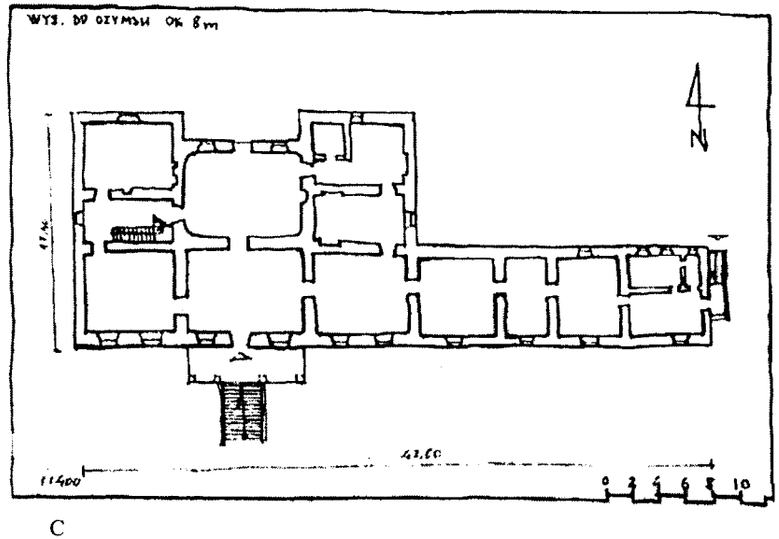

C

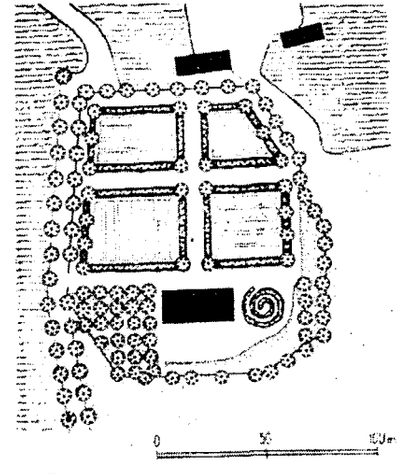

D

Ryc. 23. A, B - dworek w Niegoszowicach (stan z ok. 1965 r.); C - plan dworu w Niegoszowicach; D - plan ogrodu kwaterowego chłodnika wg G. Ciołka „Ogrody polskie" - wersja zdeformowana, alejki są usytuowane prostopadle do siebie, gdy na oryginalnym planie przecinają się pod kątem ok. 80° i wszystkie kwatery mają kształty rombów (por. ryc. 26) w Niegoszowicach.

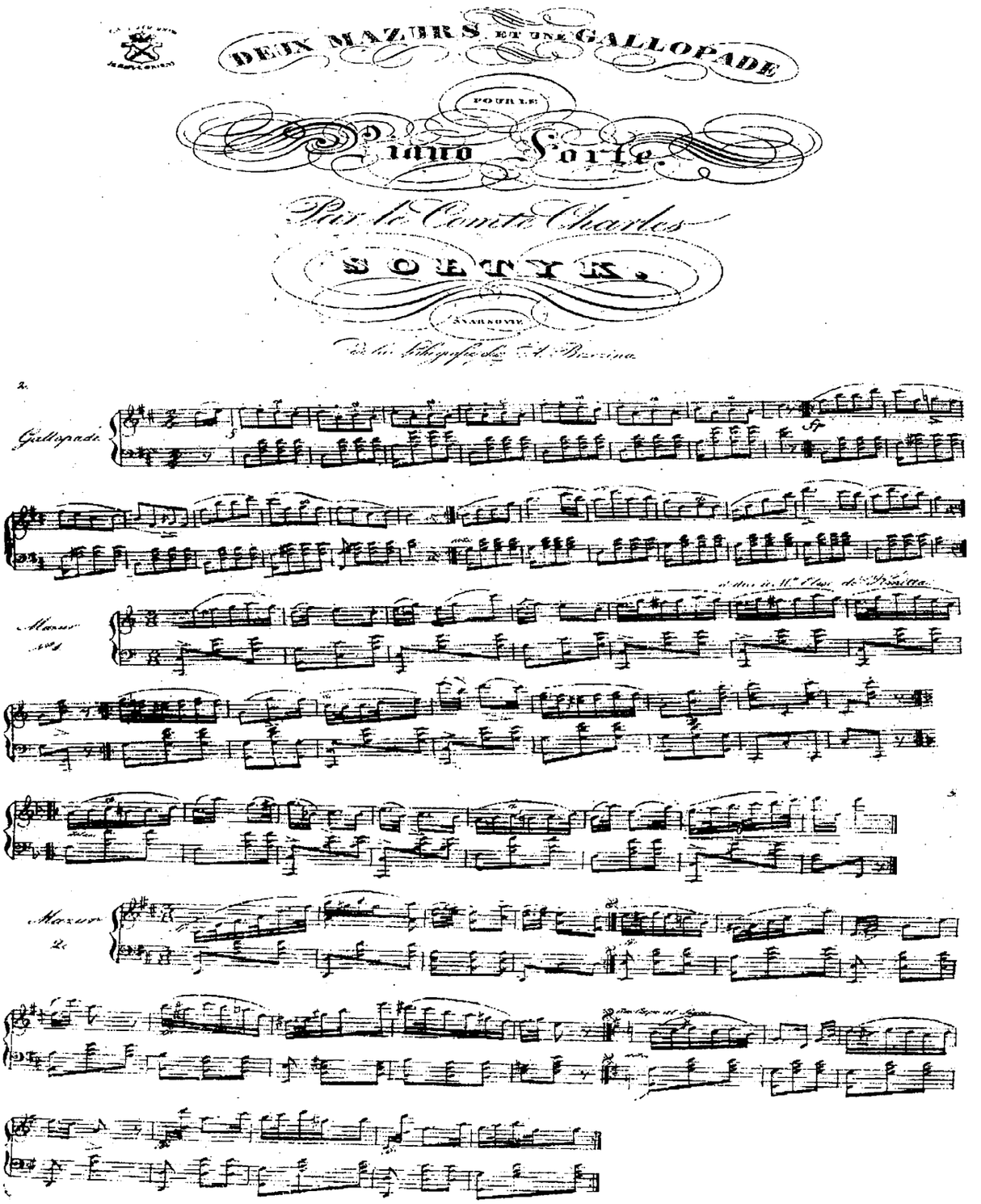

Ryc. 24. Zapis nutowy utworu Karola Sołtyka bratanka ks. Michała.

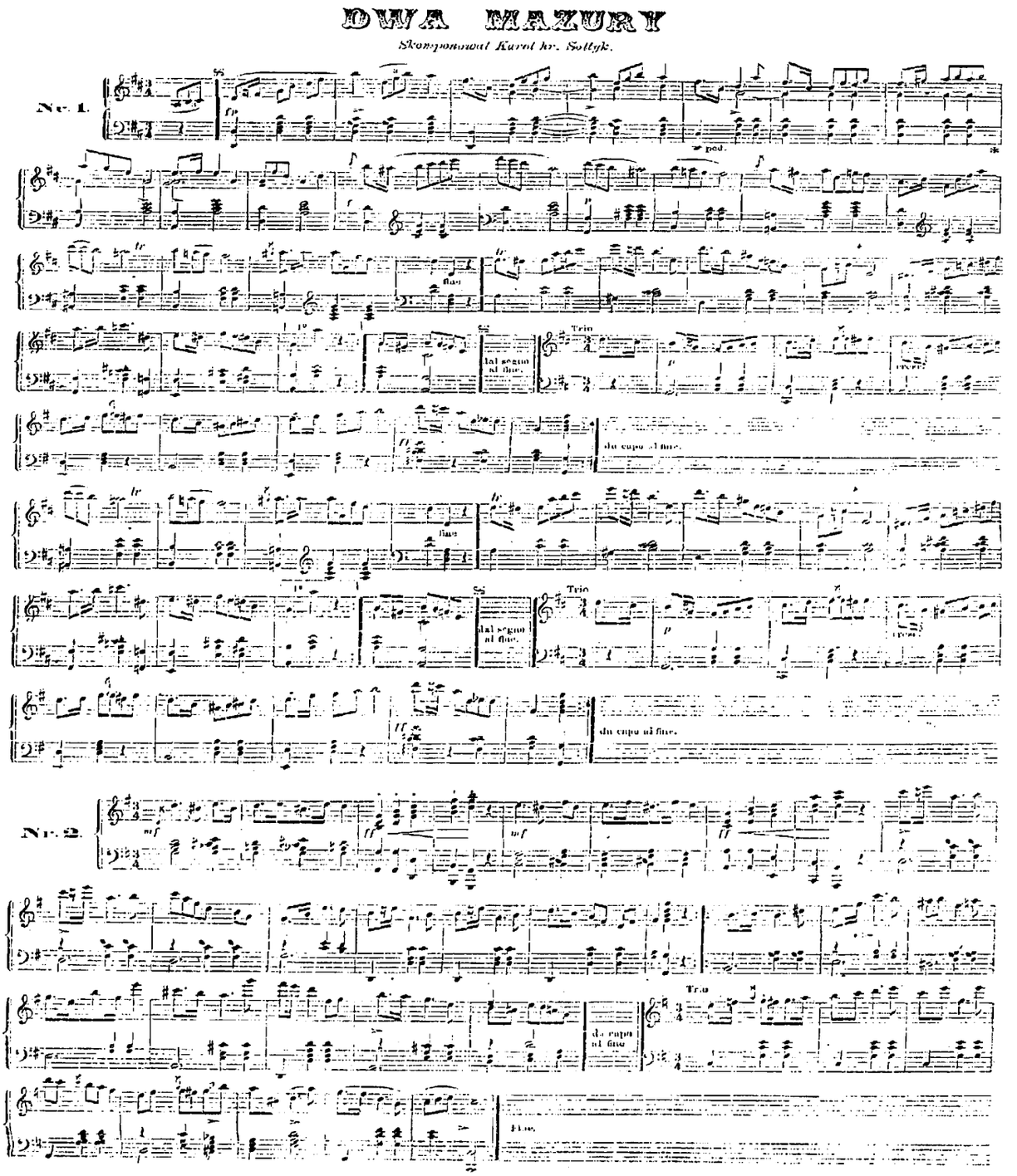

Ryc. 25. Zapisy nutowy dwóch utworów Karola Sołtyka bratanka ks. Michała.

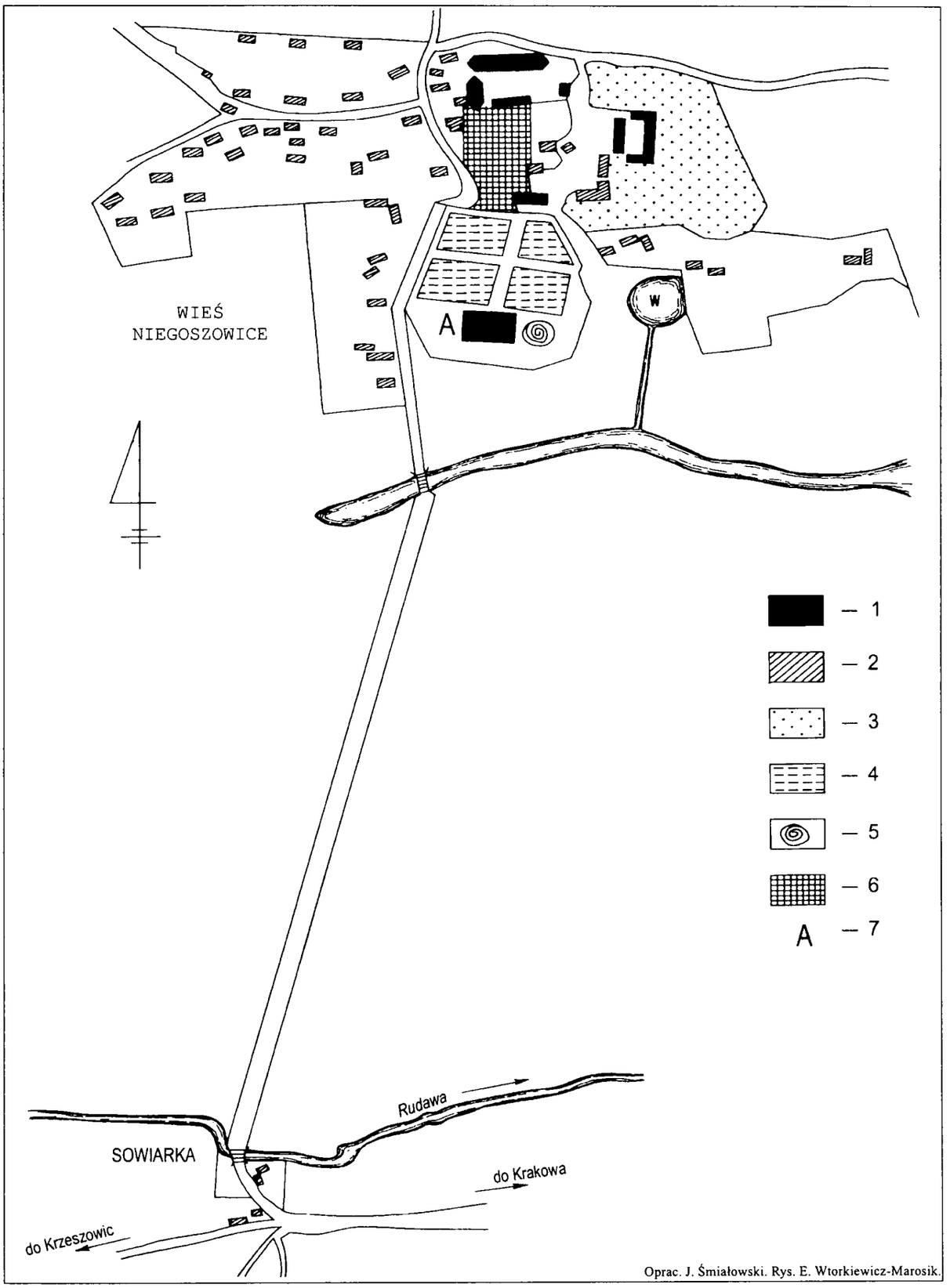

Ryc. 26. Plan zabudowań dworskich i parkowych w Niegoszowicach, stan z 1799 r. Niegoszowice i przysiółek Sowiarka. 1 - budynki murowane; 2 - budynki drewniane; 3 - park, starodrzew; 4 - ogród-chłodnik włoski; 5 - punkt - kopiec widokowy; 6 - ogrody warzywne; 7 - dworek, pałac.

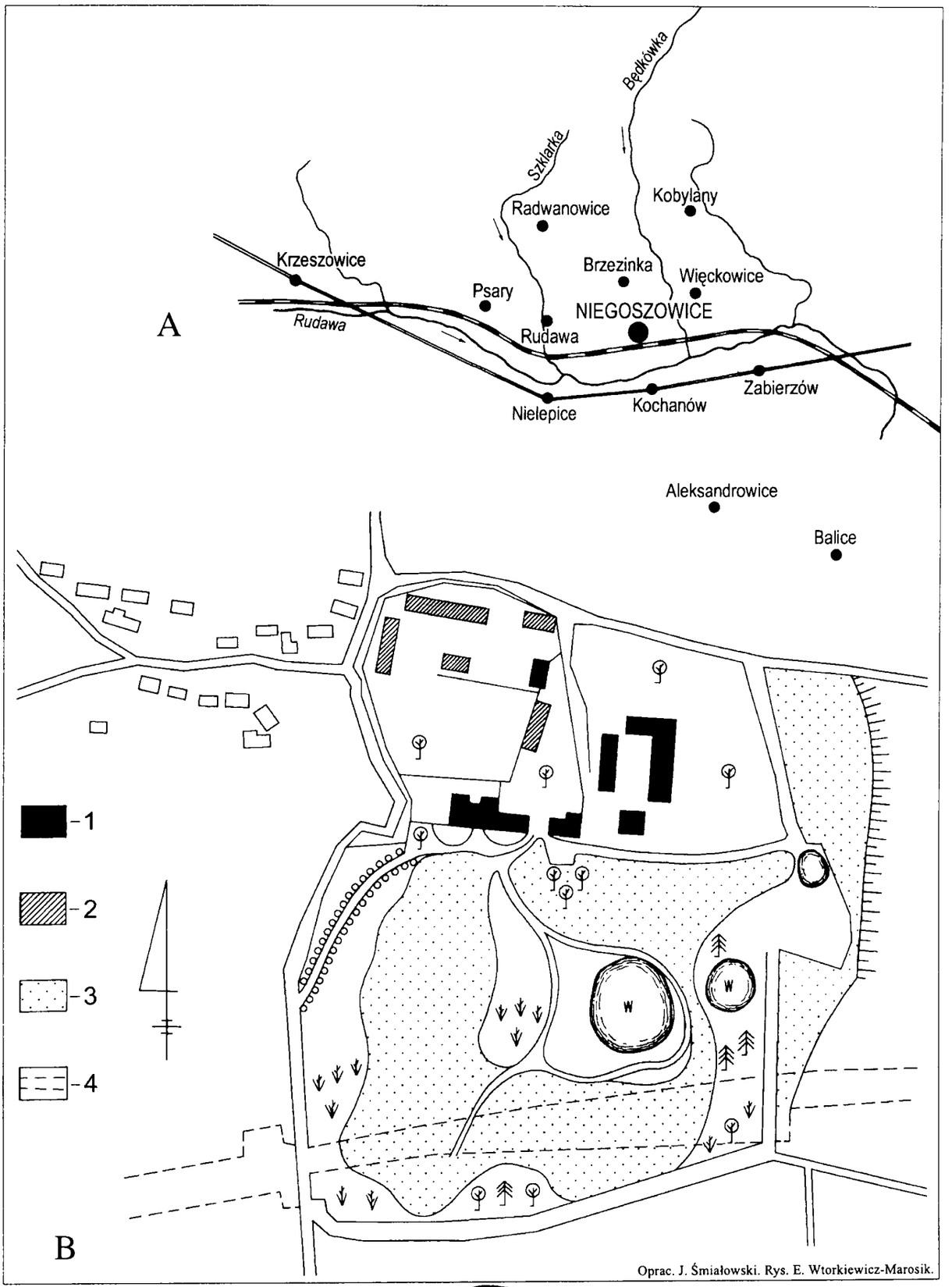

Ryc. 27. A - usytuowanie położenia Niegoszowic. B - plan zabudowań dworskich i parku w Niegoszowicach, stan z około 1847-1848 r. 1- budynki murowane; 2 - budynki drewniane; 3 - park, starodrzew; 4 - szlak linii kolejowej (od 1847 r.).

1033 009
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE